


KOBIETY
KULTURA – ŻYCIE PUBLICZNE –
PRAWO

KOBIETY

KULTURA – ŻYCIE PUBLICZNE – PRAWO

redakcja naukowa
Małgorzata Dajnowicz
Diana Dajnowicz-Piesiecka
Justyna Zajko-Czochańska

 Instytut Badań
nad Dziedzictwem
Kulturowym Europy

BIAŁYSTOK 2023

Recenzenci

prof. dr hab. dr h.c. Emil W. Pływaczewski
dr hab. Agnieszka Szudarek, prof. USz

Opracowanie graficzne

Andrzej Dajnowicz

Redakcja i korekta

Magdalena Wojcieszak, Paulina Handtke, Iwona Stachowicz / e-DYTOR

Skład i redakcja techniczna

Bogdan Suprun / e-DYTOR

Na okładce zamieszczono fotografię:

Spotkanie kobiet z Koła Ligi Kobiet w Łodzi, początek lat 70. XX w., źródło: Kolekcja
Historia Kobiet, Kobiety w tożsamości społecznej, Podlaska Biblioteka Cyfrowa



**Doskonała
Nauka**

Publikacja dofinansowana ze środków budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą Doskonała Nauka, nr projektu DNK/SP/547132/2022, kwota dofinansowania 190 500 zł, całkowita wartość projektu 215 000 zł

© Copyright by Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy
and Authors, Białystok 2023

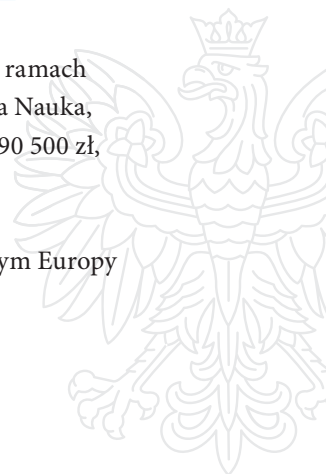
ISBN 978-83-64103-47-6

Wydawca



Instytut Badań
nad Dziedzictwem
Kulturowym Europy

Druk i oprawa
www.mcpdruk.pl



SPIS TREŚCI

| | |
|---------------------|---|
| Słowem wstępu | 7 |
|---------------------|---|

Kobiety i kultura, edukacja, nauka

| | |
|---|-----|
| Agata Zawiszewska-Semeniuk, <i>Publicystyka literacka Zofii Daszyńskiej-Golińskiej</i> | 11 |
| Ewa Maj, <i>Wizerunek artystki w międzywojennej prasie dla Polek</i> | 43 |
| Alicja Kędziora, <i>Helena Modrzejewska – osoba polityczna</i> | 61 |
| Joanna Januszkiewicz, <i>Lucyna Ćwierczakiewiczowa, nie-skandalistka, a odważna kobieta</i> | 81 |
| Izabela Lewandowska, <i>Ludzie nauki: Emilia Sukertowa-Biedrawina (1887-1970) – pionierka powojennych badań regionalnych na Warmii i Mazurach</i> | 89 |
| Katarzyna Sucharkiewicz, <i>Pionierki, twórczynie, reformatorki – kobiety częstochowskiej kultury pierwszych lat powojennych</i> | 115 |
| Jolanta Chwastyk-Kowalczyk, <i>Krystyna Bednarczyk (1923-2011) – architekt książki, typograf, wydawca, obrończyni słowa i poetka</i> | 141 |
| Krystyna Trembicka, <i>Agata Mirek – siostra zakonna i Matka Generalna Zgromadzenia Córki Maryi Niepokalanej oraz polska uczona (1970-2022)</i> | 169 |
| Diana Dajnowicz-Piesiecka, <i>Badaczki i grantobiorczynie w działalności Narodowego Centrum Nauki</i> | 191 |
| Alicja Gałczyńska, <i>Feminy jako element równouprawnienia kobiet?</i> | 203 |
| Krzysztof Kossakowski, <i>Wizerunki kobiet na monetach i pieczęciach bizantyńskich (VI–XII w.)</i> | 217 |
| Karolina Wanda Olszowska, <i>Polki nad Bosforem i Turczynki nad Wisłą</i> | 239 |

Kobiety i życie społeczne, ruchy kobiece, polityka

| | |
|--|-----|
| Krystyna Szelańska, <i>Szlachcianki jako strażniczki pamięci w wczesnonowożytnej Danii doby rządów szlachty</i> | 253 |
| Lidia Michalska-Bracha, <i>Rzecz „O miłości Ojczyzny” Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej (1831-1923), patriotki i społeczniczki</i> | 281 |

| | |
|--|-----|
| Jarosław Cabaj, <i>Aktywność kobiet w stowarzyszeniach Akcji Katolickiej diecezji siedleckiej w latach 1934–1939 w świetle prasy diecezjalnej...</i> | 299 |
| Adam Miodowski, <i>Komunikowanie polityczne Ligi Kobiet z szeregiem członkowskimi i otoczeniem zewnętrznym (1945–1956)</i> | 313 |
| Małgorzata Dajnowicz, Maria Bauchrowicz-Tocka, <i>Edukacyjna rola prasy Ligi Kobiet, największej organizacji kobiecej w czasach PRL (1945–1989)</i> | 349 |
| Justyna Zajko-Czochańska, <i>Pierwsze redaktorki, dziennikarki, publicystki tygodnika „Przyjaciółka”</i> | 373 |
| Marzena Marczevska, <i>Specyfika narracji kobiecych w historii mówionej (na podstawie wybranych wywiadów)</i> | 385 |
| Małgorzata Myl-Chojnacka, <i>Potencjał kobiecych organizacji pozarządowych w odbudowie pokonfliktowej. „Matki z enklaw Srebrnicy i Żepy” i ich walka o sprawiedliwość i prawdę</i> | 405 |

Kobiety i kwestie prawne

| | |
|---|-----|
| Adrian Madej, <i>Na antypodach retro kryminału, czyli śladami zbrodni z klasą. Nadia Szagdaj i jej kreacja kobiety detektywa</i> | 427 |
| Olga Filaszkiewicz, Anna Majer, <i>Społeczno-kulturowe i historyczno-prawne uwarunkowania pracy kobiet w siłach zbrojnych w Polsce...</i> | 441 |
| Justyna Konikowska-Kuczyńska, <i>Kobiety w prawie wynalazczym</i> | 459 |
| Jerzy Nikołajew, <i>Zasady odbywania kary pozbawienia wolności przez kobiety na podstawie Kodeksu karnego wykonawczego z 1997 r. Zarys problematyki</i> | 483 |

SŁOWEM WSTĘPU

Oddajemy do Państwa rąk kolejny tom, monografię upowszechniającą i popularyzującą szeroko rozumiane dzieje kobiet. Teksty naukowe zamieszczone w opracowaniu zawierają kwestie dotyczące w szczególności życia kobiet polskich oraz w mniejszym stopniu pochodzących z innych krajów (przykładem Dania, Turcja, Serbia). Niniejsza monografia jest pokłosiem kolejnej debaty naukowej organizowanej przez Instytut Studiów Kobietych we współpracy z Katedrą Historii Kobiety i Pracownią Historii Kobiety Uniwersytetu w Białymstoku. Konferencja organizowana w październiku 2023 r. w Białowieży była okazją do zaprezentowania różnorodnych wątków dotyczących kwestii kobiecej, prezentowanych i dyskutowanych w środowisku badaczy nauk humanistycznych i społecznych. Debata o charakterze interdyscyplinarnym pozwoliła na spojrzenie na tematykę kobiecą z różnych perspektyw metodologicznych, pojęciowych, źródłowych, materiałowych. W dyskusji konferencyjnej położono akcenty na różnorodne wątki, przedstawiając wachlarz postaci kobiet związanych z szeroko rozumianą kulturą, edukacją, nauką, działalnością społeczną, zawodową, życiem publicznym, polityką, prawem.

Na zawartość niniejszego tomu pokonferencyjnego, będącego pokłosiem ogólnopolskiej konferencji naukowej pt. „Kobiety – kultura – prawo – życie publiczne” składa się ponad 20 artykułów naukowych, ujętych w trzech wyodrębnionych grupach tematycznych:

- kobiety i kultura, edukacja, nauka,
- kobiety i życie społeczne, ruchy kobiece, polityka,
- kobiety i kwestie prawne.

W części I dotyczącej udziału kobiet w obszarach kultury, edukacji, nauki zamieszczono teksty z wykorzystaniem ujęcia biograficznego (to jest dotyczące wątków z życia Lucyny Ćwierczakiewiczówny; obrazów

z życia artystki Heleny Modrzejewskiej, wizerunku artystek z okresu międzywojnia, życia twórczego Zofii Daszyńskiej-Golińskiej, działalności pionierki badań regionalnych Emilii Sukertowej-Biedrawiny, uczonej Agaty Mirek, obrończyni słowa i poetki Krystyny Bednarczyk). Pozostałe teksty przedstawiają obszary z zakresu edukacji kobiet, edukacji o kobietach, ich aktywności naukowej, miejsca w kulturze polskiej i europejskiej.

W części II prezentowanej monografii omówiono wątki z życia społecznego wybranych postaci kobiet (jak Jadwiga z Działyńskich Zamoyńska) i grup społecznych (przykładem duńskie szlachcianki), kobiecej aktywności stowarzyszeniowej, organizacyjnej, politycznej, zawodowej, ich miejsca w środowiskach, w których żyły, tworzyły, objawiały różnorodne pasje, zainteresowania i pola aktywności.

Kwestie związane z problematyką prawną znalazły się w części III tomu. Teksty tam zamieszczone dotyczyły zagadnień związanych z prawem karnym, wynalazczym, uwarunkowaniami historyczno-prawnymi funkcjonowania kobiet w polskich siłach zbrojnych oraz tematyką powieści kryminalnej.

Prezentujemy Państwu kolejny tom monografii pokonferencyjnej, w której zamieszczono artykuły różne tematycznie i chronologicznie. Treść tomu pokazuje, w jak różnych kierunkach prowadzone są współcześnie polskie badania z zakresu historii kobiet. Przegląd zawartości książki obrazuje również różnorodność zagadnień badanych w ośrodkach naukowych kraju, których spoiwem jest historia kobiet. Analiza treści przedkładanych tekstów pozwala zorientować się w dorobku badawczym środowisk naukowych związanych z Instytutem Studiów Kobięcych oraz upoważnia do wysunięcia wniosków w zakresie konieczności przyszłych badań z obszaru studiów kobiecych, potrzeb zapełnienia białych plam w historii kobiet, wniesienia koniecznych uzupełnień do dotychczasowych publikacji na ten temat.

Białystok, 5 listopada 2023 r.
Małgorzata Dajnowicz

**KOBIETY I KULTURA,
EDUKACJA, NAUKA**

Agata Zawiszewska-Semeniuk

Instytut Literatury i Nowych Mediów

Uniwersytet Szczeciński

ORCID: 0000-0002-8098-5748

Publicystyka literacka Zofii Daszyńskiej-Golińskiej¹

I

Celem artykułu jest uzupełnienie wiedzy o spuściźnie intelektualnej Zofii Daszyńskiej-Golińskiej (1866–1934) – badaczki interdyscyplinarnej, działaczki społecznej, polityczki, publicystki i pisarki, której dorobek w trzech pierwszych z wymienionych wyżej dziedzin stanowi ważny i trwały wkład w polską naukę i kulturę polityczną ostatnich dekad XIX i pierwszych dekad XX stulecia.

„Uzupełnienie” jest uzasadnione stanem badań nad dorobkiem myślowym Daszyńskiej-Golińskiej, w którym dominują rekonstrukcje jej niepospolitej biografii² (opierające się głównie na jej „notatkach

¹ Materiały do artykułu zostały zebrane w ramach grantu finansowanego ze środków MNiSW (obecnie: MEiN), w programie NPRH 0213/NPRH6/H11/85/2018. Projekt pt. „Słownik polskiej krytyki literackiej 1764–1918. Część 2: Hasła osobowe” kierowany przez prof. dr hab. Teresę Kostkiewiczową realizowany był przez Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza w latach 2018–2023.

² Red., *Golińska Zofia*, w: *Polski Słownik biograficzny*, t. 8, Wrocław–Kraków–Warszawa: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1959–1960, s. 223–225; Red., *Daszyńska-Golińska Zofia*, w: *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 1: A–D, red. Feliks Tych, Warszawa: Książka i Wiedza, 1978, s. 395–396; Włodzimierz Winclawski, *Zofia Daszyńska-Golińska*, w: idem, *Słownik biograficzny socjologii polskiej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2001, t. 1, s. 123–126; Grzegorz Krzywiec, *Daszyńska-Golińska Zofia*, w: *A biographical dictionary of women's movements and feminisms Central, Eastern and South Eastern Europe: 19th and 20th centuries*, eds. Francisca De Haan, Krasimira Daskalova, Anna Loufti, New York: CEU Press, 2006, s. 103.

autobiograficznych³ i wspomnieniach znających ją osób⁴), syntetyczne charakterystyki różnych form jej aktywności publicznej⁵ oraz analizy jej osiągnięć naukowych⁶ dotyczących głównie zagadnień ekonomicznych⁷,

³ Zofia Daszyńska-Golińska, *Dr. Zofia Daszyńska-Golińska. Pionierka wiedzy gospodarczo-społecznej w Polsce. Notatki autobiograficzne*, Kraków: Skład Główny „Dom Książki Polskiej”, 1932.

⁴ Cecylia Walewska, *Dr. Zofia Daszyńska-Golińska*, w: eadem, *W walce o równe prawa. Nasze bojownice*, wydane staraniem Redakcji „Kobiety Współczesnej”, Warszawa: Drukarnia Rotacyjna, 1930, s. 118–126.

⁵ Edmund M. Jończyk-Rosół, *Zofia Daszyńska-Golińska (1866–1934) – próba biografii*, „Prace Naukowe WSP w Częstochowie. Filozofia Socjologia” 1994, z. 3, s. 19–35; Natali Stegmann, *Erstes Muster: Daszyńska-Golińska sentimentale Heimkehr einer gelehrten Marxistin*, w: eadem, *Die Tochter der geschlagen Helden. „Frauenfrage”, Feminismus und Frauenbewegung in Polen 1863–1919*, Wiesbaden: Harrassowitz, 2000, s. 118–120; Michał Śliwa, *Zofia Daszyńska-Golińska*, w: idem, *Sylwetki polskich socjalistów. Studia i szkice*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, 2000, s. 52–64; Aleksandra Michalska, *Zofia Daszyńska-Golińska. Aktywność na wszystkich frontach*, w: *Krakowski szlak kobiet. Przewodniczka po Krakowie emancypantek*, t. 2, red. Ewa Furgał, Kraków: Fundacja Przestrzeń Kobiet, 2010, s. 175–191; Aneta Bóldyrew, *Próba popularyzacji zachodnioeuropejskich teorii i wzorców kulturowych w piśmiennictwie naukowym i publicystyce Zofii Daszyńskiej-Golińskiej*, w: *Aktywność publiczna kobiet na ziemiach polskich. Wybrane zagadnienia*, red. Tomasz Pudłocki, Katarzyna Sierakowska, Warszawa: Neriton, 2013, s. 109–125; Aleksandra Migalska, *Zofia Daszyńska-Golińska i odkrywanie ciągłości kobiecego aktywizmu*, w: *Obserwatorki z wyobraźnią. Etnograficzne i socjologiczne piśmiennictwo kobiet*, red. Grażyna Kubica, Katarzyna Majbroda, Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze – Uniwersytet Wrocławski, 2014, s. 343–360; Izabela Krasieńska, *Udział Zofii Daszyńskiej-Golińskiej w walce z alkoholizmem (1901–1914)*, „Szkice Humanistyczne” 2015, nr 1/2, s. 115–128; Ewa Maj, *Kobieta wobec polityki: strategie tożsamościowe w publicystyce tygodnika „Na Posterunku” (1917–1919)*, w: *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Polityka w prasie kobiecej*, red. Małgorzata Dajnowicz, Adam Miodowski, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2019, s. 43–56.

⁶ Pierwsze próby usystematyzowania dorobku naukowego Daszyńskiej-Golińskiej podejmowane były w ostatnich latach jej życia oraz tuż po jej śmierci w materiałach o charakterze wspomnieniowym: Stefan Dziewulski, *Działalność naukowa i społeczna Prof. Dr. Zofii Daszyńskiej-Golińskiej*, Warszawa 1927 [odbitka z „*Ekonomisty*” 1927, nr 2/3]; Leon Władysław Biegeleisen, *Zofia Daszyńska-Golińska jako ekonomistka*, Warszawa: Bratnia Pomoc Studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej, 1934 [odbitka z „*Ekonomisty*” 1934, z. 1]; Natalia Gąsiorowska, *Prof. Dr. Zofia Daszyńska-Golińska*, „*Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych*” 1935, t. 4, s. 225–235.

⁷ Aneta Bóldyrew, *Rola i funkcje rodziny w pismach polskich ekonomistów na przełomie XIX i XX wieku*, „*Wychowanie w Rodzinie*” 2015, t. 2, s. 105–119; Piotr Pasisz, *Metoda statystyczna w świetle „Szkiców metodologicznych” Zofii Daszyńskiej-Golińskiej (1866–1934)*, „*Zeszyty Studenckiego Ruchu Naukowego UJK Kielce. Nauki Humanistyczno-Społeczne*” 2016, nr 25/1, s. 225–232.

eugenicznych⁸, socjologicznych⁹, społeczno-politycznych¹⁰ oraz filozofii polityki¹¹. Znaczący wzrost liczby prac poświęconych Daszyńskiej-Golińskiej oraz edycji jej pism¹², wyraźnie widoczny od schyłku XX w. do chwili obecnej, a w pełni uzasadniony rangą jej myśli naukowej oraz

-
- ⁸ Magdalena Gawin, *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego (1880–1952)*, Warszawa: Neriton – Instytut Historii PAN, 2003, s. 139–155; Edmunda M. Jończyk-Rosół, *Poglądy Zofii Daszyńskiej-Golińskiej na temat eugeniki*, „Studia z Filozofii Polskiej” 2007, t. 2, s. 279–301.
- ⁹ Krystyna Kluzowa, *Zofia Daszyńska-Golińska: metoda socjologiczna w polityce społecznej*, w: *Szkice z historii socjologii polskiej*, red. Kazimierz Z. Sowa, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1983, s. 303–321; Tomasz Kamiński, *Zofii Daszyńskiej-Golińskiej socjologiczne badania alkoholizmu*, „Roczniki Historii Socjologii” 2012, vol. II, s. 133–146; Aneta Bołdyrew, *Zofia Daszyńska-Golińska (1866–1934) i jej badania nad młodzieżą ubogą i zaniedbaną*, w: *Nauczyciele. Zasługi – niedocenieni – zapamiętani*, red. Władysława Szulakiewicz, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. M. Kopernika, 2018, s. 31–45.
- ¹⁰ Renata Owadowska, *W służbie niepodległej Polsce – działalność społeczna i polityczna Zofii Daszyńskiej-Golińskiej w latach 1918–1934*, „Przegląd Bydgoski” 2000, R. XI, s. 69–79; eadem, *Zofia Daszyńska-Golińska. O nurt reformistyczny w polityce społecznej*, Poznań: Zakład Badań Narodowościowych PAN, 2004; Wojciech Giza, *Kwestia społeczna w koncepcji Zofii Daszyńskiej-Golińskiej*, „Zeszyty Naukowe – Polskie Towarzystwo Ekonomiczne” 2006, nr 4, s. 161–173; Edmunda M. Jończyk-Rosół, *Etatyzm jako remedium na problemy społeczne w świetle poglądów Zofii Daszyńskiej-Golińskiej*, w: *Tolerancja. Studia i szkice*, t. 16, red. Adam Rosół, Marek S. Szczepański, Częstochowa: Akademia im. Jana Długosza, 2011, s. 231–243; eadem, *Zofii Daszyńskiej-Golińskiej wizje postępu społecznego*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie” seria „Filozofia” 2011, z. 8, s. 9–32; Martyna Śliwa, Michał Śliwa, *Zofia Daszyńska-Golińska: w poszukiwaniu nowej narracji społecznej*, w: *Silaczki, szefowe, społeczniczki. Polki, organizatorki*, red. Ewa Bogacz-Wojtanowska, Monika Kostera, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2019, s. 75–93.
- ¹¹ Edmunda M. Jończyk-Rosół, *Koncepcja narodu w twórczości Zofii Daszyńskiej-Golińskiej*, „Prace Naukowe WSP w Częstochowie. Filozofia Socjologia” 1991, z. 2, s. 61–78; eadem, *Koncepcja państwa w twórczości Zofii Daszyńskiej-Golińskiej*, „Prace Naukowe WSP w Częstochowie. Filozofia Socjologia” 1991, z. 2, s. 79–96; eadem, *Zofia Daszyńska-Golińska – w kręgu naturalizmu etycznego*, „Tolerancja. Studia i szkice” 2005, t. 11, s. 47–56; eadem, *Od poznania do negacji. Stanowisko Zofii Daszyńskiej-Golińskiej wobec liberalizmu*, „Studia Pedagogiczno-Artystyczne” 2005, t. 5, s. 48–64.
- ¹² Aneta Górnicka-Boratyńska, *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1879–1939*, Warszawa: Res Publica, 1999, s. 264–287; *Historycy a socjalizm. Polska lewica niepodległościowa spod znaku Klio*, oprac., wstęp i komentarz Jolanta Kolbuszewska, Marta Sikorska-Kowalska, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2014, s. 31–69; *Zofia Daszyńska-Golińska, Socjalizm i kwestia kobieca. Wybór pism*, wyboru dokonali, oprac. i wstępem opatrzyli Urszula Kozłowska, Tomasz Sikorski, Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej, 2018.

aktywności społecznej i politycznej, pozwala mniemać, że jej biografia, koncepcje i wyniki badań nadal inspirują akademików, społeczników i polityków do własnego rozwoju osobistego, pracy zawodowej i działalności organizacyjnej.

W tej obszernej bibliotece komentarzy dorobku Daszyńskiej-Golińskiej półka z opracowaniami poświęconymi jej publicystyce literackiej przedstawia się skromnie. Znajduje się na niej bowiem: kilka starszych i nowszych wzmianek poświęconych jej roli w recepcji twórczości Fryderyka Nietzschego w Polsce, rozproszonych w szkicu Cecylii Walewskiej¹³ oraz monografiach Tomasza Weissa¹⁴ i Marty Kopij¹⁵, współczesny artykuł Anny Dżabaginy porządkujący i pogłębiający wiedzę o Daszyńskiej-Golińskiej jako jednej z najważniejszych polskich „pionierek nietzscheizmu”¹⁶, syntetyczne uwagi Marii Podrazy-Kwiatkowskiej o stosunku Daszyńskiej-Golińskiej do modernistycznego programu Stanisława Przybyszewskiego¹⁷ oraz Anny Wydryckiej sytuującej jej publicystykę kulturalną w szerszym kontekście krytycznoliterackiej aktywności kobiet *fin de siècle*¹⁸.

II

Powyższy stan rzeczy – marginalizowanie w badaniach spuścizny Daszyńskiej-Golińskiej jej wypowiedzi krytycznoliterackich – można wyjaśnić następująco.

¹³ Cecylia Walewska, *Dr. Zofia Daszyńska-Golińska...*, s. 119–121.

¹⁴ Tomasz Weiss, *Fryderyk Nietzsche w piśmiennictwie polskim lat 1880–1914*, Wrocław–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1961, s. 8–9, 11–13.

¹⁵ Marta Kopij, *Friedrich Nietzsche w literaturze i publicystyce polskiej lat 1883–1918*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2005, s. 25–27.

¹⁶ Anna Dżabagina, *Czytelniczki Nietzschego i ich głosy w pierwszych sporach o „wiedzę radośną” – Maria Cz. Przewóska i Zofia Daszyńska-Golińska*, w: *Czytanie. Kobieta, biblioteka, lektura*, red. Arleta Galant, Agata Zawiszewska, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2015, s. 175–191.

¹⁷ Maria Podraza-Kwiatkowska, *Wstęp*, w: *Programy i dyskusje literackie okresu Młodej Polski*, oprac. eadem, wyd. III przejrzone i uzupełnione, Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2000, s. XXX, XXXII, XXXIV.

¹⁸ Anna Wydrycka, *Wstęp*, w: *Zapomniane głosy. Krytyka literacka kobiet 1894–1918*, t. 1. *Wybór tekstów*, oprac. eadem, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2006, s. 13–16.

Po pierwsze – publicystykę literacką uprawiała Daszyńska-Golińska w zasadzie tylko na wczesnym etapie swego rozwoju intelektualnego, który przypadł na lata 90. XIX w. – kiedy po ukończeniu studiów w Zurichu przeniosła się dla ich kontynuacji najpierw *via* Kraków do Wiednia (1891), a następnie po dłuższym pobycie w Królestwie Polskim związała się na kilka lat ze środowiskiem naukowym Berlina (po 1894). Podczas studiów zagranicznych – jak sama wspominała – bardzo „interesowała się ruchem literackim i filozoficznym”¹⁹, co w praktyce oznaczało, że „[z]ajmowało ją [...] wszystko. Nauki ścisłe, poezja, sztuka, literatura, polityka i całokształt kwestii socjalnych”²⁰. Nawet jednak wtedy – o czym świadczy bibliografia jej prac²¹ – publicystykę literacką uprawiała na marginesie zajęć naukowych, albowiem z tym rodzajem aktywności umysłowej wiązała swoją przyszłość zawodową²². Wszechstronność uzdolnień i różnorodność zainteresowań Daszyńskiej-Golińskiej porządkowała już wówczas świadomość, że:

Aby w życiu osiągnąć pomyślne wyniki, staram się zawsze wyróżnić cel najważniejszy. Człowiek bowiem, a szczególnie kobieta ma przed sobą zwykle tyle zadań, że aby się nie rozpraszać, musi z wielu zrezygnować. Trzeba sobie zatem powiedzieć, że nie mogę wszystkiego mieć, wszystkiego widzieć, ani czytać. Mam jeden cel i do niego dążę. Takim celem w dzieciństwie już było dla mnie zdobycie wyższych studiów i doktoratu, później wielokroć napisanie jakiejś książki, lub rozwiązanie bodaj dla siebie dręczącego mnie zagadnienia²³.

Po drugie – właśnie potrzeba „rozwiązania dręczącego zagadnienia” stanowiła impuls, który skłonił Daszyńską-Golińską do wejścia na nowe dla niej pole krytyki kulturalnej. Owym „zagadnieniem” okazała się filozofia Fryderyka Nietzschego, która odegrała – jak sama wyznała

¹⁹ Zofia Daszyńska-Golińska, *Dr. Zofia Daszyńska-Golińska. Pionierka...*, s. 10.

²⁰ Cecylia Walewska, *Dr. Zofia Daszyńska-Golińska...*, s. 118.

²¹ Stefan Dziewulski, *Spis prac drukowanych Zofii Daszyńskiej-Golińskiej*, w: Zofia Daszyńska-Golińska, *Dr. Zofia Daszyńska-Golińska. Pionierka...*, s. 27–31.

²² Zofia Daszyńska-Golińska, *Dr. Zofia Daszyńska-Golińska. Pionierka...*, s. 6.

²³ *Ibidem*, s. 18–19.

– „[o]gromną rolę w moim rozwoju”²⁴, podobnie zresztą jak w rozwoju wielu ludzi nauki i sztuki przełomu XIX i XX w. Nietzscheizm uznali oni za skuteczną broń do „walki z jednowymiarowością pozytywistycznej ideologii, z jej uproszczeniami, z powszechnym poczuciem stagnacji, z zawężeniem jednostkowej podmiotowości do działań o charakterze społecznym”²⁵. Pierwsza biografka Daszyńskiej-Golińskiej, Cecylia Walewska, poznała ją właśnie „w fazie wmyślenia się jej w filozofów XIX stulecia”, choć „w warunkach niezbyt sprzyjającym refleksjom”, gdy „[z] Schopenhauerem w jednej kieszeni palta, z Nietzschem w drugiej «zgarbięto» ją razem z trzystu innymi uczestnikami pochodu na Wąski Dunaj przed Dom Kilińskiego w 1894 r. po uroczystym nabożeństwie w Katedrze św. Jana, na pamiątkę stuletniej rocznicy obrony Warszawy”²⁶.

„Olśnienie” filozofią Nietzschego, którego czytała w oryginale, było jednocześnie „zmorą badawczego, refleksyjnego umysłu” Daszyńskiej-Golińskiej: starała się rozstrzygnąć „paradoks – pogodzenie teorii socjalistycznych z przesłankami nadczłowieczeństwa”²⁷. Podsumowując ten etap własnego rozwoju, napisała: „Dwa lata męczyłam się w tej rozterce i wyzwoliłam się z niej wreszcie napisawszy broszurę Nietzsche-Zaratustra”²⁸. Broszura przypięczętowała „przełom”, jaki dokonał się w jej poglądach pod wpływem Nietzschego: najpierw rozpoznała i wzmocniła fundamenty własnego charakteru („ultra społeczne nastawienie”, odrzucenie „fanatyzmu” we wszelkiej postaci, „wrażenie, że nie tylko masy społeczne, ale i wielcy ludzie stanowią o postępie świata”²⁹), następnie „przepracowała, przewartościowała i przepuściła przez wszystkie filtry myślowe nadczłowieczeństwo Nietzschego”³⁰, a „[p]oświęciwszy mu książkę, przestała myśleć o nim i jego paradoksach”³¹, definitywnie po-

²⁴ Ibidem, s. 10.

²⁵ Grażyna Borkowska, *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 1996, s. 214, 216.

²⁶ Cecylia Walewska, *Dr. Zofja Daszyńska-Golińska...*, s. 119.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Zofia Daszyńska-Golińska, *Dr. Zofja Daszyńska-Golińska. Pionierka...*, s. 11.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Cecylia Walewska, *Dr. Zofja Daszyńska-Golińska...*, s. 121.

³¹ Ibidem, s. 120.

rzucając wcześniej bliskie jej ideowo marksizm i rewolucjonizm na rzecz „ewolucjonizmu i polityki społecznej”³²:

W powstanie nadczłowieka uwierzyć nie mogła, bo wszak typ ludzki w bardzo mało zmiennej formie prometeizmu, etyki, zwierzęcych instynktów trwa od wieków. W najdzikszych i najkulturalniejszych środowiskach są bohaterzy idei, wielcy ofiarnicy, głosiciele niebosiężnych prawd. I – jest zwierzę ludzkie, przed którym anioła ziemskiego może obronić tylko prawo i ścisłe przestrzeganie kanonów etycznych. Walkę wypowiedzieć należy zarówno złym ustrojom społecznym, jak i złym tym pokus, które czyhają na ludzi słabych, żeby rozpętać w nich dzikie bestie³³.

Osobista rozprawa Daszyńskiej-Golińskiej z Nietzschem jest jednym z wariantów tej samej drogi intelektualnej, którą przeszło wielu polskich socjalistów tego czasu – jednym z ważniejszych przykładów „socjalistycznego uwikłania Nietzschego”. O „powinowactwach” nietzscheanizmu i lewicy zdecydowały: po pierwsze – „niechęć intelektualistów do aksjomatów i próby uniknięcia dogmatycznego zamknięcia w ideologii socjalistycznej”, z drugiej – „paralelne odczytanie niektórych postulatów Nietzschego i treści ideowych programu socjalistyczno-marksistowskiego, do których należą przewyższenie istniejącej struktury społecznej, negacja obowiązujących wartości i uwarunkowana tym regeneracja człowieka i społeczeństwa”³⁴.

Z tych samych powodów osobista rozprawa Daszyńskiej-Golińskiej z Nietzschem jest jednym z wariantów tej samej drogi intelektualnej, którą przeszło wiele polskich emancypantek. Nawet wówczas, gdy już „przewyciężyła” Nietzschego jako filozofa, Daszyńskiej-Golińskiej jako kobiecie nieprzeciętnej nadal bliski był Nietzscheański postulat „przewartościowania wartości” w życiu społecznym. Padł on na podatny grunt przygotowany przez postyczniowy ruch emancypacyjny, skłaniający kobiety do przemyślenia tradycyjnych ról rodzinnych i etyki chrześcijańskiej, do podejmowania nowych rodzajów aktywności pozadomowej:

³² Ibidem, s. 119.

³³ Ibidem, s. 121.

³⁴ Marta Kopij, *Friedrich Nietzsche w literaturze i publicystyce...*, s. 175.

społecznej, zawodowej, artystycznej, politycznej, do wypracowania nowego typu duchowości, do łączenia się w różne wspólnoty kobiet wspierających kobiety w ich dążeniu do podmiotowości i autonomii. Daszyńska-Golińska należała do reprezentantek tzw. Kobiet Nowych³⁵ realizujących w belle époque aktywistyczny wariant biografii niewieściej, które czerpały inspiracje m.in. z filozofii Nietzschego, łącząc „kult najzacieklejszego pogromcy rodu niewieściego i... hasła feminizmu”³⁶ (mizoginizm postrzegały jako wypadkową uwarunkowań biograficznych filozofa oraz prawa, zwyczajów i obyczajowości epoki „wytwarzających” model kobiecości biernej³⁷). Ten emancypacyjny rys jej biografii podkreśliła Natalia Gąsiorowska tuż po jej śmierci:

Daszyńska-Golińska była zdecydowaną feministką, pionierką ruchu wyzwolenczego kobiet w Polsce. Z wysiłkiem przedzierając się przez przeszkody, stawiane przez współczesne jej społeczeństwo pracy naukowej, społecznej, osiągnęła wiele, torując drogę młodszemu pokoleniu, ułatwiając zdobywanie nowych placówek pracy przez kobiety, które darzyła szczególną życzliwością i szczerem poparciem ich usiłowań³⁸.

Innymi słowy: Daszyńska-Golińska, jak wielu innych polskich czytelników Nietzschego o lewicowych sympatiach, wybrała z jego światopoglądu apologię i uzasadnienie cywilizacyjnych pożytków indywidualizmu, a odrzuciła elementy antyrównościowe i antywspółnotowe. Nietzscheanizm, niejako wbrew Nietzschemu, uczyniła paliwem dla własnych przekonań demokratycznych, proedukacyjnych, proemancypacyjnych działań społecznych, wiary w postęp cywilizacyjny sprzężony z rozwojem etycznym, optymizmu poznawczego i postawy aktywistycznej.

Po trzecie – nikłą liczbę opracowań dotyczących publicystyki literackiej Daszyńskiej-Golińskiej uzasadnia również fakt, że w ocenie dzieł sztuki – czy szerzej: wytworów kultury – łączyła koncepcje pozytywistyczne

³⁵ Agata Zawiszewska, *Nowa Kobieta – anglosaska figura i polskie figuracje*, w: *Nowa Kobieta – figury i figuracje*, red. Inga Iwasiów, Aleksandra Krukowska, Agata Zawiszewska, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2017, s. 9–46.

³⁶ Ibidem, s. 120.

³⁷ Grażyna Borkowska, *Cudzoziemki...*, s. 211–222.

³⁸ Natalia Gąsiorowska, *Prof. Dr. Zofia Daszyńska-Golińska...*, s. 227.

i marksistowskie. Skutkiem tego jej teksty okołoliterackie od samego początku pozostawały – pod względem ilościowym – w cieniu jej prac naukowych oraz publicystyki naukowej i popularnonaukowej.

Biorąc pod uwagę wszystkie wyżej wymienione warunki, trudno się dziwić nikłemu zainteresowaniu badaczy marginalną częścią jej spuścizny poświęconej zagadnieniom literackim, należąca do epoki modernizmu, na którą składa się zaledwie kilkanaście wypowiedzi: artykułów problemowych, recenzji, wspomnień pośmiertnych i monografia, poświęconych najważniejszym filozofom, artystom i dziełom zapładniającym wyobraźnię i poruszającym umysły ludzi *fin de siècle*'u. Większość z nich została opublikowana na łamach tzw. periodyków postępowych lub na idee postępowe otwartych, m.in. „Głosu”, „Niwy”, „Prawdy”, „Przeglądu Poznańskiego”, „Życia”.

III

Przegląd i charakterystykę spuścizny Daszyńskiej-Golińskiej poświęconej problematyce literackiej warto poprzedzić kilkoma zdaniem wyjaśniającymi posługiwanie się w niniejszym opracowaniu terminem „publicystyka literacka”, stanowiącym część wspólną dwóch terminów: „publicystyki” i „krytyki literackiej”. W odniesieniu do piśmiennictwa epoki Młodej Polski oba te terminy należy stosować ze świadomością, że ich zakresy nakładają się na siebie, co wynika z jednej strony z nie w pełni wykształconej świadomości genologicznej i nomenklatury używanej przez teoretyków i krytyków literatury i dziennikarstwa przełomu XIX i XX w.³⁹, z drugiej zaś – z eklektycznej praktyki uczestników ówczesnego życia intelektualnego, którzy posługiwali się tymi samymi gatunkami wypowiedzi pisemnej do opracowania zagadnień z różnych dziedzin i dyscyplin nauki, kultury i sztuki, np. felieton w epoce postyczniowej był nie tylko jednym z najważniejszych gatunków dziennikarskich, lecz także jednym z najważniejszych gatunków wypowiedzi naukowej, m.in. podstawowym narzędziem uprawiania socjologii⁴⁰.

³⁹ Michał Głowiński, *Młodopolska krytyka literacka – wprowadzenie*, w: idem, *Ekspresja i empatia. Studia o młodopolskiej krytyce literackiej*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1996, s. 97–127.

⁴⁰ Aniela Kowalska, *Felieton Ludwika Krzywickiego na łamach „Ogniwa”, tygodnika naukowego, społecznego, literackiego i politycznego (1900–1905)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersy-

Ponieważ granice publicystyki (rozumianej obecnie jako korpus wypowiedzi na aktualne w danym momencie historycznym tematy i mające na celu wpływanie na opinię publiczną⁴¹) oraz krytyki literackiej (rozumianej obecnie jako korpus wypowiedzi na tematy literackie i również mające na celu wpływanie na jej odbiór i rozwój⁴²) były wówczas nieostre, ale w obu przypadkach chodziło o oddziaływanie na odbiorcę, w opisie wypowiedzi Daszyńskiej-Golińskiej na temat literatury bardziej fortunne wydaje mi się użycie terminu „publicystyka literacka” lub „publicystyka o tematyce literackiej” niż „krytyka literacka”. Ponadto – przyjmując perspektywę współczesnej teorii literatury – wstrzymuję się przed uznaniem Daszyńskiej-Golińskiej za recenzentkę czy krytyczkę literatury *sensu stricto* dlatego, że ani nie pisała regularnych przeglądów literackich do żadnego z pism młodopolskich, ani też nie wykazywała ambicji krytyczno-literackich, by uprawiać – odnotowywać, klasyfikować i przykrawać do własnej koncepcji literatury – jak najszersze pole twórczości jej współczesnej. Wypowiadała się raczej w gatunkach, które tylko częściowo można zaliczyć do krytyki literackiej, m.in. w esejach, sprawozdaniach, szkicach, nekrologach, ale wszystkie one spełniały w jakiejś mierze funkcje krytyczne, zresztą sam wybór literatury jako tematu stanowił działanie krytyczne. Podejmowała je incydentalnie, wyłącznie w kwestiach – jej zdaniem – fundamentalnych, zawsze umieszczając swoje wywody w szerokim – pozaliterackim – kontekście aktualnych debat prasowych, odnosząc się do konkretnych wypowiedzi swoich poprzedników i dokładnie uzasadniając swoje poglądy.

Poglądy estetyczne Daszyńskiej-Golińskiej kształtowały się w epoce przełomu antypozytywistycznego w Polsce⁴³, co także częściowo wyjaśnia „niewidoczność” tej części jej dorobku przez badaczy jej spuścizny

tetu Łódzkiego”, seria I. Nauki Humanistyczno-Społeczne 1971, z. 82. Filologia Polska, s. 47–56.

⁴¹ Zob. Michał Głowiński, *Publicystyka*, w: *Słownik terminów literackich*, red. Janusz Sławiński, wyd. III poszerzone i poprawione, Wrocław-Warszawa-Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1998, s. 445.

⁴² Zob. Michał Głowiński, *Krytyka literacka*, ibidem, s. 264–265.

⁴³ Tomasz Weiss, *Przełom antypozytywistyczny w Polsce w latach 1880–1890 (Przemiany postaw światopoglądowych i teorii artystycznych)*, Kraków: Uniwersytet Jagielloński, 1966; Ewa Gaworska, Ewa Ihnatowicz, Waldemar Klemm, *Problematyka przełomu w badaniach nad krytyką literacką końca XIX wieku*, w: *Przełom antypozytywistyczny w polskiej świadomości*

naukowej. Jak bowiem pisał Jerzy Szacki, w socjologii polskiej nie było przełomu antypozytywistycznego, co w przypadku wielu badaczy o szerokich horyzontach intelektualnych prowadziło do „osobliwego «roz-dwojenia osobowości», które polega na tym, że autorzy przejęci nowymi ideami np. w swoich poglądach literackich, pozostawali wierni tradycji pozytywistycznej w swoich zapatrywaniach socjologicznych i metodologicznych”⁴⁴. Szacki podaje jako przykład właśnie intelektualną biografię Daszyńskiej-Golińskiej, która w latach 90. XIX w. pisze jednocześnie fundamentalne dla polskiego modernizmu „studium literackie” pt. *Nietzsche–Zarathustra* (1896) oraz scjentystyczne *Szkice metodologiczne. Zastosowanie obserwacji i eksperymentu w naukach gospodarczych* (1892) i *Zarys ekonomii społecznej* (1898). Podzielała przekonania na temat sztuki wypracowane przez najwybitniejsze umysły tej formacji ideowej, m.in. Ludwika Krzywickiego⁴⁵, Wacława Nałkowskiego⁴⁶ czy Kazimierza Kelles-Krauz⁴⁷. Uważała więc, że charakter i dynamika twórczości artystycznej zależy nie tylko od klimatu, czasu historycznego i środowiska (pozytywistyczna estetyka Hipolita Taine’a), lecz również – czy nawet przede wszystkim – od warunków ekonomicznych, które wpływają na obyczaje, a te z kolei odzwierciedla sztuka (estetyka marksistowska). Inspirowała się także koncepcjami komparatystycznymi Hutchesona

mości kulturowej końca XIX wieku, red. Tadeusz Bujnicki, Janusz Maciejewski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1986, s. 163–181.

⁴⁴ Jerzy Szacki, *Wstęp: Krótka historia socjologii polskiej*, w: idem, *Sto lat socjologii polskiej. Od Supińskiego do Szczepańskiego. Wybór tekstów*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1995, s. 63.

⁴⁵ Witold Kalinowski, *Poglądy estetyczne Ludwika Krzywickiego*, w: *Studia z dziejów estetyki polskiej 1890–1918*, red. Sław Krzemień-Ojak, Katarzyna Rosner, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1972, s. 159–186; Marian Stępień, *Ludwik Krzywicki*, w: *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, seria V: *Literatura Młodej Polski*, t. 4, red. Kazimierz Wyka, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1977, s. 133–168.

⁴⁶ Roman Rosiak, *Wacław Nałkowski jako krytyk literacki*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*”, sectio F: *Nauki filozoficzne i humanistyczne* 1957, vol. 8/1953, s. 113–157; idem, *Wacław Nałkowski wobec pisarzy współczesnych*, Lublin: Wydawnictwo Lubelskie, 1974; Tomasz Burek, *Wacław Nałkowski*, w: *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, seria V: *Literatura Młodej Polski...*, t. 4, s. 97–132.

⁴⁷ Marian Stępień, *Kazimierz Kelles-Krauz o sztuce i literaturze*, „*Pamiętnik Literacki*” 1967, z. 1, s. 67–97; Wojciech Cesarski, *Ludwik Krzywicki i Kazimierz Kelles-Krauz o alienacji estetycznej*, „*Studia Estetyczne*” 1968, t. 5, s. 229–246.

Macaulaya Posnetta, który w przetłumaczonym przez nią na język polski dziele *Literatura porównawcza*⁴⁸ dowodził, że rozwój sztuki sprzężony jest z rozwojem cywilizacyjnym, przebiega więc od form prostych, wyrażających idee i doświadczenia wspólnotowe, ku formom coraz bardziej złożonym, wyrażające idee i doświadczenia indywidualne.

Paradoks stosunku Daszyńskiej-Golińskiej do sztuki – wynikający właśnie w owego „osobliwego «rozdziwienia osobowości»” – polegał na tym, że z jednej strony bezinteresownie zachwycała się muzyką Ryszarda Wagnera, malarstwem symbolistów, impresjonistów i ekspresjonistów czy literaturą skandynawską⁴⁹, uznając je za wytwory autonomicznej dziedziny cywilizacyjnej aktywności człowieka; z drugiej zaś strony sztukę, a przede wszystkim literaturę piękną, uważała za wtórny wobec rzeczywistości wyraz poglądów na temat tej rzeczywistości i oceniała zgodnie z kryteriami postępowości lub konserwatyizmu społecznego. Oznacza to, że odmiennie odnosiła się do dwóch głównych „modeli, wzorów literatury i kultury narodowej” realizowanych przez formację artystyczną zwaną Młodą Polską, opisanych przez Kazimierza Wykę: dobrze rozumiała i głęboko odczuwała „model sztuki i kultury pochodzący z inspiracji ogólnoeuropejskiej, gdzie nie istniała szczególna rola literatury w egzystencji społeczeństwa pozbawionego niezależności politycznej”, jednak opowiadała się za „wzorem sztuki i kultury służebnej wobec zadań ideowych wynikających z życia narodu pozbawionego niepodległości, wzorem znajdującym swoje potężne uzasadnienie w tradycji romantycznej”⁵⁰. Temu stanowisku ideowemu, etycznemu i estetycznemu pozostała wierna do końca okresu modernizmu, w którym wypowiadała się na tematy artystyczne, o czym świadczy m.in. recenzja książki Władysława M. Kozłowskiego *Jak czytać utwory piękna*⁵¹. Przeciwnika dekadentyzmu, z którym polemizowała jeszcze w latach 90. XIX w., w przededniu Wielkiej Wojny, doceniła wówczas za to, że „mniej odczuwa i ocenia piękną formę niż treść”, „sądzi utwory literackie przede

⁴⁸ Hutcheson Macaulay Posnett, *Literatura porównawcza*, tłum. Zofia Daszyńska, Warszawa: Druk K. Kowalewskiego, 1896.

⁴⁹ Zofia Daszyńska-Golińska, *Dr. Zofia Daszyńska-Golińska. Pionierka...*, s. 9, 10–11.

⁵⁰ Kazimierz Wyka, *Stulecie pokolenia Młodej Polski*, „Pamiętnik Literacki” 1961, nr 2, s. 289.

⁵¹ Władysław M. Kozłowski, *Jak czytać utwory piękna. Literatura piękna jako źródło wykształcenia*, Warszawa: Księgarnia Ludwika Biernackiego i S-ki, 1909.

wszystkim ze stanowiska idei, jakie rozwijają i pobudek etycznych, które stanowią”, „chciałby i nasze zamięłwane w formie i przeczulone wobec pięknego słowa społeczeństwo pobudzić do szukania w utworach literackich przede wszystkim treści i myśli podniosłych i głębokich”⁵².

Korpus wypowiedzi Daszyńskiej-Golińskiej na tematy okołoliterackie można roboczo podzielić na trzy grupy.

W pierwszej grupie mieszczą się najwcześniejsze teksty poświęcone polskiej recepcji myśli Fryderyka Nietzschego, opublikowane w latach 1893–1896 na łamach „Głosu”, „Niwy”, „Przeglądu Poznańskiego i „Dziennika Krakowskiego”⁵³, stanowiące – jak wynika z wyżej cytowanych „notatek autobiograficznych” Daszyńskiej-Golińskiej – zapis jej osobistej ideowej rozprawy z Nietzschem podsumowanej w 1896 r. studium *Nietzsche-Zarathustra*⁵⁴. Ta część jej publicystyki literackiej stanowi istotny wkład w recepcję bazylejskiego filozofa w Polsce i już w momencie publikacji zapewniła Daszyńskiej-Golińskiej status znawczyni jego myśli⁵⁵, do której ustaleń sięgali wszyscy późniejsi komentatorzy. Sądy epoki potwierdzają badacze współcześni, pisząc, że jej artykuły prasowe „są na gruncie polskim chronologicznie pierwszymi na szerszą skalę zakrojonymi szkicami o doktrynie filozofa”⁵⁶, a studium *Nietzsche-Zarathustra* „jest jednym z pierwszych rozsądnych głosów na temat Nietzschego, zadających sobie trud zrozumienia jego pism”⁵⁷.

⁵² Zofia Daszyńska-Golińska, *Literatura i sztuka*, „Prawda” 1909, nr 45, s. 12.

⁵³ Zofia Daszyńska, *Fryderyk Nietzsche i dekadentyzm współczesny* (rec. książki W.M. Kozłowskiego, *Dekadentyzm współczesny i jego filozofowie* (Paweł Bourget i Fryderyk Nietzsche)), „Głos” 1893, nr 48, s. 564–566; nr 49, s. 577–579; eadem, *Nietzsche i moralność*, „Przegląd Poznański” 1894, nr 2, s. 6–7; nr 3, s. 6–7; eadem, *M. Cz. Przewóskej*, „Fryderyk Nietzsche jako moralista i krytyk. Studium filozoficzne”. „Niwa” 1894, nr 18, s. 430–431; eadem, *Fryderyka Nietzschego*, „Tak rzekł Zarathustra”. Szkic, „Dziennik Krakowski” 1896, nr 113, s. 2; nr 114, s. 2–3; nr 115, s. 2; nr 116, s. 2; nr 117, s. 2; nr 118, s. 2; nr 120, s. 2–3; nr 121, s. 2.

⁵⁴ Zofia Daszyńska-Golińska, *Nietzsche-Zarathustra. Studium literackie*, Kraków: Dukarnia narodowa F.K. Pobudkiewicza, 1896; przedr. fragmentów w: *Zapomniane głosy. Krytyka literacka kobiet...*, s. 83–86.

⁵⁵ Szczerba [Seweryn Gottlieb], *Dr. Zofia Daszyńska: Nietzsche-Zarathustra. Studium literackie, Kraków 1896* [w dziale: *Sprawozdania i krytyki*], „Krytyka” 1896 (Październik), s. 301–302; [b.a.], *Dr. Zofia Daszyńska: Nietzsche-Zarathustra. Studium literackie*, „Ate-neum” 1897, t. 2, z. 3, s. 603–604.

⁵⁶ Tomasz Weiss, *Fryderyk Nietzsche w piśmiennictwie polskim...*, s. 9.

⁵⁷ Marta Kopij, *Friedrich Nietzsche w literaturze i publicystyce...*, s. 26–27.

Była najwybitniejszą znawczynią spośród czterech intelektualistek Młodej Polski, które wypowiedziały się o filozofii Nietzschego (oprócz niej pisały o nim Malwina Posner-Garfeinowa, Czesława Przewóska, Gabriela Majewska) i jedną z najwybitniejszych osób piszących na jego temat w latach 90. XIX w.⁵⁸ Do zabrania głosu w sprawie polskiej recepcji Nietzschego skłoniły ją publikacje Władysława M. Kozłowskiego *Dekadentyzm współczesny i jego filozofowie*⁵⁹ i Czesławy Przewóskiej *Fryderyk Nietzsche jako moralista i krytyk*⁶⁰ mające na celu krytykę (Kozłowski) i obronę (Przewóska) poglądów etycznych filozofa. Zarówno uznanie Nietzschego za dekadenta (Kozłowski), jak też za krzewiciela ideałów prechrześcijańskich (Przewóska), świadczyło – zdaniem Daszyńskiej-Golińskiej – o fundamentalnym niezrozumieniu i krzywdzącym uproszczeniu jego myśli, w której (szczególnie w koncepcji nadczłowieka) ona sama odnajdywała inspiracje do przekraczania dekadentckiego dyskursu o upadku cywilizacji oraz uzasadniania lewicowych dążeń do równości społecznej. Pisała, że Nietzsche: „dekadentem nie jest, a raczej jest protestem przeciwko dekadentyzmowi, jeżeli utożsamimy go z ostatnim zubożeniem sił życiowych rasy, tak samo jak występuje przeciwko dotychczasowej moralności chrześcijańskiej, która mu się zdaje tamować rozwój życia i sił duchowych i fizycznych”⁶¹.

Uważna lektura dzieł Nietzschego pozwoliła jej wskazać autorów inspirujących go jako moralistę i pisarza, m.in. Johanna Wolfganga Goethego, Artura Schopenhauera, Maxa Stirnera, Ernesta Renana, Hipolita Taine’a, Karola Darwina, od których nauczył się – jak go określiła – „cudownego języka” aforyzmów i przypowieści. Właśnie znajomości niemieckiej klasyki czytanej w oryginale zawdzięczała pionierskie na gruncie polskim rozpoznanie, że dla uchwycenia dynamiki i aporii nowoczesności oraz dylematów ideowych, etycznych i estetycznych człowieka „końca wieku” Nietzsche „nie szukał argumentów naukowych, lecz poetyckiej formy. Treść zdaje się tu dziwnie zlewać z formą, która ją

⁵⁸ Zob. Anna Dżabagina, *Czytelniczki Nietzschego i ich głosy...*, s. 175–191.

⁵⁹ Władysław M. Kozłowski, *Dekadentyzm współczesny i jego filozofowie (Paweł Bourget i Fryderyk Nietzsche)*, Warszawa: Drukarnia Józefa Sikorskiego, 1893.

⁶⁰ Czesława Przewóska, *Fryderyk Nietzsche jako moralista i krytyk*, Warszawa: H. Kohn, 1894.

⁶¹ Zofia Daszyńska-Golińska, *Nietzsche i moralność*, „Przegląd Poznański” 1894, nr 3, s. 6.

dopełnia, czytający doznaje działania sugestii, wrażenie opanowało jego zmysł piękna, zanim nawet dowodzenie zrozumieć mógł i ocenić⁶².

Nowatorskie jak na owe czasy uwagi o postaci Zaratustry jako *porte parole* filozofa, genezie i znaczeniu licznych metafor tanecznych w jego tekstach czy źródłach i przejawach jego mizoginii świadczą⁶³, że dwa lata zmagania z Nietzschem pozwoliły jej wypracować własne, oryginalne wobec niego stanowisko: nie ceniła go jako filozofa („Pisze on istotnie o wszystkim, ale w niczym nie znać studiów głębokich; filozofem właściwie nie jest, bo nigdy go nie zajmowały kwestie metafizyczne, poza człowiekiem, jego wytworami i etyką nie zajmuje się zagadkami bytu”), lecz jako pisarza stylistę („cudowny, pełen oryginalności i siły język filozofa-poety, który stanowi niemal dopełnienie treści i zlewa się z nią w całość prześliczną”), a dla życia społecznego uważała za korzystne inspirowanie się aktywistycznymi i indywidualistycznymi wątkami jego myśli moralnej (Nietzsche stoi „na odrębnym krańcu od dzisiejszych dekadentystycznych kierunków, z którymi właśnie w naszej prasie próbowano go utożsamiać⁶⁴). Całościowy wykład własnego rozumienia dzieł Nietzschego dała Daszyńska w monografii *Nietzsche-Zarathustra*, w której ostatecznie „odmawia[m] Nietzschemu charakteru filozofa, a mówi[ę] o nim jako o wielkim estecie i artyście słowa⁶⁵”.

W drugiej grupie wypowiedzi Daszyńskiej-Golińskiej na tematy literackie mieszczą się teksty omawiające twórczość najbardziej znanych polskich i obcych pisarzy modernizmu – krytyków kapitalizmu i mieszczańskiej moralności: Henryka Ibsena, Gerharta Hauptmanna, Gabrieli Zapolskiej, Stanisława Przybyszewskiego, opublikowane w drugiej połowie lat 90. XIX w. i na początku nowego stulecia na łamach „Prawdy”, „Życia”, „Dziennika Krakowskiego”. Nie skupiała się w nich jednak na analizie zagadnień *stricte* estetycznych, np. nowatorstwa literackiego, warsztatu artystycznego czy indywidualnego idiomu danego twórcy, lecz badała przyczyny jego popularności krajowej lub międzynarodowej,

⁶² Zofia Daszyńska, *Fryderyk Nietzsche i dekadentyzm współczesny...*, s. 578.

⁶³ Zofia Daszyńska, *Fryderyk Nietzschego „Tak rzekł Zarathustra”*. Szkic, „Dziennik Krakowski” 1896, nr 113–118, 120–121.

⁶⁴ Zofia Daszyńska, *M. Cz. Przewóskej „Fryderyk Nietzsche jako moralista i krytyk. Studium filozoficzne”*, „Niwa” 1894, nr 18, s. 431.

⁶⁵ Zofia Daszyńska-Golińska, *Dr. Zofia Daszyńska-Golińska. Pionierka...*, s. 11.

a w przypadku pisarza obcego – nad specyfiką i dynamiką jego recepcji polskiej.

Fortunnym przykładem takiego postępowania krytycznego jest recenzja studium Ludomiła Germana *Henryk Ibsen*⁶⁶, którą – mimo wielu wątpliwości – Daszyńska-Golińska doceniła jako pierwszą polską próbę całościowego ujęcia dorobku dramatycznego norweskiego pisarza. Przyznając autorowi rację, że „Ibsen to nie geniusz wszystkich czasów i wieków, ale przejściowy objaw owego potężnego ducha zniszczenia, który skrzydłem swoim ogarnia coraz to szersze kręgi, oczyszczając atmosferę z miazmatów i naleciałości. Nie ma w nim pogody i równowagi duchów epokowych, które wzniosły się ponad usterki swego czasu i przyświecają wszystkim wiekom, ale jest siła, która do głębi wstrząsa wszystkimi strunami duszy naszej”⁶⁷, czyni tę uwagę punktem wyjścia do namysłu, dlaczego sztuki Ibsena nie odcisnęły tak głębokiego piętna na umysłowości polskiej inteligencji, jak to się stało w innych krajach. Jako pierwszą przyczynę wskazała polską „nieumiejętność[ć] przejmowania się prądami umysłowymi w ogóle”, jako drugą – fakt, że „umysł Ibsena zbyt mało pokrewnych znalazł oddźwięków. Ponury pesymizm mistrza północy, mistyczna jego filozofia, gryząca krytyka nie zostały wyjęte spod serca i czaszki społeczeństwa naszego: są one może rozumiane, ale nie dość odczute, aby trwały na umysłowości naszej zostawić ślady”⁶⁸, jako trzecią – niesprzyjający moment dziejowy:

nie nadeszła u nas jeszcze faza umysłowego i literackiego indywidualizmu. Prąd ten, odczuwany przez pojedyncze jednostki, dla społeczeństwa jest nie tylko obcym, ale nawet przykrym tym bardziej, że indywidualista północy trzyma nie gałązkę oliwną w ręku, ale raczej młot, którym uderza w dzisiejszą budowę społeczną, niweczając bezlitośnie wszystko, co mu się zdaje zatęchłym, zmurszałym, wszystko, co tłumi światło, a przesłania

⁶⁶ Ludomił German, *Henryk Ibsen*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, dodatek do „Gazety Lwowskiej” 1894, nr 2, s. 97–108; nr 3, s. 193–207; nr 4, s. 289–298; nr 5, s. 385–395; nr 6, s. 497–506; nr 7, s. 591–596; nr 8, s. 687–704; nr 9, s. 787–812; nr 10, s. 878–898; nr 11, s. 972–987; nr 12, s. 1057–1084.

⁶⁷ Zofia Daszyńska-Golińska, *Ibsen w świetle naszej krytyki*, „Głos” 1895, nr 12, s. 272.

⁶⁸ Ibidem, s. 270.

prawdę – iż głosi, że ten jest najsilniejszy, co stoi samotny, gdy my nawołujemy i nawoływać powinniśmy do solidarności⁶⁹.

Wyżej niż Ibsena ceniła Daszyńska-Golińska twórczość Hauptmanna. W recenzji widzianego w Berlinie przedstawienia *Florian Geyer* nazwała go „pisarzem na wskroś współczesnym”, który „odczuwa kierunki literackie, prądy społeczne, psychologię masy i tajniki duszy indywidualnej”, tworzy dzieła „rozgrywające się na tle stosunków życia codziennego, dotyczące tkwiących głęboko problemów psychicznych, a jasnością zobrazowania i uplastycznieniem stosunków życiowych stoją prawdopodobnie wyżej od ponurych i mistycznych utworów mistrza norweskiego”⁷⁰. *Florian Geyer* potwierdził – jej zdaniem – że Hauptmann jest „obiektywnym artystą”, przez co rozumiała umiejętność dochowania wierności zarazem „prawdzie historycznej” i „własnej indywidualności”. Postępowe poglądy Daszyńskiej determinowały także uznanie dla takich cech nowego dzieła niemieckiego pisarza, jak temat „poważnego dramatu dziejowego”, „ożywienie dokumentów przeszłości”, „wskrzeszenia na scenie życia zbiorowego dawno minionej epoki”, wielość „epizodów pojedynczych ciekawych i oryginalnych”, brak „szablonu”, „romantyzmu” i „historii miłosnej”⁷¹.

Pisarką polską, w powyższym znaczeniu współczesną i skonfliktowaną z „filisterią”, była dla Daszyńskiej-Golińskiej Gabriela Zapolska. Po krakowskiej premierze *Panny Maliczewskiej* chwaliła ją za „znakomitą obserwację”, „wyborną technikę”, konsekwencję w „malowaniu szarzyzny” codzienności, „przykuwanie uwagi widzów odczuwających życiową prawdę sytuacji i doskonałą ścisłość psychologiczną pojedynczych postaci”⁷².

W 1898 r. Daszyńska-Golińska wzięła udział w prasowej dyskusji o nowym programie ideowo-artystycznym krakowskiego „Życia”, w którym za redakcji Ludwika Szczepańskiego przez dwa miesiące prowadziła

⁶⁹ Ibidem.

⁷⁰ Zofia Daszyńska-Golińska, *Gerhard Hauptmann i jego ostatnia sztuka*, „Prawda” 1896, nr 3, s. 29.

⁷¹ Ibidem, s. 30.

⁷² Zofia Daszyńska-Golińska, *Ostatni utwór G. Zapolskiej*, „Prawda” 1910, nr 49, s. 10.

dział społeczny. Wycofała się z pisma, gdy przejął je Stanisław Przybyszewski i ogłosił manifesty o „sztuce dla sztuki”⁷³, wyjaśniając swoją decyzję następująco:

Przyznaję, że się zawiodłam: nowoczesna sztuka zazdrosną jest i wyłączną, zahipnotyzować pragnie ludzi, odwrócić ich uwagę od wszelkich zadań społecznych, poniża naukę i wszelką świadomą a celową działalność, w ludzie widzi przeszkodę dla indywidualności prawdziwych lub mniemanych wielkich ludzi. Taki program stosowany we wszelkich działach pisma programem moim być by nie mógł. Nie chcę i nie potrafię składać ofiar na ołtarzu tak pojętych sztuki i piękna⁷⁴.

Uważała bowiem, że „społeczne i narodowe dążności przodować wszystkim innym muszą”, także sztuce, której zadaniem najważniejszym powinno być „podniesienie mas do jej zrozumienia”, a przewodnikiem w tym dziele – „nauka, a nie mglisty mistycyzm”⁷⁵. Sądziła również, że hasła antyutylitarne – chwytliwe jeszcze na przełomie lat 80. i 90. XIX w. – pod koniec stulecia brzmią anachroniczne, ponieważ żaden krytyk współczesny nie postuluje już modelu sztuki tendencyjnej ani nie wymaga od artystów realizacji celów propagandowych. Sama Daszyńska-Golińska opowiadała się po stronie sztuki, która umiejętnie balansuje między niezależnością od nacisków zewnętrznych i zaangażowaniem społecznym⁷⁶.

Mimo krytyki programu ideowego Przybyszewskiego, Daszyńska-Golińska ceniła go jako artystę o wyraźnej indywidualności, łączącego „niewymuszoną bujną cyganerię [...] ze słowiańską dobrotliwą miękością”, „upodobaniami na wskroś *modern*” i „polskością pasywną”⁷⁷.

⁷³ Maria Jazowik, *Krakowskie „Życie” jako forum prezentacji prądów ideowych i koncepcji światopoglądowych Młodej Polski (wybrane zagadnienia)*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2016, nr 3(33), s. 29–50.

⁷⁴ Zofia Daszyńska-Golińska, *Do czytelników!*, „Życie” 1898, nr 47, s. 632; przedr. w: *Programy i dyskusje literackie okresu Młodej Polski...*, s. 216–217.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ Zofia Daszyńska-Golińska, *Program modernistów*, „Prawda” 1899, nr 6, s. 64–65.

⁷⁷ Zofia Daszyńska-Golińska, *Z wrażeń osobistych. Stanisław Przybyszewski*, „Dziennik Krakowski” 1897, nr 390, s. 1.

Poczucie obcości wobec dekadenceckiego fundamentu psychiki pisarza i jego bohaterów nie przeszkadzało jej widzieć w Przybyszewskim „talent prawdziwy”, przejawiający się w wynajdywaniu tematów nowych i odświeżaniu tematów ogranych, umiejętności wzbudzania i utrzymania uwagi odbiorców, rewelatorstwie psychologicznym, przede wszystkim w dziedzinie miłości, twórczym przekształcaniu prozatorskich modeli podpatrzonych u pisarzy obcojęzycznych, wprowadzaniu takich nowinek warsztatowych, jak zanik fabuły opartej na przyczynowo-skutkowym związku wydarzeń, ograniczenie roli dialogu, a dowartościowanie monologu wewnętrznego w powieści⁷⁸.

Obnażała zarazem słabość koncepcji etycznych Przybyszewskiego, np. podkreślała „niemożność podtrzymania” teorii „nagiej duszy” jako fantazmatu o uczuciowości i seksualności ludzkiej wolnej od cywilizacyjnych ograniczeń. Podkreślała, że przy współczesnym stanie wiedzy nie jest możliwe „[w]ydzielić to, co w nas jest instynktem, rasą, właściwościami płci, od wpływów, jakie na człowieka działały od wieków, a które były właśnie produktami owych instynktów i właściwości” – każda dusza jest więc produktem kultury, „wrażliwym i złożonym narzędziem, na które składa się cała przeszłość rodzaju ludzkiego i cała przeszłość jednostki”⁷⁹. Wytworem kultury są także kluczowe problemy całej twórczości Przybyszewskiego, przede wszystkim „czystość kobiet” (wytwór „cywilizacji męskiej, bo stworzona została przez mężczyzn, w ich interesie i z ich punktu widzenia. Od mężczyzny Przybyszewski niewinności nie wymaga”⁸⁰) oraz „wyrzuty sumienia” mężczyzny z powodu zdrady seksualnej. Publicystka wyraziła przypuszczenie, że wraz z równouprawnieniem „instynktów samca i samicy [...] wyrozumiałość stanie się większą, a żądanie uczucia i prawdy szerszym”⁸¹, ale obserwacja współczesnych jej zmian obyczajowych skłaniała ją do wniosków pesymistycznych, że „im więcej szanować się będą, im uczciwiej postępować, tym boleśniej

⁷⁸ Zofia Daszyńska-Golińska, *Ostatnia powieść Przybyszewskiego*, „Głos” 1898, nr 31, s. 725–728.

⁷⁹ Zofia Daszyńska-Golińska, *Zagadnienia moralne w dramacie (Z powodu dramatu S. Przybyszewskiego „Dla szczęścia”)*, „Głos” 1899, nr 13, s. 292; przedr. w: *Zapomniane głosy. Krytyka literacka kobiet...*, s. 91–94.

⁸⁰ Ibidem.

⁸¹ Ibidem, s. 293.

będzie rozcięcie owego węzła, który zowie się miłosnym stosunkiem dwojga ludzi⁸². Wbrew zatem estetycznym manifestom o „sztuce dla sztuki” twórczość Przybyszewskiego – zdaniem Daszyńskiej-Golińskiej – „służy [...] po dawnemu za wykładnik problemów etycznych; [...] nie ma tendencji, ale gdy zechce być naprawdę dramatycznym, musi oprzeć się na zagadnieniach etycznych, a więc społecznych”⁸³.

Do trzeciej grupy wypowiedzi Daszyńskiej-Golińskiej na tematy literackie można zaliczyć artykuły wspomnieniowe o Marii Wyslouchowej⁸⁴, Marcelinie Kulikowskiej⁸⁵ i Marii Konopnickiej⁸⁶ oraz opublikowany odczyt o *Anhellim* Juliusza Słowackiego. W portretach ujawniła umiejętność ujęcia w lapidarną, acz zgrabną formułę najważniejszych cech charakteru, ideałów i osiągnięć trzech ważnych postaci polskiego ruchu ludowego, oświatowego i literackiego ostatnich dekad XIX i początku XX w. Najmniej konwencjonalny był portret Konopnickiej, przedstawionej jako „[w]ielka pieśniarka, która nie splamiła się nigdy niesprawiedliwym, ani nienawistnym sądem, nie sprzeniewierzyła się ideom szeroko pojętego humanitaryzmu, umiała przemówić do serca i umysłu naszych wrogów narodowych i obudzić w nich cześć głęboką”⁸⁷.

Z kolei referat o Słowackim świadczył o tym, że literaturę epok wcześniejszych traktowała jako źródło idei inspirujących współczesny dyskurs polityczny. Utwór *Wieszcz* w interpretacji Daszyńskiej-Golińskiej to nie tyle kolejny wariant poezji martyrologicznej czy postkolonialnej wizji syberyjskiego piekła, lecz symbol przeznaczenia Polski i Polaków. Idąc za myślą Słowackiego, nazywa „pięknymi” ofiary złożone przez rodaków w drodze do niepodległości, uznając piękno – zgodnie z koncepcjami modernistów – za wartość absolutną, która może dać ukojenie także w porażce politycznej:

⁸² Ibidem, s. 294.

⁸³ Ibidem.

⁸⁴ Zofia Daszyńska-Golińska, *Ze Lvova (Marja Wyslouchowa)*, „Slovanský Přehled” (Praga) 1905, nr 7, s. 316.

⁸⁵ Zofia Daszyńska-Golińska, *Na dobre. Marcelina Kulikowska*, „Prawda” 1910, nr 27, s. 6.

⁸⁶ Zofia Daszyńska-Golińska, *Pogrzeb Marii Konopnickiej*, „Prawda” 1910, nr 43, s. 3–4.

⁸⁷ Ibidem, s. 3.

coraz więcej wnika w krew naszą i mózg przekonanie, że miarę piękna do wszystkich przejawów życia stosować można. Słowacki, uprzedzając przyszłość, kilkakrotnie to zaznacza. Na pociechę wygnańcom, którym przepowiada, że nie dożyją dnia ogólnego zmartwychwstania, Szaman powiada: wszakże wasze groby będą święte, nawet Bóg od ciał waszych odwróci robaki, i ubierze w was umarłych dumną powagę... będziecie piękni. Zdawałoby się, że to marna pociecha w zamian za możliwość zmartwychwstania, przecież poeta wyobraża ją sobie wielką, bo owi nieżyjący mają wcielać w siebie piękno, będą zatem jak nieśmiertelne dzieła, budzące podziw u całych pokoleń – dzieła piękna⁸⁸.

IV

Publicystyka kulturalna Daszyńskiej-Golińskiej, choć skąpa ilościowo na tle jej bogatego dorobku naukowego, dotyczyła najważniejszych idei, twórców i dzieł epoki modernizmu, rozpatrywanych z punktu widzenia estetyki lewicowej uformowanej przez polskich socjalistów i pod wpływem socjologicznej koncepcji literatury. Wobec literatury przyjmowała więc – zgodną z jej scjentyistyczną formacją umysłową – postawę raczej socjolożki czy ideolożki niż krytyczki literatury, a więc nie liczyła się z konsumpcyjnymi czy rozrywkowymi potrzebami uczestników, lecz „badała” literaturę jako „dokument” epoki i „używała” literatury do propagowania socjalistycznych reform ustroju społecznego, gospodarczego czy politycznego.

Idée fixe publicystki literackiej Daszyńskiej-Golińskiej była zatem koncepcja „człowieka nowoczesnego” afirmującego rzeczywistość i zaangażowanego w jej zmianę:

kogo nazwać człowiekiem nowoczesnym? Należałoby właściwie imię to dać istocie na tyle spokrewnionej z dzisiejszymi warunkami otoczenia, że z nimi zupełnie harmonizować może. Nie razi jej zmienność form życia, bo orientuje się w nich szybko, przystosowuje i przykrawa własne „ja” do otoczenia. Żywiołem nowoczesnego człowieka tłum i chaos, który pobudza jego nerwy, przyspiesza tętno pulsu, ożywia myślenie⁸⁹.

⁸⁸ Zofia Daszyńska-Golińska, *Filozofia Anhellego*, „Młodość” Kraków–Lwów 1899, z. 8, s. 231.

⁸⁹ Zofia Daszyńska-Golińska, *Z tajników duszy współczesnej*, „Życie” 1898, nr 13, s. 146.

Modelowym „człowiekiem nowoczesnym”, „findesieclistą” (ale nie „dekadentem”), tropionym przez Daszyńską-Golińską w omawianej przez nią literaturze jej współczesnej, był przede wszystkim mężczyzna, który osiąga ten stopień rozwoju umysłowego dzięki szybkiemu uniezależnieniu się od rodziny oraz kształtowanej od czasów gimnazjalnych i studenckich swobodzie intelektualnej i obyczajowej. Zauważała, że kobiecie trudniej osiągnąć podobny stopień rozwoju umysłowego i wyrafinowania kulturalnego w tym samym tempie z powodu jej dłuższej zależności od rodziny i bardziej uczuciowej natury. Największe szanse na zrealizowanie tego modelu ma w przypadku kobiety „samotna młodość lub bezdzielne lata małżeństwa”, które dają „dość czasu na kształcenie umysłu, na zagłębienie się w tajnikach własnego ja”: „Kobieta, której intelekt byłby równie złożonym jak męski, która by tak samo znała życie i na której by owa znajomość pozostawiła ślady tak czysto intelektualnych doświadczeń, jest zjawiskiem nowym, rzadkim, nie ocenianym właściwie, sprzecznym z dotychczasowym na kobietę poglądem”⁹⁰. Nowoczesna kobieta, która kształci umysł, ale nie porzuca ważnych dla niej przywiązań rodzinnych, potrafi harmonijnie łączyć pierwiastek intelektualny i uczuciowy, czego mężczyzna nie potrafi. Dzięki temu kobiety nowoczesne są „pełne energii, chęci do czynu, świeższe”, co widać wśród młodzieży uniwersyteckiej, gdzie „mniej spotykamy pesymistek niż pesymistów, mniej duchowych arystokratek [...] niż arystokratów ducha, mniej wreszcie dekadentek niż dekadentów”⁹¹. Z tego rozdzwiewku między kobietą i mężczyzną wynika współczesny antagonizm między płciami.

Moralny ideał „człowieka nowego”, który można określić mianem etyki świeckiej czerpiącej inspirację z etyki chrześcijańskiej, definiowała następująco:

Nowy człowiek musi mieć wrażliwość na cierpienia drugich, odporność wobec własnych, tyle sił duchowych, aby pragnął ich rozlewności, musi na Olimp kroczyć nie po karkach współbraci, ale w braterskim z nimi uścisku. Pragnijmy pokolenia, co uczuciem ludzkość ogarnie, a mądrością,

⁹⁰ Ibidem, nr 14, s. 159.

⁹¹ Ibidem, s. 160.

miłością ideałów chętnie z nią dzielić się zechce. [...] Stwarzajmy dziś dla nich atmosferę swobody, uznajmy prawo jednostki do wszechstronnego rozwoju wszystkich władz duszy i ciała, zorganizujmy zewnętrzne warunki istnienia i pracy, aby świat dóbr materialnych, dostępnych każdemu nie stanowił przedmiotu walki o byt, celu pożądań i ambicji, pozoru do wyzyskiwania i gnębienia tych, co go rękami swymi stwarzają.

Przykazaniem najwyższym nowych ludzi będzie: szanuj godność ludzką swoją i każdego człowieka, zgodnie z chrześcijańską miłością bliźniego, która równa ludzi, a równać nam się wolno z tym tylko, kogo nie mniej od siebie cenimy. [...] Moralnie i umysłowo rozwinięci ludzie, indywidualiści, przez samodzielne wyznaczanie sobie obowiązków względem narodu, muszą być dobrzy⁹².

Postulowała przy tym, by ideał „człowieka nowego”/„człowieka dobrego”, zaangażowanego w sprawy wspólnoty, upowszechnić w pierwszej kolejności we własnym narodzie, przez co rozumiała pracę nad podnoszeniem poziomu świadomości narodowej, obywatelskiej i moralnej ludu – wzięcie włości i proletariatu miejskiego pod opiekuńcze skrzydła inteligencji jako arystokracji ducha⁹³.

Pojęcia „człowieka nowoczesnego” i „człowieka nowego” stosowała Daszyńska-Golińska bez różnicy płci, ponieważ uważała, że współczesna jej kultura przekształca równie mocno model tradycyjnej – w jej rozumieniu: mieszczańskiej – męskości i kobiecości. Emancypującym się kobietom wskazywała inspirujące wzorce z przeszłości, np. renesansowy ideał *virago*, który charakteryzował się „wysokim rozwojem intelektu, pięknnością, obyczajnością, dobrym wychowaniem, wytwornością, pobożnością, a nawet cnotą w dzisiejszym jej pojmowaniu”, brakiem zainteresowania tzw. kwestią kobiecą i „antagonizmem względem płci męskiej”, i co najistotniejsze – „niepoddawaniem się żadnej doktrynie”⁹⁴. Zainteresowanie Daszyńskiej-Golińskiej współczesnym jej kryzysem mieszczańskiego kontraktu płci wyraziło się ponadto w jej pracy przekładowej:

⁹² Zofia Daszyńska-Golińska, *Nowi ludzie*, „Krytyka” 1901, t. 2, s. 37.

⁹³ Ibidem, s. 39.

⁹⁴ Zofia Daszyńska-Golińska, *Virago – emancypantka*, „Bluszcz” 1911, nr 16, s. 159.

przyswoiła polszczyźnie powieść obyczajową Władimira Aleksiejewicza Tihonowa *Początek końca*⁹⁵.

Podsumowując charakterystykę publicystyki literackiej Daszyńskiej-Golińskiej, można powiedzieć, że chociaż „[n]a plan pierwszy wysuwała w swem życiu, najwyżej ceniła pracę naukową”⁹⁶, to jej szerokie horyzonty intelektualne, erudycja, znajomość kilku języków obcych pozwalająca jej czytać teksty naukowe, filozoficzne i literackie w oryginale, były źródłem jej znakomitej orientacji w procesach estetycznych zachodzących w sztuce europejskiej i polskiej na przełomie XIX i XX w. Pozwalały jej ponadto zachować umysłową niezależność i krytyczny dystans wobec ówczesnych autorytetów ideowych, filozoficznych, literackich i krytyczno-literackich. Z tych właśnie powodów, pomimo że bibliografia prac Daszyńskiej-Golińskiej poświęconych zagadnieniom kulturalnym jest krótka, stanowią one istotny wkład w rozwój polskiej krytyki literackiej epoki Młodej Polski, w szczególności zaś w historię polskiej krytyki literackiej uprawianej przez kobiety⁹⁷.

Bibliografia

Źródła (w układzie chronologicznym)

- Daszyńska Zofia, *Fryderyk Nietzsche i dekadentyzm współczesny* (rec. książki W.M. Kozłowskiego, *Dekadentyzm współczesny i jego filozofowie* (Paweł Bourget i Fryderyk Nietzsche)), „Głos” 1893, nr 48, s. 564–566; nr 49, s. 577–579.
- Daszyńska Zofia, *Nietzsche i moralność*, „Przegląd Poznański” 1894, nr 2, s. 6–7; nr 3, s. 6–7.
- Daszyńska Zofia, *M. Cz. Przewóskej „Fryderyk Nietzsche jako moralista i krytyk. Studium filozoficzne”*, „Niwa” 1894, nr 18, s. 430–431.
- Daszyńska Zofia, *Fryderyka Nietzschego „Tak rzekł Zarathustra”. Szkic*, „Dziennik Krakowski” 1896, nr 113, s. 2; nr 114, s. 2–3; nr 115, s. 2; nr 116, s. 2; nr 117, s. 2; nr 118, s. 2; nr 120, s. 2–3; nr 121, s. 2.

⁹⁵ Władimir Aleksiejewicz Tihonow, *Początek końca*, tłum. Zofia Poznańska [Zofia Daszyńska-Golińska], Lwów: H. Altenberg, 1898.

⁹⁶ Natalia Gąsiorowska, *Prof. Dr. Zofia Daszyńska-Golińska...*, s. 226.

⁹⁷ Zob. Joanna M. Sosnowska, *Wstęp, w: Pionierki. Krytyka artystyczna kobiet 1839–1879. Antologia*, wstęp, wybór i oprac. eadem, Warszawa: Instytut Sztuki PAN, 2016, s. 7–58; eadem, *Wstęp, w: Emancypantki i modernistki. Teksty kobiet o sztuce 1879–1914. Antologia*, wybór i oprac. Magdalena Kasa, Joanna M. Sosnowska, Warszawa: Instytut Sztuki PAN, 2019, s. 13–118.

- Daszyńska-Golińska Zofia, *Gerhard Hauptmann i jego ostatnia sztuka*, „Prawda” 1896, nr 3, s. 29–30.
- Daszyńska-Golińska Zofia, *Nietzsche-Zarathustra. Studium literackie*, Kraków 1896; przedr. fragmentów w: *Zapomniane głosy. Krytyka literacka kobiet 1894–1918*, t. 1: *Wybór tekstów*, oprac. Anna Wydrycka, Białystok: Uniwersytet w Białymstoku, 2006, s. 83–86.
- Daszyńska-Golińska Zofia, *Z wrażeń osobistych. Stanisław Przybyszewski*, „Dziennik Krakowski” 1897, nr 390, s. 1–3.
- Daszyńska Zofia, *Ostatnia powieść Przybyszewskiego (Homo sapiens. Uber Bord)*, „Głos” 1898, nr 31, s. 725–728.
- Daszyńska Zofia, *Zagadnienia moralne w dramacie (Z powodu dramatu S. Przybyszewskiego „Dla szczęścia”)*, „Głos” 1899, nr 13, s. 290–294; przedr. w: *Zapomniane głosy. Krytyka literacka kobiet 1894–1918*, t. 1: *Wybór tekstów*, oprac. Anna Wydrycka, Białystok: Uniwersytet w Białymstoku, 2006, s. 91–94.
- Daszyńska Zofia, *Z tajników duszy współczesnej*, „Życie” 1898, nr 13, s. 146–147; nr 14, s. 159–160.
- Daszyńska-Golińska Zofia, *Filozofia Anhellego (Uwag kilka wypowiedzianych jako odczyt)*, „Młodość” (Kraków–Lwów) 1899, z. 8, s. 224–231.
- Daszyńska Zofia, *Program modernistów*, „Prawda” 1899, nr 6, s. 64–65; przedr. w: *Zapomniane głosy. Krytyka literacka kobiet 1894–1918*, t. 1. *Wybór tekstów*, oprac. Anna Wydrycka, Białystok: Uniwersytet w Białymstoku, 2006, s. 87–91.
- Daszyńska-Golińska Zofia, *Nowi ludzie*, „Krytyka” 1901, t. 2, s. 36–39.
- Daszyńska-Golińska Zofia, *Ze Lvova (Marja Wysłouchowa)*, „Slovanský Přehled” (Praga) 1905, nr 7, s. 315–317.
- Daszyńska-Golińska Zofia, *Literatura i sztuka* [rec. Władysław M. Kozłowski, *Jak czytać utwory piękna (Literatura piękna jako źródło wykształcenia)*, Warszawa 1909], „Prawda” 1909, nr 45, s. 12.
- Daszyńska-Golińska Zofia, *Na dobre. Marcelina Kulikowska*, „Prawda” 1910, nr 27, s. 6–7.
- Daszyńska-Golińska Zofia, *Pogrzeb Marii Konopnickiej*, „Prawda” 1910, nr 43, s. 3–4.
- Daszyńska-Golińska Zofia, *Ostatni utwór G. Zapolskiej* [rec. G. Zapolska, *Panna Maliczewska*], „Prawda” 1910, nr 49, s. 9–10.
- Tihonow Władimir Aleksiejewicz, *Początek końca*, tłum. Zofia Poznańska [Zofia Daszyńska-Golińska], Lwów: H. Altenberg, 1898.

Daszyńska-Golińska Zofia, *Virago-emancypantka (Z powodu dzieł: W. Feldman – Virago, prof. R. Saitschick – Ludzie i sztuka odrodzenia włoskiego, Kraków, Warszawa 1911)*, „Bluszcz” 1911, nr 16, s. 159–160.

Opracowania

- Biegeleisen Leon Władysław, *Zofia Daszyńska-Golińska jako ekonomistka*, Warszawa: Bratnia Pomoc Studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej, 1934 [odbitka z „Ekonomisty” 1934, z. 1].
- Bołdyrew Aneta, *Próba popularyzacji zachodnioeuropejskich teorii i wzorców kulturowych w piśmiennictwie naukowym i publicystyce Zofii Daszyńskiej-Golińskiej*, w: *Aktywność publiczna kobiet na ziemiach polskich. Wybrane zagadnienia*, red. Tomasz Pudłocki, Katarzyna Sierakowska, Warszawa: Neriton, 2013, s. 109–125.
- Bołdyrew Aneta, *Rola i funkcje rodziny w pismach polskich ekonomistów na przełomie XIX i XX wieku*, „Wychowanie w Rodzinie” 2015, t. 2, s. 105–119.
- Bołdyrew Aneta, *Zofia Daszyńska-Golińska (1866–1934) i jej badania nad młodzieżą ubogą i zaniedbaną*, w: *Nauczyciele. Zasłużeni – niedocenieni – zapamiętani*, red. Władysława Szulakiewicz, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. M. Kopernika, 2018, s. 31–45.
- Borkowska Grażyna, *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 1996.
- Burek Tomasz, *Wacław Nałkowski*, w: *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, seria *V. Literatura Młodej Polski*, t. 4, red. Kazimierz Wyka, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1977, s. 97–132.
- Cesarski Wojciech, *Ludwik Krzywicki i Kazimierz Kelles-Krauz o alienacji estetycznej*, „Studia Estetyczne” 1968, t. 5, s. 229–246.
- Daszyńska-Golińska Zofia, *Dr. Zofia Daszyńska-Golińska. Pionierka wiedzy gospodarczo-społecznej w Polsce. Notatki autobiograficzne*, Kraków: Skład Główny „Dom Książki Polskiej”, 1932.
- Daszyńska-Golińska Zofia, *Socjalizm i kwestia kobieca. Wybór pism*, wyboru dokonali, oprac. i wstępem opatrzyli Urszula Kozłowska, Tomasz Sikorski, Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej, 2018.
- [b.a.], *Dr. Zofia Daszyńska: Nietzsche-Zarathustra. Studium literackie*, „Ateneum” 1897, t. 2, z. 3, s. 603–604.
- Dziewulski Stefan, *Działalność naukowa i społeczna Prof. Dr. Zofii Daszyńskiej-Golińskiej*, Warszawa 1927 [odbitka z „Ekonomisty” 1927, nr 2/3].

- Dziewulski Stefan, *Spis prac drukowanych Zofii Daszyńskiej-Golińskiej*, w: Zofia Daszyńska-Golińska, *Dr. Zofia Daszyńska-Golińska. Pionierka wiedzy gospodarczo-społecznej w Polsce. Notatki autobiograficzne*, Kraków: Skład Główny „Dom Książki Polskiej”, 1932, s. 27–31.
- Dżabagina Anna, *Czytelniczki Nietzschego i ich głosy w pierwszych sporach o „wiedzę radosną”* – Maria Cz. Przewóska i Zofia Daszyńska-Golińska, w: *Czytanie. Kobieta, biblioteka, lektura*, red. Arleta Galant, Agata Zawiszewska, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2015, s. 175–191.
- Emancypantki i modernistki. Teksty kobiet o sztuce 1879–1914. Antologia*, wstęp Joanna M. Sosnowska, wybór i oprac. Magdalena Kasa, Joanna M. Sosnowska, Warszawa: Instytut Sztuki PAN, 2019, s. 13–118.
- Gawin Magdalena, *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego (1880–1952)*, Warszawa: Neriton – Instytut Historii PAN, 2003.
- Gaworska Ewa, Ihnatowicz Ewa, Klemm Waldemar, *Problematyka przełomu w badaniach nad krytyką literacką końca XIX wieku*, w: *Przełom antypozytywistyczny w polskiej świadomości kulturowej końca XIX wieku*, red. Tadeusz Bujnicki, Janusz Maciejewski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1986, s. 163–181.
- Gąsiorowska Natalia, *Prof. Dr. Zofia Daszyńska-Golińska*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1935, t. 4, s. 225–235.
- German Ludomił, *Henryk Ibsen*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, dodatek do „Gazety Lwowskiej” 1894, nr 2, s. 97–108; nr 3, s. 193–207; nr 4, s. 289–298; nr 5, s. 385–395; nr 6, s. 497–506; nr 7, s. 591–596; nr 8, s. 687–704; nr 9, s. 787–812; nr 10, s. 878–898; nr 11, s. 972–987; nr 12, s. 1057–1084.
- Giza Wojciech, *Kwestia społeczna w koncepcji Zofii Daszyńskiej-Golińskiej*, „Zeszyty Naukowe – Polskie Towarzystwo Ekonomiczne” 2006, nr 4, s. 161–173.
- Głowiński Michał, *Krytyka literacka*, w: *Słownik terminów literackich*, red. Janusz Sławiński, wyd. III poszerzone i poprawione, Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1998, s. 264–265.
- Głowiński Michał, *Młodopolska krytyka literacka – wprowadzenie*, w: Michał Głowiński, *Ekspresja i empatia. Studia o młodopolskiej krytyce literackiej*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1996, s. 97–127.
- Głowiński Michał, *Publicystyka*, w: *Słownik terminów literackich*, red. Janusz Sławiński, wyd. III poszerzone i poprawione, Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1998, s. 445.

- Górnicka-Boratyńska Aneta, *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1879–1939*, Warszawa: Res Publica, 1999, s. 264–287.
- Historycy a socjalizm. Polska lewica niepodległościowa spod znaku Klio*, oprac., wstęp i komentarz Jolanta Kolbuszewska, Marta Sikorska-Kowalska, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2014, s. 31–69.
- Jazowik Maria, *Krakowskie „Życie” jako forum prezentacji prądów ideowych i koncepcji światopoglądowych Młodej Polski (wybrane zagadnienia)*, „Acta Universitatis Lodzianae Folia Litteraria Polonica” 2016, nr 3(33), s. 29–50.
- Jończyk-Rosół Edmunda M., *Etatyzm jako remedium na problemy społeczne w świetle poglądów Zofii Daszyńskiej-Golińskiej*, „Tolerancja. Studia i szkice” 2011, t. 16, s. 231–243.
- Jończyk-Rosół Edmunda M., *Koncepcja narodu w twórczości Zofii Daszyńskiej-Golińskiej*, „Prace Naukowe WSP w Częstochowie. Filozofia Socjologia” 1991, z. 2, s. 61–78.
- Jończyk-Rosół Edmunda M., *Koncepcja państwa w twórczości Zofii Daszyńskiej-Golińskiej*, „Prace Naukowe WSP w Częstochowie. Filozofia Socjologia” 1991, z. 2, s. 79–96.
- Jończyk-Rosół Edmunda M., *Od poznania do negacji. Stanowisko Zofii Daszyńskiej-Golińskiej wobec liberalizmu*, „Studia Pedagogiczno-Artystyczne” 2005, t. 5, s. 48–64.
- Jończyk-Rosół Edmunda M., *Poglądy Zofii Daszyńskiej-Golińskiej na temat eugeniki*, „Studia z Filozofii Polskiej” 2007, t. 2, s. 279–301.
- Jończyk-Rosół Edmunda M., *Zofia Daszyńska-Golińska – w kręgu naturalizmu etycznego*, w: *Tolerancja. Studia i szkice*, t. 11, red. Adam Rosół, Marek S. Szczepański, Częstochowa: Akademia im. Jana Długosza, 2005, s. 47–56.
- Jończyk-Rosół Edmunda M., *Zofia Daszyńska-Golińska (1866–1934) – próba biografii*, „Prace Naukowe WSP w Częstochowie. Filozofia Socjologia” 1994, z. 3, s. 19–35.
- Jończyk-Rosół Edmunda M., *Zofii Daszyńskiej-Golińskiej wizje postępu społecznego*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Filozofia” 2011, z. 8, s. 9–32.
- Kalinowski Witold, *Poglądy estetyczne Ludwika Krzywickiego*, w: *Studia z dziejów estetyki polskiej 1890–1918*, red. Sław Krzemień-Ojak, Katarzyna Rosner, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1972, s. 159–186.
- Kamiński Tomasz, *Zofii Daszyńskiej-Golińskiej socjologiczne badania alkoholizmu*, „Roczniki Historii Socjologii” 2012, vol. 2, s. 133–146.

- Kluzowa Krystyna, *Zofia Daszyńska-Golińska: metoda socjologiczna w polityce społecznej*, w: *Szkice z historii socjologii polskiej*, red. Kazimierz Z. Sowa, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1983, s. 303–321.
- Kopij Marta, *Friedrich Nietzsche w literaturze i publicystyce polskiej lat 1883–1918*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2005.
- Kowalska Aniela, *Felieton Ludwika Krzywickiego na łamach „Ogniwa”, tygodnika naukowego, społecznego, literackiego i politycznego (1900–1905)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, seria I. Nauki Humanistyczno-Społeczne 1971, z. 82. Filologia Polska, s. 47–56.
- Kozłowski Władysław M., *Dekadentyzm współczesny i jego filozofowie (Paweł Bourget i Fryderyk Nietzsche)*, Warszawa: Drukarnia Józefa Sikorskiego, 1893.
- Kozłowski Władysław M., *Jak czytać utwory piękna. Literatura piękna jako źródło wykształcenia*, Warszawa: Księgarnia Ludwika Biernackiego i S-ki, 1909.
- Krasińska Izabela, *Udział Zofii Daszyńskiej-Golińskiej w walce z alkoholizmem (1901–1914)*, „Szkice Humanistyczne” 2015, nr 1/2, s. 115–128.
- Krzywiec Grzegorz, *Daszyńska-Golińska Zofia*, w: *A biographical dictionary of women's movements and feminisms Central, Eastern and South Eastern Europe: 19th and 20th centuries*, eds. Francisca De Haan, Krasimira Daskalova, Anna Loufti, New York: CEU Press, 2006, s. 103.
- Maj Ewa, *Kobieta wobec polityki: strategie tożsamościowe w publicystyce tygodnika „Na Posterunku” (1917–1919)*, w: *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Polityka w prasie kobiecej*, red. Małgorzata Dajnowicz, Adam Miodowski, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2019, s. 43–56.
- Michalska Aleksandra, *Zofia Daszyńska-Golińska. Aktywność na wszystkich frontach*, w: *Krakowski szlak kobiet. Przewodniczka po Krakowie emancypantek*, t. 2, red. Ewa Furgał, Kraków: Fundacja Przestrzeń Kobiet, 2010, s. 175–191.
- Migalska Aleksandra, *Zofia Daszyńska-Golińska i odkrywanie ciągłości kobiecego aktywizmu*, w: *Obserwatorki z wyobraźnią. Etnograficzne i socjologiczne pisanstwo kobiet*, red. Grażyna Kubica, Katarzyna Majbroda, Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze – Uniwersytet Wrocławski, 2014, s. 343–360.
- Owadowska Renata, *W służbie niepodległej Polsce – działalność społeczna i polityczna Zofii Daszyńskiej-Golińskiej w latach 1918–1934*, „Przegląd Bydgoski” 2000, R. XI, s. 69–79.
- Owadowska Renata, *Zofia Daszyńska-Golińska. O nurt reformistyczny w polityce społecznej*, Poznań: Zakład Badań Narodowościowych PAN, 2004.

- Pasisz Piotr, *Metoda statystyczna w świetle „Szkiców metodologicznych” Zofii Daszyńskiej-Golińskiej (1866–1934)*, „Zeszyty Studenckiego Ruchu Naukowego UJK Kielce. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 2016, nr 25/1, s. 225–232.
- Pionierki. *Krytyka artystyczna kobiet 1839–1879. Antologia*, wstęp, wybór i oprac. Joanna M. Sosnowska, Warszawa: Instytut Sztuki PAN, 2016, s. 7–58.
- Posnett Hutcheson Macaulay, *Literatura porównawcza*, tłum. Zofia Daszyńska, Warszawa: Druk K. Kowalewskiego, 1896.
- Programy i dyskusje literackie okresu Młodej Polski*, oprac. Maria Podraza-Kwiatkowska, wyd. III przejrane i uzupełnione, Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2000, s. V–LXXXIII.
- Przewóska Czesława, *Fryderyk Nietzsche jako moralista i krytyk*, Warszawa: H. Kohn, 1894.
- Red., *Daszyńska-Golińska Zofia*, w: *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 1. A–D, red. Feliks Tych, Warszawa: Książka i Wiedza, 1978, s. 395–396.
- Red., *Golińska Zofia*, w: *Polski Słownik biograficzny*, t. 8, Wrocław–Kraków–Warszawa: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1959–1960, s. 223–225.
- Rosiak Roman, *Wacław Nałkowski jako krytyk literacki*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sectio F. Nauki filozoficzne i humanistyczne 1957, vol. 8/1953, s. 113–157.
- Rosiak Roman, *Wacław Nałkowski wobec pisarzy współczesnych*, Lublin: Wydawnictwo Lubelskie, 1974.
- Stegmann Natali, *Die Tochter der geschlagen Helden. „Frauenfrage”, Feminismus und Frauenbewegung in Polen 1863–1919*, Wiesbaden: Harrassowitz, 2000, s. 118–120.
- Stępień Marian, *Kazimierz Kelles-Krauz o sztuce i literaturze*, „Pamiętnik Literacki” 1967, z. 1, s. 67–97.
- Stępień Marian, *Ludwik Krzywicki*, w: *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, seria V. *Literatura Młodej Polski*, t. 4, red. Kazimierz Wyka, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1977, s. 133–168.
- Szacki Jerzy, *Sto lat socjologii polskiej. Od Supińskiego do Szczepańskiego. Wybór tekstów*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1995.
- Szczerba [Seweryn Gottlieb], *Dr. Zofia Daszyńska: Nietzsche-Zarathustra. Studium literackie*, Kraków 1896 [w dziale: *Sprawozdania i krytyki*], „Krytyka” 1896 (Październik), s. 301–302.
- Śliwa Martyna, Śliwa Michał, *Zofia Daszyńska-Golińska: w poszukiwaniu nowej narracji społecznej*, w: *Silaczki, szefowe, społeczniczki. Polki, organizatorki*, red. Ewa

- Bogacz-Wojtanowska, Monika Koster, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2019, s. 75–93.
- Śliwa Michał, *Zofia Daszyńska-Golińska*, w: Michał Śliwa, *Sylwetki polskich socjalistów. Studia i szkice*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, 2000, s. 52–64.
- Walewska Cecylia, *Dr. Zofia Daszyńska-Golińska*, w: Cecylia Walewska, *W walce o równe prawa. Nasze bojownice*, wydane staraniem Redakcji „Kobiety Współczesnej”, Warszawa: Drukarnia Rotacyjna, 1930, s. 118–126.
- Weiss Tomasz, *Fryderyk Nietzsche w piśmiennictwie polskim lat 1880–1914*, Wrocław-Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1961.
- Weiss Tomasz, *Przełom antypozytywistyczny w Polsce w latach 1880–1890 (Przemiany postaw światopoglądowych i teorii artystycznych)*, Kraków: Uniwersytet Jagielloński, 1966.
- Winclawski Włodzimierz, *Zofia Daszyńska-Golińska*, w: Włodzimierz Winclawski, *Słownik biograficzny socjologii polskiej*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 2001, t. 1, s. 123–126.
- Wyka Kazimierz, *Stulecie pokolenia Młodej Polski*, „Pamiętnik Literacki” 1961, nr 2, s. 281–299.
- Zapomniane głosy. *Krytyka literacka kobiet 1894–1918*, t. 1. *Wybór tekstów*, oprac. Anna Wydrycka, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2006, s. 7–28.
- Zawiszewska Agata, *Nowa Kobieta – anglosaska figura i polskie figuracje*, w: *Nowa Kobieta – figury i figuracje*, red. Inga Iwasiów, Aleksandra Krukowska, Agata Zawiszewska, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2017, s. 9–46.

Ewa Maj

Wydział Politologii i Dziennikarstwa
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
ORCID: 0000-0002-7295-1759

Wizerunek artystki w międzywojennej prasie dla Polek

Uwagi wstępne

Problematyka kreowania medialnego wizerunku kobiety uzdolnionej artystycznie łączy w sobie elementy wiedzy ogólnej z dążnością do zainteresowania się historią kobiet, dziejami prasy adresowanej do Polek, a nade wszystko dorobkiem twórczyń sztuki artystycznej i użytkowej w Polsce oraz na świecie. Pozwoliła na zauważenie umiejętności komunikacyjnych środowisk prasowo-publicystycznych przeznaczonych dla Polek. Umożliwiła skupienie naukowych badań na aparacie nadawczym, ukierunkowanym na specyfikę *l'art des femmes*. Sprzyjała poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie o okoliczności wykonywania funkcji komunikacyjnej w kontekście artystycznej aktywności kobiet.

Celem badań była rekonstrukcja wizerunków artystek z różnych sfer aktywności kobiet, prezentowanych na łamach prasy dla Polek. Ponadto chodziło o odtworzenie okoliczności kształtowania narracji kobiecej o dorobku artystek w wymiarze podmiotowym i przedmiotowym. Pośrednio zmierzano do zdiagnozowania sposobów budowania więzi między zespołami redakcyjnymi a czytelniczkami na podstawie podobieństwa katalogu wartości estetycznych, z uwzględnieniem wspólnoty celów politycznych i norm światopoglądowych. Każdorazowo istotne było zwrócenie uwagi na sukcesy kobiet w sferze twórczości duchowej i materialnej. Dla realizacji celu wykorzystana została metoda analizy zawartości prasy wraz z elementami prozopografii. W tym wypadku zbiorczą grupę poddawaną badaniu stanowiły twórczynie tekstów

w wydawnictwach periodycznych oraz artystki-bohaterki tekstów prasowych. Miejszem wydarzeń była Polska, a czas akcji dotyczył międzywojnia, czyli lat 1918–1939.

Na próbę badawczą złożyła się międzywojenna prasa dla Polek, której dobór nastąpił z zachowaniem kryterium reprezentatywności pod względem: 1) czasu istnienia; 2) częstotliwości ukazywania się periodyków; 3) profilu ideowego i programowego; 4) lokalizacji siedziby wydawniczo-redakcyjnej; 5) składu zespołu dziennikarskiego. Ponadto próba została wyselekcjonowana z uwagi na jakość i częstotliwość pojawiania się tekstów poświęconych artystycznej aktywności kobiet¹. Ocenie poddano teksty o cechach genologicznych właściwych dla publicystyki prasowej. Wśród nich były artykuły (wstępne, merytoryczne, analityczne, komentatorskie), felietonistyka, kroniki, notatki prasowe, recenzje wydarzeń kulturalnych (filmów, książek, spektakli teatralnych, wystaw plastycznych), reportaże, sprawozdania, wspomnienia. Pod uwagę wzięto rubryki stałe, szczególnie bliskie tematowi poniższej prezentacji (przykładowo w czasopiśmie „Świat Kobiety. Rekord” istniała rubryka pt. *Z galerii naszych artystek*), oraz teksty okolicznościowe.

Literatura naukowa dostarczyła odpowiednich wyników rozważań na temat pojęcia wizerunku, w tym wizerunku medialnego, sposobów jego kreacji, typologii, a także techniki rozpowszechniania². Są na ten temat hasła w specjalistycznych słownikach oraz refleksje w monografiach

¹ Na temat międzywojennej prasy dla Polek istnieje wiele opracowań naukowych. Przykładowo zob.: Zofia Zaleska, *Czasopisma kobiece w Polsce. (Materiały do historii czasopism). Rok 1818–1937*, Warszawa: Wyższa Szkoła Dziennikarska, 1938; Ewa Maj, *Dziennikarki prasy dla kobiet w Polsce 1918–1939. Portret zbiorowy na podstawie publicystycznego samoopisu*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2020; Jolanta Chwastyk-Kowalczyk, *„Bluszczy” w latach 1918–1939. Tematyka społeczna oraz problemy kultury i literatury*, Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, 2003; Katarzyna Wodniak, *„Moja Przyjaciółka” 1934–1939. Przebój prasowy żnińskich Zakładów Wydawniczych Alfreda Krzyckiego*, Żnin: Wydawnictwo Dominika Księskiego Wulkan, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, 2020.

² Daniel J. Boorstin, *The Image. A Guide to pseudo-events in America*, New York: Vintage Books, 1992; Grażyna Habrajska, *Wizerunek w ujęciu komunikacyjnym*, w: *Wizerunek jako kategoria teorii komunikacji, antropologii kultury i semiotyki tekstu*, red. Aleksander Kiklewicz, Olsztyn: Centrum Badań Europy Wschodniej, 2020, s. 13–20; Tomasz Gackowski, Marcin Łączyński, *Metody badania wizerunku w mediach. Czym jest wizerunek, jak i po co należy go badać*, Warszawa: Wydawnictwo CeDeWu, 2018.

naukowych³. Natomiast relatywnie niewiele było opracowań, poświęconych wizerunkom kobiet twórczych, wychodzących poza stereotypowe role społeczne⁴. Niewątpliwie brakowało opracowań poświęconych wizerunkowi artystek w prasie dla Polek. Poniższy artykuł może choć częściowo wypełnić lukę badawczą.

Konwencja tworzenia i propagowania wizerunków artystek

Prasa dla Polek wypełniała podstawowe funkcje komunikacyjne: informacyjne, perswazyjne, rozrywkowe. Wskutek zmian technologii pracy wydawniczej w okresie międzywojennym wzrastała ilustracyjność materiałów kierowanych do czytelniczek. Zwiększała się liczba fotografii, rysunków, drzeworytów i innych technik graficznych, dzięki którym uatrakcyjniano przekaz prasowy, pogłębiała się wiedza o twórczości artystycznej kobiet.

Medialny wizerunek oznaczał wyobrażenie, reputację pierwowzór osoby, która stała się przedmiotem ogólnego zainteresowania. Chodziło o ukazanie postaci o cechach szczególnych, niepowtarzalnych, dających poczucie szczególnego działania osób utalentowanych. Prasa była miejscem kreacji i autokreacji wizerunków, które miały dwojaką naturę, determinowaną przez status autorek wizerunków oraz pozycję obiektów, poddawanych prasowemu obrazowaniu. Proces modelowania wizerunku oraz składniki portretów prasowych wykazywały uzależnienie od ideowego oblicza konkretnego periodyku.

Po pierwsze, było to ujęcie przedmiotowe, ponieważ dotyczyło prezentacji sylwetek wybitnych twórczyń kultury i sztuki. Wśród nich były cenione i popularne: 1) aktorki filmowe i teatralne: Mieczysława Ćwiklińska, Helena Modrzejewska, Anna Zielińska; 2) malarki: Irena Łuczyńska-Szymanowska; 3) poetki i pisarki: Hanna Chrzanowska, Pola Gojawiczyńska, Kazimiera Iłakowiczówna, Maria Konopnicka, Zofia Kossak-Szczucka, Zofia Kowerska, Zofia Nałkowska, Eliza Orzeszkowa, Ignacja Piątkowska, Ewa Szelburg-Zarembina, Elżbieta Szemplińska,

³ Walery Pisarek, *Wizerunek*, w: *Słownik terminologii medialnej*, red. idem, Kraków: Wydawnictwo Universitas, Kraków, 2006, s. 228–230.

⁴ Beata Zatwarnicka-Madur, *Wizerunek kobiet w przekazach medialnych o charakterze informacyjnym*, „Marketing i Zarządzanie” 2016, nr 4, s. 413–421.

Hanna Zahorska, Gabriela Zapolska; 4) pianistki: Janina Familier-Hepner; 5) ilustratorki, malarki, rzeźbiarki: Maria Dułębiana, Irena Łuczyńska-Szymanowska, Janina Nowotnowa, Irena Pokrzywnicka, Zofia Stryjeńska, Leona Szczepanowicz. Teksty literackie były publikowane *in extenso* lub we fragmentach⁵. Natomiast dzieła sztuki plastycznej prezentowano w serwisach fotograficznych bądź w postaci rysunkowej. O aktorach pisano przy okazji recenzowania spektakli teatralnych czy pokazów filmowych. Z kolei o pianistkach czy skrzypaczkach nadmieniano w sprawozdaniach z imprez muzycznych. Wytwory artystyczne były poddawane ocenie, a przy tej okazji odnoszono się do ich autorek, do dotychczasowego dorobku, do nurtów artystycznych, które reprezentowały, do usytuowania w dziejach kultury narodowej⁶.

Po drugie, było to ujęcie podmiotowe, polegające na kształtowaniu wyobrażeń o kobietach twórczych wskutek pracy redaktorek, publicystek, dziennikarek, czyli członkiń zespołów redakcyjnych prasy dla Polek. Wśród nich znajdowały się nowelistki, powieściopisarki, poetki, dramtopisarki, co prowadziło do tego, że łączyły literaturę użytkową (publicystyczną) z uprawianiem literatury pięknej. W tym gronie m.in. były: Helena Boguszewska, Helena Ceysingerówna, Maria Dąbrowska, Maria Grossek-Korycka, Maria Horska-Szpyrkówna, Maria Kuncewiczowa, Jadwiga Marcinowska, Herminia Naglerowa, Stefania Podhorska-Okołów, Zuzanna Rabska, Maria Rodziewiczówna, Magdalena Samozwaniec, Cecylia Walewska, Aurelia Wyleżyńska, Stefania Zahorska, Zofia Zajączkowska, Zofia Zaleska. Miały doświadczenie pracy dziennikarskiej, w ich biografii istotną rolę odgrywało kierowanie zespołami redakcyjnymi⁷. Zwielokrotnione pisarstwo i pełnienie kilku funkcji zawodowych

⁵ W całości publikowano krótkie utwory liryczne: Hanna Zahorska, *Biała miłość*, „Głos Wielkopolanek” 30.07.1922, nr 31, s. 7. Przykładowy druk powieści w odcinkach: Jadwiga Marcinowska, *W poździe Europy*, „Bluszcz” 18.02.1922, nr 8, s. 64.

⁶ *Kobieta w literaturze i sztuce*. „Trzy struny”. Poezje I.K. Iłłakowiczówny, „Przegląd Kobieciny” 1919, nr 12, s. 6.

⁷ Część publicystek i pisarek zdobywała doświadczenie w czasopiśmiennictwie o cechach ogólnych. Przykładowo: Jadwiga Marcinowska w dwutygodniku „Sprawa Polska”, Zofia Zaleska w miesięczniku „Głos Rodziców” albo Hanna Chrzanowska w periodyku „Pielegniarka Polska”. Na łamach prasy dla kobiet Hanna Chrzanowska, pseudonim literacki Agnieszka Osiecka, była doceniona za powieść *Krzyż na piaskach*. Zob.: Jan Zamorski, *Książki nadesłane*, „Hasło Polki” 1938, nr 3, s. 7.

sprawiło, że w jednym tylko numerze czasopisma autorka mogła się pojawić w rolach: prozaiczki użytkowej (publicystki) i artystycznej (powieściopisarka, nowelistka), ewentualnie wydawczyni bądź redaktorki i poetki⁸. Autorka nie zawsze podpisywała się imieniem i nazwiskiem. Część tekstów była anonimowa bądź opatrzona kryptonimem.

Członkinie zespołów redakcyjnych bądź współpracownice prasy dla Polek, występując w kilku rolach, kreowały wzorce estetyczne, przyuczały czytelniczki do kontemplowania sztuki, uwrażliwiały na piękno pracy twórczej. Przy tej okazji wpływały na gust odbiorczyń, na ich sposób postrzegania urody języka polskiego oraz rozumienia kunsztu plastycznego, ponadto na tryb oceniania dzieł plastycznych. Swoją twórczość na ogół utrzymywały w konwencjonalnej formie artystycznej, identyfikowanej z oczekiwaniami Polek, zarówno pod względem doboru tematyki, jak też zastosowanych środków wyrazu artystycznego. Zofia Zajączkowa, redaktorka czasopisma „Hasło Polki”, publikowała w nim własne wiersze, w których przestrzegała reguł realistycznego odzwierciedlenia życia społecznego. Wyrażała uczucia patriotyczne, opisywała urodę ojczyzny przyrody i krajobrazu. W jej tekstach pojawiały się frazy, wyrażające szacunek dla macierzyństwa, z zachowaniem konwencji pisarstwa uwznioślonego: „Są oczy, co spostrzegają smutek na licach i promień szczęścia rzadki – to oczy matki!”⁹. W ten sposób twórczynie dzieł artystycznych nadawały kierunek pracy kulturalnej, utrwalając gusta czytelniczek.

Na konwencję kreowania wizerunku składało się miejsce publikacji, które było uzależnione od ideowego profilu konkretnego periodyku. Linia podziału zależała od charakteru czasopisma. W tygodniku „Bluszc” drukowane były utwory artystycznego mainstreamu. Ukazywały się tam dzieła M. Dąbrowskiej, M. Grossek-Koryckiej, zamieszczano recenzje

⁸ W tygodniku „Bluszc” stale pojawiały się sytuacje, gdy w jednym numerze czasopisma drukowano tekst publicystyczny oraz nowelę tej samej autorki, zob.: Herminia Naglerowa, *Jeszcze raz o ... czystości*, „Bluszc” 1927, nr 42, s. 1–2; eadem, *Koszula Dejaniry. (Nowela)*, „Bluszc” 1927, nr 42, s. 8–9. Podobnie postępowały inne periodyki, jak „Moja Przyjaciółka”, w której redaktorką odpowiedzialną była Danuta Wrybkowska, opublikowała jej okolicznościowy wiersz, zob.: Danuta Wrybkowska, *Nie wiesz jak kocha ciebie Matuś*, „Moja Przyjaciółka” 1935, nr 10, s. 145.

⁹ Zofia Zajączkowa, *Matka*, „Hasło Polki” 1938, nr 3, s. 6; eadem, *Sanna*, „Hasło Polki” 1938, nr 1, s. 5.

twórczości Z. Nałkowskiej. Poezja lewicowej artystki E. Szemplińskiej była publikowana w socjalistycznym „Głosie Kobiet”¹⁰. Z kolei twórczość Ignacji Piątkowskiej gościła w „Gazecie Kobiecej”, przeznaczonej dla mieszkanki wsi. W różny sposób układały się komponenty portretowego prezentowania artystek. Tworzyły się wzorce postaw według porządku determinowanego przez normy ideowe, światopoglądowe, etyczne i estetyczne, zgodnie z wybranym systemem wartości. W czasopiśmiennictwie dla katoliczek akcentowano „tradycyjne cnoty dawnych matron polskich i gorący, czynny patriotyzm, którego wyrazem było głębokie umiłowanie Narodu i ziemi ojczystej”¹¹. Taka charakterystyka towarzyszyła opisowi życia i twórczości Zofii Kowerskiej, autorki powieści *Za wiarę. Prawdziwe zdarzenie z życia unitów, Na cichej wsi* i innych. Sformułowano ją w czasopiśmie „Dwór Marii”, organie Ogólnego Związku Sodalicyj Pań Wiejskich. Periodyk sodalicyjny w wizerunku pisarki promował cechy osobowe, zgodne z kanonem postaci wzbudzającej sympatię i szacunek. Dlatego w opisie pisarki podkreślano, że była „Zawsze równie pogodna, wesoła i łagodna, umiała być przez wszystkich słuchaną, nie podnosiła nigdy głosu, wyrażając swe życzenia i rozkazy w formie łagodnej prośby”¹².

Wizerunek artystek odzwierciedlał misję prasy dla Polek, w której istotną rolę odgrywała służba obywatelska, narodowa, społeczna, klasowa. Każdy nadmieniony rodzaj służby dla dobra wspólnego był uwarunkowany profilem czasopism, mających różne oblicze ideowe: chrześcijańsko-demokratyczne, katolickie, konserwatywne, liberalne, ludowe, narodowe (narodowodemokratyczne), socjalistyczne. Wizerunek tworzył się wskutek: 1) pokazywania sylwetki artystki – głównie w opisie jej osiągnięć zawodowych; 2) rozmawiania (wywiad prasowy) z twórczynią wybranych zasobów kultury; 3) omawiania dzieł artystek przy okazji wydawania nowości książkowych; 4) recenzowania wydarzeń filmowych, muzycznych, teatralnych; 5) sprawozdań z wystaw sztuki plastycznej. W wizerunek wkomponowany był model kobiety, preferowany przez

¹⁰ Elżbieta Szemplińska, *Baraki żoliborskie*, „Głos Kobiet” 1933, nr 1-2, s. 10; Ignacja Piątkowska, *Gdyby*, „Gazeta Kobieca” 1925, nr 20, s. 1.

¹¹ *Hold prawdziwej zastudze*, „Dwór Marii” 1930, nr 2, s. 14.

¹² *Ibidem*, s. 15.

czasopismo. Ilustrację dał tygodnik „Głos Kobiety”, w którym propagowano ideał socjalistki walczącej z systemem społecznym, zniewalającym kobiety. Podczas promowania powieści pt. *Narodziny człowieka* autorstwa Elżbiety Szemplińskiej podkreślono, że „w nowoczesnym czasopiśmiennictwie europejskim coraz więcej zjawia się utalentowanych powieściopisarek, które przedstawiają życie inaczej niż mężczyźni”¹³. W wizerunek pisarek wkomponowana była kwestia nowego, oryginalnego literackiego oglądu kobiet. W tym kontekście ukazywano twórczość powieściową i dramatyczną M. Dąbrowskiej, P. Gojawiczyńskiej, M. Kuncewiczowej i Z. Nałkowskiej. Współczesne realia społeczne odnajdowano w dziełach jak *Noce i dnie*, *Dom kobiet*, *Dziewczęta z Nowolipek* i *Rajska jabłoń* czy *Cudzoziemka*, zaznaczając, że „utwór ten przedstawia psychologię kobiety, która przez specyficzne warunki, jak zawiedziona miłość, niedobre małżeństwo i zwichnięta kariera artystyczna – staje się typem nieznanym, obcym w rodzinie i społeczeństwie”¹⁴.

Wizerunkowi auterek towarzyszyła zatem krytycznoliteracka wypowiedź, w której doceniano „subtelność i wnikliwość obserwacji i umiejętność zaciekawienia czytelnika drobnymi szczegółami życia, postaci żywych i plastycznych”, ale też ganiono za nadmierny realizm w obrazowaniu niektórych fragmentów życia bohaterki literatury pięknej¹⁵. Krytycyzm pojawiał się w nielicznych wypadkach, natomiast stosunkowo powszechnie utrzymywał się ton pochwalny pod adresem artystek, w stosunku do których formułowano wyłącznie pozytywne opinie. Pewien standard w ocenianiu twórczości artystycznej kobiet ustaliła w 1919 r. redakcja „Przeglądu Kobiecego”. Na łamach pisma oceniano dzieła malarek, pisarek, poetek, a wśród nich najnowsze publikacje Zuzanny Rabskiej. Na paradygmat pisarstwa o kobiecej twórczości złożyły się wówczas słowa o tym, że „wśród licznych zastępu kobiet piszących Zuzannie Rabskiej

¹³ Wł. W., *Narodziny człowieka*, „Głos Kobiety” 1932, nr 10-11, s. 12; Elżbieta Szemplińska, *Z powieści „Narodziny człowieka”*, „Głos Kobiety” 1932, nr 12, s. 7-8.

¹⁴ Wanda Miłaszewska, *Nagroda literacka miasta Warszawy*, „Rodzina Polska” 1938, nr 1, s. 30.

¹⁵ Chodziło zwłaszcza o przejawienia „w opisach przeżywanych przez bohaterki powieści wrażeń erotycznych”, Z.G., *Literatura piękna. Pola Gojawiczyńska, Rajska jabłoń*, „Kobieta Polska” 1937, nr 3, s. 11.

należy się u nas z tytułu talentu i kultury literackiej stanowisko wybitne i przodujące”¹⁶.

Prasa dla kobiet spełniała zadania poznawcze, edukacyjne, wychowawcze, postawotwórcze, rozrywkowe. Kwestie poznawcze wiązały się z dostarczaniem czytelniczkom konkretnych wiadomości. Wiedza o artystkach oznaczała upowszechnianie danych o dziełach kultury duchowej i materialnej, informowanie i opiniowanie nowości w dziedzinie literatury pięknej, twórczości teatralnej i filmowej, sztuk plastycznych, architektury. Była wkomponowana w rozważania o stanie kultury narodowej w Polsce na tle sytuacji kultury światowej. Prezentacja sylwetek artystek i ich dorobku dawała sposobność do diagnozowania zjawisk socjokulturowych, historycznych czy ekonomicznych. Postaci wybitnych twórczyń kultury narodowej były cały czas obecne w prasie dla Polek. Wpływały na stan wiedzy o tym, jaki miały wkład do historii kraju, ale też jak dzieje Polski odzwierciedlały się w literaturze i sztuce, ponadto w jaki sposób dzieje narodowe i powszechne były spożytkowane przez powieściopisarki i malarki¹⁷. Poezja M. Konopnickiej, zmarłej w 1910 r., ciągle znajdowała odzwierciedlenie w czasopiśmiennictwie dla kobiet¹⁸. Decydowała o tym tematyka wierszy, a szczególnie wymowa najślynniejszego z nich, czyli *Roty*, prezentowanego przy różnych okazjach dla podkreślenia uczuć patriotycznych i religijnych¹⁹. Jednak przede wszystkim doceniano osobowość poetki i jej wrażliwość, o której Cecylia Walewska w tygodniku „Bluszcz” napisała: „Poetka nizin i poddaszy, poetka ludu spracowanego, której głos od krańca do krańca Polski rozbrzmiewał

¹⁶ *Kobieta w literaturze i sztuce*. „Miniatura”. Nowele Zuzanny Rabskiej, „Przegląd Kobiocy” 1919, nr 13, s. 5. Istotne było przyuczanie do czytelnictwa książek i prasy, zob.: *Wiedza, książka i gazeta katolicka*, „Niewiasta Katolicka” 1931, nr 7, s. 3.

¹⁷ *Współczesna produkcja literacka w Polsce*, „Głos Wielkopolanek” 1922, nr 28, s. 6-8; *Ze współczesnej literatury europejskiej*, „Głos Wielkopolanek” 16.07.1922, nr 29, s. 2-4; *Nasza poezja prymitywna*, „Głos Wielkopolanek” 1922, nr 31, s. 2; Z.G., *Literatura piękna*. Zofia Kossak-Szczucka, „Kobieta Wielkopolska” 1936, nr 1, s. 11.

¹⁸ Maria Konopnicka, *Grunwald*, „Głos Wielkopolanek” 1922, nr 29, s. 1; eadem, *W Palmową Niedzielę*, „Pracownica Polska” 1925, nr 14, s. 2-3; eadem, *Modlitwa wiosenna*, „Gazeta Kobieta” 1927, nr 29, s. 1; eadem, *Błogosławieństwo*, „Hasło Polki” 1938, nr 3, s. 5.

¹⁹ T.O.W.P., „Rota” Konopnickiej, „Głos Kobiety” 1935, nr 3, s. 1-2.

krzywdą dziecka, robotnika, matki osieroconej, pielgrzymą - emigranta polskiego”²⁰.

Poznawczy charakter miały prezentacje dorobku artystycznego kobiet, które osiągnęły status mistrzyń w swojej dziedzinie. Opisy ich dokonań wnosły dawkę wiedzy o składnikach twórczości kulturalnej, ale też o słowach, jakich można było użyć, żeby oddać klimat wielkiej sztuki i artyzmu wykonawczyni. Ponadto czytelniczki mogły się dowiedzieć o sposobach prezentowania dzieł klasycznych, o tradycji ich odtwarzania i interpretowania²¹. Poznawczość polegała również na tym, jak przebiegały losy kobiet, które zrezygnowały z dalszej pracy artystycznej. W prasową opowieść o Annie Zielińskiej, aktorce dramatycznej ze scen teatralnych w Warszawie, Krakowie i Lwowie, wpleciono pytania z wywiadu dziennikarskiego. Dość powściągliwie odniesiono się do powodów porzucenia przez nią kariery aktorskiej, skupiając się na danych o bieżących wydarzeniach, związanych z jej turystycznymi wyprawami poza Polskę. Informacje o wybitnych kreacjach teatralnych, o spektaklach na podstawie klasycznych dzieł teatralnych, o kunszcie aktorskim A. Zielińskiej zostały dopełnione o dziennikarskie wrażenia, poczynione w trakcie rozmowy. Artystka jawiła się w nich jako skromna osoba emanująca spokojem i opanowaniem, nadmieniając przy tej okazji o jej atrakcyjnej aparycji. Wzmianki biograficzne opatrzone zostały dziennikarskim komentarzem: „Artystka powróciła właśnie ze swojej wycieczki po Saharze, wygląda uroczo i niemal nic się nie zmieniła od czasu, kiedy pamiętamy ją w jej niezapomnianej kreacji w *Peer Gyntie* we Lwowie. Z ogromnym ożywieniem opowiada nam o swojej egzotycznej podróży, pokazuje śliczne drobiazgi, jakie po drodze nakupiła, wypytuje się o koleżanki i kolegów”²².

²⁰ Cecylia Walewska, *Z księżek*, „Bluszcz” 1926, nr 2, s. 48. Wyrazem hołdu dla twórczości poetki był pomysł, żeby jej wierszowi pt. *Nasz sztandar* nadać cechy pieśni organizacyjnej stowarzyszenia ziemianek, zob.: *Z Wydziału Kótek Gospodyń*, „Ziemianka” 1919, nr 1, s. 15.

²¹ *Kobieta w literaturze i sztuce. O dzieła malarskie Marii Dulębianki*, „Przegląd Kobiety” 1919, nr 13, s. 4. O kunszcie Janiny Familier-Hepner: „Dwa koncerty fortepianowe, pochodzące z dwu różnych epok: Mozarta i Liszta, przemówiły do nas spod palców wielkiej artystki w sposób przekonujący”, Wł. B., *Z muzyki*, „Rodzina Polska” 1938, nr 2, s. 69.

²² X, *Anna Zielińska*, „Rekord. Świat Kobiety” 1924, nr 5, s. 85.

Dla poszerzenia wiedzy czytelniczek w informacje o artystkach wplątane były treści, w których zawarto rozważania o prądach literackich, szczególnie o podbudowie filozoficznej, o stylach w sztukach plastycznych, o technice malarskiej. W 1919 r. na temat kolekcji obrazów Janiny Nowotnowej, zgromadzonej na wystawie w Krakowie, wypowiedziano się, że „każde uważać ją za dojrzałą artystkę, która opanowała wszechstronnie tajemnicę malarskiego kunsztu i ogarnia szerokie koło motywów. Obok pejzażów tatrzańskich, bardzo charakterystycznych w wyrazie, mamy żywą i martwą naturę, kwiaty, owoce, doskonale wnętrza sal muzealnych i bibliotecznych, wytwornie malowane fragmenty zegarów, makat, wazonów, artystycznych”²³. Zwracano uwagę na wszechstronność artystki, która z powodzeniem zajmowała się różnymi motywami tematycznymi, parając się malarstwem olejnym i akwarelowym. Ponadto uprawiała sztukę graficzną, drzeworytową i linorytową. Prezentacja dorobku kobiet dopełniana była informacją, jaka towarzyszyła opisowi wystawy malarskiej, na której znalazły się dzieła Ireny Łuczyńskiej-Szymanowskiej. Opisowi towarzyszyła syntetyczna wzmianka, że można było obejrzyć „obrazy świetnej i stanowczo za mało cenionej malarki”²⁴.

Zadania edukacyjne wypełniano w ten sposób, żeby z biografii artystek uczynić kanwę nauczania dziejów Polski i świata, dostarczania wiedzy o kulturze, o historii sztuki. W makroskali ukazywano twórczość o cechach wielkiej kultury artystycznej, natomiast w mikroskali przedmiotem zainteresowania był dorobek sztuki użytkowej i jego obecność w codziennym życiu kobiety, w jej edukacji i wychowaniu²⁵. Natalia Samotyhowa w „Kobiecie Współczesnej” wyjaśniała, że „rzemiosło artystyczne: piękna ceramika, szkło, tkaniny, przedmioty ze skóry i metalu – cały wielki dział sztuki stosowanej – to źródło, z którego możemy czerpać. Poza nim istnieje, jako przedmiot podaży, kosztowniejsza, lecz nie zawadzająca sztuka czysta: obrazy, rysunki, grafika, rzeźba w wykonaniu artystów współczesnych. Artystyczna rzeźba Szkoły Zakopiańskiej, obrazki akwarelowe, prace rysunkowe i graficzne (drzeworyty, akwaforty, litografie) młodej sztuki polskiej powinny znaleźć odbiorców

²³ *Kobieta w literaturze i sztuce*, „Przegląd Kobiety” 1919, nr 14, s. 5.

²⁴ Stefania Podhorska-Okołów, *Salon Zachęty*, „Bluszcz” 1939, nr 1, s. 14-15.

²⁵ *Teodorówka*, „Gazeta Kobieta” 1924, nr 11, s. 1.

w społeczeństwie”²⁶. Twórczość stosowana nabrała szczególnego charakteru, gdy redakcja „Niewiasty Katolickiej” apelowała: *Uduchowić rzeczy!*, czyli zadbać o estetykę najbliższego otoczenia²⁷. Sztuka użytkowa została dowartościowana, ponieważ – jak w „Bluszczu” zauważyła Stefania Zahorska – „nie ma przepaści, która by dzieliła twórczość, we właściwym tego słowa znaczeniu, artystyczną, od twórczości w dziedzinie prześwietlającym pełne erudycji wywody”²⁸. Procesowi kreowania wizerunku twórczyni kultury użytkowej towarzyszyły rozważania o tym, że artystką była uzdolniona plastycznie hafciarka czy tkaczka, która – niekiedy anonimowo – spełniała funkcję edukowania o historii i trendach kultury narodowej. Czytelniczkom „Ziemiańki” tłumaczono, że osoby uprawiające rękodzielnictwo artystyczne wykazywały się patriotyzmem. Dzięki nim nastąpiło odrodzenie „artystyczne i techniczne haftu ludowego, kościelnego, starszylacheckiego i stylizowanego w Polsce”²⁹. Odbiorczynie periodyku „Gospodyni Wiejska” dowiadywały się o możliwościach poznania tajników hafciarstwa. Oferta była kierowana do młodzieży żeńskiej, żeby zachęcić do pogłębienia umiejętności w zakresie sztuki użytkowej czy też praktycznego podejścia do zagadnień urody świata wokół kobiet i ich rodzin³⁰.

Zadania wychowawcze były szczególnym komponentem misji prasowej, ponieważ prace artystek dawały sposobność do propagowania postaw patriotycznych, narodowych, religijnych. W wizerunek twórczyni literatury i sztuki wkomponowane były rozważania o tym, jak ich dzieła pobudzały działania pronarodowe i propaństwowe. Znamienny charakter miały wspomnienia publicystki tygodnika „Bluszcz” o znaczeniu lektury książek Gabrieli Zapolskiej: „W czasach, gdy ciężko podkuty but moskiewski tłoczył spragnioną szerokiego oddechu pierś młodego

²⁶ Natalia Samotyhowa, *O mieszkaniach i podarunkach*, „Kobieta Współczesna” 1929, nr 50, s. 5.

²⁷ *Uduchowić rzeczy!*, „Niewiasta Katolicka” 1932, nr 10, s. 1.

²⁸ Stefania Zahorska, *Psychologia mody*, „Bluszcz” 1928, nr 4, s. 17; Nina, *Z dziedziny mody. Wytwórczość i estetyka nowej toalety jesiennej i zimowej*, „Kobieta w Domu i Salonie” 1925, nr 23, s. 1-2; Anna Ksycka, *Dbajmy o piękno w życiu codziennym*, „Almanach Mojej Przyjaciółki” 1936, nr 1, s. 34.

²⁹ *Sekcja rękodzielnictwa artystycznego „Ars”*, „Ziemiańka” 1921, nr 6, s. 22; Z.P., *Przed centralną wystawą robót kobiecych*, „Strzelczyni” 1934, nr 3, s. 1.

³⁰ *Szkoły zawodowe żeńskie*, „Gospodyni Wiejska” 1939, nr 31, s. 2.

pokolenia, ileż uczuć gorących, ileż przysięg tajemnych budziły jej dzieła osnute na tematach patriotyczno-konspiracyjnych, jak *Zaszumi las*, *Tamten*, *Sybir*, *Car jedzie*. Któż nie czytał ich pod ławką na obmierzłych lekcjach historii Rosji, w ten zakazany sposób uzupełniając sobie nudny wykład nauczyciela, a w tragicomicznych momentach, gdy «występek» mógł być dostrzeżony, nakrywając ognia pełne karty Zapolskiej nienawistnym Iłowajskim?»³¹. Tekst wspomnieniowy dał możliwość przywołania pamięci o polityce wynaradawiania młodego pokolenia Polaków przez zaborców oraz o formach oporu przed rusyfikacją. Publicystka nawiązała do tego, jak uczniowie i uczennice musieli uczyć się z podręczników Dmitrija Iwanowicza Iłowajskiego, którego publikacje zawierały fałszywy obraz Polski. Podkreśliła znaczenie tekstów polskich autorów, podkreśliła wartość literackiej twórczości Zapolskiej. W wizerunek pisarki wniosła emocje dotyczące czytania jej dzieł, psychicznego napięcia, jakie towarzyszyło lekturze, wartości patriotycznych rozbudzonych czy pogłębianych wskutek zapoznania się z literaturą polską.

Wzorce wychowawcze odnajdowano w twórczości, promującej postaci kobiet silnych, pracowitych, realizujących pracę społeczną bez rozgłosu, ale ze skutecznością, mierzoną tym, jak były docenione przez warstwy ludowe. Bohaterki powieści Marii Rodziewiczówny, nawet gdy przedwcześnie umierały, pozostawiały po sobie dobre wspomnienie i pamięć o efektach działalności dla dobra ogółu. Miały też swoje następczynie, kontynuujące dzieło podnoszenia duchowej i materialnej kondycji polskiego narodu. Tak było w wypadku bohaterki powieści *Wrzos*, która niosła pomoc dla ubogich rodzin, troszcząc się o stan ich zdrowia, o wyżywienie, ale też o oświatę. Rodziewiczówna w prasie dla kobiet zajmowała szczególne miejsce, ponieważ brała udział w tworzeniu jej standardów, gdy kierowała redakcją „Ziemiarki”, organu Zjednoczonego Koła Ziemiarek³². Miała doświadczenie prasowe i olbrzymi dorobek literacki. Jej prasowy wizerunek był wypełniony treścią wychowawczą.

³¹ Stefania Podhorska-Okołów, *Gabriela Zapolska. Wspomnienie pozgonne*, „Bluszczy” 1922, nr 4, s. 39.

³² Ewa Maj, „Ziemiarka” – organ prasowy Zjednoczonego Koła Ziemiarek 1908–1919, w: *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Prasa organizacji politycznych*, red. Małgorzata Dajnowicz, Adam Miodowski, Białystok: Wydawnictwo Humanica, 2017, s. 15–29.

Czytelniczkom katolickiego periodyku „Rodzina Polska” tłumaczono, że docenia się w nim „nie tylko pisarkę znakomitą, ale obrończynię Kresów Wschodnich. Wiarę katolicką i patriotyzm płomienny podtrzymywała Rodziewiczówna na ziemiach zagrożonych najbardziej wynarodowieniem i atakami wojującego bezbożnictwa”³³.

Zadania postawotwórcze wiązały się z realizacją wyżej nadmienionych zadań edukacyjnych czy wychowawczych. Miały też własny unikatowy rys w postaci wypracowania stanowiska wobec bieżących wydarzeń politycznych, postrzeganych przez pryzmat sytuacji twórczyń kultury narodowej. W czasie ograniczenia wolności słowa, szczególnie po przewrocie majowym w 1926 r., redakcje prasowe, reprezentujące środowiska opozycyjne w stosunku do obozu sanacji politycznej, dążyły do zminimalizowania ryzyka konfiskaty poszczególnych numerów periodyków. Stosowano „mowę ezopową”, oględnie nadmieniano o tym, co spotykało twórczość artystyczną. Znamienny był sposób zapisu, w którym zawarto informację o tym, jakim cenzorskim ograniczeniom podlegała twórczość artystek. W „Głosie Kobiet” w 1932 r. Ewa Szelburg-Zarembina w refleksji o charakterze humanistyczno-religijnym wplotła wzmiankę, że jej sztuka *Ecce homo*, mimo że została zakwalifikowana przez warszawski teatr Ateneum do wprowadzenia na scenę, nie będzie mogła znaleźć się w repertuarze³⁴. Informacja była krótka, pozbawiona pełnych danych na temat okoliczności, w których podjęto decyzję o niedopuszczeniu dzieła do rozpowszechniania. Wzmianka jednak była znamienna, ponieważ jej powściągliwa treść musiała zwiększyć zainteresowanie czytelniczek. Wzmacniała wizerunek twórczyni jako osoby niezłomnej, ale pokrzywdzonej przez opresyjny system polityczny.

Kreowanie postaw łączyło się z pokazywaniem artystek, poświęcających się pracy na rzecz dobra społecznego. W 1919 r. redakcja „Przeglądu Kobiecego” nadmieniła o malarce Bronisławie Rychter-Janowskiej i jej zaangażowaniu w pomoc polskim jeńcom, którzy podczas Wielkiej Wojny znaleźli się w niewoli austriackiej we Włoszech. Pisano o zasługach

³³ W Polsce. Maria Rodziewiczówna, „Rodzina Polska” 1938, nr 1, s. 30.

³⁴ Ewa Szelburg-Zarembina, *Oto człowiek*, „Głos Kobiet” 1932, nr 6, s. 2.

Polki w organizowaniu humanitarnego wsparcia dla ofiar wojny³⁵. Wielokrotnie na łamach prasy dla kobiet pokazywano akcje charytatywne prowadzone przez artystki na rzecz jednostek czy grup znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej³⁶. Ujawniały się dążności do propagowania postaw prospołecznych oraz do socjalizacji czytelniczek. Te zadania realizowano poprzez wizerunkową kreację artystek jako autorytetów społecznych i wzorców osobowych. Ulubienice publiczności niejako wytyczały drogę dla czytelniczek, które mogły identyfikować się z wybitnymi pisarkami, poetkami, malarkami i naśladować ich działalność *pro publico bono*. W takim wypadku tworzony był wizerunek nieskazitelnej postaci, oddanej szlachetnej misji, polegającej na pracy dla wspólnego dobra.

Zadania rozrywkowe polegały na formule *infotainment*, czyli łączeniu informacji i rozrywki. Były uobecnione w różnych tekstach, zwłaszcza w tych, w których w lekki sposób opisywano kobiety twórcze. Objawiały się między innymi w opisach udziału artystek w kształtowaniu kultury ubioru³⁷. Opisom trendów modowych towarzyszyły dowcipne komentarze, w których naprzemiennie przewijała się wiedza historyczna z informacjami o nowinkach dotyczących sztuki krawieckiej. Jednak nawet rozrywka miała posmak dydaktyczny. Omawiano szlachetne gesty wybitnych artystek, które wykazywały się uczciwością zawodową, doceniając inne twórczynie kultury³⁸. W ten sposób do zbiorowego wizerunku kobiet twórczych dołączono istotną cechę, jaką była etyka zawodowa.

Prasa dla Polek, wchodząca w skład próby badawczej, raczej nie ulegała procesom tabloidyzacji, zatrzymując się na etapie podawania informacji sprawdzonych, bez posmaku plotkarskiego. Na ogół nie podążano za skandalami obyczajowymi, rezygnowano z opisu afer politycznych, biznesowych, finansowych, unikając sensacyjności. Poprzez powiedzenie „Zgarneń z plotki zaszczyt słodki!” przypominano, żeby poskramiać

³⁵ Poinformowano, że „misja włoska przedstawiła p. Rychter-Janowską włoskiemu ministerium wojny, jako kandydatkę do orderu wojennego”, *Opieka nad polskimi jeńcami*, „Przeгляд Kobiocy” 1919, nr 12, s. 7.

³⁶ Ir. K., *Pokaz mód karnawałowych na rzecz schroniska artystów weteranów scen polskich w Skolimowie*, „Świat Kobiocy. Rekord” 1926, nr 2, s. 28.

³⁷ Zuzanna Rabska, *Stroje pań polskich*, „Bluszcz” 1922, nr 3, s. 21.

³⁸ *Suknia Eleonory Duse*, „Kobieta w Domu i Salonie” 1925, nr 28, s. 2.

chęci obmawiania innych ludzi³⁹. Wprawdzie w periodykach modniarskich była rubryka *Ploteczki z za kulis ekranu*, ale miała o charakter informacyjno-rozrywkowy⁴⁰. W wypadku pojawienia się domysłów na temat życia osobistego artystek natychmiast tego typu spekulacje były opatrzone stosowną wzmianką, że nie zostały poparte rzetelnymi źródłami. Dość konsekwentnie przestrzegano „paktu faktograficznego”, polegającego na zachowaniu zasady rzetelności publikacyjnej, staranności i etyczności. Redakcje starały się trzymać się zasady kontrolowanej emocjonalności i powściągliwej ekspresyjności, starając się oddziaływać na czytelniczki w atmosferze spokoju, opanowania, taktu. Opisy artystek i ich twórczości miały przyciągać uwagę odbiorczyń wskutek zachowania atrakcyjności merytorycznej, posługiwania się ładną polszczyzną, stosowania klasycznej szaty graficznej.

Uwagi końcowe

Prasowe wizerunki artystek były niebanalne, ale standardowe. Przy ich kreacji uwidoczniła się kultura pracy dziennikarskiej, na którą złożyły się: medialny polilog, chęć sprostania wymogom erudycyjnego ujmowania zagadnień kultury narodowej, bazowanie na wnikliwej obserwacji kierunków ewolucji literatury i sztuk. Publicystki w niektórych wypadkach wykazywały się gotowością do dialogiczności (polemicznej, dygresyjnej, odsyłającej) z czytelniczkami. Ich wypowiedzi cechował syntetyzm, wynikający z rozmiarów tekstów prasowych.

W czasopiśmiennictwie adresowanym do Polek powstawały nakładające się obrazy, w których odzwierciedlony był stosunek do sztuki oraz do kobiet, które odgrywały w niej różne role. Uwidoczniły się trzy rodzaje wizerunków, inspirowanych misją ukształtowania pożądanego modelu kobiety. Dlatego powstały przeplatające się portrety z dominantą wizji: 1) artystki godnej uznania i naśladownictwa, 2) artystki aspirującej do stania się autorytetem społecznym; 3) artystki – kobiety niezależnej, twórczej, oddanej idei. Różnorakie wizerunkowe działania,

³⁹ *Zgarne z plotki zaszczyt słodki!*, „Niewiasta Katolicka” 1932, nr 12, s. 1. O postrzeganiu kobiecości w perspektywie procesów tabloidyzacji mediów zob.: Myra MacDonald, *Representing Women. Myths of Femininity in the Popular Media*, London: Edward Arnold, 1994.

⁴⁰ *Ploteczki z za kulis ekranu*, „Świat Kobiety. Rekord” 1926, nr 2, s. 31.

były obudowane wokół kulturowych figur kobiety ponadprzeciętnej, ale zanurzonej w rzeczywistości z wszystkimi odcieniami prozy życia. Ich wyobrażenie odległe było od eteryczności i mgławicowości. Bohaterki tekstów prasowych były urealnione, miały konkretne osiągnięcia. Ich przykład przyuczały czytelniczki do dbania o estetykę najbliższego otoczenia, o dom rodzinny i przestrzeń zewnętrzną.

Bibliografia

Źródła

- Hołd prawdziwej zasłudze*, „Dwór Marii” 1930, nr 2, s. 14.
- Ir. K., *Pokaz mód karnawałowych na rzecz schroniska artystów weteranów scen polskich w Skolimowie*, „Świat Kobiocy. Rekord” 1926, nr 2, s. 28.
- Kobieta w literaturze i sztuce*, „Przegląd Kobiocy” 1919, nr 14, s. 5.
- Kobieta w literaturze i sztuce*. „Miniatura”. *Nowele Zuzanny Rabskiej*, „Przegląd Kobiocy” 1919, nr 13, s. 5.
- Kobieta w literaturze i sztuce*. *O dzieła malarskie Marii Dulębianki*, „Przegląd Kobiocy” 1919, nr 13, s. 4.
- Kobieta w literaturze i sztuce*. „Trzy struny”. *Poezje I.K. Iłłakowiczówny*, „Przegląd Kobiocy” 1919, nr 12, s. 6.
- Konopnicka Maria, *Błogosławieństwo*, „Hasło Polki” 1938, nr 3, s. 5.
- Konopnicka Maria, *Grunwald*, „Głos Wielkopolanek” 1922, nr 29, s. 1.
- Konopnicka Maria, *Modlitwa wiosenna*, „Gazeta Kobioca” 1927, nr 29, s. 1.
- Konopnicka Maria, *W Palmową Niedzielę*, „Pracownica Polska” 1925, nr 14, s. 2-3.
- Ksycka Anna, *Dbajmy o piękno w życiu codziennym*, „Almanach Mojej Przyjaciółki” 1936, nr 1, s. 34.
- Manifest Młodych*, „Współczesne Życie Kobiet” 1938, nr 4, s. 2.
- Marcinowska Jadwiga, *W poźodze Europy*, „Bluszcz” 18.02.1922, nr 8, s. 64.
- Miłaszewska Wanda, *Nagroda literacka miasta Warszawy*, „Rodzina Polska” 1938, nr 1, s. 30.
- Naglerowa Herminia, *Jeszcze raz o ... czystości*, „Bluszcz” 1927, nr 42, s. 1-2.
- Naglerowa Herminia, *Koszula Dejaniry. (Nowela)*, „Bluszcz” 1927, nr 42, s. 8-9.
- Nasza poezja prymitywna*, „Głos Wielkopolanek” 1922, nr 31, s. 2.
- Nina, *Z dziedziny mody. Wytwórczość i estetyka nowej toalety jesiennej i zimowej*, „Kobieta w Domu i Salonie” 1925, nr 23, s. 1-2.
- Opieka nad polskimi jeńcami*, „Przegląd Kobiocy” 1919, nr 12, s. 7.

- Piątkowska Ignacja, *Gdyby*, „Gazeta Kobięca” 1925, nr 20, s. 1.
- Ploteczki z za kulis ekranu, „Świat Kobięcy. Rekord” 1926, nr 2, s. 31.
- Podhorska-Okołów Stefania, *Gabriela Zapolska. Wspomnienie pozgonne*, „Bluszcz” 1922, nr 4, s. 39.
- Podhorska-Okołów Stefania, *Salon Zachęty*, „Bluszcz” 1939, nr 1, s. 14-15.
- Rabska Zuzanna, *Stroje pań polskich*, „Bluszcz” 1922, nr 3, s. 21.
- Samotyhowa Natalia, *O mieszkaniach i podarunkach*, „Kobieta Współczesna” 1929, nr 50, s. 5.
- Selekcja rękodzielnictwa artystycznego „Ars”, „Ziemiańska” 1921, nr 6, s. 22.
- Suknia Eleonory Duse, „Kobieta w Domu i Salonie” 1925, nr 28, s. 2.
- Szelburg-Zarembina Ewa, *Oto człowiek*, „Głos Kobięcy” 1932, nr 6, s. 2.
- Szemplińska Elżbieta, *Baraki żoliborskie*, „Głos Kobięcy” 1933, nr 1-2, s. 10.
- Szemplińska Elżbieta, *Z powieści „Narodziny człowieka”*, „Głos Kobięcy” 1932, nr 12, s. 7-8.
- Szkoły zawodowe żeńskie*, „Gospodyni Wiejska” 1939, nr 31, s. 2.
- Teodorówka*, „Gazeta Kobięca” 1924, nr 11, s. 1.
- T.O.W.P., „Rota” Konopnickiej, „Głos Kobięcy” 1935, nr 3, s. 1-2.
- Uduchowić rzeczy!*, „Niewiasta Katolicka” 1932, nr 10, s. 1.
- Walewska Cecylia, *Z książek*, „Bluszcz” 1926, nr 2, s. 48.
- Wiedza, książka i gazeta katolicka*, „Niewiasta Katolicka” 1931, nr 7, s. 3.
- Współczesna produkcja literacka w Polsce*, „Głos Wielkopolanek” 1922, nr 28, s. 6-8
- Wł. B., *Z muzyki*, „Rodzina Polska” 1938, nr 2, s. 69.
- Wł. W., *Narodziny człowieka*, „Głos Kobięcy” 1932, nr 10-11, s. 12.
- W Polsce. Maria Rodziewiczówna*, „Rodzina Polska” 1938, nr 1, s. 30.
- Wyrybkowska Danuta, *Nie wiesz jak kocha ciebie Matuś*, „Moja Przyjaciółka” 1935, nr 10, s. 145.
- X, *Anna Zielińska*, „Rekord. Świat Kobięcy” 1924, nr 5, s. 85.
- Zahorska Hanna, *Biała miłość*, „Głos Wielkopolanek” 30.07.1922, nr 31, s. 7.
- Zahorska Stefania, *Psychologia mody*, „Bluszcz” 1928, nr 4, s. 17.
- Zajączkowska Zofia, *Matka*, „Hasło Polki” 1938, nr 3, s. 6.
- Zajączkowska Zofia, *Sanna*, „Hasło Polki” 1938, nr 1, s. 5.
- Zamorski Jan, *Książki nadesłane*, „Hasło Polki” 1938, nr 3, s. 7.
- Ze współczesnej literatury europejskiej*, „Głos Wielkopolanek” 16.07.1922, nr 29, s. 2-4.
- Z.G., *Literatura piękna. Pola Gojawiczyńska, Rajska jabłoń*, „Kobieta Polska” 1937, nr 3, s. 11.
- Z.G., *Literatura piękna. Zofia Kossak-Szczucka*, „Kobieta Wielkopolska” 1936, nr 1, s. 11.

Zgarnę z plotki zaszczyt słodki!, „Niewiasta Katolicka” 1932, nr 12, s. 1.

Z.P., *Przed centralną wystawą robót kobiecych*, „Strzelczyni” 1934, nr 3, s. 1.

Z Wydziału Kółek Gospodyń, „Ziemiańska” 1919, nr 1, s. 15.

Opracowania

Boorstin Daniel J., *The Image. A Guide to pseudo-events in America*, New York: Vintage Books, 1992.

Chwastyk-Kowalczyk Jolanta, „Bluszcz” w latach 1918–1939. *Tematyka społeczna oraz problemy kultury i literatury*, Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, 2003.

Gackowski Tomasz, Łączyński Marcin, *Metody badania wizerunku w mediach. Czym jest wizerunek, jak i po co należy go badać*, Warszawa: Wydawnictwo CeDeWu, 2018.

Habrajska Grażyna, *Wizerunek w ujęciu komunikacyjnym*, w: *Wizerunek jako kategoria teorii komunikacji, antropologii kultury i semiotyki tekstu*, red. Aleksander Kiklewicz, Olsztyn Centrum Badań Europy Wschodniej, 2020, s. 13–20.

Maj Ewa, *Dziennikarki prasy dla kobiet w Polsce 1918–1939. Portret zbiorowy na podstawie publicystycznego samoopisu*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2020.

Maj Ewa, „Ziemiańska” – organ prasowy Zjednoczonego Koła Ziemiańek 1908–1919, w: *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Prasa organizacji politycznych*, red. Małgorzata Dajnowicz, Adam Miodowski, Białystok: Wydawnictwo Humanica, 2017, s. 15–29.

MacDonald Myra, *Representing Women. Myths of Femininity in the Popular Media*, London: Edward Arnold, 1994.

Pisarek Walery, *Wizerunek*, w: *Słownik terminologii medialnej*, red. Walery Pisarek, Kraków: Wydawnictwo Universitas, Kraków, 2006, s. 228–230.

Wodniak Katarzyna, „Moja Przyjaciółka” 1934–1939. *Przebój prasowy żeńskich Zakładów Wydawniczych Alfreda Krzyckiego*, Żnin: Wydawnictwo Dominika Księskiego Wulkan, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, 2020.

Zaleska Zofia, *Czasopisma kobiece w Polsce. (Materiały do historii czasopism). Rok 1818–1937*, Warszawa: Wyższa Szkoła Dziennikarska, 1938.

Zatwarnicka-Madur Beata, *Wizerunek kobiet w przekazach medialnych o charakterze informacyjnym*, „Marketing i Zarządzanie” 2016, nr 4, s. 413–421.

Alicja Kędziora

Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej
Uniwersytet Jagielloński
ORCID: 0000-0002-4407-9107

Helena Modrzejewska – osoba polityczna

Helena Modrzejewska urodziła się w 1840 r. w Krakowie, zmarła w 1909 r. na Bay Island w Kalifornii. Wychowywała się w wielodzietnej rodzinie mieszczańskiej o artystycznych aspiracjach. Po raz pierwszy wystąpiła na zawodowej scenie w 1861 r. Przez kilka lat grała w teatrach prowincjonalnych, aby w 1865 r. zadebiutować na scenie teatru krakowskiego, z którym związana była do 1869 r. Na kolejnych 7 lat przeniosła się do Warszawskich Teatrów Rządowych. W 1876 r. podjęła decyzję o wyjeździe do Ameryki. W San Francisco zadebiutowała rok później i od tego czasu przez prawie 30 lat była jedną z najbardziej znanych i popularnych aktorek teatralnych zarówno w Ameryce, jak i na ziemiach polskich. Do dziś pozostaje najśłynniejszą polską aktorką szekspirowską. Artystka w licznych wywiadach, próbując sprecyzować swój styl gry, używała określeń realizm idealistyczny, idealizm realistyczny czy realizm romantyczny. Oprócz repertuaru Szekspirowskiego, specjalizowała się także w sztukach Schillera, Ibsena, Sudermanna, Wyspiańskiego, grała też w cieszących się dużym powodzeniem na obu kontynentach melodramatycznych utworach Aleksandra Dumasa syna, Victoriena Sardou, a zwłaszcza w *Adriannie Lecouvreur* Legouvégo i Scribe'a. Wyszła za mąż za wielkopolskiego szlachcica Karola Chłapowskiego, co pozwoliło jej na ustabilizowanie pozycji społecznej przy jednoczesnym kontynuowaniu kariery aktorskiej.

Modrzejewska została zapamiętana jako wybitna aktorka, ale również ikona sukcesu, mody, uosabiająca ówczesny ideał piękna, działaczka na rzecz Kościoła katolickiego i niepodległej Polski, organizatorka wielu przedsięwzięć charytatywnych, inicjatorka projektów na rzecz zachowania polskiej kultury

i upowszechnienia jej poza granicami trzech rozbiorów. Wobec rozległości pola badawczego przybliżona zostanie tylko jedna z płaszczyzn aktywności aktorki, jej działalność na rzecz niepodległej Polski.

Sama artystka starała się budować swój wizerunek jako osoby apolitycznej, nieopowiadającej się po żadnej ze stron politycznych sporów, nieprzynależącej do stronnictw ani koterii politycznych. W 1880 r. zdecydowanie oprotestowała: „usiłowania ze strony policji zrobienia ze mnie politycznej niewiasty. [...] Jestem jeszcze za głupia, żeby się *mieszać do polityki, a nie lubię, żeby mnie brano za to, czym nie jestem*”¹. Przy wnikliwym badaniu życia i twórczości artystki, wnioski może być jeden – to jedynie pozory, mające na celu zachowanie względnego poczucia bezpieczeństwa na ziemiach polskich, zwłaszcza w zaborze rosyjskim, silnie inwigilowanym przez carskie służby. Kwerenda amerykańskich wywiadów prasowych pozwala na odnalezienie takich artykułów, jak: „Modrzejewska stawiała czoła carowi”, „Modrzejewska i carska tyrania”, „Modrzejewska i *Święta Rosja*”, których już same tytuły czytelnie odzwierciedlają podejmowaną podczas rozmów tematykę. Nie są to jednak na tyle liczne wystąpienia, aby pozwoliły detalicznie rozpoznać polityczny światopogląd artystki, jej postawę względem ówczesnych ruchów narodowyzwoleńczych, polityki ugodowej wobec zaborcy, ruchów socjalistycznych i wielu innych aspektów, istotnych dla kształtowania się nowej rzeczywistości Europy na przełomie wieków XIX i XX. *Expressis verbis* Modrzejewska przejawiała postawę solidaryzmu narodowego, charakterystycznego dla pierwszych dekad popowstaniowych, wyrażającego się w przyjęciu opozycyjnego stanowiska wobec polityki germanizacyjnej i russyfikacyjnej². Sama aktorka wypowiadała się przede wszystkim przeciwko tym dwóm zaborcom, ponieważ – chociaż sama urodziła się i wychowała w Krakowie, tutaj także ukształtowała się jej pozycja zawodowa – największe polskie sukcesy odnosiła na scenie Warszawskich Teatrów Rządowych, gdzie zamieszkała kilka lat po stłumieniu powstania

¹ *Modrzejewska/Listy. Korespondencja Heleny Modrzejewskiej i Karola Chłapowskiego*, t. 1, oprac. Alicja Kędziora, Emil Orzechowski, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2015, s. 556.

² Zob. Lech Trzeciakowski, *Polskie ugrupowania polityczne zaboru pruskiego wobec Niemiec 1871–1918*, „Dzieje Najnowsze” 1972, z. 1, s. 26.

styczniowego, a pozycję towarzyską kształtowała m.in. w Wielkopolsce, skąd pochodził jej mąż i gdzie nawiązywała relacje rodzinne. Kiedy zaczęły się kształtować ugrupowania polityczne i precyzować społeczne powstaniowe oczekiwania, Chłapowscy mieszkali już w Ameryce, a ich ogląd polskiej sytuacji politycznej był z konieczności dorywczy i zapośredniczony, co bez wątpienia wpłynęło na światopogląd artystki, który choć jednoznaczny w przypadku określonych działań antypolskich (jak chociażby rugy pruskie), jako całość kształt jak dotąd nie jest wystarczająco rozpoznany, zwłaszcza w zakresie polityki długofalowej.

Egzemplifikacją popowstaniowej postawy Modrzejewskiej są trzy wydarzenia szczególnie wyraziście uwypuklające oddziaływanie aktorki w sferze politycznej. Pierwsze z nich miało miejsce w Warszawie najprawdopodobniej w 1880 r. podczas występów gościnnych artystki w Warszawskich Teatrach Rządowych. Po jednym z przedstawień kilku gimnazjalistów wręczyło aktorce winiec w barwach narodowych z napisem *Młódzież ucząca się warszawska*³ w podziękowaniu za przekazanie dochodu ze spektaklu na rzecz ubogich uczniów. Gest warszawskich uczniów wywołał gorący aplauz, ale sprowokował Włodzimierza Horoszewskiego, ówczesnego dyrektora gimnazjum, do relegowania uczniów ze szkoły oraz zakazu przyjęcia ich do jakiegokolwiek innej placówki⁴, jak również wstrzymaniu przez policję występów Modrzejewskiej i zmuszeniu jej do opuszczenia miasta na kilka dni⁵. Po jej powrocie inicjator złożenia kwiatów, szesnastoletni Ignacy Neufeld, 17 stycznia 1880 r. popełnił samobójstwo⁶. Jego pogrzeb dwa dni później przerodził się w narodową manifestację. Udział w nim Modrzejewskiej jest wątpliwy. Józef Szczublewski, biograf artystki, autor *Żywotu Modrzejewskiej*, jednoznacznie potwierdza udział artystki w pogrzebie, miała być widziana przez innych uczestników pogrzebu, sama artystka jednak w spisanych po latach wspomnieniach temu zaprzecza⁷. Biograf pisze także o towa-

³ „Czas” 25.01.1880.

⁴ Ibidem.

⁵ Józef Szczublewski, *Żywot Modrzejewskiej*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1975, s. 300.

⁶ „Kłosy” 22.01.1880; „Kurier Warszawski” 19.01.1880.

⁷ *Wspomnienia Modrzejewskiej. Na obczyźnie. System Apuchtinowski i jego tragiczna ilustracja*, „Słowo” 6.03.1911; *Memories and Impressions of Helena Modjeska*, New York: The

rzyszce artystki, miała nią być Emilia Sierzputowska, w prasie natomiast pojawia się wzmianka o aktorce towarzyszącej Modrzejewskiej w powo-
zie. Sierzputowska nie była aktorką. Takich nieścisłości, przywołanych przez artystkę we wspomnieniach, i powtórzonych w jeszcze innej postaci przez Szczublewskiego, jest wiele, co prowadzi do stworzenia fałszywego obrazu warszawskich wydarzeń i roli w nich aktorki.

Między innymi biograf, opisując złożenie kwiatów aktorce, wskazuje na 17 uczniów warszawskiego gimnazjum⁸, sugerując się zapewne wspomnieniem samej artystki, zawartym w jej pamiętnikach⁹. Krakowski „Czas” 25 stycznia 1880 r. relacjonował jednak, że uczniów było pięciu, a przed wręczeniem bukietu otrzymali od obecnego na przedstawieniu oberpolicmajstra Nikołaja Buturlina i dyrektora teatru Sergiusza Muchanowa pozwolenie na przekazanie artystce kwiatów, o czym biograf nie wspomina, wspomina za to sama artystka w pamiętnikach. Szczublewski podaje także, że szarfa nosiła napis: *Helenie Modrzejewskiej – od młodzieży polskiej*¹⁰, artystka zapamiętała jeszcze inny napis – *Helenie Modrzejewskiej uczniowie gimnazjalni*¹¹. Napis nie jest bez znaczenia w interpretacji tego wydarzenia. Podkreślenie narodowości uczniów nadaje wręczeniu kwiatów charakter w większym stopniu patriotyczny, niż zapewne miał w rzeczywistości. Biograf podkreśla także wagę barw szarfy – biały napis na amarantowym – i dodaje, że sama artystka zapamiętała czerwony kolor wstęgi, jednoznacznie odwołujący się do barw narodowych, co również nie jest prawdziwe. Modrzejewska w autoryzowanych wspomnieniach użyła określenia *pink* (ang. różowy), w nawiasie dodała – „ten szczegół nie jest bez znaczenia”, a w przypisie skomentowała – „Naszymi barwami narodowymi są czerwony i biały – a nie różowy”¹².

McMillan Company, 1910, s. 469–471.

⁸ Józef Szczublewski, *Żywot...*, s. 300.

⁹ *Wspomnienia Modrzejewskiej...*

¹⁰ Józef Szczublewski, *Żywot...*, s. 301.

¹¹ *Memories and Impressions...*, s. 470. W „Słowie” pojawia się tylko informacja, że napis był po polsku, bez podania jego treści.

¹² *Memories and Impressions...*, s. 470. We wspomnieniach opublikowanych w „Słowie” (*Wspomnienia Modrzejewskiej...*) aktorka przywołuje tylko w cudzysłowie bukiet „z wstążką o «polskich barwach narodowych»”, dodając w nawiasie znak zapytania.

Po śmierci artystki w czasopiśmie „Słowo” publikowano wspomnienia Modrzejewskiej w odcinkach. Część, która opowiadała o warszawskich wydarzeniach, była zatytułowana *Wspomnienia Modrzejewskiej. Na obczyźnie. System Apuchtinowski i jego tragiczna ilustracja*, w którym artystka jednoznacznie wskazuje Aleksandra Apuchtina, carskiego kuratora warszawskiego okręgu szkolnego jako tego, który podjął decyzję o wyrzuceniu uczniów ze szkoły. Tę informację powtarza także Szczublewski¹³. Krakowski „Czas” podjęcie tej decyzji zrzuca na dyrektora szkoły i grono profesorskie V gimnazjum, chociaż korespondent podkreśla, że takie działanie jest efektem wprowadzonych przez Apuchtina reform. Waga tej decyzji jest jednakże inna w sytuacji, gdy została podjęta przez dyrektora szkoły – wówczas dotyczy przede wszystkim uczniów, niż gdyby została wydana przez samego Apuchtina, wtedy uderzałaby zarówno w uczniów, jak i w Modrzejewską. Najprawdopodobniej to właśnie pod presją Apuchtina, ale także warszawskiego generał-gubernatora Paula von Kotzebuego i wspomnianego oberpolicmajstra Buturlina pozostali uczniowie zostali przywróceniu do szkoły. Mit wykreowany przez Modrzejewską i utrwalony przez najpoczytniejszą jak dotąd biografię artystki okazał się tragicznym skutkiem złej decyzji podjętej przez dyrektora szkoły, której nikt od niego nie wymagał.

To jeden z przykładów na sposób kreowania przez artystkę własnego wizerunku. W pamiętnikach, które artystka pisała pod koniec życia, wiele jest nieścisłości, mogących wynikać z zawodnej pamięci, mało jednak jest prawdopodobne, aby zapomniała lub przypadkowo przeinaczyła tak ważne dla niej wydarzenie, którego opisowi poświęciła sporo miejsca. W liście do przyjaciółki Emilii Sierzputowskiej 18 lipca 1880 r., zatem pół roku po nieszczęśliwym wypadku, napisała: „Po owym wypadku w Warszawie głupie Niemcy nazywali mnie Joanną d’Arc. Niemiło być ośmieszoną, jeszcze do tego przez Niemców”¹⁴. Lecz już wówczas podejrzewała, że jej poczynania są pilnie śledzone przez carskie służby bezpieczeństwa.

Pięć lat później, podczas trzeciego angielskiego tournée, 23 maja 1885 r. w Dublinie, po swoim ostatnim przedstawieniu, a była to *Dama kameliowa* Aleksandra Dumasa syna, wygłosiła krótką, ale brzemienną

¹³ Józef Szczublewski, *Żywot...*, s. 300.

¹⁴ *Modrzejewska/Listy...*, t. 1, s. 556–557.

w skutki przemowę, w której porównywała trudną sytuację porozbiorowej Polski z podległą Anglii Irlandią. Po przedstawieniu rozemocjonowana publiczność tłumnie odprowadziła Modrzejewską do hotelu, a ponieważ zgromadzeni nie chcieli się rozjechać, artystka ponownie przemówiła do nich z hotelowego balkonu¹⁵.

Modrzejewska wystąpiła w dublińskim teatrze Gaiety kilkakrotnie. Jedną ze sztuk była *Maria Stuart*. Artystka wspominała, że gorące przyjęcie przez irlandzkich widzów zawdzięczała nie tylko talentowi aktorskiemu, ale również odpowiedniemu akcentowaniu kwestii dramatu, wymierzonych przeciwko królowej Elżbiecie i angielskiemu rządowi¹⁶. We *Wspomnieniach i wrażeniach* aktorka jednym tchem wymienia przedstawienie *Marii Stuart*, entuzjazm publiczności oraz przemówienie po ostatnim spektaklu, co sugeruje, że tym ostatnim występem była właśnie Schillerowska sztuka. Podobny zabieg zastosował Józef Szczublewski, wiernie na poły referując, na poły cytując słowa samej artystki. Stanowiłoby to pewne uzasadnienie dla patriotycznego wystąpienia Modrzejewskiej i nawiązania do narodowowyzwoleńczych aspiracji obu narodów. Tak jednak nie było, co zresztą stanowiło pretekst do ironicznych uwag angielskich dziennikarzy: „co może być bardziej absurdalne niż widok Camille, świeżo po swojej śmierci, w teatralnym stroju, oddającej się politycznemu oratorium i apelującej do publiczności w imieniu «swojego nieszczęśliwego kraju»”¹⁷. Po latach artystka będzie starała się zminimalizować swój udział w dublińskim incydencie, pisząc we wspomnieniach, że „wydaje jej się”, że „być może”¹⁸ zrobiła pewną aluzję co do podobieństwa sytuacji politycznej obu narodów. Modrzejewska przytoczy także anegdotę o tym, jak powóz, którym miała opuścić teatr, został uprowadzony przez tajemniczego mężczyznę i dopiero po pewnym czasie pozwolono jej powrócić do hotelu, co miało na celu rozproszenie oczekującej na jej powrót irlandzkiej publiczności¹⁹. Tej opowieści również nie potwierdzają relacje prasowe, wręcz przeciwnie, jeśli wierząc

¹⁵ *Patriotism, politics, and the profession*, „The Era” 6.06.1885, s. 13.

¹⁶ *Memories and Impressions ...*, s. 488.

¹⁷ *Patriotism...* strona.

¹⁸ *Memories and Impressions...*, s. 489.

¹⁹ *Ibidem*, s. 489–490.

zapewnieniom korespondentów, zebrany przed teatrem tłum bez przeszkód odprowadził Modrzejewską do hotelu²⁰. Nie spierając się o szczegóły, które artystka wprowadziła do pamiętników, być może chcąc jedynie ożywić narrację, istotne wydaje się pytanie o intencję irlandzkiego przemówienia. Prasowe doniesienia sugerują raczej przemyślane i celowe działanie, a nie – jak przywykło się dotąd przyjmować – spontaniczny akt solidarności, co wydają się potwierdzać także irlandzkie relacje towarzyskie Chłapowskich. We wspomnieniach Modrzejewska pisze m.in. o znajomości, jaką nawiązał Karol Chłapowski z Johnem Edwardem Redmondem²¹, politykiem, liderem Irlandzkiej Partii Parlamentarnej, która za cel stawiała sobie osiągnięcie przez Irlandię autonomii. Korespondent londyńskiej gazety „Era” relacjonował, że Redmond, znajdujący się w tłumie zgromadzonym przez hotelem, publicznie podziękował artystce za jej zaangażowanie i oprócz kwiatów wręczył jej także album z pejzażami Irlandii²².

Bezspornie angielska opinia publiczna negatywnie przyjęła przemówienie Modrzejewskiej i doceniając jej talent, zarzuciła artystce celowe podżeganie do buntu przeciwko monarchii brytyjskiej, ukrywając wszelako swoje zarzuty pod pozorami radykalnego rozdzielania sztuki od polityki:

Niezmiennie potępiamy wprowadzanie polityki do przedstawień teatralnych. Uważamy, że dyskusja na te tematy jest całkowicie poza domeną sceny, a lekceważące rozważanie poważnych kwestii politycznych w gorącej atmosferze spektaklu dramatycznego lub muzycznego jest zarówno nieopłacalne, jak i nieprzyjemne. [...] aktorka o wysokiej randze w swoim zawodzie i zasłużenie podziwiana za swój błyskotliwy talent, tak dalece zapomina o sobie, że zasiewa ziarna politycznej wrogości; i kiedy, nie w pobocznej aluzji, ale w celowym przemówieniu ze sceny, podsyca narodowe wrogości, które, jak mieliśmy nadzieję, stopniowo się uspokajają²³.

²⁰ M.in.: *Patriotism...*, *The Gaiety Theatre*, „Dublin Daily Express” 25.05.1885, s. 6.

²¹ *Memories and Impressions...*, s. 489.

²² *Patriotism...* strona.

²³ *Ibidem*; „The Era” 6.06.1885, s. 13; Józef Szczublewski, *Żywot...*, s. 436.

Prasa londyńska zajmowała jednoznaczne stanowisko²⁴. Między innymi „Times” pisał: „Niech się Modjeska zdecyduje, czy chce być aktorką czy osobą polityczną”, co wydaje się najpełniej uwypuklać obie role społeczne, które przyjęła na siebie Modrzejewska z pełną świadomością tego, że w powszechnym mniemaniu są to role wzajemnie się wykluczające. Udało jej się przełamać jeden stereotyp, jakim było umieszczanie aktorek na niskim szczeblu hierarchii społecznej, kolejne uprzedzenie, które nie pozwalało kobiecie z wyższej klasy (dodatkowo będącej aktorką, co już stanowiło kuriozum) zajmować się polityką, było wyzwaniem znacznie trudniejszym.

Skutki trzeciego z wymienionych wydarzeń było dla Chłapowskich najbardziej dotkliwie. W 1893 r. Modrzejewska została zaproszona na Międzynarodowy Kongres Kobiet w Chicago. Wraz z kilkoma amerykańskimi aktorkami, m.in. z Georgią Cayvan, Fanny Janaushek, Clarą Morris, Julią Marlowe, występowała w sesji „Literatura i sztuka dramatyczna”, podczas której 17 maja wygłosiła referat „Kobieta i sztuka”. Dwa dni później podjęła się nowego wyzwania, jakim było ponowne wystąpienie przed zgromadzoną w Chicago publicznością z tematem „Rozwój organizacji kobiecych w Polsce”. Aktorka zdecydowała się wystąpić, ponieważ do Ameryki nie dotarła delegatka z ziem polskich. Modrzejewska mówiła 40 minut o trudnej sytuacji polskich kobiet, represjach popowstaniowych, carskich szykanach, ekonomicznej, politycznej i gospodarczej zapaści porozbiorowej Polski, licznych aresztowaniach i zesłaniach na Sybir, braku możliwości edukacji czy kariery, trudnościach paszportowych, konfiskatach majątków.

Uczestnicy kongresu kilkakrotnie przerywali brawami mowę Modrzejewskiej. Pomimo entuzjazmu publiczności i pozytywnego odbioru referatu w prasie przemówienie aktorki już wkrótce zeszło na plan dalszy. Jesienią 1894 r. aktorka po raz kolejny przyjechała do Polski na występy gościnne. Grała we Lwowie i Krakowie. W styczniu 1895 r. zaplanowano

²⁴ Irlandzkie i szkockie gazety także relacjonowały pamiętne przedstawienie, jednakże poza detalicznym opisem przemówienia Modrzejewskiej, a nawet przytoczeniem jego fragmentów, nie decydowały się na wnikliwą analizę słów aktorki, pozostawiając ich interpretację czytelnikom. Zob. m.in. *The Gaiety Theatre...*; *Irish honour to an actress*, „Kirkcaldy Times” 27.05.1885, s. 3.

występy w Warszawie, do których jednak już nie doszło. Na granicy zaborów Modrzejewska otrzymała dożywotni zakaz wjazdu na teren imperium carskiego i pomimo wielu interwencji zakaz nigdy nie został zdjęty. Podobnie jak w przypadku dwóch wcześniejszych wydarzeń, Modrzejewska we *Wspomnieniach i wrażeniach* zrelacjonowała swoje wystąpienie na Kongresie w Chicago w sposób ostrożny, zrzucając winę za negatywny wydzźwięk wystąpienia na chwilowe rozemocjonowanie:

Rozgrzana tematem, próbując wzbudzić sympatię wspaniałej publiczności dla naszej sprawy, prawdopodobnie nie byłam wystarczająco ostrożna w doborze słów, ale powiedziałam to, co w tej chwili podpowiadało mi serce²⁵.

Biografowie artystki uważają, że carscy szpiedzy towarzyszyli Chłapowskiemu od 1893 r., od chicagowskiego kongresu, wydaje się jednak, że pozostawali pod obserwacją znacznie wcześniej, co najmniej od 1880 r., roku samobójczej śmierci Neufelda, a może nawet jeszcze wcześniej, od 1863, kiedy to Karol Chłapowski trafił do więzienia za udział w powstaniu styczniowym. Nieco zaskakuje, że Modrzejewska nie doceniała rosyjskich mechanizmów inwigilacji, które przecież musiała znać. Powinna podejrzewać, że jej korespondencja jest czytana przez rosyjskich urzędników, a mimo to często brakowało jej powściągliwości. Już przecież na kongresie mówiła wprost, że na ziemiach polskich „nawet porozumiewanie się przez pocztę nie jest bezpieczne; okoliczność ta może służyć jako wytłumaczenie faktu, że tak niewiele dokumentów nadesłano z Polski na obrady obecnego zjazdu”.

Aktywność Modrzejewskiej na polu politycznym jest niesłusznie marginalizowana. Zapewnienia samej artystki o wycofaniu się z tej sfery życia publicznego to jedynie gra pozorów, która jednakże utrudnia rzetelną ocenę jej wpływu na kształtowanie opinii publicznej oraz rekonstrukcję ideologicznego, zwłaszcza politycznego, światopoglądu Modrzejewskiej. Artystka świadomie umniejszała swoją rolę w grze politycznej. Bała się ośmieszenia, o czym pisała we wspomnianym liście do Emilii Sierputowskiej, była świadoma bardzo silnych stereotypów,

²⁵ *Memories and Impressions...*, s. 513.

które przypisywały kobietom określone role i nie dopuszczały do zajmowania eksponowanych i wpływowych pozycji społecznych, a nadto dbała o zachowanie *status quo*, co umożliwiło jej swobodne podróżowanie, kształtowanie kariery, nawiązywanie nowych i utrzymywanie dotychczasowych relacji towarzyskich oraz pozwalało na osiągnięcie finansowych korzyści.

W celu poznania poglądów politycznych artystki pomocna może okazać się analiza metafor używanych przez Modrzejewską w jej licznych wystąpieniach. Metaforyczne myślenie jest immanentną cechą ludzkiego poznania. Do tego stopnia jest procesem oczywistym, że częstokroć nawet niezauważalnym. Co więcej, jest to nie tylko sposób, w jaki wyraża się świat, ale także sposób, w jaki się go pojmuje²⁶. Badacze metafory jako narzędzia poznania w sferze polityki przypisują jej czy to konstytutywne, czy też marginalne znaczenie, nikt chyba jednak nie wierzy już – jak przyznaje Wojciech Kostecki – w możliwość myślenia niemetaforycznego²⁷. Rozważania nad metaforą wychodzą poza jej jedynie językowy charakter. Procesy metaforyczne zachodzą nie tylko w klasycznie pojętej metaforze, zatem metafora pojęciowa może także przybrać postać porównania, metonimii, synekdochy, toposu czy tropu²⁸. Kostecki zwraca uwagę na główne korzyści stosowania metafory, pozwalającej na wyjaśnienie motywacji zachowań ludzkich i sposobów postrzegania przez członków danej społeczności otaczającej ich rzeczywistości, zrozumienie ich celów. Metafora w historycznym poznaniu może służyć rekonstrukcji wzorców kulturowych i postaw społecznych²⁹, także indywidualnych.

Światopogląd ideowy jest bardzo złożonym trudnym do analizy obrazem ludzkiego umysłu, zwłaszcza w sytuacji, gdy badana osoba celowo przesłania wyznawane idee i przyjmowane postawy, umniejsza odgrywaną przez siebie rolę na arenie politycznej i bagatelizuje wpływy, jakie posiada. Dobór jednej bądź kilku metafor i próba wykorzystania do

²⁶ Michael P. Marks, *Metaphors in International Relations Theory*, New York: Palgrave Macmillan, 2011, s. 11–13.

²⁷ Wojciech Kostecki, *Metafora jako narzędzie interpretacji polityki*, w: *Metafory polityki*, red. Bohdan Kaczmarek, t. 3, Warszawa: Elipsa, 2005, s. 24.

²⁸ Francis A. Beer, *Metaphorical Politics*, https://www.researchgate.net/publication/303258454_Metaphors_politics_and_world_politics [dostęp: 10.09.2023].

²⁹ Wojciech Kostecki, *Metafora...* s. 366–367.

poznania światopoglądu w żaden sposób nie jest w stanie wyczerpać bogactwa ideowego Modrzejewskiej, nawet pobieżnie go nie zarysuje, lecz stanowić może punkt zaczepienia dalszych badań włączających dostępne źródła autobiograficzne, relacje współczesnych, opinie prasowe i in.

Modrzejewska w licznych wypowiedziach nie bez powodu tak chętnie sięgała po metafory. Jako osoba publiczna, wszechstronnie, pomimo bycia samoukiem, wykształcona, o niezwykłym wyczuciu językowym nie tylko z racji wykonywanego zawodu, ale również w efekcie rozlicznych lektur, które czytała w kilku językach, była świadoma perswazyjnego charakteru metafor, oddziaływania na emocje słuchaczy. W ten sposób metafory, oprócz przekazywania treści (poznania), wpływały także wyobraźnię i uczucia³⁰. Artystka, wygłaszając przemówienie podczas wspomnianego Kongresu Kobiet w Chicago, użyła na określenie polskich kobiet zwrotów: „złota księga kobiet zasłużonych”, „skarbnice tradycji honoru, patriotyzmu, męstwa i zachowania integralności” oraz porównań: „jak silna kobieta z Pisma św.”, „kobieta polska jak anioł-stróż stała u drzwi ich świadomości”³¹. To właśnie porównanie, będące rozbudowaną formą metafory, pozwala na ukazanie nieoczywistych cech i powiązań, odwołuje do bogactwa znaczeń, tak charakterystycznych zwłaszcza w sferze ideologii i polityki. Kogo mogła mieć na myśli Modrzejewska, mówiąc o silnych kobietach z Biblii?

Jak można wnioskować z treści chicagowskiego wystąpienia, aktorka nawiązywała do kobiet, ciężką pracą, uporem, poświęceniem i oddaniem bez względu na ponoszone koszty, służących słusznej sprawie, którą Modrzejewska upatrywała w bezkompromisowym patriotyzmie, kulcie rodziny i katolicyzmie. Taką postawę prezentowała Rebeka (Księga Rodzaju), matka Jakuba i Ezawa, postać interpretowana wieloznacznie, najczęściej jednakże postrzegana jako wzór dobrej żony, posłusznej boskiej woli, czy Rut (Księga Rut), która z miłości i poczucia obowiązku porzuciła dotychczasowe życie i udała się w podróż z matką swego nieżyjącego męża, aby być jej opoką i pomocą. Ale silne biblijne kobiety to także Estera, Debora i Rachab. Hadassa, czyli tytułowa bohaterka Księgi Estery, narażając własne życie, ocaliła Żydów zamieszkujących Persję. Debora

³⁰ Francis A. Beer, *Metaphorical...*

³¹ Helena Modrzejewska. *Artykuły...*, s. 74–81.

z Księgi Sędziów, prorokini, sędzia, wspólnie z Barakiem poprowadziła armię Izraela przeciwko Kanaanowi i osiągnęła spektakularne zwycięstwo. Rachab (Księga Jozuego), kurtyzana, która ukryła izraelickich szpiegów i w efekcie pomogła zdobyć Żydom Jerycho. Zatem ideał Polki to wedle Modrzejewskiej kobieta nie tylko oddana rodzinie, pełna poświęcenia, pokory wobec męża i Boga, ale zarazem kobieta silna, zdeterminowana, zdecydowana ponieść największe poświęcenie, gotowa tak słowem, jak i czynem walczyć w obronie rodziny, religii i ojczyzny. Taki ideał kobiety jest reprezentowany przez Julię Lavergne, o której mówiła Modrzejewska w 1900 r. podczas zebrania Klubu Friday Morning, największego klubu kobiecego w Ameryce na przełomie wieków³². Biorąc pod uwagę te postacie biblijne, być może należy powrócić do przywołanej przez Modrzejewskiej postaci-symbolu Joanny d'Arc. Nie jest to zapewne postawa, którą artystka sama byłaby gotowa przyjąć, ale postawa, którą ceniła i której hołdowała.

Wykorzystywane przez artystkę metafory mają złożoną budowę i posiadają wiele potencjalnych odniesień. W chicagowskim referacie Modrzejewska użyła sformułowań: „Polska została ukrzyżowana” i „zmarłychwstanie swojej ojczyzny”³³, których proveniencja oczywiście także jest biblijna, ale zarazem wskazuje na mesjanistyczny charakter romantycznej koncepcji Polski jako Chrystusa narodów, co pozwala aktorce na ukazanie męki, śmierci i ukrzyżowania ojczyzny. Tak liczne nawiązania do katolicyzmu odzwierciedlają także konflikt z zaborcami na innej niż jedynie polityczna płaszczyźnie, a mianowicie na religijnej. Prawosławie w Rosji, luteranizm w Prusach nie były dla artystki bez znaczenia, co potwierdza chociażby, pisząc o prześladowanych rodzimą religię³⁴. Konwersja wspomnianego na początku artykułu dyrektora warszawskiego gimnazjum z katolicyzmu na prawosławie było także częstym argumentem przywoływanym przez dziennikarzy na niebezpośrednie podkreślenie okrucieństwa Włodzimierza Horoszewskiego względem uczniów³⁵.

³² *Postanowiłam się nie zestarzeć! Materiały do badań nad życiem i twórczością Heleny Modrzejewskiej*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2022, s. 58–66.

³³ *Helena Modrzejewska. Artykuły...*, s. 80.

³⁴ *Ibidem*, s. 80–81.

³⁵ „Czas” 25.01.1880.

Ta radykalna wersja polityki romantycznej stanowi wypadkową dwóch naczelných koncepcji romantyzmu – Boga i ojczyzny, bowiem wprowadzenie katolickich reguł do polityki stanowiło wedle mesjanistów gwarancję zachowania i nienaruszalności reguł³⁶. Tadeusz Bodio pisze o metaforze wyjątkowości narodu polskiego, wybranego przez Boga na męczennika Europy. Metafora ta nadaje krajowi bez państwowości charakter sakralny, gdyż jego celem jest cierpienie za innych i to ona w dalszej perspektywie przyczyni się do wyzwolenia innych narodów³⁷. Taki charakter mają metaforyczne nawiązania Modrzejewskiej do Polski jako przedmurza chrześcijaństwa: „Polska była [...] szansem obronnym przed Tatarami i Turkami dla reszty Europy”³⁸. Koncepcja polskiej *antemurale christianitatis* to także odwołanie do militarnych sukcesów Polski, zwłaszcza bitwy pod Chocimiem (1673) i Wiedniem (1683), ale także porażek, świadczących o bezkompromisowej gotowości kraju do obrony przed innowiercami (bitwa pod Warną czy Cecorą).

Modrzejewska bardzo chętnie sięgała po biblijne metafory, jak np. po wielokrotnie wykorzystywany w Biblii motyw bramy. Rzucając oskarżenia w stronę carskiej polityki, powiedziała m.in.: „mocarze rabowali i niszczyli nasz kraj od krańca do krańca, tłumiąc każdy objaw naszego narodowego życia, niszcząc nasze instytucje, prześladując nasz język i religię, zamykając przed nami wszelkie bramy cywilizacji i postępu”³⁹, nadając w ten sposób nowe znaczenie metaforze najczęściej rozumianej jako dostęp do zbawienia lub jego brak⁴⁰.

Bodio pisze o specyficznym dla czasów popowstaniowych dyskursie patriotycznym, dyskursie pokoleniowym, który z konieczności z przestrzeni publicznej przeniósł się do sfery prywatnej, kręgu najbliższych przyjaciół i rodziny, sprzyjając powstaniu charakterystycznych relacji, określaných metaforycznie „duchem narodowym”⁴¹. Modrzejewska uży-

³⁶ Tadeusz Bodio, *Polityka jako metafora romantyczna*, w: *Metafory polityki*, red. Bohdan Kaczmarek, Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa, 2001, s. 150–151.

³⁷ Ibidem, s. 152.

³⁸ Helena Modrzejewska. *Artykuły...*, s. 78.

³⁹ Ibidem, s. 80.

⁴⁰ Stefan Szymik, *Motyw bramy w perspektywie biblijno-teologicznej*, https://www.academia.edu/37847906/_Motyw_bramy_w_perspektywie_biblijno_teologicznej_ [dostęp: 30.09.2023].

⁴¹ Tadeusz Bodio, *Polityka...*, s. 149.

wała metafory „duch” w różnych kontekstach, oprócz „ducha narodu” (nie zawsze polskiego) pisze o „duchu niezależności”, „duchu rewolucyjnym”, „duchu zbuntowanym przeciwko pospolitości powszedniego życia”, „duchu chrześcijańskim”⁴². Oczywiście nie wszystkie metafory są związane z „duchem narodu” w ujęciu Mickiewiczowskim, pojawiają się także określenia definiujące politykę zaborczą („bezbożny duch naszych trzech sąsiednich chrześcijańskich monarchii”⁴³, w zdecydowanej jednak większości są to pojęcia służące charakterystyce polityki romantycznej. Modrzejewska oprócz powyższych używa także metafory ducha w innych kontekstach, np. „duch dramatu”, „agresywny duch komercji”, „duch sztuki”⁴⁴, „duch wnętrza ludzkiego”⁴⁵, „duch spekulacji”⁴⁶. Robi to zdecydowanie rzadziej, ale zabieg taki stanowi dobrą egzemplifikację sposobu funkcjonowania metafory, rozwoju, nabierania przez nią nowych treści w procesie poznania i rozumienia rzeczywistości, tym bardziej, że artystka stosuje także tzw. metafory martwe, np. „upaść na duchu”, „duch czasu”, „pogoda ducha”⁴⁷, „duch młodzieńczy”, „siła ducha”, „pomyśleć w duchu”, „zły duch”, „śmiać się w duchu”⁴⁸ i in. Thomas Kuhn zauważa, że relacje pomiędzy językiem a światem są w dużej mierze kształtowane właśnie przez metaforę, lecz relacje te rozwijają się w zależności od przemian społecznych, co powoduje przybieranie przez metafory nowych, wcześniej eksplorowanych znaczeń⁴⁹.

Być może dlatego, że Modrzejewska wyrosła na gruncie romantyzmu, jej poglądy polityczne są trudne do uchwycenia. Tadeusz Bodio zwraca uwagę, że trudności w badaniu politycznego romantyzmu tkwią w tym, że nie tworzy on tradycyjnie pojętej teorii politycznej, gdyż kładzie nacisk przede wszystkim na psychologię narodu, jego kulturę i etykę, kosztem *de facto* nieistniejących gospodarki czy armii. To specyficzna

⁴² *Postanowiłam się nie zestarzeć...*

⁴³ Helena Modrzejewska. *Artykuły...*, s. 80.

⁴⁴ *Postanowiłam się nie zestarzeć...*

⁴⁵ *Modrzejewska/Listy...*, t. 1 i 2.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ *Postanowiłam się nie zestarzeć...*

⁴⁸ *Modrzejewska/Listy...*, t. 1 i 2.

⁴⁹ Thomas Kuhn, za: Małgorzata Czarnocka, Mariusz Mazurek, *Metafory w nauce*, „Zagadnienia naukoznawstwa” 2012, z. 1, s. 21.

psychokulturowa koncepcja polityczna, która intencji działań doszukuje się w intuicji, emocjach, nastroju, temperamencie i wyobraźni. Nowa koncepcja ojczyzny jako narodu to mesjanistyczne ujęcie Polski mistycznej, koncepcji, powstałej w wyniku braku Polski realnej, instytucjonalnej⁵⁰.

Romantyzm polityczny kreował bohatera narodowego kultuwującego etos tyrtejski w jego ówczesnym rozumieniu, gorącego patrioty, przedkładającego dobro ojczyzny i rodaków nad swoje własne⁵¹, co tak bliskie jest rozumieniu romantycznego bohatera przez Modrzejewską. Badacz wskazuje szereg zjawisk, które ukazują rodzenie się nowego modelu ojczyzny. Polska rodowa zostaje zastąpiona Polską narodową, arystokratyczno-szlachecka ojczyzna staje się w czasach porozbiorowych wieloetniczna i wieloklasowa⁵², co także wydaje się być zgodne z wyobrażeniami Modrzejewskiej o nowym kształcie kraju. Brak instytucjonalnej państwowości wymuszał powstanie takich form narodu, o których mówiła artystka w licznych wypowiedziach – narodzie jako grupie o określonych wartościach społeczno-kulturowych, którą łączy narodowy duch, a której życie koncentruje się wokół wspólnoty Kościoła rzymskokatolickiego, będącego zarazem wyrazicielem pewnego ośrodka życia politycznego i osobistego, czyli rodziny. Mówiąc o takiej polityce romantycznej, należy mieć na uwadze przede wszystkim wartości, w mniejszym stopniu system czy struktury polityczne. Postacią w najbliższym otoczeniu Modrzejewskiej, realizującą postulaty bohatera romantycznego, był malarz Adam Chmielowski, brat Albert, uczestnik powstania styczniowego, w którym stracił nogę, więzień ołomuniecki, który po wstąpieniu do zakonu poświęcił życie pomocy ubogim i potrzebującym. Jego doświadczenia podczas powstania ukazują takie wartości, jak bezkompromisowość, determinacja, wierność ojczyźnie wbrew oczekiwany efektom, heroizm, poświęcenie, które potem przekuł na pracę dla potrzebujących. Modrzejewska, dostrzegając artystyczny talent Chmielowskiego, nie zgadzała się z jego decyzją porzucenia sztuki na rzecz zakonu, uważając, zgodnie z romantycznym wyobrażeniem zadań stawianych artystom, że ww. cele można realizować także na polu sztuki, zapewne

⁵⁰ Tadeusz Bodio, *Polityka...*, s. 142–144, 152.

⁵¹ Ibidem, s. 145.

⁵² Ibidem, s. 146.

nawet z większym oddźwiękiem. Ponadto pomagać biednym mógł każdy, ale wzbudzać tęsknotę za ojczyzną, konsolidować naród, kultywować patriotyczne i katolickie wartości, apelować do sumienia i zmuszać do pamiętania, poprzez sztukę oddziaływać na społeczeństwo mogą tylko osoby o wybitnym talencie, którego nie wolno marnować.

Kostecki wymienia dziesięć metafor, najczęściej używanych w sferze polityki. Metafory te są zarazem określonymi modelami kraju i narodu (społeczeństwa) i odzwierciedlają konkretne koncepcje filozoficzne. Społeczeństwo może być postrzegane jako organizm, maszyna, rynek, pole walki, porządek prawny, grę, teatr, dyskurs, ustalona hierarchia, wyścig życia. Każde użycie porównania „społeczeństwo/naród jako” ujawnia stojący za tym określeniem system założeń ideologicznych, przekonania mówcy, jego odczuć, wiary, emocji, prowokuje do odkrycia niespodziewanych zależności, cech i atrybutów⁵³. Przeglądając wypowiedzi i artykuły Modrzejewskiej, zauważyć można, że duża część metafor stosowanych przez nią w tekstach o tematyce politycznej nawiązuje do koncepcji społeczeństwa jako organizmu⁵⁴. Artystka używała takich metafor jak: „trzymać w garści naród, Polska żyje, okropnej potęgi dzierzzonej przez Rosję, [...] rozszarpania naszej nieszczęśliwej ojczyzny, która była wówczas jedynym przedstawicielem demokracji i osobistej wolności [...], zabić patriotyzm”. Ten typ metafor wskazuje przede wszystkim na emocjonalne nastawienie do przedmiotu opowieści, ponieważ ukazuje organiczny charakter życia społecznego, odwołuje jednakże również do filozofii pozytywnej Augusta Comte’a i realizmu socjologicznego Emilé’a Durkheima. Obie koncepcje wydają się odległe od realistycznego idealizmu, któremu hołdowała Modrzejewska chociażby w sztuce aktorskiej, ale tylko pozornie. Aktorkę charakteryzowały upodobanie porządku, ładu, reguł, poszanowanie pracy, zaufanie do nauki. Chłapowski w 1903 r., analizując notki biograficzne jej poświęcone, wymienia szereg cech, które wpłynęły na wielki sukces, jaki osiągnęła aktorka tak w zawodzie, jak

⁵³ Zob. Wojciech Kostecki, *Metafora...*, s. 23–25.

⁵⁴ Beer uznaje nawet, że metafora ciała (ciała politycznego) stanowi podstawę współczesnego rozumienia dyskursu politycznego. Wśród wielości różnych metafor politycznych (sam badacz wymienia ich kilkadziesiąt), do najważniejszych oprócz wymienionej, Beer zalicza metaforę maszyny i sieci (Francis A. Beer, *Metaphorical...*).

i życiu towarzyskim. Byłyby to charakterystyczne dla romantyzmu uczuciowość, wyobraźnia, wrażliwość, dogłębne zrozumienie piękna w każdej postaci, ale także „praca ciągła, niezmeńczona i sumienna”⁵⁵, co podkreślała również sama artystka, mówiąc w jednym z wywiadów: „prawdą jest, co mówi Goethe, że sam geniusz nic nie zdoła; tylko praca, nieustająca praca – «Arbeit und Schaffen»”⁵⁶.

Oczywiście artystka korzystała także z innych metafor, ale w przypadku tematyki politycznej marginalnie, jak chociażby sięgając po znaną i czytelną dla większość odbiorców metaforę teatru, określając procesy polityczne sybiraków jako farsę. Yaron Ezrahi uznaje dwie metafory za kluczowe dla zrozumienia fenomenu społeczeństwa – maszyny⁵⁷ i właśnie teatru, który pozwala na ukazanie kwestii moralności, zwłaszcza szczerości i hipokryzji, ukrywania prawdziwych intencji, obłudnego zachowania, ucieczki od odpowiedzialności, politycznej inscenizacji⁵⁸. Teatralizacja zachowań, odgrywanie ról społecznych, projekcja władzy, co stanowi podstawę rozumienia współczesnej metafory teatru, zdaje się Modrzejewskiej obca. Pomimo wykonywanego zawodu ta metafora ma dla niej konotacje raczej negatywne. Niemniej jednak to kolejny przykład na ewoluowanie znaczenia i oddziaływania metafor, odpowiadających aktualnym sposobom pojmowania i kreowania rzeczywistości⁵⁹.

Kostecki podkreśla, że badanie polityki bez uwzględnienia metafor nie jest już możliwe. Pomijając metafory, rezygnuje się zarazem z takich aspektów, jak metaforyczne postrzegania i ujmowanie narodu, państwa,

⁵⁵ W liście do Feliksa Konecznego (*Modrzejewska/Listy...*, t. 2, s. 483).

⁵⁶ *Postanowiłam się nie zestarzeć...*, s. 93.

⁵⁷ Specyfika poruszanego tematu poniekąd wymusza określony typ zabiegów językowych. Na przełomie XIX i XX w. powszechne było porównywanie instytucji teatru i samej społeczności teatralnej do maszyny (np. w liście do F. Konecznego K. Chłapowski: „hr Skorupka jako organizator, a p. Stanisław Koźmian jako artystyczny instruktor (mianowicie w sztukach nowoczesnych) ogromnie się przyczynili do rozwoju tej organizacji – ale bodaj pierwsza zasługa należy się Jasińskiemu, który całą maszynę w ruch [w]prowadził, i zaraz ją od początku na właściwą skierował drogę – pojedynczym aktorom ich właściwy zakres przeznaczył – i że tak powiem, pierwsze podwaliny położył tradycji teatru krakowskiego” (*Modrzejewska/Listy...*, t. 2, s. 481). W liście G. Fiszera do H. Modrzejewskiej: „Edgar i ja jesteśmy reżyserami i oto stara rzemieślnicza maszyna teatralna dalej się porusza” (ibidem, t. 1, s. 245).

⁵⁸ Yaron Ezrahi, *The Theatrics and Mechanics of Action: the Theater and the Machine as Political Metaphors*, “Social Research” 1995, Vol. 62, No. 2, s. 301–306.

⁵⁹ Ibidem, s. 320.

konfliktów zbrojnych, relacji władzy, co jest wykorzystywane zarówno przez samych decydentów, jak i zwykłych obywateli⁶⁰. To właśnie w sferze polityki metafory uaktywniają racjonalne i emocjonalne reakcje, zarówno świadome, jak i nieświadome⁶¹. Próba analizy metafor w ujęciu historycznym napotyka na wiele trudności, z których największą wydaje się ewolucja używanych określeń, ich zależność od nie zawsze wystarczająco rozpoznanego kontekstu. Niemniej jednak wielość stosowanych przez Modrzejewską metafor, wrażliwość artystki na materię słowa, umiejętność zonglowania znaczeniami pozwalają rozpocząć, wspartą na bogatym materiale źródłowym, rekonstrukcję postawy politycznej artystki, wyrosłej na gruncie romantycznego idealizmu, przepełnionej jednak ideami filozofii pozytywnej, zwłaszcza pracy organicznej⁶².

Bibliografia

Źródła

„Czas” 25.01.1880.

The Gaiety Theatre, „Dublin Daily Express” 25.05.1885.

Helena Modrzejewska – artykuły, referaty wywiady, *varia*, wybór i oprac. E. Orzechowski, Kraków: Attyka, 2009.

⁶⁰ Wojciech Kostecki, *Metafora...*, s. 367.

⁶¹ Michael P. Marks, *Metaphors...*; Francis A. Beer, *Metaphorical...*

⁶² Krzysztof Kurek, rozpatrując związki Modrzejewskiej z Wielkopolską, zauważył, że to w większym stopniu rodzina Chłapowskich niż sam mąż miała wpływ na ukształtowanie się społeczno-politycznych poglądów artystki (Krzysztof Kurek, *O związkach Heleny Modrzejewskiej z Poznaniem – wybrane konteksty i źródłowe świadectwa*, w: *Helena Modrzejewska i jej przyjaciele*, Kraków: Księgarnia Akademicka, 2020, s. 158–159), a to właśnie Dezydery Adam Chłapowski, stryj Karola, był prekursorem pracy organicznej w Wielkopolsce. Karol Chłapowski, związany był m.in. z liberalno-demokratycznym „Krajem” (zob. Jerzy Jarowiecki, *Prasa w Krakowie: tradycja i współczesność. (Część pierwsza: do roku roku)*, w: *Książki, czasopisma, biblioteki, Krakowa i Lwowa XIX i XX wieku*, red. idem, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, 2003, t. 6, cz. 2, s. 19–20), pochodził jednak z konserwatywnej rodziny klerykałów, którą Lech Trzeciakowski określił mianem jednej z obok Morawskich i Żółtowskich najbardziej wpływowych politycznie w Wielkopolsce (Lech Trzeciakowski, *Polskie ugrupowania polityczne...*, s. 26). Bratu Karola, przebywającemu na Górnym Śląsku Franciszkowi Chłapowskiemu zaproponowano nawet kandydaturę do parlamentu z ramienia Komitetu Wyborczego Polsko-Katolickiego. Wydaje się zatem, że polityczne dążenia Karola i jego rodziny były sprzeczne.

- Irish honour to an actress*, „Kirkcaldy Times” 27.05.1885.
„Kłosa” 22.01.1880.
„Kurier Warszawski” 19.01.1880.
Memories and Impressions of Helena Modjeska, New York: The McMillan Company, 1910, s. 469–471.
Modrzejewska/Listy. Korespondencja Heleny Modrzejewskiej i Karola Chłapowskiego, oprac. Alicja Kędziora, Emil Orzechowski, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2015, t. 1–2.
Patriotism, politics, and the profession, „The Era” 6.06.1885.
Postanowiłam się nie zestarzeć! Materiały do badań nad życiem i twórczością Heleny Modrzejewskiej, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2022.
Wspomnienia Modrzejewskiej. Na obczyźnie. System Apuchtinowski i jego tragiczna ilustracja, „Słowo” 6.03.1911.

Opracowania

- Beer Francis A., *Metaphorical Politics*, https://www.researchgate.net/publication/303258454_Metaphors_politics_and_world_politics [dostęp: 10.09.2023].
- Bodio Tadeusz, *Polityka jako metafora romantyczna*, w: *Metafory polityki*, red. Bohdan Kaczmarek, Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa, 2001, s. 141–154.
- Czarnocka Małgorzata, Mazurek Mariusz, *Metafory w nauce*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 2012, z. 1, s. 5–26.
- Ezrahi Yaron, *The Theatrics and Mechanics of Action: the Theater and the Machine as Political Metaphors*, „Social Research” 1995, Vol. 62, No 2, s. 299–322.
- Jarowiecki Jerzy, *Prasa w Krakowie: tradycja i współczesność. (Część pierwsza: do roku roku)*, w: *Książki, czasopisma, biblioteki, Krakowa i Lwowa XIX i XX wieku*, t. 6, cz. 2, red. Jerzy Jarowiecki, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, 2003, s. 5–35.
- Kołakowski Leszek, *Filozofia pozytywistyczna. Od Hume’a do Koła Wiedeńskiego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2004.
- Kosecki Wojciech, *Metafora jako narzędzie interpretacji polityki*, w: *Metafory polityki*, t. 3, red. Bohdan Kaczmarek, Warszawa: Elipsa, 2005, s. 23–35.
- Kurek Krzysztof, *O związkach Heleny Modrzejewskiej z Poznaniem – wybrane konteksty i źródłowe świadectwa*, w: *Helena Modrzejewska i jej przyjaciele*, Kraków: Księgarnia Akademicka, 2020, s. 158–159.
- Marks Michael P., *Metaphors in International Relations Theory*, New York: Palgrave Macmillan, 2011.

Nieżgoda Tomasz, *Polska jako Chrystus narodów*, „Studia Religiologica” 2014, nr 47 (1), s. 17–31.

Szczublewski Józef, *Żywot Modrzejewskiej*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1975.

Szymik Stefan, *Motyw bramy w perspektywie biblijno-teologicznej*, https://www.academia.edu/37847906/_Motyw_bramy_w_perspektywie_biblijno_teologicznej [dostęp: 30.09.2023].

Tazbir Janusz, *Od antemurale do przedmurza, dzieje terminu*, https://rcin.org.pl/Content/38080/PDF/WA303_39385_A512-29-1984-OiR-Tazbir.pdf [dostęp: 1.09.2023].

Trzeciakowski Lech, *Polskie ugrupowania polityczne zaboru pruskiego wobec Niemiec 1871–1918*, „Dzieje Najnowsze” 1972, z. 1, s. 25–47.

Joanna Januszkiewicz

Muzeum Podlaskie w Białymstoku

ORCID: 0009-0007-0764-2267

Lucyna Ćwierczakiewiczowa, nie-skandalistka, a odważna kobieta

Życiorys Lucyny Ćwierczakiewiczowej jest tak barwny, jak ona sama. Kobieta, która osiągnęła niebagatelny sukces dzięki swojej zawziętości, uporowi oraz wierze w słuszność swoich działań, wciąż budzi ciekawość i kontrowersje. W niniejszym artykule znajduje się jedynie część jej bogatego życiorysu. Zarys, a także wstęp do dalszych badań nad biografią jednej z najpoczytniejszych pisarek XIX w. Sytuacji życiowej, w jakiej się znalazła, tym, co ją kształtowało, w co była zaangażowana i w jaki sposób wpisywała się w ruch emancypacji kobiet tamtego czasu.

Literatura, jaką pozostawiła po sobie Lucyna Ćwierczakiewiczowa, należy do gatunku tych użytecznych, a więc i nieco kłopotliwych. Dotyczy ona szeroko pojętego tematu kulinarnego, a jak powszechnie wiadomo, tematyka jedzenia od wieków bywa bagatelizowana, marginalizowana i postrzegana jako mniej istotna¹. Jednakże pomimo „problematyki” jej wydawnictw można rzec, że są analizowane właściwie nieprzerwanie od ponad 160 lat. Choć jej porady dotyczące gotowania i prowadzenia gospodarstwa domowego właściwie nie są niczym wyjątkowym, to zestawiając je z postacią Lucyny Ćwierczakiewiczowej i czasami, w których żyła i działała, mogą stać się polem burzliwej dyskusji.

Literatura przedmiotu dotycząca badań życia Lucyny Ćwierczakiewiczowej należy do tych skromnych. Choć trzeba przyznać, że w XXI w.

¹ Agata Stronciwilk, *Sztuka jedzenia. O smaku w granicach estetyki*, „Przegląd Kulturoznawczy” 2019, t. 3, s. 419.

można zaobserwować dynamiczny wzrost publikacji jej dotyczących. W głównej mierze mają one charakter popularny i są raczej luźnymi interpretacjami powielanych stereotypów krążących wokół autorki *365 obiadów*. Szukając tych o charakterze naukowym, z powodzeniem można wymienić kilka artykułów, np. Jerzego Frankego, Marty Machowskiej czy felietony Krystyny Jabłońskiej i Jana Kalkowskiego. Obszerniejszym zbiorem informacji dotyczącej autorki *365 obiadów* jest monografia Izabeli Wodzińskiej zatytułowana *Lucyna Ćwierczakiewiczowa. Kobieta niekonwencjonalna*, a także wydana w 2018 r. publikacja Marty Sztokfisz pt. *Pani od obiadów. Lucyna Ćwierczakiewiczowa. Historia życia*. Nieocenionym źródłem badań jest również jej twórczość, a także opinie, recenzje dotyczące jej działalności tworzone przez ówczesnie żyjące osoby. Bez wątpienia jednak te źródła zasługują na szczegółową, osobną analizę.

Mówiąc o życiu Lucyny Ćwierczakiewiczowej, dobrze jest wspomnieć historyczne i społeczno-kulturowe realia, w jakich przyszło jej funkcjonować. Urodzona w 1829 r. w porozbiorowym kraju Lucyna von Bachman dorastała w Warszawie, która pomimo niekorzystnej sytuacji politycznej stanowiła silny ośrodek oświatowy i kulturalny². Z trudem przychodziło dziewczynce zaakceptowanie dziewiętnastowiecznej rzeczywistości i faktu, że nie przysługiwały jej prawa społeczne ani polityczne³. Świata, w którym każda z płci poruszała się we własnych rewirach⁴, żyła według odrębnych zasad, zaś prawa kobietom ustalali mężczyźni. Lucyna pochodziła z rodziny określanej mianem tej ekstrawaganckiej. Była córką Henrietty z domu Bückling i Krystiana Fryderyka. Po śmierci ojca matka Lucyny ponownie wyszła za mąż za Faustyna Pawłowicza. Jej starszy o osiem lat brat był z wykształcenia prawnikiem, współpracował z „Biblioteką Warszawską”, publikując w latach 1842–1849 szereg artykułów na temat prawodawstwa europejskiego⁵. Przez udział w powstaniu krakowskim został pozbawiony stanowiska, aresztowany

² Izabela Wodzińska, *Lucyna Ćwierczakiewiczowa. Kobieta niekonwencjonalna*, Warszawa: DiG, 2014, s. 13.

³ Maria Ciechomska, *Od matriarchatu do feminizmu*, Poznań: Brama, 1996, s. 118–119.

⁴ Anna Wójtewicz, *Kobiety w przestrzeni dziewiętnastowiecznego społeczeństwa. Rekapitulacja*, „Litteraria Copernicana” 2017, Vol. 2 (22), s. 105.

⁵ Jerzy Franke, *Lucyna Ćwierczakiewiczowa*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1992, t. 31, nr 1, s. 117.

i osadzony w Cytadeli. Po opuszczeniu murów więzienia rzucił się w wir towarzyskich uciech, uwikłany w burzliwy romans, odszedł, popełniając samobójstwo.

Edukacja Lucyny Ćwierczakiewiczowej przebiegała w sposób typowy dla panien tamtego czasu. Szczególny nacisk kładziono wtedy na naukę gry na instrumentach muzycznych, języki obce, gimnastykę, malarstwo. Pobieżnie traktowano tkactwo, geografię i nauki przyrodnicze. Obowiązujące wówczas zasady zamykały drogę kobietom do wyższych uczelni. Lucyna o swoim wychowaniu mówiła w sposób następujący: „Dorastałam lat 15-stu, skończywszy już niby edukację, choć uczyłam się w domu po francusku, bo to było ważniejsze jak literatura lub historia polska, malować, grać na fortepianie i śpiewać od Włoszki Francetti, które to lekcje płacono po trzy ruble, ja też śpiewałam arie z Łucji, Lukrecji i Żydówki, nie umiejąc ani jednego solfedzia. Takie to było ówczesne, powierzchowne wychowanie”⁶.

Lucyna Ćwierczakiewiczowa zwracała uwagę, na swoją „niby” edukację i „powierzchowne wychowanie”, czuła niedosyt w zdobywaniu wiedzy. Zapewne z tego powodu, jako dorosła kobieta, zachęcała młode dziewczęta, by uczyły się na kursy, czytały i analizowały literaturę ścisłą.

25 sierpnia 1845 r. Lucyna wstąpiła w związek małżeński z Feliksem Staszewskim i wraz z małżonkiem ruszyła do ich majątku w okolicy Pułtuska, by wieść wspólne, jak się później okazało, nieszczęśliwe życie. Można by wysnuć tezę, że lata spędzone w tym miejscu ukształtowały Lucynę i miały wpływ na jej dalszą karierę. Prowadzenie gospodarstwa, kontakt z sąsiadkami, obserwacja życia wiejskiego, zwyczajów i kulinarnych tradycji ziemiańskich były jej naukowym polem badawczym. Młoda Lucyna doceniała rolę kobiet, podziwiała ich zaradność i pomyślność. Nie potrafiła jednak pogodzić się z pozycją mężatki, jaką dyktowało jej społeczeństwo. Choć starała się, to nie umiała zapomnieć o sobie, swoich pragnieniach, pominąć potrzebę miłości. Nie była w stanie

⁶ Lucyna Ćwierczakiewiczowa, *Z wiośnianych mych lat. Moja pierwsza i ostatnia miłość*, „Kalendarz na rok 1881. Kolęda dla gospodyń przez Autorkę 356 obiadów”, cyt. za: Jerzy Franke, *Lucyna Ćwierczakiewiczowa...*, s. 147. Jest to zapewne fragment pamiętników Lucyny Ćwierczakiewiczowej, skąd pochodzi ten konkretny cytat, J. Franke nie podaje.

przymykać oka na nieuczciwość i zdrady męża. Miała dość lekceważenia i upokorzeń. W wieku 21 lat podjęła decyzję o rozstaniu. Jako przyczynę rozvodu podała nieznośność wspólnego życia⁷. Doprowadzenie do rozvodu w tamtych czasach przez kobietę było rzadkością. Już wtedy wyszła na jaw jej niezłomność, uporczywe dążenie do celu i dbałość o swoje szczęście.

Nie bacząc na towarzyski ostracyzm, wróciła do Warszawy i z dumą weszła w nowy etap życia. Dzięki nieudanemu małżeństwu poznała siebie, własne potrzeby, nie wstydziła się swojej osobowości, postanowiła ją pielęgnować i co więcej, szczyć się nią. W 1852 r., mając 25 lat, ponownie wyszła za mąż, za Stanisława Ćwierczakiewicza. Mając nieposkromiony apetyt na życie, rozpoczęła związek z miłości, przepojony wzajemnym szacunkiem i wsparciem, wypełniony niekończącymi się rozmowami i dodający skrzydeł. Jako szczęśliwa mężatka chciała robić to, na czym się znała i lubiła, w przestrzeni, w której mogła wykorzystać swoją energię, oraz pracować i zarabiać. Myślała o nowoczesnym poradnictwie, przepisach na dobre i zdrowe życie, bo właśnie tego jej zabrakło, gdy wkraczała w dorosłość⁸. Dzięki mężowi Lucyna Ćwierczakiewiczowa, perfekcyjna pani domu, podjęła decyzję o wydaniu pierwszej książki.

W 1858 r. światło dzienne ujrzały *Jedynie praktyczne przepisy wszelkich zapasów spiżarnianych oraz pieczenia ciast*. Książka, która została przyjęta przez czytelników z wielkim entuzjazmem. Prawdziwy sukces przyszedł jednak dwa lata później, gdy Ćwierczakiewiczowa wydała słynne po dziś dzień *365 obiadów za 5 złotych* – książkę zawierającą dyspozycję obiadów na każdy miesiąc roku⁹. Od tego momentu życie jej i rodziny zmieniło się nieodwracalnie. Autorka *Obiadów* szybko stała się znana i rozpoznawana na ulicy. Zazdroszczono jej i równocześnie zaczęto wyśmiewać jej nieposkromiony charakter, podziwiano ją i bano się jej. Dla niej samej jednak *Obiady* stały się trampoliną do finansowego i medialnego sukcesu, przyczyniły się też do jej dalszego rozwoju literackiego,

⁷ Marta Sztokfisz, *Pani od obiadów. Lucyna Ćwierczakiewiczowa. Historia życia*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2018, s. 74.

⁸ Ibidem, s. 133.

⁹ Lucyna Ćwierczakiewiczowa, *365 obiadów za pięć złotych*, Warszawa: nakładem autorki, 1860, s. 7.

a co najważniejsze – pozwoliły zaistnieć w warszawskim społeczeństwie i zapisać w jego historii własną kartę¹⁰.

Lucyna z powodzeniem pisała kolejne książki, przez 29 lat redagowała w „Bluszczu” dodatek mód i dział gospodarski. Co tydzień opisywała najnowsze kreacje, zamieszczała przepisy i porady kulinarne, wskazówki prowadzenia gospodarstwa domowego. Niekiedy przepisy kulinarne i porady gospodarcze publikowała w oddzielnym suplemencie jako *Sekreta domowe i gospodarskie* lub *Gospodarstwo miejskie i wiejskie*¹¹. To tylko nieliczne miejsca, w których można było znaleźć jej teksty. Ćwierczakiewiczowa uporczywie dbała o reklamę każdego swojego pomysłu wydawniczego, co nie wszystkim przypadło do gustu. Nazbyt pewna siebie, czasem wyniosła, tworzyła inny od obowiązujących norm obraz kobiety. Swoim zachowaniem udowodniała, że kobieta może osiągnąć sukces, zbić majątek, a robić to wszystko w przestrzeni, w którą była wpisywana (niejako na siłę) od wieków. Można przypuszczać, że kobiety, które kupowały jej książki, liczyły, iż w takim przysłowiowym „pakiecie” otrzymają godność, pewność siebie, zainteresowanie, uwagę i szacunek, na jaki zasługiwały. Kreowała wizerunek kobiety jako dobrej żony, gospodyni i matki, która zna się na wykonywanych zadaniach. Powtarzała, że tylko odpowiednie wykształcenie pozwoli jej na pełne i wzorowe wypełnianie tych ról.

Ćwierczakiewiczowa radziła, aby kobieta poznawała podstawy ekonomii, rachunkowości, arytmetyki, a także elementy chemii, fizyki i anatomii. Domagała się dostępu do edukacji dla kobiet ze wszystkich warstw społecznych, niezależnie od posiadanych przez nie środków finansowych. Ponadto uważała, że kobieta jako matka powinna przestrzegać higieny i przekazywać jej zasady swoim dzieciom¹². Swoim czytelnikom (korzystając z własnego doświadczenia) radziła, by zabierały głos w kwestii wyboru męża, zwracając uwagę nie tylko na status materialny kandydata, ale przede wszystkim jego charakter. Twierdziła, że udane związki to te zawarte z miłości, i swoim życiem to udowodniała. Propozycją była również nowy model wychowania dzieci. W czasach, gdy były

¹⁰ Izabela Wodzińska, *Lucyna Ćwierczakiewiczowa...*, s. 42.

¹¹ Jerzy Franke, *Lucyna Ćwierczakiewiczowa...*, s. 122.

¹² Izabela Wodzińska, *Lucyna Ćwierczakiewiczowa...*, s. 101.

one traktowane bardzo surowo i karane za najmniejsze przewinienia, Lucyna Ćwierczakiewiczowa zalecała opiekunom łagodność, wspólne rozwiązywanie problemów i rozmowę¹³. Podkreślała, że dziecko wychowywane w miłości, z troską i wrażliwością będzie szczęśliwe.

Autorka *Obiadów* dbała o to, by w oczach czytelników i mieszkańców Warszawy niepodważalnie uchodzić za ekspertkę w swojej dziedzinie. Nieustannie brała udział w rozmaitych konkursach, w których zdobywała najwyższe odznaczenia za swoje wyroby cukiernicze, wypieki czy konfitury. Nagrody przyznawane przez ekspertów były samoistną reklamą Lucyny Ćwierczakiewiczowej, dzięki której jej porady i przepisy jeszcze bardziej nabierały fachowości i autentyczności. Rozumiała istotę autoreklamy i bardzo dobrze z nią sobie radziła. W swoim domu organizowała obiady i przyjęcia, które były areną jej popisów kulinarnych. Zaproszeni goście z zachwytem degustowali jej potrawy, a ona sama mogła doświadczyć ich pierwszych reakcji na zaproponowane przez nią smaki. Pod adresem Królewska 3 spotkać można było przedstawicieli świata literatury czy nauki, ale też ubogich studentów, których zwykła dokarmiać. Tu pojawia się temat działalności społecznej, a także zaangażowania Ćwierczakiewiczowej w sprawy powstania styczniewego.

Wracając zaś do działalności pisarskiej Lucyny Ćwierczakiewiczowej, to w pewnym momencie autorka *Obiadów* (niczym współczesne nam celebrytki) na łamach prasy zdawała relacje ze swoich podróży do rozmaitych kurortów, wykonywała testy nowych urządzeń wprowadzanych na rynek i zachęcała czytelniczki do ich zakupu. Wszystko to miało na celu zachęcenie polskich kobiet do samodzielnego i aktywniejszego działania na polu własnego gospodarstwa domowego, a także przedstawienie nowinek technicznych, które ułatwiałyby im pracę¹⁴.

Lucyna Ćwierczakiewiczowa swoje poglądy dotyczące edukacji kobiet wcielała w życie. W 1875 r. podjęła starania mające na celu zorganizowanie pierwszej na ziemiach polskich szkoły gotowania dla kobiet, której wzorem była założona w Londynie Narodowa Szkoła Gotowania lady Mary Anne Barker. Projekt Ćwierczakiewiczowej spotkał się z gorącym poparciem ze strony Marii Ilnickiej – polskiej poetki, pisarki oraz

¹³ Ibidem, s. 103.

¹⁴ Ibidem, s. 83.

publicystki, która na łamach tygodnika „Bluszcz”, będąc jego redaktorką naczelną, zwracała uwagę na braki w kobiecym wykształceniu. Pomimo poparcia opinii publicznej dla tych działań, Bolesław Prus w sposób prześmiewczy opisywał rzekomy program nauczania w szkole. Podobnie krytykowano publiczne prelekcje, w których brała udział Ćwierczakiewiczowa jako autorytet w sprawach prowadzenia gospodarstwa domowego. Zwracano uwagę, że kobiety rzadko biorą udział w tego typu wystąpieniach, a sama Lucyna była krytykowana za zbytnią profesjonalność w dziedzinie kulinariów, a co za tym idzie, prezentowane przez nią treści były niezrozumiałe. „Dotychczas kobiety prawie że nie brały udziału w tego typu wystąpieniach. W swoim czasie mówiła wprawdzie z katedry p. Dobieszewska i pani Ćwierciakiewiczowa, ale wystąpienia te były mało komu wiadome – a zresztą pierwszej zbyt dorywcze, drugiej zbyt kulinarnie specjalne”¹⁵.

W swoich wystąpieniach i artykułach zachęcała Polki do zakładania własnych gospodarstw nabiałowych, samodzielnego wykonywania różnych przedmiotów, które można było przeznaczyć na sprzedaż (koronek, kapeluszy, papierowych kwiatów itp.). Podkreślała istotę umiejętnego gospodarowania zebranymi plonami. Zalecała sprzedaż samodzielnie wykonanych wędlin, przetworów, marynat, likierów czy soków. Już od czasu życia na wsi, u boku pierwszego męża, dostrzegała potencjał w hodowli jedwabników i z czasem właśnie to zajęcie proponowała czytelnikom na łamach *Podarunku ślubnego. Kursu gospodarstwa wiejskiego i wiejskiego dla kobiet*.

Lucyna Ćwierczakiewiczowa dzięki niespotykanym w warunkach polskich nakładom należała do najpoczytniejszych autorów. Jej postać budziła tyle zachwytu, co krytyki. Odważna, prawdomówna, ekspresywna i energiczna nie potrafiła ukryć swoich emocji i uczuć. Gdy napotykała problem, natychmiast starała się go rozwiązać, a jej metody nie należały do najdelikatniejszych. Głośno mówiła, czego chce i do czego dąży. Krytykowana za manifestowanie powodzenia życiowego, sukcesu finansowego, w żaden sposób nie wpisywała się w ramy współczesnej jej kobiety. Nie cechowała jej skromność, uległość, a wręcz przeciwnie

¹⁵ Henryk Sienkiewicz, *Sprawy bieżące*, red. Julian Krzyżanowski, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1950, s. 162.

– odwaga, kreatywność, przebojowość. Mistrzyni kąśliwego języka, złośliwości i ciętej riposty, przełamywała konwenanse i uprzedzenia. Swoją postawą przyczyniła się do zmian społecznych. Pokazywała, że kobieta może być jednocześnie dobrą żoną i matką, ale także może pracować zawodowo, dążyć do realizacji swojego potencjału, rozwijać talenty i możliwości. Dla wielu jej przebojowość była zbyt przytłaczająca, dodatkowo też pewną konsternację wprowadzała dziedzina, w której się specjalizowała – codzienność. Lucyna Ćwierczakiewiczowa rozpoczęła przewrót na płaszczyźnie zarządzania gospodarstwem przez kobiety, uświadomiła wszystkim, że ta rola nie jest niczym uwłaczającym, jest godna kobiety z każdej sfery, co więcej, może stać się trampoliną do samodzielności i sukcesu.

Bibliografia

Źródła

- Ćwierczakiewiczowa Lucyna, *Z wiośnianych mych lat. Moja pierwsza i ostatnia miłość*, „Kalendarz na rok 1881. Kolęda dla gospodyń przez Autorkę 356 obiadów”, brak miejsca wydania, brak wydawnictwa, brak daty wydania [rękopis zaginiony].
- Ćwierczakiewiczowa Lucyna, *365 obiadów za pięć złotych*, Warszawa: nakładem autorki, 1860.
- Sienkiewicz Henryk, *Sprawy bieżące*, red. Julian Krzyżanowski, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1950.

Opracowania

- Ciechomska Maria, *Od matriarchatu do feminizmu*, Poznań: Brama, 1996.
- Franke Jerzy, *Lucyna Ćwierczakiewiczowa*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1992, t. 31, nr 1, s. 117-133.
- Stronciwillk Agata, *Sztuka jedzenia. O smaku w granicach estetyki*, „Przegląd Kulturoznawczy” 2019, t. 3, s. 419-430.
- Sztockfisz Marta, *Pani od obiadów. Lucyna Ćwierczakiewiczowa. Historia życia*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2018.
- Wodzińska Izabela, *Lucyna Ćwierczakiewiczowa. Kobieta niekonwencjonalna*, Warszawa: DiG, 2014.
- Wójtewicz Anna, *Kobiety w przestrzeni dziewiętnastowiecznego społeczeństwa. Rekapitulacja*, „Litteraria Copernicana” 2017, t. 2 (22), s. 103-118.

Izabela Lewandowska

Instytut Historii

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID: 0000-0003-0853-7913

Ludzie nauki: Emilia Sukertowa-Biedrawina (1887–1970) – pionierka powojennych badań regionalnych na Warmii i Mazurach

Uwagi metodologiczne, cele i tematyka pracy

Emilia Sukertowa-Biedrawina – redaktorka, działaczka kulturalno-oświatowa, publicystka i literatka, badaczka i popularyzatorka przeszłości Warmii i Mazur – urodziła się 29 stycznia 1887 r. w Łodzi, gimnazjum skończyła w Warszawie, a przed I wojną światową działała w tajnym nauczaniu i ruchu kobiecym, angażowała się w sprawę polską podczas plebiscytu na Mazurach. W 1934 r. osiedliła się w Działdowie, gdzie wyszła po raz drugi za mąż za Józefa Biedrawę, któremu pomagała w kierowaniu seminarium nauczycielskim. Już od 1922 r. redagowała „Gazetę Mazurską”, a od 1924 r. „Kalendarz dla Mazurów”. W 1922 r. założyła Dom Ludowy, a w 1927 r. Muzeum Mazurskie. Podczas II wojny światowej ukrywała się pod pseudonimem Zofia Bernatowicz w Warszawie, na Lubelszczyźnie i w Kieleckiem. W 1945 r. osiedliła się w Olsztynie, gdzie związała się z Instytutem Mazurskim. Współredagowała „Komunikaty Działu Informacji Naukowej Instytutu Mazurskiego w Olsztynie”, następnie „Komunikaty” Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego, a od 1957 r. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, których była redaktorem naczelnym przez 12 lat. Czynnie działała w wielu towarzystwach i organizacjach, m.in. w Instytucie Zachodnim w Poznaniu, Towarzystwie Rozwoju Ziem Zachodnich, Związku Literatów Polskich, Ośrodku Badań Naukowych w Olsztynie. W 1965 r. przeszła na

emeryturę i została honorowym kuratorem Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego. Przez całe życie popularyzowała sprawy Mazurów w wielu czasopismach w całej Polsce. Spod jej pióra wyszło kilkanaście prac zwartych, m.in. *Polskość Mazowsza Pruskiego; Mazury w Prusach Wschodnich; Zarys piśmiennictwa polskiego na Mazurach Pruskich; Diabeł na Mazurach w bajkach i podaniach; Z przeszłości Działdowa 1525–1600; Bojownicy mazurscy; Mazurskie dole i niedole; Karty z dziejów Mazur*, t. 1 i 2; *Bibliografia Mazur i Warmii w okresie lat 1956–1960; Dawno a niedawno. Wspomnienia*. Zmarła 27 grudnia 1970 r. Niecały rok później została upamiętniona jako patronka Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie. Natomiast w Działdowie jest ulica jej imienia, a w pobliskim Malinowie patronuje Zespołowi Szkół.

Ten krótki rys biograficzny pokazuje, że była to osoba bardzo prężna, działająca w środowisku naukowym Olsztyna przez 25 lat, a na rzecz Mazurów i badań regionalnych przez prawie półwiecze. W ubiegłych latach budziła żywe zainteresowanie, szczególnie w powiązaniu z Instytutem Mazurskim, czyli instytucją, którą przez 20 lat kierowała. Małgorzata Szostakowska kilka lat po śmierci Sukertowej-Biedrawiny obroniła doktorat na jej temat, publikując następnie jej biografię. Siłą rzeczy wymaga już ona uzupełnień i komentarzy. Zresztą sama autorka, zdając sobie sprawę z unikania niektórych tematów oraz nieuwzględnienia wszystkich źródeł, dopisała do tytułu: zarys biograficzny¹. Od tamtej pory nikt nie podjął się ponownego skreślenia całościowej biografii badaczki, chociaż wydano opublikowano wspomnienia jej poświęcone². Przez lata powstawały też drobniejsze teksty o charakterze słownikowym i przyczynkowym³. Najwięcej jednak artykułów, zawierających

¹ Małgorzata Szostakowska, *Emilia Sukertowa-Biedrawina 1887–1970. Zarys biograficzny*, Olsztyn: Pojezierze, 1978.

² *Niechaj Pani blaskiem świeci. Wspomnienia o Emilii Sukertowej-Biedrawinie*, wstęp i oprac. Jan Chłosta, Olsztyn: Ośrodek Badań Naukowych, 1996; Bożena Wilamowska, *Ku przestrodze – wyjątki ze wspomnień babci*, Działdowo: Towarzystwo Ziemi Działdowskiej, 2009.

³ Podaję w kolejności chronologicznej: Tadeusz Grygier, *Jubileusz 40-lecia pracy Emilii Sukertowej-Biedrawiny dla kultury polskiej na Mazurach i Warmii*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1960, nr 1, s. 136–137; Tadeusz Cieślak, *Emilia Sukertowa-Biedrawina*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1962, nr 3, s. 531–532; Janusz Jasiński, *Z działalności Emilii Sukertowej-Biedrawiny*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1971, nr 2–3,

także wybiórcze informacje o E. Sukertowej-Biedrawinie, poświęcono Instytutowi Mazurskiemu⁴.

Wydawać by się mogło, że już nic nowego o niej nie można napisać. A jednak pasja badawcza została do tej pory przysłonięta przez popularyzatorską; niestrudzone, sumienne kwerendy naukowe w literaturze niemieckiej i badania terenowe zdominowane przez działalność społeczną i organizacyjną; a podejmowanie tematów pionierskich, także w zakresie religijnym i etnograficznym, wrzucane do jednego worka z tekstami uwypuklającymi polskość tych ziem. Ponieważ dla mnie osobiście ta badaczka Mazur i Warmii stanowi dużą inspirację, szczególnie w powiązaniu z wieloma innymi działaniami w zakresie animacji naukowej i społeczno-organizacyjnej regionu, postanowiłam pochylić się nad naukową stroną jej biografii. Ponadto tematyką Instytutu Mazurskiego interesuję się od 20 lat, a postać Emilii Sukertowej-Biedrawiny jest z nim nierozzerwalnie związana⁵.

s. 187-215; idem, *Emilia Sukertowa-Biedrawina – działacz i pisarz*, „Bibliotekarz Olsztyński” 1972, nr 2, s. 7-15; Tadeusz Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku (do 1945 roku)*, Warszawa: Pax, 1983, s. 300-302; idem, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla od połowy XV w. do 1945 roku*, Warszawa: Pax, 1983, s. 276-277; *Olsztyńskie biografie literackie 1945-1988*, red. Jan Chłosta, Olsztyn: OBN, 1998, s. 91-95.

⁴ Podaję w kolejności chronologicznej: Tadeusz Grygier, *15-lecie Instytutu Mazurskiego w Olsztynie*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1960, nr 3, s. 436-448; Janusz Jasiński, *10 lat pracy Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego w Olsztynie*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1963, nr 3, s. 468-482; Bohdan Koziello-Poklewski, *Stacje Naukowe Polskiego Towarzystwa Historycznego. Dorobek i perspektywy*, w: *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886-1986*, red. Stefan Krzysztof Kuczyński, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1990, s. 127-143; Janusz Jasiński, *Olsztyńskie środowisko historyczne 1945-1997*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1998, nr 1, s. 87-95; Jerzy Sikorski, *Współpraca środowisk humanistycznych Poznania i Olsztyna (1945-1955)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2000, nr 3, s. 487-500; Władysław Ogrodziński, *Od Mazurskiego Instytutu Badawczego do Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2003, nr 2, s. 147-152.

⁵ Podaję w kolejności chronologicznej: *Wkład Jerzego Antoniewicza w organizowanie polskiej archeologii i nauki na Warmii i Mazurach po II wojnie światowej*, w: *Życie codzienne na dawnych ziemiach pruskich*, cz. 9. *Krzewienie wiedzy*, red. Stanisław Achremczyk, Olsztyn: Ośrodek Badań Naukowych, 2005, s. 89-102; *Problematyka Prusów w badaniach Instytutu Mazurskiego w Olsztynie w pierwszych latach powojennych*, „Pruthenia. Pismo poświęcone Prusom i ludom bałtyjskim” 2006, t. 1, s. 79-94; *Instytut Mazurski w relacji jego współtwórcy – Hieronima Skurpskiego*, „Echa Przeszłości” 2006, t. 7, s. 137-158; *Instytut Mazurski jako instytucja nauki. Postulaty badawcze*. *Kalendarium*, w: *Historia i pamięć*.

Tematykę roli E. Sukertowej-Biedrawiny w poszerzaniu wiedzy społecznej o regionie zgłębiałam w nurcie *słow research* – jak sformułowała to Ewa Domańska. Badania spowolnione, tj. wykonywane nie pośpiesznie, ale rozłożone w czasie, pozwoliły mi na zatrzymywanie się przy pewnych zagadnieniach, pogłębiony namysł i weryfikowanie wcześniejszych ustaleń⁶. Docierając do nowych źródeł, postawiłam im nowe pytania, próbując wydobyć inne spojrzenie na tę postać, nie tylko jako dobrej organizatorki i popularyzatorki Warmii i Mazur. Hipoteza, którą postawiłam, brzmi: Emilia Sukertowa-Biedrawina prowadziła badania o charakterze naukowym, mimo że nie miała wykształcenia uniwersyteckiego, ani nawet magisterium. Czy zatem można nazwać ją naukowcem? Spróbuję to udowodnić, odpowiadając na kilka pytań: Czy prowadziła naukowe kwerendy i badania terenowe? Jakie podejmowała nowe tematy badawcze? Czy publikowała swoje teksty w naukowych czasopismach i monografiach? Czy wydawała autorskie książki uwzględniające wyniki jej badań? W jakich konferencjach naukowych brała udział?

Hipoteza została postawiona na podstawie dotychczasowej literatury, w której pomija się jej naukowe podejście do badań. A przecież naukowości lat wczesnopowojennych nie można postrzegać z dzisiejszego punktu widzenia. Dzisiaj naukowców ocenia się poprzez liczbę prac opublikowanych w wysoko punktowanych czasopismach, udział w międzynarodowych projektach grantowych czy w ważnych naukowych komisjach. Zaraz po wojnie, szczególnie na ziemiach zachodnich i północnych, w tym na Warmii i Mazurach, ważniejsza była praca dokumentacyjna i bibliograficzna. Znalezienie i zanalizowanie materiałów źródłowych (ale nie zawsze wydanie ich drukiem) stanowiło efekt wieloletnich kwerend, poszukiwań terenowych i mozolnych opracowań, które stały

Studia z dziejów XX wieku, red. Witold Gieszczyński, Wiesław Bolesław Łach, Karol Sacewicz, Olsztyn: Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM, 2011, s. 95-113; *Zabezpieczanie zbiorów bibliotecznych w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej na terenie Warmii i Mazur*, w: *Zabytkowe zbiory biblioteczne w województwie warmińsko-mazurskim. Stan zachowania*, red. Zoja Jaroszewicz-Pieresaławcew, Danuta Konieczna, Olsztyn: Wojewódzka Biblioteka Publiczna, 2015, s. 12-36; *Instytut Mazurski w Olsztynie w świetle źródeł Archiwum Zakładowego Instytutu Zachodniego w Poznaniu. Sytuacja organizacyjno-finansowa (1948-1953)*, „Przegląd Zachodni” 2022, nr 3, s. 217-231.

⁶ Ewa Domańska, *Metodologia praktyczna*, w: *Wprowadzenie do metodologii historii*, red. Ewa Domańska, Jan Pomorski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2022, s. 364.

się bazą dokumentacyjną dla następnych pokoleń badaczy. Naukowiec w pierwszym etapie swoich rozważań musi przecież zrobić odpowiednie kwerendy, źródłowe, bibliograficzne, a często nawet terenowe, oraz zapoznać się z dotychczasową literaturą na podejmowany temat. Na ten element pracy badawczej Emilii Sukertowej-Biedrawiny chciałabym położyć nacisk w niniejszym tekście.

Artykuł powstał na podstawie badań źródłowych: dokumentów zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Olsztynie, Archiwum Zakładowym Instytutu Zachodniego w Poznaniu (dalej AZIZ), zbiorach specjalnych Instytutu Północnego im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie (dawniej Ośrodka Badań Naukowych), zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. E. Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie, a także na bazie refleksji nad dotychczasową literaturą o E. Sukertowej-Biedrawinie i Instytucie Mazurskim oraz tekstów własnych badaczki. Do analizy wybrałam tylko materiały publikowane po II wojnie światowej i mające znamiona naukowości, z pominięciem życia osobistego mojej bohaterki, spraw organizacyjnych i szerokiej popularyzacji. Powołując się na systematyczne sprawozdania, które składała na walne zgromadzenia lub do instytucji nadrzędnych, ułożyłam wywód mojej pracy również chronologicznie, stąd niektóre zagadnienia, którymi Biedrawina zajmowała się przez kilka miesięcy lub nawet lat, pojawiają się kilkukrotnie.

Pierwsze lata powojenne (1945-1948)

Kiedy Emilia Sukertowa-Biedrawina po trudach wojennych przyjechała do Olsztyna, miała już za sobą przedwojenne doświadczenie wydawnicze i naukowe. Wraz z mężem Józefem Biedrawą założyła w 1927 r. w Działdowie Muzeum Mazurskie, w którym gromadzono kafle mazurskie z polskimi napisami, poezję ludową, dokumentację budownictwa drewnianego, kolekcję tkanin, a uczniowie seminarium nauczycielskiego na podstawie badań terenowych i literatury opracowali wiele monografii wiosek. W 1935 r. powstał także w Działdowie Związek Mazurów, który wykazywał już aspiracje polityczne. Biedrawina opublikowała w tym okresie kilka pozycji dotyczących kultury ludowej Mazurów

i Działdowszczyzny. Wydała też 16 roczników „Kalendarza dla Mazurów”, mającego jednakże charakter popularyzatorski⁷.

Dnia 17 lipca 1945 r. w Sali Kopernikowskiej olsztyńskiego zamku odbyło się otwarte zebranie utworzonego w czasie okupacji Instytutu Mazurskiego, mającego charakter badawczy, którego prezesem został Karol Małek, a sekretarzem – jego brat Edward. Kiedy ten ostatni zrezygnował z pełnionej funkcji we wrześniu tego roku, stanowisko sekretarza (a niebawem dyrektora) Instytutu Mazurskiego powierzono Emilii Sukertowej-Biedrawinie.

Jedną z pierwszych czynności sekretarza generalnego było gromadzenie książek pozostawionych przez poprzednich niemieckich mieszkańców – junkrów pruskich w ich posiadłościach ziemskich, duchownych w kościołach i parafiach, a także mieszczan i urzędników w kamienicach i gmachach użyteczności publicznej (ratuszach, szkołach). Jednym z bardziej spektakularnych odkryć było odnalezienie biblioteki adwokata Sukowa w Olsztynie liczącej około 8000 tomów. Biedrawina tak napisała w sprawozdaniu: „Po długich poszukiwaniach znaleziono ją w szopie bez dachu wśród gruzów. Widłami trzeba było zrzucić warstwę zgniłych książek. Zaledwie 120 tomów na samym dnie było w dobrym stanie (w tym *Słownik Mrongowiusza*)”⁸. W październiku 1945 r. udało się jej znaleźć skrzynie akt kościoła ewangelickiego w Ostródzie, sięgających 1685 r., a w niej rękopisy Gustawa Gizewiusza. Ponadto za pozwoleniem ministerstwa oświaty zabrano z Kętrzyna 1400 tomów, z Morąga około 900, z innych miejscowości 1500. Były to przeważnie dzieła naukowe związane z terenem, zarówno niemieckie, jak i łacińskie, 52 tomy rękopisów landtagów i inne⁹.

⁷ Zob. zestawienie publikacji E. Sukertowej-Biedrawiny z lat 1920–1939 w: Małgorzata Szostakowska, *Emilia Sukertowa-Biedrawina...*, s. 185–202.

⁸ AZIZ, 062.1, Sprawozdanie z działalności Instytutu Mazurskiego za czas od dn. 17 lipca 1945 do dn. 29 czerwca 1947 r., k. 2. Ponieważ źródła dotyczące Instytutu Mazurskiego powielone są w Archiwum Państwowym w Olsztynie oraz Instytucie Północnym w Olsztynie, pozostaną przy cytowaniu tylko jednego z archiwów, tj. Archiwum Zakładowego Instytutu Zachodniego w Poznaniu.

⁹ Szerzej o ratowaniu dawnych zbiorów bibliotecznych zob. Emilia Sukertowa-Biedrawina, *Coś o szabrowaniu książek*, „Kalendarz dla Warmiaków na rok 1947”, s. 78; to samo w: Helena Giżyńska, *O przygodach i odkryciach pani Emilii Sukertowej-Biedrawiny, czyli jak*

Dużo zaangażowania wymagało opracowanie wystaw pełniących rolę uświadamiającą zarówno dla ludności miejscowej, jak i napływowej. Zaledwie po kilku miesiącach intensywnej pracy, 16 grudnia 1945 r., otwarta została wystawa pamiątek i druków plebiscytowych, która wzbudziła duże zainteresowanie. Trzeba było zebrać do niej zarówno literaturę, jak i przygotować fotografie źródeł. Z przygotowaniem merytorycznym Biedrawina nie miała problemu, albowiem sama czynnie w pracach przedplebiscytowych uczestniczyła, znała więc realia i znaczące postaci. Przy okazji wystawy wygłoszono ponad 60 prelekcji i pogadank dla szkół, organizacji oraz ludności. Wystawę przewieziono potem do Warszawy (15 kwietnia 1946) i Działdowa (14 lipca 1946), gdzie także wzbudzała duże zainteresowanie. Dnia 21 maja 1946 r. w 403. rocznicę śmierci otwarto „Wystawę Mikołaja Kopernika”, która była pierwszą w Polsce wystawą po wyzwoleniu poświęconą astronomowi. Biedrawina opracowała do niej katalog-przewodnik¹⁰. Kolejną wystawą, otwartą 12 stycznia 1947 r., był „Pokaz druków mazurskich XVI-XX w.”¹¹. Stare druki z XVI-XVIII w. były tak wartościowe, a wystawa profesjonalnie przygotowana, że Ministerstwo Ziem Odzyskanych sfinansowało wydanie ilustrowanego katalogu¹².

Badaczka nie poprzestawała na organizowaniu biblioteki i wystaw, ale zajęła się też działalnością wydawniczą. Nawiązując do przedwojennej tradycji, w latach 1947-1948 wydała nakładem Instytutu Mazurskiego dwa roczniki „Kalendarza dla Mazurów i Warmiaków”, w którym umieszczała teksty popularyzujące wiedzę o historii, kulturze, społeczeństwie i gospodarce regionu. „Kalendarz” miał co prawda charakter popularyzujący, ale przez okres trzyletni Biedrawina jako redaktorka wydawała biuletyn naukowy pod nazwą „Komunikaty Działu Informacji Naukowej”, łącznie 18 numerów, 352 strony. Sama przygotowała dwie

powstała biblioteka Instytutu Mazurskiego, „Bibliotekarz Olsztyński” 1972, nr 2, s. 15-18; Izabela Lewandowska, *Zabezpieczanie zbiorów bibliotecznych...*, s. 12-36.

¹⁰ *Wystawa Kopernika w Olsztynie otwarta w 403 rocznicę śmierci wielkiego astronoma polskiego. Katalog*, oprac. Emilia Sukertowa-Biedrawina, Olsztyn: Instytut Mazurski, 1946.

¹¹ AZIZ, 062.1, Sprawozdanie z działalności Instytutu Mazurskiego za czas od dn. 17 lipca 1945 do dn. 29 czerwca 1947 r., k. 2-3.

¹² *Katalog druków mazurskich XVI-XX wieku*, oprac. Emilia Sukertowa-Biedrawina, Olsztyn: Instytut Mazurski, 1947.

broszury: *Polskość Mazurów i Warmiaków* oraz życiorysy bojowników o polskość Mazurów¹³. Zarzuty o sprzyjanie polskości i jej propagowanie przez badaczkę nie mogą być przeze mnie odparte. Wręcz przeciwnie, sama Sukertowa-Biedrawina w sprawozdaniu z 1948 r. napisała: „Stacja nasza nie może być efemerydą, musi trwale służyć nauce polskiej. Pierwszym jej zadaniem winno być zdobycie tak poważnych dowodów polskości ziemi mazurskiej i warmińskiej, żeby nikt już nie śmiał nigdy kwestionować praw Polski do niej”¹⁴.

Niebagatelną zasługą E. Sukertowej-Biedrawiny było odnalezienie i przeniesienie do Instytutu spuścizny po poecie mazurskim Michale Kajce. „Zawiera ona 149 rękopisów, utworów treści patriotycznej i religijnej, 5 listów do Kajki, 15 tomików z tajnej biblioteczki oświatowej, która mieściła się w domu poety w Ogródku, wreszcie szereg roczników polskich czasopism, wychodzących na teren b. Prus Wschodnich”¹⁵. Ponadto w tym okresie Instytut Mazurski wydał też pozycje autorstwa Karola Małłka, Gustawa Leydinga-Mieleckiego oraz Stanisława Rosponda. Biedrawina jako dyrektorka Instytutu uczestniczyła w tych pracach wydawniczych. Pomijam wszelkie trudności administracyjne – lokalowe, finansowe, kadrowe, prowadzenie dwóch uniwersytetów ludowych, a także pomoc ludności autochtonicznej, która w pierwszym okresie działalności Instytutu Mazurskiego wysuwała się na ważną pozycję, spychając niejako prace naukowe na dalsze plany.

Okres stalinowski (1949–1955)

Dzień 26 września 1948 r. dla E. Sukertowej-Biedrawiny był dniem nowego zawodowego wyzwania. Otóż zapoczątkował on zmianę organizacyjną – Instytut Mazurski przestał funkcjonować jako samodzielna jednostka, a stał się Stacją Naukową Instytutu Zachodniego w Poznaniu. Zmieniła się też nazwa etatu dla Sukertowej-Biedrawiny. Przystawała być

¹³ Ukazały się drukiem dopiero w 1954 r., zob. Emilia Sukertowa-Biedrawina, *Bojownicy o wolność i polskość Mazur i Warmii na przestrzeni siedmiu wieków*, cz. 1, Olsztyn: Stacja Naukowa Instytutu Zachodniego. Instytut Mazurski, 1954.

¹⁴ AZIZ, 062.1, Sprawozdanie z działalności Instytutu Mazurskiego i plan pracy Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego w Olsztynie (Instytut Mazurski), [b.d.], [dopisek ołówkiem 1948], k. 133.

¹⁵ Ibidem, k. 131.

dyrektorką Instytutu Mazurskiego, a stała się kierownikiem Stacji Naukowej. O przyczynach takiego stanu rzeczy pisałam już w innym tekście¹⁶, teraz skupię się tylko na naukowym rozwoju zarówno kierowniczki, jak i samej instytucji.

Wydawałoby się, że tak jak w innych dziedzinach życia, także i w Instytucie Mazurskim panował marazm i życie pod wpływem strachu, a nawet politycznego terroru. Tu jednak zauważyć można rozwój. Wraz z połączeniem z Instytutem Zachodnim w Poznaniu nastąpiło upaństwowienie ośrodka olsztyńskiego, ale wiązała się też z tym stabilizacja, większe finansowanie, możliwości rozwoju naukowego i kadrowego. Dzięki temu, że kierowniczka Sukertowa-Biedrawina miała etaty na zatrudnienie sekretarza/bibliotekarza, pomocy kancelaryjnej/stenotypistki oraz woźnej/gońca, sama mogła więcej czasu poświęcić na pracę naukową.

Na wiosnę i latem 1949 r. Sukertowa-Biedrawina zbierała materiały odnoszące się do pionierskiego zagadnienia, jakim byli arianie w południowej części Prus Wschodnich w okresie 1656-1803. W tym celu prowadziła kwerendy terenowe w powiatach: piskim, mrągowskim, kętrzyńskim, węgorzewskim i giżyckim. W efekcie napisała tekst liczący 24 strony maszynopisu, który opublikowano później w naukowym czasopiśmie „Przegląd Zachodni” w Poznaniu¹⁷. Efektem tej pracy było także zebranie nowych materiałów do życiorysów wybitnych arian: 1) Samuela z Przypkowic Przypkowskiego, 2) Zbigniewa z Raciborska Morsztyna, 3) Józefa Narońskiego, 4) Samuela z Suchodolec Suchodolskiego, 5) Jana Władysława z Suchodolca¹⁸.

W dalszym ciągu trwało uzupełnianie zbiorów bibliotecznych. Oprócz książek do Instytutu Mazurskiego trafiały też cenne archiwalia. I tak Sukertowa-Biedrawina zabezpieczyła archiwa kościelne ewangelickie z Pasyimia i Szczytna (960 fascykułów), z Sorkwit, pow. Mrągowo (190), z Kobułt, pow. Szczytno (81). Ich stan był często fatalny. „Archiwum

¹⁶ Izabela Lewandowska, *Instytut Mazurski w Olsztynie w świetle źródeł...*

¹⁷ Emilia Sukertowa-Biedrawina, *Bracia polscy na ziemi mazurskiej. (Przyczynek do dziejów arian)*, „Przegląd Zachodni” 1949, nr 7-8, s. 40-68.

¹⁸ AZIZ, 062.1, Sprawozdanie z działalności Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego (Instytutu Mazurskiego) od 1 kwietnia do 1 lipca 1949 r., [br.d.m.], k. 47.

pasymskie było tak wilgotne, że trzeba było w ciągu 6 tygodni suszyć na strychu”. Ponadto osoby prywatne zaczęły przekazywać zbiory pozyskane przez siebie. I tak z Węgorzewa otrzymano „3 dokumenty na pergaminie z XIV w., 4 dokumenty na pergaminie z pieczęciami z XVI w., 11 dokumentów z XVII w., 192 testamenty, przywileje i inne z XVIII w., 90 listów prywatnych z XVIII w., 120 rachunków, wykazów i itd. z XVIII w., 314 listów itd. z początku XIX w. Różne rozporządzenia z XVIII w. Wszystko odnosi się do majątku Doba i Parcz”¹⁹. Wszystko trzeba było nie tylko przewieźć, ale też ocenić ich wartość merytoryczną i archiwalną. Tym samym zasoby Instytutu Mazurskiego się powiększały, a Sukertowa miała przeprowadzoną kwerendę. Jak zapisano w sprawozdaniu: „Celem posiadania ewidencji materiału historycznego i innego, znajdującego się w kościołach i zakrystiach terenu mazurskiego zbadano archiwa w Ełku, Giżycku, Klusach, Mikołajkach, Mrągowie, Szczytnie i Węgorzewie”²⁰. W późniejszym czasie część dokumentów została przekazana do Archiwum Państwowego w Olsztynie.

Kierowniczką Stacji Naukowej, gromadząc, inwentaryzując i katalogując, prowadziła też pracę badawczą z zakresu bibliotekoznawstwa, bowiem musiała merytorycznie określić zakres tematyczny przyjmowanych do biblioteki Instytutu Mazurskiego dokumentów i publikacji. W tym czasie przygotowała trzy katalogi alfabetyczno-działowe z uwzględnieniem drobnych prac, porozrzucanych po czasopismach naukowych: prawniczy – 399 pozycji, materiały do monografii miejscowości na Warmii i Mazurach – 292 pozycje, zakon krzyżacki – 129 pozycji²¹. Katalogi, pod jej kierunkiem, uzupełniała stenotypistka.

Nadzorowała też korygowanie i uzupełnianie według „Monitora” nazw miejscowych, jako „dodatek” do *Słownika nazw miejscowych*

¹⁹ AZIZ, 062.1, Sprawozdanie z działalności Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego (Instytutu Mazurskiego) za czas od 1 września 1948 r. do 20 marca 1949 r., Olsztyn 17 marca 1949 r., k. 36–37.

²⁰ Ibidem, k. 37.

²¹ AZIZ, 062.1, Sprawozdanie z działalności Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego (Instytutu Mazurskiego) za I kwartał 1949 r. [Olsztyn, 7 czerwca 1949 r.], k. 54.

Okręgu Mazurskiego autorstwa Gustawa Leydinga-Mileckiego (w sumie 376 pozycji)²².

Sukertowa-Biedrawina prowadziła także dokumentację z zakresu etnografii. Co prawda w Stacji Naukowej IZ zatrudniony został sekretarz/bibliotekarz Erwin Cichowski, który specjalizował się w badaniach etnograficznych, wyjeżdżając dość często w teren, jednak kierowniczką także zbierała (głównie wynotowując z tekstów niemieckich) „zabobony, zwyczaje dotąd nie drukowane oraz rymy i powiedzonka”²³.

Latem 1949 r. E. Sukertowa-Biedrawina dostała informację, że w Inspektoracie Szkolnym w Barczewie zalega 8000 tomów różnych książek, głównie w języku niemieckim. Zorganizowała więc wyprawę, i przeglądając każdą, wybrała 558 tomów, które zwieziono do Stacji, uporządkowano i zinwentaryzowano²⁴. Nikt tak jak ona nie potrafił ocenić zawartości pozostawionych przez Niemców książek i dokumentów. Do tego trzeba było nie tylko osoby, która znała niemiecki, ale też badacza, który znał historię regionu i wartość zostawionych publikacji. Pod jej nadzorem opracowano również katalog alfabetyczno-działowy (dział gospodarczy), a także oczyszczono, podklejono i posegregowano 95 rozporządzeń i edyktów książąt i królów pruskich w języku polskim i niemieckim wychodzących w latach 1664-1723²⁵.

Ze zbiorami bibliotecznymi związana była kwerenda. Wiele osób i instytucji zwracało się do Stacji Naukowej o wyszukanie potrzebnych materiałów. Biedrawina współpracowała m.in. ze Stanisławem Rospondem, Michałem Pollakiem, Bogumiłem Leśniodorskim, Stanisławem Herbstem, Karolem Górskim, Tadeuszem Cieślakiem, Władysławem Chojnackim, Adamem Chętnikiem, Jerzym Antoniewiczem, z którymi korespondencja zachowała się w zbiorach specjalnych Instytutu

²² AZIZ, 062.1, Sprawozdanie z działalności Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego (Instytutu Mazurskiego) od 1 kwietnia do 1 lipca 1949 r., [br.d.m.], k. 47.

²³ AZIZ, 062.1, k. 36-38, Sprawozdanie z działalności Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego (Instytutu Mazurskiego) za czas od 1 września 1948 r. do 20 marca 1949 r., Olsztyn 17 marca 1949 r., k. 38.

²⁴ AZIZ, 062.1, Sprawozdanie z działalności Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego (Instytutu Mazurskiego) za czas od 1 lipca do 1 października 1949 r., Olsztyn 28 września 1949 r., k. 43.

²⁵ Ibidem.

Północnego w Olsztynie. Aby uzmysłowić zakres tych kwerend, podaję w cytacie ze sprawozdania za okres jedynie trzech miesięcy, tj. od 1 lipca do 28 września 1949 r. Tak więc „Udzielono materiałów naukowych: 1) Głównej Komisji Badania zbrodni niemieckich w Polsce w sprawie gauleitera Ericha Kocha; 2) Do referatu obrazującego sytuację Polaków w b. Prusach Wschodnich i pow. działdowskim od 1 IX 1939 do 1945; 3) 4 tomów drukowanych rozporządzeń Kocha jako prezydenta 4 reencji; 5) Udzielono materiałów do 8 prac naukowych osobom prywatnym (nie licząc materiałów do drobnych prac publicystycznych); 6) Dokonano 5 zdjęć fotograficznych rozporządzeń królewsko-pruskich w języku polskim z roku 1725 i 1731 z zakresu weterynarii – dla czasopisma międzynarodowego na życzenia dr [Teodora] Pustówki z Mysłowic; 7) Wicedyrektorowi Biblioteki Narodowej w Warszawie materiałów o księgarniach i księgarzach na Mazurach i Warmii od XVII wieku. [...] Ponadto na życzenie pol. Akademii Umiejętności w Krakowie opracowano łącznie z oddziałem Tow. Historycznego w Olsztynie listę nazwisk wybitnych pisarzy, uczonych, działaczy polskich na Mazurach i Warmii i Powiśla (ogółem 73 nazwiska i dane biograficzne)”²⁶.

Poza pracą naukową E. Sukertowa-Biedrawina wykonywała inne zadania wynikające ze współpracy z wieloma instytucjami i organizacjami. Ponieważ w Instytucie Zachodnim zapadła decyzja o wydawaniu monografii ziem zachodnich i północnych, zdecydowano też o wydawnictwie dotyczącym Warmii i Mazur. Dla redakcji, którą reprezentowała prof. Maria Kiełczewska-Zaleska, kierowniczka wyszukała we własnych zbiorach kilkadziesiąt tomów wydawnictw: prac naukowych niemieckich z XIX i XX w., przewodników, ilustracji, map itp.²⁷ Kontaktowała się także z autorami, którzy robili badania terenowe w sierpniu i wrześniu. Zorganizowała dla nich noclegi i szukała ciekawych rozmówców.

²⁶ Ibidem.

²⁷ AZIZ, 021.14, Pismo Instytutu Zachodniego w Poznaniu do Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego „Instytut Mazurski” w Olsztynie w sprawie wypożyczenia książek, Poznań 17 października 1949 r. k. 190; ibidem, Stacja Naukowa Instytutu Zachodniego (Instytutu Mazurski) w Olsztynie do Instytutu Zachodniego w Poznaniu w sprawie wypożyczenia książek, Olsztyn 21 października 1949 r., k. 195; ibidem, Wykaz książek przesłanych przez Stację Naukową w Olsztynie do Instytutu Zachodniego w Poznaniu dla Redakcji Monografii Mazur, Warmii i Powiśla, k. 196.

Współpracowała też z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym, którego była członkiem, prowadząc prawie sto dwugodzinnych wykładów z zakresu mazuro- i warmioznawstwa dla uczestników wczasów. Kilkudziesięciu studentom Instytutu Historycznego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Wydziału Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego opowiadała o historii i kulturze regionu. Natomiast dla 400 harcerzy i harcerek chorągwi łódzkich przebywających na obozie letnim w Dajtkach k. Olsztyna przeprowadziła wykład o polskości Mazur i Warmii²⁸.

Intensywne prace naukowe zostały przesunięte na ostatnie miesiące roku 1949. Biedrawina sfinalizowała cztery teksty naukowe, które wysłała do różnych wydawnictw, niestety żaden z nich się nie ukazał. Pierwszy z nich dotyczył napisów na kaflach mazurskich z końca XVIII w. i pierwszej połowy XIX w., opracowany na podstawie analizy zebranych 47 tekstów pisanych po polsku. Artykuł został wysłany do Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, które wydawało czasopismo „Lud”. Dwa kolejne teksty zostały złożone do dyspozycji „Przeglądu Zachodniego” wydawanego przez Instytut Zachodni w Poznaniu. Był to artykuł poświęcony przyrodnikowi Andrzejowi Helwingowi, urodzonemu i zmarłemu w Węgorzewie (1666-1748). Powstał na podstawie materiałów bibliograficznych oraz spisu jego prac naukowych, a także polsko-łacińskiego słownika botanicznego i mineralnego, *nota bene* znalezionej przez Sukertową-Biedrawinę i przechowywanego w bibliotece Instytutu Mazurskiego²⁹. Ponadto kierowniczką zebrała materiały o nieopracowanym dotychczas ruchu gromadkarskim na Mazurach i jego dziejach, napisała tekst, na podstawie którego wygłosiła 7 stycznia 1950 r. wykład dla Polskiego Towarzystwa Historycznego w Olsztynie, a maszynopis przekazała do Poznania. Kolejnym materiałem naukowym było opracowanie krytyczne źródła, jakim był (znajdujący się w zbiorach Stacji Naukowej) rękopis z 1621 r. pt. *List anonima do Króla Polskiego*. Sukertowa przesłała

²⁸ AZIZ, 062.1, Sprawozdanie z działalności Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego (Instytutu Mazurskiego) za czas od 1 lipca do 1 października 1949 r., Olsztyn 28 września 1949 r., k. 44.

²⁹ Emilia Sukertowa-Biedrawina, *Helwing – „Pliniusz pruski z Węgorzewa” (1666-1748)*, „Przegląd Zachodni” 1950, nr 9/10, s. 364-369.

go wraz z dwoma fotosami do redakcji „Dziejów Reformacji” i do prof. Stanisława Bodniaka, dyrektora Biblioteki w Kórniku, który zainteresował się i obiecał przesłać swoją opinię³⁰.

Realizując jedno z zadań Instytutu Mazurskiego zapisanych w statucie, ogłoszono w 1947 r. konkurs na pamiętnik. Zapewne to Emilia Sukertowa-Biedrawina była jego inicjatorką i przewodniczącą jury. Widziała potrzebę, żeby ocalić od zapomnienia wspomnienia, bowiem jak uzasadniała: „starzy działacze mazurscy i warmińscy, ludzie światlejsi, o bogatych przeżyciach, pamiętających wiele z opowiadań dziadków i babek schodzą do grobu, zabierając duchowy dorobek kulturalny tego odłamu ludu polskiego”. Liczono na wspomnienia najbardziej znanych działaczy, np. Gustawa Leydinga, Reginy Leykowej, Mirosława Leyka, Wandy Pieniężnej, Marii Zientarówny, Pawła Sowy. Niestety ci właśnie swoich prac nie przysłali. Ogółem do konkursu przystąpiło 15 prac, jednak nie wszystkie wzięto pod uwagę ze względów formalnych. „Nie wszyscy autorzy rozumieli, o co chodziło zasadniczo Instytutowi Mazurskiemu: nie tyle o osobiste przygody, ile o materiał naukowy”³¹. Prace były pisane odręcznie, często niedbale, nieczytelnie, nieskładną polszczyzną, z wieloma błędami ortograficznymi. Wszystko trzeba było przepisać na maszynie (w czym pomagali studenci prof. dr Karola Górskiego z UWM w Toruniu), a następnie przeanalizować i poddać naukowej krytyce. Ostatecznie wyłoniono kilka wyróżniających się pamiętników, a dwa nawet wydano³².

Dopiero w 1950 r. zauważyć można w sprawozdaniach, że zostały narzucone nowe tematy badawcze. Było to gromadzenie materiałów do dziejów socjalizmu i komunizmu na terenie Mazur i Warmii, a także opracowanie materiałów już zebranych, np. „stosunek hitleryzmu do Warmiaków i Mazurów w świetle listów Bund Deutscher Osten (dalej

³⁰ AZIZ, 062.1, Sprawozdanie z działalności Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego (Instytutu Mazurskiego) w czwartym kwartale 1949 r. [br.d.m.], k. 39–40.

³¹ AZIZ, 021.14, Stacja Naukowa Instytutu Zachodniego (Instytutu Mazurski) w Olsztynie do Instytutu Zachodniego w Poznaniu w sprawie pamiętników, Olsztyn 9 grudnia 1949 r., k. 214; ibidem, Omówienie „Pamiętników Mazurów i Warmiaków” przesłanych na Konkurs ogłoszony przez Instytut Mazurski, k. 215–216.

³² Zob. nazwiska zwycięzców i analizę finansowania nagród: Izabela Lewandowska, *Instytut Mazurski w Olsztynie w świetle źródeł...*, s. 224.

BDO), Gestapo i NSDAP”. Rozszerzono także zainteresowania na materiały przyrodnicze oraz z zakresu kultury duchowej i technicznej³³. Tak więc kierowniczka przesłała do redakcji „Przeglądu Zachodniego” materiały odnośnie do zagadnienia: „Rewolucja 1848 r. na Mazurach w świetle urzędowego tygodnika szczycieńskiego «Amts-Blatt» z roku 1848”. Pracowała też nad poprawieniem swojego tekstu o gromadkarstwie na Mazurach przygotowywanego do druku w „Przeglądzie Zachodnim”³⁴. Uzupełniła o nowe materiały i wystąpiła z nim na zebraniu Polskiego Towarzystwa Historycznego w Olsztynie dnia 6 marca 1950 r. Zajęła się także nowym tematem, poruszającym kwestie wyznaniowe, tj. zagadnieniem filiponów (starowierów) w Puszczy Piskiej. Mimo okresu stalinizmu udało jej się zebrać dokumentację dotyczącą mniejszości religijnych na ziemiach pruskich. Oprócz wcześniej wymienianych arian opublikowała też pionierski tekst dotyczący filiponów³⁵. Pracowała także nad mapą bogactw mineralnych Okręgu Mazurskiego (bursztyn, ruda żelaza, różnego rodzaju gliny, węgiel brunatny, źródła mineralne), od XIV w. poczynając. Z zakresu etnografii zbierała materiały dotyczące stroju ludowego Mazur i Warmii łącznie z Muzeum Mazurskim w Olsztynie dla *Atlasu strojów ludowych*, który miał zostać wydany przez Towarzystwo Ludoznawcze w Lublinie. Przetłumaczyła też na język polski osiem podań i bajek znalezionych w niemieckich wydawnictwach regionalnych. Zrobiła korektę (recenzję wydawniczą) *Przewodnika po Mazurach i Warmii* Mieczysława Orłowicza, który miał zostać wydany przez wydawnictwo Czytelnik. Przeprowadziła kwerendę i dostarczyła materiały dla kroniki miasta Olsztyna na życzenie Zarządu Miasta³⁶. Wszystkie te zadania naukowe, pomijając wykłady popularnonaukowe, katalogowanie biblioteki i inne sprawy organizacyjne, wykazała w sprawozdaniu obejmującym zaledwie trzy pierwsze miesiące 1950 r. Zaprawdę była tytanem pracy!

³³ AZIZ, 010.1, Plan prac na rok 1950 Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego (Instytutu Mazurskiego) w Olsztynie, [br.d.m.], k. 26.

³⁴ Emilia Sukertowa-Biedrawina, *Zagadnienie gromadkarstwa na Mazurach. Przyczynek do dziejów „gromadek”*, „Przegląd Zachodni” 1950, nr 9/10, s. 272-283.

³⁵ Tekst ukazał się drukiem dopiero w 1961 r., zob. Emilia Sukertowa-Biedrawina, *Filiponi na ziemi mazurskiej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1961, nr 1, s. 39-68.

³⁶ AZIZ, 062.1, Sprawozdanie z działalności Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego (Instytutu Mazurskiego) w Olsztynie w I kw. 1950 r., Olsztyn 3 kwietnia 1950 r., k. 57.

W drugim kwartale tego roku, zgodnie z wytycznymi partyjnymi, E. Sukertowa-Biedrawina zbierała materiał z zakresu rozwoju socjalizmu i komunizmu na Mazurach i Warmii, a na życzenie wiceprezesa Olsztyńskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej (dalej OWRN) przygotowała kilkustronicowy *Zarys historyczny proletariatu na ziemi mazursko-warمیńskiej oraz ruchy wolnościowe*. Ukończyła ponadto mapę historyczną bogactw mineralnych na dawnych ziemiach pruskich, na podstawie której napisała dwa rozdziały pracy *Zarys historyczny bogactw mineralnych ziemi mazursko-warمیńskiej*, i wysłała do druku³⁷. Opracowała życiorysy Jerzego Andrzeja Helwina i Jerzego Krzysztofa Pisańskiego, które przesała do redakcji „Przeglądu Zachodniego”. Zrobiła też dla redakcji czasopisma „Reformacja w Polsce” kwerendę w zasobach Instytutu Mazurskiego z zakresu reformacji na Mazurach, teologii protestanckiej oraz wydawnictw mazurskich (226 pozycji). W dalszym ciągu tłumaczyła na język polski baśnie i podania mazurskie (17 opowiadań)³⁸.

Wróciła też sprawa upowszechnienia poezji Michała Kajki. Po odnalezieniu i zabezpieczeniu jego spuścizny w 1950 r. Sukertowa-Biedrawina, jako najbardziej zainteresowana osobą poety, na żądanie Ministerstwa Oświaty, udzieliła 78 jego utworów, ale tylko o tematyce świeckiej, w celu wydania zbioru pt. *Pieśni Kajki*³⁹. Kierowniczką w dalszym ciągu prowadziła badania terenowe. Otóż na wiosnę 1950 r. na cmentarzu olsztyńskim (w sprawozdaniu nie napisała, że ewangelickim) odnalazła miejsce spoczynku zamordowanego w czasie plebiscytu działacza Bogumiła Linki. Instytut Mazurski zwrócił się do urzędu konserwatorskiego o zgodę i pomoc w umieszczeniu kamienia pamiątkowego⁴⁰. Jeździła także do Węgorzewa, gdzie odnalazła na cmentarzu (ewangelickim)

³⁷ Emilia Sukertowa-Biedrawina, *Mapa historyczna bogactw mineralnych Pomorza Mazowieckiego*, „Przegląd Zachodni” 1950, nr 11/12, s. 555–558.

³⁸ AZIZ, 062.1, Sprawozdanie z działalności Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego (Instytutu Mazurskiego) w Olsztynie w II kw. 1950 r., Olsztyn 5 lipca 1950 r., k. 59–60.

³⁹ Temat ten szczegółowo omawia Sławomir Sobieraj, *Emilia Sukertowa-Biedrawina as a populariser of the poetry of Michał Kajka. A contribution to the reception of the poet*, „Prace Literaturoznawcze” 2019, nr 7, s. 163–183.

⁴⁰ Emilia Sukertowa-Biedrawina, *Mogiła Linki na cmentarzu olsztyńskim*, „Przegląd Zachodni” 1951, nr 11/12, s. 588–591.

mogiłę i epitafium Jerzego Andrzeja Helwina. Instytut Mazurski również zwrócił się do urzędu konserwatorskiego o opiekę na nim⁴¹.

Okres letni nie sprzyjał pracy naukowej. Mimo tego E. Sukertowa-Biedrawina opracowała komentarz do mapy, stanowiący trzeci rozdział zarysu historycznego bogactw mineralnych ziemi mazursko-warmińskiej. Dla władz partyjnych prowadziła kwerendę dotyczącą dziejów ruchu robotniczego na terenie Mazur i Warmii. W tym celu przejrzała roczniki „Königlich Preußische Staats-, Kriegs- und Friedens-Zeitung” od r. 1848, a pomoc biurowa przepisała na maszynie odpowiednie artykuły i wzmianki. Ponadto dla wiceprezesa OWRN Juliusza Malewskiego przygotowała materiały odnośnie do założenia miasta Olsztyna w związku z planowanym jubileuszem⁴².

Sama interesowała się kulturą ludową, wobec czego wykonywała kwerendę w czasopismach niemieckich materiałów na temat kultury materialnej ludności miejscowej. Szukała też ilustracji oraz robiła wyciągi z literatury polskiej i niemieckiej na temat mazurskiego stroju ludowego, co mogła wykorzystać w swoich badaniach, ale także dla Ligi Kobiet, która przygotowywała się do wystawienia na scenie *Wesela mazurskiego*⁴³. W tym samym czasie prowadziła też kwerendę w literaturze na temat gwary i kultury duchowej dla zespołu profesora językoznawstwa z Uniwersytetu Warszawskiego Witolda Doroszewskiego, który zbierał w okolicznych wioskach materiał gwarowy.

W dalszym ciągu kierowniczka poszukiwała materiałów dla Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce w sprawie gauleitera Ericha Kocha. Jak zapisała w sprawozdaniu: „Według słów sędziego [Skórzyńskiego z Warszawy] materiały dostarczone przed rokiem przyczyniły się w dużej mierze do przekazania Kocha władzom polskim. Materiały udzielone tym razem są podobno rewelacyjne”⁴⁴. Ponadto Sukertowa-Biedrawina

⁴¹ AZIZ, 062.1, Sprawozdanie z działalności Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego (Instytutu Mazurskiego) w Olsztynie w II kw. 1950 r., Olsztyn 5 lipca 1950 r., k. 60.

⁴² AZIZ, 062.1, Sprawozdanie z działalności Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego w Olsztynie w III kw. 1950 r., Olsztyn 6 października 1950 r., k. 62.

⁴³ Emilia Sukertowa-Biedrawina, *Wesele mazurskie*, „Przegląd Zachodni” 1951, nr 3/4, s. 634-637.

⁴⁴ AZIZ, 062.1, Sprawozdanie z działalności Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego w Olsztynie w III kw. 1950 r., Olsztyn 6 października 1950 r., k. 62.

udzieliła materiałów kilkunastu osobom do prac naukowych, kompletowała zbiory biblioteki poprzez zwożenie ich ze zbiorów poniemieckich z różnych miast regionu (z Morąga 85 tomów, z Braniewa 104 tomy, z Bartoszyca 355 tomów), współpracowała z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym, wygłaszając prelekcje w okresie wakacji, a także z redakcją Monografii Mazur, Warmii i Powiśla, wyszukując dla niej książki i materiały zarówno w zbiorach własnych biblioteki, jak i w terenie⁴⁵.

Pod koniec 1950 r. czasopismo Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego „Ziemia” rozpoczęło druk artykułu Emilii Sukertowej-Biedrawiny pt. *Bogactwa mineralne Ziemi mazursko-warmińskiej*⁴⁶. Dla PTK zrobiła też ostateczną redakcję i korektę *Przewodnika turystyczno-krajoznawczego po województwie olsztyńskim*. Jednocześnie przygotowała do druku tekst *Walka o polskość Mazur i Warmii w okresie międzywojennym*⁴⁷, który opracowała na podstawie analizy stu dokumentów BDO, Gestapo, NSDAP, a maszynopis przekazała dyrekcji Instytutu Zachodniego. Napisała życiorys Bernarda Rostkowskiego, autora pieśni *Pola już białe* z początku XVIII w., który za pośrednictwem prof. Jana Szerudy z Warszawy trafił do Mazurów z Westfalii. W dalszym ciągu pracowała nad tłumaczeniem na język polski porozrzucanych w wydawnictwach niemieckich podań i baśni mazurskich. W dniach 26–29 listopada 1950 r. wzięła udział w Warszawie w konferencji pracowników naukowych z archiwów i bibliotek⁴⁸.

Ponadto prowadziła kwerendy dla badaczy z Olsztyna (ks. Jan Obłąk nt. jezuitów w byłych Prusach Wschodnich, dr Stanisław Flis nt. Mikołaja Kopernika jako lekarza), Kętrzyna (dr Zofia Licharewa nt. flory miejscowej), Ełku (Robert Małek nt. wpływu protestantyzmu na kulturę duchową Mazurów), Krakowa (mgr Władysław Ogrodziński, który wtedy używał pseudonimu Stefan Sulima nt. Lidzbarka Warmińskiego), Mysłowic (dr Teodor Pustówka nt. starych druków dotyczących weterynarii) i innych⁴⁹.

⁴⁵ Ibidem, k. 63.

⁴⁶ Emilia Sukertowa-Biedrawina, *Bogactwa mineralne ziemi mazursko-warmińskiej*, „Ziemia” 1950, nr 7/8, s. 131–136; nr 10/11, s. 198–203.

⁴⁷ Tekst wszedł do szerszego opracowania autorki pt. *Bojownicy o wolność i polskość Mazur i Warmii...*, zob. przyp. 13.

⁴⁸ AZIZ, 062.1, Sprawozdanie z działalności Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego w Olsztynie IV kw. 1950 r., Olsztyn 28 grudnia 1950 r., k. 65–66.

⁴⁹ Ibidem, k. 65.

Podsumowanie i wnioski

Rola Instytutu Mazurskiego zaczęła słabnąć pod koniec lat 50. XX w. Na fali przemian październikowych na Warmii i Mazurach powstało wiele nowych inicjatyw kulturalnych i naukowych. Wymienić tu należy głównie takie czasopisma naukowe i popularnonaukowe, jak: „Rocznik Olsztyński”, „Warmia i Mazury” i „Panorama Północy”, które niewątpliwie wkroczyły w kompetencje wydawnicze Instytutu. Poważnym zagrożeniem okazało się powołanie Stowarzyszenia Kulturalno-Społecznego „Pojezierze” zajmującego się gromadzeniem zbiorów, działalnością wydawniczą, popularyzacją kultury i nauki. W tym czasie Instytut Mazurski przeszedł pod zarząd Polskiego Towarzystwa Historycznego jako jego Stacja Naukowa. Biedrawina w dalszym ciągu pracowała tam na etacie i publikowała teksty naukowe⁵⁰.

W ramach „Pojezierza”, jako jego agenda, powstał Ośrodek Badań Naukowych, który ostatecznie przejął wszystkie wcześniejsze funkcje Instytutu Mazurskiego (Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego, Stacji Naukowej PTH). Instytut Mazurski wciąż jest instytucją niezbadaną, mimo że zachowały się materiały archiwalne w postaci m.in. statutów, sprawozdań z posiedzeń, pism urzędowych, a także bardzo bogatej korespondencji, którą prowadziła głównie E. Sukertowa-Biedrawina. Jeden z historyków olsztyńskich napisał w 2003 r., że historia Instytutu Mazurskiego czeka „na poważnego historyka nauki. Podkreślam poważnego, gdyż przedmiot – jeśli ma być zgłębiany jako szerszy problem – przekracza kompetencje zwykłego terminatora naukowego”⁵¹. Po przejściu na emeryturę w 1965 r. Biedrawina wydała jeszcze kilka artykułów naukowych

⁵⁰ Zob. np. Emilia Sukertowa-Biedrawina, *Działdowszczyzna po Kongresie Wersalskim*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1957, nr 2, s. 71-81; eadem, *W obronie Michała Pogorzelskiego*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1957, nr 3, s. 182-188; eadem, *Polskie piśmiennictwo i szkolnictwo w Prusach Książęcych w XVI-XVIII wieku*, w: *Z dziejów Warmii i Mazur*, red. Edward Martuszewski, Olsztyn: Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Pojezierze”, 1958, s. 83-94; eadem, *Świadomość narodowa na Mazurach i Warmii w pieśni ludowej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1962, nr 1, s. 316-334.

⁵¹ Władysław Ogrodziński, *Od Mazurskiego Instytutu Badawczego do Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2003, nr 2, s. 149.

i książek⁵², a zwieńczeniem jej dokonań są wspomnienia, będące rozrachunkiem z własną pracą na rzecz ratowania dziedzictwa bibliotecznego Warmii i Mazur oraz historycznego uświadamiania społeczeństwa⁵³.

Pisząc o naukowej stronie biografii Emilii Sukertowej-Biedrawiny, trzeba mieć świadomość ówczesnych realiów zarówno politycznych, jak i społecznych, a także organizacji nauki. Dzisiaj szybki dostęp do literatury w różnych językach, brak trudności w tłumaczeniach, szerokie usługi informacyjno-bibliograficzne bibliotek, znacznie przyspieszają i ułatwiają pracę. Kiedy Sukertowa-Biedrawina zaczynała pracę naukową w Olsztynie, nie miała żadnego z tych ułatwień. Literatury polskiej dotyczącej Warmii i Mazur właściwie nie było, a niemiecką trzeba było dopiero zgromadzić.

Tak więc nie można oceniać badaczki jedynie po publikacjach naukowych, ale też po szeroko zakrojonych kwerendach zarówno do badań własnych, a przede wszystkim dla innych naukowców i instytucji. Śmiało można ją nazwać – używając dzisiejszego języka naukowców – *researcherem*. Zresztą taką rolę powierzali jej historycy pracujący na uniwersytetach i ośrodkach badawczych poza regionem Warmii i Mazur. Dzięki tym poszukiwaniom, często wykonywanym w terenie, powiększał się także zasób biblioteczny i źródłowy Instytutu Mazurskiego. Do własnych prac naukowych sama tłumaczyła publikacje z języka niemieckiego. Tym samym wprowadzała do obiegu naukowego ustalenia niemieckich naukowców. Siłą rzeczy nie wszystkimi tematami można się było zająć. Duże znaczenie naukowe miało merytoryczne przygotowanie wystaw. To one spełniały rolę uświadamiającą znacznie bardziej niż teksty popularne w lokalnych gazetach, łączyły bowiem wizualizację źródeł (np. portret działacza, zdjęcie kościoła czy okładkę starego druku) z tekstem je omawiającym. Dyrektorkę Instytutu Mazurskiego pochłaniały

⁵² Zob. np. Emilia Sukertowa-Biedrawina, *Dorobek polskiej historiografii w latach 1945–1964 w zakresie dziejów Mazur i Warmii*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1965, nr 1, s. 47–80; eadem, *Materiały do dziejów walki hitlerowców z ruchem polskim na Mazurach i Warmii w latach 1933–1939*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1967, nr 1/2, s. 157–188; eadem, *Ze wspomnień redaktora „Komunikatów”*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1968, nr 2, s. 315–355, eadem, *Karty z dziejów Mazur. Wybór pism*, t. 2, Olsztyn: Pojezierze, 1972.

⁵³ Eadem, *Dawno a niedawno. Wspomnienia*, Olsztyn: Pojezierze, 1965.

też wykłady, których dała kilkaset. Do nich także musiała się merytorycznie przygotować.

Warto też uwzględnić inny element naukowca, a mianowicie kształcenie kadr. Co prawda E. Sukertowa-Biedrawina nie pracowała na etacie w żadnej szkole wyższej, ale przez prawie trzy lata prowadziła wykłady z historii Warmii i Mazur w Akademii Administracyjnej (Wyższej Szkole Prawno-Ekonomicznej) w Olsztynie. Jednak prawdziwymi uczniami byli późniejsi historycy, badacze regionalni – Hieronim Skurpski, Władysław Ogrodziński i Janusz Jasiński.

Mimo trudności organizacyjnych, finansowych i kadrowych przez kilka dziesięcioleci udało się Instytutowi Mazurskiemu, a tym samym jego dyrektorze/kierownicze, zrealizować większość założonych w statucie celów („a) podejmowanie i popieranie prac badawczych w zakresie stosunków kulturalnych, społecznych, historyczno-politycznych, gospodarczych, przyrodniczych i geograficznych pojezierza mazurskiego, b) popularyzowanie wiedzy o pojezierzu mazurskim”) i powierzonych zadań: („a) utrzymanie i prowadzenie biblioteki regionalnej i muzeum regionalnego, b) ogłaszanie konkursów na prace naukowe i artystyczne, c) udzielanie pomocy członkom w ich pracy naukowej i artystycznej, d) organizowanie i utrzymanie placówek badawczych, e) organizowanie i prowadzenie kursów, odczytów, instytucji popularyzujących wiedzę o pojezierzu mazurskim”)⁵⁴.

Należałoby więc odpowiedzieć pozytywnie na postawione we wstępie pytania. Emilia Sukertowa-Biedrawina prowadziła naukowe kwerendy i badania terenowe, podejmowała nowe tematy badawcze (Prusowie, arianie, starowiercy, postaci regionalne, spuścizna M. Kajki, bogactwa mineralne), publikowała swoje teksty (choć nieliczne) w naukowych czasopismach i monografiach, wydawała autorskie książki uwzględniające wyniki badań własnych, brała udział (w niewielu) konferencjach naukowych, ale wygłosiła kilkaset wykładów dla społeczeństwa i młodzieży. Hipoteza, że jej badania miały charakter naukowy, wydaje się więc (choć częściowo) udowodniona. Jednocześnie zdają sobie sprawę, że temat nie został wyczerpany, albowiem analizy wymaga cała korespondencja

⁵⁴ AZIZ, 062.1, Statut „Instytutu Mazurskiego” w Olsztynie, Olsztyn, 9 lipca 1945 r., k. 5.

E. Sukertowej-Biedrawiny z wieloma historykami tamtego okresu przechowywana w zbiorach specjalnych Instytutu Północnego, a także egodokumenty przechowywane przez rodzinę w Olsztynie. Konieczne też byłoby przeanalizowanie źródeł z Archiwum Akt Nowych w Warszawie dotyczących Polskiego Towarzystwa Historycznego, którego częścią był Instytut Mazurski jako jego Stacja Naukowa.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Państwowe w Olsztynie

teczka: Stacja Naukowa Instytutu Zachodniego „Instytut Mazurski” w Olsztynie, sygn. 42/502/0.

Archiwum Zakładowe Instytutu Zachodniego im. Zygmunta Wojciechowskiego w Poznaniu:

teczka: Instytut Mazurski i Stacja Naukowa w Olsztynie 1948–1953, sygn. 062.1.

teczka: Plany pracy Instytutu 1948–1960, sygn. 010.1.

teczka: Korespondencja ogólna 1948 I kw., sygn. 021.10.

teczka: Korespondencja ogólna 1949, sygn. 021.14.

Zbiory Specjalne Instytutu Północnego im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie:

Stacja Naukowa Instytutu Zachodniego (Instytutu Mazurskiego). Sprawozdania 1948–1951, mps. ss. 117, sygn. R – 1228.

Ważniejsze publikacje Emilii Sukertowej-Biedrawiny będące wynikami badań własnych. *Bogactwa mineralne ziemi mazursko-warmińskiej*, „Ziemia” 1950, nr 7/8, s. 131–136; nr 10/11, s. 198–203.

Bojownicy o wolność i polskość Mazur i Warmii na przestrzeni siedmiu wieków, cz. 1, Olsztyn: Stacja Naukowa Instytutu Zachodniego. Instytut Mazurski, 1954.

Bracia polscy na ziemi mazurskiej. (Przyczynek do dziejów arian), „Przegląd Zachodni” 1949, nr 7–8, s. 40–68.

Dawno a niedawno. Wspomnienia, Olsztyn: Wydawnictwo Pojezierze, 1965.

Dorobek polskiej historiografii w latach 1945–1964 w zakresie dziejów Mazur i Warmii, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1965, nr 1, s. 47–80.

- Działdowszczyzna po Kongresie Wersalskim*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1957, nr 2, s. 71-81.
- Filiponi na ziemi mazurskiej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1961, nr 1, s. 39-68.
- Helwing – „Pliniusz pruski z Węgorzewa” (1666-1748)*, „Przegląd Zachodni” 1950, nr 9/10, s. 364-369.
- Karty z dziejów Mazur. Wybór pism*, t. 1, Olsztyn: Pojezierze, 1961.
- Karty z dziejów Mazur. Wybór pism*, t. 2, Olsztyn: Pojezierze, 1972.
- Mapa historyczna bogactw mineralnych Pomorza Mazowieckiego*, „Przegląd Zachodni” 1950, nr 11/12, s. 555-558.
- Materiały do dziejów walki hitlerowców z ruchem polskim na Mazurach i Warmii w latach 1933-1939*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1967, nr 1/2, s. 157-188.
- Mogła Linki na cmentarzu olsztyńskim*, „Przegląd Zachodni” 1951, nr 11/12, s. 588-591.
- Polskie piśmiennictwo i szkolnictwo w Prusach Księżących w XVI-XVIII wieku*, w: *Z dziejów Warmii i Mazur*, red. Edward Martuszewski, Olsztyn: Pojezierze, 1958, s. 83-94.
- Świadomość narodowa na Mazurach i Warmii w pieśni ludowej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1962, nr 1, s. 316-334.
- W obronie Michała Pogorzelskiego*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1957, nr 3, s. 182-188.
- Wesele mazurskie*, „Przegląd Zachodni” 1951, nr 3/4, s. 634-637.
- Wystawa Kopernika w Olsztynie otwarta w 403 rocznicę śmierci wielkiego astronoma polskiego. Katalog*, oprac. Emilia Sukertowa-Biedrawina, Olsztyn: Instytut Mazurski, 1946.
- Z historii badań regionalnych na Mazurach*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1957, nr 1.
- Zagadnienie gromadkarstwa na Mazurach. Przyczynek do dziejów „gromadek”*, „Przegląd Zachodni” 1950, nr 9/10, s. 272-283.
- Ze wspomnień redaktora „Komunikatów”*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1968, nr 2, s. 315-355.

Literatura dotycząca tematu

- Cieślak Tadeusz, *Emilia Sukertowa-Biedrawina*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1962, nr 3, s. 531-532.

- Domańska Ewa, *Metodologia praktyczna*, w: *Wprowadzenie do metodologii historii*, red. Ewa Domańska, Jan Pomorski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2022.
- Giżyńska Helena, *O przygodach i odkryciach pani Emilii Sukertowej-Biedrawiny, czyli jak powstała biblioteka Instytutu Mazurskiego*, „Bibliotekarz Olsztyński” 1972, nr 2, s. 15-18.
- Grygier Tadeusz, *15-lecie Instytutu Mazurskiego w Olsztynie*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1960, nr 3, s. 436-448.
- Grygier Tadeusz, *Jubileusz 40-lecia pracy Emilii Sukertowej-Biedrawiny dla kultury polskiej na Mazurach i Warmii*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1960, nr 1, s. 136-137.
- Jasiński Janusz, *10 lat pracy Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego w Olsztynie*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1963, nr 3, s. 468-482.
- Jasiński Janusz, *Emilia Sukertowa-Biedrawina – działacz i pisarz*, „Bibliotekarz Olsztyński” 1972, nr 2, s. 7-15.
- Jasiński Janusz, *Olsztyńskie środowisko historyczne 1945-1997*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1998, nr 1, s. 87-95.
- Jasiński Janusz, *Z działalności Emilii Sukertowej-Biedrawiny*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1971, nr 2-3, s. 187-215.
- Koziello-Poklewska Bohdan, *Stacje Naukowe Polskiego Towarzystwa Historycznego. Dorobek i perspektywy*, w: *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886-1986*, red. Stefan Krzysztof Kuczyński, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1990, s. 127-143.
- Lewandowska Izabela, *Instytut Mazurski jako instytucja nauki. Postulaty badawcze. Kalendarium*, w: *Historia i pamięć. Studia z dziejów XX wieku*, red. Witold Gieszczyński, Wiesław Bolesław Łach, Karol Sacewicz, Olsztyn: Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, 2011, s. 95-113.
- Lewandowska Izabela, *Instytut Mazurski w Olsztynie w świetle źródeł Archiwum Zakładowego Instytutu Zachodniego w Poznaniu. Sytuacja organizacyjno-finansowa (1948-1953)*, „Przegląd Zachodni” 2022, nr 3, s. 217-232.
- Lewandowska Izabela, *Instytut Mazurski w relacji jego współtwórcy – Hieronima Skurpskiego*, „Echa Przeszłości” 2006, t. 7, s. 137-158.
- Lewandowska Izabela, *Problematyka Prusów w badaniach Instytutu Mazurskiego w Olsztynie w pierwszych latach powojennych*, „Pruthenia. Pismo poświęcone Prusom i ludom bałtyjskim” 2006, t. 1, s. 79-94.

- Lewandowska Izabela, *Wkład Jerzego Antoniewicza w organizowanie polskiej archeologii i nauki na Warmii i Mazurach po II wojnie światowej*, w: *Życie codzienne na dawnych ziemiach pruskich*, cz. IX: *Krzewienie wiedzy*, red. Stanisław Achremczyk, Olsztyn: Ośrodek Badań Naukowych, 2005, s. 89-102.
- Lewandowska Izabela, *Zabezpieczanie zbiorów bibliotecznych w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej na terenie Warmii i Mazur*, w: *Zabytkowe zbiory biblioteczne w województwie warmińsko-mazurskim. Stan zachowania*, red. Zoja Jaroszewicz-Pieresławcew, Danuta Konieczna, Olsztyn: Wojewódzka Biblioteka Publiczna, 2015, s. 12-36.
- Niechaj Pani blaskiem świeci. Wspomnienia o Emilii Sukertowej-Biedrawinie*, wstęp i oprac. Jan Chłosta, Olsztyn: Ośrodek Badań Naukowych, 1996.
- Ogrodziński Władysław, *Od Mazurskiego Instytutu Badawczego do Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2003, nr 2, s. 147-152.
- Ogrodziński Władysław, *Uwagi o genezie i organizacji Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego (1961-1968)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1988, nr 1-2, s. 17-69.
- Olsztyńskie biografie literackie 1945-1988*, red. Jan Chłosta, Olsztyn: Towarzystwo Naukowe, 1991.
- Oracki Tadeusz, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla od połowy XV w. do 1945 roku*, Warszawa: Wydawnictwo Pax, 1983.
- Oracki Tadeusz, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku (do 1945 roku)*, Warszawa: Wydawnictwo Pax, 1983.
- Sikorski Jerzy, *Kształtowanie się koncepcji i rozwój organizacyjny Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w latach 1960-1968*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1988, nr 1-2, s. 71-135.
- Sikorski Jerzy, *Współpraca środowisk humanistycznych Poznania i Olsztyna (1945-1955)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 2000, nr 3, s. 487-500.
- Sobieraj Sławomir, *Emilia Sukertowa-Biedrawina as a populariser of the poetry of Michał Kajka. A contribution to the reception of the poet*, „Prace Literaturoznawcze” 2019, nr 7, s. 163-183.
- Szostakowska Małgorzata, *Emilia Sukertowa-Biedrawina 1887-1970. Zarys biograficzny*, Olsztyn: Pojezierze, 1978.
- Tomkiewicz Roman, *Pięćdziesięciolecie Olsztyńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1999, nr 1, s. 169-172.

Wilamowska Bożena, *Ku przestrodze – wyjątki ze wspomnień babci*, Działdowo: Towarzystwo Ziemi Działdowskiej, 2009.

Wrzesiński Wojciech, *Olsztyńskie regionalne badania historyczne 1945-1997*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1998, nr 1, s. 73-86.

Katarzyna Sucharkiewicz

Muzeum Częstochowskie

ORCID: 0009-0003-4511-3578

Pionierki, twórcynie, reformatorki – kobiety częstochowskiej kultury pierwszych lat powojennych

Problematyka artykułu koncentrować będzie się na zagadnieniu roli kobiet aktywnych w Częstochowie w pierwszych latach powojennych. Przybliżone zostaną sylwetki artystek, przedstawicielek kultury i edukacji. Celem artykułu jest odpowiednie przedstawienie ich roli i zasług w odbudowaniu struktury życia kulturalnego miasta w tamtym niełatwym okresie.

Nim przejdę do postaci bohaterek opracowania, warto, chociaż skrótowo, zaprezentować częstochowskie środowisko twórcze lat 40. i 50. XX w. Kształtowali je zarówno lokalni plastycy i autorzy dzieł literackich, jak i ci, którzy trafili tu w czasie okupacji, m.in. wysiedleni z województw poznańskiego i pomorskiego, czy – w największej liczbie – z Warszawy po upadku powstania¹. Do grona zamiejscowych literatów i artystów należeli uznani twórcy, a wśród nich kobiety, literatki i pisarki: Zofia

¹ Robert Sikorski, *Pomoc uchodźcom z Warszawy przez Polski Komitet Opiekuńczy w Częstochowie po powstaniu w latach 1944–1945*, „Ziemia Częstochowska” 2015, t. 41, s. 59–64.

Kossak-Szatkowska (Kossak-Szczucka)² i Stefania Podhorska-Okołów³ oraz plastyczki: Wanda Romeyko-Hurko⁴, Zofia Trzcińska-Kamińska⁵,

² Zofia Kossak (1889-1968) – publicystka, powieściopisarka, współzałożycielka dwóch tajnych organizacji w okupowanej Polsce: Frontu Odrodzenia Polski oraz Rady Pomocy Żydom Żegota. Autorka książek, m.in. *Pożoga*, *Krzyżowcy*, *Król trędowaty*, *Bez oręża*, *Z otchłani*. Do Częstochowy przyjechała wraz z córką Anną w październiku 1944 r. Zamieszkały początkowo przy ul. Berka Joselewicza u Filomeny i Edwarda Usakiewiczów, małżeństwa, które udostępniło swoje mieszkanie wielu uchodźcom z Warszawy. Mieszkały też przy ulicach Krótkiej, Garibaldiiego, św. Barbary. Pisarka ukrywała się pod nazwiskiem Sikorska. Przebywając w Częstochowie, spisała wspomnienia z pobytu w obozie Auschwitz-Birkenau, zatytułowane *Z otchłani*. Zofia Kossak zaangażowała się również we wznowienie wydawania tygodnika katolickiego „Niedziela” i współorganizowała jego redakcję. Na łamach pierwszych numerów czasopisma ukazały się m.in. jej wspomnienia obozowe. Za: Hanna Szczechowicz, *Zofia Kossak-Szczucka. Lata wojny 1939-1945*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 2008, t. 21, s. 54; Filomena Helena Usakiewicz, Edward Usakiewicz, *Pani Zofia, jaką ją pamiętamy*, w: *Zwyczajna świętość. Wspomnienia o Zofii Kossak*, red. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Katowice-Cieszyn: Macierz Ziemi Cieszyńskiej, 1997, s. 80-81; Romuald Rybicki, *Zofia Kossak w częstochowskim domu dziecka*, w: *Zwyczajna świętość. Wspomnienia o Zofii Kossak...*, s. 77.

³ Stefania Podhorska-Okołów (1884-1962) – pisarka, publicystka, tłumaczka. Była redaktorką naczelną tygodnika „Bluszcz” w latach 1921-1922 i 1927-1939. W Częstochowie przebywała od 1944 r. do marca 1948 r. Współpracowała z redakcją „Głosu Narodu” (od czerwca 1947 r. dziennik wydawany był pod nazwą „Życie Częstochowy”). Organizowała w częstochowskim Klubie Literackim wieczorki autorskie, spotkania z pisarzami. Za: Stefania Podhorska-Okołów, *List z Warszawy*, „Życie Częstochowy” 1948, nr 117, s. 3; Tadeusz Kwaśniewski, *Tramwaj ruszył. Na marginesie pożegnania p. Stefanii Podhorskiej-Okołów*, „Życie Częstochowy” 1948, nr 90, s. 5.

⁴ Wanda Romeyko-Hurko (1890-1978) – malarka i ilustratorka, projektantka okładek do czasopism i książek. Absolwentka warszawskiej Szkoły Dekoracyjno-Artystycznej Cecylii Chalusi i Antoniny Dunin. Od 1919 r. uczęszczała do prywatnej Szkoły Sztuk Pięknych Konrada Krzyżanowskiego w Warszawie. Uprawiała malarstwo olejne (wczesny okres twórczości) i akwarelowe, rysunek (w tym rysunek reportażowy), grafikę. Wykonywała ilustracje do książek i czasopism dla dzieci i młodzieży. Zajmowała się pracą pedagogiczną (w 1919 r. otrzymała nominację na nauczycielkę rysunku w szkolnictwie państwowym). W Częstochowie na początku 2. połowy lat 40. XX w. blisko współpracowała z siostrami zmartwychwstankami, Jozafatą Bogolubow i Anielą Józefowicz. Za: Romana Zdziarska Rewska, *Romeyko-Hurko, Wanda (1890-1978)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 31, red. Emanuel Rostworowski, Kraków-Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1988-1989, s. 667-669; Aniela Józefowicz CR, „Buda”. *Eksperymentalny Ośrodek Pedagogiczny Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego w Częstochowie*, w: *Wspomnienia o Siostrze Jozafacie Bogolubow CR*, red. Ewa Hanter, Warszawa-Szydłowiec: Wydawnictwo Ikona, 2013, s. 40.

⁵ Zofia Trzcińska-Kamińska (1890-1977) – rzeźbiarka i medalierka, żona Zygmunta Kamińskiego, profesora Politechniki Warszawskiej. Kształciła się m.in. w prywatnej szkole ma-

Maria Wierzbicka, Erna Rosenstein⁶, Anna Gosławska-Lipińska (Ha-Ga)⁷, a także badaczka kultury ludowej Janina Oryźyna⁸. Niektóre

larskiej Miłosza Kotarbińskiego w Warszawie, w warszawskiej SSP oraz w prywatnej pracowni malarskiej Władysława Ślewińskiego, a także w uczelniach wiedeńskich i paryskich. Należała do ugrupowania artystycznego „Rytm”, Towarzystwa „Sztuka”, grupy „Sztuka Krakowska”. Trzczińska-Kamińska była autorką rzeźb i płaskorzeźb religijnych, projektów pomników, wyobrażeń portretowych oraz historycznych. Uprawiała ponadto rzeźbę architektoniczną, projektowała monety, medale i ryngrafy. W czasie II wojny światowej po Powstaniu Warszawskim razem z mężem Zofia znalazła się w Częstochowie. Odnowiała kontakt z Anielą Józefowicz CR, z którą poznała się wcześniej w Warszawie, i podjęła współpracę z fabryką „Czyn”. Zaprojektowała dla niej płaskorzeźby, krucyfiksy, figurki. Za: Katarzyna Sucharkiewicz, *Czyn-iąc piękno. Działalność częstochowskiej Fabryki Wyrobów Ceramicznych „Czyn”*, katalog wystawy, Częstochowa: Muzeum Częstochowskie, 2022, s. 71-77; Anna Lasocka, *Sylwetki. Zofia Trzczińska-Kamińska*, „Słowo Powszechne” 1948, nr 151, s. 4; Andrzej Pieńkos, „Jutrzenka” Zofii Trzczińskiej-Kamińskiej – *blyskotliwy debiut legionistki i tercjanki*, <https://www.lazienki-krolewskie.pl/public/upload/download/Pie%C5%84kos%20Andrzej%20-%20Trzci%C5%84ska.pdf> [dostęp: 2.08.2023]; Jerzy Stokowski, *Zofia Trzczińska-Kamińska. Katolicka rzeźbiarka*, „ABC Nowiny Codzienne. Dodatek Niedzielny” 1938, nr 160, s. 5; Wanda Pieńkowska, *Plastyka w służbie kościoła*, „Słowo Powszechne” 1951, nr 138, s. 4.

⁶ Erna Rosenstein (1913-2004) – malarka i poetka. Studiowała na uczelniach artystycznych w Wiedniu i Krakowie. Po wojnie związała się z teatrem Tadeusza Kantora i Grupą Krakowską. Jej twórczość nosi cechy stylistyki surrealistycznej, obrazowania metaforycznego. W latach 50. i 60. XX w. w jej pracach dominują formy organiczne. W obrazach z lat 70. pojawiają się struktury geometryczne, a kompozycje są bardziej uporządkowane. Dramatyczne wydarzenia wojenne spowodowały, że Erna Rosenstein znalazła się w 1944 r. w Częstochowie. Tutaj ukrywała się, pod nazwiskiem Heleny Powalskiej, do końca okupacji, m.in. w mieszkaniu swojej przyjaciółki z czasów studiów, artystki Bogumiły Zbiróg-Malec i jej matki Zofii Zbiróg. Za: Anda Rottenberg, *Sztuka w Polsce 1945-2005*, Warszawa: Wydawnictwo Stentor, 2005, s. 420; Jerzy Piwowarski, Jacek Mróz, *Bogumiła Zbirożanka Malec (1913-1987)*, Częstochowa: Częstochowski Klub Miłośników Historii im. Mecenas Jana Pietrzykowskiego, 2017, s. 32-33.

⁷ Anna Gosławska-Lipińska (1915-1975) – rysownicza. Studiowała w ASP w Warszawie (1935-1939) w pracowni Tadeusza Pruszkowskiego. Ukończyła też roczny kurs malarstwa i rysunku w warszawskiej prywatnej Szkole Malarstwa i Rysunku im. Konrada Krzyżanowskiego. Ceniona ilustratorka książek dla dzieci (m.in. J. Tuwima *Zosia Samosia*). Publikowała rysunki m.in. w pismach dziecięcych (np. w „Świerszczyku”) i satyrycznym czasopiśmie „Szpilki”. W Częstochowie wraz z mężem prowadziła pracownię krawiecką. Eryk projektował stroje, a Anna szyła. Mimo że przebywali w mieście krótko, niewiele ponad miesiąc, włączyli się w organizację życia kulturalnego. Eryk uczestniczył m.in. w zebraniu założycielskim ZPAP. Za: Agata Napiórkowska, *Ha-Ga. Obrazki z życia*, Warszawa: Wydawnictwo Marginesy, 2023, s. 123.

⁸ Janina Oryźyna (1893-1986) z wykształcenia była nauczycielką języków obcych. Malarstwa uczyła się w rodzinnym Wilnie. Już jako młoda dziewczyna pisała artykuły o sztuce

z wymienionych osób przebywały tu tylko czasowo, inne, jak np. warszawska malarka Wanda Zagórska, osiedliły się na stałe. Nawet krótkoterminowy pobyt, praca i działalność tych kobiet – tak interesujących osobowości twórczych – w Częstochowie wpłynęły na aktywizację procesów rozwojowych środowiska lokalnego.

W wielu miastach Polski życie kulturalne zaczęło się odradzać zaraz po wojnie. Działalność wznawiały szkoły i wyższe uczelnie, otwierano teatry, muzea, biblioteki. Dość szybko odbudowały się również częstochowskie instytucje kulturalne oraz lokalne organizacje i stowarzyszenia artystyczne. Podejmowano ciekawe projekty wystawiennicze, popularyzatorskie i edukacyjne. Inicjatorkami wielu z nich były kobiety.

W artykule przybliżę postaci: Heleny Hohensee-Ciszewskiej – pierwszej dyrektorki Muzeum Regionalnego w Częstochowie (obecnie: Muzeum Częstochowskie), zarządzającej instytucją w latach 1950–1958, Marii Wierzbickiej – współzałożycielki lokalnej szkoły plastycznej (obecnie: Zespół Szkół Plastycznych im. Jacka Malczewskiego) i jej dyrektorki w latach 1946–1964, Bogumiły Malec – inicjatorki utworzenia miejscowego Oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków, artystki awangardowej i nauczycielki, oraz Wandy Szrajberówny – uznanej ceramiczki,

do branżowych czasopism. Jej wielką pasją okazało się ludowe rękodzieło i szeroko rozumiany przemysł ludowy. Miała rozległą wiedzę etnograficzną. Była współzałożycielką i szefową Referatu Ludowego Przemysłu Zdobniczego utworzonego w 1920 r. przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Po wojnie objęła kierownictwo Wydziału Sztuki Ludowej w Centralnym Instytucie Kultury powołanym przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. W 1949 r. organizowała od podstaw Wydział Sztuki Ludowej w Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego, zwanej w skrócie Cepelią. W 1958 r. powołany został w Związku Spółdzielni „Cepelia” Wydział Artystycznej Wytwórczości Ludowej, którego zadaniem było porządkowanie i systematyzowanie zagadnień sztuki ludowej. Janina Orynżyna opracowała wówczas m.in. koncepcję regionalnych izb twórczych. Pisała artykuły i książki popularyzujące sztukę ludową. Będąc na emeryturze, zajęła się pracą artystyczną, uprawiała malarstwo i rysunek. Za: Aleksander Jackowski, *Janina Orynżyna*, „Polska Sztuka Ludowa” 1986, t. 40, nr 3–4, s. 252; Halina Kenarowa, *Nigdy za późno! Malarstwo Janiny Orynżyny*, „Polska Sztuka Ludowa” 1986, t. 40, nr 3–4, 1986, s. 249. Janina Orynżyna, podobnie jak Irena Lachowicz, trafiła do Częstochowy po upadku Powstania Warszawskiego. W trakcie kilkumiesięcznego pobytu w mieście prowadziła badania nad wytwórczością dewocyjną miejscowych rzemieślników. Wyszukiwała, notowała i dokładnie opisywała wyroby nawiązujące do starych tradycji malarskich. Pokłosem jej pracy badawczej i odbytych tu kwerend jest artykuł *Dewocjonalia częstochowskie* opublikowany w „Polskiej Sztuce Ludowej” w 1976 r.

która kierowała w Częstochowie Fabryką Wyrobów Ceramicznych „Czyn”, prowadziła Kursy Pamiątkarstwa Regionalnego i zajęcia z ceramiki w szkole plastycznej.

Podstawą źródłową artykułu są dokumenty archiwalne z zasobów państwowych, kościelnych i prywatnych oraz prasa codzienna. Odwołuje się też do literatury przedmiotu i katalogów wystaw.

Jako pierwszą przedstawię sylwetkę Heleny Hohensee-Ciszewskiej (1912–1991)⁹, która w 1950 r. objęła funkcję kierowniczką Muzeum Regionalnego w Częstochowie¹⁰, a w 1951 r. dyrektorki placówki i przez kolejne lata miała kluczowy wpływ na jej rozwój¹¹. Opracowała program koncep-

⁹ Helena Hohensee-Ciszewska, przyszła dyrektor Muzeum Regionalnego w Częstochowie, w 1930 r. ukończyła Liceum im. Zofii Wołowskiej w Warszawie. Następnie przez pięć lat – także w stolicy – uczyła się w Szkole Malarstwa i Rysunku Blanki Mercère, a od 1932 r. na Wydziale Humanistycznym sekcji historii sztuki Uniwersytetu Warszawskiego. Od 1935 r. kontynuowała naukę na tym samym kierunku na Uniwersytecie Poznańskim, gdzie w 1938 r. uzyskała dyplom i tytuł magistra filozofii w zakresie historii sztuki. Kształciła się również po wojnie, zdobywając w 1971 r. na Wydziale Psychologii i Pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego stopień doktora. Do Częstochowy H. Hohensee-Ciszewska przeprowadziła się wraz z rodziną na początku lat 40. XX w. Pracę w muzeum zakończyła w 1958 r. i przeniósła się do Warszawy. Znalazła zatrudnienie w Ministerstwie Kultury i Sztuki, w Zarządzie Szkół Artystycznych w Warszawie, a następnie w Centralnym Ośrodku Pedagogicznym Szkolnictwa Artystycznego przy Ministerstwie Kultury i Sztuki. Prowadziła wykłady na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, współpracowała też z Redakcją Wychowania Estetycznego WSIP. Za: *Dr Helena Hohensee (Ciszewska)*, maszynopis, dokument w archiwum rodziny Hohensee. Serdecznie dziękuję panom Jackowi Marii Hohensee i Markowi Hohensee, synom Heleny i Leonarda, za udostępnienie materiałów rodzinnych; Helena Hohensee, *Życiorys*, rękopis, 15.12.1954, w: *Ciszewska-Hohensee Helena. Akta personalne pracowników*, Archiwum Muzeum Częstochowskiego, sygn. 41/1 (nr 143); Katarzyna Sucharkiewicz, *Helena Hohensee-Ciszewska – dyrektorka Muzeum Regionalnego w Częstochowie w latach 1950–1958*, „Rocznik Muzeum Częstochowskiego” t. 20 (artykuł oddany do druku).

¹⁰ Muzeum Częstochowskie powstało w 1905 r. z inicjatywy Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego i nosiło nazwę Muzeum Higienicznego. W latach 20. XX w. rozpoczęto gromadzenie zbiorów etnograficznych, przyrodniczych i historycznych związanych z regionem. W czasie II wojny światowej większość tych eksponatów uległa rozproszeniu. Za: Aleksander Jaśkiewicz, *Z dziejów Muzeum w Częstochowie*, „Rocznik Muzeum Częstochowskiego” 2005, t. 7, s. 15–16.

¹¹ Hohensee-Ciszewska formalnie objęła funkcję kierowniczką muzeum 1 stycznia 1950 r., przy czym nadzór nad placówką sprawowała już kilka miesięcy wcześniej, po odejściu na emeryturę swojego poprzednika Kazimierza Küna. Za: *Umowa zawarta w dn. 4.02.1950 r. między MKiSz w osobie Włodzimierza Sokorskiego Wiceministra Kultury i Sztuki a Heleną Hohensee-Ciszewską dotycząca przyjęcia przez nią od dnia 1 stycznia 1950 r. obowiązków*

cyjny muzeum, nadając mu charakter naukowo-badawczy i upowszechnieniowy. To właśnie jej częstochowska instytucja zawdzięcza powołanie działów merytorycznych i tworzenie kolekcji w ramach nowej struktury.

Pierwsze lata powojenne były dla częstochowskiego muzeum czasem niełatwym, okresem przebudowy, transformacji i usprawnień. Niewielka liczba muzealiów i wciąż, mimo zaadaptowania nowego budynku¹², dość skromne zaplecze techniczno-socjalne wpłynęły na profil działalności instytucji. Rozwój naukowy i kolekcjonerski miał skupiać się na problematyce regionalnej i dokumentowaniu dorobku lokalnej kultury.

Hohensee-Ciszewska opracowała szczegółowe plany reorganizacji muzeum, zakładające jego wielodziałową strukturę¹³. Na początku lat 50. XX w. schemat organizacyjny placówki opierał się na trzech działach: oświatowym, etnograficznym i przyrodniczym. Według założeń kierownictwa w niedalekiej przyszłości miały zostać powołane też działy sztuki i historyczny. Dyrektorce szczególnie zależało na zbudowaniu kolekcji dzieł artystycznych i udostępnieniu ich w ramach stałej wystawy. Usilnie pracowała nad realizacją tych projektów, skupiając się m.in. na programie pozyskiwania do kolekcji muzealnej prac uznanych twórców, w tym artystów środowiska częstochowskiego.

W ramach przyjętej strategii wystawienniczej w 2. połowie lat 40. i w latach 50. XX w. organizowano w muzeum pokazy bazujące na zbiorach prywatnych oraz wystawy oświatowo-wychowawcze, a także cykliczne ekspozycje prac uczniów miejscowej szkoły plastycznej i prezentacje twórców częstochowskiego oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków¹⁴. Helena Hohensee-Ciszewska kładła szczególny nacisk na

kierownika Muzeum Regionalnego w Częstochowie, w: Ciszewska-Hohensee Helena. Akta personalne pracowników...

¹² Obiekt został oddany do użytku w 1951 r. Mieścił salę wystaw zmiennych oraz pracownie, magazyny sprzętów i eksponatów Za: Helena Hohensee-Ciszewska, *Realizacja projektu, maszynopis, dokument z archiwum rodziny Hohensee; Muzeum Regionalne w Częstochowie. Plany i sprawozdania własne 1950-1953*, Archiwum Państwowe w Częstochowie (dalej APCz), 8/1288/0 Muzeum Częstochowskie 1946-2006, s. 16.

¹³ Helena Hohensee, *Historia Muzeum Regionalnego w Częstochowie*, maszynopis, dokument w archiwum rodziny Hohensee; *Muzeum Regionalne w Częstochowie. Plany i sprawozdania własne 1950-1953...*, s. 54.

¹⁴ *Wystawy 1945-1990, odczyty 1962-1990*, rejestr pomocniczy, archiwum Działu Edukacji i Wystaw Muzeum Częstochowskiego.

kwestię wystaw artystycznych. Priorytetowym zadaniem było też, jak wspomniałam, stworzenie stałej galerii sztuki, co jednak wobec braku własnych muzealiów okazało się w tamtym okresie niemożliwe do zrealizowania. Dyrektorka, zdając sobie sprawę z oczekiwań opinii publicznej, dbała więc o organizowanie długoterminowych ekspozycji z zakresu malarstwa, wypożyczanych przez inne muzea¹⁵.

Sama była autorką wielu znaczących w skali regionu wystaw. Opracowała projekt stałej ekspozycji geologiczno-prehistorycznej „Dzieje Ziemi i człowieka – Ziemia opowiada” (prezentowana w latach 1952–1959) oraz pokazów czasowych, takich jak: „Wystawa sztuki regionalnej” (1946 r.), wystawa malarstwa artystów z rodu Mączyńskich: Franciszka, Mateusza i Józefa (1947 r.) i „Ekslibrysy grafików polskich” (1955 r.).

„Wystawie sztuki regionalnej” warto poświęcić więcej uwagi, ponieważ w założeniu miała ona dać początek muzealnemu działowi pamiętkarstwa częstochowskiego i sztuki cechowej¹⁶. W jej przygotowaniu, oprócz Hohensee-Ciszewskiej, brały udział: Janina Oryńżyna, badaczka sztuki ludowej, i Maria Wierzbicka, kolejna z głównych bohaterek niniejszego opracowania¹⁷.

Na ekspozycji zaprezentowano dzieła sztuki religijnej, w tym przykłady malarstwa ludowego i pamiętek dewocyjnych, czyli wyrobów typowych dla Częstochowy. Wystawa składała się z trzech działów: retrospektywy dawnej sztuki kościelnej z ziemi częstochowskiej, dewocjonałów o charakterze zabytkowym oraz współczesnej pamiętki religijnej¹⁸. W tej ostatniej sekcji zaprezentowano artystyczne wyroby

¹⁵ Wystawy dla częstochowskiego muzeum przygotowywało m.in. Muzeum Narodowe w Krakowie i Muzeum Górnośląskie w Bytomiu. Zob. *Muzeum Regionalne w Częstochowie. Plany i sprawozdania własne 1952–1959*, APCz, 8/1288/0, Muzeum Częstochowskie 1946–2006, s. 144, 215.

¹⁶ Dział pamiętkarstwa nie został ostatecznie wyodrębniony w strukturze muzeum. W protokole z inspekcji muzeum przeprowadzonej w 1949 r. przeczytamy: „Dział pamiętkarstwa częstochowskiego w swoim czasie zalecany do rozwoju jako zagadnienie naukowe przez Naczelną Dyрекcję Muzeów w Warszawie – obecnie usunięty do magazynu”. Za: *Muzeum Regionalne w Częstochowie. Kontrole zewnętrzne własnej jednostki – sprawozdania z wystaw. 1949*, APCz, 8/1288/0 Muzeum Częstochowskie 1946–2006, s. 7.

¹⁷ Regina Rok, *Zbiory Etnografii II*, „Rocznik Muzeum Częstochowskiego. Vademecum Zbiorów” 2005, t. 7, s. 75; *Z życia kulturalnego. Wystawa Sztuki Regionalnej*, „Głos Narodu” 1946, nr 190, s. 3.

¹⁸ *Z życia kulturalnego. Wystawa Sztuki Regionalnej...*, s. 3.

z gipsu i porcelany produkowane w częstochowskiej Fabryce Wyrobów Ceramicznych „Czyn”. Helena Hohensee-Ciszewska, przyszła dyrektorka muzeum, w opracowanym przez siebie przewodniku po wystawie napisała: „Wystawa ma na celu pokazanie sztuki częstochowskiego regionu [...]. Chce również podnieść wartość artystyczną obecnych dewocjonaliów [...], przez pokazanie wytwórcom miejscowym ciekawych tradycji regionalnych”¹⁹.

Kierownictwu muzeum, jak zostało nadmienione, zależało na ukierunkowaniu działań – wystawienniczych, kolekcjonerskich i naukowych – na problemy odzwierciedlające kulturalne cechy regionu. W takim ujęciu na pierwszy plan wysuwała się właśnie wytwórczość dewocyjna. Pod koniec lat 40. XX w. rozpoczęto gromadzenie eksponatów typowych dla sztuki częstochowskiej i mających zadowalające walory artystyczne, które udostępniano publiczności w formie wystaw czasowych. Przystąpiono do opracowywania naukowego nowo pozyskanych muzealiów.

Helena Hohensee-Ciszewska inicjowała wszystkie te działania, miała wielkie zasługi w badaniach naukowych poświęconych regionowi częstochowskiemu. Jako dyrektorka muzeum zapoczątkowała m.in. studia terenowe, prowadząc prace w zakresie inwentaryzowania, katalogowania i opracowywania zabytków sztuki tego obszaru, w tym strojów ludowych. Koncentrowała się też na sztuce pamiątkarsko-dewocyjnej, poszukując specyficznych dla regionu cech i przemian warsztatowych.

W czasie pobytu w Częstochowie pracę muzealniczki z powodzeniem łączyła z działalnością publicystyczną, pedagogiczną i odczytową. Pełniła rolę konsultantki wystaw organizowanych przez inne miejskie instytucje kulturalne²⁰. Przez kilka lat wykładała wiedzę o sztuce w szkole plastycznej oraz została założycielką i opiekunką Kółka Regionalnego działającego w tej placówce²¹. Była członkinią i jedną z inicjatorek utworzenia w 1953 r. częstochowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa

¹⁹ Helena Hohensee-Ciszewska, *Przewodnik po wystawie Częstochowskiej Sztuki Regionalnej*, maszynopis, archiwum rodziny Hohensee.

²⁰ *Muzeum Regionalne w Częstochowie. Plany i sprawozdania własne 1952-1959...*, s. 61.

²¹ Helena Hohensee, *Życiorys*, rękopis, 15.12.1954, w: *Ciszewska-Hohensee Helena. Akta personalne pracowników...; Muzeum Regionalne w Częstochowie. Współdziałanie z innymi jednostkami organizacyjnymi i instytucjami. 1952-1953...*, s. 10-11.

Historycznego²². Przez pewien czas pełniła w nim funkcję zastępcy prezesa. Brała udział w posiedzeniach, wygłaszała odczyty, prowadziła kwerendy i badania naukowe nad zabytkami regionu.

Znamy ją jako autorkę licznych publikacji o charakterze naukowym i popularnonaukowym²³. Redagowała teksty do katalogów wystaw, publikowała recenzje ekspozycji oraz artykuły informacyjne i popularnonaukowe w prasie²⁴. Popularyzowała ponadto wiedzę z zakresu historii sztuki, wygłaszając odczyty i prelekcje w bibliotece oraz w siedzibach towarzystw artystycznych i literackich²⁵.

Helena Hohensee-Ciszewska odegrała kluczową rolę w odrodzeniu i transformacji częstochowskiego muzeum w pierwszych latach powojennych. Niektóre wyznaczone przez nią założenia programowe i kierunki

²² *Muzeum Regionalne w Częstochowie. Współdziałanie z innymi jednostkami organizacyjnymi i instytucjami. 1952-1953...*, s. 33-34. Por. Maciej Trąbski, *Zamiast wstępu. Historia Polskiego Towarzystwa Historycznego. Oddział w Częstochowie*, „Częstochowskie Teki Historyczne” 2013/2014, t. 4, s. 7; Franciszek Sobalski, *Po czterech latach istnienia. Z działalności częstochowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego*, „Życie Częstochowy” 1957, nr 186, s. 6.

²³ Z ważniejszych tytułów należy wymienić m.in.: *ABC wiedzy o plastyce*, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1988; *Dzieło sztuki i jego związki z epoką*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1966 i 1967; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 2. *Województwo łódzkie*, z. 8. *Powiat radomszczański*, oprac. Helena Hohensee-Ciszewska i Jerzy Z. Łoziński, Państwowy Instytut Sztuki, Warszawa 1953; *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 2. *Województwo łódzkie*, z. 12. *Powiat wieluński*, oprac. Helena Hohensee-Ciszewska i Barbara Wolff, Państwowy Instytut Sztuki, Warszawa 1953; *Podstawy wiedzy o sztukach plastycznych*, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1976 i 1982; *Przewodnik po Jasnej Górze, Częstochowie i okolicy*, oprac. Helena Hohensee i Janina Zamiarowa, Częstochowa: W. Nagłowski i S-ka, 1946.

²⁴ Wybrane artykuły: *Dział etnograficzny Muzeum Regionalnego w Częstochowie*, „Lud” 1956, t. 43, s. 366-368; *Nowa polichromia najstarszego kościoła w Częstochowie*, „Życie Częstochowy” 1948, nr 60, s. 3; *Stroje ludowe regionu częstochowskiego*, „Życie Częstochowy” 1958, nr 185, s. 6; *Wystawa Sztuki Regionalnej w Częstochowie*, „Odra” 1946, nr 38, s. 6.

²⁵ Wybrane prelekcje: *Zabytki architektury regionu częstochowskiego* (NOT w Częstochowie, 1954), *Sprawozdanie z inwentaryzacji zabytków sztuki powiatów częstochowskiego i kłobuckiego* (Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Częstochowie, 1954), *Stanisław Wyspiański jako malarz* (wykład zorganizowany przez Częstochowski Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w lokalu Biblioteki Miejskiej, 1957). Za: Helena Hohensee-Ciszewska, *Spis samodzielnych prac i opracowań*, dokument z archiwum rodziny Hohensee; *Drogi nowoczesnej plastyki*, „Głos Narodu” 1946, nr 43, s. 4; *Nowe piękne i wartościowe obrazy dla członków częstochowskiej Zachęty*, „Życie Częstochowy” 1949, nr 119, s. 6.

rozwoju, m.in. w zakresie gromadzenia zbiorów instytucji (regionalizm), są kontynuowane do dziś.

Kolejna bohaterka artykułu, Maria Wierzbicka, była malarką, absolwentką warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, uczennicą prof. Leonarda Pękalskiego²⁶. W okresie powojennym jej prace – m.in. portrety i martwe natury – można było oglądać na częstochowskich wystawach (w tym na pokazach ZPAP Oddział w Częstochowie w 1946, 1948 i 1949 r.)²⁷.

Maria Wierzbicka była również zasłużonym pedagogiem, organizatorką Ogniska Kultury Plastycznej, a przede wszystkim Szkoły Sztuk Pięknych (powstała jako Wolna Akademia Sztuk Pięknych)²⁸, jedynej placówki edukacyjnej o profilu artystycznym w powojennej Częstochowie²⁹. Koncepcja jej założenia zrodziła się już w lutym 1945 r., z inicjatywy kilkorga lokalnych artystów, członków ZPAP³⁰. Wierzbicka została wybrana na dyrektorkę szkoły podczas pierwszego zebrania Rady

²⁶ Niniejszy fragment tekstu dotyczący działalności Marii Wierzbickiej, w skróconej formie, bazuje na artykule Katarzyna Sucharkiewicz, *Działalność częstochowskiej Szkoły Sztuk Pięknych w pierwszych latach powojennych*, „Rocznik Muzeum Częstochowskiego” 2021, t. 19, s. 145–153.

²⁷ *Sylwetki naszych artystów. Maria Wierzbicka*, „Życie Częstochowy” 1948, nr 118, s. 3; *Katalog wystawy Związku Polskich Artystów Plastyków w Częstochowie*, Częstochowa 1946, s. 14; *Katalog wystawy malarstwa i rzeźby ZPAP w Częstochowie*, Częstochowa 1948, b.p.; *Katalog malarstwa, rzeźby, grafiki, rysunku i [sztuki] dekoracyjnej Związku Polskich Artystów Plastyków*, Częstochowa 1949, s. 13.

²⁸ Katarzyna Sucharkiewicz, *Działalność częstochowskiej Szkoły Sztuk Pięknych...*, s. 153.

²⁹ Początkowo szkoła nosiła nazwę Wolnej Akademii Sztuk Pięknych, a w latach 1946–1947 Szkoły Sztuk Pięknych. W 1948 r. placówka zmieniła nazwę na Liceum Technik Plastycznych, a w styczniu 1949 r. została upaństwowiona i przekształcona w Państwowe Liceum Technik Plastycznych, później zaś Sztuk Plastycznych. Za: Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 29.10.1948 r., od dnia 1.01.1949 r. (Dz. Urz. Min. Kultury i Sztuki nr 11–12 z 31.12.1948 r. poz. 93); *Zaświadczenie Ministerstwa Kultury i Sztuki nr 3716/48 z dnia 5 listopada 1948 r. dot. upaństwowienia z dniem 1 stycznia 1949 r. Liceum Technik Plastycznych w Częstochowie*, Archiwum Zespołu Szkół Plastycznych im. Jacka Malczewskiego w Częstochowie, b.p.; Barbara Wojciechowska, Grażyna Kurkowska, Katarzyna Anna Kesling, Anna Agnieszka Szablowska, *Rok 1945. Diariusz wydarzeń*, w: *Polskie życie artystyczne w latach 1944–1960*, t. 1. *Lata 1944–1947*, red. Anna Wierzbicka, Warszawa: Instytut Sztuki PAN, 2012, s. 74.

³⁰ *70. wydanie jubileuszowe katalogu Zespołu Szkół Plastycznych im. Jacka Malczewskiego w Częstochowie*, Częstochowa: Zespół Szkół Plastycznych im. Jacka Malczewskiego w Częstochowie, 2017, s. 10.

Pedagogicznej, które odbyło się w styczniu 1946 r.³¹, i pełniła tę funkcję przez wiele lat, bo aż do 1964 r.

Opracowała ramowy program nauczania. Zgodnie z tą wstępną koncepcją celem placówki miało być wykształcenie dobrych rzemieślników artystycznych. Wierzbicka dostrzegła fakt, że miasto jest ważnym ośrodkiem przemysłu średniego i drobnego oraz miejscem rozwoju różnych gałęzi rzemiosła, w tym galanterii metalowej, zabawkarstwa, tkactwa, a zwłaszcza drobnego przemysłu dewocyjnego. Rodziła się więc potrzeba kształcenia artystycznego rzemieślników i osób planujących działania we wszystkich tych dziedzinach wytwórczości³². Dlatego też w szkole funkcjonowało przez pewien czas tzw. technikum dewocjonaliów, klasa specjalizacyjna ukierunkowana na typowe dla Częstochowy rzemiosło³³.

Program zajęć szkolnych w pierwszych istnieniu placówki obejmował m.in. rysunek, malarstwo, projektowanie brył i płaszczyzn, perspektywę, anatomię, liternictwo, rzeźbę, ceramikę³⁴, a z czasem rozszerzył się o specjalizacje techniczne i zawodowe. Prowadzono też zajęcia z anatomią, wiedzy o sztuce, złotnictwa³⁵. Maria Wierzbicka uczyła m.in. liternictwa i malarstwa na szkle.

Pod kierownictwem Wierzbickiej szkoła rozwijała się prężnie. Z efektami kształcenia młodzieży można było się zapoznać naocznie

³¹ *Sprawozdanie z działalności Szkoły Sztuk Pięknych za czas od dnia 5 stycznia do dnia 14 lutego 1946 r.*, 15.02.1946, maszynopis, Archiwum Państwowe (dalej AP) w Kielcach, Urząd Wojewódzki Kielecki II, sygn. 2153, s. 10.

³² *Pismo do Departamentu Plastyki w Ministerstwie Kultury i Sztuki z dn. 3.07.1947 r. z prośbą o zatwierdzenie programu Szkoły Sztuk Pięknych w Częstochowie i nadanie jej praw państwowych*, maszynopis, AP w Kielcach, Urząd Wojewódzki Kielecki II, sygn. 2153, s. 13.

³³ *W służbie sztuki*, „Życie Częstochowy” 1947, nr 54, s. 3.

³⁴ Organizacja szkolnej pracowni ceramicznej trwała kilka lat. Pierwszym etapem było pozyskanie niezbędnego materiału (gliny mirowskiej) i budowa pieca doświadczalnego. Nie udało się zrealizować planów w krótkim czasie z uwagi na wysokie koszty inwestycji. Szkoła korzystała więc z pieców lokalnych zakładów ceramicznych, m.in. pracowni ceramicznej Stanisława Placyda Bednarskiego. Współpracowała w tym zakresie również z fabryką „Czyn” i Wandą Szrajberówną. Zajęcia z rzeźby i ceramiki odbywały się w salach budynku szkolnego przy al. Kościuszki 10. Za: 70. wydanie jubileuszowe..., s. 18. Mówiąc o organizowaniu pracowni ceramiki, należy zaznaczyć, że zajęcia w dziale ceramicznym w szkole zostały oficjalnie wprowadzone do programu w 1950 r. Za: [Kra], *Młodzież Liceum Technik Plastycznych myśli o założeniu spółdzielni pracy*, „Życie Częstochowy” 1950, nr 140, s. 6.

³⁵ 70. wydanie jubileuszowe..., s. 11.

podczas pokazów i wystaw jej prac, organizowanych rokrocznie m.in. w siedzibie placówki³⁶ lub w salach muzeum³⁷. Oprócz aktywności wystawienniczej czy organizacji specjalistycznych kursów i warsztatów uczniowie brali udział w ogólnopolskiej inwentaryzacji zabytków sztuki powiatu częstochowskiego.

W gmachu szkolnym, jak zostało nadmienione, zorganizowano z inicjatywy dyrektorki Ognisko Kultury Plastycznej (zwane też Ogniskiem Kultury i Sztuki), w którym odbywały się regularne kursy artystyczne dla młodzieży i dorosłych oraz wykłady³⁸. Przedsięwzięcie miało na celu propagowanie sztuki plastycznej za pomocą praktycznych zajęć (nauczania rysunku, malarstwa, rzeźby i sztuki użytkowej) oraz odczytów, wycieczek artystycznych, zwiedzania wystaw i zabytków.

Pod egidą szkoły, we współpracy z miejscowym Oddziałem ZPAP, zostały uruchomione warsztaty nazwane „Atelier Malarskie i Graficzne”, które realizowały zamówienia m.in. na szyldy, napisy, etykiety reklamowe. Zlecenia wykonywali częściowo wykładowcy, wraz z uczniami, którzy pod ich nadzorem odbywali dzięki temu płatną praktykę³⁹.

³⁶ W Częstochowie powstają kadry przyszłych techników artystycznych, „Cychry” 1946, nr 7-8, s. 20; Zwiedzajcie wystawę Szkoły Sztuk Pięknych, „Życie Częstochowy” 1947, nr 5, s. 3; Przed wystawą w Warszawie. Liceum Technik Plastycznych demonstruje dorobek artystyczny młodzieży, „Życie Częstochowy” 1951, nr 180, s. 8.

³⁷ Szkoła Sztuk Plastycznych brała udział w wystawie szkół zawodowych zorganizowanej w Częstochowie w czerwcu 1947 r. Za: Szkoła Sztuk Pięknych w Częstochowie [sprawozdanie o szkole złożone do Izby Rzemieślniczej w Kielcach, 6.11.1947 r.], maszynopis, AP w Kielcach, Urząd Wojewódzki Kielecki II, sygn. 2153, s. 19; Naprawdę interesująca wystawa plastyczna, „Życie Częstochowy” 1948, nr 149, s. 3; Młodzież szkolną należy zainteresować wystawą malarstwa, rzeźby i metaloplastyki w Muzeum Miejskim w parku, „Życie Częstochowy” 1948, nr 163, s. 3; Wystawa prac uczniów Liceum Technik Plastycznych, „Życie Częstochowy” 1949, nr 140, s. 6; Warto zobaczyć dorobek artystyczny uczniów Liceum Technik Plastycznych, „Życie Częstochowy” 1950, nr 155, s. 6; Dzień Częstochowy, „Życie Częstochowy” 1952, nr 157, s. 6.

³⁸ Wniosek do Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach o przyznanie jednorazowej dotacji na zakup epidiaskopu dla Szkoły Sztuk Pięknych w Częstochowie z dn. 30.10.1946, maszynopis, AP w Kielcach, Urząd Wojewódzki Kielecki II, sygn. 2153, s. 3. Por. Szkoła Sztuk Pięknych rozpoczęła pracę, „Częstochowski Głos Narodu” 1946, nr 239, s. 5; Sylwetki naszych plastyków. Maria Wierzbicka..., s. 3; Ognisko Kultury Plastycznej już czynne, „Życie Częstochowy” 1950, nr 279, s. 4. Prelekcje odbywały się cztery razy w tygodniu w godzinach popołudniowych i wieczornych.

³⁹ Sprawozdanie z działalności Szkoły Sztuk Pięknych w Częstochowie do dnia 20 maja 1946 r. z dnia 22 maja 1946 r., maszynopis, AP w Kielcach, Urząd Wojewódzki Kielecki II, sygn.

Wierzbicka, oprócz spraw dydaktycznych, kierowała też działaniami zmierzającymi do rozbudowy lokalowej placówki. Intensywnie zabiegała o zorganizowanie internatu oraz powiększenie siedziby i lepsze wyposażenie warsztatów⁴⁰.

Zespół Szkół Plastycznych im. Jacka Malczewskiego w Częstochowie zawdzięcza Marii Wierzbickiej, pierwszej dyrektorze-kobiecie, ramy organizacyjne, główne kierunki rozwoju dotyczące sfery dydaktycznej oraz początki właściwej mu tradycji (m.in. specjalizację w dziedzinach ceramiki i jubilerstwa).

Należy podkreślić, że Maria Wierzbicka współpracowała z pozostałymi trzema bohaterkami artykułu. Helena Hohensee-Ciszewska – oprócz tego, że razem z Wierzbicką przygotowała w muzeum „Wystawę sztuki regionalnej” i organizowała cykliczne pokazy prac uczniów – prowadziła zajęcia w szkole plastycznej. Z kolei Wanda Szrajberówna odegrała doniosłą rolę w zapoczątkowaniu kształcenia młodzieży w ramach specjalności ceramika, o czym szerzej w dalszej części artykułu. Z placówką Wierzbickiej ściśle związana jest również postać Bogumiły Malec – interesującej osobowości częstochowskiego środowiska kulturalnego lat powojennych – która nie tylko w niej uczyła, ale także ją współtworzyła.

Bogumiła Malec, z domu Zbiróg (1913–1987), studiowała w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (1934–1937) i Warszawie (1937–1939) oraz w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej w Warszawie (1938–1939). Po zakończeniu wojny aktywnie uczestniczyła w życiu kulturalno-artystycznym Częstochowy.

Malec współorganizowała miejscowy Związek Zawodowy Polskich Artystów Plastyków (później: Związek Polskich Artystów Plastyków). Powstał on już na początku 1945 r. jako jeden z pierwszych w Polsce

2153, s. 12. Zob. też: *Wyciąg ze sprawozdania referatu szkolnictwa artystycznego w Wojewódzkim Wydziale Kultury i Sztuki w Kielcach za m-c maj 1946*, maszynopis, Archiwum Akt Nowych (dalej AAN) w Warszawie, MKiS w Warszawie, sygn. 2/366/0/1.3/I 380, s. 43.

⁴⁰ *Pismo do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Częstochowie z dn. 02.04.1952*, maszynopis, Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej APKat), Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach Wydział Kultury, sygn. 989, s. 4; *Pismo odwoławcze do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach z dn. 27.08.1952*, maszynopis, APKat, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach Wydział Kultury, sygn. 989, s. 13.

oddziałów tego stowarzyszenia⁴¹. Bogumiła Malec weszła w skład Zarządu. Powierzono jej funkcję sekretarza, a w kwietniu 1949 r. prezesa⁴².

Stowarzyszenie organizowało cykliczne prezentacje dokonań zrzeszonych w nim artystów⁴³. W początkowym okresie działalności związek wystąpił też z kolejnymi interesującymi inicjatywami. Uruchomił wspomnianą powyżej pracownię pod nazwą „Atelier Malarskie i Graficzne”, w której jego członkowie realizowali zamówienia z zakresu grafiki użytkowej, dekoratorskiej i reklamy⁴⁴. Był też pomysłodawcą utworzenia w mieście Szkoły Sztuk Pięknych. Bogumiła Malec odegrała czynną rolę we wszystkich tych działaniach programowych i organizacyjnych – również, jak zaznaczono, jako współzałożycielka szkoły. W pierwszych miesiącach funkcjonowania placówki prowadziła w niej doświadczalną pracownię tkacką⁴⁵.

Bogumiła Malec była ponadto członkinią na stanowisku sekretarza utworzonego w styczniu 1949 r. komitetu akcji upowszechniania kultury, którego głównym zadaniem było propagowanie sztuki. Współpracowała z Domem Kultury Częstochowskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego

⁴¹ Barbara Wojciechowska et al., *Rok 1945. Diariusz wydarzeń...*, s. 56.

⁴² *Plastycy m. Częstochowy zorganizowali się*, „Głos Narodu” 1945, nr 4, s. 4; *Reorganizacja Zarządu Związku Artystów Plastyków*, „Życie Częstochowy” 1949, nr 94, s. 4.

⁴³ W okresie od 2 kwietnia do końca maja 1945 r. Związek zorganizował w Częstochowie wystawę *Salon Wiosenny 1945*. Zaprezentowano 122 prace z dziedziny malarstwa, rzeźby i ceramiki 24 artystów. W pokazie uczestniczyły m.in. Erna Rosenstein i Bogumiła Malec, która pokazała pięć obrazów olejnych i jeden rysunek. Za: *Salon Wiosenny 1945*, katalog, Częstochowa: Związek Zawodowy Polskich Artystów Plastyków, 1945, s. 12. Por. Jerzy Piwowarski, Jacek Mróz, *Bogumiła Zbirożanka Malec (1913-1987)...*, s. 35-36. Kolejną wystawę Związek udostępnił w sierpniu 1946 r. w salach Rady Związków Zawodowych przy Al. NMP 43. Wyeksponowano dzieła z zakresu grafiki, malarstwa i rzeźby, autorstwa lokalnych i zamiejscowych artystów. Za: *Wystawa obrazów i rzeźb w Częstochowie*, „Głos Narodu” 1946, nr 181, s. 3. W kolejnych latach regularnie organizowano wystawy zbiorowe twórców zrzeszonych w ZPAP. Zob.: *Jednak odbędzie się wystawa miejscowych artystów-plastyków*, „Życie Częstochowy” 1948, nr 6, s. 3; *Przed Wystawą Plastyków w naszym mieście*, „Życie Częstochowy” 1948, nr 40, s. 3; Piotr Kraak, *Salon wiosenny Polskiego Zw. Artystów Plastyków*, „Życie Częstochowy” 1948, nr 63, s. 3.

⁴⁴ *Komunikat Zw. Zaw. Polskich Artystów Plastyków*, „Głos Narodu” 1945, nr 234, s. 3.

⁴⁵ Pracownię zlikwidowano na początku 1946 r. Za: *Pismo Jana A. Zaremby z dn. 13.03.1946*, maszynopis, AP w Kielcach, Urząd Wojewódzki Kielecki II, sygn. 2153, s. 5; *Sprawozdanie z działalności Szkoły Sztuk Pięknych w Częstochowie do dnia 20 maja 1946 r. z dnia 22 maja 1946 r...*, s. 12.

„Stradom”. Założyła tam Teatr Kukiełkowy⁴⁶, została kierowniczką Ogniska Plastycznego, gdzie opiekowała się grupami artystów „Estetyka” i „Studium Niezależnych”⁴⁷. W latach 70. XX w. przez krótki okres stała na czele miejscowej grupy malarskiej Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych⁴⁸. Z inicjatywy Malcowej powstała w Częstochowie katowicka filia pracowni Sztuk Plastycznych, którą prowadziła, również krótko, wraz z mężem⁴⁹.

Równoległe do tej działalności publicznej – aktywności w ZPAP, prac związanych z organizacją wystaw, administracją oraz propagowaniem sztuki i edukacją – Bogumiła Malec zajmowała się własnym rozwojem artystycznym.

Była jedyną częstochowską twórczynią, która świadomie uprawiała malarstwo nieprzedstawiające. Fascynowała się wieloma dziedzinami i technikami artystycznymi. Wykonywała obrazy olejne, gwasze, kolaże i rysunki, projektowała i tkła gobeliny, malowała obrazy na jedwabnych tkaninach. Lubiła poruszać się w sferze eksperymentów formalno-stylistycznych. Jej wielkimi namiętnościami były poezja i teatr awangardowy. Pisała wiersze. Obrazom nadawała piękne tytuły, które można interpretować jako krótkie formy poetyckie.

W latach 50. i 60. XX w. organizowała tzw. kino-formy, czyli cykl wizualno-poetyckich wieczorów o charakterze parateatralnym (na wzór teatru jednego aktora). Urządzała je w Częstochowie i miastach dawnego województwa katowickiego. Jak dowodzi Jacek Mróz: „obrazy pokazywała na ekranie w powiększeniu przy pomocy epidiaskopu i czytała swoje wiersze”⁵⁰. W latach 70. XX w. podjęła próbę współpracy z Klubem Międzynarodowej Prasy i Książki, by dotrzeć ze swoją sztuką, z pokazami „kinoformowymi” do szerszej publiczności. Projekt jednak się nie powiódł.

Na wybór drogi twórczej bez wątpienia miała wpływ znajomość z twórcami przedwojennego krakowskiego teatru plastyków Cricot,

⁴⁶ Jerzy Piwowski, Jacek Mróz, *Bogumiła Zbirożanka Malec (1913–1987)*..., s. 41.

⁴⁷ Ibidem, s. 81.

⁴⁸ Ibidem, s. 50.

⁴⁹ Przedsiębiorstwo pomagało plastynom w otrzymywaniu zleceń. Ibidem, s. 92.

⁵⁰ Ibidem, s. 13–14. Por. *Ciekawa inicjatywa częstochowskiej plastyczki*, „Gazeta Częstochowska” 1963, nr 45, s. 6.

m.in. z Erną Rosenstein i Tadeuszem Kantorem. Malcowa na prowincji podjęła swoistego rodzaju misję upowszechniania nowej, awangardowej sztuki i próbę ożywienia środowiska, wyjścia do odbiorców z propozycją świeżą, nowatorską.

Autorzy opracowań poświęconych Bogumile Malec koncentrują się na jej oryginalnej twórczości. Jak widzimy, warto przypominać też o dokonaniach artystki jako animatorki życia kulturalnego w Częstochowie.

Znaczącą rolę w tym zakresie odegrała również Wanda Szrajberówna, kilkakrotnie już przywoływana w artykule ceniona ceramiczka, która objęła funkcję kierowniczkę artystycznej działającej w latach 1945–1953 Fabryki Wyrobów Ceramicznych „Czyn”⁵¹.

Wanda Szrajberówna znalazła się w Częstochowie na początku lat 40. XX w. już jako uznana twórczyni i doświadczony pedagog. Studiowała w szkołach artystycznych w Warszawie (Szkoła Sztuk Pięknych, lata 1904–1906), Paryżu, Miluzie oraz w Poznaniu (Wydział Ceramiki Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych)⁵². W 1923 r. zaczęła prowadzić własną pracownię ceramiczną w Wiśniewie pod Warszawą. Współpracowała z warszawskim Towarzystwem Popierania Przemysłu Ludowego⁵³. W 2. połowie lat 30. XX w. działała w Płocku jako nauczycielka i kierowniczka Kursu Pamiątkarstwa Regionalnego.

W okresie międzywojennym prezentowała prace na wystawach krajowych (m.in. w warszawskim Salonie Czesława Garlińskiego) i zagranicznych, w tym na słynnej Międzynarodowej Wystawie Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu w 1925 r. Charakteryzując jej dorobek twórczy, należy podkreślić szczególne zamięrowanie artystki do form, stylistyki i ornamentyki ludowej.

Podjęwszy pracę w uruchomionej tuż po wojnie prywatnej fabryce „Czyn”, Szrajberówna podjęła się ambitnego zadania przywrócenia jakości artystycznej lokalnemu pamiątkarstwu religijnemu i upowszechniania dewocjonaliów w lepszym guście. Dla częstochowskiej wytwórni

⁵¹ Katarzyna Sucharkiewicz, *Czyn-iąc piękno...*, s. 55–62.

⁵² Ibidem; Bożena Kostuch, *Wanda Szrajberówna (1886–1962). Szkic do portretu*, „Rozprawy Muzeum Narodowego w Krakowie” 2017, t. 10, s. 211–212.

⁵³ Ibidem, s. 213; Anna Wiszniewska, *Stanisław Jagmin 1875–1961. Rzeźbiarz i ceramik eksperymentator*, Warszawa: Instytut Sztuki PAN 2012, s. 35–36.

wykonała wiele interesujących pod względem formalnym projektów figur i płaskorzeźb. Nadzorowała produkcję, dbała o poziom wytwarzanych wyrobów i ich jak najszerzą promocję. To dzięki niej w Częstochowie znalazło się wielu uznanych twórców. Ceramiczka nawiązała współpracę w zakresie projektowania i polichromowania modeli z cenionymi artystami, m.in. Zofią Baudouin de Courtenay, wybitną malarką monumentalistką, prof. Janem Kurzątkowskim, współzałożycielem Spółdzielni Artystów ŁAD, i rzeźbiarką Zofią Trzecińską-Kamińską.

Fabryka bardzo szybko uzyskiwała zgodę na wytwarzanie wzorów na eksport, na zlecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki⁵⁴. „Czyn” dostarczał produkty w tysiącach egzemplarzy do wielu miast europejskich, do Stanów Zjednoczonych oraz Kanady.

Kierowniczka artystyczna wytwórni zabiegała o upowszechnianie artystycznych wyrobów „Czynu” nie tylko poprzez sprzedaż, ale też udział w krajowych i zagranicznych targach oraz wystawach. Prezentowano je m.in. w Częstochowie na muzealnej „Wystawie sztuki regionalnej” w 1946 r.⁵⁵ i na Wystawie Przemysłowo-Rolniczej w 1947 r. Ponadto zaprojektowane przez Wandę Szrajberównę i zespół jej współpracowników figurki i płaskorzeźby były pokazywane na targach i wystawach m.in. w Poznaniu, Gdyni, Warszawie, we Francji (Lyon, Paryż i Bordeaux), Szwecji (Sztokholm), w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych Ameryki (Nowy Jork i Chicago).

Pisząc o aktywności twórczej Wandy Szrajberówny, należy nadmienić, że w latach powojennych prezentowała swoje dokonania z zakresu ceramiki na ekspozycjach prac plastycznych członków częstochowskiego Oddziału ZPAP (choć do organizacji nie należała). Udostępniano je w salach muzeum: w 1949 r. na Wiosennej Wystawie⁵⁶, potem kolejno

⁵⁴ Dokument z dn. 12.07.1946 r., archiwum rodziny Ostaszewskich. Por. *Zaświadczenie Naczelnika Wydziału Oświaty i Kultury w Częstochowie*, 5.11.1948 r., archiwum rodziny Ostaszewskich.

⁵⁵ *Z życia kulturalnego. Wystawa Sztuki Regionalnej...*, s. 3; *Wystawa sztuki regionalnej w Częstochowie*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 37, s. 7.

⁵⁶ Kierowniczka artystyczna „Czynu” zaprezentowała trzy kompozycje: *Matkę Boską Skępską, Matkę Boską z Dzieciątkiem i Matkę Boską Częstochowską*. Za: *Katalog malarstwa, rzeźby, grafiki, rysunku i [sztuki] dekoracyjnej Związku Polskich Artystów Plastyków, Częstochowa 1949*, s. 12; *Otwarcie salonu częstochowskich plastyków*, „Życie Częstochowy” 1949, nr 75, s. 4.

w 1954, w 1955⁵⁷, w 1956, na Wystawie Jubileuszowej Dziesięciolecia Delegatury Oddziału ZPAP w 1957⁵⁸ oraz na ekspozycji w 1958. Reprezentowała częstochowskie środowisko artystyczne na pokazach krajowych⁵⁹. Zaprojektowane i wykonane przez nią wyroby pojawiły się oczywiście również na ekspozycjach krajowych i zagranicznych, na których prezentowano dokonania wytwórni „Czyn”.

Oprócz pracy twórczej Wanda Szrajberówna zajmowała się w Częstochowie nauczaniem młodzieży. W latach 1946-1947, m.in. przy współudziale dyrekcji częstochowskiej Szkoły Sztuk Pięknych, zorganizowała na terenie fabryki „Czyn” Kursy Pamiątkarstwa Regionalnego – warsztaty ceramiczne oraz zajęcia z obraznictwa na szkle⁶⁰.

Wanda Szrajberówna była pomysłodawczynią szkoleń, opracowała ich program wraz z metodologią nauczania. Celem kursów było „budzenie w słuchaczach instynktu regionalizmu”, doradztwo i wspieranie nowoczesnego rozwoju artystycznego oraz wyszukiwanie osób uzdolnionych plastycznie, które mogłyby w przyszłości podjąć pracę zawodową w zakresie projektowania i produkcji wyrobów religijnych o walorach

⁵⁷ *Katalog VIII Wystawy Malarstwa, Rzeźby i Grafiki Oddziału ZPAP w Częstochowie, Częstochowa 1955*, b.p.; *VIII Wystawa Częstochowskich Plastyków, „Życie Częstochowy” 1954*, nr 222, s. 6.

⁵⁸ Artystka zaprezentowała kompozycje: *Matka Boska Skępska, Matka Boska „Matka Kościoła”, Matka Boska Częstochowska, Matka Boska Stolica Mądrości, Wniebowzięcie, Matka Boska Ostrobramska, Anioł Pański, Zwiastowanie*. Na podstawie: *Wanda Szrajber. Prace wykonane w warsztacie zespołu artystów D. O. C. „Czyn” /kierownik administracyjny S. Ostaszewski/ św. Rocha 38 do roku 1953*, archiwum rodziny Ostaszewskich. Por. *X Jubileuszowa Wystawa częstochowskich plastyków, „Życie Częstochowy” 1957*, nr 203, s. 6.

⁵⁹ Wanda Szrajberówna brała udział w IV Ogólnopolskim Salonie Zimowym w Radomiu (1948 r.) i w I Ogólnopolskiej Wystawie Ceramiki i Szkła Artystycznego we Wrocławiu (1954 r.). Za: *I ogólnopolska wystawa ceramiki i szkła artystycznego. Katalog wystawy*, Wrocław: Muzeum Śląskie we Wrocławiu, 1954, s. 111, poz. 1207-1208.

⁶⁰ Zakres i charakter prac wykonywanych podczas kursów opisuje Janina Oryńżyna. Według badaczki zajmowano się rzeźbą i malarstwem na szkle. W glinie lepią modele starochrześcijańskich symboli i inicjałów, świeczniki, wazony do kwiatów na ołtarze kościelne, kropielniczki, figurki aniołków i Matki Boskiej, żłóbki oraz szopki. Wykonywano wyobrażenia Matki Boskiej Częstochowskiej i Ostrobramskiej, a także „pamiątki patriotyczne”. Podczas szkoleń m.in. kopiowano kompozycje prezentowane na „Wystawie sztuki regionalnej” urzędzonej w Muzeum Częstochowskim w 1946 r. Za: Janina Oryńżyna, *Kursy pamiątkarstwa w Częstochowie*, dokument z dn. 6.06.1973, Archiwum Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstaneek (dalej AZSZ) w Kętach.

estetycznych⁶¹. Ich zadaniem było też nawiązanie kontaktu z przedstawicielami dawnej, zanikającej już tradycji w dziedzinie ludowej twórczości artystycznej⁶². Szrajberówna kładła nacisk na stronę praktyczną szkoleń – starannie dobierała pomoce techniczne, objaśniała ze szczegółami zasady formowania i odlewu, polichromowania, nanoszenia patyn i zlocenia produktów. Uczestnicy zajęć poznawali sposoby reprodukcji i seryjnego powielania własnej twórczości. W ramach szkoleń artystka wygłaszała też wykłady o sztuce i organizowała wspólne zwiedzanie wystaw muzealnych.

Dokonania uczestników kursu można było zobaczyć na częstochowskiej Wystawie Szkolnictwa Zawodowego w 1947 r. Pokaz uzyskał przychylne recenzje i był szeroko omawiany w miejscowej prasie⁶³.

Pomysłodawczyni szkoleń w dokumencie *Wyniki praktyczne* [kursów pamiątkarstwa przy Szkole Sztuk Pięknych w Częstochowie]⁶⁴ wyliczyła ich osiągnięcia. Pisała m.in.: „zrobiono krok naprzód w podniesieniu poziomu artystycznego dewocjonalii”⁶⁵. Zwracała uwagę na „wskrzeszenie” techniki malowania na szkle. Kilkanaście obrazków wykonanych tą techniką pod okiem ceramiczki przez jej uczniów zakupiło Ministerstwo Kultury i Sztuki, co bez wątpienia można uznać za wymierny sukces kursów⁶⁶.

⁶¹ Stanisław Peters, *Walka z brzydota dewocjonalistów*, „Dziennik Polski” 1947, nr 177, s. 3.

⁶² Zofia Ogulewicz, *Zagadnienie wytwórczości dewocjonalii*, „Informator Gospodarczy Okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Częstochowie” 1946, nr 20, s. 158.

⁶³ W „Głosie Narodu” przeczytamy: „Na specjalną uwagę zasługują Kursy Pamiątkarstwa Regionalnego przy Szkole Sztuk Pięknych, prowadzone przy fabryce «Czyn» w Częstochowie [...]. A jak wyglądają eksponaty? Najudatniejsze są wizerunki Matki Boskiej Częstochowskiej w płaskorzeźbie imitującej kamień lub brąz. Ciekawe i wartościowe jako prymitywy są malowidła na szkle wykonane przez ludzi, którzy nigdy nie uczyli się rysunku, ani malarstwa. Kurs Pamiątkarstwa Regionalnego, to w całym tym słowa znaczeniu praca pionierska docierająca do źródeł ginącej sztuki ludowej”. Za: *Pawilon Szkół Artystycznych na Wystawie Szkolnictwa Zaw. w Częstochowie*, „Głos Narodu” 1947, nr 138, s. 4.

⁶⁴ Wanda Szrajberówna, *Wyniki praktyczne* [kursów pamiątkarstwa przy Szkole Sztuk Pięknych w Częstochowie], maszynopis, AP w Kielcach, Urząd Wojewódzki Kielecki II, sygn. 2153, s. 16V.

⁶⁵ Ibidem.

⁶⁶ Ibidem.

Wanda Szrajberówna była też zatrudniona na stanowisku nauczycielki w częstochowskiej Szkole Sztuk Pięknych⁶⁷. To właśnie ona przyczyniła się do zorganizowania w placówce kursów i pracowni ceramicznej. Do dnia dzisiejszego jest to jedna z wiodących specjalizacji w częstochowskim zespole szkół plastycznych.

Rola kobiet w powojennej kulturze Częstochowy była do tej pory przemilczana lub marginalizowana. W prowadzonych badaniach naukowych pomijano zagadnienie lub nie poświęcano mu należytej uwagi. A to właśnie kobiety, co zostało dowiedziono w artykule, dzięki zaangażowaniu i kreatywności w znaczący sposób wpłynęły na ukształtowanie i rozwój najważniejszych instytucji artystycznych w mieście. Opracowały strukturę, program działań organizacyjnych i merytorycznych ważnych placówek: Szkoły Sztuk Pięknych i Muzeum. Organizowały znaczące wystawy plastyczne, inicjowały nowatorskie działania w sferze kultury oraz zapoczątkowały prace badawcze nad sztuką regionu częstochowskiego, które do dziś są kontynuowane przez kolejne pokolenia badaczy.

Wykaz skrótów

AAN – Archiwum Akt Nowych

AP – Archiwum Państwowe

APCz – Archiwum Państwowe w Częstochowie

APKat – Archiwum Państwowe w Katowicach

AZSZ – Archiwum Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstank

Bibliografia

Źródła

Archiwum Akt Nowych w Warszawie
2/366 – MKiS w Warszawie, sygn. I 380.

⁶⁷ Pracowała w okresie od 1.09.1949 do 31.08.1950 r. w wymiarze czterech godzin tygodniowo. Za: *Pismo Gabriela Hajdasa, Dyrektora Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Częstochowie do Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie*, 1.03.1982, Archiwum Zespołu Sztuk Plastycznych im. Jacka Malczewskiego w Częstochowie, b.p.; *Ewidencja nauczycieli i admin. od roku 1945*, Archiwum Zespołu Szkół Plastycznych im. Jacka Malczewskiego w Częstochowie; *70. wydanie jubileuszowe katalogu Zespołu Szkół Plastycznych im. Jacka Malczewskiego w Częstochowie...*, s. 46.

Archiwum Muzeum Częstochowskiego

sygn. 41/1 (nr 143) – akta personalne pracowników.

Wystawy 1945-1990, odczyty 1962-1990, rejestr pomocniczy.

Archiwum Państwowe w Częstochowie

8/1288 – Muzeum Częstochowskie 1946-2006.

Archiwum Państwowe w Katowicach

12/224 – Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach Wydział Kultury,
sygn. 989.

Archiwum Państwowe w Kielcach

21/305 – Urząd Wojewódzki Kielecki II, sygn. 2153.

Archiwum Zespołu Szkół Plastycznych im. Jacka Malczewskiego w Częstochowie

Dokumentacja administracyjna szkoły (1973) [brak sygnatury].

Dokumenty dotyczące upaństwowienia szkoły (1948) [brak sygnatury].

Ewidencja nauczycieli i pracowników administracji od roku 1945 [brak sygnatury].

Księga protokołów z lat 1945-1947 [brak sygnatury].

Archiwum Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstaniek

Janina Oryńczyna, *Kursy pamiątkarstwa w Częstochowie*, dokument z dn. 6.06.1973
[brak sygnatury].

Archiwum prywatne rodziny Hohensee

Dokumenty dotyczące historii Muzeum Regionalnego w Częstochowie oraz życia
i działalności Heleny Hohensee-Ciszewskiej [brak sygnatury].

Archiwum prywatne rodziny Ostaszewskich

Dokumenty dotyczące działalności Fabryki Wyrobów Ceramicznych „Czyn”,
1945-1953 [brak sygnatury].

Prasa

VIII *Wystawa Częstochowskich Plastyków*, „Życie Częstochowy” 1954, nr 222, s. 6.

X *Jubileuszowa Wystawa częstochowskich plastyków*, „Życie Częstochowy” 1957,
nr 203, s. 6.

- Ciekawa inicjatywa częstochowskiej plastyczki*, „Gazeta Częstochowska” 1963, nr 45, s. 6.
- Drogi nowoczesnej plastyki*, „Głos Narodu” 1946, nr 43, s. 4.
- Dzień Częstochowy*, „Życie Częstochowy” 1952, nr 157, s. 6.
- Hohensee-Ciszewska Helena, *Dział etnograficzny Muzeum Regionalnego w Częstochowie*, „Lud” 1956, t. 43, s. 366-368.
- Hohensee-Ciszewska Helena, *Nowa polichromia najstarszego kościoła w Częstochowie*, „Życie Częstochowy” 1948, nr 60, s. 3.
- Hohensee-Ciszewska Helena, *Stroje ludowe regionu częstochowskiego*, „Życie Częstochowy” 1958, nr 185, s. 6.
- Hohensee-Ciszewska Helena, *Wystawa Sztuki Regionalnej w Częstochowie*, „Odra” 1946, nr 38, s. 6.
- Jednak odbędzie się wystawa miejscowych artystów-plastyków*, „Życie Częstochowy” 1948, nr 6, s. 3.
- [Kra], *Młodzież Liceum Technik Plastycznych myśli o założeniu spółdzielni pracy*, „Życie Częstochowy” 1950, nr 140, s. 6.
- Kraak Piotr, *Salon wiosenny Polskiego Zw. Artystów Plastyków*, „Życie Częstochowy” 1948, nr 63, s. 3.
- Komunikat Zw. Zaw. Polskich Artystów Plastyków*, „Głos Narodu” 1945, nr 234, s. 3.
- Kühn Kazimierz, *Wielka okazja*, „Przemiany. Tygodnik literacko-artystyczny i społeczny”, dodatek do „Głos Narodu” 1945, nr 2, s. 7.
- Kwaśniewski Tadeusz, *Tramwaj ruszył. Na marginesie pożegnania p. Stefanii Podhorskiej-Okolów*, „Życie Częstochowy” 1948, nr 90, s. 5.
- Lasocka Anna, *Sylwetki. Zofia Trzcńska-Kamińska*, „Słowo Powszechne” 1948, nr 151, s. 4.
- Młodzież szkolną należy zainteresować wystawą malarstwa, rzeźby i metaloplastyki w Muzeum Miejskim w parku*, „Życie Częstochowy” 1948, nr 163, s. 3.
- Naprawdę interesująca wystawa plastyczna*, „Życie Częstochowy” 1948, nr 149, s. 3.
- Nowe piękne i wartościowe obrazy dla członków częstochowskiej Zachęty*, „Życie Częstochowy” 1949, nr 119, s. 6.
- Ognisko Kultury Plastycznej już czynne*, „Życie Częstochowy” 1950, nr 279, s. 4.
- Ogulewicz Zofia, *Zagadnienie wytwórczości dewocjonalii*, „Informator Gospodarczy Okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Częstochowie” 1946, nr 20, s. 157-158.
- Otwarcie salonu częstochowskich plastyków*, „Życie Częstochowy” 1949, nr 75, s. 4.
- Pawilon Szkół Artystycznych na Wystawie Szkolnictwa Zaw. w Częstochowie*, „Głos Narodu” 1947, nr 138, s. 4.

- Peters Stanisław, *Walka z brzydotą dewocjonaliów*, „Dziennik Polski” 1947, nr 177, s. 3.
- Pieńkowska Wanda, *Plastyka w służbie kościoła*, „Słowo Powszechne” 1951, nr 138, s. 4.
- Plastycy m. Częstochowy zorganizowali się*, „Głos Narodu” 1945, nr 4, s. 4.
- Podhorska-Okołów Stefania, *List z Warszawy*, „Życie Częstochowy” 1948, nr 117, s. 3.
- Przed Wystawą Plastyków w naszym mieście*, „Życie Częstochowy” 1948, nr 40, s. 3.
- Przed wystawą w Warszawie. Liceum Technik Plastycznych demonstruje dorobek artystyczny młodzieży*, „Życie Częstochowy” 1951, nr 180, s. 8.
- Reorganizacja Zarządu Związku Artystów Plastyków*, „Życie Częstochowy” 1949, nr 94, s. 4.
- Sobalski Franciszek, *Po czterech latach istnienia. Z działalności częstochowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego*, „Życie Częstochowy” 1957, nr 186, s. 6.
- Stokowski Jerzy, Zofia Trzcńska-Kamińska. *Katolicka rzeźbiarka*, „ABC Nowiny Codzienne. Dodatek Niedzielny” 1938, nr 160, s. 5.
- Sylwetki naszych plastyków. Maria Wierzbicka*, „Życie Częstochowy” 1948, nr 118, s. 3.
- Szkoła Sztuk Pięknych rozpoczęła pracę*, „Częstochowski Głos Narodu” 1946, nr 239, s. 5.
- W Częstochowie powstają kadry przyszłych techników artystycznych*, „Cychry” nr 7-8, 1946, s. 20.
- W służbie sztuki*, „Życie Częstochowy” nr 54, 1947, s. 3.
- Warto zobaczyć dorobek artystyczny uczniów Liceum Technik Plastycznych*, „Życie Częstochowy” 1950, nr 155, s. 6.
- Wystawa obrazów i rzeźb w Częstochowie*, „Głos Narodu” 1946, nr 181, s. 3.
- Wystawa prac uczniów Liceum Technik Plastycznych*, „Życie Częstochowy” 1949, nr 140, s. 6.
- Wystawa sztuki regionalnej w Częstochowie*, „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 37, s. 7.
- Zwiedzajcie wystawę Szkoły Sztuk Pięknych*, „Życie Częstochowy” 1947, nr 5, s. 3.
- Z życia kulturalnego. Wystawa Sztuki Regionalnej*, „Głos Narodu” 1946, nr 190, s. 3.

Opracowania

- I ogólnopolska wystawa ceramiki i szkła artystycznego. Katalog wystawy*, Muzeum Śląskie we Wrocławiu, Wrocław 1954.
70. wydanie jubileuszowe katalogu *Zespołu Szkół Plastycznych im. Jacka Malczewskiego w Częstochowie*, Częstochowa: Zespół Szkół Plastycznych im. Jacka Malczewskiego w Częstochowie, 2017.

- Jackowski Aleksander, *Janina Oryńżyna*, „Polska Sztuka Ludowa” 1986, t. 40, nr 3-4, s. 252.
- Jaśkiewicz Aleksander, *Z dziejów Muzeum w Częstochowie*, „Rocznik Muzeum Częstochowskiego” 2005, t. 7, s. 15-25.
- Józefowicz Aniela CR, „Buda”. *Eksperymentalny Ośrodek Pedagogiczny Sióstr Zmarłychwstania Pańskiego w Częstochowie*, w: *Wspomnienia o Siostrze Jozafacie Bogolubow CR*, red. Ewa Hanter, Warszawa-Szydłowiec: Wydawnictwo Ikona, 2013, s. 16-64.
- Katalog malarstwa, rzeźby, grafiki, rysunku i [sztuki] dekoracyjnej Związku Polskich Artystów Plastyków*, Częstochowa 1949.
- Katalog wystawy malarstwa i rzeźby ZZPAP w Częstochowie*, Częstochowa 1948.
- Katalog wystawy Związku Polskich Artystów Plastyków w Częstochowie*, Częstochowa 1946.
- Katalog VIII Wystawy Malarstwa, Rzeźby i Grafiki Oddziału ZPAP w Częstochowie*, Częstochowa 1955.
- Kenarowa Halina, *Nigdy za późno! Malarstwo Janiny Oryńżyny*, „Polska Sztuka Ludowa” 1986, t. 40, nr 3-4, s. 249-251, 257.
- Kostuch Bożena, *Wanda Szrajberówna (1886-1962). Szkic do portretu*, „Rozprawy Muzeum Narodowego w Krakowie” 2017, t. 10, s. 209-224.
- Napiórkowska Agata, *Ha-Ga. Obrazki z życia*, Warszawa: Wydawnictwo Marginesy, 2023.
- Piwowski Jerzy, Mróz Jacek, *Bogumiła Zbirożanka Malec (1913-1987)*, Częstochowa: Częstochowski Klub Miłośników Historii im. Mecenasa Jana Pietrzykowskiego, 2017.
- Rok Regina, *Zbiory Etnografii II*, „Rocznik Muzeum Częstochowskiego. Vademecum zbiorów” 2005, t. 7, s. 63-83.
- Rottenberg Anda, *Sztuka w Polsce 1945-2005*, Warszawa: Wydawnictwo Stentor, 2005.
- Rybicki Romuald, *Zofia Kossak w częstochowskim domu dziecka*, w: *Zwyczajna świętość. Wspomnienia o Zofii Kossak*, red. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Katowice-Cieszyn: Macierz Ziemi Cieszyńskiej, 1997, s. 77-78.
- Salon Wiosenny 1945*, katalog, Związek Zawodowy Polskich Artystów Plastyków, Częstochowa 1945.
- Sikorski Robert, *Pomoc uchodźcom z Warszawy przez Polski Komitet Opiekuńczy w Częstochowie po powstaniu w latach 1944-1945*, „Ziemia Częstochowska” 2015, t. 41, s. 59-75.

- Sucharkiewicz Katarzyna, *Czyn-iąc piękno. Działalność częstochowskiej Fabryki Wyrobów Ceramicznych „Czyn”*, katalog wystawy, Częstochowa: Muzeum Częstochowskie, 2022.
- Sucharkiewicz Katarzyna, *Działalność częstochowskiej Szkoły Sztuk Pięknych w pierwszych latach powojennych*, „Rocznik Muzeum Częstochowskiego” 2021, t. 19, s. 145-153.
- Sucharkiewicz Katarzyna, *Helena Hohensee-Ciszewska – dyrektorka Muzeum Regionalnego w Częstochowie w latach 1950-1958*, „Rocznik Muzeum Częstochowskiego”, t. 20 (artykuł oddany do druku).
- Szczechowicz Hanna, *Zofia Kossak-Szczucka. Lata wojny 1939-1945*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 2008, t. 21, s. 50-57.
- Trąbski Maciej, *Zamiast wstępu. Historia Polskiego Towarzystwa Historycznego. Oddział w Częstochowie*, „Częstochowskie Teki Historyczne” 2013/2014, t. 4, s. 7-11.
- Usakiewicz Filomena Helena, Usakiewicz Edward, *Pani Zofia, jaką ją pamiętamy*, w: *Zwyczajna świętość. Wspomnienia o Zofii Kossak*, red. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Katowice-Cieszyn: Macierz Ziemi Cieszyńskiej, 1997, s. 78-81.
- Wiszniewska Anna, *Stanisław Jagmin 1875-1961. Rzeźbiarz i ceramik eksperymentator*, Warszawa: Instytut Sztuki PAN, 2012.
- Wojciechowska Barbara, Kurkowska Grażyna, Kesling Katarzyna Anna, Szablowska Anna Agnieszka, *Rok 1945. Diariusz wydarzeń*, w: *Polskie życie artystyczne w latach 1944-1960*, t. 1: *Lata 1944-1947*, red. Anna Wierzbicka, Warszawa: Instytut Sztuki PAN, 2012, s. 51-140.
- Zdziarska-Rewska Romana, *Romeyko-Hurko, Wanda (1890-1978)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 31, red. Emanuel Rostworowski, Kraków-Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1988-1989, s. 667-669.
- Zwyczajna świętość. Wspomnienia o Zofii Kossak*, red. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Katowice-Cieszyn: Macierz Ziemi Cieszyńskiej, 1997.

Artykuły internetowe

- Pieńkos Andrzej, „*Jutrzenka*” *Zofii Trzcińskiej-Kamińskiej – błyskotliwy debiut legionistki i tercjanki* <https://www.lazienki-krolewskie.pl/public/upload/download/Pie%5%84kos%20Andrzej%20-%20Trzci%5%84ska.pdf> [dostęp: 2.08.2023].

Jolanta Chwastyk-Kowalczyk

Instytut Mediów, Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach
ORCID: 0000-0002-3463-6432

Krystyna Bednarczyk (1923–2011) – architekt książki, typograf, wydawca, obrończyni słowa i poetka¹

12 kwietnia 2023 r. minęła setna rocznica urodzin w Warszawie nietuzinkowej postaci – typografa, wydawcy, poetki, żyjącej i tworzącej na emigracji w Wielkiej Brytanii – Krystyny Bednarczyk z domu Brzozowskiej. Wraz z mężem, poetą Czesławem Bednarczykiem, prowadziła emigracyjną Oficynę Poetów i Malarzy, a po jego śmierci w 1994 r. kontynuowała sama działalność wydawniczą, edytując w bibliofilskim nakładzie przeszło 40 tytułów. Studiowała malarstwo, pisała wiersze.

W czasie II wojny światowej była żołnierzem Armii Krajowej, w 1945 r. wyruszyła ze specjalną misją kurierską AK do dowództwa 2. Korpusu. Po przedostaniu się przez Niemcy do Włoch wstąpiła do 2. Korpusu Armii Andersa. W Ankonie poznała przyszłego męża Czesława Bednarczyka. We wrześniu 1946 r. wraz z wojskiem polskim ewakuowali się do Wielkiej Brytanii. W ciągu dnia oboje pracowali fizycznie: Krystyna jako szwaczka i kelnerka, a Czesław układał podkłady i tory dla Kolei Brytyjskich. Wieczorami studiowali, uczyli się rzemiosła drukarskiego i pisali wiersze². Jako poetka debiutowała w 1950 r. w paryskiej „Kulturze”.

¹ Publikacja przygotowana w związku z udziałem w projekcie „Ośrodek Badań Historii Kobiet - kontynuacja” realizowanego w ramach programu „Społeczna odpowiedzialność nauki” Ministra Edukacji i Nauki.

² Regina Wasiaś-Taylor, *Doktorat Honoris Causa Polskiego Uniwersytetu Na Obczyźnie dla Krystyny Bednarczyk – poetki, drukarza, wydawcy*, „Pamiętnik Literacki” [Londyn] 2008, t. 36, s. 11.

W latach 2005–2010 była prezesem Związku Pisarzy Polskich w Wielkiej Brytanii. W 2008 r. otrzymała doktorat *honoris causa* Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w Londynie.

W okresie po II wojnie światowej nasi rodacy, będący w niepewnej politycznie sytuacji na Wyspach Brytyjskich, mamieni obietnicami ministra spraw zagranicznych rządu brytyjskiego Ernesta Bevina, boleśnie odczuwali gorzyc zwycięstwa, którą trafnie odzwierciedlają wspomnienia Aleksandra Bluma:

W Anglii czuliśmy się, jak ryba wyrzucona na brzeg. Wszystko tu było inne, wyspiarskie i bardziej obce: klimat, język, ludzie, tempo i sposób życia łąd i porządek. Panowała cisza, nuda i jakiś dziwny niepokój w sercu i strach urzędzenia tu sobie nowego życia. Nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, że równoległe z agonią Wojska Polskiego, odbywała się agonía brytyjskiego lwa, degradacja i dezintegracja imperium brytyjskiego. [...] Odniesione było gorzej aniżeli Pyrrusowe zwycięstwo, bo wojna zakończyła się klęską całego Zachodu i niesłychanym, niezasłużonym [...] zwycięstwem chytrego Stalina³.

Kryzys ten wynikał również z ich bardzo trudnej sytuacji materialnej, stopniowej likwidacji Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia⁴, trudności asymilacyjnych, emigracji do obu Ameryk i na pozostałe kontynenty oraz ogólnej niechęci obywateli brytyjskich do niedawnych towarzyszy broni. Pomimo niesprzyjających warunków, w Wielkiej Brytanii od czasów II wojny światowej lub od końca lat 40. XX w., poza firmami wydawniczymi, takimi jak: M. I. Kolin (Londyn, 1939–1943, przejęta przez Orbis w 1944 r., działa do dziś), Książnica Polska [The Polish Library] Jadwigi Harasowskiej (Glasgow 1940–1948; przejęta przez londyńską Alma Book Company, działała do 1953 r.), Składnica Księgarska [Polish Book Depot] Anny Laskowskiej (Edynburg, 1942–1946), Caldra House (1944 – nadal), Gryf (Londyn, 1946–1976);

³ Aleksander Blum, *Moja zimna wojna. Wspomnienia emigracyjne*, Londyn: sumptem autora, 1984, s. 17.

⁴ Szerzej zob.: Jolanta Chwastyk-Kowalczyk, *Katyń, dipisi, PKPR na łamach polskich czasopism uchodźczych*, Kielce: Wydawnictwo Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego, 2011, s. 187–252.

Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas” (Londyn, 1947–1987)⁵, Wydawnictwo Taurus Ltd. Bohdana Olgierda Jeżewskiego (Londyn, 1947–1980), Polish Book House B. Świderskiego (Londyn, 1949–1969), Polska Fundacja Kulturalna (Londyn 1950 – nadal), Polonia Book Fund Ltd. (Londyn 1959 – nadal), Odnova (Londyn, 1963–1980) istniały i działały artystyczne oficyny drukarskie, skupiające się na twórczej pracy typograficznej, wydawaniu bibliofilskich publikacji⁶. Należały do nich: Gaberbocchus Press Franciszki i Stefana Themersonów (1948–1979), Wydawnictwo Polskie „Tern Rybitwa Book Co. Tadeusza Rybotyckiego (Londyn, 1948–1980?), pracownia Stanisława Gliwy (1952–1980)⁷, Oficyna Poetów i Malarzy [Poets’ and Painters’ Press] Czesława i Krystyny Bednarczyków (1949–1991/1992)⁸, której *spiritus movens* była właśnie

⁵ 40 lat Katolickiego Ośrodka Wydawniczego Veritas 1947–1987, Londyn: Veritas Foundation Publication Centre, 1987.

⁶ Informacje o polskich emigracyjnych oficynach wydawniczych są rozproszone w czasopiśmiech uchodźczych, tj.: „Dziennik Polski”, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, „Orzeł Biały”, „Wiadomości”, „Kultura”, „Polska Walcząca” i in. Do dziś nie powstała monografia na ten temat. Najwięcej informacji podają: Janina Zabielska, *Instytucje i firmy wydawnicze – oficyny drukarskie*, w: *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, red. Tymon Terlecki, t. 2, Londyn: Bolesław Świdorski, 1965, s. 561–572; Irena Janas, *Polskie firmy wydawnicze w Wielkiej Brytanii po II wojnie światowej (1845–1985)*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1985–1986, t. 21–22, s. 193–232; Alicja Kasprzycka, *O działalności niektórych polskich wydawnictw w Wielkiej Brytanii*, „Polonistyka” 1990, nr 4, s. 228–232; Tadeusz Radzik, *Z dziejów społeczności polskiej w Wielkiej Brytanii po drugiej wojnie światowej (1945–1990)*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1991, s. 90–92; Rafał Habielski, *Polski Londyn*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 2000, s. 132–144.

⁷ R.T. Risk, *Stanisław Gliwa: private printer*, „The Private Library” 1970, Vol. 1, s. 29–41; Audrey and Phillip Ward, *The small publisher*, Cambridge: Oleander Press 1979; *Stanisław Gliwa 1910–1986. Polski artysta książki na obczyźnie*, red. Tadeusz Zakrzewski, Toruń: Wydawnictwo Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika, 1987.

⁸ O Oficynie Poetów i Malarzy Cz. i K. Bednarczyków ukazało się wiele publikacji w kraju i na emigracji, np.: Michał Sambor, *Oficyna Poetów i Malarzy*, „Kultura” 1953 nr 4, s. 127–130; Stefan Legeżyński, *15 lat Oficyny Poetów i Malarzy*, „Wiadomości” 1964, nr 968, s. 4; Brzękowski i „Oficyna Poetów”, „Twórczość” 1968, nr 4, s. 142–144; Andrzej Krzysztof Waśkiewicz, „Oficyna Poetów” czyli o mecenacie, „Życie Literackie” 1974, nr 15(1159), s. 4; *Opium. Z Krystyną i Czesławem Bednarczykami założycielami i właścicielami Oficyny Poetów i Malarzy rozmawia A. Ziembicki*, „Nowe Książki” 1981, nr 10, s. 1–6; Andrzej Kłossowski, *Na obczyźnie. Ludzie polskiej książki*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1984, s. 305–312; Ewa i Marek Pytasz, *Bednarczykowie jako wydawcy (rekonesans)*, w: *Pisarz na obczyźnie*, red. Tadeusz Bujnicki i Wojciech Wyskiel, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1985; Krystyna Bednarczyk, *Między „Kulturą” a „Wiadomo-*

Krystyna. Czesław Bednarczyk w swoich wspomnieniach przyznał, że ona była podporą ich sukcesu, jej postawa wobec życia, pracowitość i dar samouczenia. Opanowała swój typograficzny fach do perfekcji: adiustowała, ilustrowała, składała, łamała, robiła korekty, makiety, wybierała czcionki, drukowała, oprawiała⁹.

Rok 1949 i 1950 na rynku polskiej emigracyjnej produkcji wydawniczej w Wielkiej Brytanii zaznaczył się dramatycznym spadkiem liczby wydawanych książek. Przypomnijmy, o ile na rok 1944 przypadło apogeum tej działalności i odnotowano aż 1378 tytułów, o tyle w roku 1949 – tylko 73 tytuły, a w roku następnym nieco więcej – 114 tytułów. W całej diasporze polskiej zaznaczył się drastyczny spadek produkcji wydawniczej: w 1947 r. – 807 tytułów, w 1948 – 440, a w 1949 – 264 tytuły. Dla porównania – w roku 1945 na szlakach wychodźstwa wydano ogółem 1530 tytułów¹⁰. W roku największego kryzysu polskiej działalności wydawniczej – 1949 – Zygmunt Nowakowski w londyńskich „Wiadomościach” napisał: „Jeśli sprzedaje się po 30 książek, które ukazują się w dwutysięcznych nakładzie, jeśli liczba stałych prenumeratorów pisma literackiego [«Wiadomości» – przyp. J.C.-K.] idzie w setki, jeśli na przedstawieniach teatralnych zbiera się 28 osób, jeśli «Kultura» ma 200 prenumeratorów, po co nam wobec tego niezależne pismo, po co nam książki, jakaś własna

ściami”. Rozmowę przeprowadził Janusz Kryszak, „Kwartalnik Artystyczny” 1996, nr 3, s. 70-75; Jarosław Koźmiński, „Oficyna Poetów” i malarze, „Kwartalnik Artystyczny” 1996, nr 3, s. 76-82; Czesław Bednarczyk, *Autoportret: audycja Konrada Tatarowskiego z cyklu „Polscy twórcy na emigracji” z 23 XI 1991 r.: z taśmoteki Rozgłośni Polskiej RWE*, „Tygiel Kultury” 1997, nr 4, s. 88-92; *Historia Oficyny. Krystyna Bednarczyk, Czesław Bednarczyk. Rozmowę przeprowadził Marek Pytasz*, „Fraza” 1998 nr 1-2, s. 112-118; *Nie zmarowany czas. Krystyna Bednarczykowa. Rozmowę przeprowadził Krzysztof Dorosz, Paweł Tański*, „Przegląd Powszechny” 2003 nr 2, s. 172-180; A. Kochańczyk, *Piękne książki Bednarczyków*, „Akcent” 2004, nr 1-2, s. 273-275; Julia Hartwig, *Drukarnia pod mostem*, „Więź” 2004 nr 2, s. 137-140; numer specjalny londyńskiego „Pamiętnika Literackiego” z 2008 r., t. 36 poświęcony wydawnictwu Bednarczyków; w Londynie powstaje praca doktorska pod opieką naukową autorki artykułu na temat Oficyny Poetów i Malarzy pisana przez Reginę Wasiak-Taylor, jedną z redaktorek „Pamiętnika Literackiego”.

⁹ Czesław Bednarczyk, *W pomostowej arkadzie*, Londyn: Oficyna Poetów i Malarzy, 2003, s. 42, 72.

¹⁰ Nieopublikowane dane uzyskane i udostępnione przez prof. Oskara Czarnika – w archiwum autorki; zob. również: Oskar Stanisław Czarnik, *Wydawcy książek polskich na obczyźnie w latach dziewięćdziesiątych XX wieku*, „Przegląd Polsko-Polonijny” 2011, nr 1, s. 223-224.

literatura i sztuka? Czy nie lepiej przemijać po cichu, bez śladu i pamięci, bez [...] głosu?”¹¹.

Sytuacja opisana przez publicystę nie zmieniła się w ciągu następnych dziesięcioleci. I w takich warunkach Krystyna – malarka i poetka – oraz Czesław – poeta – Bednarczykowie w swojej „Drukarni pod mostem”, mającej siedzibę pod arkadami mostu Waterloo w Londynie (146 Bridge Arch, Sutton Walk, London, S. E., 1 – tuż obok pracowni Feliksa Topolskiego)¹², wydali około tysiąca pozycji poetyckich i prozatorskich, do których okładki i ilustracje przygotowywali artyści polscy mieszkający w Londynie: zaprzyjaźniony z nimi Feliks Topolski, Zygmunt Turkiewicz, Marian Kościałkowski, profesor Marian Bohusz-Szyszko, Jan Lebenstein, Franciszka Themerson, Aleksander Werner, Danuta Laskowska, Krystyna Herling-Grudzińska i in.¹³ Według pierwotnego zamysłu, wydawnictwo to miało być tworem przypominającym działania XIX-wiecznych prerafaelitów angielskich, czyli tworzyć grupę artystów, poetów i pisarzy, którzy mieli osobiście uczestniczyć w procesie edytorskim od dostarczenia tekstów, poprzez ich składanie, odbijanie do ilustrowania (traktowanego jako samodzielną sztukę). Literat i artysta mieli w jednym dziele „przemawiać do odbiorcy własnym zakresem treści i własnymi środkami wyrazu”¹⁴. Po nieudanej próbie stworzenia bractwa, ale przy współpracy polskich artystów plastyków, Bednarczykowie sami realizowali swoje pomysły wydawnicze, mając początkowo do dyspozycji tylko małą pedałową maszynę drukarską kupioną z wojskowego demobilu. Według opinii pisarza Czesław Dobka: „Oficyna Poetów i Malarzy patronowała wszystkim niekonformistom emigracyjnym”¹⁵. Pierwszym drukiem, który wyszedł w Oficynie Poetów i Malarzy, był tom wierszy Jana Olechowskiego pt. *Chwila nocna* z rysunkami oraz drzeworytami Zygmunta Turkiewicza. Książkę wydano w nakładzie 315 numerowanych egzemplarzy.

¹¹ Zygmunt Nowakowski, *Poloniae discripti*, „Wiadomości” 1949, nr 45(188), s. 1.

¹² www.dziennikpolski.co.uk/index.php?option=com_content&v [dostęp: 21.03.2011].

¹³ www.wspolnota-polska.org.pl/index.php?id=kw5_2_11 [dostęp: 21.03.2011].

¹⁴ Janina Zabielska, *Instytucje i firmy wydawnicze – oficyny drukarskie...*, s. 571.

¹⁵ Czesław Dobek, *Anty-mistrz z Brukseli*, „Oficyna Poetów” [dalej OP] 1973, nr 1(28), s. 54.

Twórcą charakterystycznego, rozpoznawalnego sygnetu-rozetki Oficyny Poetów i Malarzy był związany z wydawnictwem od początku jego istnienia (przedwcześnie zmarły w wieku 60 lat w 1973 r.) Zygmunt Turkiewicz¹⁶ – autor wielu znakomitych okładek oraz układów graficznych. Z czasem Bednarczykowie wyposażyli swoją drukarnię w linotypy i prasy automatyczne, zatrudnili drukarzy. Środki na wydawanie ręcznie składanych, niskonakładowych, bibliofilskich tomików zdobywali, świadcząc usługi poligraficzne jako podwykonawcy jednej z większych firm angielskich. Niekwestionowaną zasługą Oficyny Poetów i Malarzy było wydanie w 1953 r. *Vademecum* C.K. Norwida w nakładzie aż 1200 egzemplarzy¹⁷, o dekadę wyprzedzające edycję krajową.

Interesującą i bezprecedensową inicjatywą wydawniczą *private press* Bednarczyków, funkcjonującą nieprzerwanie przez 15 lat w latach 1966–1980, był kwartalnik literacko-artystyczny „Oficyna Poetów”¹⁸. W sumie ukazało się 57 numerów elitarnego, pięknie opracowanego typograficznie i bogato ilustrowanego pisma w objętości od 24 do 68 stron. Każdy z nich otwierał norwidowski dystych: „Z rzeczy świata tego ostaną tylko dwie. Dwie tylko: poezja i dobroć... i więcej nic”. Ale, jak słusznie

¹⁶ Krystyna Bednarczykowa z dużym sentymentem wspominała współpracę z artystą w filmie pt. *Errata do biografii – Oficyna Poetów i Malarzy* dostępnym pod adresem: <https://vod.tvp.pl/programy,88/errata-do-biografii-odcinki,318765/odcinek-35,S01E35,318789> [dostęp: 21.03.2011].

¹⁷ Nakład w tamtym okresie wynosił z reguły 75, 211, 333 egzemplarzy – za: Marek Pytasz, *Wygnanie – emigracja – diaspora. Poeta w poszukiwaniu czytelnika*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1998, s. 65; 500–1553 egz. uznawano za wysoki. Zazwyczaj wydawnictwa nie powiadamiały czytelników o wysokości nakładu. Średnia z nakładów oficyny Bednarczyków wynosiła 270 egz. W USA 1000 egz. uważano za wysoki nakład. W nicejskiej oficynie wydawniczej Samuela Tyszkiewicza drukowano minimalnie 125 egz., rekordowo 5000 – np. modlitewnik *Pójdźmy za nim* – za: Wojciech Jerzy Podgórski, „Poeci na tułaczce”. *W kręgu autorów Oficyny Nicejskiej Samuela Tyszkiewicza 1940–1947*, Warszawa: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, 2002, s. 27. Z listu Kazimierza Wierzyńskiego do Juliusza Sakowskiego wynika, że nakład zależny był od przedpłaty – za: *List K. Wierzyńskiego do J. Sakowskiego z 13.1.1958 r.*, w: *Kulisy twórczości. Listy 14 pisarzy emigracyjnych do Juliusza Sakowskiego 1945–1977*, Paryż: Księgarnia Polska w Paryżu, 1977, s. 210. Po II wojnie światowej, w latach 60. Polska Fundacja Kulturalna wydawała książki w nakładach 2000–3000 egz.

¹⁸ Jan Kowalik, znakomity badacz polskiej prasy emigracyjnej, odnotował „Oficynę Poetów” w *Bibliografii czasopism polskich wydanych poza granicami kraju od września 1939 roku*, t. 2, Lublin 1976, poz. 1922, s. 183–184.

zauważył krytyk krajowej „Twórczości”: „punktem odniesienia, podobnie jak większości powojennych «szkół poetyckich», jest poetyka Awangardy. W nielicznych wystąpieniach programowych i wypowiedziach teoretycznych odwołania do Awangardy i Norwida są najczęstsze. [...] Te dwie tradycje (a także tradycja Eliotowska) legły u podstaw wszystkich niemal nowszych propozycji poetyckich”¹⁹.

Jedno ze źródeł podaje, że jego nakład w 1968 r. wynosił „500 egzemplarzy, z czego 150, za pośrednictwem Adama Rudzkiego z Centrali Wydawniczej w Nowym Jorku, było rozsyłane na prywatne adresy w Kraju”²⁰. Poeta Adam Czerniawski na łamach paryskiej „Kultury” stwierdził, że kwartalnik „po niepewnym starcie, szybko osiągnął rangę jednego z najpoważniejszych periodyków literackich w języku polskim”²¹.

Ogłoszenie w londyńskich „Wiadomościach” zapewne zaintrygowało niejednego czytelnika: „Uwaga! Uwaga! Jedyne pismo do oglądania «Oficyna Poetów» – kwartalnik przewany przez autora *Worka Judaszowego* [rubryka Józefa Łobodowskiego – przyp. J.C.-K.] «Triumfującą Zarazą» i oceniony, że jest pismem nie do czytania, tylko do oglądania. Więc zapraszamy do oglądania. Zamawiajcie! Oglądajcie! Zaráżajcie się!”²². To samo przekorne ogłoszenie ukazało się w „Oficynie Poetów”²³.

Bednarczykowie wykazali się nie lada odwagą, proponując polskiemu Londynowi pismo otwarte na autorów krajowych, co było często odbierane jako współpraca z komunistami. Przypomnieć wypada, że ta postawa pokolenia „niezlomnych”, utrwalona Uchwałą Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie w Londynie z 14 czerwca 1947 r., zalecającą „nie-drukowanie w pismach i wydawnictwach kierowanych bezpośrednio przez władze narzucone, utworów swoich, dawnych i nowych”²⁴, uchy-

¹⁹ Akw, Brzękowski i „Oficyna Poetów”, „Twórczość” 1968, nr 4, s. 144.

²⁰ Witold Bagieński, *Przyczynek do historii emigracyjnej prasy „prokrajowej”*, w: *Dziennikarze władzy, władza dziennikarzom. Aparat represji wobec środowiska dziennikarskiego 1945–1990*, red. Tadeusz Wolsza i Sebastian Ligarski, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2010, s. 331.

²¹ *Listy do redakcji*, Adam Czerniawski, „Kultura” 1968, nr 3(245), s. 173.

²² „Wiadomości” 1973, nr 11(1407), s. 5.

²³ „Oficyna Poetów” 1973, nr 1(28), s. 61.

²⁴ *Uchwała Związku Pisarzy*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 159, s. 2 i nr 183, s. 2.

lona dopiero w styczniu 1958 r. na walnym zjeździe w Londynie²⁵, nie zmieniła aż do lat 80. ich stosunku do pisarzy krajowych drukowanych w pismach emigracyjnych. Mamy tu do czynienia z osobliwym zjawiskiem, bowiem wielu uchodźców odżegnujących się od pluralizmu ideologicznego i liberalizmu redakcyjnego paryskiej „Kultury”, przełamującego schematy i stereotypy, antyizolacjonizm, od lat 50. współpracowali z Jerzym Giedroyciem. Byli wśród nich również współpracownicy Bednarczyków, jak np. Józef Łobodowski, Marian Bohusz-Szysko, Edward Dusza, Czesław Miłosz, Zygmunt Turkiewicz.

W Polsce zaczynają od kilku lat pojawiać się opracowania sporządzone przez historyków, którzy swoje badania opierają na zachowanych dokumentach kontrwywiadu oraz służby bezpieczeństwa PRL, przechowywane w IPN. Nie biorą pod uwagę faktu, że dokumenty, szczególnie безпеки, pełne są konfabulacji. Traktowanie ich jako pełnoprawnych, często zasadniczych źródeł archiwalnych, przy niekonfrontowaniu ich z innymi, może prowadzić do wątpliwych wniosków i dawać nieweryfikowalny obraz opisywanych zjawisk. W jednym z nich Witold Bagieński, powołując się na korespondencję Cz. Bednarczyka z konsulem generalnym w Londynie, Tadeuszem Martynowiczem, jak również akta z Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych PRL Departamentu Konsularnego, Archiwum IPN oraz publikację Sławomira Cenckiewicza zatytułowaną *Współpracownicy wywiadu PRL. Śladami безпеки i partii. Studia – źródła – publicystyka*²⁶, wyraził opinię, że współwłaściciel Oficyny Poetów i Malarzy „18 listopada 1970 r. [...] został zarejestrowany przez wywiad cywilny PRL jako kontakt informacyjny «Bednarz». Akta tej sprawy, o sygnaturze J-11773, zniszczono 20 lipca 1989 r., już po złożeniu ich do archiwum Departamentu I MSW²⁷. Brak możliwości sprawdzenia tych danych, abstrahując od tego, czy Bednarczyk współpracował czy nie ze służbami PRL, pozbawia je waloru autentyczności. Opisując zawiłe losy wydawnictwa Oficyny Poetów i Malarzy oraz czasopisma „Oficina Poetów”, Bagieński sam przyznał, że zjawisko to

²⁵ *Uchwała Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Pisarze emigracyjni mogą publikować swe prace w Kraju*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1958, nr 2, s. 3.

²⁶ Książka opublikowana przez Wydawnictwo LTW, Łomianki 2009.

²⁷ Witold Bagieński, *Przyczynek do historii...*, s. 334-335.

„wymaga z pewnością bliższego zbadania”²⁸. Sugeruje jednak, że ostracyzm środowiska londyńskiego wobec Bednarczyków był powszechny.

Wracając do samego periodyku – przez wszystkie lata ukazywania się kwartalnika Bednarczykowie starali się stworzyć platformę wymiany pomiędzy autorami z Polski i emigracyjnymi, w przekonaniu, że jest jedna literatura polska. Zapoznawano czytelników z najnowszymi nurtami poetyckimi na świecie, stąd poczesne miejsce znakomitych przekładów. Drukowano wiersze, poematy oraz dramaty większości uzdolnionych poetów polskich mieszkających na obczyźnie w różnych regionach świata oraz w kraju (Ewa Lipska, Stefan Flukowski, Ryszard Krynicki, Wojciech Kawiński, Marek Skwarnicki, Tadeusz Śliwiak, Aleksander Wat), jak również opowiadania, fragmenty powieści, eseje, listy, przyczynki, archiwalia.

Stałym elementem pisma były czarno-białe lub kolorowe wkładki, często na kredowym papierze, prezentujące biogramy i dokonania twórcze malarzy, grafików, rzeźbiarzy oraz twórców sztuki użytkowej²⁹. Zdarzały się również osobne *Arkusze poetów i malarzy*, gdzie wierszom towarzyszyły grafiki, rysunki lub reprodukcje artystów plastyków³⁰. Ta idea współpracy poetów i malarzy, gdzie wiersze i grafika są elementami równorzędnymi, została dostrzeżona w kraju. Arkusz zawierający wiersze K. Bednarczykowej oraz szkice F. Topolskiego uznano za „niemal bezbłędny, gdzie tekst poetycki został wkomponowany w rysunek, działa w nim na zasadzie akcentu graficznego”³¹.

Od lutego 1970 r. (numeru 16 pisma) przez trzy lata ukazywał się nieregularny dodatek – w postaci wkładki – zatytułowany „Polish Poetry Supplement”, gdzie zamieszczano przekłady polskiej poezji na język angielski. Początkowo redagowany był przez Magdalenę Czajkowską, a następnie przez Jana Darowskiego. Miał służyć młodzieży akademickiej, studiującej literaturę polską i języki słowiańskie, przyczynić się do „szerszego poznania polskiej twórczości poetyckiej na obszarze języka

²⁸ Ibidem, s. 331.

²⁹ Ze względu na ich jakość wymagają odrębnego opracowania.

³⁰ Pierwsza taka 4-stronicowa wkładka pojawiła się w 1967 r. w numerze 3(6); 9 wierszom Krystyny Bednarczykowej towarzyszyły rysunki F. Topolskiego.

³¹ akw, Brzękowski i „Oficyna Poetów”..., s. 143.

angielskiego³². W sumie ukazało się sześć numerów tego dodatku³³. Zaprezentowano w nich utwory: Andrzeja Bursy, Bogdana Czaykowskiego, Adama Czerniawskiego, Jana Darowskiego, Jerzego Harasymowicza, Zbigniewa Herberta, Tymoteusza Karpowicza, Czesława Miłosza, Tadeusza Różewicza, Leopolda Staffa, Leona Zdzisława Stroińskiego, Floriana Śmiei, Bolesława Taborskiego, Wiktora Woroszyńskiego. Na język angielski tłumaczyli je: Adam Czerniawski, Bogdan Czykowski, Jan Darowski, Czesław Miłosz, Florian Śmieja, Bolesław Taborski, Paula Windisch.

Z czasem rozbudowano dział recenzji krytycznoliterackich, teatralnych oraz sprawozdań z wernisaży, odbywających się na całym świecie. Ostatnie strony były zarezerwowane na zapowiedzi, nowości i oferty wydawnicze, listy do redakcji, kronikę kulturalną, gdzie m.in. odnotowywano nagrody przyznane Polakom w różnych dziedzinach działalności i twórczości, zawiadamiano o różnych rocznicach dotyczących życia literacko-artystyczno-naukowego, informowano o zgonach ważnych Polaków. W 3. numerze z 1974 r. redakcja poinformowała czytelników, że opracowano *Bibliografię zawartości 25 numerów „Oficyny Poetów”* (Londyn 1973) w przekonaniu, że każda biblioteka ją zamówi, za „śmiesznie niską cenę: 1,50 funta lub 4 dolary”³⁴. Autorem tej publikacji był Andrzej Tamber-Ziółkowski, indeks sporządziła jego żona Maria. Oboje pracowali nad nią bezinteresownie, za co otrzymali serdeczne podziękowanie od Bednarczyków. Autorami drugiej *Bibliografii zawartości numerów 26-57 „Oficyny Poetów”*, wydanej w Londynie w 1984 roku, byli Ewa i Marek Pytaszowie.

W jednym z esejów cyklicznie pisanych przez przyjaciela wydawców, na stałe mieszkającego w Paryżu, Jana Brzękowskiego, zamieszczanych w kwartalniku pod wspólnym tytułem *Rozmowy z Sobowtórem*, poeta wyraził przekonanie, że „nie zna pisma tak pięknie i starannie wydawanego [...], że Bednarczykowie stworzyli pismo niezależne i politycznie niezaangażowane, które z każdym numerem stawało się lepsze”³⁵.

³² *Od Wydawnictwa*, OP 1969 nr 4(15), s. 2.

³³ *Polish Poetry Supplement No. 1*, OP 1970, nr 1(16), s. 22-28; *No. 2*, OP 1970, nr 2(17), s. 22-27; *No. 3*, OP 1970, nr 3(18), s. 20-28; *No. 4*, OP 1971, nr 2(21), s. 29-32; *No. 5*, OP 1971, nr 4(23), s. 25-34; *No. 6*, OP 1972, nr 3(26), s. 25-31.

³⁴ *Ogłoszenie*, OP 1974, nr 3(34), s. 52.

³⁵ Jan Brzękowski, *Siedemnasta rozmowa z Sobowtórem*, OP 1974, nr 1(32), s. 17.

Przypomniał również początki współpracy z wydawnictwem, choć nie przyznał się, że to dzięki jego pożyczce w wysokości 500 funtów brytyjskich mogło w ogóle ruszyć – o czym wspomniała K. Bednarczykowa w filmie dokumentalnym poświęconym działalności Oficyny Poetów i Malarzy³⁶. Już sześć lat przed ukazaniem się pierwszego numeru kwartalnika „Oficyny Poetów”, czyli w 1960 r., K. Bednarczykowa zwróciła się do niego z propozycją wspólnego redagowania pisma pod tytułem „Metafory”. Mieli to robić razem z wielkim miłośnikiem poezji Józefem Jaksińskim i Tadeuszem Sułkowskim. Brzękowski odmówił, bo nie miał pomysłu i koncepcji, jak to robić. Dopiero, gdy napisał artykuł o antywalorze w poezji, zaproponował współpracę oraz zmianę tytułu z „Metafory” na „Metafory i Antymetafory”, „aby podkreślić, że pismo nie będzie tylko zwyczajnym propagowaniem i rozwijaniem koncepcji Tadeusza Peipera i okresu «Zwrotnicy»». Pismo to spaliło na panewce. Jaksiński wyjechał z Londynu, Sułkowski zmarł, a Krystyna Bednarczykowa obawiała się sama redagować pismo³⁷. Korespondencja w tej sprawie znajduje się w archiwum Brzękowskiego, złożonego w Bibliotece Polskiej w Paryżu. Kilka lat później Cz. Bednarczyk ponownie złożył poecie ofertę współpracy przy redagowaniu kwartalnika. Ten jednak znów odmówił, bo „nie mógłby się zgodzić na drukowanie wierszy słabych lub utrzymanych w poetyce skamandryckiej”³⁸. Uważał, że robiąc to, pozbawiłby nowe pismo wielu ewentualnych abonentów i czytelników. Nie chciał oficjalnie widnieć w stopce jako współredaktor „Oficyny Poetów”, dlatego Bednarczykowie redagowali pismo sami, a Brzękowski im tylko pomagał.

Wydawcy czasami na łamach pisma dementowali pogłoski, że kwartalnik zwija swoje łamy: „Prostujemy niniejszym krążącą pogłoskę i zawiadamiamy, że «Oficyna Poetów» wychodzi i wychodzić będzie dopóty, dopóki istnieć będzie dotychczasowe zainteresowanie Czytelników i ofiarne poparcie Prenumeratorów. [...] Stwierdzamy przy okazji, że wzrasta zainteresowanie z roku na rok, przybywa prenumeratorów”³⁹.

³⁶ Film pt. *Errata do biografii – Oficyna Poetów i Malarzy...*

³⁷ Jan Brzękowski, *Siedemnasta rozmowa z Sobowtórem...*, s. 17.

³⁸ *Ibidem*, s. 18.

³⁹ *Od Redakcji*, OP 1977, nr 4(47), s. 45.

Interesująca była inicjatywa wydawania numerów specjalnych, poświęconych jednemu poecie. W 1967 ukazał się zeszyt – nr 4(7) – poświęcony Janowi Brzękowskiemu, będący próbą autobilansu tego awangardowego twórcy. Odkrywamy w nim przy okazji Brzękowskiego – epika, który poprzez cykl *Rozmowy z Sobowtórem* ocenia nowe zjawiska w literaturze, głównie w poezji. Poznajemy również charakterystyczną dla poety technikę konstruowania wiersza – filmową metodę montażu obrazów. Jego najnowsze, opublikowane w „Oficynie Poetów” wiersze należą do nurtu, który autor *Przyszłości nieotwartej* nazwał „napięciami idącymi nie do sensu, lecz do kontra-sensu [...] polega (to) na pewnego rodzaju zanegowaniu się wzajemnym jakichś elementów wiersza”⁴⁰.

Z kolei w 1971 r. w nr. 4(23) ukazał się zeszyt monograficzny Czesława Miłosza ze wstępem Bogdana Czaykowskiego. Wiersze poety na język angielski przetłumaczyli poza autorem Jan Darowski i Richard Lourie. Aleksander Janta Połczyński o tym przedsięwzięciu napisał: „Gratuluję numeru Darowskiemu, zwłaszcza miłoszowskiej wkładki, Czesław powinien się puszyć. Bardzo dobre wiersze, poeta w poetę. Jednym słowem nie numer, a sztos”⁴¹. Jesienią 1967 r. opublikowano w przekładzie autora przemówienie Miłosza wygłoszone na Rencontre Mondiale de Poésie w Montrealu we wrześniu tego roku w języku francuskim⁴². Zamieszczono też reprodukcję okładki Jana Lebensteina do książki Cz. Miłosza pt. *Dolina Issy*⁴³. Poza tym wydrukowano esej Miłosza o Drugiej Awangardzie na tle dwudziestolecia międzywojennego⁴⁴.

Imponująco prezentuje się specjalny numer 37 (czyli zeszyt 2) z 1975 r., tzw. japoński, pod redakcją i w opracowaniu Andrzeja Włodarczyka. Tłumacz na podstawie francuskich publikacji przybliżył czytelnikom dorobek poezji japońskiej od czasów najdawniejszych po współczesne. Omówił język, pismo, dzieje myśli lingwistycznej i przekładu, zasady tworzenia haiku, teatr i muzykę japońską. Helena Włodarczyk zaprezentowała literackiego laureata Nagrody Nobla z 1968 r. – Yasunari

⁴⁰ Jan Brzękowski, *Czwarta rozmowa z Sobowtórem*, OP 1966, nr 2, s. 18.

⁴¹ Aleksander Janta-Połczyński, OP 1975, nr 4(39), s. 5.

⁴² *Przemówienie Czesława Miłosza*, OP 1967, nr 2, s. 14-15.

⁴³ OP 1967, nr 1(4), s. 18.

⁴⁴ Czesław Miłosz, *Punkt widzenia, czyli o tzw. Drugiej Awangardzie*, OP 1967, nr 1(4), s. 7-17.

Kawabata. Zaznaczyć należy, że w 1971 r. Andrzej Włodarczyk przetłumaczył dla „Oficyny Poetów” fragment prozy tego poety⁴⁵. Redaktorzy periodyku kilkakrotnie, w różnych latach zamieszczali poezję autorów japońskich, jak również szkice krytyczne o literaturze kraju kwitnącej wiśni⁴⁶.

Odrębną uwagę poświęcono również poetyce i dokonaniom Tadeusza Peipera⁴⁷.

Przez 15 lat obecności na rynku czytelnicy kwartalnika zostali zapoznani, z poezją – poza polską i japońską – algierską, amerykańską, angielską, arabską, argentyńską, australijską, austriacką, brazylijską, chilijską, Dominikany, francuską, hiszpańską, izraelską, kanadyjską, kolumbijską, kubańską, luksemburską, meksykańską, niemiecką, perską, peruwiańską, rosyjską, rumuńską, salvadorską, szwedzką, urugwajską, wenezuelską, węgierską, włoską. Filolog klasyczny, prof. Ignacy Wieniewicz, przetłumaczył fragment *Przemian* – Księgę I pt. *Stworzenie świata Owidiusza*⁴⁸.

Prezentowano również dramat światowy, zawsze poprzedzony biografią autorów. Ze szczególnym upodobaniem drukowano utwory przedstawiciela hiszpańskiego „pokolenia 1927” – Federica Garcii Lorki. W tłumaczeniu Floriana Śmieja ukazała się farsa pt. *Niezwykła szewcowa*⁴⁹. Jan Winczakiewicz zaprezentował psychologiczno-obyczajową tragedię

⁴⁵ Yasunari Kawabata, *Uśpione dziewice*, tłum. A. Włodarczyk, OP 1971, nr 1(20), s. 23–25.

⁴⁶ Zob.: S. Hagiwara, *Na poczcie przy okienku*; N. Ibaragi, *Kiedy byłam najpiękniejsza*, tłum. A. Włodarczyk, OP 1976, nr 3(42), s. 4; S. Tanikawa, *Samotność dwóch miliardów lat świetlnych*; T. Shimazaki, *Owoc kokosu*, OP 1976, nr 4(43), s. 7; T. Jun, *W sadzie, Świeża zieleń, Drzewa nocą, Posłuchaj duszo*, F. Munetoshi, *Z pięciowerszy o Hiroszimie*, tłum. Z. Reszelewski, OP 1980, nr 2(57), s. 28–30; Z. Reszelewski, *Literatura japońska w ocenach rodzimej krytyki*, OP 1980, nr 2(57), s. 24–28.

⁴⁷ *Tadeusz Peiper*, OP 1968, nr 4(11), s. 2–17 [w tym szkic biograficzny o poecie, o jego twórczości – przedruk z „Czasu” 1936 nr 280, s. 9–10; Bohdan Czaykowski, *Poetyka Peipera*; Ryszard Krynicki, *Los prekursora*].

⁴⁸ Owidiusz, *Stworzenie świata*, OP 1974, nr 1(32), s. 15–16; *Przemiany* to zbiór 250 mitów wyjaśniających pojawienie się niektórych zwierząt, roślin i ciał niebieskich.

⁴⁹ Florian Śmieja, *F. Garcia Lorca*, OP 1967, nr 4(7), s. 33; ibidem: Federico García Lorca, *Niezwykła szewcowa*, Akt I, s. 34–39; Akt II, OP 1968, nr 1(8), s. 36–41; tytuł wydania polskiego z 1930 r. brzmi: *Czarująca szewcowa*.

- *Krwawe wesele*⁵⁰. Dramatopisarza angielskiego, przedstawiciela teatru absurdu, przyszłego noblistę, Harolda Pintera przybliżył Bolesław Tabor-ski, tłumacząc komedię pt. *Lekki ból*⁵¹. Czytelnicy kwartalnika poznali również fragmenty przekładów Macieja Słomczyńskiego dwóch sztuk Williama Shakespeare'a - *Kupca weneckiego* i *Juliusza Cezara*, będące przedrukiem z krajowego wydania *Dzieł* opublikowanego przez Wydawnictwo Literackie w Krakowie⁵². Z mniej znanych autorów obcych czytelnicy poznali dramaty: członek Akademii Francuskiej Henri'ego Millona de Montherlanta - *Pasiphae*, Dylana Thomasa - *Pod Mleczną Drogią*, Argentynczyka Osvaldo Dragúna *Historię człowieka, który przemienił się w psa*⁵³. Z autorów polskich preferowany zarówno w prozie, jak i dramacie był skandalizujący Marian Pankowski, który wyznawał zasadę:

Wypruć wszystko co jest wyjaśnieniem i pomaganiem czytelnikowi, co jest bawieniem go. Wypruć mowę oczywistą, doznania sprawdzalne. [...] Nic w tym tekście do lektury, wszystko do drzenia. Pisać, jakby człowiek odwalał kamienie, żeby spod nich wrywał na jawę ciemne światła Nocy. Żeby granice gromadnie przyjętych wzruszeń poszerzać wciąż nowym przestępstwem; w wiecznej sitwie z akuratną, jak cios majchra, mową⁵⁴.

„Oficyna Poetów” pomieściła wiele utworów tego literata, w tym dramaty: *Teatrowanie nad świętym barszczem*, *Chrabąszcze*. *Widowisko narodowe, choć wysrane z palca z 1969 roku*, *Brandon*, *Furdon* i *Spółka*. *Widowisko zachodnio-europejskie bez krzty kwaśnego mleka*, *Nasze srebra*, *Śmierć Białej Pończochy*, *Złote szczęki*, *Nasz Julo Czerwony* (dramat

⁵⁰ Federico García Lorca, *Krwawe wesele*, OP 1972, nr 2(25), s. 41-47; nr 3(26), s. 44-50; tytuł wydania polskiego z 1933 r. brzmi: *Krwawe gody*.

⁵¹ Harold Pinter, *Lekki ból*, OP 1976, nr 2(41), s. 17-28.

⁵² William Shakespeare, *Fragmenty - Juliusz Cezar, Kupiec wenecki*, OP 1978, nr 3(50), s. 21-29.

⁵³ Henry de Montherlant, *Pasiphae*, tłum. Zygmunt Ławrynowicz, OP 1974, nr 4(35), s. 39-43; Dylan Thomas, *Pod Mleczną Drogią*, adaptacja Tymona Terleckiego, OP 1979, nr 3(54), s. 9-15; Osvaldo Dragún, *Historia człowieka, który przemienił się w psa*, OP 1975, nr 4(39), s. 7-9.

⁵⁴ Marian Pankowski, *Pralinki*, OP 1974, nr 1(32), s. 5.

z czerwca 1975 r.)⁵⁵. Na łamach kwartalnika ukazały się także utwory dramatyczne Bronisława Przyłuskiego – *Sen Nikodema*⁵⁶, Włodzimierza Sznarbachowskiego – „błazenada tragiczno-metaforyczna” *Złoty szkwał potopu na flotę z papieru*⁵⁷, Ewy Emill – *Troje ludzi*⁵⁸, Jerzego Niemojowskiego – *Ismene*⁵⁹.

Cechą charakterystyczną prozy zamieszczanej przez redaktorów pisma było przede wszystkim jej nowatorstwo, łamanie tabu kulturowego, szukanie eksperymentalnych środków wyrazu. Na łamach kwartalnika przewijają się opowiadania, nowele, fragmenty powieści, ale też listy pisarzy do znajomych i wydawców, ich pamiętniki, wspomnienia, aforyzmy. Najczęściej były to pierwodruki publikacji, które były zapowiedzią wydawniczą Oficyny Poetów i Malarzy. Ten stały element layoutu pisma był zgrabnym zabiegiem marketingowym. Przeważają pisarze współcześni, emigracyjni, tj.: Czesław Bednarczyk, Jan Bielatowicz, Danuta Bieńkowska, Jan Billing, Jan Brzękowski, Adam Czerniawski, Jan Darowski, Czesław Dobek, Ewa Emill, Stefan Flukowski, Mieczysław Giergielewicz, Kazimiera Iłakowiczówna, Aleksander Janta-Połączyński, Janusz Kowalewski, Maria Kuncewiczowa, Jan Lechoń, Paweł Łysek, Herminia Naglerowa, Adam Podgórecki⁶⁰, Jan Poray-Biernacki, Józefa Radzymińska, Jan Rostworowski, Wit Tarnawski, Julian Tuwim, Stanisław Vincenz, Helena Żurakowska oraz krajowi: Marek Nowakowski, Jan Bolesław Ożóg. Z pisarzy obcych: Akutagawa Ryunosoke, Amicis de Edmondo, Borges Jorge Luis, Grazia Deledda, Anatol France, Thomas Merton, Paul-Louis

⁵⁵ Marian Pankowski, *Teatrowanie nad świętym barszczem*, OP 1968, nr 2(9), s. 33–44; idem, *Widowisko narodowe, choć wyssane z palca z 1969 roku*, OP 1969, nr 3(14), s. 2–12; *Brandon, Furdon i Spółka. Widowisko zachodnio-europejskie bez krzty kwaśnego mleka*, OP 1971, nr 1(20), s. 31–41; *Nasze srebra*, OP 1973, nr 2(29), s. 33–41; nr 3(30), s. 41–48; nr 4(31), s. 41–48; *Śmierć Białej Pończochy*, OP 1974, nr 3(34), s. 29–43; *Złote szczyki*, OP 1975, nr 1(36), s. 17–28; *Nasz Julo Czerwony*, OP 1976, nr 1(40), s. 19–31.

⁵⁶ Bronisław Przyłuski, *Sen Nikodema*, OP 1971, nr 3(22), s. 17–22.

⁵⁷ Włodzimierz Sznarbachowski, *Złoty szkwał potopu na flotę z papieru*, OP 1971, nr 4(23), s. 48–54.

⁵⁸ E. Emill, *Troje ludzi*, OP 1977, nr 1(44), s. 45–47; nr 2 (45), s. 29–33; nr 4(47), s. 29–43; 1978, nr 1(48), s. 46–52.

⁵⁹ Jerzy Niemojowski, *Ismene*, OP 1978, nr 3(50), s. 34–40.

⁶⁰ Ten znany socjolog, który był zmuszony opuścić Polskę w 1968 r., zamieszczał regularnie w „Oficynie Poetów” swoje krótkie formy literackie, ale zdarzały się również naukowe rozprawy.

Rossi, Yasunari Kawabata, Mishima Yukio, Nakayama Yukinaga. Z dokonaniań dawniejszych znajdziemy odniesienia do C. K. Norwida, Paula Valery'ego.

Jedną z ciekawszych prezentacji kwartalnika był dział krytyki literackiej oraz artystycznej. Studia pisane głównie przez polskich a czasem i obcych ludzi pióra, literaturoznawców doskonale wychwytywały niuanse warsztatu omawianych twórców, prądów czy mód literackich. Ich język nie był hermetyczny. Przeciętnie wykształcony czytelnik mógł z powodzeniem, bez cienia zniecierpliwienia czy znudzenia zapoznać się z szeroko pojętymi zjawiskami bieżącego życia literackiego na świecie. Przyjrzyjmy się zatem najbardziej intrygującym. We wspomnianym już cyklu *Rozmów z Sobowtórem* na uwagę zasługują rozważania Jana Brzękowskiego o polskiej krajowej poezji współczesnej (M. Białoszewskiego, T. Różewicza)⁶¹, o poezji emigracyjnej oraz twórczości W. Gombrowicza⁶², o Zjeździe Poetów i Tłumaczy w Paryżu oraz twórczości A. Ważyka⁶³, o poezji Bolesława Taborskiego⁶⁴, o polskim futuryzmie⁶⁵, o grupie poetyckiej „a. r.”⁶⁶. Zbigniew Czajkowski opracował na podstawie pamiętnika *Ostatnie dni Krzysztofa Kamila Baczyńskiego*⁶⁷. Bogdan Czaykowski dał studium o poetyce T. Peipera⁶⁸, a w języku angielskim o twórczości Czesława Miłosza⁶⁹. Karl Dedecius omówił niemieckie nagrody literackie⁷⁰. Dzięki tłumaczeniu Floriana Śmiei czytelnicy otrzymali wykład Thomasa Stearnsa Eliota o społecznej funkcji poezji⁷¹. Ludwik Fryde przeanalizował twórczość Józefa Wittlina⁷², Fryderyk Goldschlag

⁶¹ OP 1966, nr 2, s. 17.

⁶² OP 1968, nr 2(9), s. 14-17; 1969, nr 4(15), s. 3-6.

⁶³ OP 1969, nr 1(12), s. 16-19.

⁶⁴ OP 1969, nr 2(13), s. 18-20.

⁶⁵ OP 1969, nr 3(14), s. 16-18.

⁶⁶ OP 1971, nr 3(22), s. 9-12; 1972, nr 1(24), s. 13-15.

⁶⁷ Z. Czajkowski, *Ostatnie dni Krzysztofa Baczyńskiego*, OP 1969, nr 3(14), s. 30-34.

⁶⁸ Bohdan Czaykowski, *Poetyka Peipera. Uwagi*, OP 1968, nr 4(11), s. 10-12.

⁶⁹ Bohdan Czaykowski, *The Fly and the Flywheel. Some reflections on the poetry of Czesław Miłosz*, OP 1971, nr 4(23), s. 25-28.

⁷⁰ Karl Dedecius, *Między wejrzeniem w głąb a spojrzeniem w dal, czyli sztuka tłumaczenia*, OP 1970, nr 1(16), s. 17-20.

⁷¹ Thomas Stearns Eliot, *Społeczna funkcja poezji*, OP 1968, nr 2(9), s. 9-12.

⁷² Lucjan Fryde, *O twórczości Józefa Wittlina*, OP 1969, nr 1(12), s. 9-10.

– Franza Kafki⁷³, gościnnie George Gömöri – dokonania współczesnych poetów węgierskich⁷⁴. Wiele kolorytu w tej materii wniósł Aleksander Janta Połczyński, który ze swych podróży po świecie nadesłał eseje o życiu literackim Poznania⁷⁵, o polskich czasopismach w USA⁷⁶, o drukarzu Anatolu Girsie i jego współpracy z londyńskimi „Wiadomościami” oraz z wydawnictwami amerykańskimi⁷⁷. Jan Jarmott skupił się na metaforze jako domenie języka poetyckiego⁷⁸ oraz poezji zaangażowanej Wacława Iwaniuka⁷⁹, Konstanty Jeleński – na twórczości Jana Lebensteina⁸⁰, Bonifacy Miązek – na liryce Jana Twardowskiego⁸¹, Barry Morse – na wierszach T. Różewicza⁸², Jerzy Niemojowski – na kastylijskim poecie Antonio Machado⁸³ oraz na działalności literacko-wydawniczej Ezry Pounda⁸⁴, Jan Bolesław Ożóg – na psychologicznych teoriach Z. Freuda i C.G. Junga⁸⁵, a także na programie poetyckim Stanisława Czernika i „Okolicy Poetów”⁸⁶. Interesujący esej o symbolu, przenośni i wieloznaczności jako „instrumencie poznania poetyckiego” napisał Mieczysław Paszkiewicz⁸⁷. Równie przekorna jest teza – „Niebezpiecznie jest wiedzieć” – tego autora o surrealizmie⁸⁸. Jan Prokop w swoim szkicu krytycznym zastanawiał się nad rolą języka poetyckiego⁸⁹. Szczepan Zimmer omówił amerykań-

⁷³ F. Goldschlag, *Kafka recidivus*, OP 1970, nr 4(19), s. 34.

⁷⁴ György Gömöri, *Wstęp do wyboru poezji węgierskiej*, OP 1969, nr 4(15), s. 30.

⁷⁵ Aleksander Janta-Połczyński, *Na 40-lecie życia literackiego w Poznaniu. Przypomnienia i przyczynki*, OP 1968, nr 4(11), s. 31–35.

⁷⁶ Aleksander Janta-Połczyński, *Dzieje i dziwy „Dziennika dla Wszystkich”* (fragment większej całości), OP 1971, nr 2(21), s. 39–45.

⁷⁷ Aleksander Janta-Połczyński, *Pisma przygodne* (fragment pamiętnika amerykańskiego), OP 1972, nr 1(24), s. 19–28.

⁷⁸ Janusz Jamontt, *Metafora jako domena języka poetyckiego*, OP 1967, nr 2(5), s. 12–13.

⁷⁹ Janusz Jamontt, *Poeta zaangażowany w Obecną Epokę*, OP 1968, nr 4(11), s. 37–38.

⁸⁰ Konstanty Jeleński, *Jan Lebenstein*, OP 1966, nr 3, s. 22.

⁸¹ Bronisław Miązek, *Jeszcze o „Słowach na pustyni”*, OP 1971, nr 4(23), s. 38–44.

⁸² B. Morse, *What Filters Through*, OP 1970, nr 2(17), s. 27–28.

⁸³ Jerzy Niemojowski, *Poeta Kastylii*, OP 1967, nr 3(6), s. 28–29.

⁸⁴ Jerzy Niemojowski, *Ezra Pound*, OP 1979, nr 2(53), s. 3–10.

⁸⁵ Jan Bolesław Ożóg, *Teorie Junga i autentyczności*, OP 1967, nr 3(6), s. 24–25.

⁸⁶ Jan Bolesław Ożóg, *Autentyzm, czy co innego*, OP 1970, nr 2(17), s. 4.

⁸⁷ Mieczysław Paszkiewicz, *Pochwała wieloznaczności*, OP 1967, nr 3(6), s. 14–18.

⁸⁸ Mieczysław Paszkiewicz, *Niebezpiecznie jest wiedzieć*, OP 1970, nr 1(16), s. 37–40.

⁸⁹ Jerzy Prokop, *Martwa natura*, OP 1969, nr 3(14), s. 25–26.

ski „okres burzy i naporu”, czyli transcendentalizm w literaturze⁹⁰, Helena Żurakowska różnorodną twórczość K. Iłakowiczówny⁹¹. Edward L. Dusza dokonał przekroju twórczości pokolenia Kolumbów⁹². Tymon Terlecki pokusił się o przeróbkę sztuki pt. *Pod Mleczną Drogą* walijskiego poety, eksperymentatora, bluźnierczego buntownika Dylana Thomasa oraz dał szeroki komentarz do jego wieloznaczej, wielowymiarowej, metaforycznej twórczości⁹³.

Czytelnicy kwartalnika byli zapoznawani z najnowszymi prądami filozoficznymi, o czym świadczy teoretyczny szkic Jean-Paula Sartre’a o wzajemnym stosunku słowa do przedmiotu określonego, o procesie twórczym i zaangażowaniu emocjonalnym artysty⁹⁴, czy też esej Adama Czerniawskiego o myśli filozoficznej Bertranda Russella, Ludwiga Wittgensteina i Leszka Kołakowskiego⁹⁵. Związków poezji z filozofią poszukiwał – na bazie tomu *Pan Cogito* Zbigniewa Herberta – Leszek S. Żuliński⁹⁶.

Układ był powtarzalny i przejrzysty: najpierw czytelnicy otrzymywali wprowadzenie na temat literatury jakiegoś kraju, a potem mogli przeczytać wiersze lub prozę omówionych twórców.

Obok opinii krytycznoliterackich w „Oficynie Poetów” spotykamy interesujące rozważania artystów malarzy na temat związków sztuk plastycznych z poezją. Do najbardziej interesujących można zaliczyć uwagi Stanisława Frenkla o nurcie dynamicznych deformacji, improwizacji, użycia specyficznej kolorystyki oraz motywu okrucieństwa w malarstwie dwudziestego stulecia⁹⁷, o wyobraźni artysty, akcie twór-

⁹⁰ Szymon Zimmer, *Amerykański „Okres Burzy i Naporu”*, OP 1971, nr 3(22), s. 24-27.

⁹¹ Halina Żurakowska, *Wizerunek z Gabloty Kazimierzy Iłakowiczówny*, OP 1969, nr 2(13), s. 48-54; eadem, *Z tej samej gabloty*, OP 1969, nr 4(15), s. 39-44.

⁹² Edward L. Dusza, *Odeszli z różą w sercu*, OP 1978, nr 4(51), s. 30-34.

⁹³ Tymon Terlecki, *Postscriptum do sztuki Dylana*, OP 1979, nr 4(55), s. 3-8.

⁹⁴ Jean-Paul Sartre, *Poeta a język zaangażowania*, tłum. J. Darowski, OP 1968, nr 3(10), s. 15-18.

⁹⁵ Adam Czerniawski, *Nasze prawdziwe mity*, OP 1976, nr 1(40), s. 5-8.

⁹⁶ L.S. Żuliński, *Czy „Pana Cogito” należy uśmiercać?*, OP 1975, nr 1(36), s. 29-32; idem, *Dla czego poeta jest filozofem?*, OP 1975, nr 3(38), s. 19-21.

⁹⁷ Stanisław Frenkiel, *Nurt dynamiczny w malarstwie dwudziestego stulecia*, OP 1971, nr 1(20), s. 3-10.

czym w sztuce i literaturze⁹⁸; Mieczysława Paszkiewicza w szkicach o malarstwie Paula Gauguina⁹⁹, religijnej sztuce francuskiego malarza i grafika Georges Rouaulta¹⁰⁰, XVII-wiecznym malarzu z Lotaryngii – Jacquesie Bellange'u¹⁰¹ czy malarstwie rzymskim¹⁰²; Ludwika Lillego o Brunonie Schulzu jako poecie i malarzu¹⁰³; Adama Czerniawskiego o malarskiej szkole holenderskiej – wzajemnych wpływach obrazowania poetyckiego oraz poetyckich prób zapisu obrazu malarskiego¹⁰⁴.

Zwieńczeniem uwag o tym szczególnym wydawnictwie, jakim był kwartalnik „Oficyna Poetów”, niech będą słowa Tymona Terleckiego, wypowiedziane z okazji jubileuszu 30-lecia istnienia Wydawnictwa Bednarczyków w 1979 r. Ten orędownik kultury polskiej, stwierdził, że jest to święto „wielorakie, niezwykajne, nietuzinkowe, nieszablonowe”¹⁰⁵, a Bednarczykowie:

narkomani, fanatycy, nałogowcy pracy, [...] wydawcy, drukarze, zdobnicy książki – są żywym wcieleniem tego słowa. Są rozrzutnikami, mecenasami. Własnym ekspensem, bez cudzej inicjatywy, zachęty i pomocy wydają [...] pismo kwartalne „Oficynę Poetów”, pismo naprawdę prywatne i naprawdę niezależne. Pismo miało się nazywać „20 Wiek”. [...] Przybrało skromniejszą i ściślejszą nazwę. [...] Ujęte w duży a przyjemny format ogłasza ono to, co gdzie indziej nie miałoby widoków wyjścia na świat, ogłasza mało znanych poetów polskich i obcych, materiały skazane na zatracenie, prozę zuchwałą, eksperymentalną, wyzywającą nasze nawyki. W całostronicowych wielkich wkładkach przynosi zespoły nowych obrazów, które jeszcze nie wyszły poza ściany pracowni, jak w ostatnim jubileuszowym numerze arcyciekawą kolekcję malowideł Stanisława Frenkla¹⁰⁶.

⁹⁸ Stanisław Frenkiel, *Prometeusz w grocie Twardowskiego*, OP 1972, nr 2(25), s. 12–17.

⁹⁹ Mieczysław Paszkiewicz, *W poszukiwaniu dziwności*, OP 1969, nr 3(14), s. 20–22.

¹⁰⁰ Mieczysław Paszkiewicz, *Ostatni z romantyków*, OP 1970, nr 3(18), s. 3–6.

¹⁰¹ Mieczysław Paszkiewicz, *Jacques Bellange – pokusa dziwaczności*, OP 1971, nr 2(21), s. 13–17.

¹⁰² Mieczysław Paszkiewicz, *Zrywając kwiaty w stobie*, OP 1972, nr 2(25), s. 32–36.

¹⁰³ L. Lille, *O Brunonie Schulzu, Poecie i Malarzu*, OP 1969, nr 4(15), s. 12–14.

¹⁰⁴ Adam Czerniawski, *Szkoła holenderska*, OP 1972, nr 4(27), s. 54–57.

¹⁰⁵ Tymon Terlecki, *Pochwała zbrudzonych rąk*, OP 1979, nr 24(53), s. 44.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 46.

Krystyna Bednarczyk w rozmowie z Reginą Wasiak-Taylor o swojej twórczości poetyckiej powiedziała, że:

Jeszcze nigdy mi się nie zdarzyło, abym usiadła po to, aby napisać wiersz. Moje wiersze piszą się same, przychodzą nieroszone, znienacka. Czasem jest to sygnał, rzecz zewnętrzna, która przywołuje myśl, a tę trzeba przetrzucić na słowa, co często rodzi niepokój. Mój wiersz rzadko powstaje od razu, częściej rozkłada się na dni i tygodnie. Ten stan tworzenia jest bardzo pięknym stanem ogromnej dobroci, skupienia, wejściem w krąg jasnego światła¹⁰⁷.

Bednarczykowie swoje wiersze oboje drukowali w Oficynie Poetów i Malarzy. Krystyna zadebiutowała w 1978 r. tomikiem pt. *Obmowy światów*. Wcześniej drukowała, poza wspomnianą paryską „Kulturą”, w londyńskim „Merkuriuszu” i „Kontynentach”. Drugi jej tomik poetycki, żałobny (po śmierci męża) – *Niedociałowane szczęście* – ukazał się w 2000 r., a ostatni – *Wiersze wybrane* – w 2005 r. Jej poezja jest skupiona na codzienności, refleksyjna, bliska każdemu człowiekowi. Częstymi motywami są: kobiety, przemijanie, starzenie się, ciało i samotność. Nadawała im nowoczesną formę, oszczędną – unikała stylistycznych ozdobników, z powściągliwą ekspresją i zrozumiałą metaforą. Mamy do czynienia z „ascetycznym wręcz umiarem w korzystaniu z estetycznych kanonów”¹⁰⁸ obowiązujących w liryce. Jej wiersze są dojrzałe warsztatowo, poetka mówiła własnym językiem, eksponowała własną wrażliwość, nie ulegała modom literackim. Była bardzo krytyczna wobec swej twórczości, być może dlatego wydała tylko trzy tomiki wierszy.

Magdalena Maria Żelasko w recenzji *Wierszy wybranych*, polsko-angielskie wydanie w tłumaczeniu Magdy Czajkowskiej, odnotowała:

Wiersze pisane z subiektywnej perspektywy, układają się w liryczny, niezwykle osobisty pamiętnik. Poetyckie ramy są skromne, wręcz ascetyczne. Nie znajdujemy tu kreślonych z rozmachem obrazów. To poezja

¹⁰⁷ Regina Wasiak-Taylor, *Doktorat Honoris Causa...*, s. 13.

¹⁰⁸ Bonifacy Miązek, *Cristinae Bednarczyk Vita pro litteris polonorum*, „Pamiętnik Literacki” [Londyn] 2008, t. 36, s. 20.

skupienia i wyciszenia. [...] Autorka spokojnie i bez emocji opisuje starość, która niepostrzeżenie stała się także jej udziałem. [...] Jej wiersze są artystycznym świadectwem przemijającego czasu¹⁰⁹.

Poza tymi wszystkimi aktywnościami – pisaniem wierszy, wydawnictwem i drukarnią, Bednarczykowie stworzyli także salon literacki, który wieczorami raz w miesiącu gromadził pisarzy, poetów, dziennikarzy, miłośników książki różnych pokoleń i generacji. Jak zaznaczyła w laudacji z okazji otrzymania przez Krystynę Bednarczyk doktoratu *honoris causa* PUNO, „W wielu wspomnieniach polskich pisarzy znaleźć można wzmianki o tych spotkaniach, m.in. u Jana Brzękowskiego, Mariana Pankowskiego, Tadeusza Kotarbińskiego, Czesława Miłosa, Zbigniewa Herberta”¹¹⁰. Była jeszcze nagroda literacka, którą ustanowili, by uczcić pamięć poety i przyjaciela Tadeusza Sułkowskiego. Wyróżniała ona nie tylko wyjątkowe pisarstwo. Siedem nagrodzonych książek i tomików poetyckich zostało przez Bednarczyków przygotowanych do druku i wydanych.

Dorobek Oficyny Poetów i Malarzy jest ogromny i jak przyznają sami pisarze i wydawcy – nie dość doceniony i Polakom w kraju przybliżony¹¹¹. Dość powiedzieć, że Oficyna wydała przeszło 1000 tytułów poezji i prozy. Krystyna Bednarczyk, która była bezdzietna, w wierszu *Zmiany oczekiwai* porównała książki do dzieci: „nasze pociechy które/pomogły nam przetrwać/i wejść w szczęście/leżą na półkach/w szopie ogrodowej”. Czesław Bednarczyk z uznaniem napisał:

Z natury zdolna i ponad wytrzymałość pracowita, ciekawa tajemnic sztuki drukarskiej nazywanej też „czarną sztuką”, opanowała wybitnie ten zawód. Jak rzadko kto rozumiała książkę, pojęła rzemiosło i z największym zamiłowaniem oddała się tej we wszechmiar zaszczytnej pracy. Bez jej pomocy, pomysłów, artystycznego podejścia do prac wydawniczo-drukarskich Oficyna nasza nie stałaby się placówką o tak wyjątkowym zasięgu

¹⁰⁹ Magdalena Daria Żelasko, *Lata ocalone w pamięci*, „Pamiętnik Literacki” [Londyn] 2006, t. 31, s. 154, 158.

¹¹⁰ Regina Wasiak-Taylor, *Doktorat Honoris Causa...*, s. 14.

¹¹¹ Julia Hartwig, *Drukarnia...*, s. 139.

i, co tu ukrywać, nie osiągnęłaby znaczenia jakie posiadała w świecie i głównie w kraju¹¹².

Przyznanie jej godności doktora *honoris causa* PUNO 23 października 2008 r. było uhonorowaniem jej zasług w ratowaniu twórczości literackiej powstałej poza krajem i w utrzymaniu jedności literatury polskiej, o którą apelowała całe życie Maria Danilewicz-Zielińska.

Krystyna Bednarczyk zmarła 29 kwietnia 2011 r. w Londynie.

Należy dodać, że Katedra Edytorstwa i Nauk Pomocniczych Wydziału Polonistyki UJ i Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie zorganizowali w dniach 31 marca i 1 kwietnia 2023 r. konferencję naukową pod hasłem: „Wokół Oficyny. Twórcy związani z londyńskim wydawnictwem Krystyny i Czesława Bednarczyków”.

Bibliografia

Źródła

„Oficyna Poetów” [Londyn] 1966–1980.

Opracowania

40 lat Katolickiego Ośrodka Wydawniczego Veritas 1947–1987, Londyn: „Veritas” 1987.

Bagieński Witold, *Przyczynek do historii emigracyjnej prasy „prokrajowej”*, w: *Dziennikarze władzy, władza dziennikarom. Aparat represji wobec środowiska dziennikarskiego 1945–1990*, red. Tadeusz Wolsza i Sebastian Ligarski, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2010, s. 331–362.

Bednarczyk Czesław, *W podmostowej arkadzie*, Londyn: Oficyna Poetów i Malarzy, 2003.

Bibliografia czasopism polskich wydanych poza granicami kraju od września 1939 roku, t. 2, Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski, 1976.

Chwastyk-Kowalczyk Jolanta, *Katyń, dipisi, PKPR na łamach polskich czasopism uchodźczych*, Kielce: Wydawnictwo Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego, 2011.

¹¹² Czesław Bednarczyk, *W pomostowej arkadzie...*, s. 58.

- Czarnik Oskar Stanisław, *Wydawcy książek polskich na obczyźnie w latach dziewięćdziesiątych XX wieku*, „Przegląd Polsko-Polonijny” 2011, nr 1, s. 223–242.
- Czajkowski Z., *Ostatnie dni Krzysztofa Baczyńskiego*, „Oficyna Poetów” 1969, nr 3(14), s. 30–34.
- Czajkowski Bohdan, *The Fly and the Flywheel. Some reflections on the poetry of Czesław Miłosz*, „Oficyna Poetów” 1971 nr 4(23), s. 25–28.
- Czajkowski Bohdan, *Poetyka Peipera. Uwagi*, „Oficyna Poetów” 1968, nr 4(11), s. 10–12.
- Czerniawski Adam, *Nasze prawdziwe mity*, „Oficyna Poetów” 1976 nr 1(40), s. 5–8.
- Czerniawski Adam, *Szkoła holenderska*, „Oficyna Poetów” 1972 nr 4(27), s. 54–57.
- Dedecius Karl, *Między wejrzeniem w głęb a spojrzeniem w dal, czyli sztuka tłumaczenia*, „Oficyna Poetów” 1970, nr 1(16), s. 17–20.
- Eliot Thomas Stearns, *Społeczna funkcja poezji*, „Oficyna Poetów” 1968, nr 2(9), s. 9–12.
- Frenkiel Stanisław, *Nurt dynamiczny w malarstwie dwudziestego stulecia*, „Oficyna Poetów” 1971, nr 1(20), s. 3–10.
- Frenkiel Stanisław, *Prometeusz w grocie Twardowskiego*, „Oficyna Poetów” 1972, nr 2(25), s. 12–17.
- Fryde Lucjan, *O twórczości Józefa Wittlina*, „Oficyna Poetów” 1969, nr 1(12), s. 9–10.
- Habielski Rafał, *Polski Londyn*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 2000.
- Jamnott Janusz, *Metafora jako domena języka poetyckiego*, „Oficyna Poetów” 1967, nr 2(5), s. 12–13.
- Jamnott Janusz, *Poeta zaangażowany w Obecną Epokę*, „Oficyna Poetów” 1968, nr 4(11), s. 37–38.
- Janas Irena, *Polskie firmy wydawnicze w Wielkiej Brytanii po II wojnie światowej (1845–1985)*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1985–1986/1990, t. 21–22, s. 193–232.
- Janta-Połczyński Aleksander, *Na 40-lecie życia literackiego w Poznaniu. Przypomnienia i przyczynki*, „Oficyna Poetów” 1968, nr 4(11), s. 31–35.
- Janta-Połczyński Aleksander, *Dzieje i dziwy „Dziennika dla Wszystkich”* (fragment większej całości), „Oficyna Poetów” 1971, nr 2(21), s. 39–45.
- Janta-Połczyński Aleksander, *Pisma przygodne* (fragment pamiętnika amerykańskiego), „Oficyna Poetów” 1972, nr 1(24), s. 19–28.
- Jeleński Konstanty, *Jan Lebenstein*, „Oficyna Poetów” 1966, nr 3, s. 22–31.
- Kasprzycka Alicja, *O działalności niektórych polskich wydawnictw w Wielkiej Brytanii*, „Polonistyka” 1990, nr 4, s. 228–232.
- Kłossowski Andrzej, *Na obczyźnie. Ludzie polskiej książki*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1984.

- Kowalik Jan, *Bibliografia czasopism polskich wydanych poza granicami kraju od września 1939 roku*, t. 2, Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski, 1976.
- Koźmiński Jarosław, „Oficyna Poetów” i malarze, „Kwartalnik Artystyczny” 1996, nr 3, s. 76-82.
- Lille L., *O Brunonie Schulzu, poecie i malarzu*, „Oficyna Poetów” 1969, nr 4(15), s. 12-14.
- List K. Wierzyńskiego do J. Sakowskiego z 13.1.1958 r., w: *Kulisy twórczości. Listy 14 pisarzy emigracyjnych do Juliusza Sakowskiego 1945-1977*, Paryż: Księgarnia Polska w Paryżu, 1977, s. 210.
- Miązek Bonifacy, *Jeszcze o „Słowach na pustyni”*, „Oficyna Poetów” 1971, nr 4(23), s. 38-44.
- Miłosz Czesław, *Punkt widzenia, czyli o tzw. Drugiej Awangardzie*, „Oficyna Poetów” 1967, nr 1(4), s. 7-17.
- Morse B., *What Filters Through*, „Oficyna Poetów” 1970, nr 2(17), s. 27-28.
- Niemojowski Jerzy, *Ezra Pound*, „Oficyna Poetów” 1979, nr 2(53), s. 3-10.
- Niemojowski Jerzy, *Ismene*, „Oficyna Poetów” 1978, nr 3(50), s. 34-40.
- Niemojowski Jerzy, *Poeta Kastylii*, „Oficyna Poetów” 1967, nr 3(6), s. 28-29.
- Ożóg Jan Bolesław, *Teorie Junga i autentyci*, „Oficyna Poetów” 1967, nr 3(6), s. 24-25.
- Paszkwicz Mieczysław, *Jacques Bellange – pokusa dziwaczności*, „Oficyna Poetów” 1971, nr 2(21), s. 13-17.
- Paszkwicz Mieczysław, *Niebezpiecznie jest wiedzieć*, „Oficyna Poetów” 1970, nr 1(16), s. 37-40.
- Paszkwicz Mieczysław, *Ostatni z romantyków*, „Oficyna Poetów” 1970, nr 3(18), s. 3-6.
- Paszkwicz Mieczysław, *Pochwała wieloznaczności*, „Oficyna Poetów” 1967, nr 3(6), s. 14-18.
- Paszkwicz Mieczysław, *W poszukiwaniu dziwności*, „Oficyna Poetów” 1969, nr 3(14), s. 20-22.
- Paszkwicz Mieczysław, *Zrywając kwiaty w stacie*, „Oficyna Poetów” 1972, nr 2(25), s. 32-36.
- „Pamiętnik Literacki” [Londyn] 2008, t. 36 – numer specjalny poświęcony Krystynie i Czesławowi Bednarczykom.
- Podgórski Wojciech Jerzy, *„Poeci na tułaczce”. W kręgu autorów Oficyny Nicejskiej Samuela Tyszkiewicza 1940-1947*, Warszawa: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, 2002.

- Pytasz Ewa i Marek, *Bednarczykowie jako wydawcy (rekonesans)*, w: *Pisarz na obczyźnie*, red. Tadeusz Bujnicki i Wojciech Wyskiel, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich (cykl: Biblioteka Polonijna, t. 14), 1985.
- Pytasz Marek, *Wygnanie – emigracja – diaspora. Poeta w poszukiwaniu czytelnika*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1998.
- Radzik Tadeusz, *Z dziejów społeczności polskiej w Wielkiej Brytanii po drugiej wojnie światowej (1945–1990)*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1991.
- Reszelewski Z., *Literatura japońska w ocenach rodzimej krytyki*, „Oficina Poetów” 1980, nr 2(57), s. 24–28.
- Risk R.T., *Stanisław Gliwa, Private printer*, „The Private Library” 1970, Vol. 1, s. 29–41.
- Sartre Jean-Paul, *Poeta a język zaangażowania*, tłum. Jan Darowski, „Oficina Poetów” 1968, nr 3(10), s. 15–18.
- Stanisław Gliwa 1910–1986. Polski artysta książki na obczyźnie*, red. Tadeusz Zakrzewski, Toruń: Wydawnictwo Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika, 1987.
- Sznarbachowski Włodzimierz, *Złoty szkwał potopu na flotę z papieru*, „Oficina Poetów” 1971, nr 4(23), s. 48–54.
- Tadeusz Peiper*, „Oficina Poetów” 1968, nr 4(11), s. 2–17 [w tym: *Szkic biograficzny o poecie, o jego twórczości* – przedruk z „Czasu” 1936, nr 280, s. 9–10; Bohdan Czaykowski, *Poetyka Peipera*; Ryszard Krynicki, *Los prekursora*].
- Terlecki Tymon, *Postscriptum do sztuki Dylana*, „Oficina Poetów” 1979, nr 4(55), s. 3–8.
- Ward Audrey and Phillip, *The small publisher*, Cambridge: Oleander Press 1979.
- Wasiak-Taylor Regina, *Doktorat honoris causa Polskiego Uniwersytetu Na Obczyźnie dla Krystyny Bednarczyk – poetki, drukarza, wydawcy*, „Pamiętnik Literacki” [Londyn] 2008, t. 36, s. 9–15.
- Zabielska Janina, *Instytucje i firmy wydawnicze – oficyny drukarskie*, w: *Literatura polska na obczyźnie 1940–1960*, red. Tymon Terlecki, t. 2, Londyn: Bolesław Świderski, 1965, s. 561–572.
- Zimmer Szymon, *Amerykański „Okres Burzy i Naporu”*, „Oficina Poetów” 1971, nr 3(22), s. 24–27.
- Żuliński L.S., *Czy „Pana Cogito” należy uśmiercać?*, „Oficina Poetów” 1975, nr 1(36), s. 29–32.
- Żuliński L. S., *Dlaczego poeta jest filozofem?*, „Oficina Poetów” 1975, nr 3(38), s. 19–21.
- Żurakowska Halina, *Wizerunek z gabloty Kazimierzy Iłakowiczówny*, „Oficina Poetów” 1969, nr 2(13), s. 48–54.
- Żurakowska Halina, *Z tej samej gabloty*, „Oficina Poetów” 1969, nr 4(15), s. 39–44.

Literatura piękna

- Dragún Osvaldo, *Historia człowieka, który przemienił się w psa*, „Oficyna Poetów” 1975, nr 4(39), s. 7-9.
- Dusza Edward L., *Odeszli z różą w sercu*, „Oficyna Poetów” 1978, nr 4(51), s. 30-34.
- Emill E., *Troje ludzi*, „Oficyna Poetów” 1977, nr 1(44), s. 45-47; nr 2 (45), s. 29-33; nr 4(47), s. 29-43; 1978, nr 1(48), s. 46-52.
- García Lorca Federico, *Krwawe wesele*, „Oficyna Poetów” 1972, nr 2(25), s. 41-47; nr 3(26), s. 44-50.
- García Lorca Federico, *Niezwykła szewcowa*, Akt I, „Oficyna Poetów” 1967, nr 4(7), s. 34-39; Akt II, „Oficyna Poetów” 1968 nr 1(8), s. 36-41.
- Hagiwara S., *Na poczcie przy okienku*; N. Ibaragi, *Kiedy byłam najpiękniejsza*, tłum. A. Włodarczyk „Oficyna Poetów” 1976, nr 3(42), s. 4.
- Jun T., *W sadzie, Świeża zieleń, Drzewa nocą, Posłuchaj duszo*, tłum. Z. Reszelewski, „Oficyna Poetów” 1980, nr 2(57), s. 28-30.
- de Montherlant Henry, *Pasiphae*, tłum. Zygmunt Ławrynowicz, „Oficyna Poetów” 1974, nr 4(35), s. 39-43.
- Munetoshi F., *Z pięciowerszy o Hiroszynie*, tłum. Z. Reszelewski, „Oficyna Poetów” 1980, nr 2(57), s. 28-30.
- Owidiusz, *Stworzenie świata*, „Oficyna Poetów” 1974, nr 1(32), s. 15-16.
- Pankowski Marian, *Brandon, Furdon i Spółka. Widowisko zachodnio-europejskie bez krzty kwaśnego mleka*, „Oficyna Poetów” 1971, nr 1(20), s. 31-41.
- Pankowski Marian, *Nasz Julo Czerwony*, „Oficyna Poetów” 1976, nr 1(40), s. 19-31.
- Pankowski Marian, *Pralinki*, „Oficyna Poetów” 1974, nr 1(32), s. 5.
- Pankowski Marian, *Śmierć Białej Pończochy*, „Oficyna Poetów” 1974, nr 3(34), s. 29-43.
- Pankowski Marian, *Teatrowanie nad świętym barszczem*, „Oficyna Poetów” 1968, nr 2(9), s. 33-44.
- Pankowski Marian, *Widowisko narodowe, choć wysrane z palca z 1969 roku*, „Oficyna Poetów” 1969, nr 3(14), s. 2-12.
- Pankowski Marian, *Złote szczęki*, „Oficyna Poetów” 1975, nr 1(36), s. 17-28.
- Pinter Harold, *Lekki ból*, „Oficyna Poetów” 1976, nr 2(41), s. 17-28.
- Prokop Jerzy, *Martwa natura*, „Oficyna Poetów” 1969, nr 3(14), s. 25-26.
- Przyłuski Bronisław, *Sen Nikodema*, „Oficyna Poetów” 1971, nr 3(22), s. 17-22.
- Shakespeare William, *Fragmety - Juliusz Cezar, Kupiec Wenecki*, „Oficyna Poetów” 1978, nr 3(50), s. 21-29.
- Shimazaki T. , *Owoc kokosu*, „Oficyna Poetów” 1976, nr 4(43), s. 7.

- Tanikawa S., *Samotność dwóch miliardów lat świetlnych*, „Oficyna Poetów” 1976, nr 4(43), s. 7.
- Thomas Dylan, *Pod Mleczną Drogą*, adaptacja Tymona Terleckiego, „Oficyna Poetów” 1979, nr 3(54), s. 9–15.
- Żelasko Magdalena Daria, *Lata ocalone w pamięci*, „Pamiętnik Literacki” [Londyn] 2006, t. 31, s. 154, 158.

Artykuły prasowe

- akw, *Brzękowski i „Oficyna Poetów”*, „Twórczość” 1968, nr 4, s. 144.
- Aleksander Janta-Pończyński, „Oficyna Poetów” 1975, nr 4(39), s. 5.
- Bednarczyk Czesław, *Autoportret: audycja Konrada Tatarowskiego z cyklu „Polscy twórcy na emigracji” z 23 XI 1991 r.: z taśmoteki Rozgłośni Polskiej RWE*, „Tygiel Kultury” 1997, nr 4, s. 88–92.
- Bednarczyk Krystyna, *Między „Kulturą” a „Wiadomościami”. Rozmowę przeprowadził Janusz Kryszak*, „Kwartalnik Artystyczny” 1996, nr 3, s. 70–75.
- Brzękowski i „Oficyna Poetów”, „Twórczość” 1968, nr 4, s. 142–144.
- Brzękowski Jan, *Czwarta rozmowa z Sobowtórem*, „Oficyna Poetów” 1966, nr 2, s. 18.
- Brzękowski Jan, *Siedemnasta rozmowa z Sobowtórem*, „Oficyna Poetów” 1974, nr 1(32), s. 17.
- Dobek Czesław, *Anty-mistrz z Brukseli*, „Oficyna Poetów” 1973, nr 1(28), s. 54.
- Goldschlag Fryderyk, *Kafka recidivus*, „Oficyna Poetów” 1970, nr 4(19), s. 34.
- Gömöri György, *Wstęp do wyboru poezji węgierskiej*, „Oficyna Poetów” 1969, nr 4(15), s. 30.
- Hartwig Julia, *Drukarnia pod mostem*, „Więź” 2004, nr 2, s. 137–140.
- Historia Oficyny. Krystyna Bednarczyk, Czesław Bednarczyk. Rozmowę przeprowadził Marek Pytasz*, „Fraza” 1998, nr 1–2, s. 112–118.
- Kawabata Yan, *Uśpione dziewice*, tłum. A. Włodarczyk, „Oficyna Poetów” 1971, nr 1(20), s. 23–25.
- Kochańczyk A., *Piękne książki Bednarczyków*, „Akcent” 2004, nr 1–2, s. 273–275.
- Koźmiński Jarosław, „Oficyna Poetów” i malarze, „Kwartalnik Artystyczny” 1996, nr 3, s. 76–82.
- Legeżyński Stefan, *15 lat Oficyny Poetów i Malarzy*, „Wiadomości” 1964, nr 968, s. 4.
- Listy do redakcji*, Adam Czerniawski, „Kultura” [Paryż] 1968, nr 3(245), s. 173.
- Miązek Bonifacy, *Cristinae Bednarczyk Vita pro litteris polonorum*, „Pamiętnik Literacki” [Londyn] 2008, t. 36, s. 20.

- Pankowski Marian, *Nasze srebra*, „Oficyna Poetów” 1973, nr 2(29), s. 33-41; nr 3(30), s. 41-48; nr 4(31), s. 41-48.
- Nie zmarnowany czas. Krystyna Bednarczykowa. Rozmowę przeprowadził K. Dorosz, Paweł Tański*, „Przegląd Powszechny” 2003, nr 2, s. 172-180.
- Nowakowski Zygmunt, *Poloniae discripti*, „Wiadomości” [Londyn] 1949, nr 45(188), s. 1.
- Od Redakcji*, „Oficyna Poetów” 1977, nr 4(47), s. 45.
- Od Wydawnictwa*, „Oficyna Poetów” 1969, nr 4(15), s. 2.
- Ogłoszenie*, „Oficyna Poetów” 1974, nr 3(34), s. 52.
- Opium. Z Krystyną i Czesławem Bednarczykami założycielami i właścicielami Oficyny Poetów i Malarzy rozmawia A. Ziembicki*, „Nowe Książki” 1981, nr 10, s. 1-6.
- Orzóg Jan Bolesław, *Autentyzm, czy co innego*, „Oficyna Poetów” 1970, nr 2(17), s. 4.
- Polish Poetry Supplement No. 1*, „Oficyna Poetów” 1970 nr 1(16), s. 22-28; *No. 2*, „Oficyna Poetów” 1970 nr 2(17), s. 22-27; *No. 3*, „Oficyna Poetów” 1970, nr 3(18), s. 20-28; *No. 4*, „Oficyna Poetów” 1971, nr 2(21), s. 29-32; *No. 5*, „Oficyna Poetów” 1971, nr 4(23), s. 25-34; *No. 6*, „Oficyna Poetów” 1972, nr 3(26), s. 25-31.
- Przemówienie Czesława Miłosza*, „Oficyna Poetów” 1967, nr 2, s. 14-15.
- Sambor Michał, *Oficyna Poetów i Malarzy*, „Kultura” [Paryż] 1953, nr 4, s. 127-130.
- Śmieja Florian, *F. Garcia Lorca*, „Oficyna Poetów” 1967, nr 4(7), s. 33.
- Terlecki Tymon, *Pochwała zbrudzonych rąk*, „Oficyna Poetów” 1979, nr 24(53), s. 44.
- Uchwała Związku Pisarzy*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” [Londyn] 1947, nr 159, s. 2 i nr 183, s. 2.
- Uchwała Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Pisarze emigracyjni mogą publikować swe prace w Kraju*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1958, nr 2, s. 3.
- Waśkiewicz Andrzej Krzysztof, „Oficyna Poetów” czyli o mecenacie, „Życie Literackie” 1974, nr 15(1159), s. 4.

Opracowania internetowe

- www.dziennikpolski.co.uk/index.php?option=com_content&v.. [dostęp: 21.03.2011].
- www.wspolnota-polska.org.pl/index.php?id=kw5_2_11 [dostęp: 21.03.2011].
- Film pt. *Errata do biografii - Oficyna Poetów i Malarzy*, <https://vod.tvp.pl/programy,88/errata-do-biografii-odcinki,318765/odcinek-35,S01E35,318789> [dostęp: 21.03.2011].

Krystyna Trembicka

Wydział Politologii i Dziennikarstwa
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
Instytut Nauk o Polityce i Administracji
ORCID: 0000-0001-6463-6225

Agata Mirek – siostra zakonna i Matka Generalna Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej oraz polska uczona (1970–2022)

Wstęp

24 września 2023 r. minął rok od niespodziewanej i przedwczesnej śmierci Agaty Mirek. Można sądzić, że gdyby nie odeszła, to uczestniczyłaby w konferencji, tak jak w poprzednich organizowanych przez Instytut Studiów Kobiety, i przedstawiła kolejny wycinek aktywności kobiet ze zgromadzeń zakonnych. W życiu zawodowym zajmowała się geografią Kościoła katolickiego, a konkretnie zgromadzeń kobiecych, wypełniając z powodzeniem lukę w badaniach.

O kobietach, siostrach zakonnych wiemy bardzo mało, więcej o patronkach – donatorkach i fundatorkach zakonów ze znanych rodów. Siostry zakonne są raczej anonimowe, kojarzone z katechezą, posługą w szpitalach, domach opieki i hospicjach¹. Znamy Siostrę Małgorza-

¹ Tak są postrzegane przez Polaków. Mamy do czynienia z utrwalonymi stereotypami, które mają źródło w różnie prezentowanej historii życia zakonnego i zakonów w czasie edukacji szkolnej i akademickiej. Przeciętny Polak najczęściej kojarzy zakon z działalnością charytatywną (16%) oraz szeroko pojętą ewangelizacją (14%), co dziesiąty Polak twierdzi, że przede wszystkim modlą się, pokutują i wypraszają łaski dla Kościoła. Na zasadnicze pytanie, dotyczące roli zakonów w Kościele, odpowiedzi sytuują się następująco: nauczają, ewangelizują, głoszą misję, nawracają – 13,9%; pomoc charytatywna, opieka nad chorymi, sierotami – 15,7%; są bardzo potrzebne (pełnią dużą rolę – 8,1%; modlą się, pokutują, wy-

tę Chmielewską (choć wiemy, że nie jest zakonnicą), która szukając sposobów na znalezienie środków i pomocy dla swoich wspólnot i na działalność społecznikowską, zdecydowała o kontakcie z ewentualnymi darczyńcami za pomocą mediów.

Mało jest kobiet – siostr zakonnych – upamiętnionych przez instytucje państwowe. Jednymi z nielicznych były Siostra Matylda Getter, matka przełożona zakonu Franciszkanek Rodziny Maryi, która wraz ze swoimi siostrami ratowała żydowskie dzieci², oraz Matka Maria Symplicyta Nehring, przełożona warszawskiej Prowincji Sióstr Felicjanek, która zasłynęła w czasie II wojny światowej zaangażowaniem w pomoc potrzebującym. Pamiętamy przede wszystkim postawy heroiczne, natomiast nie zawsze doceniamy cichą pracę, bez wykonania której bardzo trudno byłoby żyć wielu grupom społecznym. Taką rolę wypełnia wiele zgromadzeń zakonnych. Ich pracy i aktywności siostr zakonnych w parafiach nie łączymy ze społeczeństwem obywatelskim.

Niewiele jest też kobiet, sióstr, osób publicznych znanych z imienia i nazwiska, które osiągnęły wymierny sukces w świecie pozazakonnym i jednocześnie były wierne powołaniu oraz misji na innym polu. Profesor Agatę Mirek znaleźliśmy przede wszystkim jako badaczkę, historyka, pracownika naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W zasadzie mało kto wiedział, że oprócz pasji badawczej miała inny, ważny i pierwszy co do znaczenia w życiu obszar aktywności. Zaraz po maturze, mając ledwie 19 lat, została siostrą zakonną. W 1989 r. wstąpiła do Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej. Jej zainteresowania naukowe celnie określił Jan Żaryn, w recenzji jej pracy habilitacyjnej, jako „wypływające ze

praszają łaski dla Kościoła – 8%; rola wspomagająca dla Kościoła – 7,6%; nie wiem – 22 %. *Zakony w opinii Polaków*, <https://www.iskk.pl/aktualnosci/3-aktualnosci/144-zakony-w-opinii-polakow> [dostęp: 20.03.2020].

² Zgromadzenie Franciszkanek Rodziny Maryi ocaliło życie ponad 500 dzieciom i młodzieży oraz około 250 osobom starszym. Ponad 300 dzieci ukrywały w sierocińcach, około 120 w innych domach zgromadzenia, ponad 80 w rodzinach prywatnych. W domach zakonnych ukryły 150 osób starszych i pośredniczyły w ukryciu ok. 100 Żydów u osób prywatnych. Poza tym krótkotrwałej pomocy udzieliły ok. 400 osobom, a przez dłuższy czas pomagały 100. Teresa Frącek, *Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Marii w latach 1939–1945*, Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej, 1981, s. 300; Marek Kozubal, *Matylda Getter – siostra, która ratowała żydowskie dzieci*, <https://www.rp.pl/plusminus/art836811matyldagetter-siostra-ktora-ratowala-zydowskie-dzieci> [dostęp: 2.06.2023].

źródła, stanowiącego powołanie – sens życia”³. Wybrała zgromadzenie bezhabitowe sióstr zakonnych i w zawodowym życiu badała zgromadzenia zakonne. W pracy tylko kilka najbliższych osób wiedziało, że sprawowała urząd przełożonej generalnej w zakonie oraz że była członkinią Konsulty Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych, a z kolei w zakonie wiadano, że pracuje również naukowo i tylko pojedyncze siostry zdawały sobie sprawę z wysokiej rangi jej osiągnięć zawodowych. Nagrody, pochwały przyjmowała z radością, ale bez rozgłosu i rozpamiętywania, jako coś naturalnego, wynikającego bezpośrednio z uprawiania nauki.

Przedmiotem artykułu jest wspomnienie o Agacie Mirek, siostrze zakonnej, która dwukrotnie została Matką Generalną Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej, a jednocześnie uczzonej. Śmierć w wieku ledwie 52 lat przerwała misję, jaką realizowała, i wiele projektów badawczych. Jej działalność pozwala przybliżyć wybrane przykłady przedsięwzięć realizowanych przez Zgromadzenie oraz obszary badań podejmowane szczególnie w ostatnich latach.

Siostra zakonna i Matka Generalna Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej

Wspólnota, do której należała Siostra Agata Mirek, powstała pod koniec XIX w. jako jedno z ostatnich powołanych przy współudziale Walerii Ludwiki Gąsiorowskiej przez bł. Honorata Koźmińskiego. Zgromadzenie było odpowiedzią na konkretne potrzeby Kościoła i społeczeństwa polskiego przełomu XIX i XX stulecia. Wówczas, w rzeczywistości życia pod zaborami, kasaty klasztorów, wielkich przemian społecznych i ekonomicznych, migracji ze wsi do miast w celu poszukiwania pracy, niepokalanki podjęły pracę głównie w miastach, z zadaniem bycia „aniołami opiekuńczymi” ludzi tam przebywających⁴. Siostry nie nosiły

³ Ks. Antoni Dębiński, *Zakonnica i uczona Agata Mirek*, <https://lublin.gosc.pl/doc/7878139>. Zakonnica-i-uczona-Agata-Mirek [dostęp: 2.06.2023].

⁴ Agata Mirek, *Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej (bezhabitowe)*, w: Maria Lużyńska, *Nasze przedszkole wczoraj, dziś, jutro...*, Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne, 2003, s. 43.

habitu, aby nie odróżniać się od ludzi, wśród których pracowały⁵. W XIX w. ze względu na represje władz zaborczych bezhabitowość zgromadzeń była koniecznością. Siostry, prowadząc „ciche i pracowite” życie, miały przyczynić się do odnowy moralnej społeczeństwa polskiego, prowadząc działalność społeczno-charytatywną i opiekuńczo-wychowawczą. W zależności od uwarunkowań wynikających z możliwości działania prowadzono pracownie krawieckie, pralnie, schroniska dla ludzi starych, sklepy, placówki gastronomiczne, ochronki, sierocińce, bursy; w II RP szkoły powszechne i zawodowe, internaty, domy dziecka, przedszkola; w okresie II wojny tajne nauczanie, działalność dobroczynną. W Polsce Ludowej państwo odebrało Zgromadzeniu szkoły i placówki wychowawcze. Wtedy też siostry powróciły niejako do źródeł, pracując w ukryciu w szpitalach, biurach i innych instytucjach czy prowadząc przy parafiach katechezę.

Zmiana ustrojowa pozwoliła na powrót do pełnej realizacji celów poszczególnych zakonów, co nie było możliwe w okresie totalitarnym: zakładanie nowych szkół, wydawnictw, podejmowanie pracy w szpitalach i różnych instytucjach społecznych. W III RP Zgromadzenie, do którego należała Agata Mirek, odzyskało utracone placówki. Zgromadzenie ma główną siedzibę w Nowym Mieście nad Pilicą oraz domy rozsiane po kraju i za granicą – w sumie w Polsce istnieje 20 wspólnot, dwie na Białorusi i na Litwie oraz w Czadzie.

Agata Mirek podzielała myśl założyciela Zgromadzenia, że bycie zakonnicą nie polegało ani na noszeniu habitu, ani na przebywaniu klasztorze, lecz na realizacji miłości wobec Boga i drugiego człowieka. Współcześnie bezhabitowość uznawano za potrzebną, by żyjąc w świecie, być jednocześnie „nie ze świata”. W sytuacji ogólnego kryzysu wartości jednym ze sposobów wskazywania właściwych dróg miała być przejrzystość

⁵ Ta forma życia miała uzasadnione podstawy teologiczne, była niejako naśladowaniem ukrytego życia Jezusa i Maryi. Według zaleceń Koźmińskiego siostry i bracia mieli naśladować Chrystusa, który od początku swego życia szedł drogą „cichości i ukrycia”, znany był jako zwyczajny rzemieślnik i syn cieśli. Maryja również nie odróżniała się niczym na zewnątrz, nie ujawniała swego wielkiego powołania, dla współczesnych sobie była zwyczajną żydowską kobietą. Jak mówiła Agata Mirek, ludzie, gdy nie wiedzieli, z kim obcowali, stawiali się bardziej otwarci i „łatwiej można do nich dotrzeć z przesłaniem Ewangelii. Staje się to możliwe w bardzo różnych okolicznościach i sytuacjach – w ten sposób spełniam zadanie nakreślone przez naszego założyciela bł. Honorata Koźmińskiego, aby odnawiać świat od wewnątrz”. Agata Mirek, *Być znakiem*, „Więź” czerwiec 2004, s. 41-42.

postępowania ludzi, którzy kierowali się w życiu zasadami zawartymi w Dekalogu⁶. W wywiadzie z 2 lutego 2016 r. udzielonym tygodnikowi „Lubelski Gość Niedzielny” wyjaśniała sposób funkcjonowania Zgromadzenia: „Naszym podstawowym zadaniem jest przybliżyć Boga poprzez codzienne życie, a nie przez wielkie manifestacje. Nie chcemy stać na piedestale – mówiła – ale podążać razem z innymi drogą powołania chrześcijańskiego. Chcemy pośród tego świata być świadkami żywej wiary, modląc się, stojąc w kolejkach, gotując obiad, czy robiąc pranie”⁷. Chciała, aby wiadano, że siostra zakonna jest takim samym człowiekiem jak inni. „Tak samo pracujemy, płacimy podatki, zmagamy się z codziennym życiem. Jeśli człowiek podejmuje życie zakonne, nie pozbawia go to ani miłości do ojczyzny, ani jego poglądów na świat czy aktywnej obecności w społeczeństwie. Wspólnoty zakonne nie są po to, by prowadzić wyłącznie dzieła apostołskie, to jest dopiero na drugim miejscu”⁸.

Miała swoje marzenia i mówiła, że „Marzenia wymagają sporo pracy”. W życiu dorosłym mieszkała w różnych miastach, w 2003 r. osiadła w Lublinie. Lubiła pracę w ogrodzie, gotowanie i miała także inne swoje pasje. Jej domeną były podróże. Starannie je aranżowała, nawet zagraniczne, służbowe starała się wykorzystywać na poznawanie świata. W szczególny sposób upodobała sobie tatrzańskie szlaki. „Tatry przeszliśmy z Agatą wzdłuż i wszerz” – opowiadała jedna z siostr, z którą najczęściej spędzała wakacje. „Z naszego domu na Bystrym wychodziłyśmy rano, przed szóstą, aby wyprzedzić innych turystów na szlaku, a trasy nie były łatwe – długie, całodzienne, zazwyczaj w Wysokich Tatrach. Zawsze szła w ciszy, nadając tempo i wyprzedzając mnie o kilka, kilkanaście metrów, najczęściej ze sznurkowym różańcem w ręku, o ile nie było łańcuchów, czy trudniejszych przejść. Jej ulubionym szlakiem było przejście z Morskiego Oka przez Szpiglasową Przełęcz do Doliny Pięciu Stawów Polskich, gdzie w schronisku obowiązkowo czekała na nas duża herbata z podwójną cytryną – gasiła pragnienie jak żadna inna. To

⁶ Agata Mirek, *Sylwetki wybranych siostr jako przykład zrealizowanego ideału niepokalanki*, w: *Niepokalanka wczoraj – dziś – jutro (materiały z sympozjum)*, Nowe Miasto, 2002, s. 38.

⁷ Ks. Rafał Pastwa, *Zakonnica to inny człowiek*, <https://kosciol.wiara.pl/doc/2947821.Zakonnica-to-inny-czlowiek> [dostęp: 3.07.2023].

⁸ Ibidem.

właśnie tę herbatę wspominała później w szpitalu, gdy po operacji mogła tylko zwilżyć usta kroplą wody”⁹.

Lubiła aktywność fizyczną. Uważała, że pogłębianiu wspólnotowości pomagała rekreacja, wspólne wyjazdy, miłe niespodzianki, proste informacje, wspólne planowanie. Jej pierwsza kadencja jako Matki Generalnej Zgromadzenia była prawie rewolucyjna właśnie ze względu na zaproponowaną siostrom aktywność fizyczną – spływy kajakowe – co po części odbiegało od naszych wyobrażeń o zachowaniu sióstr zakonnych.

Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej jest wspólnotą wielopokoleniową. Kierując Zgromadzeniem, miała obowiązek zapewnienia opieki siostrom emerytkom i seniorkom przebywającym przede wszystkim w Nowym Mieście nad Pilicą. Siostry, oprócz pracy zawodowej wykonywanej w różnych miastach, uwagę koncentrowały na kilku obszarach. Pierwszym, podstawowym ich obowiązkiem było uczestnictwo w życiu i działalności Kościoła. Przejawiało się to w zaangażowaniu we wprowadzanie zasad Ewangelii w środowisko, w którym żyły i pracowały, w katechezie dzieci, młodzieży i dorosłych. Siostry prowadzą katechezę w przedszkolach i szkołach, przy parafiach w salkach katechetycznych oraz w domach prywatnych (dotyczy Białorusi). Prowadzą też katechezę indywidualną z dziećmi niepełnosprawnymi. W czasie katechezy, odwołując się do prawa naturalnego i Ewangelii, podejmują tematykę obrony życia, uwrażliwiają dzieci, młodzież, rodziców na różne zagrożenia. Obecność sióstr w szkołach świeckich, na uczelniach i w innych miejscach pracy była szansą na obcowanie z wartościami chrześcijańskimi nie tylko wierzących, ale i obojętnych religijnie i niewierzących.

Siostry prowadzą dwa przedszkola: w Grójcu i w Radomiu, w których realizują przesłanie swojego patrona, uznając, że umiłowania Boga i Ojczyzny należy uczyć od lat najmłodszych, wprowadzać dzieci w świat wartości uniwersalnych: piękna, dobra i miłości, rozwijać u dzieci poczucie odpowiedzialności i szacunku dla innych, być wrażliwymi na potrzeby ludzi biednych, czynić dobro¹⁰.

⁹ Relacja pozyskana 3 września 2023 r. od siostry Krystyny Frąk ze Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej, materiał w zbiorach autorki.

¹⁰ *Informator. Publiczne Przedszkole prowadzone przez Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej im. Bł. O. Honorata Koźmińskiego*, Grójec, b.d.w., passim.

Zgromadzenie posiada jedną placówkę dla osób przewlekle chorych w Radomiu. Prowadzony przez siostry Niepubliczny Zakład Opiekuńczo-Leczniczy dla Przewlekle Chorych działa nieprzerwanie od 1990 r. Placówka została rozbudowana i wyremontowana, stale przebywa w niej kilkudziesięciu pacjentów. Siostry opiekują się i służą osobom chorym i starym, cierpiącym w szpitalach, gdzie pełnią posługę pielęgniarską. Są tam blisko chorych i często osamotnionych, wspierając duchowo w trudnych chwilach odchodzenia do wieczności, pogodzenia się ze śmiercią, ukazując chrześcijański sens cierpienia. Pożyczają chorym książki religijne i prasę katolicką, zachęcają ich do uczestnictwa w niedzielnej Mszy św., do sakramentu pokuty.

Domy zakonne erygowane za zgodą biskupa diecezjalnego mają swoje miejsce w parafii, która stanowi przestrzeń religijnego oddziaływania i apostołstwa środowiskowego. Domy, które posiadają kaplice, szczególnie wypoczynkowe, udostępnione są dla grup modlitewnych i na modlitwę indywidualną. Siostry umożliwiają uczestnictwo we Mszy św. starszym sąsiadom, osoby zaprzyjaźnione ze Zgromadzeniem zapraszają na organizowane przez siebie uroczystości.

Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej nie jest misyjne, ale posiada misję w Czadzie w Timberi, w diecezji Gore, na południu państwa. W jakimś sensie wyjazd na misję można traktować jako pragnienie realizacji marzenia wielu sióstr. Jemu należy zawdzięczać misję w Czadzie, którą utworzono w 2001 r. Placówka powstała na „surowym korzeniu”, w buszu, jako dar Kościoła na rok 2000, i funkcjonuje w trudnych warunkach: niestabilności politycznej (dyktatury), biedy, braku elementarnych zdobyczy cywilizacyjnych. Przebywało tam kilka sióstr. Na przestrzeni 22 lat skład personalny ulegał zmianie, bywały okresy, kiedy pracowały tylko dwie siostry, czasami pomagały im misjonarki świeckie. Obecnie przebywają tam s. Małgorzata Wierzchowska, która jest tam od początku, i s. Barbara Kratiuk.

Misja jest finansowana z trzech źródeł: środków ze Zgromadzenia, datków od ludzi wspomagających oraz różnych instytucji, gdzie można aplikować o środki na większe inwestycje. Misja, choć katolicka, służy lokalnej społeczności bez względu na wyznanie: muzułmanom, protestantom, animistom, i realizuje dwie elementarne potrzeby człowieka - dostarcza wiedzy i dba o zdrowie fizyczne i duchowe.

Siostry prowadzą szkołę podstawową i przedszkole w Timberi, ośrodek zdrowia, wykonują pracę duszpasterską. Aktualnie w szkole uczy się 360 uczniów, grupa przedszkolna liczy 50 dzieci. Nauczają dwóch przedmiotów: religii i edukacji o życiu i miłości. W szkole uczy się mała liczba dziewcząt ze względu na wczesne małżeństwo i macierzyństwo, co wynika z lokalnego kodu kulturowego. W okresie wakacyjnym są organizowane kursy wyrównawcze dla słabszych dzieci ze szkoły podstawowej, kursy nauki pisania i czytania dla dorosłych kobiet. Siostry dojeżdżają na zajęcia z dziewczętami do wiosek odległych nawet 30 km, odwiedzają biedne, stare i chore osoby, aby udzielić im wsparcia.

W ośrodku zdrowia świadczona jest podstawowa opieka zdrowotna, są odbierane porody, dożywianie dzieci z anemią. Siostry opiekują się chorymi na AIDS, organizują akcje szczepień w okolicznych wioskach, obecność tam wykorzystują na rozmowy o zdrowiu, profilaktyce i zagrożeniach. Spotkania są wykorzystywane do ewangelizacji, rozmów o wartości i godności małżeństwa.

W ramach pracy duszpasterskiej w parafii realizowane są zajęcia w grupach dziecięcych i młodzieżowych (zuchy, harcerki, ministranci, grupa powołań do kapłaństwa), przygotowania kandydatów do sakramentu małżeństwa¹¹.

Agata Mirek widziała sens w istnieniu misji i ją wspierała jako Matka Generalna w postaci zakupów leków, paczek z najpotrzebniejszymi produktami, zaleceń co do rozmów z lokalnymi przedstawicielami Kościoła i wzajemnych oczekiwań. W latach 2009–2015 wizytowała misję kilka razy, m.in. na Boże Narodzenie i Nowy Rok. Dzięki jej aktywności udało się w 2022 r. założyć instalację fotowolticzną i kupić podstawowe urządzenia chłodzące, co ułatwiło dożywianie dzieci i funkcjonowanie ośrodka zdrowia. Niedługo misji przybędą kolejne budynki służby zdrowia: pokój do konsultacji, obserwacji i do porodu, a także pomieszczenie na magazyn. Ośrodek będzie miał zbiornik na wodę i krany w pomieszczeniach.

¹¹ Agata Mirek, *Posługa ewangelizacyjna Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej w Czardzie*, w: *Tys z nami związał się przez Chrzt. 1050 rocznica Chrztu Polski. Podkarpacie 2016*, red. Stanisław Nabywaniec, Adam Pęziół, Rzeszów: Sindruk, 2017, s. 356–374.

Placówka jest przez siostry traktowana jako dzieło Boże i praktyczny wyraz realizacji misji Zgromadzenia, tj. czynienia dobra, bo jak mówiła Agata Mirek, „każde dobro wraca do nas, do Zgromadzenia i jest prawdziwym darem serca”¹². Los misji jest niepewny z dwóch powodów. Pierwszym i bezpośrednim powodem jest „brak powołań misyjnych”, drugim bardzo trudne warunki przebywania w Czadzie, zarówno z powodów obiektywnych, wynikających z sytuacji politycznej, jak i subiektywnych: bytność tam wymaga dobrego stanu zdrowia, adaptacji do warunków klimatycznych i kulturowych, znajomości języka francuskiego. Dla Zgromadzenia byłaby to wielka strata i zamknięcie okna na świat, natomiast dla lokalnej społeczności, w której brakuje niemal wszystkiego, czego doświadczają ludzie w państwach nawet średniozamożnych, przekreślenie skromnych możliwości dostępu do edukacji i ochrony zdrowia.

Polska uczona

Agata Mirek była historykiem z wykształcenia i pasji. Zajmowała się historią najnowszą, przede wszystkim dziejami Kościoła katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej, ze szczególnym uwzględnieniem losów żeńskich zgromadzeń zakonnych w XIX-XX w., w warunkach dwóch totalitaryzmów: hitlerowskiego i komunistycznego w okresie II wojny światowej i powojennym w Polsce Ludowej, a także po okresie transformacji ustrojowej. Interesowała się historią kobiet i dziejami oświaty.

Studiowała w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, następnie na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego; tam też napisała pracę doktorską. Następnie, w 2003 r., została zatrudniona w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Od początku drogi zawodowej koncentrowała się na badaniu żeńskiego ruchu zakonnego w Polsce. Miała szczęście trafić do stworzonego z inicjatywy profesora Jerzego Kłoczowskiego w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim oraz badaczy z różnych zakonów zespołu, który co najmniej od pół wieku zajmował się geografią

¹² Relacja pozyskana 16 czerwca 2023 r. od siostry Małgorzaty Wierchowskiej ze Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej, przebywającej od 2001 roku na misji w Czadzie, materiał w zbiorach autorki.

historyczną Kościoła w Polsce¹³. Agata Mirek przez lata współpracowała z profesorem, z czasem stała się jego następcą, obejmując najpierw w grudniu 2003 r. kierownictwo międzyzakonnego zespołu badawczego (w latach 1971–2003 jego pracami kierowała Siostra Krystyna Dębowska, pracownik Instytutu Geografii Historycznej Kościoła w Polsce), a następnie w 2018 r. stanowisko dyrektora Ośrodka Badań nad Geografią Historyczną Kościoła w Polsce.

Zespół zakonnych historyków oraz naukowców z KUL ściśle współpracował z Biurem Historycznym powołanym w tym samym czasie przez prymasa Stefana Wyszyńskiego w ramach działającego już od lat 50. XX w. Wydziału Spraw Zakonnych przy Sekretariacie Prymasa Polski.

Efektom prac zespołu były konkretne owoce, a wśród nich opublikowanie 17 tomów materiałów źródłowych do historii żeńskiego ruchu zakonnego, dokumentujących dzieje 55 żeńskich wspólnot zakonnych w okresie II wojny światowej i okupacji¹⁴. Materiały te stanowią jedyne tego typu zbiory w skali Europy Środkowej i Wschodniej, dokumentują zaangażowanie żeńskich wspólnot zakonnych, a tym samym Kościoła katolickiego i jego służby, podczas II wojny światowej. Opublikowane materiały mają charakter surowej i częściowej dokumentacji, nie wyczerpywały całokształtu problematyki okupacyjnej ukazującej dzieje polskich sióstr zakonnych. Jak stwierdzała A. Mirek, brakowało kluczowych kwestii pozwalających zrozumieć miejsce i rolę zakonnice w okresie wojny i okupacji poprzez próbę uchwycenia życia i mentalności samych sióstr, świata ich wartości, postaw i zachowań w sytuacjach granicznych. Był to jednak zamysł świadomy, by rozpocząć badania od spraw najmniej spornych, niejako zobiektywizowanych, bez konieczności wchodzenia w kwestie odczuć, osądów osobistych i oceny moralnej, które domagają się osobnych źródeł, np. listów i wspomnień osobistych, oraz innego typu badań interdyscyplinarnych wykraczających poza metodologię przyjętą w badaniach historycznych. Takie prace miały być podjęte.

¹³ Robert Kozyrski, *60 lat historii i osiągnięć*, https://www.kul.pl/files/144/artykul_obngh.pdf [dostęp: 7.07.2023].

¹⁴ *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947. Studia i Materiały do Historii Chrześcijaństwa w Polsce*, red. Adam Chruszczewski, Krystyna Dębowska, Jerzy Kłoczowski, Piotr Paweł Gach, Anna Siewierska, t. 1–17, Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski, 1982–2014.

Zespół opracował serię „Zakony żeńskie w PRL”, a Agata Mirek była ich redaktorem¹⁵.

Interesujące jest, i mało znane, istnienie dużej grupy siostr zakonnych zajmujących się historią swoich zgromadzeń. Ich profesjonalna praca badawcza oraz odbywane od 1971 r. coroczne ogólnopolskie konferencje naukowe są swoistym fenomenem, podobnie jak kwartalne regionalne seminaria naukowe dla siostr zakonnych zajmujących się historią swoich zgromadzeń. Agata Mirek była jedną z organizatorek tych konferencji i seminariów. Było mi dane uczestniczyć w takim spotkaniu.

Agata Mirek badała różne aspekty funkcjonowania żeńskich zgromadzeń zakonnych, przede wszystkim represje wobec zakonów żeńskich oraz działalność społeczną na polu oświatowym, religijnym i charytatywno-opiekuńczym. Zaowocowały one przeszło 100 opracowaniami: monografiami autorskimi¹⁶, opracowaniami redagowanymi¹⁷, w tym

¹⁵ *Zakony żeńskie w PRL*, kom. red. Krystyna Dębowska i in., red. nauk. serii Agata Mirek: t. 1, Karina Halina Domagała, *Zgromadzenie Św. Jadwigi. Prowincja Katowicka w latach 1945-1989*, Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski, 2014; t. 2, Zofia Bazylczuk, *Inspektoriat Polska Zgromadzenia Córek Maryi Wspomożycielki w latach 1945-1989*, Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski, 2016; t. 3, Dioniza Maria Mendrok, *Historia Prowincji katowickiej Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej w latach 1945-1989*, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 2016; t. 4, Żaneta Sztylec, Karolina Cebula, Piotra Anna Kemnic i in., *Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety w latach 1945-1989 w Polsce*, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 2018; t. 5, Jadwiga Monika, Kupczewska, *Zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego w latach 1945-1989*, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 2019.

¹⁶ *Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej w latach 1891-1962*, Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne, 2002; *Atlas żeńskiego ruchu zakonnego na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Lublin: Petit-Skład-Druk-Oprawa, 2007; *Siostry zakonne w obozach pracy w Polsce w latach 1954-1956*, Lublin: Warsztaty Kultury w Lublinie, 2009; *Trudne lata – wielkie dni. Zakony żeńskie w PRL. Austere years. Great days. Convents in the Polish People's Republic*, Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski, 2015 (język: pl i ang.).

¹⁷ *Represje wobec siostr zakonnych w PRL. Obozy pracy dla zakonnicek (1954-1956)*, red. Agata Mirek, Lublin: Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, 2005; *Zakony żeńskie w PRL. Studia i materiały do historii najnowszej żeńskich zgromadzeń zakonnych w Polsce*, red. Agata Mirek, Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski, 2008; *Prawo instrumentem walki władz komunistycznych z Kościołem i zakonami w Polsce*, red. Agata Mirek, Lublin: Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, 2009; *Zakony żeńskie w PRL. Zgromadzenia zakonne w Europie Środkowo-Wschodniej wobec totalitaryzmu komunistycznego*, Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2012; *Zakony żeńskie w PRL. W służbie Kościołowi i zakonom. Kardynał Józef Glemp Prymas dwóch epok*, red. Agata Mirek, Lublin: Instytut Europy Środkowo-Wschodniej,

wspomnianą już serią wydawniczą „Zakony żeńskie w PRL”, oraz artykułami. Jej badania, żmudne i rzetelne, zaowocowały szeroko omawianymi i nagradzanymi monografiami: dwukrotnie, w 2009 i 2015 otrzymała nagrodę w Konkursie „Książka Historyczna Roku” im. Oskara Haleckiego: raz za monografię *Siostry zakonne w obozach pracy w PRL w latach 1954–1956*, a drugi za *Trudne lata. Wielkie dni. Zakony żeńskie w PRL*. Za tę ostatnią także w 2016 r. otrzymała nagrodę Feniks, przyznawaną przez Stowarzyszenie Wydawców Katolickich w kategorii książka historyczna. Poprzez szerokie badania przedstawiła w niej historię prześladowań zakonów żeńskich w okresie komunizmu.

W ostatnich latach A. Mirek zajmowała się badaniem pomocy ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej udzielanej przez siostry zakonne. Starła się przede wszystkim dotrzeć do źródeł dokumentujących konkretne zdarzenia. Kwerendą objęła archiwa miejscowe i zagraniczne.

Znamy dokonania Ireny Sendlerowej, którą w 2018 r. Sejm upamiętnił za zasługi dla ratowania dzieci żydowskich¹⁸. Zabrakło upamiętnienia zgromadzeń zakonnych, które dawały im faktyczne schronienie – Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi i innych zgromadzeń, których siostry ryzykowały śmiercią w przypadku odkrycia działalności przez Niemców. O roli żeńskich zgromadzeń zakonnych w pomocy i ratowaniu ludności żydowskiej na ziemiach polskich podczas II wojny światowej wciąż wiemy za mało. Kwestia ta niejednokrotnie była i jest przedmiotem wielu sporów i pomówień.

W opublikowanych źródłach znalazły się informacje pozwalające na pokazanie zaangażowania wspólnot zakonnych w niesienie pomocy. Ogromne znaczenie miało zebranie relacji bezpośrednich świadków,

2014; *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, kom. red. Adam Chruszczewski i in., red. tomu: Agata Mirek, t. 17, Zofia Łyszczarz, Józefa Wątroba, *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. Prowincja krakowska*; Brygida Kraziewicz i in. *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. Prowincja chełmińska*; Teresa Figura, *Zgromadzenie Oblatek Serca Jezusowego*, Irena Jastrzębska, *Zgromadzenie Sióstr Małych Misjonarek Miłosierdzia*, Lublin. Wydawnictwo: Katolicki Uniwersytet Lubelski 2014 (= *Studia i Materiały do Historii Chrześcijaństwa w Polsce*); *Katolicki Uniwersytet Lubelski 1918–2018*, t. 2. *1944–1989*, red. Agata Mirek, Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski, 2019.

¹⁸ Anita Czerwińska, *Wystąpienie w Sejmie z 8 czerwca 2017 r.*, https://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=43&dzien=2&wyp=199&symbol=RWYSTAPIENIA_WYP&id=065 [dostęp: 2.06.2023].

zarówno osób ratujących, jak i uratowanych, a także źródłowych materiałów archiwalnych. Pozwoliło to w wielu przypadkach ustalić motywacje, jakimi kierowały się siostry zakonne ratujące dzieci żydowskie. Z inicjatywy A. Mirek w ramach współpracy międzyzakonnej zostały zebrane relacje żyjących jeszcze sióstr – świadków uczestniczących w niesieniu pomocy Żydom. Zgromadzone wywiady i relacje, podobnie jak bogata dokumentacja oraz wiedza o zdeponowanych archiwaliach, stanowią niewątpliwie unikalny materiał dowodowy wymagający opracowania, a przede wszystkim zasługujący na wprowadzenie do obiegu naukowego i udostępnienie szerokiemu gronu czytelników. Opracowanie tych materiałów archiwalnych z wykorzystaniem zasad krytyki źródeł oraz ich merytoryczne przebadanie miało być sposobem na wprowadzenie do dyskursu naukowego – nieznanego dotychczas w takiej formie – wiarygodnego źródła do historii II wojny światowej, ukazującego życie i rodzaje aktywności sióstr zakonnych działających na rzecz pomocy ludności żydowskiej, dokumentów z trudno dostępnych dla badaczy archiwów kościelnych i zakonnych. W dostępie do bogatego materiału źródłowego tych archiwów pomagała funkcja przewodniczącej kierującej pracami Komisji Historycznej przy Konsulcie Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych, materiały te są trudno dostępne dla badaczy świeckich.

Tematyka ratowania ludności żydowskiej była przedmiotem organizowanych przez Agatę Mirek konferencji, artykułów, a także wystąpień na konferencjach Instytutu Pamięci Narodowej oraz Instytutu Pileckiego¹⁹. Realizowane dotąd badania pozwoliły na kilka ustaleń. Po pierwsze, ludność żydowska, broniąc się przed ostateczną zagładą, jaką zaplanował dla niej niemiecki okupant, szukała schronienia m.in. w domach zakonnych; po drugie, świadczenie pomocy Żydom przez zakonnice było obarczone ryzykiem wyroku śmierci na cały dom zakonny; po

¹⁹ Zob. Agata Mirek, *Wkład bezhabitowych zgromadzeń zakonnych w ratowanie Żydów w okresie okupacji hitlerowskiej*, w: *Śladami świętych. Księga pamiątkowa ku czci G. J. Bartoszewskiego OFMCap*, red. Andrzej Derdziuk, Lublin-Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne, 2007, s. 649–658; eadem, *Udział sióstr zakonnych w ratowaniu ludności żydowskiej w Polsce w latach 1939–1945 na przykładzie wybranych zgromadzeń*, w: *Polacy ratujący Żydów*, t. 1. *Historie niezwykle*, red. Jan Żaryn, Tomasz Sudoł, Warszawa: Wydawnictwo Neriton, 2014, s. 135–160.

trzecie, największe rozmiary przybrała opieka nad dziećmi i młodzieżą w Generalnej Guberni. Pierwszą czynnością sióstr było wyrobienie nowych dokumentów, zmiana nazwisk, zaopatrzenie w metryki urodzenia, a jeśli była taka możliwość, to oddanie dzieci zaufanym rodzinom do adopcji, by zwolnić miejsce dla kolejnych dzieci. Jeżeli zaszła potrzeba, to możliwe było włożenie habitu zakonnego przez żydowskie dziewczyny. Po czwarte, jedynym powodem, dla którego siostry z narażeniem życia podejmowały się ratowania ludności żydowskiej, był motyw religijny – przykazanie miłości każdego człowieka, bez względu na jego pochodzenie i religię²⁰.

Agata Mirek uważała, że tylko dzięki jednomyślności sióstr w odczuwaniu zagrożeń i potrzeb prześladowanej ludności żydowskiej było możliwe podejmowanie niebezpiecznych zadań dla ratowania zagrożonego życia dzieci i młodzieży. Ratowanie żydowskich dzieci było więc w ogromnej większości wynikiem decyzji przełożonych poszczególnych domów, była to sytuacja spotykana najczęściej. Siostry potwierdzały, że decyzja o przyjmowaniu dzieci żydowskich należała do sióstr przełożonych. Ale były takie przypadki, że poszczególne siostry, odważne, inteligentne, o niezwykle silnej osobowości indywidualnie angażowały się w akcję ratowania dzieci, następnie stopniowo wciągały w nią swe przełożone lub przynajmniej uzyskiwały ich życzliwą pomoc i aprobatę. Zlecenie przez przełożonych czynności związanych z ukrywaniem żydowskich dzieci zawsze było objęte klauzulą dobrowolności wykonania tego polecenia. Decyzję pozostawiano indywidualnie siostrom, gdyż w przypadkach zagrożenia życia przełożone nie mogły ingerować. Pomoc ludności żydowskiej była w wielu zgromadzeniach kwestią otwartą, dobrowolnego zaangażowania sióstr, bo było jednoznaczne z narażeniem się na śmierć, a w takich wypadkach posłuszeństwo zakonne już nie obowiązywało²¹.

²⁰ Ewa Kurek, *Gdy klasztor znaczył życie. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Kraków: Wydawnictwo Znak, 1992, passim.

²¹ Ewa Kurek, *Dzieci żydowskie w klasztorach. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Lublin: Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej Gaudium 2001, s. 44; Agata Mirek, *Ratowanie Żydów przez Polaków w czasie II wojny światowej na przykładzie żeńskich zgromadzeń zakonnych*, <https://>

Dotąd udało się ustalić imiona i nazwiska 259 sióstr niosących bezpośrednią pomoc Żydom, 363 wspólnoty oraz 63 zgromadzeń. Instytut Yad Vashem w Jerozolimie odznaczył medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata 42 siostry zakonne z Polski. Spośród niosących pomoc tylko nieliczne siostry zostały odznaczone tym medalem²². Niemniej były nieliczne siostry zakonne, które bały się i odmówiły pomocy. Kilkadzieśnięć sióstr straciło życie.

Niewątpliwie badania te muszą być kontynuowane. Odtworzenie rozmiarów pomocy niesionej Żydom na ziemiach polskich przez żeńskie zgromadzenia zakonne jest rzeczą trudną, gdyż wiele sióstr udzielało pomocy indywidualnej i to w taki sposób, że nie wiedziało o tym nawet najbliższe otoczenie.

Zakończenie

Odeszła od nas wybitna badaczka i jednocześnie skromna w obejściu kobieta, skupiona na swoich obowiązkach. Grono bliskich postrzegало ją jako osobę, która była wiecznie w drodze: kursującą między Lublinem, Nowym Miastem nad Pilicą, domami Zgromadzenia w Polsce od Gdańska po Zakopane, konferencjami i archiwami rozsianymi w Polsce i za granicą. Najczęściej nie wiadano, że była zakonnica czy profesorem, ale przyciągała uwagę, postrzegano ją jako pełną optymizmu, uśmiechniętą, emanującą dobrem, niezwykłą i zawsze elegancką kobietę. Była znakiem wyższych wartości w najbliższym środowisku, gdzie żyła i pracowała. W opinii przyjaciół odznaczała się wyjątkową organizacją, wręcz nie znosiła ślamazarstwa, lenistwa, bałaganu, a przede wszystkim marnowania czasu.

Ta ciepła i wrażliwa kobieta w relacjach zawsze dawała czas na dojrzenie, była cierpliwa, nie forsowała za wszelką cenę swoich decyzji

instytutpileckiego.pl/pl/kolekcje-cyfrowe/mediateka/ratowanie-zydow-przez-polakow-podczas-ii-wojny-swiatowej?setlang=1 [dostęp: 3.08.2023].

²² Zgromadzenie Franciszkanek Rodziny Maryi ocaliło życie ponad 500 dzieciom i młodzieży oraz około 250 osobom starszym. Ponad 300 dzieci ukrywały w sierocińcach, około 120 w innych domach zgromadzenia, ponad 80 w rodzinach prywatnych. W domach zakonnych ukryły 150 osób starszych i pośredniczyły w ukryciu ok. 100 Żydów u osób prywatnych. Poza tym krótkotrwałej pomocy udzieliły ok. 400 osobom, a przez dłuższy czas pomagały 100. Teresa Frącek, *Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek...*, s. 300.

i tylko pozornie nie stawiała oporu złemu, potrafiła czekać – niekiedy pochopnie posądzana nawet o uległość czy brak zdecydowania, a to właśnie w ten sposób uczyła, jak potępiając zło, nie potępiać człowieka. „Agata pokazała, nam jak żyć” – powiedziała Jej zastępczyni, pocieszając siostry bezpośrednio po Jej śmierci. I faktycznie, w obecności Agaty ludzie stawali się lepsi, niejako „bardziej się starali”. [...] Nie była krępująca ale nie wypadało w jej obecności mówić lekceważąco o innych, marnować czasu, niestosownie się wyrażać czy niedbale wykonywać nawet proste codzienne czynności”²³.

Agata Mirek miała konkretne plany naukowe. Jeden z jej współpracowników powiedział: „Agata była jak rozpędzający się pociąg, który nagle został zatrzymany, tyle miała pomysłów i planów – starczyłoby dla kilku osób”. Pracowała nad obszerną monografią na temat wspólnot zakonnych. Niezależnie od tego zbierała dokumenty do artykułu o pomocy Jej zgromadzenia ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej. Mając wiedzę o pozyskanych przez Profesor Agatę Mirek dokumentach, namawiałam ją na artykuł do «Przeglądu Sejmowego» na ten temat. Artykuł dokumentujący pomoc ludności żydowskiej mógł być przyczynkiem do starań o patronat Sejmu, aby przypomnieć i upamiętnić tę działalność. Inicjatywy przybliżające heroiczną i pozytywistyczną aktywność kobiet są bardzo potrzebne, zwłaszcza że organy państwowe prawie ich nie zauważają. W latach 2001-2024 na 67 patronatów imiennych firmowanych przez Sejm znalazło się tylko osiem kobiet (w latach 2022-2023 uhonorowano aż 5 kobiet, co było ewenementem). Spośród nich tylko jedna, Jadwiga z Działyńskich Zamoyska, zaangażowana była w działalność odwołującą się do chrześcijaństwa²⁴. Zabrakło patronatu w zwią-

²³ *Relacja pozyskana 3 września 2023 r. od siostry Krystyny Frąk ze Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej*, materiał w zbiorach autorki.

²⁴ Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 20 lipca 2018 r. w sprawie ustanowienia roku 2019 Rokiem Anny Walentynowicz, „Monitor Polski” [dalej MP] 2018, poz. 732; Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 8 czerwca 2017 r. w sprawie ustanowienia roku 2018 Rokiem Ireny Sendlerowej, MP 2017, poz. 640; Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 3 grudnia 2010 r. w sprawie ustanowienia roku 2011 Rokiem Marii Skłodowskiej-Curie, MP z 2010 r. nr 96, poz. 1091; Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 października 2021 r. w sprawie ustanowienia roku 2022 Rokiem Marii Grzegorzewskiej, MP 2021, poz. 982; Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 października 2021 r. w sprawie ustanowienia roku 2022 Rokiem Wandy Rutkiewicz, MP 2021,

ku z ideą pomocy. Senat na 27 patronatów imiennych uhonorował tylko cztery kobiety²⁵. Upamiętnienia doczekał patron Zgromadzenia²⁶.

Przyjęła moją propozycję, planowała taki artykuł, ale już tego nie zrobi...

Bibliografia

Opracowania

- Bazylczuk Zofia, *Inspektorja Polska Zgromadzenia Córek Maryi Wspomożycielki w latach 1945–1989* (= *Zakony żeńskie w PRL*, t. 2, kom. red. Krystyna Dąbrowska i in., red. nauk serii Agata Mirek), Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski, 2016.
- Domagała Karina Halina, *Zgromadzenie Św. Jadwigi. Prowincja Katowicka w latach 1945–1989* (= *Zakony żeńskie w PRL*, t. 1, kom. red. Krystyna Dębowska i in., red. nauk. serii Agata Mirek), Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski, 2014.
- Frącek Teresa, *Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Marii w latach 1939–1945*, Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej, 1981.
- Informator. Publiczne Przedszkole prowadzone przez Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej im. Bł. O. Honorata Koźmińskiego*, Grójec, b.d.w.
- Katolicki Uniwersytet Lubelski 1918–2018*, t. 2: *1944–1989*, red. Agata Mirek, Lublin, Wydawnictwo: Katolicki Uniwersytet Lubelski, 2019.

poz. 989; Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 października 2021 r. w sprawie ustanowienia roku 2022 Rokiem Marii Konopnickiej, MP 2021 poz. 990; Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 lipca 2022 r. w sprawie ustanowienia roku 2023 Rokiem Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej, MP 2022 poz. 737; Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 lipca 2022 r. w sprawie ustanowienia roku 2023 Rokiem Aleksandry Piłsudskiej, M.P. 2022 poz. 740.

²⁵ Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 lutego 2008 r. w sprawie ogłoszenia roku 2008 Rokiem Andrzeja i Olgi Małkowskich, MP 2008 nr 14, poz. 147; Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27 stycznia 2011 r. w sprawie ustanowienia roku 2011 Rokiem Marii Skłodowskiej-Curie, MP 2011, nr 10, poz. 89; Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 13 grudnia 2018 r. w sprawie ustanowienia roku 2019 Rokiem Marii Szymanowskiej, MP 2019, poz. 7; Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16 listopada 2022 r. o ustanowieniu roku 2023 Rokiem Wisławy Szymborskiej, MP 2022, poz. 1117.

²⁶ Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 czerwca 2016 r. w sprawie ustanowienia roku 2017 Rokiem Adama Chmielowskiego i błogosławionego Honorata Koźmińskiego, MP 2016, poz. 629.

- Kupczewska Jadwiga Monika, *Zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego w latach 1945–1989* (= *Zakony żeńskie w PRL*, t. 5, kom. red. Krystyna Dębowska i in., red. nauk. serii Agata Mirek), Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 2019.
- Kurek Ewa, *Dzieci żydowskie w klasztorach. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Lublin: Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej Gaudium, 2001.
- Kurek Ewa, *Gdy klasztor znaczył życie. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Kraków: Wydawnictwo Znak, 1992.
- Lyszczarz Zofia, Wątroba Józefa, *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. Prowincja krakowska*; Kraziewicz Brygida i in., *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. Prowincja chełmińska*; Figura Teresa, *Zgromadzenie Oblatek Serca Jezusowego*; Jastrzębska Irena, *Zgromadzenie Sióstr Małych Misjonarek Miłosierdzia* (= *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, kom. red. Adam Chruszczewski i in., t. 17, red. tomu. Agata Mirek), Lublin. Wydawnictwo: Katolicki Uniwersytet Lubelski, 2014.
- Mendrok Dioniza Maria, *Historia Prowincji katowickiej Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej w latach 1945–1989* (= *Zakony żeńskie w PRL*, t. 3, kom. red. Krystyna Dębowska i in., red. nauk. serii Agata Mirek), Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 2016.
- Mirek Agata, *Atlas żeńskiego ruchu zakonnego na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Lublin: Wydawnictwo Petit, 2007.
- Mirek Agata, *Być znakiem*, „Więź” czerwiec 2004, s. 41–42.
- Mirek Agata, *Posługa ewangelizacyjna Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej w Czadzie*, w: *Tyś z nami związał się przez Chrzt. 1050 rocznica Chrztu Polski. Podkarpacie 2016*, red. Stanisław Nabywaniec, Adam Pęziół, Rzeszów: Sindruk, 2017, s. 356–374.
- Mirek Agata, *Siostry zakonne w obozach pracy w Polsce w latach 1954–1956*, Lublin: Wydawnictwo Warsztaty Kultury w Lublinie, 2009.
- Mirek Agata, *Sylwetki wybranych sióstr jako przykład zrealizowanego ideału niepokalanki*, w: *Niepokalanka wczoraj – dziś – jutro (materiały z sympozjum)*, Nowe Miasto, 2002, s. 38–49.

- Mirek Agata, *Trudne lata – wielkie dni. Zakony żeńskie w PRL / Austere years. Great days. Convents in the Polish People's Republic*, Lublin: Wydawnictwo Apostolicum, 2015.
- Mirek Agata, *Udział sióstr zakonnych w ratowaniu ludności żydowskiej w Polsce w latach 1939–1945 na przykładzie wybranych zgromadzeń*, w: *Polacy ratujący Żydów*, t. 1. *Historie niezwykle*, red. Jan Żaryn, Tomasz Sudoł, Warszawa: Wydawnictwo Neriton, 2014, s. 135–160.
- Mirek Agata, *Wkład bezhabitowych zgromadzeń zakonnych w ratowanie Żydów w okresie okupacji hitlerowskiej*, w: *Śladami świętych. Księga pamiątkowa ku czci G. J. Bartoszewskiego OFM Cap*, red. Andrzej Derdziuk, Lublin–Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne, 2007, s. 649–658.
- Mirek Agata, *Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej (bezhabitowe)*, w: Maria Lużyńska, *Nasze przedszkole wczoraj, dziś, jutro...*, Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne, 2003, s. 43.
- Mirek Agata, *Zgromadzenie Córek Maryi Niepokalanej w latach 1891–1962*, Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne, 2002.
- Prawo instrumentem walki władz komunistycznych z Kościołem i zakonami w Polsce (= Zakony Żeńskie w PRL, t. 4)*, red. Agata Mirek, Lublin: Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, 2009.
- Relacja pozyskana 16 czerwca 2023 r. od siostry Małgorzaty Wierzchowskiej ze Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej, przebywającej od 2001 roku na misji w Czadzie*, materiał w zbiorach autorki.
- Relacja pozyskana 3 września 2023 r. od siostry Krystyny Frąk ze Zgromadzenia Córek Maryi Niepokalanej*, materiał w zbiorach autorki.
- Represje wobec sióstr zakonnych w PRL. Obozy pracy dla zakonnice (1954–1956)*, red. Agata Mirek, Lublin: Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, 2005.
- Sztylec Żaneta, Karolina Cebula, Piotra Anna Kemnic i in., *Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety w latach 1945–1989 w Polsce (= Zakony żeńskie w PRL, t. 4, kom. red. Krystyna Dębowska i in., red. nauk. serii Agata Mirek)*, Lublin, Wydawnictwo: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 2018.
- W służbie Kościołowi i zakonom. Kardynał Józef Glemp Prymas dwóch epok*, red. Agata Mirek (= *Zakony Żeńskie w PRL, t. 4*), Lublin: Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, 2014.
- Zakony żeńskie w PRL*, red. Agata Mirek, Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski, 2008.

Zakony żeńskie w PRL. Studia i materiały do historii najnowszej żeńskich zgromadzeń zakonnych w Polsce, red. Agata Mirek, Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski, 2008.

Zgromadzenia zakonne w Europie Środkowo-Wschodniej wobec totalitaryzmu komunistycznego (= Przestrzeń Religijna Europy Środkowo-Wschodniej Otwarta na Wschód i Zachód, t. 3), red. Agata Mirek, Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2012.

Artykuły internetowe

Czerwińska Anita, *Wystąpienie w Sejmie z 8 czerwca 2017 r.*, https://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=43&dzien=2&wyp=199&symbol=R-WYSTAPIENIA_WYP&id=065 [dostęp: 2.06.2023].

Dębiński Antoni, *Zakonnica i uczona Agata Mirek*, <https://lublin.gosc.pl/doc/7878139.Zakonnica-i-uczona-Agata-Mirek> [dostęp: 2.06.2023].

Kozubal Marek, *Matylda Getter – siostra, która ratowała żydowskie dzieci*, <https://www.rp.pl/plusminus/art836811matyldagetter-siostra-ktora-ratowala-zydowskie-dzieci> [dostęp: 2.06.2023].

Kozyński Robert, *60 lat historii i osiągnięć*, https://www.kul.pl/files/144/artikul_obngh.pdf [dostęp: 7.07.2023].

Mirek Agata, *Ratowanie Żydów przez Polaków w czasie II wojny światowej na przykładzie żeńskich zgromadzeń zakonnych*, <https://instytutpileckiego.pl/pl/kolekcje-cyfrowe/mediateka/ratowanie-zydow-przez-polakow-podczas-ii-wojny-swiatowej?setlang=1> [dostęp: 3.08.2023].

Pastwa Rafał, *Zakonnica to inny człowiek*, <https://kosciol.wiara.pl/doc/2947821.Zakonnica-to-inny-czlowiek> [dostęp: 3.07.2020].

Zakony w opinii Polaków, <https://www.iskk.pl/aktualnosci/3-aktualnosci/144-zakony-w-opinii-polakow> [dostęp: 20.03.2020].

Akty prawne

Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7 lutego 2008 r. w sprawie ogłoszenia roku 2008 Rokiem Andrzeja i Olgi Małkowskich, MP 2008 nr 14, poz. 147.

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 3 grudnia 2010 r. w sprawie ustanowienia roku 2011 Rokiem Marii Skłodowskiej-Curie, „Monitor Polski” 2010, nr 96, poz. 1091.

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 czerwca 2016 r. w sprawie ustanowienia roku 2017 Rokiem Adama Chmielowskiego i błogosławionego Honorata Koźmińskiego, MP 2016, poz. 629.

- Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 8 czerwca 2017 r. w sprawie ustanowienia roku 2018 Rokiem Ireny Sendlerowej, „Monitor Polski” 2017, poz. 640.
- Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 20 lipca 2018 r. w sprawie ustanowienia roku 2019 Rokiem Anny Walentynowicz, „Monitor Polski” 2018, poz. 732.
- Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 13 grudnia 2018 r. w sprawie ustanowienia roku 2019 Rokiem Marii Szymanowskiej, MP 2019, poz. 7.
- Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 października 2021 r. w sprawie ustanowienia roku 2022 Rokiem Marii Grzegorzewskiej, „Monitor Polski” 2021, poz. 982.
- Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 października 2021 r. w sprawie ustanowienia roku 2022 Rokiem Wandy Rutkiewicz, „Monitor Polski” 2021, poz. 989.
- Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 października 2021 r. w sprawie ustanowienia roku 2022 Rokiem Marii Konopnickiej, „Monitor Polski” 2021, poz. 990.
- Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 lipca 2022 r. w sprawie ustanowienia roku 2023 Rokiem Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej, „Monitor Polski” 2022, poz. 737.
- Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 lipca 2022 r. w sprawie ustanowienia roku 2023 Rokiem Aleksandry Piłsudskiej, „Monitor Polski” 2022, poz. 740.
- Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16 listopada 2022 r. o ustanowieniu roku 2023 Rokiem Wisławy Szymborskiej, MP 2022, poz. 1117.

Diana Dajnowicz-Piesiecka

Wydział Prawa Uniwersytetu w Białymstoku
Instytut Studiów Kobięcych
ORCID: 0000-0003-1609-8463

Badaczki i grantobiorczynie w działalności Narodowego Centrum Nauki¹

Wprowadzenie

W 2010 r., ustawą o Narodowym Centrum Nauki, utworzono w Polsce nową agencję grantową, której podstawowym celem jest wspieranie działalności naukowej w zakresie badań podstawowych². W latach 2011-2022 NCN sfinansowało 27 876 projektów o łącznej wartości 14,39 mld zł³. Z ogłoszonych konkursów wyłoniono 20 094 laureatów, wśród których większość to mężczyźni – stanowili blisko 60% zwycięzców w konkursach rozstrzygniętych we wskazanym okresie⁴. Mniejsza liczba kobiet niż mężczyzn wśród laureatów, a jednocześnie kierowników grantów finansowanych przez NCN stymuluje agencję do działań na rzecz wyrównywania szans rozwoju polskich badaczek i badaczy.

¹ Publikacja przygotowana w związku z udziałem w projekcie „Ośrodek Badań Historii Kobiet - kontynuacja” realizowanego w ramach programu „Społeczna odpowiedzialność nauki” Ministra Edukacji i Nauki.

² Ustawa z dnia 30 kwietnia 2010 r. o Narodowym Centrum Nauki, t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 153.

³ *Fakty i liczby*, Kraków 2022, <https://www.ncn.gov.pl/efekty/fakty-liczby> [dostęp: 6.09.2023].

⁴ Zespół ds. Analiz i Ewaluacji, *Informacja na temat udziału kobiet i mężczyzn w projektach badawczych finansowanych przez Narodowe Centrum Nauki w latach 2011-2022*, Kraków 2022, https://www.ncn.gov.pl/sites/default/files/pliki/informacja_na_temat_udzialu_kobiet_i_mezczyzn_w_projektach_NCN_2011-2022.pdf [dostęp: 6.09.2023].

Jedną z inicjatyw wyrównawczych był Plan Równości Płci na lata 2022-2025⁵. Dokument skonstruowano, uwzględniając dwa aspekty: dotychczas prowadzone przez Centrum działania i wdrażane mechanizmy w zakresie wspierania równości płci oraz inicjatywy i rozwiązania planowane do wdrożenia. Dodatkowo elementy te opracowano w ujęciu Centrum jako instytucji-pracodawcy oraz jako agencji wykonawczej finansującej badania podstawowe⁶.

W kontekście równości płci w finansowaniu badań podstawowych w Planie sformułowano 5 priorytetów:

- zwiększanie świadomości wagi zagadnień równościowych w działaniach informacyjnych i promocyjnych NCN,
- uwzględnienie aspektów równości płci w formularzu wniosków o finansowanie składanych do NCN,
- podkreślenie znaczenia równości płci w dokumentacji i praktyce oceny wniosków o finansowanie składanych do NCN,
- zwiększanie świadomości wagi zagadnień równościowych i zwiększanie równowagi płci w powoływaniu ZE NCN oraz
- zwiększanie świadomości wagi zagadnień równościowych w procesie przyznawania Nagrody NCN.

Mając na uwadze, że kobiety prowadzące badania naukowe często wątpią w prawdopodobieństwo odniesienia sukcesu w pozyskaniu środków na badania, jak również krytyczniej niż mężczyźni oceniają swój dorobek naukowy i szanse na uzyskanie grantu, tak sformułowane priorytety należy uznać za trafne, a przede wszystkim niezwykle potrzebne. Jak się bowiem okazuje, brak wiary w siebie i swoje umiejętności to najczęstszy powód rezygnacji ze składania przez naukowczynie wniosków grantowych⁷. Nie jest to jednak jedyna okoliczność, która hamuje rozwój naukowy kobiet

⁵ Krzysztof Fic, Magdalena Godowska, Anna Korzekwa-Józefowicz i in., *Plan równości płci dla Narodowego Centrum Nauki na lata 2022-2025*, Kraków 2022, <https://www.ncn.gov.pl/sites/default/files/2022-04/plan-rownosci-plci-ncn.pdf> [dostęp: 6.09.2023].

⁶ Ibidem, s. 4.

⁷ Ibidem, s. 6.

w Polsce. Ich zróżnicowany przekrój ukazał przeprowadzony w 2021 r. sondaż NCN dotyczący funkcjonowania kobiet i mężczyzn w nauce⁸.

Niniejsze opracowanie przedstawia główne wnioski, do których prowadzi analiza sondażu NCN. Na potrzeby rozdziału przeanalizowano raport NCN prezentujący wyniki badania sondażowego, następnie sformułowano konkluzje oraz propozycje poprawy sytuacji badaczek, w tym grantobiorczyń NCN. W procesie analizy danych z sondażu oraz przygotowywania tekstu posłużono się metodą analizy danych wtórnych oraz metodą analizy i krytyki piśmiennictwa, a także w bardzo ograniczonym zakresie metodą dogmatyczną.

Aktywność kobiet we wnioskowaniu o finansowanie grantów naukowych

W badaniu sondażowym NCN, przeprowadzonym w 2021 r., udział wzięło 5790 osób. 64% uczestników badania stanowiły kobiety (3722), a 36% to byli mężczyźni (2068). Wśród uczestniczek sondażu najwięcej było przedstawicielek nauk humanistycznych, społecznych i sztuki, zaś wśród uczestników – nauk ścisłych i technicznych⁹.

Wśród uczestniczek badania przeważały kobiety mające doświadczenie we wnioskowaniu o granty NCN, a także w kierowaniu takimi projektami – wśród ankietowanych 83% respondentek deklaroowało, że wnioskowało o projekty z NCN, zaś 49% było kierowniczkami takich projektów. W przypadku mężczyzn proporcje te kształtowały się na poziomie odpowiednio 88% i 59%.

Mniejszą liczbę wnioskodawczyń niż wnioskodawców, a także mniejszą liczbę kierowniczek niż kierowników powiązano z faktem, że naukowczynie częściej niż naukowcy doświadczają ograniczeń i zniechęcania do składania wniosków grantowych, jak też częściej niż ich koledzy borykają się z brakiem zgody przełożonych na złożenie wniosku konkursowego. Wpływ na to może mieć częstsze podejmowanie przez

⁸ Anna Strzebońska, Renata Mazurkiewicz, Aleksandra Sienkowiec, Paulina Wojciechowska, Teresa Zielińska, Joanna Golińska-Pilarek, Monika M. Kaczmarek i in., *Funkcjonowanie kobiet i mężczyzn w nauce. Wyniki sondażu*, Kraków 2022, https://www.ncn.gov.pl/sites/default/files/Funkcjonowanie%20kobiet%20i%20me%CC%A8z%CC%87czyn%20w%20nauce_wyniki%20sondaz%CC%87u_z_linkiem.pdf [dostęp: 6.09.2023].

⁹ Ibidem, s. 6.

kobiety działalności związanej z opieką nad studentami oraz branie na siebie większej ilości obowiązków organizacyjnych niż mężczyźni¹⁰. Nie chcąc tracić pracowniczki zaangażowanej w sprawy studenckie oraz organizacyjne, odciąga się ją od pomysłu wnioskowania o grant – z obawy, że obowiązki naukowe zepchną na bok obowiązki koordynacyjne. Działania takie w oczywisty sposób godzą w rozwój naukowy kobiet, stanowią istotny hamulec ich awansów i powinny być zgłaszane odpowiednim organom akademickim¹¹.

Jedno z pytań sondażowych dotyczyło motywów wnioskowania o finansowanie projektu badawczego w konkursie NCN. Zdecydowanej większości uczestniczek badania zależało na własnym rozwoju naukowym i/lub kontynuacji badań (odpowiedziało tak 85% respondentek). Niewiele mniej kobiet wskazało, że startuje w konkursie o sfinansowanie projektu badawczego z uwagi na rozwój swojej kariery naukowej (83%) oraz potrzebę rozwiązania problemu badawczego (69%). Innymi częstymi motywami były: dążenie do uzyskania samodzielności naukowej (43%) oraz zwiększenie dorobku publikacyjnego (41%)¹².

Trzy najczęściej wskazywane motywy wnioskowania o grant NCN były jednakowe wśród kobiet i mężczyzn, natomiast w jednym obszarze zaobserwować można interesującą rozbieżność – o ile kobietom zależy przede wszystkim na usamodzielnieniu się oraz wzmocnieniu swojego dorobku, dla mężczyzn ważniejsze okazuje się uzyskanie dodatkowego wynagrodzenia, ponieważ aż 47% naukowców wskazało ten motyw jako istotniejszy niż samodzielność i doskonałość dorobku.

Kolejnym z tematów poruszonych w badaniu sondażowym NCN było doświadczenie we wnioskowaniu o finansowanie projektów badawczych ze źródeł zagranicznych. Kobiety wnioski o finansowanie projektów badawczych do instytucji zagranicznych składają dość rzadko – ledwie 28% respondentek zadeklarowało taką aktywność. Mężczyźni niewiele, ale jednak nieco więcej – 35% ankietowanych wskazało, że podejmowało tego rodzaju działalność. Niestety często składanie wniosku o grant zagraniczny

¹⁰ Teresa Carvalho, Rui Santiago, *Gender Differences on Research: The perceptions and use of academic time*, "Tertiary Education and Management" 2008, Vol. 14, No. 4, s. 321 i n.

¹¹ Anna Strzebońska i in., *Funkcjonowanie kobiet...*, s. 11-12.

¹² *Ibidem*, s. 14.

nie było przez ankietowane i ankietowanych powtarzane – do ponownego wnioskowania zniechęcała ich odmowa finansowania. Kobiety pytane o powody rezygnacji z udziału w konkursach zagranicznych wskazywały, że mają niewystarczający dorobek naukowy (aż 54% uczestniczek sondażu prezentowało takie stanowisko). Co interesujące, mężczyźni odpowiadający na to samo pytanie wskazywali, że zasadniczym powodem ich rezygnacji jest deficyt czasu – muszą oni poświęcić go innym służbowym obowiązkom zamiast ponownemu przygotowaniu wniosku¹³.

W sondażu znalazły się również pytania dotyczące kierowania grantami, a dokładniej dotychczasowych doświadczeń w tym zakresie, jak też preferencji co do pełnienia roli kierownika projektu. 64% uczestniczek badania wskazywało, że mają doświadczenie w realizacji swoich własnych grantów (wśród mężczyzn doświadczenie takie wykazywało 73% odpowiadających). 65% kobiet wskazywało również, że preferuje rolę kierowniczą w projekcie (wśród mężczyzn 67%). Gdy jednak zapytano respondentów o doświadczenia kierowania zespołem badawczym, tylko 43% ankietowanych przyznało, że takowe posiadają (wśród mężczyzn zadeklarowało je 55%). Można więc założyć, że kobiety kierują projektami i robią to chętnie, lecz często są to granty jednoosobowe, bezzespolowe¹⁴.

Zobowiązania rodzinne vs. obowiązki służbowe

Badanie sondażowe zawierało również pytania dotyczące rodzinnej sytuacji respondentów w kontekście wywiązywania się przez nich z obowiązków służbowych. Objęcie sondażem pytań o życie prywatne jest w pełni uzasadnione, ponieważ wpływa ono istotnie na realizowanie zadań służbowych, często spowalniając rozwój kariery kobiet nauki. Najbardziej wyraźne jest to w pierwszych latach macierzyństwa, w trakcie których powstaje konieczność przeorganizowania swojego życia rodzinno-zawodowego, co tymczasowo zmniejsza produktywność naukowców, zaś podczas urlopu macierzyńskiego i rodzicielskiego często ją kompletnie wstrzymuje¹⁵.

¹³ Ibidem, s. 19 i n.

¹⁴ Ibidem, s. 24-25.

¹⁵ Stiver Lie, *The juggling act: work and family in Norway*, w: *Storming the Tower: women in the academic world*, eds. Stiver Lie, Virginia E. O'Leary, London: Nichols/GP Pub., 1990,

W kontekście godzenia życia rodzinnego i zawodowego autorzy sondażu zadali naukowczyniom i naukowcom kilka pytań. Wśród nich znalazło się dociekające o częstotliwość występowania poczucia winy i zaniedbywania rodziny w związku z pełnieniem obowiązków służbowych. Aż 93% respondentek wskazało, że ma poczucie winy z uwagi na poświęcanie czasu obowiązkom służbowym zamiast najbliższym – z czego 10% przyznało, że to poczucie winy towarzyszy im zawsze, 41% uczestniczek badania wskazało, że ma takie odczucia bardzo często, 31% – często, a 11% rzadko. Należy dodać, że mężczyźni również doświadczają takich emocji, choć jest ich mniej – 85% naukowców wskazało, że doświadcza poczucia winy z wyżej wymienionego powodu¹⁶.

Część kobiet przyznała również, że doświadcza pretensji ze strony bliskich, iż poświęcają one czas obowiązkom służbowym – aż 78% respondentek spotkało się z taką sytuacją (mężczyźni spotykają się z tym niewiele rzadziej – 72% uczestników badania deklarowało takie doświadczenia). Z drugiej strony, ankietowane pytane o to, czy otrzymują od bliskich wsparcie, wielokrotnie odpowiadały twierdząco – 90% ankietowanych naukowczyń wskazało, że rodzina daje im wsparcie w kontekście pełnienia obowiązków służbowych¹⁷. Liczby te przekonują, że kobiety nauki muszą sobie radzić ze sprzecznymi emocjami oraz trudnymi oczekiwaniami bliskich. Z jednej strony kobiety, dążąc do samorozwoju, otrzymują komunikat, że zaniedbują rodzinę. Z drugiej strony, niejednokrotnie rodzina je wspiera, akceptując i próbując zrozumieć specyfikę pracy nauczyciela akademickiego.

Naukowczynie posiadające dzieci zwracały uwagę, że otrzymywane wsparcie jest dla nich niewystarczające, jednocześnie akcentując, że potrzebują większej pomocy w opiece nad dziećmi – aż 23% kobiet uczestniczących w badaniu wyartykułowało taką potrzebę (dla porównania – wśród mężczyzn tylko 4% ankietowanych uznało, że potrzebują wsparcia w opiece nad dziećmi)¹⁸. Warto dodać, że w obszarze życia rodzinnego,

cyt. za: Sandra Harley, *Research Selectivity and Female Academics in UK Universities: from gentleman's club and barrack yard to smart macho?*, "Gender and Education" 2003/2004, Vol. 15, s. 389.

¹⁶ Ibidem, s. 35.

¹⁷ Ibidem, s. 36.

¹⁸ Ibidem.

a zwłaszcza rodzicielskiego, pożądana jest pomoc nie tylko ze strony osób najbliższych. Niezwykle potrzebne jest wprowadzenie zmian systemowych w szkolnictwie wyższym. Rozwiązaniem, które stanowiłoby rzeczywistą pomoc kobietom w rozwoju naukowym, byłoby zmniejszenie ich pensum dydaktycznego po powrocie z urlopu macierzyńskiego albo innego związanego z opieką nad dzieckiem.

Zajęcia dydaktyczne to bardzo istotny obowiązek na stanowisku badawczo-dydaktycznym, wymagający rzetelnego, merytorycznego przygotowania. Dydaktyka to poważne obciążenie, którego niebagatelną wagę odczuwają zwłaszcza młodzi naukowcy, a szczególnie kobiety wracające do pracy po przerwie wynikającej z opieki nad dzieckiem. Należy bowiem zwrócić uwagę, że macierzyństwo wybierają głównie młode badaczki zajmujące stanowiska asystentki albo adiunktki. Stanowiska te cechuje najwyższy roczny wymiar godzin dydaktycznych, co wynika z prawa o szkolnictwie wyższym¹⁹. Nie bez znaczenia jest to, że na pensum młodych nauczycieli akademickich często rokrocznie składają się inne przedmioty, zmuszające do ponownego opracowania nowych materiałów dydaktycznych i konsumujące w ten sposób większość czasu młodego naukowca. Sytuacja matek wracających do pracy na uczelni po urlopie macierzyńskim czy rodzicielskim jest więc niezwykle trudna i z pomocą powinien przyjść im prawodawca. Jednym z rozwiązań, które służyłyby projakościowemu wsparciu młodych naukowczyń, byłoby wprowadzenie przepisów zmniejszających pensum dydaktyczne młodym, świeżo upieczonym matkom o 50% przez okres dwóch lat od powrotu na uczelnię z urlopu macierzyńskiego bądź rodzicielskiego (czyli do momentu, gdy dziecko osiągnie istotny etap dojrzałości, jakim jest wiek przedszkolny)²⁰.

Sondaż NCN poruszył również kwestię korzystania z urlopów rodzicielskich. W odpowiedzi na pytanie o ten aspekt posiadania dzieci aż 81% kobiet wskazało, że korzystało z urlopu tego rodzaju. Natomiast

¹⁹ Zgodnie z art. 127 ust. 2 pkt 1 prawa o szkolnictwie wyższym i nauce roczny wymiar godzin dydaktycznych dla pracownika badawczo-dydaktycznego wynosi 240 godzin - ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 742.

²⁰ Szerokie omówienie tej propozycji zmiany ustawodawczej autorka zawarła w tekście: Diana Dajnowicz-Piesiecka, *Zmniejszyć pensum dydaktyczne*, Warszawa 2023, <https://forumakademickie.pl/sprawy-nauki/zmniejszyc-pensum-dydaktyczne/> [dostęp: 6.09.2023].

w przypadku mężczyzn zaledwie 16% respondentów będących rodzicem decydowało się na skorzystanie z przerwy tego rodzaju. Co istotne, kobiety i mężczyźni diametralnie różnie ocenili wpływ takich urlopów na ich karierę zawodową. Zdecydowanie więcej kobiet niż mężczyzn wskazało, że urlop rodzicielski miał negatywny wpływ na ich rozwój naukowy. Takie stanowisko wyraziło aż 77% uczestniczek badania i ledwie 28% uczestników²¹. Mając na względzie, że zaledwie 1% osób biorących urlop rodzicielski stanowią ojcowie²², nie powinno dziwić, że urlop na opiekę nad dzieckiem hamuje rozwój zawodowy przede wszystkim kobiet, znacznie rzadziej mężczyzn.

Urlop rodzicielski stanowi ważny czas dla relacji między dzieckiem a rodzicem. Mimo niewątpliwych korzyści z niego wynikających i oddziałujących na więzi emocjonalne z dzieckiem, jest to również okres wygaszenia pracy naukowej i przekierowania swojej uwagi na sprawy inne niż rozwój zawodowy. W związku z tym, że mężczyźni rzadziej tego doświadczają, tempo ich rozwoju naukowego z tego powodu nie zwalnia. Sytuacja kobiet jest dodatkowo utrudniona tym, że w wielu przypadkach hamulce rozwoju zawodowego pojawiają się jeszcze przed urlopem rodzicielskim – w okresie oczekiwania na przyjście dziecka na świat. Cięża bywa okresem, gdy kobieta, niezależnie od własnych chęci, musi spowolnić tempo pracy – z uwagi na stan zdrowia, samopoczucie, a niekiedy także ze względu na trudne warunki pracy badawczej (zwłaszcza w obszarze nauk o zdrowiu oraz nauk ścisłych i technicznych, rzadziej w naukach społecznych i humanistycznych).

Wśród negatywnych konsekwencji korzystania z urlopu rodzicielskiego, poza ograniczeniem rozwoju naukowego, respondenci wymieniali również ograniczenie mobilności²³. Jej korzyści są oczywiste: mobilność poszerza doświadczenie o pracę w innych zespołach badawczych, prowadzi do formułowania nowych pomysłów na badania, jak również sposobów rozwiązywania problemów badawczych i wdrażania wyników,

²¹ Anna Strzebońska i in., *Funkcjonowanie kobiet...*, s. 36-37.

²² Joanna Włodarczyk, *Tata 2022. Raport z badania polskich ojców*, Warszawa 2022, s. 22, https://fdds.pl/_Resources/Persistent/0/8/d/2/08d2d671775998e23c0948380f8837bb4613b210/fdds-raport--tata2022--07.pdf [dostęp: 6.09.2023].

²³ Anna Strzebońska i in., *Funkcjonowanie kobiet...*, s. 37.

a także twórczo stymuluje²⁴. Ograniczenie mobilności w czasie urlopu rodzicielskiego, a w wielu przypadkach również długo po jego zakończeniu, to bardzo poważny problem młodych naukowczyń, ponieważ zarówno mobilność krajowa, jak i międzynarodowa stanowią istotną część rozwoju zawodowego, a także obligatoryjne kryterium uzyskania awansu naukowego.

Z art. 219 ust. 1 pkt 3 Prawa o szkolnictwie wyższym wynika, że warunkiem uzyskania stopnia doktora habilitowanego jest istotna aktywność naukowa podjęta w więcej niż w tylko jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej. Brak mobilności albo odciążenie jej w czasie niesie więc za sobą konsekwencje późniejszego uzyskania stopnia, jak również zawęża perspektywy rozwoju naukowego.

W kontekście utrudnień w rozwoju naukowym wynikających z rodzicielstwa uczestniczki sondażu za potrzebne wskazywały również zakładanie albo dofinansowanie przez jednostkę naukową żłobków i przedszkoli. Zwracano uwagę, że liczba miejsc w publicznych placówkach tego rodzaju nie odpowiada potrzebom i powoduje konieczność zatrudniania opiekunek albo korzystania z prywatnych placówek opiekuńczych²⁵.

Wnioski

Kobiety chętnie i z zaangażowaniem ubiegają się o finansowanie swoich badań w ramach konkursów NCN. Są bardzo ważną częścią systemu grantowego w Polsce, uczestnicząc w nim jako wnioskodawczynie, kierowniczkami projektów, a także wykonawczynie w grantach kierowanych przez koleżanki i kolegów. Niemniej jednak sondaż przeprowadzony przez Centrum uwypuklił wiele problemów, z jakimi borykają się naukowczynie w swojej pracy naukowej, w tym podczas realizowania albo ubiegania się o projekt badawczy. Wśród nich wymienić należy ograniczenia i zniechęcania do składania wniosków grantowych ze strony środowiska naukowego, a także brak zgody przełożonych na składanie wniosków konkursowych. Zauważalnym problemem jest również

²⁴ Diana Dajnowicz-Piesiecka, Łukasz Kierznowski, *Awanse naukowe młodych naukowców (perspektywy i wyzwania)*, „Państwo i Prawo” 2022, nr 5, s. 129.

²⁵ Anna Strzebońska i in., *Funkcjonowanie kobiet...*, s. 41-42.

niskie poczucie własnej wartości wśród naukowczyń, które powątpiewają w swoje możliwości, jak np. w przypadku starań o sfinansowanie badań przez instytucje zagraniczne. Kobiety borykają się także z presją związaną z potrzebą dobrego wywiązania się z obowiązków zawodowych przy jednoczesnej dbałości o rodzinę, a zwłaszcza o dzieci. W środowisku naukowym kobiety wciąż w większym stopniu niż mężczyźni są obciążone obowiązkami domowo-rodzinnymi. Mimo dostępu do wiedzy, wyników badań, świadomości korzyści płynących z równego podziału obowiązków, np. związanych z opieką nad dziećmi, zmiany w tym zakresie następują powoli, co ma swoje odzwierciedlenie w rozwoju karier naukowych kobiet – jest on zdecydowanie wolniejszy niż w przypadku mężczyzn.

Narodowe Centrum Nauki swoim sondażem zwraca uwagę na wiele ważnych i wymagających poprawy sfer rozwoju zawodowego naukowczyń, które jednocześnie stanowią ledwie wierzchołek góry lodowej potrzeb, jakie są wciąż obecne w szkolnictwie wyższym i nauce. Niemniej jednak uznać należy, że to istotny krok w kierunku polepszania sytuacji zawodowej polskich badaczek, ponieważ mając zdiagnozowane problemy, można przystąpić do ich rozwiązywania.

Bibliografia

Opracowania

- Carvalho Teresa, Santiago Rui, *Gender Differences on Research: The perceptions and use of academic time*, "Tertiary Education and Management" 2008, Vol. 14, No. 4, s. 317–330.
- Dajnowicz-Piesiecka Diana, Kierznowski Łukasz, *Awanse naukowe młodych naukowców (perspektywy i wyzwania)*, „Państwo i Prawo” 2022, nr 5, s. 118–133.
- Harley Sandra, *Research Selectivity and Female Academics in UK Universities: from gentleman’s club and barrack yard to smart macho?*, "Gender and Education" 2003/2004, Vol. 15, s. 377–392.
- Lie Stiver, *The juggling act: work and family in Norway*, w: *Storming the Tower: women in the academic world*, eds. Stiver Lie, Virginia E. O’Leary, London: Nichols/GP Pub., 1990.

Artykuły internetowe

- Dajnowicz-Piesiecka Diana, *Zmniejszyć pensum dydaktyczne*, Warszawa 2023, <https://forumakademickie.pl/sprawy-nauki/zmniejszyc-pensum-dydaktyczne> [dostęp: 6.09.2023].
- Fakty i liczby*, Kraków 2022, <https://www.ncn.gov.pl/efekty/fakty-liczby> [dostęp: 6.09.2023].
- Fic Krzysztof, Godowska Magdalena, Korzekwa-Józefowicz Anna i in., *Plan równości płci dla Narodowego Centrum Nauki na lata 2022–2025*, Kraków 2022. <https://www.ncn.gov.pl/sites/default/files/2022-04/plan-rownosci-płci-ncn.pdf> [dostęp: 6.09.2023].
- Strzebońska Anna, Mazurkiewicz Renata, Sienkowiec Aleksandra, Wojciechowska Paulina, Zielińska Teresa, Golińska-Pilarek Joanna, Kaczmarek Monika M. i in., *Funkcjonowanie kobiet i mężczyzn w nauce. Wyniki sondażu*, Kraków 2022, https://www.ncn.gov.pl/sites/default/files/Funkcjonowanie%20kobiet%20i%20me%CC%A8z%CC%87czyzn%20w%20nauce_wyniki%20sondaz%CC%87u_z_linkiem.pdf [dostęp: 6.09.2023].
- Włodarczyk Joanna, *Tata 2022. Raport z badania polskich ojców*, Warszawa 2022, https://fdds.pl/_Resources/Persistent/0/8/d/2/08d2d671775998e23c0948380f8837bb4613b210/fdds-raport--tata2022--07.pdf [dostęp: 6.09.2023].
- Zespół ds. Analiz i Ewaluacji, *Informacja na temat udziału kobiet i mężczyzn w projektach badawczych finansowanych przez Narodowe Centrum Nauki w latach 2011–2022*, Kraków 2022, https://www.ncn.gov.pl/sites/default/files/pliki/informacja_na_temat_udzialu_kobiet_i_mezczyzn_w_projektach_NCN_2011-2022.pdf [dostęp: 6.09.2023].

Akty prawne

- Ustawa z dnia 30 kwietnia 2010 r. o Narodowym Centrum Nauki, t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 153 t.j.
- Ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, Dz. U. z 2023 r. poz. 742 t.j.

Alicja Gałczyńska

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0001-9170-9442

Feminytywy jako element równouprawnienia kobiet?¹

Co to są feminytywy

Feminytywy to „rzeczowniki, które – zwykle derywowane od rzeczowników rodzaju męskiego – nazywają kobiecy zawód bądź funkcję albo stanowią żeński wariant nazwy wykonawcy czynności lub osobową żeńską nazwę charakterystyczną”².

W polszczyźnie nazwy kobiet można tworzyć na dwa sposoby:

1. poprzez derywację słowotwórczą – dodanie do formy męskiej odpowiedniego przyrostka – są w ten sposób tworzone są derywaty odmienne:

aptekarz – aptekarka

doktor – doktorka

bojownik – bojownica

magister – magistra

mówca – mówczyni

2. poprzez unieruchomienie fleksyjnej nazwy męskiej – powstają derywaty nieodmienne:

(ten) aptekarz – (ta/ pani) aptekarz

(ten) doktor – (ta/ pani) doktor

¹ Publikacja przygotowana w związku z udziałem w projekcie „Ośrodek Badań Historii Kobiet - kontynuacja” realizowanego w ramach programu „Społeczna odpowiedzialność nauki” Ministra Edukacji i Nauki.

² Stanisław Dubisz, *Raz jeszcze o feminytywach i feminizmie – uwagi spokojne*, „Poradnik Językowy” 2019, nr 5, s. 111.

(ten) bojownik – (ta/ pani) bojownik
(ten) magister – (ta/ pani) magister
(ten) mówca – ta/ pani) mówca

Stanisław Dubisz zwraca uwagę, że „feminitywa – choć są obecne w dziejach języka od początku jego rozwoju – nie odgrywają jakiegś szczególnej roli ani w systemie językowym, ani w językowej komunikacji (w publicznym dyskursie) dopóty, dopóki rola kobiet w społeczeństwie jest niewielka, dopóki jest ograniczona do spraw rodzinnych i codziennych. Na ziemiach polskich tak było przez cały okres staropolski i *de facto* do przełomu XIX i XX w. Zmiany w tym zakresie wiążą się z działaniami na rzecz emancypacji kobiet, których pierwsze przejawy zaznaczają się w okresie oświecenia (w odniesieniu do najwyższych warstw społecznych), a następnie w okresie pozytywizmu i organicznikowskiej pracy u podstaw. Rewolucja 1905 r., działalność organizacji niepodległościowych i partii socjalistycznych wniosły tu – może nie do końca uświadamiane sobie przez ogół społeczeństwa – pierwsze powiewy feminizmu, co doprowadziło do uzyskania przez kobiety w niepodległej Polsce pełni praw wyborczych 28 listopada 1918 r.”³. Żeńskie nazwy zawodów i funkcji są więc odpowiedzią na zmieniającą się rzeczywistość pozajęzykową – jeśli do roku 1918 Polski nie posiadały praw wyborczych, język polski nie potrzebował leksemu nazywającego kobietę-posła⁴.

„Ster. Organ równouprawnienia kobiet polskich”

W tym artykule interesują mnie formy żeńskie pojawiające się w pierwszych latach XX w., ale pojawiające się w tekstach specyficznych – emancypacyjnych. Materiał badawczy stanowią bowiem leksemy (feminitywy) wyekscerpowane z tekstów zamieszczanych w „Sterze. Organie równouprawnienia kobiet polskich”.

Dlaczego prasa? Dlaczego „Ster”? Dlaczego akurat te numery?

³ Ibidem, s. 113.

⁴ Pisałam o tym w artykule *Posłowie czy posłanki? O nazwach pierwszych polskich parlamentarzystek. Studium językoznawcze*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2019, nr 1(6), s. 9-24.

To prasa była na przełomie XIX i XX w. najbardziej aktualnym nośnikiem informacji. Nic więc dziwnego, że wykorzystywały ją kobiety do promowania haseł rodzącego się ruchu emancypacyjnego.

A „Ster”, mający równouprawnienie już w podtytule, uznawany jest za najstarsze radykalne polskie czasopismo feministyczne⁵. „Radykalny, piszący ostro, dobitnie, omawiał walkę o prawa wyborcze kobiet, wyniki udziału kobiet w rządach, m.in. walkę z alkoholizmem i prostytutką, zrównanie kobiet w prawie cywilnym z mężczyznami, wzrost płac kobiecych, rozszerzenie się oświaty i reform społecznych oraz opieki społecznej. Oświecał nadto sprawy obyczajowe, etyki seksualnej, czystości obyczajów, domagając się równie wysokich wymagań dla chłopców, jak i dla dziewcząt. Dawał także artykuły z zakresu opieki społecznej, żądając kas zapomogowych, a nie filantropii i wreszcie korespondencje z różnych miast, szkół zawodowych i stowarzyszeń”⁶. Na jego łamach pojawiały się także recenzje i omówienia aktualnych sztuk teatralnych, polecanych książek, relacje z wydarzeń kulturalnych czy zjazdów i kongresów kobiet, którym tytuł patronował. Według Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit, redaktorki naczelnej czasopisma, tytuł miał stać się miejscem, które „kobietom dozwoli wypowiedać swobodnie «myśl własną», wyrażać «uczucia własnego serca», poznawać same siebie, ujawniać swoją indywidualność, rozwijać swoje usiłowania, by zdobywać prawa równe, pracę samoistną i wspólnie z mężczyzną podejmować przebudowę ustroju społecznego wiodącą ku promiennej przyszłości Ojczyzny”⁷. Czasopismo promowało więc wzorzec kobiety nowoczesnej – przygotowanej do samodzielnego życia, wykształconej, mającej prawa wyborczej, aktywnej w życiu publicznym.

W artykule odpowiadam na pytanie, w jaki sposób pisano o tej nowoczesnej kobiecie, czy używano form feminytywnych. Wydaje się bowiem, że pismo uznawane za tubę propagandową organizacji kobiecych,

⁵ Por.: Daria Domarańczyk, „Ster” – pierwsze w Polsce radykalne czasopismo feministyczne przełomu XIX i XX wieku, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2014, Vol. 1(23), s. 187.

⁶ Zofia Zaleska, *Czasopisma kobiece w Polsce (materiały do historii czasopism), rok 1818–1937*, Warszawa: Wyższa Szkoła Dziennikarska, 1938, s. 97.

⁷ „Ster” 1907, nr 1–2, s. 1–2. We wszystkich cytatach pochodzących z czasopisma zachowuję oryginalną pisownię i interpunkcję.

przedstawiające podejmowaną problematykę w nowoczesnej (jak na owe czasy) formie, także w warstwie językowej będzie oddawało zmieniającą się rzeczywistość.

Do analizy wybrałam numery z roku 1907, ponieważ był to pierwszy rocznik ukazujący się w Warszawie, gdzie przeniosła się Paulina Kuczalska-Reinschmit. Był to też szczególny moment dziejowy. Rok wcześniej prawa wyborcze uzyskały Finlandki. Jednocześnie na sile zaczęła przybierać „kampania sufrażystek angielskich. Na ziemiach polskich wydarzenia rewolucyjne przyczyniły się do powstania legalnych organizacji kobiecych – od kwietnia 1907 roku działał Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich⁸, któremu przewodziła Paulina Kuczalska-Reinschmit. W tym samym roku sufrażystki galicyjskie zorganizowały kampanię wyborczą Marii Dulębiance, manifestując w ten sposób gotowość do pełnego uczestnictwa w życiu publicznym⁹. Wreszcie w czerwcu tego roku odbył się Zjazd Kobiet Polskich w Warszawie, szeroko relacjonowany i komentowany w numerach „Steru”.

Feminy a ruch emancypacyjny/feministyczny

Dzisiaj formy żeńskie łączone są często z ruchem feministycznym, wzbudzają skrajne emocje¹⁰. „To samo feminy przez jednych trak-

⁸ Por.: Anna Habrat, *Związek Równouprawnienia Kobiet we Lwowie*, w: *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki. Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, red. Agnieszka Janiak-Jasińska, Katarzyna Sierakowska, Andrzej Szwarz, Warszawa: Neriton, 2008, s. 97-111.

⁹ Elżbieta Pawlak-Hejno, *Głosu kobietom! – środki przekonywania polskich sufrażystek w publicystyce „Steru” (1907)*, „Res Rhetorica” 2016, nr 2, s. 36-41.

¹⁰ W roku 2012 burzę i ogólnopolską dyskusję na temat używania lub nieużywania form żeńskich wywołała Joanna Mucha, która w programie „Tomasz Lis na żywo” na pytanie „Jak się do pani zwraca? Pani minister?” odpowiedziała: „Pani ministro preferuję, jeśli mogę”. Ta krótka deklaracja była szeroko komentowana nie tylko w mediach społecznościowych. Dyskutowali politycy, komentatorzy życia politycznego, feministki, a także językoznawcy. Jerzy Bralczyk uznał to nawet za gwałt na języku, oceniając, że „nikt tak nie będzie mówił, a język nie będzie się też w tę stronę zmieniał. To była manifestacja pewnej postawy ideologicznej. Można walczyć, tak jak robią to feministki, ale nie gwałcić języka”. Wypowiedź Bralczyka spotkała się z odpowiedzią ze strony innego językoznawcy, Ireneusza Bobrowskiego – *Czy minister Mucha gwałci język?* („Język Polski” 2012, nr 3, s. 227-229). Kilka lat później okładka „Do Rzeczy” (18-24.11.2019, 47/349) ogłaszała *Gwałt na języku polskim. Jak feministki próbują zepsuć polszczyznę*, a w numerze tytuły artykułów oznajmiały: *Wojna o język. Lewicowy atak na słowa* (s. 20-23) i *To obalanie cywi-*

owane jest jako neutralne stylistycznie, dla innych zaś stanowi podmiot żartu czy dyshonoru, braku wymaganej powagi, a jeszcze dla innych jest wyrazem manifestacji kobiecej tożsamości czy niezależności, znakiem włączania w dyskurs świadomie realizujący idee symetrii językowej¹¹. Jednoznacznie z działaniami równościowymi łączy feminytywy Małgorzata Marcjanik, pisząc, że „dążenia feministyczne (równościowe) kobiet w zakresie grzeczności przejawiają się w zachowaniach i werbalnych, i niewerbalnych. Zachowania werbalne to przede wszystkim wymaganie przez kobiety o poglądach feministycznych nazywania ich zawodów, funkcji, specjalizacji za pomocą nowo tworzonych (lub nienowych, ale używanych dawniej) form o wykładnikach morfologicznych żeńskich”¹². Tak się faktycznie dzieje dzisiaj, w XXI w. Ale czy tak było zawsze? Czy, walcząc o równouprawnienie, prawa wyborcze (zgodnie z myślą: „Głosowanie powszechnym jest dopiero wówczas, gdy kobiety głosują!”), działaczki ruchu kobiecego z pierwszych lat XX w. walczyły też o równouprawnienie w języku? Czy upominały się o formy żeńskie?

W interesujących mnie numerach „Steru” z 1907 r., ze względu na ówczesną sytuację społeczną i polityczną, przeważała tematyka związana z dążeniami kobiet do równego traktowania w sferze przede wszystkim politycznej, a więc kwestie praw wyborczych. Już w pierwszych dwu (wydanych razem) numerach z tego roku pojawiła się odezwa do kobiet polskich:

Kobieta głośnym protestem odrzuca niewolniczą bierność ślimaczego istnienia. Kobieta nie może pełnić obowiązków obywatelskich w domu

lizacji (s. 24–25). We wrześniu 2023 r. Janusz Kowalski napisał na portalu X: „Trwa atak lewaków i liberałów na piękny polski język. W przyszłym Sejmie konieczne jest przyjęcie zmian prawnych chroniących język polski przed ideologicznymi lewackimi ingerencjami. Koniec ze słownymi potworkami w stylu «ministra» czy «prezydentka». Odniosł się w ten sposób „do artykułu, w którym przywołano stanowisko Rady Języka Polskiego, Krajowej Rady Radców Prawnych oraz Naczelnej Rady Adwokackiej. Wszystkie te instytucje uznały stosowanie żeńskich form za poprawne” (<https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114884,30190601,janusz-kowalski-chce-chronic-jezyk-polski-przed-feminytywami.html>, dostęp 18.09.2023).

¹¹ *Słownik nazw żeńskich polszczyzny*, red. Agnieszka Małocha-Krupa, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2016, s. 17.

¹² Małgorzata Marcjanik, *Demokratyzacja obyczajów – słowo kluczowe współczesnej kultury polskiej?*, „Przegląd Humanistyczny” 2016, nr 3, s. 117.

i Ojczyźnie, gdy głos jej nie warunkuje prawa tych obowiązków. Kobieta chce być wolną matką, wolnych pokoleń. Prawo, które na zasadzie różnicy płci nie wzywa kobiet do urn wyborczych, nie jest powszechnym, bo przysługuje tylko mniejszości liczebnej jaką stanowią mężczyźni. W Królestwie Polskiem, na ogólną cyfrę 11,600,000 ludności, kobiet jest do 6000000. [...]

Zbierajmy na tej odezwie podpisy zarówno od kobiet jak i mężczyzn, stwierdzające, że żądamy istotnie powszechnego, równego prawa wyborczego, przy bezpośrednim tajnym głosowaniu, b e z r ó ż n i c y p ł c i wyznania i narodowości¹³.

Formy żeńskie w „Sterze”

Ze wszystkich numerów „Steru” wydanych w roku 1907 (ukazało się ich wtedy 9) wyekscerpowałam niemal 100 różnych form żeńskich¹⁴: *abonentka, akuszerka, apostołka, aptekarka, asesorka, asystentka, bieliźniarka, bojownica, burzycielka, delegatka, dentystka, doktorka, dozorczyjni, dyrektorka, działaczka (społeczna), dziekanka, emancypantka, entuzjastka, farmaceutka, felczerka, inicjatorka, inspektorka (fabryczna), inteligentka, jubilatka, kandydatka, katoliczka, kierownicza, kłusownicza, korespondentka, krzewicielka, kwestarka, lekarka, literatka, magistra, maruderka, marzycielka, mieszcanka, mówczyjni, obywatelka, ochotniczka, ofiarniczka, organizatorka, pensjonarka, pieśniarka, pionierka, pisarka, podaptekarzka, położnica, pomocnica, pracobierczyjni, pracownica, prawodawczyjni, prelegentka, prenumeratorka, profesorka, przodownicza, przyrodniczka, przywódczyjni, publicystka, realistka, redaktorka, referentka, rękodzielniczka, robotnica, rowerzystka, rybaczka, rzeczniczka, rzeczoznawczyjni, słuchaczka, socjaldemokratka, socjalistka, sojusznica, specjalistka, sterniczka, towarzyszka, twórczyjni, uczennica, weteranka, wiceprzewodniczka, wieśniaczka, współpracownicza, współobywatelka,*

¹³ *Odezwia. Kobiety Polskie*, „Ster” 1907, z. 1-2, s. 31. Domarańczyk przypuszcza, że autorką odezwy była Paulina Kuczalska-Reinschmit – por. Daria Domarańczyk, *Od emancypacji do feminizmu. „Ster” jako postępowe pismo kobiece przełomu XIX i XX wieku*, Łódź: Primum Verbum, 2022, s. 68.

¹⁴ Tyle przykładów wypisałam, ale możliwe jest, że niektóre umknęły mojej uwadze i w związku z tym nie znalazły się na liście.

*wybawczyni, wyborczyni, wychowawczyni, wydawczyni, wyznawczyni, założycielka, zawodowczyni, złodziejka, zwolenniczka, życiodawczyni*¹⁵.

Są to wszystko formy będące wynikiem derywacji słowotwórczej, utworzone za pomocą formantów przyrostkowych: *-ka* (obecnie najbardziej produktywny), *-yni/ini* (14 form), *-ica* (siedem form) dodawanych do nazwy rodzaju męskiego lub formantu paradygmatycznego *-a* (tylko dwie formy: *magistra, wiceprzewodnicząca*).

Wydaje się, że (już wtedy) nie były to neologizmy, czyli wyrazy nowo powstałe w języku polskim. Sprawdzając je w internetowym *Wielkim słowniku języka polskiego* (www.wsjp.pl) oraz w *Słowniku nazw żeńskich polszczyzny* pod red. Agnieszki Małochy-Krupy (Wrocław 2015), można odnaleźć informacje o ich chronologii. Ogromna większość pojawiała się w tekstach (nie wiadomo z jaką częstotliwością) wcześniejszych. Niektóre mają bardzo stary rodowód:

- *aptekarka* - „1. pracownica apteki, która sporządza i sprzedaje lekarstwa, 2. właścicielka apteki”, pojawiła się już w tekście z roku 1572, notuje ją *Słownik polszczyzny XVI wieku* pod redakcją Marii Renaty Mayenowej i Franciszka Peplowskiego (Wrocław 1966-1994, Warszawa 1995-), użycia we współczesnej polszczyźnie notuje Narodowy Korpus Języka Polskiego, który podaje 15 przykładów (z 14 różnych tekstów);

- *położnica* - „1. kobieta w połogu – okresie poporodowym; 2. kobieta rodząca”, pojawia się w roku 1564 i w *Słowniku staropolskim* (red. S. Urbańczyk, Warszawa 1953-2002); współcześnie nie jest to wyraz używany często – Narodowy Korpus Języka Polskiego¹⁶ podaje 16 przykładów jego użycia (z 13 różnych tekstów).

Sądzę, że w analizowanych tekstach formy żeńskie są wolne od jakichkolwiek nacechowań stylistycznych. Autorki/autorzy ich używają, ponieważ takie są potrzeby nazwotwórcze. Jeśli bowiem pojawia się jakiś

¹⁵ Większość analizowanych feminytywów w tekstach „Steru” pojawia się w formie liczby mnogiej, co wynika – jak sądzę – z faktu, że używane są wtedy, kiedy autor/autorka mówi o kobietach jako pewnej zbiorowości/o grupie kobiet. Oczywiście wszystkie omawiane formy to rzeczowniki odmienne, mogą więc występować zarówno w formach liczby pojedynczej, jak i mnogiej.

¹⁶ Piotr Pęzik, *Wyszukiwarka PELCRA dla danych NKJP*, w: *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, red. Adam Przepiórkowski, Mirosław Bańko, Rafał Górski, Barbara Lewandowska-Tomaszczyk, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2012.

nowy element rzeczywistości pozajęzykowej, musi pojawić się odpowiadające temu słowo – „znak językowy odpowiadającego mu fragmentu rzeczywistości”¹⁷.

Feminytywy są tu jak najbardziej naturalne. Nazywają ówczesną rzeczywistość społeczną – kobiety, które pracują w określonych zawodach (długo zarezerwowanych wyłącznie dla mężczyzn), pełnią określone funkcje. Na przykład:

Na sali szarych pracownic¹⁸, robotnic fabrycznych, rękodzielniczek prawie nie było, kobiety pracujące w służbie zdrowia, jak doktorki, aptekarki, akuszerki, felczerki a z nimi i my dentystki – były reprezentowane bardzo nielicznie¹⁹.

W tekstach umieszczanych w „Sterze” znaleźć można (wcale nieczęsto) także formy męskie odnoszące się do kobiet:

„Zjednoczone Koło Ziemianek przesłało Jubilatce Dyplom członka Honorowego”²⁰.

„Przełożona szkoły. Członek zarządu stowarzyszenia kobiecego”/ „Założycielka stowarzyszenia «Marth», członek jego zarządu”²¹.

„Marja Morawska (sekretarz)”²².

Trudno powiedzieć, dlaczego tak się działo, dlaczego unikano feminytywu *członkini*, choć zanotowano go już w 1869 r. w czasopiśmie „Djabel” – ilustrowanym dwutygodniku humorystycznym wydawanym w Krakowie w latach 1869–1922. Wybór nazwy męskiej – *sekretarz*, zamiast żeńskiej – *sekretarka* motywowany jest, jak sądzę, różnicami w znaczeniach obu wyrazów. Jak pisała Katarzyna Kłosińska w internetowej Poradni Językowej PWN: „Jest różnica (i to duża) znaczeniowa między *sekretarką* a *sekretarzem*, nawet jeśli chodzi o *panią sekretarz*. Sekretarka to osoba (kobieta) pracująca w biurze, wykonująca funkcje

¹⁷ <https://sjp.pwn.pl/sjp/nominatywna-funkcja-wyrazu;2460369.html> [dostęp: 16.09.2023].

¹⁸ Tu (i poniżej) – podkreślenie moje.

¹⁹ „Ster” 1907, nr 5, s. 209.

²⁰ „Ster” 1907, nr 5, s. 173.

²¹ „Ster” 1907, nr 3, s. 94.

²² „Ster” 1907, nr 5, s. 210.

administracyjne, a sekretarz (i pani sekretarz) to osoba należąca do zarządu jakiejś organizacji”²³.

Formy żeńskie pojawiają się także (obok męskich) jako element *splittingu*:

„Zwracamy uwagę czytelniczek i czytelników”²⁴.

„Serdecznie, gorąco witam Was, szanowne panie i szanowni panowie”²⁵.

„Zgromadził on pokaźną liczbę uczestniczek i uczestników a wśród wybitnych mówców i mówczynie”²⁶.

„odbył się doroczny pokaz uczniów i uczennic szkoły”²⁷.

W ten sposób można zaznaczyć odniesienie do obu płci, bez korzystania z generycznej funkcji rzeczowników rodzaju męskiego (*czytelniczki i czytelnicy* zamiast *czytelnicy*). Chociaż nazwa tego zjawiska jest nowa (jest to zapożyczenie z języka angielskiego), to – jak pokazują przykłady – stosowano je także na początku XX w., zwłaszcza w dokumentach urzędowych i prasie właśnie.

Podsumowanie

O czym świadczy ten (z konieczności pobieżny) przegląd form żeńskich w tekstach publikowanych w „Sterze” z 1907 r.? Czy można uznać, że feminyty (na początku XX w.) były elementem równouprawnienia kobiet?

Przypomnę, że są to czasy, kiedy najwięcej zwolenniczek ma w Polsce tzw. tradycyjna emancypacja, czyli emancypacja „kładąca nacisk na formalne prawa kobiet i ich równouprawnienie, zwłaszcza prawa polityczne i prawo do wykształcenia”²⁸. Jak można się przekonać, czytając publikowane w „Sterze” odezwy do kobiet, przemówienia z różnych

²³ Por.: <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/Sekretarz-a-sekretarka;19165.html> [dostęp: 18.09.2023].

²⁴ „Ster” 1907, nr 9, s. 380.

²⁵ „Ster” 1907, nr 5, s. 183. Fragment drukowanego w czasopiśmie przemówienia Marii Konopnickiej na 1. Zjeździe Kobiet Polskich, Warszawa, październik 1906).

²⁶ „Ster” 1907, nr 5, s. 182.

²⁷ „Ster” 1907, nr 4, s. 165.

²⁸ Ewa Woźniak, *Język a emancypacja, feminizm, gender*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 2014, t. 60, s. 296.

zjazdów kobiecych, artykuły, nie było w nich mowy o konieczności używania form żeńskich, niedyskryminowania kobiet w języku²⁹. Bo, wydaje się, chyba wcale wtedy kobiet jakoś specjalnie nie dyskryminowano. Używane feminatywy pojawiały się w tekstach nie z powodów ideologicznych, były prostą konsekwencją zmian zachodzących w polskim społeczeństwie – kobiety zaczynały pracować w zawodach dotychczas zarezerwowanych dla mężczyzn, podejmowały studia, zakładały stowarzyszenia, walczyły o prawa wyborcze, pełny dostęp do szkół i uczelni. Dopiero 100 lat później pojawi się hasło „Precz z męską końcówką!”³⁰.

To, że w tekstach „Steru” jest dużo feminatywów, że autorki/autorzy swobodnie ich używają, nie dowodzi oczywiście, że początek XX w. to czasy, kiedy przeważał taki sposób nazywania kobiet, że nazwy żeńskie były równie obecne w prasie nieemancypacyjnej, w języku ogólnym.

Żeby sprawdzić tę, coraz powszechniejszą dziś hipotezę, że „teksty emancypacyjne, tak jak dziś feministyczne, z założenia zawierają więcej feminatywów niż język ogólny”³¹, przejrzałam (jeden co prawda) numer „Kurjera Warszawskiego”³², także z roku 1907 (numer liczył 28 stron).

²⁹ Dopiero w 1932 r. Julia Dicksteinowa-Wieleżyńska pisała w „Kobiecie Współczesnej”, że „życie coraz rzadziej ma do czynienia z bezimiennymi, beztwarzowymi jednostkami, które są tylko breloczkiem przy nazwisku męża albo ojca” i domagała się, aby język to odzwierciedlał”. Uważała, że „mnóstwo wyrazów domaga się uzgodnienia z nowymi zawodami i tytułami kobiecimi, a język w danym wypadku musi być i jest posłuszny triumfowi sprawy kobiecej”. Cyt. za: Mateusz Adamczyk, Wojciech Szot, *Popularność feminatywów przed II wojną światową to mit. Żeńskie końcówki*, wyborcza.pl, 19.05.2023 <https://wyborcza.pl/alehistoria/7,121681,29770284,popularnosc-feminatywow-przed-ii-wojna-swiatowa-to-mit.html> [dostęp: 18.09.2023].

³⁰ W 2005 r. redakcja portalu internetowego www.feminoteka.pl (Fundacja Feminoteka) ogłosiła konkurs „Trudne wyrazy – odzyskajmy kobiety w języku!”. Do akcji przyłączyły się „Wysokie Obcasy” z hasłem „Precz z męską końcówką!” („Wysokie Obcasy” nr 49, dodatek do „Gazety Wyborczej” 10.12.2005, nr 287).

³¹ Marek Łaziński, *O gościni i pani ministrze*, „Polityka” 12.09.2019, wydanie internetowe: <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1931478,1,o-goscini-i-pani-ministrze.read> [dostęp: 18.09.2023]. Zobacz też: Mateusz Adamczyk, Wojciech Szot, *Popularność feminatywów...* – autorzy stwierdzają, że „popularność feminatywów przed II wojną światową to mit, który jest dziś budowany i utrwalany przez część osób opowiadających się za używaniem form żeńskich. Prawdą jest, że były dyskutowane w prasie, pisano w ich sprawie listy i artykuły. Ale jaki wpływ na społeczeństwo miało uznanie za poprawną w specjalistycznym periodyku takiej, a nie innej formy językowej?”

³² Była to gazeta codzienna wydawana w Warszawie w latach 1821–1939, związana ze Stronictwem Chrześcijańsko-Narodowym; popularna wśród urzędników państwowych i war-

Znalazłam w nim takie oto formy żeńskie: *artystka, asystentka, buchalterka, delegatka, desperatka, freblówka* („w XIX i na początku XX w.: nauczycielka małych dzieci, która stosowała metody wychowania oparte na koncepcji Friedricha Froebela”³³), *kierowniczką, mówczyni, nauczycielka, ofiarodawczyni, oponentka, robotnica, służąca, śpiewaczka, uczennica, uczestniczka, właścicielka, wojowniczką, wychowawczyni, zwolenniczka*.

Feminytywy w prasie ogólnej, nieemancypacyjnej, rzeczywiście się pojawiały. Trudno, po pobieżnym oglądzie, stwierdzić, jak bardzo były powszechne. Mateusz Adamczyk i Wojciech Szot wskazują, że „wątpliwa jest jednak ich powszechność – pojedyncze przykłady to za mało, by stwierdzić, że jakies słowo stało się elementem języka ogólnego”³⁴. Tymczasem Martyna F. Zachorska pisze, że „formy żeńskie pojawiały się w całym spektrum gatunków prasowych”³⁵. Wydaje się, że aby rozstrzygnąć ten spór: były powszechne w polszczyźnie początków XX w. czy nie były, należałoby przeprowadzić gruntowne badania nie tylko prasy z tego okresu, ale i innych tekstów reprezentujących dyskurs publiczny.

Można by też zaryzykować stwierdzenie, że na początku XX w. wcale nie trzeba było walczyć o równouprawnienie kobiet w języku, więc może wcale feminytywy nie były elementem równouprawnienia kobiet, one po prostu były używane (z większą lub mniejszą częstotliwością) bo były potrzebne, oddawały zmieniającą się rzeczywistość społeczną.

O tym, że jest to jednak przekonanie ryzykowne, świadczą między innymi teksty Julii Dicksteinowej-Wieleżyńskiej, która – co prawda dopiero w 1932 r. – pisała w „Kobiecie Współczesnej”, że „życie coraz rzadziej ma do czynienia z bezimiennymi, beztwarzowemi jednostkami, które są tylko breloczkiem przy nazwisku męża albo ojca”³⁶ i domagała się, aby język to odzwierciedlał. Uważała, że „mnóstwo wyrazów domaga się uzgodnienia z nowymi zawodami i tytułami kobiecymi, a język w danym wypadku musi być i jest posłuszny triumfowi sprawy kobiecej”³⁷.

stwy inteligenckiej stolicy w okresie dwudziestolecia międzywojennego.

³³ www.wsjp.pl [dostęp: 18.09.2023].

³⁴ Mateusz Adamczyk, Wojciech Szot, *Popularność feminytywów...*

³⁵ Martyna Zachorska, *Żeńska końcówka języka*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2023, s. 33.

³⁶ Cyt. za: Mateusz Adamczyk, Wojciech Szot, *Popularność feminytywów...*

³⁷ Ibidem.

Chociaż rozmawiamy/piszemy o feminatywach od ponad stu lat, cały czas jest to jeszcze temat wymagający gruntownych badań.

Bibliografia

Źródła

„Ster. Organ równouprawnienia kobiet polskich” 1907, nr 1-2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9.

Opracowania

Bobrowski Ireneusz, Czy *minister Mucha gwałci język?*, „Język Polski” 2012, nr 3, s. 227-229.

Domarańczyk Daria, „Ster” – pierwsze w Polsce radykalne czasopismo feministyczne przełomu XIX i XX wieku, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica” 2014, Vol. 1(23), s. 187-209.

Domarańczyk Daria, *Od emancypacji do feminizmu. „Ster” jako postępowe pismo kobiece przełomu XIX i XX wieku*, Łódź: Wydawnictwo Primum Verbum, 2016 (wersja drukowana) / 2022 (e-book).

Dubisz Stanisław, *Raz jeszcze o feminatywach i feminizmie – uwagi spokojne*, „Poradnik Językowy” 2019, nr 5, s. 111-113.

Gałczyńska Alicja, *Posłowie czy posłanki? O nazwach pierwszych polskich parlamentarzystek. Studium językoznawcze*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobiecych” 2019, nr 1(6), s. 9-24.

Habrat Anna, *Związek Równouprawnienia Kobiet we Lwowie*, w: Agnieszka Janiak-Jasińska, Katarzyna Sierakowska, Andrzej Szwarz (red.), *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki. Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*, Warszawa: Wydawnictwo Neriton, 2008, s. 97-111.

Marcjanik Małgorzata, *Demokratyzacja obyczajów – słowo kluczowe współczesnej kultury polskiej?*, „Przegląd Humanistyczny” 2016, nr 3, s. 111-121.

Pawlak-Hejno Elżbieta, *Głosu kobietom! – środki przekonywania polskich sufrażystek w publicystyce „Steru” (1907)*, „Res Rhetorica” 2016, nr 2, s. 36-51.

Pęzik Piotr, *Wyszukiwarka PELCRA dla danych NKJP*, w: *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, red. Adam Przepiórkowski, Mirosław Bańko, Rafał Górski, Barbara Lewandowska-Tomaszczyk, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2012.

Słownik nazw żeńskich polszczyzny, red. Agnieszka Małocha-Krupa, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2016.

Woźniak Ewa, *Język a emancypacja, feminizm, gender*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 2014, t. 60, s. 295–312.

Zachorska Martyna F., *Żeńska końcówka języka*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2023.

Zaleska Zofia, *Czasopisma kobiece w Polsce (materiały do historii czasopism), rok 1818-1937*, Warszawa: Wyższa Szkoła Dziennikarska, 1938.

Artykuły internetowe

Adamczyk Mateusz, Szot Wojciech, *Popularność feminatywów przed II wojną światową to mit. Żeńskie końcówki*, [https://wyborcza.pl/alehistoria/7,121681,29770284, popularnosc-feminatywow-przed-ii-wojna-swiatowa-to-mit.html](https://wyborcza.pl/alehistoria/7,121681,29770284,popularnosc-feminatywow-przed-ii-wojna-swiatowa-to-mit.html) [dostęp: 18.09.2023].

Janusz Kowalski uznał feminatywy za „atak lewaków na język polski”. *Chce zmian w prawie*, oprac. Patryk Rutkowski, <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114884,30190601,janusz-kowalski-chce-chronic-jezyk-polski-przed-feminytywami.html> [dostęp: 18.09.2023].

Łaziński Marek, *O gościni i pani ministrze*, „Polityka” 12.09.2019, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1931478,1,o-goscini-i-pani-ministrze.read> [dostęp: 18.09.2023].

Sekretarz a sekretarka, <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/Sekretarz-a-sekretarka;19165.html> [dostęp: 18.09.2023].

Słownik języka polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl/sjp/nominatywna-funkcja-wyrazu;2460369.html> [dostęp: 18.09.2023].

Krzysztof Kossakowski

Muzeum Podlaskie w Białymstoku

Instytut Studiów Kobięcych

ORCID: 0000-0001-8569-5806

Wizerunki kobiet na monetach i pieczęciach bizantyńskich (VI–XII w.)¹

Wstęp

Zarówno sfragistyka, jak i numizmatyka nabierają szczególnego znaczenia przy badaniach nad historią Bizancjum. Wynika to ze stosunkowo skąpych źródeł pisanych, których wielokrotnie nie ma z czym skonfrontować. W takich przypadkach często pomocne okazują się: rozwinięty system monetarny i wręcz przytłaczający etatyzm. Dzięki analizie wizerunków oraz tekstów w otokach monet i pieczęci można poddać weryfikacji informacje pochodzące ze źródeł pisanych.

Skrajnie rozwinięty bizantyński aparat urzędniczy, cywilny i wojskowy produkował znaczną ilość dokumentów, które wymagały poświadczenia prawdziwości. Trzeba również dodać, że listy świadków, funkcjonujące powszechnie w pismach z Europy Zachodniej, w Bizancjum były stosowane znacznie rzadziej i pod względem częstotliwości używania ustępowały miejsca pieczęciom. Ta tendencja, w połączeniu z silnie rozwiniętą biurokracją, doprowadziła do sytuacji, w której niemal każdy przedstawiciel elit, zarówno finansowych, jak i intelektualnych, dysponował własną pieczęcią. Dotyczyło to również kobiet. W Bizancjum istniał żeński *cursus honorum*, który wprawdzie był krótszy

¹ Publikacja przygotowana w związku z udziałem w projekcie „Ośrodek Badań Historii Kobiet – kontynuacja” realizowanego w ramach programu „Społeczna odpowiedzialność nauki” Ministra Edukacji i Nauki.

od męskiego i zawierał tylko tytuły honorowe, ale pomagał w ustaleniu hierarchii na dworze. Jego efektem ubocznym było powstawanie kolejnych pieczęci². Ponadto własnymi znakami dysponowały także miasta, jednostki administracyjno-wojskowe, czyli *temy* i *kleisurai*³, oraz cechy rzemieślnicze, faktorie kupieckie, kościoły i klasztory.

Zazwyczaj pieczęć zawierała wizerunek w środku i tekst w otoku. Stosunkowo często spotykane były przedstawienia świętych, symbole krzyża, postaci zwierząt, ewentualnie litery lub inne symbole, w zamierzeniu mające kojarzyć się z właścicielem pieczęci. Można jednak spotkać znaki zawierające tylko i wyłącznie napisy. Tekst w otoku miał za zadanie informować, do kogo należy pieczęć. Dlatego też spotykamy tam zazwyczaj tytułaturę oraz imię osoby lub nazwę instytucji. Ponadto napisy zawierały również wezwanie do Boga, Maryi, Chrystusa lub świętego z prośbą o opiekę nad posiadaczem znaku⁴. Z oczywistych względów wszystkie treści zapisywano skrótami. Niekiedy nastręcza to trudności przy odczytywaniu, szczególnie jeśli dochował się tylko fragment znaku.

Przedstawienia graficzne można znaleźć także na monetach. Jednak w Bizancjum wszelkie uprawnienia mennicze przysługiwały jedynie cesarzowi. Poza funkcją gospodarczą, pieniądze pełniły także funkcje propagandowe. Dlatego też najczęściej pojawiają się na nich wizerunki kolejnych cesarzy, a czasem także ich najbliższej rodziny. Popularny był również symbol krzyża, który wyparł symbolikę pogańską, funkcjonującą na monetach bizantyńskich aż do VI w. Niedługo później pojawiły się także wyobrażenia Chrystusa i Maryi, a z czasem też niektórych świętych.

Warto zaznaczyć, że zawarta na monetach symbolika w żaden sposób nie zależała od ich nominału, wartości ani kruszcu, z jakiego zostały wykonane. Bardzo często te same wizerunki można spotkać zarówno

² Jean-Claude Cheynet, *Le rôle des femmes de l'aristocratie d'après les sceaux*, „Revue des études byzantines” 2009, Vol. 67, s. 175–195.

³ *Temy* stanowiły okręgi wojskowo-administracyjne na wzór rzymskich prowincji i były zarządzane przez strategów, *kleisury* były specjalnie wydzielonymi jednostkami administracji wojskowej obejmującymi twierdze wraz z najbliższą okolicą (Warren Treadgold, *Bizancjum i jego armia, 284–1081*, tłum. Maria Grabska-Ryńska, Wodzisław Śląski: Tempulum, 2011, s. 114–117).

⁴ Jean-Claude Cheynet, *Les sceaux du musée d'Iznik*, „Revue des études byzantines” 1991, Vol. 49, s. 5.

na złotych solidach, srebrnych *silikwach* i brązowych *follisach*⁵. Zasada ta działała przez cały objęty naszymi analizami okres. Nie zmieniła jej nawet przeprowadzona w 1092 r. reforma monetarna Aleksego I Komnena⁶. Wprowadziła ona nową złotą monetę – *hyperpyrona*, który zastąpił zdewaluowane *tetarterony* i *histamenony*, a niejako przy okazji cesarzowi udało się zrealizować aktualne cele polityczne.

Zarówno na monetach, jak i pieczęciach można było spotkać wizerunki kobiece. Być może analiza ich częstotliwości i kontekstu pojawiania się oraz zmian, jakie w nich zachodziły, pozwoli rzucić nowe światło na pozycję kobiet w różnych okresach funkcjonowania Cesarstwa Bizantyńskiego.

Wizerunki kobiet na pieczęciach bizantyńskich

Pierwsze spostrzeżenie w związku z pieczęciami musi dotyczyć faktu, że nie pojawiają się na nich wizerunki „zwyčajnych” osób – niezależnie, czy to to panujących, czy właścicieli znaków, przynajmniej od VI w.⁷ Sfragistyka bizantyńska zdominowana jest przez przedstawienia Chrystusa, Maryi i świętych (niemal wyłącznie męskich). Spośród nich interesować nas zatem będzie postać Matki Boskiej.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę, że wykorzystywanie wizerunku Matki Boskiej na pieczęciach nie było zależne od płci jej posiadacza bądź posiadaczki. Uwzględniając proporcje, pojawia się ona równie często na znakach należących do kobiet, jak i mężczyzn. Jej kult niewątpliwie miał w Bizancjum wyjątkowe znaczenie, ponieważ występuje ona z różnymi atrybutami na niemal każdym rodzaju pieczęci. Zgodnie z przewidywaniem nader liczne kościoły i klasztory korzystały z pieczęci z wizerunkiem Matki Boskiej⁸. Co ciekawe, można znaleźć przypadki,

⁵ Solid był podstawową złotą monetą obrachunkową w Bizancjum, srebrna silikwa stanowiła 1/24 solidy, a miedziany follis – 1/24 silikwy (David Sear, *Byzantine Coins and their values*, London: Seaby, 1974, s. 13–17).

⁶ Michael Hendy, *Coinage and Money in the Byzantine Empire, 1081–1261*, Washington: Dumbarton Oaks, 1969, s. 39–49.

⁷ Wcześniej pieczęcie cesarzy zawierały ich własne przedstawienia (Jean-Claude Cheynet, *Byzantine Seals w: 7000 Years of Seals*, ed. Dominique Collon, London: British Museum, 1997, s. 116).

⁸ Gustave Schlumberger, *Sigillographie de l'Empire Byzantin*, Paris: Ernest Leroux, 1894, s. 119.

gdy klasztor bądź kościół pod wezwaniem Chrystusa dysponował pieczęcią z Maryją. Tak było choćby w przypadku klasztoru Chrystusa Dobroczyńcy⁹. Zgodnie z przewidywaniem klasztor i kościoły pod wezwaniem Matki Boskiej korzystały z pieczęci z jej wizerunkami¹⁰. Nietrudno znaleźć także przykłady pieczęci miejskich z jej przedstawieniami¹¹.

Matka Boska często była też obecna na pieczęciach urzędniczych i tytularnych. Jednak w tym przypadku warto zaznaczyć, że dotyczy to przede wszystkim administracji cywilnej. Pieczęcie dowódców i oficerów, a także okręgów wojskowych (*temów* i *kleisurai*) znacznie rzadziej zawierają jej wizerunki. Spośród najwyższych dowódców można wymienić *domestikosa* Grzegorza¹². Jednak pieczęcie wojskowe były zazwyczaj bardziej surowe niż znaki cywilne. Jeśli pojawiały się na nich jakieś wizerunki, to zazwyczaj były to przedstawienia świętych Jerzego i Michała. Dominowały jednak proste symbole i przedstawienia zwierząt¹³.

Urzednicy cywilni i arystokraci bizantyńscy chętnie odnosili się do opieki Maryi. Na liście posiadaczy takich pieczęci znajdują się najwyżsi urzednicy na dworze cesarskim, jak choćby *logotetadrom*¹⁴ i *chartularios*¹⁵, a także wysoko postawieni arystokraci z tytułem *nobelissimos*¹⁶. Wśród kobiet posługujących się znakami z Matką Boską można wymienić

⁹ Ibidem, s. 139.

¹⁰ Ibidem, s. 141.

¹¹ Ibidem, s. 117, 118.

¹² Ibidem, s. 501.

¹³ Jean-Claude Cheynet, *L'usage des sceaux à Byzance*, „Res Orientales” 1998, Vol. X. *Sceaux d'Orient et leur emploi*, s. 26–27.

¹⁴ *Logoteta dromu* był jednym z najwyższych urzędów, wiązał się z odpowiedzialnością za sprawy zagraniczne i komunikację w obrębie granic Cesarstwa (Jonathan Shepard, *Bizancjum*, cz. 2. *Ok. 500–1024*, tłum. Katarzyna Pachniak, Jan Partyka, Robert Piotrowski, Warszawa: Dialog, 2012, s. 278; Rodolphe Guiland, *Les Logothetes: Etudes sur l'histoire administrative de l'Empire byzantin*, „Revue des études byzantines” 1971, Vol. 29, s. 5–115).

¹⁵ We wczesnym okresie *chartularios* odpowiadał za niepieniężną część skarbcza, czyli drogocenne przedmioty i kamienie szlachetne przechowywane w skarbcu, od IX w. stał się urzędnikiem odpowiedzialnym za wyposażenie floty (Jonathan Shepard, *Bizancjum...*, s. 279).

¹⁶ *Nobelissimos* był najwyższym tytułem arystokratycznym w Bizancjum, który jednak nie wiązał się z wykonywaniem żadnej władzy państwowej i miał znaczenie czysto honorowe (Paul Magdalino, *Court Society and Aristocracy*, w: *A social history of Byzantium*, ed. John Haldon, Chichester: Wiley-Blackwell, 2009, s. 226).

choćby *magistrisę* Marię Bryennisę¹⁷, patrycjuszkę Marię Melissenę¹⁸, Marię Komnenę¹⁹ – drugą córkę cesarza Aleksego I Komnena, oraz jego matkę – Annę Dalassenę, która przez kilka lat pełniła funkcję namiestniczki w imieniu syna²⁰.

W tym miejscu trzeba podkreślić wyjątkowy związek rodu Komnenów z Matką Boską, a konkretnie ze specyficzną odmianą jednego z jej tytułów: *Panagia Blachernitissa*. *Panagia*, w wolnym tłumaczeniu „Najświętsza”, jest jednym z wielu tytułów określających Matkę Boską i odnosi się najczęściej do jej przedstawienia w pozycji modlitewnej z rękami wzniesionymi w górę i z medalionem obrazującym Chrystusa na piersi. *Blachernitissa* dotyczy pałacu *Blachernai* w Konstantynopolu. Była to jedna z siedzib cesarskich w mieście. Zapewne ten dodatek do przydomku Matki Boskiej odnosi się do konkretnego jej przedstawienia, być może do obrazu znajdującego się w apsydzie tuż za ołtarzem kaplicy pałacowej. Aleksey Komnen po przejściu władzy w 1082 r. nie zamieszkał, jak większość *basileusów*, w Pałacu Cesarskim, tylko właśnie w Blachernach. Stąd najpewniej silny związek jego rodu z tym konkretnym tytułem Matki Boskiej. Potwierdza to fakt, że pieczęcie z Matką Boską *Blachernitissą* były używane zarówno przez samego Aleksego, jak i przez jego córkę Marię i matkę Annę Dalassenę²¹. Warto dodać, że pieczęci z podobnym wizerunkiem używali także zarządcy pałacu *Blachernai*²². Co ciekawe, z tego zwyczaju wyłamała się chyba najbardziej znana przedstawicielka

¹⁷ Bryenniosowie byli jednym z najbogatszych rodów bizantyńskich. Szczyt ich potęgi przypadał na XI w., kiedy to dwóch jego przedstawicieli usiłowało zasiąść na tronie, jednak bez powodzenia (Nikefor Bryennios, *Materiały historyczne*, tłum. Oktawiusz Jurewicz, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2006, s. IX–XV (ze wstępu)).

¹⁸ Melissenosowie byli rodem bizantyńskim z Azji Mniejszej. Nikefor Melissenos, jak przywódca zbuntowanych przeciwko Nikeforowi Botaniatesowi wojsk wschodnich otrzymał tytuł cezara po koronacji Aleksego Komnena w 1081 r. Jednak później jego ród wyraźnie stracił na znaczeniu (Nikefor Bryennios, *Materiały...*, III.15, s. 136; Anna Komnena, *Aleksjada*, t. 1, tłum. Oktawiusz Jurewicz, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2005, II.8;1–II.10;1 oraz III.4;1, s. 101–107, 128).

¹⁹ Informacje o Marii Komnenie są nader skąpe. Tylko jej starsza siostra Anna sugeruje w *Aleksjadzie*, że Maria stała po stronie jej i matki w konflikcie z bratem Janem (Anna Komnena, *Aleksjada...*, t. 2, XV.11;14, s. 696).

²⁰ Anna Komnena, *Aleksjada*, t. 1, III.6; 1–III.7; 2, s. 135–139.

²¹ Por. przyp. 14 i 15, Gustave Schlumberger, *Sigillographie de l'Empire Byzantin...*, s. 639.

²² Ibidem, s. 149.

rodu – najstarsza córka Aleksego I i autorka *Aleksjady* Anna Komnena. Jej zachowana pieczęć nie posiada żadnych wizerunków ani symboli, tylko i wyłącznie tekst, który w dodatku nie zawiera zwyczajowego odwołania do opieki Matki Boskiej²³.

Specyfiką Kościoła wschodniego są tytuły dodawane Chrystusowi, Matce Boskiej i świętym. Zazwyczaj wiązały się one z różnicami w ich przedstawieniu w postaci atrybutów, pól lub szat. Matka Boska została obdarzona dziesiątkami przydomków. Jednak tylko kilka z nich powszechnie występuje na pieczęciach bizantyńskich. Poza wspomnianą wcześniej *Panagią* (występującą nie tylko łącznie z *Blachernitissą*) stosunkowo często pojawiały się Maryja-dziewica oraz *Theotokos*, czyli Matka Boga – przedstawiana z Chrystusem na ręku.

Wydaje się, że poza Matką Boską jedyną żeńską postacią pojawiającą się na pieczęciach była święta Teodora. Sądząc po imionach cesarzowych, porfirogenetek i córek cesarskich, można mniemać, że była ona najbardziej popularną świętą w Bizancjum. Sama św. Teodora za życia znajdowała się w najwyższych kręgach władzy. Jako armeńska księżniczka poślubiła cesarza Teofila (również świętego). Zasłużyła się przede wszystkim zwołaniem synodu w 843 r., który ostatecznie zakończył trwający ponad sto lat okres sporów ikonoklastycznych, przywracając kult obrazów²⁴. Teodora panowała wówczas w imieniu swojego syna Michała III. Jednak w 856 r. została pozbawiona władzy w wyniku przewrotu pałacowego (przeprowadzonego przez jej syna i jego wuja Bardasa) i resztę życia spędziła w klasztorze²⁵. Zachowała się zapewne tylko jedna pieczęć z jej wizerunkiem, paradoksalnie należąca do urzędnika wojskowego. Za swoją opiekunkę wybrał ją sobie żyjący w X lub XI w. pamił Leon, który był oficerem floty bizantyńskiej²⁶.

²³ Ibidem, s. 641.

²⁴ Georgij Ostrogorski, *Dzieje Bizancjum*, tłum. Halina Evert-Kapessowa, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1967, s. 195–196. Konflikt ikonoklastyczny w Bizancjum obejmował spory teologiczne, polityczne, a nawet zbrojne między zwolennikami kultu obrazów (ikonodulami) i ich przeciwnikami, którzy dążyli do usunięcia przedstawień osób boskich i świętych z kościołów i klasztorów (ikonoklastów) (Leslie Brubaker, John Haldon, *Byzantium in the Iconoclast Era, c. 680–850. A History*, Cambridge: Cambridge University Press, 2015).

²⁵ Georgij Ostrogorski, *Dzieje Bizancjum...*, s. 198.

²⁶ Gustave Schlumberger, *Sigillographie de l'Empire Byzantin...*, s. 357.

Wizerunki kobiet na monetach bizantyńskich

Znacznie szerszy wachlarz wizerunków postaci, również kobiecych, prezentowały monety. Przedstawienia na nich ewoluowały szybciej niż te na pieczęciach. Jako że prawo bicia monety należało w Bizancjum wyłącznie do panującego, oczywiste jest, że na pieniądzach musiały się pojawiać portrety panujących cesarzy. Zazwyczaj jednak towarzyszyły im również określone symbole, zależne od tradycji rodowej, aktualnych potrzeb politycznych lub mennic, w których wybijano konkretne monety.

Zapewne pierwszą postacią kobiecą, która pojawiła się na monetach bizantyńskich, była bogini Wiktoria. Monety z jej przedstawieniem oraz swoim popiersiem nakazał wybijać Justynian I w pierwszej połowie VI w. Zachowane nominały to przede wszystkim *tremissis* (1/3 solida) i pół *tremissis* (1/6 solida), które były bite w złocie²⁷. Numizmaty z wizerunkiem bogini zwycięstwa lub odniesieniem do niej w otoku nosiły nazwę *Victoria Augustorum* i zapewne powstawały w celu uczczenia kolejnych podbojów Justyniana w Italii, Afryce Północnej i Betyce. Trzeba też zwrócić uwagę na fakt, że Justynian, według źródeł mocno przywiązany do żony – cesarzowej Teodory, nie zdecydował się na umieszczenie jej wizerunku na monetach. Mogło to wynikać z negatywnej opinii, jaką *augusta* „cieszyła się” wśród jej współczesnych²⁸.

Postać pogańskiej bogini zwycięstwa lub odniesienia od czasów Justyniana pojawiały się stosunkowo często. Można ją znaleźć na monetach wszystkich kolejnych cesarzy aż do panującego w pierwszej połowie VII w. Herakliusza. Zachowały się egzemplarze pół *folllisa*, *semissis* i *tremissis* Justyna II, solid i *semissis* Tyberiusza Konstantyna, *tremissis* Maurycjusza, solid, *semissis* i *tremissis* Fokasa oraz solid Herakliusza²⁹. Victoria zniknęła z monet Herakliusza zapewne w wyniku wykorzystania przedstawień na monetach w celach dynastycznych.

²⁷ David R. Sear, *Byzantine coins and their values...*, s. 54, 77, 81, 83.

²⁸ O Teodorze, jej pochodzeniu i wpływie na Justyniana pisano wiele: David Potter, *Theodora. Actress, Empress, Saint*, Oxford: Oxford University Press, 2015, s. 25–39; Robert Browning, *Justynian i Teodora*, tłum. Maria Boduszyńska-Borowikowa, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1971, s. 56–62; James Evans, *Justynian i Imperium Bizantyńskie*, tłum. Barbara Godzińska, Warszawa: Bellona, 2008, s. 83–100.

²⁹ David R. Sear, *Byzantine Coins and their values...*, s. 92, 93, 106, 107, 114, 117, 124, 127, 131, 138, 148 (nr 396, 403, 404, 408, 409, 474, 484, 529, 531, 550, 612, 626, 650, 700).

Pierwsza postać cesarzowej pojawiła się na monetach następcy i siostrzeńca Justyniana – Justyna II. Był on żonaty z siostrzenicą cesarzowej Teodory – Zofią, która po koronacji w 565 r. otrzymała miejsce na monetach obok męża. Zachowały się egzemplarze pół *follisa*, *follisa* i pół *silikwy* z popiersiami pary cesarskiej przedstawionymi wspólnie na awersie³⁰. Ich następcy kontynuowali tę tradycję. Na monetach kolejnych cesarzy pojawiały się obok nich ich małżonki. Zachowały się egzemplarze pół *follisa* z przedstawieniami Tyberiusza II Konstantina i Anastazji³¹. W tym wypadku niewątpliwie wybite zgodnie z tym wzorem monety odegrały rolę nie tylko gospodarczą, ale także polityczną, ponieważ po koronacji grupy arystokracji i lud stolicy usiłowali zmusić cesarza do unieważnienia związku z Anastazją i poślubienia wdowy po poprzedniku – Zofii. Tyberiusz jednak nigdy nie zadośćuczynił ich żądaniom³². Aby doprowadzić do zaakceptowania koronacji Anastazji przez lud, nakazał wybicie odpowiednich monet.

Zachowały się także monety (pół *follisa*, *follis* i pół *silikwy*)³³ wybite w okresie panowania następcy Tyberiusza – Maurycjusza – przedstawiające cesarza wraz z małżonką. Jednak w tym przypadku z politycznego punktu widzenia była to raczej próba umocnienia pozycji Maurycjusza, a nie cesarzowej Konstancji. Nowy cesarz nie był spokrewniony z poprzednim – był jego bliskim przyjacielem i zasłużonym dowódcą, ale to cesarzowa, jako córka Tyberiusza, pochodziła w prostej linii z dynastii justyniańskiej. Jednak w 602 r. Maurycjusz stracił władzę i życie w wyniku krwawego przewrotu pałacowego Fokasa³⁴.

Zdobyta siłą władza Fokasa była wyjątkowo niepewna. Jego bliskie kontakty z Rzymem i wywołany zamachem stanu konflikt z Persją przysporzyły mu wielu nieprzyjaciół wewnątrz kraju. Jedną z prób umocnienia jego pozycji było wybicie dużej ilości monet (pół *follisa*, *follisa*

³⁰ Ibidem, s. 84–87, 89, 91–93 (nr 357, 360, 366, 369, 372, 374, 393, 394, 396, 404, 408, 409).

³¹ Ibidem, s. 99 (nr 439).

³² Leslie Brubaker, Helen Tobler, *The Gender of Money: Byzantine Empresses on coins (324–802)*, „Gender and History” 2000, Vol. 12, s. 584–585.

³³ David R. Sear, *Byzantine Coins and their values...*, s. 110, 124, 125 (nr 506, 507, 612, 614).

³⁴ Mirosław Leszka, *Konstantyna, żona cesarza Maurycjusza*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2002, t. 1, nr 1, s. 27–28.

i *decanummiu*)³⁵ przedstawiających jego samego wraz z żoną – nieznaną bliżej Leoncją. Nie uratowało go to jednak przed klęską w starciu z egzarchą Afryki Północnej Herakliuszem, który w 610 r. zastąpił Fokasa na tronie.

Jednak nowy cesarz również musiał dążyć do umocnienia swojej władzy i zatrzymania jej w rękach swojego rodu. Utrudniała mu to stosunkowo skomplikowana sytuacja rodzinna. Ze swoją pierwszą żoną – Eudokią – doczekał się syna Konstantyna. Jednak po jej śmierci w 612 r. poślubił własną siostrzenicę – Martynę – i z tego związku narodził się jego drugi syn Herakleonas. Drugi związek cesarza spotkał się jednak z powszechnym sprzeciwem z racji zbyt bliskiego pokrewieństwa z wybranką. Podważało to prawa do tronu Herakleonasa jako narodzonego z nieprawego związku, a co za tym idzie, osłabiało pozycję samego cesarza, którego prawa do tronu i tak pozostawały bardzo wątpliwe³⁶. Zapewne właśnie próbą umocnienia władzy można tłumaczyć dużą różnorodność wzorów monet zachowanych z okresu panowania Herakliusza. Przede wszystkim miały mu one posłużyć do wyraźnego określenia kolejności dziedziczenia władzy, szczególnie po 612 r. Dlatego też można znaleźć solidy i *milliaresiony*³⁷ przedstawiające cesarza i jego starszego syna Konstantyna. Szczególnie ten drugi rodzaj monet miał w tym przypadku ogromne znaczenie, ponieważ zostały one wybite w srebrze specjalnie z okazji koronacji. Kolejny wzór pojawił się już po ślubie cesarza z Martyną, czyli w momencie najbardziej newralgicznym dla sytuacji dynastycznej. Wówczas na monetach pojawiły się już trzy postaci: cesarz, jego następca i cesarzowa Martyna (warto zauważyć, że pierwsza cesarzowa – Eudokia – nie znalazła się na monetach w ogóle). Była to próba wymuszenia akceptacji społecznej dla nowej cesarzowej³⁸. Jednak Martyna po kilku latach zniknęła z monet na rzecz swojego syna Herakleonasa³⁹. Wskazanie go jako kolejnego następcy tronu stało się

³⁵ David R. Sear, *Byzantine Coins and their values...*, s. 130–135 (nr 642, 650, 655, 661, 664, 667, 671, 675).

³⁶ Walter Kaegi, *Heraclius, Emperor of Byzantium*, Cambridge: Cambridge University Press, 2003, s. 61–64.

³⁷ David R. Sear, *Byzantine Coins and their values...*, s. 145–146, 150 (nr 735–757, 788).

³⁸ Ibidem, s. 157–158, 170 (nr 825, 831, 913).

³⁹ Ibidem, s. 147–148 (nr 758–771).

istotniejsze niż wzmacnianie pozycji *basilissy*. Trzeba zaznaczyć, że działania Herakliusza przyniosły bardzo ograniczony efekt. Po jego śmierci w 641 r. władza przeszła w ręce Konstantina III i Herakleonasa. Jednak gdy jeszcze w tym samym roku zmarł również starszy brat, młodszy został obalony na rzecz małoletniego bratanka Konstansa⁴⁰.

Mimo to Herakliusz przyczynił się do zasadniczych zmian w zakresie mennictwa. W okresie rządów dynastii herakleńskiej, a później także izauryjskiej, stało się ono narzędziem służącym do wyznaczania następców i współwładców jeszcze w czasie życia panującego cesarza. Jednym z efektów tej zmiany było zniknięcie cesarzowych z monet⁴¹. Konstans bił monety, na których obok niego znajdował się jego następca Konstantyn IV, podobnie Konstantyn promował w ten sposób Herakliusza i Tyberiusza. Pierwszy z dynastii izauryjskiej – Leon III – również znajduje się na wielu monetach wspólnie z Konstantynem V. Z kolei on starał się o uznanie następstwa tronu Leona IV, a Leon IV rozkazał umieścić na monetach Konstantyna VI⁴².

Przedstawienia cesarzowej pojawiają się ponownie dopiero na samym końcu panowania dynastii izauryjskiej – na przełomie VIII i IX w. wspomniany Konstantyn VI występował na monetach wraz z matką – Ireną, która jednak w 797 r. odsunęła go od władzy i przez kolejne pięć lat rządziła samodzielnie. Był to też jedyny przypadek, w którym cesarzowa pojawiała się na monetach bez męża czy syna⁴³. Jednak w 802 r. Irena została zmuszona do abdykacji w wyniku spisku dworzan i oficerów⁴⁴. W ciągu kolejnych 20 lat władza przechodziła z rąk do rąk w sposób gwałtowny, a usunięci cesarze mogli mówić o szczęściu, jeśli tylko znaleźli się na wygnaniu. Sytuacja uległa pewnej stabilizacji dopiero w 820 r. po przejściu władzy przez Michała II – pierwszego z dynastii amoryjskiej⁴⁵.

⁴⁰ Lynda Garland, *Byzantine Empresses. Women and Power in Byzantium AD 527–1204*, London–New York: Routledge, 2002, s. 68–70.

⁴¹ Leslie Brubaker, Helen Tobler, *The Gender of Money...*, s. 587.

⁴² David R. Sear, *Byzantine Coins and their values*, s. 179–180, 205, 234, 247, 253, 259 (nr 959–972, 1178, 1515, 1521, 1583).

⁴³ Ibidem, s. 260–261 (nr 1591, 1593, 1597); Leslie Brubaker, Helen Tobler, *The Gender of Money...*, s. 588.

⁴⁴ Judith Herrin, *Unrivalled Influence. Women and Empire in Byzantium*, Princeton: Princeton University Press, 2013, s. 206–207.

⁴⁵ Leslie Brubaker, John Haldon, *Byzantium in the Iconoclast Era...*, s. 386–391.

W pierwszej połowie IX w. wizerunki na monetach uległy wyraźnemu wzbogaceniu. O ile Michał II zezwolił na umieszczenie na nich tylko podobizny swojej i swojego syna Teofila, to jego następca kazał bić monety z wizerunkami swoim, cesarzowej Teodory i ich córki Tekli⁴⁶. Zapewne była to kolejna próba ustanowienia zasad dziedziczenia tronu, w której zasadniczą rolę odgrywała najstarsza córka pary cesarskiej. Jednak sytuacja uległa zmianie po narodzinach syna – Konstantyna⁴⁷. Wówczas z monet zniknęły Teodora i Tekla, zastąpione męskim następcą tronu. Zmarł on jednak na kilka lat przed swoim ojcem i tron ostatecznie objął jego młodszy brat – Michał III. W czasie jego panowania na monety powróciły wizerunki jego matki Teodory i siostry Tekli, jednak tylko do odsunięcia cesarzowej-wdowy od wpływu na władzę w 856 r.⁴⁸ Jej syn był ostatnim z dynastii amoryjskiej i został obalony w wyniku zamachu stanu w 867 r. Jego miejsce na tronie zajął Bazyl I Macedończyk.

W momencie przejścia władzy miał on już jednego syna – Konstantyna – z pierwszego małżeństwa i drugiego – Leona – ze związku z Eudokią Ingeriną. Sytuacja wymagała określenia kolejności dziedziczenia, którą można odczytać z monet. Bazyl I pojawiał się na nich najpierw wraz ze starszym synem, a potem we trzech z nim i Leonem. Trzeba jednak zauważyć, że Eudokia także otrzymała ten zaszczyt. Zachowały się egzemplarze serii solidów, na których na rewersie pojawiły się przedstawienia cesarzowej i jej pasierba, a na awersie samego cesarza⁴⁹.

Syn Bazylego I – Leon VI Filozof – ograniczył się do umieszczenia na monetach najpierw swojego brata Aleksandra, a potem jedynego syna – Konstantyna VII. Żadna z cesarzowych nie dostała tego zaszczytu. Z jednej strony wynikało to z faktu, że cesarz wstępował w związki małżeńskie cztery razy, a już trzeci związek był bardzo niechętnie widziany przez kler stolicy. Z drugiej strony dopiero z ostatniego związku cesarza narodził się syn. Jednak jego następstwo po ojcu nie było oczywistą kwestią, ponieważ wielu duchownych odmówiło uznania legalności czwartego związku Leona. Zapewne dlatego *basileus*, ulegając konieczności

⁴⁶ David R. Sear, *Byzantine Coins and their values...*, s. 271, 274 (nr 1642, 1656).

⁴⁷ Ibidem, s. 275 (nr 1655).

⁴⁸ Ibidem, s. 279 (nr 1686).

⁴⁹ Ibidem, s. 281–283 (nr 1703, 1704, 1706, 1712).

politycznej, umieścił na monetach tylko syna, pomijając jego matkę – Zoe Karbonopsinę⁵⁰. Jej wizerunek wybitny na monetach w ówczesnej sytuacji dynastycznej mógłby zaszkodzić przyszłości dynastii macedońskiej.

Zoe doczekała się jednak tego przywileju, choć już po śmierci męża w 912 r. Zachowały się solidy z przedstawieniami jej i Konstantyna VII⁵¹. Wynikało to z pełnienia przez nią funkcji regentki w imieniu małoletniego syna. Jednak klęski na Bałkanach i w Azji Mniejszej osłabiły Cesarstwo, a co za tym idzie, dynastię macedońską. W 918 r. doszło do przewrotu wojskowego, w wyniku którego do władzy doszedł *drugarios* Roman I Lekapen. Wymusił on odesłanie Zoe do klasztoru, a sam narzucił się Konstantynowi VII na współwładcę. Z czasem wydał za niego za mąż swoją córkę, a swoich trzech synów – Krzysztofa, Stefana i Konstantyna – również mianował współcesarzami⁵². Trzeba dodać, że w tym samym okresie ze związku Konstantyna VII z Heleną Lekapeną narodził się syn – Roman II, który również został koronowany. By doprowadzić do zaakceptowania swojej uzurpacji przez ludność, nakazał wybitcie monet z aż pięcioma wizerunkami: Konstantyna VII, swoim, Romana II, Krzysztofa i Stefana. Najmłodszy z jego synów był na tyle daleko w kolejce do tronu, że budowanie jego wizerunku najwyraźniej nie było konieczne⁵³.

Podobna sytuacja miała miejsce już 20 lat później. W 963 r. zmarł syn Konstantyna VII – Roman II, pozostawiając dwóch małoletnich synów – Bazylego II i Konstantyna VIII. Warto dodać, że już wcześniej cesarzowa Teofano przygotowywała spisek mający na celu obalenie męża. Zgon *basilieusa* sprawił, że nie wszedł on w fazę realizacji. Spiskowcy przejęli władzę w sposób legalny⁵⁴. Teofano pełniła funkcję regentki bardzo krótko, więc nie powstały monety z jej wizerunkiem. Pojawił się na nich za to jej drugi mąż – Nikefor II Fokas, który został współcesarzem małoletnich synów Romana II. Jego panowanie trwało jednak tylko sześć lat, po których cesarzowa zorganizowała kolejny spisek. Tym razem doszedł on do skutku, Fokas został zamordowany, a jego miejsce zajął zdolny dowódca

⁵⁰ Ibidem, s. 285 (nr 1725).

⁵¹ Ibidem, s. 290 (nr 1740).

⁵² Jonathan Shepard, *Bizancjum...*, t. 2, s. 23–27.

⁵³ David R. Sear, *Byzantine Coins and their values...*, s. 290–291 (nr 1741–1750).

⁵⁴ Catherine Holmes, *Basil II and the Governance of Empire (976–1025)*, Oxford: Oxford University Press, 2005, s. 449.

Jan Tzimiskes. Nauczony doświadczeniem poprzednika, szybko odsunął Teofano od rządów⁵⁵. Zarówno Nikefor Fokas, jak i Jan Tzimiskes w kwestii polityki numizmatycznej postępowali wzorem Romana Lekapena, bijąc monety ze swoimi wizerunkami umieszczonymi u boku legalnego, oficjalnie panującego cesarza Bazylego II⁵⁶. Na samodzielne rządy Bazyli II musiał czekać aż do 985 r. Wówczas to odsunął doradców zmarłego kilka lat wcześniej Jana Tzimiskesa. Jego panowanie uznaje się za okres, w którym Bizancjum cieszyło się wyjątkową potęgą wojskową. Skuteczne kampanie na Bliskim Wschodzie i likwidacja państwa bułgarskiego na Bałkanach zapewniły Cesarstwu spokój na kolejne pół wieku. Jednak fakt, że cesarz nigdy się nie ożenił, spowodował, że kwestia wizerunków przedstawianych na monetach miała niewielkie znaczenie. Zachowane tetarterony⁵⁷, nieliczne monety z wizerunkami osób z czasów Bazylego, zawierają tylko wyobrażenia jego samego i jego młodszego brata Konstantyna VIII. Ich prawa do tronu były wówczas niepodważalne, więc zniknęła konieczność prowadzenia aktywnych działań w tym kierunku.

Zarówno Bazyli II, jak i Konstantyn VIII zmarli, nie mając męskiego potomka. Tron odziedziczyły więc dwie córki Konstantyna – Zoe i Teodora. W pierwszych latach po śmierci ojca decyzja o obsadzie cesarskiego tronu zależała w dużej mierze od starszej siostry. Rządziła wspólnie z dwoma kolejnymi mężami – Romanem III Argyrosem i Michałem IV, a potem wraz z adoptowanym synem Michałem V. Jednak jej wizerunek znalazł się na monetach dopiero w tym ostatnim okresie. Wcześniej obaj cesarze bili monety z własnymi podobiznami. W czasie panowania Romana Argyrosa pojawiły się pieniądze z wizerunkiem Matki Boskiej⁵⁸. O ile symbol krzyża i inne symbole religijne były umieszczane niemal stale, o tyle przedstawienia osób boskich lub świętych wcześniej nie były wykorzystywane w mennictwie. Interesujący jest także fakt, że były to *milliaresiony* – monety bite specjalnie z okazji koronacji cesarskich.

Od koronacji Romana Argyrosa w 1028 r. postać Maryi pojawiała się na monetach coraz częściej. Widniała ona na *histamenonach* bitych

⁵⁵ Georgij Ostrogorski, *Dzieje Bizancjum...*, s. 247–248.

⁵⁶ David R. Sear, *Byzantine Coins and their values...*, s. 296 (nr 1776).

⁵⁷ Ibidem, s. 300–301 (nr 1795–1803).

⁵⁸ Ibidem, s. 306 (nr 1822).

przez Zoe i Teodorę, przy czym młodsza z siostr umieściła swój wizerunek obok świętej⁵⁹. Była to druga w dziejach Bizancjum moneta zawierająca wyłącznie przedstawienia postaci kobiecych. Śmierć Michała V w 1042 r. zmusiła Zoe i Teodorę do znalezienia jego następcy. Prawa siostr do tronu, jako potomkiń dynastii macedońskiej, były niepodważalne. Jednak obie nie miały potomstwa, a wówczas ich wiek wykluczał jego posiadanie. Rodziło to niepewność w kwestii następstwa tronu, której nie zlikwidowali kolejni cesarze wybrani przez siostry – Konstantyn IX Monomach i Michał VI. Zoe i Teodora zmarły w odpowiednio w 1050 i 1055 r.⁶⁰ Władza desygnowanego przez nie cesarza wytrzymała zaledwie dwa lata od śmierci młodszej z nich. W 1057 r. Michał VI na wieść o zawiązaniu spisku wojskowego przeciwko niemu dobrowolnie usunął się do klasztoru. Jego miejsce na krótko zajął Izaak Komnen, który dobrowolnie abdykował w 1061 r., pozostawiając tron krewnemu – Konstantynowi X Dukasowi⁶¹.

Polityka monetarna Konstantyna X stanowiła powrót do dawnych tradycji w tym względzie, jednak z uwzględnieniem stosunkowo nowego zwyczaju umieszczania Matki Boskiej na monetach. Z początkowego okresu jego panowania zachowały się *histamenony* z podobiznami cesarza i Maryi oraz *tetarterony* tylko z wizerunkiem świętej. Ślub Konstantyna z Eudokią Makrembolitissą dał asumpt do umieszczenia jej postaci na *milliaresionach* i *follisach*, a po narodzinach ich najstarszego syna – Michała VII – pojawiły się *histamenony* zawierające już trzy postacie pochodzące z rodziny cesarskiej⁶². Jest to przykład najbardziej czytelnej polityki monetarno-dynastycznej.

Przedwczesna śmierć Konstantyna w 1066 r. pozostawiła władzę regencyjną w rękach cesarzowej, która ponownie wyszła za mąż za Romana Diogenesa, który został współwładcą małoletniego Michała VII. Z okresu między 1068 a 1071 r. pochodzą zachowane *histamenony* i *tetarterony* z wizerunkami pary cesarskiej, ale bez syna Eudokii⁶³. Ich wybicie miało

⁵⁹ Ibidem, s. 308, 311 (nr 1827, 1837).

⁶⁰ Georgij Ostrogorski, *Dzieje Bizancjum...*, s. 278.

⁶¹ Nikefor Bryennios, *Materiały historyczne...*, I,5 (s. 23).

⁶² David R. Sear, *Byzantine Coins and their values...*, s. 314–317 (nr 1847–1851, 1857).

⁶³ Ibidem, s. 318–319 (nr 1858–1861).

na celu umocnienie pozycji Romana IV, który zmagał się z silną opozycją wewnętrzną. Dała ona o sobie znać podczas bitwy pod Mantzikertem w 1071 r. Cesarz starał się powstrzymać najazd Turków seldżuckich, ale zapewne w trakcie bitwy został zdradzony przez ród Dukasów, a w wyniku klęski dostał się do niewoli sultana Alp Arslana. Władzę przejęło stronnictwo składające się ze stołecznej arystokracji z Janem Dukasem i Michałem Psellosem na czele, którzy zostali głównymi doradcami młodego Michała VII. Wypuszczony z niewoli Roman starał się odzyskać tron, ale zanim dotarł do Konstantynopola, został schwytany przez przeciwników i oślepiony, co doprowadziło do jego zgonu⁶⁴.

Krótki okres drugich już rządów regencyjnych Eudokii Makrembolitissy zaowocował wybicciem *tetareronów*, na których jej wizerunek występował obok przedstawienia syna⁶⁵. Została ona jednak odsunięta od wpływu na niego już w 1072 r. Michał VII w kwestii polityki monetarnej zapewne zamierzał iść w ślady ojca. Zachowały się serie monet zarówno z jego podobizną, jak i takie, na których występuje wspólnie z żoną – Marią Alańską⁶⁶. Prawdopodobnie kolejnym krokiem byłoby wybicie monet z wizerunkami Michała, Marii i ich urodzonego w 1074 r. syna Konstantyna. Przeszkodził w tym jednak bunt podniesiony w 1078 r. przez Nikefora Botaniatesa. Na wieść o marszu wojska na Konstantynopol Michał abdykował i udał się do klasztoru. Maria Alańska wyszła za mąż za zwycięskiego wodza i ponownie zasiadła na tronie. Jednak formalnie jej mężem wciąż pozostawał poprzedni cesarz, więc nowy związek został oprotestowany przez duchowieństwo⁶⁷. W tej sytuacji umocnienie pozycji potrzebne było zarówno cesarzowej, jak i uzurpatorowi. Dlatego też Maria Alańska pojawiła się na monetach po raz kolejny – niedługo po koronacji wybito *milliaresiony*, na których jej wizerunek towarzyszył Nikeforowi III Botaniatesowi⁶⁸.

⁶⁴ Jacek Bonarek, *Bizancjum w dobie bitwy pod Mantzikert. Znaczenie zagrożenia seldżuckiego w polityce bizantyńskiej w XI wieku*, Kraków: Towarzystwo Wydawnicze Historia Iagiellonica, 2011, s. 180–189.

⁶⁵ David R. Sear, *Byzantine Coins and their values...*, s. 320 (nr 1867).

⁶⁶ Ibidem, s. 321 (nr 1870).

⁶⁷ Lynda Garland, *Byzantine Empresses...*, s. 182.

⁶⁸ David R. Sear, *Byzantine Coins and their values...*, s. 325 (1886).

Cesarz odmówił jednak mianowania syna Marii swoim następcą. W związku z tym cesarzowa nawiązała kontakt z narastającą opozycją, której przewodził ród Komnenów. Już w 1081 r. doszło do kolejnego buntu, na czele którego stanął Aleksy Komnen. Udało mu się zdobyć Konstantynopol, a Botaniates oddalił się do klasztoru. Można podejrzewać, że Aleksy jeszcze przed wszczęciem buntu zawarł umowę z Marią Alańską, zgodnie z którą po dojściu do władzy mianował Konstantyna swoim następcą⁶⁹. W 1081 r. Aleksy miał około 30 lat i wciąż nie był żonaty, więc decyzja o dopuszczeniu syna Marii do dziedziczenia była mu niewątpliwie na rękę w tamtym momencie. W ten sposób mógł powiązać swoją osobę z legalną władzą sprawowaną jeszcze przez Michała VII i odsuwał od siebie piętno buntownika. Mimo to nie zdecydował się na umieszczenie Konstantyna na monetach, ograniczając się do przedstawień: swojego, Matki Boskiej i Chrystusa⁷⁰.

Panowanie Aleksego I Komnena jest przykładem wyjątkowo świadomego połączenia polityki dynastycznej i monetarnej. W 1092 r. cesarz przeprowadził reformę mennictwa, likwidując zdewaluowane od dawna *histamenony* i *tetarterony*. Zastąpił je złotym *hyperpyronem* o wysokiej zawartości złota, wykorzystując przy tym wynalezioną niedawno nową technologię oczyszczania kruszcu⁷¹. Dzięki temu udało mu się w pewnym stopniu poprawić sytuację rynkową i odbudować zaufanie do pieniądza cesarskiego. Jednak przy okazji reformy dokonał również pewnych zmian w wizerunkach umieszczanych do tej pory na monetach. Poza dotychczasowymi nakazał również wybić serię aspronów, na których na rewersie znajdowały się wizerunki jego samego i poślubionej kilka lat wcześniej Ireny Dukainy. Na awersie pojawiał się Aleksy wraz z narodzonym w roku reformy najstarszym synem Janem Komnenem⁷². W ten sposób ogłaszał ludności swoją decyzję w sprawie następstwa tronu. Pozostawała jednak kwestia zdradzonych Marii z Alanii i Konstantyna, który był już wówczas zaręczony z najstarszą córką Aleksego – Anną Komneną. W *Aleksjadzie* wychwala ona narzeczonego

⁶⁹ Anna Komnena, *Aleksjada*, t. 1, I.12;3, s. 52.

⁷⁰ David R. Sear, *Byzantine Coins and their values...*, s. 333–337 (nr 1892–1937).

⁷¹ Philip Grierson, *Byzantine Coinage*, Washington: Dumbarton Oaks, 1999, s. 2–3.

⁷² Michael Hendy, *Coinage and Money...*, s. 84–85 (nr 6.1, 6.10).

na wszystkie możliwe sposoby. Jednak w drugiej warstwie tekstu można wyczytać informację o prawdopodobnym udziale Konstantyna w spisku synów Romana Diogenesa przeciwko Aleksemu. Spisek ten został jednak odkryty, a jego przywódcy zostali pozbawieni wzroku, zgodnie z wersją Anny wbrew poleceniom cesarza. Maria z Alanii miała wiedzieć o całej sprawie i usiłowała odwieść spiskowców od działania, ale mimo to nie poinformowała Aleksego o ich planach, które wyszły na jaw bez jej udziału. Mimo to ani ona ani jej syn nie zostali w żaden sposób ukarani⁷³. Trzeba jednak zauważyć, że niedługo później, w 1095 r., Konstantyn zmarł nagle⁷⁴ w wieku 19 lat w wyjątkowo dogodnym dla Aleksego momencie. Brak jednak jakichkolwiek poszlak w kwestii jego możliwej nienaturalnej śmierci.

Dzięki temu wizja przedstawiona ludowi za pomocą aspronów mogła się spełnić. Irena Dukaina miała znaczący udział w rządach aż do śmierci męża w 1118 r., a jego następcą został Jan II Komnen. Była to jednak wizja wyidealizowana, która miała niewiele wspólnego z rzeczywistością. Zgodnie z relacją Jana Zonarasa niechęć Ireny do najstarszego syna i jej upodobanie do spisków był tak duże, że Jan Komnen obawiał się o swoje bezpieczeństwo w pałacu cesarskim⁷⁵. Kolejną cegiełkę do sporów rodzinnych dołożyła Anna Komnena, która do końca życia nie mogła się pogodzić z faktem, że na tronie zasiadł jej brat zamiast niej. Gdy w 1118 r. Jan Komnen przejął władzę, zorganizowała spisek przeciwko bratu. Nie przewidziała jednak, że jej własny mąż, uznany dowódca Nikefor Bryennios odmówi w nim udziału. Zapewne był to jeden z powodów, dla których zamach stanu się nie powiódł, a Anna resztę życia spędziła w klasztorze, pisząc swoje dzieło⁷⁶.

Zarówno Jan II Komnen, jak i jego syn Manuel nie musieli już, w przeciwieństwie do Aleksego, dążyć do umocnienia swojej władzy wszelkimi środkami. Pierwszy z dynastii zostawił im państwo wzmocnione na tyle, na ile to było w ówczesnych warunkach możliwe. Jan nie umieszczał na monetach żadnych wizerunków, poza swoim, Matki Boskiej i Chrystusa.

⁷³ Anna Komnena, t. 2, IX.8;2–IX.8;4, s. 376–377.

⁷⁴ Lynda Garland, *Byzantine Empresses...*, s. 185–186.

⁷⁵ Ibidem, s. 197.

⁷⁶ Anna Komnena, *Aleksjada...*, t. 1, s. XXVIII–XXX (ze wstępu).

W okresie panowania Manuela po raz pierwszy znalazła się tam św. Teodora⁷⁷. Zachowane asprony świadczą jednak raczej o rosnącej popularności jej kultu, a nie o jakichś konkretnych planach cesarza.

Należy zaznaczyć, że monety prezentują tylko urywki szerszych narracji. Dlatego też brakuje tam wielu wybitnych postaci kobiecych, jak choćby Anny Dalasseny, która pełniła funkcję namiestniczki w imieniu syna Aleksego Komnena, Marii Komnenny – córki Manuela Komnena, Marii z Antiochii – regentki w imieniu Aleksego II czy Eufrozyne Kamateriny – cesarzowej u boku Aleksego III Angelosa.

Podsumowanie

Pieczenie i monety są podstawowymi źródłami średniowiecznych wizerunków w sensie masowym. Ogólnodostępne były w Bizancjum także mozaiki w kościołach i budynkach użyteczności publicznej. Niestety nie zachowały się one w wystarczającej ilości, aby rozważać je jako źródło oddziaływania masowego. Jednak już miniatury w księgach zdecydowanie nie były wizerunkami powszechnie dostępnymi ze względu na niedużą ilość i odwrotnie do niej proporcjonalną cenę ksiąg, a także stosunkowo powszechny analfabetyzm.

Pieczenie prezentowały znacznie mniejszy wachlarz wizerunków niż monety. Biorąc pod uwagę cel ich istnienia, nie ma w tym nic zaskakującego. Pieczęcie nie funkcjonowały jako element propagandy lub budowania wizerunku. Miały znaczenie czysto praktyczne. Dlatego też nie było konieczności umieszczania na nich portretu posiadacza. Praktyczne znaczenie miało też zastosowanie przedstawień Chrystusa, Matki Boskiej, świętych lub znaku krzyża oraz odwołań do osób boskich w otoku. Dzięki temu akt wystawienia dokumentu zbliżał się do sfery *sacrum*, co wzmacniało jego znaczenie w oczach współczesnych. Ponadto takie wizerunki miały zniechęcać do fałszowania dokumentów i samych pieczęci, sugerując, że byłby to czyn zbliżony do świętokradztwa.

Podstawowym wnioskiem, jaki się nasuwa po analizie ich wizerunków, jest to, że pieczęcie używane przez kobiety nie różniły się niczym od męskich. Niezależnie od urzędu, tytułu i pozycji społecznej użytkownika

⁷⁷ David R. Sear, *Byzantine coins and their values...*, s. 345 (nr 1959).

to samo przedstawienie mogło się znaleźć na znaku wykorzystywanym przez cesarza, cesarzową, przedstawicieli najwyższej arystokracji obojga płci, jak i przedstawicieli drobnej szlachty czy kupiectwa.

Ponadto fakt istnienia prywatnych pieczęci kobiecych potwierdza, że stan zapisany w bizantyńskich zwodach praw był w znacznym stopniu zgodny z rzeczywistością. Zgodnie z prawem kobiety miały prawo dziedziczenia majątku i dysponowania nim zgodnie ze swoją wolą. Zmiana stanu prawnego odbywała się za pomocą wydania odpowiedniego dokumentu, opatrzonego pieczęcią. Sam fakt zachowania pieczęci należących do kobiet oznacza, że były one potrzebne. Wprawdzie posiadanie pieczęci niewątpliwie świadczyło o statusie posiadacza, ale aby ten status pokazać, należało pieczęci używać.

W porównaniu z pieczęciami monety miały zarówno bogatszy zasób wizerunków, jak i większą ilość spełnianych funkcji. Poza oczywistą funkcją handlowo-tezauryzacyjną służyły także jako narzędzie propagandy, budowania wizerunku władców i ich rodziny oraz komunikowania się z ludnością. W Bizancjum były to funkcje szczególnie istotne, ponieważ system dziedziczenia w obrębie dynastii był tam znacznie mniej sztywny niż w innych państwach średniowiecznych. Cesarstwo funkcjonowało pod tym względem na wzór starożytnego Cesarstwa Rzymskiego, gdzie dopuszczalnymi formami następstwa tronu były adopcje lub desygnowanie przez poprzednika. Zamachy stanu również były znacznie częstsze niż gdzie indziej. Do tego dochodziły liczne polityczno-dynastyczne skandale, po których cesarz musiał chwycić się wszelkich środków, aby odbudować autorytet swój i swojego rodu. Była to czasem dosłownie kwestia życia lub śmierci, ponieważ w Bizancjum nawet bardzo bliskie pokrewieństwo z cesarzem nie było gwarancją bezpiecznego przejęcia władzy.

Mieszkańcy Cesarstwa funkcjonowali w specyficznym systemie, w którym z jednej strony władza cesarska była ogromna, a z drugiej wyjątkowo krucha. Do tego dochodziła równie specyficzna płynność dynastii panujących oraz duże znaczenie, jakie w kreowaniu kolejnych cesarzy miała ludność Konstantynopola. Od jej poparcia często zależało powodzenie buntu lub zamachu stanu. Kolejną kwestią były spiski dworskie. W państwach z jednoznacznie ustalonymi zasadami dziedziczenia w obrębie trwałej dynastii nie miałyby one szans powodzenia. Na Zachodzie

spiski odnosiły się do osoby władcy. Zazwyczaj zamiarem spiskowców było zajęcie prominentnej pozycji na dworze, aby tą drogą uzyskać większą władzę, wpływy i pieniądze. Tymczasem w Cesarstwie władca był zazwyczaj celem spisku, a nie arbitrem, a udany spisek kończył się zmianą na tronie. Warto jeszcze dodać, że w Bizancjum władca nie musiał być jednocześnie wojownikiem jak na Zachodzie. Wielu cesarzy znacznie lepiej radziło sobie na dworze niż na koniu, a niektórzy niemal nie opuszczali Konstantynopola. Spowodowało to między innym znaczny wzrost wpływu dworu na wydarzenia w państwie.

Wszystkie powyższe kwestie leżały u podstaw znacznie większego wpływu kobiet na władzę w Bizancjum w porównaniu do państw zachodnich. Zgodnie z obowiązującymi zwyczajami nie brały udziału w bitwach, ale były częścią dworu tak samo jak mężczyźni i mogły brać aktywny udział w jego życiu politycznym. Ponadto wspomniana płynność dynastii nadała im duże znaczenie jako matkom i regentkom lub jedynym przedstawicielkom dynastii. Tak duży udział kobiet w zarządzaniu państwem musiał się odbić także na polityce monetarnej. Ich wizerunek był nierozzerwalnie związany z wizerunkiem cesarza i dynastii, więc należało go budować z wielką uwagą. Dlatego też cesarskie stosunkowo często gościły na monetach, a w powyższej pracy zostały przedstawione także przypadki, gdy znalazły się tam kobiety z rodziny cesarskiej, które nigdy nie były koronowane.

Zazwyczaj wizerunek cesarzowej na monetach musiał ustępować miejsca tylko dwóm osobom: samemu cesarzowi i następcy tronu. Było to szczególnie widoczne w okresie panowania dynastii herakleańskiej i izauryjskiej (od VII do końca VIII w.). Wówczas potrzeba zaznaczenia kwestii następstwa tronu i wzmocnienia wizerunku kolejnych cesarzy okazała się na tyle duża, że żony wielu władców zostały wyeliminowane z mennictwa. Było to w gruncie rzeczy zerwanie z tradycją funkcjonującą od czasów Justyna II, czyli od połowy VI w. Dopiero w IX w. zarówno justyniańskie, jak i herakleańskie obyczaje mennicze zaczęły obowiązywać równocześnie. Zwiększyło to, i tak już znaczne, bogactwo wizerunków funkcjonujących na monetach. Pozwoliło także na dużą kreatywność w zakresie propagandy i komunikacji władzy ze społeczeństwem za pomocą pieniędzy. Dzięki temu o swój wizerunek mogły dbać cesarskie i regentki wspólnie ze swoimi mężami, synami lub nawet po

prostu wybranymi przez siebie cesarzami. Szczytem kreatywności pod tym względem było niewątpliwie panowanie Aleksego I Komnena, który za pomocą tego i innych sposobów wykreował wśród ludności wyjątkowo pozytywny wizerunek swojej dynastii. Zachowane monety z wizerunkami cesarza, cesarzowej i następcy, jako element szerszej polityki wewnętrznej, pokazywały obraz rodu zwartego w kontaktach zewnętrznych, o bliskich więziach rodzinnych i szanującego się wzajemnie. Szybko się okazało, że nie miał on wiele wspólnego z rzeczywistością, ale pozwolił Komnenom utrzymać się na tronie ponad sto lat w Konstantynopolu, a po jego upadku w 1204 r. utworzyć własne, niezależne władztwo w Trebizondzie.

Bibliografia

- 7000 years of seals*, eds. Dominique Collon, London: British Museum, 1997.
- Bonarek Jacek, *Bizancjum w dobie bitwy pod Mantzikert. Znaczenie zagrożenia seldżuckiego w polityce bizantyńskiej w XI wieku*, Kraków: Towarzystwo Wydawnicze Historia Iagiellonica, 2011.
- Browning Robert, *Justynian i Teodora*, tłum. Maria Boduszyńska-Borowikowa, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1971.
- Brubaker Leslie, Haldon John, *Byzantium in the Iconoclast Era, c. 680–850. A History*, Cambridge: Cambridge University Press, 2015.
- Brubaker Leslie, Tobler Helen, *The Gender of Money: Byzantine Empresses on coins (324–802)*, „Gender and History” 2000, Vol. 12, s. 572–589.
- Bryennios Nikefor, *Materiały historyczne*, tłum. O. Jurewicz, Wrocław: Ossolineum, 2006.
- Cheyne Jean-Claude, *Le rôle des femmes de l'aristocratie d'après les sceaux*, „Revue des études byzantines” 2009, Vol. 67, s. 175–195.
- Cheyne Jean-Claude, *L'usage des sceaux a Byzance*, „Res Orientales” 1998, Vol. X. *Sceaux d'Orient et leur emploi*.
- Cheyne Jean-Claude, *Les sceaux du musée d'Izmit*, „Revue des études byzantines” 1991, Vol. 49, s. 219–235.
- Evans James, *Justynian i Imperium Bizantyńskie*, tłum. Barbara Godzińska, Warszawa: Bellona, 2008.
- Garland Lynda, *Byzantine Empresses. Women and Power in Byzantium AD 527–1204*, London–New York: Routledge, 2002.
- Grierson Phillip, *Byzantine Coinage*, Washington: Dumbarton Oaks, 1999.

- Guilland Rodolphe, *Les Logothetes: Etudes sur l'histoire administrative de l'Empire byzantin*, „Revue des études byzantines” 1971, Vol. 29, s. 5–115.
- Hendy Michael, *Coinage and Money in the Byzantine Empire, 1081–1261*, Washington: Dumbarton Oaks, 1969.
- Herrin Judith, *Unrivalled Influence. Women and Empire in Byzantium*, Princeton: Princeton University Press, 2013.
- Holmes Catherine, *Basil II and the Governance of Empire (976–1025)*, Oxford: Oxford University Press, 2005.
- Kaegi Walter, *Heraclius, Emperor of Byzantium*, Cambridge: Cambridge University Press, 2003.
- Komnena Maria, *Aleksjada*, tłum. O. Jurewicz, Wrocław: Ossolineum, 2005.
- Leszka Mirosław, *Konstantyna, żona cesarza Maurycjusza*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2002, t. 1, nr 1, s. 18–28.
- Magdalino Paul, *Court Society and Aristocracy*, w: *A social history of Byzantium*, ed. John Haldon, Chichester: Wiley-Blackwell, 2009, s. 212–232.
- Ostrogorski Georgij, *Dzieje Bizancjum*, tłum. Helena Evert-Kapessowa, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1967.
- Potter David, *Theodora. Actress, Empress, Saint*, Oxford: Oxford University Press, 2015.
- Schlumberger Gustave, *Sigillographie de l'Empire Byzantin*, Paris: Ernest Leroux, 1894.
- Sear David R., *Byzantine coins and their values*, London: Seaby, 1974.
- Shepard Jonathan, *Bizancjum*, cz. 1 i 2, tłum. Katarzyna Pachniak, Jan Partyka, Robert Piotrowski, Warszawa: Dialog, 2012.
- Treadgold Warren, *Bizancjum i jego armia, 284–1081*, tłum. Maria Grabska-Ryńska, Wodzisław Śląski: Templum, 2011.

Karolina Wanda Olszowska

Instytut Historii, Katedra Historii Powszechnej Najnowszej
Uniwersytet Jagielloński
ORCID: 0000-0003-0535-912X

Polki nad Bosforem i Turczynki nad Wisłą¹

Na fali popularności serialu *Wspaniałe stulecie* do powszechnego obiegu, szczególnie popularnonaukowego, weszła postać ukochanej żony sułtana Sulejmana Wspaniałego sułtanki Hürem, lepiej znanej jako Roksolana. Pomimo tego, że brakuje dowodów historycznych jednoznacznie stwierdzających, że pochodziła ona z ziem Rzeczypospolitej i trafiła do Imperium Osmańskiego wzięta w jasyr przez Tatarów, to legenda o Aleksandrze Lisowskiej, córce prawosławnego popa z Rohatynia na trwałe weszła już do powszechnej świadomości. Nawet jeśli romantyczna historia o ukochanej Sulejmana nie ma zbyt wiele z rzeczywistością wspólnego, to warto przyrzeć się innym ciekawym kobiecym postaciom, które łączą historię Imperium Osmańskiego (Turcji) oraz Polski. Państwo sułtanów było w końcu XIX w. drugim po Francji największym skupiskiem polskich uchodźców. Schronienie znaleźli tutaj powstańcy listopadowi czy dezercerzy z armii rosyjskiej walczący podczas wojny krymskiej. Wśród Polaków, którzy w XIX czy w XX w. przybyli do Imperium Osmańskiego, było wiele wybitnych postaci, które na trwałe wpisały się w historię kraju znad Bosforu, jednak bardzo niewiele mówi się o kobietach, które również się tam pojawiły. Celem tekstu jest przeanalizowanie wybranych sylwetek Polek, które mieszkały w Imperium Osmańskim (Republice Turcji), oraz Turczynek mieszkających w Polsce, i odpowiedzieć sobie na

¹ Publikacja przygotowana w związku z udziałem w projekcie „Ośrodek Badań Historii Kobiet – kontynuacja” realizowanego w ramach programu „Społeczna odpowiedzialność nauki” Ministra Edukacji i Nauki.

pytanie, czy zakorzeniły się one w pamięci zbiorowej i na ile mogą one pomóc w kształtowaniu współczesnych relacji polsko-tureckich. Warto również zastanowić się, jak duża jest i z czego może wynikać dysproporcja pomiędzy społecznością Polek w Turcji i Turczynek w Polsce.

Nie tylko Roksolana, czyli Polki nad Bosforem

Bardzo ciekawą i wartą odnotowania w polskiej historii jest postać Salomei Reginy z Rusieckich Pilsztynowej. Urodziła się na początku XVIII w., została wydana za męża za lekarza-okulistę, z którym wyjechała do Stambułu, ówczesnej stolicy Imperium Osmańskiego. Uczyła się ona od męża – choć nie tylko – i zaczęła praktykować jako medyczka². Lecząc jednak, łączyła wiedzę z gusłami i zabobonami, wierzyła w uroki, a miała przy tym sporo szczęścia³. Natomiast zarabiała na tyle dobrze, że „stać ją było na suknie, klejnoty i karetę szkarłatem obitą”⁴. Choć z uwagi na obyczajność oficjalnie mogła leczyć jedynie kobiety i tylko jako okulistka, była jednak bardzo popularna, gdyż Osmanowie woleli, aby kobiety z ich najbliższej rodziny leczone były przez lekarkę. Leczyła kobiety w haremach możnych w różnych częściach imperium, w Sofii pracowała w haremie gubernatora Rumelii pochodzącego z bardzo potężnego rodu Ahmeda Köprülü⁵.

Po owdowieniu zajęła się innym „biznesem”, wykupowała jeńców wziętych w jasyr, a następnie „odsprzedawała” ich z zyskiem rodzinom, jeśli oczywiście były one zainteresowane takim rozwiązaniem. W końcu z córką i drugim mężem – który był jednym z niewykupionych jeńców⁶ – powróciła do Rzeczypospolitej, a nawet udała się na rosyjski dwór, gdzie leczyć miała damy dworu Anny Iwanownej⁷. W 1759 r. przyjechała ponownie do Imperium Osmańskiego, leczyła żony i konkubiny byłych

² Andrzej Fedorowicz, *Buntowniczkki: niezwykle Polki, które robiły, co chciały*, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2019, s. 192.

³ Michał Pluta, *Osiemnastowieczne metody leczenia nieprofesjonalnego w pamiętniku Reginy Salomei z Rusieckich Pilsztynowej*, „Medycyna Nowożytna” 2003, t. 10/1–2, s. 153–168.

⁴ Joanna Puchalska, *Polki, które zadziwiły świat*, Warszawa: Muza, 2017, s. 29.

⁵ Regina Salomea z Rusieckich Pilsztynowa, *Proceder podróży i życia mego awantur*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1957, s. 62.

⁶ Ibidem, s. 70.

⁷ Dariusz Kołodziejczyk, *Na tropach Salomei Reginy Pilsztynowej: glosa do życiorysu, w: W cieniu wojen i rozbiorów. Studia z dziejów Rzeczypospolitej XVIII i początków XIX wie-*

sułtanów mieszkające w Starym Pałacu (Eski Saray), a także kobiety w rezydencji siostry sułtana Esmy⁸. Została w końcu nadwornym medykiem i okulistką w haremie sułtana Mahmuda I⁹, mając pod opieką 3300 kobiet i 400 eunuchów. Salomea zrobiła w Imperium Osmańskim niewątpliwą karierę, i to nie konwertując na islam, nie zasłaniając twarzy i będąc cudzoziemką¹⁰.

Warto jednak zaznaczyć, że większość informacji o niej pochodzi z jej własnych pamiętników, co już było wyjątkowe, bo wśród pamiętników staropolskich niewiele było pisanych przez kobiety, do tego jeszcze tak obszernych. Do tej pory nie zrobiono jego krytycznej analizy pod względem medycznym¹¹, szkoda, bo bardzo interesującym byłoby zbadanie, na ile jej szczegółowe opisy: w jaki sposób wyleczyła daną osobę, ile dni zajęła kuracja i ile jej zapłacono, były zgodne z rzeczywistością oraz w jakim stopniu posiadała ona wiedzę, a na ile swoją karierę zawdzięcza szczęściu i niezwykłej osobowości.

Bez wątpienia była postacią wyjątkową, choć wiele informacji o niej to raczej plotki a nie sprawdzone informacje. Nie była również wybitną medyczką, a raczej dobrym samoukiem z dużą dozą szczęścia, jednak zwracając uwagę, jaką karierę zrobiła, będąc kobietą w XVIII w., warto zapamiętać jej biogram. Szczególnie, że już w XVII w. pojawiały się inne zaradne kobiety, które działały na podobnych zasadach. Dorota Falak spod Raciborza zajmowała się zielarstwem, została oskarżona o czary i żeby uniknąć spalenia na stosie, uciekła do Porty wraz z ormiańską karawaną, po drodze wyleczyła kilka ważnych lokalnie postaci, dzięki czemu nie tylko zarobiła, ale jeszcze dostała przywilej handlu

ku, red. Urszula Kosińska, Dorota Dukwicz, Adam Danilczyk, Warszawa: Wydawnictwo Neriton, 2014, s. 219.

⁸ Regina Salomea z Rusieckich Pilsztynowa, *Proceder podróży...*, s. 227-228.

⁹ Ibidem, s. 233.

¹⁰ Dominika Dźwinel, *O kategorii obcości w „Procederze podróży i życia mego awantur” Reginy Salomei Pilsztynowej*, w: *Świat oświeconych i romantycznych. Doświadczenia, uczucia, wyobrażenia*, red. Bożena Mazurkowska, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2015, s. 146.

¹¹ Jan Reychman, *Życie polskie w Stambule w XVIII w.*, Wrocław: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1950, s. 154, 162.

niewolnikami, odkupowała więc od Tatarów jeńców wziętych w jasyr i sprzedawała z zyskiem¹².

Inną kobietą, która jeszcze silniej powinna wpisać się w historię relacji polsko-tureckich, była Ludwika Śniadecka, znana głównie jako partnerka Michała Czajkowskiego oraz muza Juliusza Słowackiego. Co jest bardzo niesprawiedliwą perspektywą, biorąc pod uwagę, że całą swoją działalnością nad Bosforem wspierała polskich uchodźców, chcąc poprawić ich los. Warto więc przybliżyć jej sylwetkę. Ludwika urodziła się w Wilnie w rodzinie wybitnie zasłużonej dla nauki polskiej. Śniadecka znana jest w Polsce przede wszystkim jako pierwsza wielka miłość Juliusza Słowackiego – jednego z najwybitniejszych polskich poetów. Kochała jednak innego młodego rosyjskiego oficera, Włodzimierza Rimskiego-Korsakowa, który zginął w wojnie rosyjsko-osmańskiej. Ludwika udała się do Imperium Osmańskiego, aby znaleźć jego ciało. W Stambule poznała Michała Czajkowskiego, który miał wówczas żonę i dzieci we Francji.

Śniadecka została czołowym rzecznikiem sprawy niepodległości Polski w Imperium Osmańskim. Nazywano ją nawet „dyplomatą w spódnicy”. To ona pisała listy, raporty i memoriały do Paryża. Choć założenie Adampola (późniejszej Polonezköy), polskiej osady pod Stambułem, przypisuje się zazwyczaj Czajkowskiemu, to ona bardzo wspierała go w tym wysiłku, podobno nawet „pierwsza poddała myśl założenia adampolskiej osady”¹³. Szczególnie jako kobieta – inteligentna i przebiegła – miała wstęp do haremów (czyli żeńskich części domostw) i tam lobbowała za „sprawą polską”¹⁴. Michał Czajkowski (lepiej znany jako Mehmet Sadık Paşa), przedstawiciel frakcji Hôtel Lambert w Imperium Osmańskim, wspierany właśnie przez Ludwikę Śniadecką, postanowił wydzierżawić od księży lazarystów część terenów leśnych w pobliżu Stambułu i przekształcić je w specjalnie wyznaczony teren dla polskich uchodźców przebywających w Imperium Osmańskim. Polacy podpisali umowę dzierżawy tych gruntów

¹² Agnieszka Aysen Kaim, *Ludzie dwóch kultur. Wybrane przypadki transgresji kulturowej Polaków w Imperium Osmańskim w XVII, XVIII i XIX wieku*, Warszawa: Instytut Sławiistyki Polskiej Akademii Nauk, 2020, s. 174.

¹³ Jerzy S. Łątka, *Polacy w Turcji*, Lublin: Zakład Poligrafii IMCS, 1980, s. 32.

¹⁴ Aleksandar Zlatanov, *Niepublikowane wspomnienia o Michale Czajkowskim – Sadyku Pa-szy*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2018, t. 53(2), s. 121.

3 marca 1842 r.¹⁵ Jednak pierwsi imigranci osiedlili się tam dopiero 14 lat później. W 1883 r. majątek od księży lazarystów nabył książę Adam Jerzy Czartoryski. Mieszkańcy „polskiej wsi” nie byli właścicielami pól uprawnych aż do lat 60. XX w. Jeśli ktoś chciał osiedlić się w Polonezköy (dawniej Adampol), musiał spełnić dwa warunki. Po pierwsze, musiał być pochodzenia polskiego lub przynajmniej słowiańskiego. Po drugie, musiał być rzymskim katolikiem¹⁶.

„Męskie” zachowanie Śniadeckiej nie wzbudzało sympatii wśród polskiej emigracji. Będąc partnerką tak wysoko postawionej osoby w Imperium Osmańskim, musiała m.in. zrezygnować z jazdy konnej, gdyż panowało przekonanie, że kobiecie nie wypada. Choć formalnie przeszła na islam, do końca życia pozostała praktykującą katoliczką. Mimo tego ich konwersja nie przysporzyła im sympatii wśród Polaków. Nie jest też do końca pewne, jaki był status jej związku z Czajkowskim. W świetle Kościoła katolickiego nie mogła zostać jego żoną, ponieważ cały czas był on żonaty, według jednej z teorii mieli się pobrać po przejściu na islam. Bez względu na wszystkie ówczesne kontrowersje należy podkreślić, że była niezwykle oddana sprawie polskiej. Los Polaków w Imperium Osmańskim nie był jej obojętny i nie chodzi jedynie o założenie Adampola, który miał być schronieniem właśnie dla tych rodaków, którzy nie radzili sobie dobrze w kraju nad Bosforem, ale również wraz z mężem wspierali z własnych środków osadników Polonezköy.

Kiedy Ludwika zmarła, Czajkowski chciał pochować ją na polskim cmentarzu w Polonezköy. Pomimo tego, ile obydwójce zrobili dla Polaków i samej wsi, mieszkańcy sprzeciwiali się temu pomysłowi, nie chcąc pochować muzułmanki na cmentarzu katolickim. Sadık Paşa walczył wytrwale i ostatecznie zwyciężył, jednak warunkiem było pochowanie jej nie na „poświęconej ziemi”, czyli poza formalnym terenem cmentarza. Z czasem nekropolia znacznie się jednak rozrosła i nagrobek współzałożycielki Adampola znalazł się w jego obrębie. Znajduje się na nim pęknięta kolumna, która symbolizuje jej młodo zakończone życie, jednak

¹⁵ Hacer Topaktaş, *Polonezköy (Adampol) 1842–1922 – Kurulus, Tabiyet Meselesi, İmar Faaliyetleri ve Sosyal Hayat*, „Belleten” 2015, Cilt 79, Sayı 284, s. 296–297.

¹⁶ Paweł Ziółkowski, *Adampol (Polonezkioj) Osada Polska w Azji Mniejszej. Zapiski historyczne*, Poznań: nakładem autora, 1929, s. 22.

narosła w koło niego także inna legenda, która symbolizować miała jej odejście od wiary katolickiej.

W stolicy Imperium Osmańskiego mieszkała także córka Michała Czajkowskiego z pierwszego małżeństwa Karolina Suchodolska, która wraz z mężem Piotrem wspierała i pomagała tym Polakom, którzy opuścili Pułk Kozaków Osmańskich Czajkowskiego i udali się do powstania styczniowego. Napisali m.in. prośbę do Wielkiego Wezyra o zwolnienie ze służby w celu dołączenia do walczących. Dzięki niej dla potomnych zachowały się nie tylko wspomnienia, ale też korespondencja Ludwiki Śniadeckiej. Jadwiga Zamoyska również wspierała swojego męża Władysława w jego działalności w stolicy Imperium Osmańskiego, który starał się powołać tam polskie oddziały podległe Hotelowi Lambert. W końcu Władysław był siostrzeńcem księcia Adama Jerzego Czartoryskiego.

Ludwika Groppler również kojarzona jest głównie z mężem Henrykiem. Był on synem krakowskiego jubilera i zegarmistrza, który na emigracji w Szwajcarii nawiązał kontakt z tamtejszymi firmami zegarmistrzowskimi, udawał się w podróże jako ich przedstawiciel handlowy, jednocześnie działając politycznie – kolportując pisma Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Po roku 1850 osiedlili się w Stambule, gromadząc spory majątek dzięki wydobywaniu marmuru, a następnie boracytu.

Zasługi Ludwiki Groppler dla Polaków nad Bosforem były równie znaczące. Wszechstronnie wykształcona pianistka i kompozytorka prowadziła w Stambule salon, w którym spotykali się przebywający w Imperium Osmańskim Polacy. Dom Gropplerów nazywany był „polską ambasadą”¹⁷. Oczywiście biorąc pod uwagę strukturę polskiej XIX-wiecznej emigracji, nie dziwi, że większość stanowili mężczyźni, jednak warto się w nią zagłębić i zwrócić uwagę także na kobiety. Obok tych już wymienionych należy wymienić Leonardę Podhorodecką oraz jej siostrę Petronelę Czyżewicz, które w 1848 r. w Galicji zostały aresztowane

¹⁷ Jadwiga Chudzikowska, *Nieznane listy Michała Czajkowskiego-Sadyka Paszy i Ludwiki Śniadeckiej w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1980, nr 11, s. 212.

za „przenoszenie listów przeciwko rządowi”, po ucieczce na Węgry zamieszkały w Stambule¹⁸.

Po powstaniu styczniowym do Stambułu trafiła również Janina Jełowicka, córka księcia Czetyrtyńskiego, kompozytorka i śpiewaczka, która koncertowała m.in. na dworze Napoleona III. Jednak jej postawa już podczas pobytu w państwie Osmanów odbiegała od sposobu postępowania wymienionych wcześniej w tekście kobiet. O ile po wybuchu powstania zaangażowała się ona w informowanie o manifeście Rządu Narodowego i została za to aresztowana, to przebywając w Imperium Osmańskim, namawiała tamtejszych Polaków do skorzystania z rosyjskiej amnestii i powrotu. Nie zabawiła tam jednak długo.

W 1855 r. do Konstantynopola przybyła Izabella Agata Dąbrowska, siostra zakonna ze zgromadzenia sióstr miłosierdzia. Prowadziła ochronkę dla dzieci (której odbudowę po pożarze sfinansował sułtan Abdülaziz), pomagała polskim uchodźcom po powstaniu 1864, a także angażowała się w poprawienie sytuacji w Adampolu. Została oznaczona orderem Mecidiye¹⁹.

Jednak XIX w. nie był jedynym momentem w dziejach, gdy Polacy musieli szukać schronienia nad Bosforem. Trudnym czasem był również okres II wojny światowej. Wówczas do Republiki Turcji przybyli m.in. inżynierowie lotnictwa. Wśród osób, które znalazły zatrudnienie w Imperium, była również Polka Maria Mochnacka, która została dyrektorką szkoły pielęgniarek²⁰. Wówczas w Turcji mieszkała również Wanda Kuruklu, która prowadziła wraz z mężem, tureckim Grekiem, hotel w Stambule – Moda Palas. Podczas II wojny światowej był on schronieniem dla polskich żołnierzy, którzy, uciekając z Rumunii tranzytem przez Turcję, udawali się na zachodni front. Zaangażowana w pomoc była również

¹⁸ Jerzy S. Łątka, *Słownik Polaków w Imperium Osmańskim i Republice Turcji*, Kraków: Towarzystwo Słowaków w Polsce, 2015, s. 185.

¹⁹ Order Imperium Osmańskiego, ustanowiony przez sułtana Abdülmecida I, przyznawany w latach 1852-1922, cywilom oraz wojskowym, wśród odznaczonych pojawiają się Polacy m.in. pilot Ludomił Rajski.

²⁰ Başbakanlık Cumhuriyet Arşivi [później: BCA], Bakanlar Kurulu Kararları 1920-1975 [później: 30.18.1.2]/88.82.1, *Maria Mochnacka Türk vatandaşlığına kabul edilmiştir*, Ankara, 25.08.1939.

Józefina Nowakowa, która w latach 1932–1937 była w zarządzie Stowarzyszenia Dom Polski w Stambule²¹.

Jednak życie w tym czasie w Turcji nie należało do łatwych. Warto mieć na uwadze, że przedstawiciele mniejszości narodowych i wyznaniowych, w tym Polacy z Polonezköy i Stambułu podczas II wojny światowej, zostali obłożeni wyższym niż muzułmanie podatkiem majątkowym (Varlık Vergisi)²². Wielu niemuzułmanów straciło w tym czasie całe majątki²³, wśród nich była także Polka Anna Mattich, która wysłała informację do Konsulatu Generalnego w Stambule, że znajduje się na progu ubóstwa. Gilberta Notticz zgłosiła zaś, że zarabia 30 lir miesięcznie, a obłożono ją podatkiem w wysokości 50 lir²⁴.

Kobiety dwóch kultur

W niniejszym tekście należy wspomnieć nie tylko o Polkach w Turcji oraz Turczynkach w Polsce, ale również o połączeniu tych międzynarodowych tożsamości. Bo w końcu potomkowie emigrantów niejednokrotnie mają podwójne poczucie narodowe, albo choć świadomość swojego pochodzenia. Taką postacią była m.in. Ayşe Celile Uğuraldım wnuczka Konstantego Borzęckiego i matka Nazima Hikmeta Rana (o którym więcej później). Zapisała się jednak na trwałe w tureckiej historii nie jako matka lub wnuczka, a jako jedna z pierwszych tureckich artystek malarek, która malowała nie tylko portrety, ale również akty²⁵.

Turecka aktorka Fatoş Sezer także miała polskie korzenie, jej rodzice byli Polakami, którzy trafili do Turcji podczas II wojny światowej. W jednym z artykułów można znaleźć informacje, że po „ucieczce z hitlerowskiego obozu przybyli do Turcji”²⁶, ale wydaje się, że mogło chodzić po prostu o to, że uciekli z okupowanej Polski. Grała w teatrze

²¹ Michał Sokolnicki, *Dziennik Ankarski 1939–1943*, Londyn: Gryf, 1965, s. 46.

²² Kazimierz Dopierała, *Adampol – Polonezköy. Z dziejów Polaków z Turcji*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 1983, s. 130–131.

²³ Bernard Lewis, *Narodziny nowoczesnej Turcji*, tłum. Kazimierz Dorosz, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1972, s. 353.

²⁴ Jerzy S. Łątka, *Słownik Polaków...*, s. 293.

²⁵ Sebaha Akçay, *Türk Resim Sanatında (1908–1930) Erken Cumhuriyet Dönemine Kadar İlk ve Öncü Kadın Ressamlar*, praca magisterska, İstanbul 2015, s. 67.

²⁶ *Hayatı film gibi*, „Milliyet” 23.07.2003, <https://www.milliyet.com.tr/pembenar/hayatı-film-gibi-5165002> [dostęp: 16.09.2023].

i filmie, studiowała w Paryżu na Sorbonie. Otrzymała nagrodę za rolę drugoplanową na ważnym tureckim Festiwalu Filmowym Złoty Pomarańczy w Antalyi w 1988 r.²⁷ Była uważana za aktorkę charakterystyczną. Z Adampola zaś pochodziła Leyla Gencer, jedna z najsłynniejszych w Turcji sopranistek. Zadebiutowała w 1950 r. w Ankarze, jednak większość swojego życia zawodowego spędziła we Włoszech. W 1956 r. występowała w Warszawie, Łodzi i Poznaniu. Do kraju swoich przodków powróciła ponownie w 2001 r. jako członkini jury Międzynarodowego Konkursu Wokalnego im. Stanisława Moniuszki. Warto odnotować, że nagrała płytę z pieśniami Chopina zaśpiewanymi w języku polskim.

Turczynki w Polsce

Niestety dużo trudniejszym zadaniem jest opracowanie zagadnienia z perspektywy drugiej strony – Turczynek nad Wisłą. W Polsce nigdy nie było większego skupiska emigracji tureckiej. Można odnaleźć jednak warte uwagi pojedyncze przykłady. Należy też na wstępie zaznaczyć, że historia królewskich (sułtańskich) faworyt i żon to nie tylko osmańska historia. Osmanka Fatima Kariman (znana jako Maria Aurora von Spiegel) została wzięta do niewoli podczas oblężenia Budy i została ochrzczona i poddana edukacji na damę dworu (uczono ją etykiety i francuskiego). Razem z hrabiną Marią Aurorą von Königsmarck udała się na dwór Augusta II Mocnego i w 1701 r. została jego „królewską kochanką”. Warto podkreślić, że król uznał za swoje ich wspólne dzieci.

Ciekawą postacią jest Münevver Borzęcka, żona tureckiego poety o polskich korzeniach (prawnuka Konstantego Borzęckiego), która była jego kuzynką, więc sama miała także polskie korzenie. Pracowała jako lektorka języka tureckiego na Uniwersytecie Warszawskim, była również współautorką ważnej dla turkologii książki *Historia literatury tureckiej*. Przybyła do Polski za swoim mężem, komunistycznym poetą Nazimem Hikmetem, który wielokrotnie odbywał w Turcji karę więzienia za komunistyczne poglądy. W końcu zdecydował się uciec do Bułgarii i wystąpić o obywatelstwo Polski Ludowej. Oczywiście je otrzymał i stał się

²⁷ *Ünlü sinema sanatçısı kalbine yenik düştü*, „Haber Türk”, 1.06.2011, <https://www.haberturk.com/kultur-sanat/haber/636083-unlu-sinema-sanatcisi-kalbine-yenik-dustu> [dostęp: 16.09.2023].

symbolem „ucisku na Zachodzie”. W swoich wierszach pisał o miłości do żony, która została w Turcji, ale w tym samym czasie nie stronił od innych kobiet i związków, a warto tutaj zaznaczyć, że Münevver płaciła za ucieczkę męża, nie mogła znaleźć pracy, wraz z synem żyli w bardzo złych warunkach. Jednak gdy przyjechała z ich synem do Warszawy, okazało się, że jej mąż wziął ślub z młodą aktorką i zamieszkali razem w Moskwie²⁸.

Na koniec warto jeszcze wspomnieć Marię Deymer, córkę Turka (działacza komunistycznego) i Polki. Maria urodziła się w Stambule, ale na studia przyjechała do Warszawy. Tu wstąpiła w 1939 r. do Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego w Warszawie. Po wybuchu wojny mogła wyjechać jako obywatelka Turcji – kraju neutralnego, jednak została i jako sanitariuszka walczyła w Powstaniu Warszawskim, podczas którego poległa.

Zakończenie

Łatwo zauważyć dużą dysproporcję pomiędzy Polkami nad Bosforem a Turczynkami nad Wisłą, jednak wynika to m.in. z historii Polski, która zmusiła Polki i Polaków do poszukiwania schronienia w innych częściach świata. Warto jednak, że pomimo stosunkowo niewielkiej liczby kobiet we wspólnej historii były to postacie wyjątkowe i zasługujące na uwagę, bardzo zaradne i oddane sprawie polskiej.

W dalszym ciągu pisze się o nich niewiele, a nawet jeśli pojawiają się takie teksty, to ich tytuły, szczególnie popularnonaukowe, dalekie są od oddania im należytego miejsca w historii. Szukając informacji o lekarce Salomei, znaleźć można teksty pt. *Polska diablica w haremie sultana*²⁹. Takie tytuły nie dodają powagi i co najważniejsze, umniejszają zdolności, jakie miały opisywane kobiety. Rola Ludwiki Śniadeckiej w całej propolskiej działalności w XIX w. także została sprowadzona do roli żony Czajkowskiego, która pomagała w jego przedsięwzięciach.

²⁸ Karolina Wanda Olszowska, *Nazim Hikmet, ideowy rewolucjonista, romantyczny kobieciarz*, „Zdanie” 2019, nr 1-2 (180-181), s. 74-78.

²⁹ Lidia Kawecka, *Polska diablica w haremie sultana*, „Onet” 12.06.2022, <https://podroze.onet.pl/ciekawe/regina-salomea-pilsztyn-z-rusieckich-pierwsza-polska-lekarka-i-harem-sultana/rj90q39> [dostęp: 16.09.2023].

Mimo rozwoju w ostatnich latach roli studiów genderowych w dalszym ciągu tematyka istotnych kobiecych biografii, które zazwyczaj wcale nie są łatwe, zajmują zbyt mało miejsca w badaniach nad historią polityczną i relacjami międzynarodowymi.

Jak jednak widać, odegrały one ważne role i zajmowały istotne miejsce w historii. Warto więc poświęcić im więcej miejsca w badaniach. Szczególnie, że aktualnie to właśnie liczba Turków w Polsce w ostatnich latach znacznie wzrasta, co jest związane jest m.in. z częstymi wyjazdami w ramach programu Erasmus+ właśnie nad Wisłę. Może właśnie wśród nich pojawiają się nowe, wyjątkowe postacie Turczynek, które zapiszą się we wspólnej historii?

Bibliografia

Źródła

- Başbakanlık Cumhuriyet Arşivi, Bakanlar Kurulu Kararları 1920–1975 [30.18.1.2].
Pilsztynowa Regina Salomea z Rusieckich, *Proceder podróży i życia mego awantur*,
Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1957.
Sokolnicki Michał, *Dziennik ankarski 1939–1943*, Londyn: Gryf, 1965.

Opracowania

- Akçay Sebaha, *Türk Resim Sanatında (1908–1930) Erken Cumhuriyet Dönemine Kadar İlk ve Öncü Kadın Ressamlar*, praca magisterska, İstanbul 2015.
Chudzikowska Jadwiga, *Nieznane listy Michała Czajkowskiego-Sadyka Paszy i Ludwiki Śniadeckiej w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1980, nr 11, s. 211–232.
Dopierała Kazimierz, *Adampol – Polonezköy. Z dziejów Polaków z Turcji*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 1983.
Dźwiniel Dominika, *O kategorii obcości w „Procederze podróży i życia mego awantur” Reginy Salomei Pilsztynowej*, w: *Świat oświeconych i romantycznych. Doświadczenia, uczucia, wyobrażenia*, red. Mazurkowska Bożena, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2015, s. 133–153.
Fedorowicz Andrzej, *Buntowniczkki: niezwykle Polki, które robiły, co chciały*, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2019.

- Kaim Agnieszka Ayşen, *Ludzie dwóch kultur. Wybrane przypadki transgresji kulturowej Polaków w Imperium Osmańskim w XVII, XVIII i XIX wieku*, Warszawa: Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk, 2020.
- Kołodziejczyk Dariusz, *Na tropach Salomei Reginy Pilsztynowej: glosa do życiorysu, w: W cieniu wojen i rozbiorów. Studia z dziejów Rzeczypospolitej XVIII i początków XIX wieku*, red. Kosińska Urszula, Dukwicz Dorota, Danilczyk Adam, Warszawa: Wydawnictwo Neriton, 2014, s. 215–229.
- Lewis Bernard, *Narodziny nowoczesnej Turcji*, tłum. Kazimierz Dorosz, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1972.
- Łątka Jerzy S., *Polacy w Turcji*, Lublin: Zakład Poligrafii IMCS, 1980.
- Łątka Jerzy S., *Słownik Polaków w Imperium Osmańskim i Republice Turcji*, Kraków: Towarzystwo Słowaków w Polsce, 2015.
- Olszowska Karolina Wanda, *Nazim Hikmet, ideowy rewolucjonista, romantyczny kobieciarz*, „Zdanie” 2019, nr 1-2 (180–181), s. 74–78.
- Pluta Michał, *Osiemnastowieczne metody leczenia nieprofesjonalnego w pamiętniku Reginy Salomei z Rusieckich Pilsztynowej*, „Medycyna Nowożytna” 2003, t. 10/1–2, s. 153–168.
- Puchalska Joanna, *Polki, które zadziwiły świat*, Warszawa: Muza, 2017.
- Reychman Jan, *Życie polskie w Stambule w XVIII w.*, Wrocław: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1950.
- Topaktaş Hacer, *Polonezköy (Adampol) 1842–1922 – Kurulus, Tabiyet Meselesi, İmar Faaliyetleri ve Sosyal Hayat* „Belleten”, 2015, s. 296–297.
- Zlatanov Aleksandar, *Niepublikowane wspomnienia o Michale Czajkowskim – Sadyku Pa-szy*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2018, t. 53(2), s. 111–130.
- Ziółkowski Paweł, *Adampol (Polonezkioj) Osada Polska w Azji Mniejszej. Zapiski historyczne*, Poznań: nakładem autora, 1929.

Artykuły internetowe

- Hayatı film gibi*, „Milliyet” 23.07.2003, <https://www.milliyet.com.tr/pembenar/hayati-film-gibi-5165002> [dostęp: 16.09.2023].
- Kawecka Lidia, *Polska diaboliczna w haremie sultana*, „Onet”, 12.06.2022, <https://podroze.onet.pl/ciekawe/regina-salomea-pilszty-n-z-rusieckich-pierwsza-polska-lekarka-i-harem-sultana/rj90q39> [dostęp: 16.09.2023].
- Ünlü sinema sanatçısı kalbine yenik düştü*, „Haber Türk”, 1.06.2011, <https://www.haberturk.com/kultur-sanat/haber/636083-unlu-sinema-sanatcisi-kalbine-yenik-dustu> [dostęp: 16.09.2023].

KOBIETY I ŻYCIE SPOŁECZNE,
RUCHY KOBIECE, POLITYKA

Krystyna Szelałowska

Wydział Historii, Katedra Historii Kultury

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0002-5195-044X

Szlachcianki jako strażniczki pamięci w wczesnonowożytnej Danii doby rządów szlachty¹

Nowożytna Dania pod rządami dynastii Oldenburgów obejmowała bardzo rozległe terytoria. Danią właściwą określa się ziemie: Półwyspu Jutlandzkiego, wyspy Zelandię, Fionię, Lolland, Falster i Bornholm. W składzie monarchii znajdowały się też terytoria w południowej części Półwyspu Skandynawskiego, które w połowie XVII w. przeszły we władanie Szwecji i pozostają jej częścią do dziś: Halland, Blekinge, Skania, a także wyspa Gotlandia. Monarchia Oldenburgów obejmowała też w tym czasie Norwegię, Islandię, Grenlandię oraz Wyspy Owcze. Połączone unią personalną były wysoko rozwinięte, ludne i bogate księstwa Szlezwik i Holsztyn (prywatne lenna Korony).

Pojęcie „rządy szlachty” (duńskie *adelsvældet*) odnosi się do formy ustrojowej, która przypomina system panujący w Rzeczypospolitej. Była to monarchia elekcyjna (choć wybory króla odbywały się w ramach dynastii, bez większych perturbacji), w której funkcjonował układ współrządów króla oraz Rady Królestwa – reprezentacji szlachty, a zarazem instytucji zdominowanej przez magnaterię. Okres ten kończy rok 1660, kiedy został przeprowadzony monarchiczny zamach stanu i monarchia Oldenburgów przekształciła się w państwo absolutystyczne.

¹ Niniejsza praca powstała w ramach realizacji grantu Narodowego Centrum Nauki, nr 2018/29/B/HS3/01023.

Szlachta duńska była grupą bardzo nieliczną – w 1645 r. na liczbę ludności (Dania właściwa plus Skania) wynoszącą nieco ponad 800 tys., szlachty było około 1800 osób (0,25%), rozdzielonych między 155 rodzin. Około połowę stanowiły rodziny magnackie, czyli grupa wyodrębniająca się bogactwem oraz pełnionymi urzędami – w tym zasiadaniem w Radzie Królestwa. Dominowała nad resztą stanu ekonomicznie, politycznie i kulturowo². Już współczesnym obcokrajowcom rzucały się w oczy intelektualne i kulturowe ambicje magnaterii. Około połowy XVI w. w przeszłość odchodził charakterystyczny dla średniowiecza pogląd, że nauka i twórczość to zajęcia, które nie uchodzą szlachcie, z urodzenia przeznaczonej przecież do wojennego rzemiosła³. Za symbol tej zmiany zwykło się uważać niezwyklej karierę magnata Tychona Brahe (1546-1602), słynnego astronoma i członka najstarszych i najbardziej znamienitych rodów magnackich w Danii, a nawet Skandynawii. Nieco późniejszym przykładem może być Holger Rosenkrantz, zwany Uczonym (1574-1642), teolog i filozof, członek jednego z najpotężniejszych rodów magnackich w Danii, który porzucił stanowiska u boku króla Chrystiana IV, by poświęcić się studiom i nauczaniu. Jego posiadłość w Rosenholm w środkowej Jutlandii stała się jednym z najważniejszych ośrodków naukowych w Danii, z potężną biblioteką, budzącą podziw zagranicznych gości. Jednocześnie Rosenkrantz prowadził tam szkołę dla szlacheckiej młodzieży⁴. W drugą, podobną i wcześniejszą inicjatywę podjętą przez Herlufa Trollega (1516-1565) bardzo zaangażowana była jego żona Birgitte Gøye (ok. 1511-1574) – oboje w 1565 r. ufundowali szkołę w Herlusfsholm w południowej Zelandii (istnieje do dziś), z przeznaczeniem nie tylko dla młodzieży szlacheckiej: „na chwałę wszechmocnego Boga, naszego niebiańskiego Ojca, a także by szlacheckie oraz innych uczciwych ludzi dzieci [zdobyły] nauki i dobre obyczaje”⁵. Coraz częściej napotkać można było

² Krystyna Szelałowska, *Kryzys państwowości w połowie XVII wieku. Paralela Dania – Rzeczpospolita*, „Kwartalnik Historyczny” 2019, R. 125, z. 2, s. 315-316.

³ Jens Hougaard i in., *Dansk litteratur historie*, Vol. 3 (*Stænderkultur og enevælde 1620-1746*), København: Gyldendal, 1983, s. 203.

⁴ Urban Schrøder, *Holger Rosenkrantz den Lærde*, w: *Humanister i Jylland*, red. Gustav Albeck, København: Ejnar Munksgaard, 1959, s. 175, 176-177, 178.

⁵ „den almægtigste Gud, vor kære himmelske Fader til Ære, desligeste ogsaa menige Ædlinger og andre ærlige Mænds Børn i Danmarks Rige til Lærdom og gode Sæder”, cyt.

w środowisku magnackim ludzi, którzy gromadzili książki i różne zabytki, oddawali się rozważaniom teologicznym i filozoficznym, prowadzili badania genealogiczne i historyczne, pisali wiersze i gromadzili „ballady ludowe” (duń. *folkeviser*). Wiele tych utworów była autorstwa szlachty o artystycznych inklinacjach, chociaż inspiracje i tematy czerpano także z opowieści popularnych wśród ludu, obok dawnych kronik. Ballady nawiązywały też do tradycji dawnych eposów rycerskich, odnosząc się do, często nieokreślonej, historycznej przeszłości, choć czasem precyzowano moment czasowy informacją, że rzecz dzieje za jakiegoś króla (legendarnego lub historycznego, rozróżnienie dla epoki nieistniejące). Pasją tworzenia i zbierania tekstów tych ballad nasiliła się w ostatnich dekadach XVI w., w związku z rosnącym zainteresowaniem tworzeniem dzieł literackich w ojczystym języku. Kluczową postacią w tej dziedzinie pozostaje historyk Anders Sørensen Vedel (1542-1616). Niezwykle zasłużony dla dziejów duńskiej kultury, miał na swoim koncie duńskie tłumaczenie kroniki *Gesta Danorum* Saxo Gramatyka, edycję kroniki Adama z Bremy oraz próby napisania nowej syntezy dziejów Danii. Odegrał też istotną rolę w historii duńskiej literatury, on to bowiem stworzył i wydał drukiem pierwszy zbiór *folkeviser*⁶, które postrzegał przede wszystkim jako materiał historyczny.

W tej szerokiej i zróżnicowanej aktywności uczestniczyły kobiety należące do magnaterii: żony, córki i siostry.

Szacuje się, że grupa ta liczyła ok. połowy XVII w. 900 osób (włącznie z młodymi dziewczętami). Pod względem prawnym i ekonomicznym ich pozycja była dość mocna.

Kobiety zachowywały swoje panieńskie nazwisko, herb, prawo dziedziczenia dóbr po swoich rodzicach. Ponieważ małżonkowie często przebywali poza domem, wykonując swoje obowiązki w ramach pełniomych urzędów lub biorąc udział w częstych w owych czasach wojnach, wiele magnatek przejmowało ich obowiązki. Prowadziły gospodarstwo,

za: Henry Bruun, *Birgitte Gøye* [biogram], w: *Dansk Biografisk Leksikon*, https://biografiskeleksikon.lex.dk/Birgitte_G%C3%B8ye [dostęp: 8.04.2023].

⁶ Była to: *It Hundrede vduaalde Danske Viser, om allehaande merckelige Krigs Bedriff, oc anden seldsom Euentyr, som sig her vdi Riget, ved gamle Kemper, naffnkundige Konger oc ellers forneme Personer begiffuet haffuer, aff arilds Tid indtil denne neruærendis Dag* (1591), znana pod nazwą: *Księga stu ballad*.

handlowały, gromadziły i strzegły majątku. Były fundatorkami kościołów i kaplic, budowały dwory. Szczególnie dużą samodzielnością cieszyły się wdowy, po śmierci męża miały prawo samodzielnie prowadzić gospodarstwo i dysponować majątkiem oraz pełnić funkcje urzędowe, zazwyczaj pana lennego, czyli zarządcy podstawowego okręgu administracyjnego, jakim było lenno, urząd, przypominający polskiego starostę. Zazwyczaj była to kontynuacja po zmarłym mężu, ale były też sytuacje, kiedy magnatka otrzymywała w zarząd zupełnie nowe lenno. Pełnienie urzędu wymagało nie tylko prowadzenia korespondencji, ale też obecności na dworze czy na zjazdach szlachty, dzięki czemu magnatki uczestniczyły w życiu publicznym. Podobnie jak szlachta płci męskiej w tym czasie, często wikały się w różne konflikty na tle swojej gospodarczej aktywności, chętnie procesując się z tymi, którzy im zagrażali⁷.

Kształcenie dziewcząt wyglądało podobnie jak w wielu krajach Europy. Zwyczajem bardzo powszechnym było przekazywanie dzieci pod opiekę i na wychowanie krewnym. Na dworze ciotki czy stryjenki panienka miała nabrać ogłady i nauczyć się tego, co w życiu uznawano za najważniejsze. Przy wszystkich ograniczeniach tej edukacji jej efektem było, że w XVII w. absolutna większość szlachcianek umiała czytać i pisać⁸.

Na pierwszym miejscu była edukacja religijna: poznanie najważniejszych tekstów (Pismo Święte, Katechizmy Lutera) i wprawianie się do regularnych religijnych praktyk domowych. Inną dziedziną były wszystkie umiejętności konieczne do prowadzenia domu – gospodarstwa. Czasem

⁷ Charlotte Appel, *Med egne øjne og med egen hånd: Kvinder og bogstavernes verden i renæssancens Danmark*, w: *Kvindernes renæssance og reformation*, red. Grethe Jacobsen, Ninna Jørgensen, København: Museum Tusulanum Forlag, 2001, s. 319, 347-348; Vibeke A. Pedersen, *Kvinder i renæssancen. Professionell eller kvinde?*, w: ibidem, s. 78; Mette Smed, *"Jeg byggede dette hus". Renæssancens adelskvinder som herregårdsbyggere*, w: ibidem, s. 161, 176; Birgitte Jørkov, *At blive ved jorden. Anne Rudsdatter, godsejer, mor, mormor, svigermor og enke*, w: ibidem, s. 209-222; Krystyna Szelałowska, *O tym, jak pani Lykke z chłopami i królem wojowała, czyli o kobiecie interesu w XVI-wiecznej Danii-Norwegii*, „Studia Podlaskie” 2011, t. 19, s. 101-114; Birgitte Bøggild Johannesen, *I Artemisias fodspor. Om kvindelige erindringskultur i renæssancen*, w: *Kvindernes renæssance...*, s. 123-160; Mikkel Leth Jespersen, Nina Kofoed, *Om den „kloge hustru” og politik i det tidlige moderne samfund*, „Den jyske Historiker” 2010, nr. 125, s. 8-11, 16.

⁸ Charlotte Appel, *Med egne øjne...*, s. 356.

wychowanie obejmowało też to, co przydatne było w życiu towarzyskim: taniec, muzykowanie oraz naukę języków nowożytnych. Sztuka pisania i czytania (często też rachunków) była oczywistością. Wszelako poważną barierą dla aktywności intelektualnej było to, że kobiety świadomie i konsekwentnie pozbawiano możliwości uczenia się łaciny⁹. Przypadek, kiedy któraś język ten (nie mówiąc o hebrajskim i grece) opanowała, zawsze zwracał uwagę i był starannie odnotowywany w kazaniach pogrzebowych i biografiach. Zdarzało się, że zwyczaj oddawania na wychowanie krewnym lub zamieszkanie u nich wskutek osierocenia przyniosły rezultaty w postaci wczesnego kontaktu z ludźmi wykształconymi, a nawet z elitą intelektualną kraju. To był np. przypadek kilku szlachcianek, które trafiły na wychowanie do wspomnianego już Holgera Rosenkrantza. W tym kręgu dorastały panienki Gøye - Mette i Anne, o których będzie jeszcze wiele razy mowa. O niektórych magnatkach wspominano jako o szczególnie zasłużonych w wychowywaniu panien: na ogół pod ich opieką znajdowało się równocześnie kilka panienek, powstawała więc w takim dworze nieformalna szkoła dla dziewcząt. Kimś takim była wspomniana Birgitte Gøye.

Zainteresowania twórczością różnego typu oraz zaangażowanie w pracę naukową (wedle ówczesnych kryteriów) szlachcianek nie było marginalne. W źródłach pojawiał się termin „uczone białogłowy” (łac. *feminae doctae* lub *feminae illustres*), choć kryteria owej uczoneści były mało restrykcyjne. Zjawisko było jednak zauważalne, skoro pojawiać zaczęły się słowniki biograficzne poświęcone tej grupie. Prac zwanych *gynæceum* powstało w Danii w latach 1650-1700 siedem¹⁰. Najstarszą znaną w Danii był poemat barokowego poety Andersa Bordinga (1619-1677) z roku 1647 pt. *Scutum Gynaecosophiam, eller den lærde Qvinders Forsvar* (*Tarcza mądrości kobiecej, czyli obrona uczonych białogłów*). Kolejną stworzyła kobieta - Eleonora Krystyna (1621-1698), córka króla Chrystiana IV z morganatycznego małżeństwa. Pozostawione w rękopisie dzieło pt. *Hæltinners pryd* (*Ozdoba bohatererek*) przedstawiało losy i życiorysy

⁹ Jens Hougard i in., *Dansk Litteratur Historie...*, s. 160.

¹⁰ Marianne Alenius, *Learned Scandinavian Women in the 17th and 18th Century*, w: *Acta conventus neo-latini torontonensis*, eds. Alexander Dalzell, Charles Fantazi, Richard J. Schock, New York: Binghamton, 1991, s. 178.

różnych sławnych niewiast w dziejach¹¹. Najważniejsze prace powstały w XVIII w.¹² W największym słowniku (Schønaua) liczba opisanych kobiet wynosi sto, przy czym obejmuje stulecie po 1660 r. Większość bohaterek to pisarki, autorki dzieł o charakterze religijnym – psalmów, postylli, różnych pobożnych rozważań czy interpretacji tekstów biblijnych. Kobiety były też autorkami wierszy okolicznościowych. W tej sporej grupie do potomności dotarły i przetrwały próbę czasu dzieła dwóch: poezje norweskiej poetki Dorothe Engelsbrettsdatter (1634–1716) oraz autobiografia wspomnianej już Eleonory Krystyny. Te magnackie córki, które posiadały znajomość języków obcych, chętnie trudniły się przekładami – mamy przykłady tłumaczeń z języka włoskiego, hiszpańskiego, francuskiego i angielskiego. W niektórych przypadkach w ten sposób właśnie kulturze duńskiej (i norweskiej) przyswojono istotne dzieła zachodnioeuropejskie. Nie ograniczały się w tym do kręgu luterańskiego, sięgały po prace kalwińskie, anglikańskie czy katolickie¹³. Przykładem może być wydanie przez Mette Gøye (1599–1664) przekładu dzieła anglikańskiego biskupa Lewisa Bayly’ego (zm. 1631) *The Practice of Piety, directing a Christian how to walk that he may please God* (trzecie wydanie 1613)¹⁴.

¹¹ Marianne Alenius, *Nordiske gynæceer 1500–1800: kataloger over de lærde kvinder*, w: *Kvindernes renaissance...*, s. 111–112; eadem: *Om alleslags Roosværdige Quinders Persona. Gynæceum – en kvindelitteratur historie*, w: *Nordisk kvindelitteratur historie*, Vol. 1. I *Guds navn 1000–1800*, København: Rosinante, 1993, s. 222–227.

¹² Friderich Christian Schønau, *Samling af Danske lærde Fruentimer*, Vol. 1–2, Kiøbenhavn: N.H.M/J.W.Bopp, 1753, https://soeg.kb.dk/discovery/fulldisplay?docid=alma99123917021505763&context=L&vid=45KBDK_KGL:KGL&lang=da&search_scope=MyInst_and_CI&adaptor=Local%20Search%20Engine [dostęp: 4.07.2023]; Alberti Thura, *Gynæceum Daniae Litteratum, Feminis Danorum, Eruditione Vel Scriptis Claris Conspicuum*, Altona: apud Jonam Korte, 1732, https://solo.bodleian.ox.ac.uk/primo_library/libweb/action/display.do?tabs=detailsTab&ct=display&fn=search&doc=oxfaleph013190483&indx=1&recIds=oxfaleph013190483 [dostęp: 8.07.2023] oraz Matthiae Henrici Schachtii, *Specimen de Eruditis Mulieribus Daniae*, „Nova literaria Maris Balthici & Septentrionis”, 1700, s. 209–219, https://books.google.pl/books?id=A89KAAAaAAJ&printsec=frontcover&hl=pl&source=gbs_atb#v=onepage&q=Schachtius&f=false [dostęp: 12.07.2023]. Ten autor na zakończenie swojej pracy umieścił hasło: *Vivat literae! Vivant Faeminae in Dania literatae!* (s. 219).

¹³ Jens Hougaard i in., *Dansk Litteratur Historie...*, s. 160.

¹⁴ Była to: *Praxis pietatis det er: Gudfryctigheds Øffuelse. Forst beskreffuit paa Engelsk, siden paa Tydsk oc nu paa Dansk udsat* (1646). To popularne dzieło zostało też przełożone na język polski i wydane w Toruniu w 1647 r. przez Henricha Mewę, mieszczanina toruńskiego.

Natomiast Susanne Gøye (zm. 1683) przetłumaczyła z francuskiego dzieło Juana Luisa Vivesa (1493–1540) o wychowaniu młodych panien¹⁵. O zainteresowaniu historią świadczy przekład (niewydany) trzech pierwszych książki *De bello gallico* Cezara, wykonany przez Anne Margrete Qvitzow (1652–ok. 1700), której biegłość w łacinie była słynna¹⁶.

Ważną sferą zainteresowań uczonych kobiet, obok literatury pięknej, były badania historyczne, z naciskiem na genealogię. Magnatki w ten sposób włączyły się w aktywność mającą na celu utrwalenie pamięci o przeszłości – zarówno własnej, rodowej, jak i narodowej. Były obecne, a czasem wręcz dominowały w działaniach, które ówczesne elity podejmowały właśnie w tym celu, jak odpowiednia oprawa ceremonii funeralnych oraz finansowanie wyposażenia kościołów, zbieranie zabytków, tworzenie tablic i rejestrów genealogicznych, herbarzy, pisanie dzieł genealogicznych¹⁷.

Myślenie o dziejach, zarówno w wymiarze prywatnym, jak i publicznym, jako o genealogicznym ciągu było właściwością całej wczesnonowożytnej Europy, bowiem ówczesne myślenie identyfikowało jednostkę, naród i państwo poprzez związki z przodkami. Ważne było zatem odtworzenie pochodzenia oraz upamiętnienie przodków na różne sposoby: tworząc drzewa genealogiczne, odtwarzając poprawnie wygląd herbów, zamawiając serię portretów przodków, pilnując, by w kazaniach pogrzebowych (część z nich została wydrukowana) znalazły się dokładne informacje o antenatach¹⁸. Często prace te miały praktyczny wymiar, bowiem w razie sporów o spadek czy roszczeń do majątku, tytułu prawnego i pozycji społecznej konieczne było wykazanie trzech pokoleń przodków jako dowodu na pełnoprawne szlachectwo. Tę dziedzinę szlachcianki duńskie nie tylko zdominowały, ale wręcz zmonopolizowały. Nie były

¹⁵ Jedną z pierwszych w Europie prac broniącą prawo kobiet do pobierania nauk – autor pisał, że właśnie edukacja i lektury są najskuteczniejszym sposobem na uchronienie młodych panienek przed grzechem. Marianne Alenius, *Kvinder er ikke mennesker. Den europæiske debat om de lærde kvinder i 1500–1600 tallet*, w: *Nordisk kvindelitteratur...*, s. 208–209.

¹⁶ Marianne Alenius, *Musernes honningsøde lækkerier. Lærde og berømte kvinder*, w: *Nordisk kvindelitteratur...*, s. 250.

¹⁷ Birgitte Bøggild Johannesen, *I Artemisias fodspor...*, s. 128–129.

¹⁸ Erik Reitzel-Nielsen, *Mette Giøes biografi*, „Personalhistorisk Tidsskrift” 1958, årg 78, rk. 13, bd. 6, h. 3, s. 62.

jednak te zainteresowania ograniczone tylko do szlachty – także rosnące w siłę mieszczaństwo upamiętniało swoich przodków, np. tworząc galerie ich portretów¹⁹.

Pewnego rodzaju wstępem do prac genealogicznych (czasem punkt wyjścia stanowiły notatki zapisane w rodzinnej biblii) były zapiski biograficzne i autobiograficzne (duń. *familieoptegnelser*). W niektórych przypadkach był to rejestr członków rodziny z podaniem powiązań krewniczych, ale na ogół bez dat i liczniejszych szczegółów. Inna forma to notatki ułożone, jak rocznik (np. XVI-wieczne zapiski Anne Ejlersdatter Rønnow, 1541–1609), albo bardziej dokładne, w których pod datą roczną, dzienną i godziną podane są informacje o ślubie, urodzeniu i śmierci dzieci autorki (Susanne Falksdatter Gø, 1634–1683, Ide Jørgensdatter Grubbe, 1627–1702 i in.). Lisbet Mikkelsdatter Sehested (1555–zm. po 1597) zapisywała też inne wydarzenia ważne dla rodziny, dotyczące np. najstarszego syna: jego zagraniczne podróże i podjęcie służby u króla, a Karen Iversdatter Baden (1538–1625) opisała dramatyczne okoliczności narodzin córki – ucieczka z dworu przed zarazą i atakiem szwedzkim²⁰. Nieco bardziej rozbudowaną formą były biografie, jak np. napisana przez Elsebe Krabbe (1514–1578) biografia jej męża, admirała i radcy Pedera Skrama (1563), a wiele miejsca poświęciła w niej epizodowi w wojnie ze Szwedami, obronie prowincji Halland, którą dowodził i w której sama brała udział²¹.

Najbardziej popularną formą badań genealogicznych były księgi rodowe (duń. *slægtebog*). Choć historycy od dawna spirali się na temat wiarygodności tych źródeł²², z naszego punktu widzenia jest to rzecz drugorzędna, jako że liczy się sam fakt podjęcia tej pracy. Większe może znaczenie ma to, że wiele z zachowanych rękopisów to odpisy, co

¹⁹ Jørgen Sthyr, *Dansk Grafik 1500–1800*, København: Gyldendal, 1943, s. 56–57; Mette Smed, *Ole Worms slægtsportrætter*, w: *Ole Worm – liv og videnskab*, red. Hanne Teghlus, Århus: Steno Museet 2006, s. 37.

²⁰ Gustav Bang, *Familieoptegnelser til den danske Adels Personalhistorie i det 16. og 17 Aarhundrede* [cz. 1, 2], „Personalhistorisk Tidsskrift” 1896, årg 17, rk. 3, bd. 5, s. 159–170, 221–232, [cz. 3] årg 20, rk. 4, bd. 2, s. 16–23.

²¹ Niels Werner Frederiksen, *Elsebe Krabbe* [biogram], w: *Dansk Kvindebiografisk Leksikon*, https://kvindebiografiskleksikon.lex.dk/Elsebe_Krabbe [dostęp: 8.04.2023].

²² Alfred Thiset, *Nogle Slægtebogs-Uddrag. J. Gyldenstiernes Slægtebog*, „Personalhistorisk Tidsskrift” 1907, årg 78, rk. 5, bd. 4, s. 1.

oznacza, że spora grupa czytelniczek, mimo iż nie czuła się na siłach podejmować samodzielnej pracy, okazywała zainteresowanie. Na ogół były to dzieła zachowane w rękopisach *in folio*, zawierające dokładne informacje o przodkach – ze strony ojca i matki, wzbogacane informacjami o innych rodach. Niektóre mają wręcz charakter alfabetycznie uporządkowanego słownika genealogicznego rodów duńskich²³. Niewielka liczebność magnaterii powodowała, że rodziny były ze sobą spokrewnione i spowinowacone, ich członkowie doskonale się znali, więc zainteresowania genealogiczne wykraczały poza wąski krąg rodzinny. Informacje starały się autorki podać jak najdokładniejsze: datyienne oraz godziny takich wydarzeń, jak urodziny, zgony i małżeństwa, czasem w narracyjnej formie: „urodził się w Engellstadgaard anno 1584, 27 dnia maja, o godz. 12 w południe i na ten dzień przypadała środa i dzień Wniebowstąpienie Pana Naszego”²⁴. Ale też ważniejsze czyny członków rodziny i dalszych krewnych (jak np. pielgrzymka do Jerozolimy czy „niewola u Turków”²⁵), często z podaniem ogólniejszego kontekstu, np. wojen ze Szwecją czy wojny hrabskiej²⁶. Uzupełnieniem były dane dotyczące majątku, wzmianki i konkretnych wydarzeniach, także ze sfery publicznej²⁷. Zapisywano też informacje np. o szczególnych okolicznościach śmierci (pod Iverem Grubbe, młodzieńcem na służbie króla Chrystiana I, załamał się lód, chłopak przemarzł i zmarł²⁸). Ale też zabawne anegdoty: Jytte Gyldenstjerne uznała za wartą zapisania opowieść o tym, jak jeden szlachcic zrobił psikusa drugiemu: na uczcie podano na stół duży przykryty półmisek; kiedy gość podniósł pokrywę, z półmiska wyskoczył na

²³ [Sofie Belows Slægtebog], *Afskrift efter Thott Fol. 1081 med senere tilføjelser*. NKS 777 folio (Den Kongelige Bibliotek, Håndskriftsamling), uwzględnia też rodowód rodziny królewskiej oraz jest poprzedzona historycznym wstępem; William Christensen, *Nogle Slægtebogs – og Våbenbog Undersøgelser*, „Personalhistorisk Tidsskrift” 1929, årg 50, rk. 9, bd. 2, s. 21.

²⁴ „hand er fød paa Engellstedgaard ano 1584 dend 27 daug may, der klokken wor 12 om middagen, och fald paa samme dag en onssdag og wor herris himmelfardsafften”, cyt. za: William Christensen, *Nogle Bemærkninger om Slægtebøger, især om Sophie Belows Slægtsbog*, „Personalhistorisk Tidsskrift” 1920, årg 40, rk. 7, bd. 4, s. 4-5.

²⁵ Alfred Thiset, *Nogle Slægtebogs-Uddrag...*, s. 7, 18.

²⁶ Ibidem, s. 21, 22.

²⁷ William Christensen, *Nogle Bemærkninger om den historiske interesse hos den gamle danske Adel*, w: *Festskrift til Kristian Erlsev fra Danske Historikere*, København: H. Hagerups Boghandel, 1927, s. 321.

²⁸ Alfred Thiset, *Nogle Slægtebogs-Uddrag...*, s. 15.

niego kot, co bardzo się gościowi nie spodobało i w rezultacie gospodarz musiał okupić się grzywną...²⁹ Autorka starała się więc też o to, by lektura jej dzieła dostarczała rozrywki. Informacjom dotyczącym konkretnych osób często towarzyszą życzenia typu: „Oby Bóg miał go w swojej opiece”, „niech Bóg da mu szczęście wieczne”³⁰. Zdarzają się osobiste dopiski, jak np. Thale Ulfstand (zm. 1658) umieściła w studiowanej przez siebie księdze dopisek: „Niech będzie pochwalony Bóg w niebie za męża, którego dał mi z tego rodu”³¹. Lisbet Huitfeldt, umieszczając w różnych księgach rodowych swoje dopiski i komentarze, używała pierwszej osoby i wprost zwracała się do czytelnika, co nadało jej tekstom indywidualny styl³². W niektórych księgach znalazły się informacje dotyczące sfery państwowej, np. odnotowanie narodzin dzieci królewskich³³.

Księga rodowa była zatem czymś więcej niż tablicą genealogiczną. Były to zresztą często dzieła zbiorowe. Praktyką było kontynuowanie pracy po matce przez córkę, a potem wnuczkę. Rękopisy krążyły, były wypożyczane innym rodzinom i nagminnie było, że czytelniczka/czytelnik dopisywali nowe informacje lub prostowali to, co było podane. Czasem autorka podawała swoje źródło, a nawet umieszczała cytaty. Zwyczaj dopisków i poprawek na cudzej księdze był powszechny i być może świadczy to o tym, że taką księgę, zwłaszcza gdy zawierała dane o innych rodach, nie traktowano jako w pełni prywatną własność. Wyjątkiem pokazuje się wspomniana wyżej Thale, która taktownie umieszczała swoje dopiski na osobnych karteczkach. Zdarzało się, że nowa właścicielka sporządzała indeks osobowy do księgi, którą posiadała³⁴. Do tego trzeba dodać korespondencję na szeroką skalę, za pomocą której badaczki konsultowały swoje prace i zdobywały informacje. Zdarzało się, że znaleźć można powołanie się na jakiś dokument przechowywany w domu albo balladę opowiadającą o uczynkach osoby uznanej za jakiegoś antenata³⁵.

²⁹ Ibidem, s. 17.

³⁰ William Christensen, *Nogle Slægtebogs...*, s. 28.

³¹ Ibidem, s. 17.

³² William Christensen, *Lisbet og Beate Huitfeldt som personalhistoriske Forfattere*, „Personalhistorisk Tidsskrift” 1932, årg 53, rk. 9, bd. 1, s. 3-4.

³³ William Christensen, *Nogle Slægtebogs...*, s. 29.

³⁴ Ibidem, s. 16-18.

³⁵ Alfred Thiset, *Nogle Slægtebogs-Uddrag...*, s. 7, 8; William Christensen, *Nogle Slægtebogs...*, s. 4.

Powszechnie uważa się, że do najwybitniejszych autorek i badaczek genealogii należała Sophie Brahe (1556/1559-1643), siostra słynnego astronoma Tychona Brahe. Jej wielka, 900-stronicowa księga *in folio* uważana jest za niemającą równych w epoce³⁶. Rozpoczyna ją precyzyjna informacja: „ta księga rodowa została napisana anno 1600, następnie kazałam ją przepisać tu, w Helsingør, anno 1626, Sophia Brahe”. W tej pracy Sophie korzystała z wielu źródeł, wykazując się dużym krytycyzmem. Prowadziła też rozległą korespondencję z wieloma szlachciankami na tematy genealogiczne, stając się autorytetem dla współczesnych³⁷. W rodzinie Brahe tworzenie ksiąg rodowych miało swoją tradycję i sięgało połowy XVI w., a ciotka Sophie, Magdalena w swoich czasach była wyrocznią w sprawach genealogicznych szachty prowincji Skania³⁸.

Drugą znaczącą autorką była Sophie Below (1590-1650). Oznaczona jej imieniem księga rodowa jest też pracą zespołową: rozpoczęła ją babka Maren Bille, kontynuowały: córka Lisbet Skram, następnie wnuczka – Sophie, a potem jej dwie córki: Anne i Birgitte Thott. Sophie wychowywała się u babci, w dworze niedaleko Jelling – historycznej miejscowości związanej z panowaniem królów Danii w X w. Słynne kamienie z Jelling z inskrypcjami runicznymi zostały odkryte pod koniec XVI w. Uważa się, że dzieciństwo w tym miejscu mogło mieć wpływ na zainteresowania młodej Sophie. W księdze rodowej rozpoczyna swoją pracę następującą informacją: „Anno 1634 zaczęłam opisywać w tej księdze rody szlacheckie i ich pochodzenie, na tyle, ile udało mi się dowiedzieć i co wydało mi się prawdziwe, [by] starych i zmarłych zachować w pamięci, młodym i tym, którzy przyjdą, dla wiedzy i nauki”. Ten tekst napisany jest ręką skryby, a pod nim zapisano też trzy biblijne sentencje, poniżej których

³⁶ Marianne Alenius, *Musernes honningsøde...*, s. 250; Christina Sjöblad, *Slægtens kreds og venskabets tempel. Om lærde kvindens plads i slægtbøger og stambøger*, w: *Nordisk kvinde-litteratur...*, s. 261.

³⁷ John Robert Christianson, *On Tycho's Island. Tycho Brahe, Science, and Culture in the Sixteenth Century*, Cambridge: Cambridge University Press 2002, s. 261; Peter Zeeberg, *Sophie Brahe - Tycho Brahes søster og hjælper* [biogram], w: *Dansk Kvindebiografisk Leksikon...*; Lauritz Weibull, *Sophia Brahe. Ett bidrag till den genealogiska forskningens historia i Danmark*, „Historisk Tidskrift för Skåneland” 1904-1908, bd. 1, s. 42-49.

³⁸ Christina Sjöblad, *Slægtens kreds og...*, s. 260.

ręką Sophie widnieje: „Sophia Below [wdowa po] świętej pamięci Criste-
na Thott, własną ręką”³⁹.

Podobnie jak Sophie Brahe, z którą zresztą intensywnie współpracowała i korespondowała, Sophie Below nie ograniczała się do zdobywania informacji od krewnych i przyjaciół. Mając świadomość, że nie zawsze dane te były wiarygodne, sięgała po dokumenty, inskrypcje nagrobne, zapiski w księgach kościelnych oraz dzieła historyczne – rodzime i zagraniczne⁴⁰. Ostateczny kształt redakcyjny nadała tej księdze młodsza córka, Birgitte Thott. Będzie jeszcze o niej mowa jako o najwybitniejszej intelektualistce w Danii XVII w., tu natomiast należy przywołać przedmowę, w jaką zaopatrzyła tekst, wyjaśniając w niej pożytki płynące z uprawiania historii. Przypominając o zainteresowaniu badaniami genealogicznymi u dawnych Greków, Rzymian i Żydów, a także współczesnych rodaków Birgitte pisała o pracy swojej matki: „Między nimi moja świętej pamięci matka pani Sophie Below podjęła ten wielki trud i z największą starannością badała zabytki w kościołach i innych miejscach, gdzie mogła znaleźć informacje o rodach, *item* kroniki, by uzyskać imiona tych, którzy zasłużyli na to, by ich wymienić, oraz zbierała pisane dokumenty i na tej podstawie opisała dużą liczbę rodów”. Dalej Birgitte pisze, że po śmierci matki pracę kontynuowała jej starsza siostra Anne, a potem ona sama, zbierając różne części w całość i każąc ją przepisać. Postarała się autorka przedmowy nadać pracy genealogicznej głębszy sens: „W takiej pracy widzimy, którego z przodków należy czcić i zachować w pamięci, by żyć tak jak oni, by swoimi cnotami dać świadectwo swego szlachectwa, a cnotę sławić należy u ludzi niezależnie od stanu; choć u ludzi wysokiego stanu najlepiej je widać, podobnie jak występki, które są tym większe i groźniejsze, gdy wiążą się z posiadaną władzą; szlachetnie urodzeni starać się będą, by sławy przodków nie pomniejszać, ale powiększać. [...] Pragnę [w księdze] opisywać wszystko tak, by potomkowie rodów naśladowali cnoty swych przodków i żeby wady i występki działały odstraszająco”⁴¹. Birgitte Thott postrzegала zatem badania genealogiczne jako część

³⁹ Cyt. za: William Christensen, *Nogle Bemærkninger...*, s. 25.

⁴⁰ Alfred Thiset, *Nogle Slægtbogs-Uddrag...*, s. 4; William Christensen, *Nogle Bemærkninger...*, s. 33-35.

⁴¹ Cyt. za: William Christensen, *Nogle Bemærkninger...*, s. 29-31.

historii, razem z nią pełniącą edukacyjną i moralizującą funkcję. Refleksję na temat pożytku historii umieściła jako motto swojego odpisu rymów Bertelsena (zob. niżej) Elsebe Brockenhuus (1589): „Ten jest rozsądnym mężem, który z tego co się stało i z tego co teraz się dzieje, przewidzi to, co się stanie”⁴².

Księgom rodowym bardzo często towarzyszyły herbarze. Kunsztowne rysunki opatrzone były notatkami z informacjami nt. nazwy herbu, rodziny i in. Nawet jeśli rysunek wykonany był przez profesjonalnego rysownika, podpisy z informacjami zapisywała często autorka księgi⁴³. Anne Krabbe (1552-1618) była przypuszczalnie autorką dwóch herbarzy, ale też na tych, posiadanych z swoich zbiorach autorstwa innych osób nanosiła swoje uwagi i poprawki⁴⁴. Autorytetem w heraldyce stała się Lisbet Bryske (1585-1672)⁴⁵. Autorzy leksykonu rodzin szlacheckich z początków XIX w. korzystali m. in. z herbarza pani Jytte Gyldenstierne *in folio* z 1616 r.⁴⁶

Inną formą przekazywania genealogicznych i heraldycznych informacji, w której szczególnie specjalizowały się kobiety, było wykonywanie różnych tkanin zdobionych herbami i/lub tablicami genealogicznymi. Szlachcianki wykorzystywały więc do realizacji swoich intelektualnych zainteresowań czynność, która nie mogła budzić niczyich zastrzeżeń jako część edukacji młodej panny: robótki ręczne. Powstawały zatem arrasy, obrusy i kapy na łóżko lub jakieś siedziska bogato haftowane w rysunki

⁴² [Elsebe Brockenhus], *Danske Konger*, w: *Samling af adskillige nyttige og opbyggelige Materier, saa vel gamle som nye*, bd. 2, Kiöbenhaffn: Oluf Bang, 1745, s. 170.

⁴³ Alfred Thiset, *Nogle Slægtbogs-Uddrag...*, s. 3.

⁴⁴ Albert Fabritius, *Fru Anne Krabbe*, w: *Humanisterne i Jylland*, red. Gustav Albeck, København: Ejnar Munksgaard, 1959, s. 161-162.

⁴⁵ William Christensen, *Lisbet Bryske* [biogram], w: *Dansk Biografisk Leksikon...*; Vibeke A. Pedersen, *Lisbet Bryske* [biogram], w: *Dansk Kvindebiografisk Leksikon...*

⁴⁶ *Lexicon over adelige Familier i Danmark, Norge og Hertugdømmene udgivet af den Kongelige Danske genealogiske og heraldiske Selskab*, Kiöbenhavn: Kongelige Danske Genealogiske og Heraldiske Selskab, [1787], Vol. 1, s. XXII, https://books.google.pl/books?id=D8RUAAAACAj&pg=PR41&lpg=PR41&dq=jens+bilde+slegteregeister&source=bl&ots=OMtfiKGN3B&sig=ACfU3U1RPvSUio0ghcJdVbpY_z2x1eoHGA&hl=pl&sa=X&ved=2ahUKEwj5_LqevPf_AhVvQvEDHfnMC1g4ChDoAXoECCAQA#w=onpage&q=jens%20bilde%20slegteregeister&f=false [dostęp: 5.07.2023].

herbów, znaków heraldycznych i kryptogramów, dane genealogiczne i portrety, ale też sentencje i sceny biblijne czy roślinne ornamenty⁴⁷.

Ale utrzymanie pamięci nie dotyczyło tylko przeszłości rodziny, krewnych i powinowatych. Sięgało też dziejów narodowych, a konkretnie wiedzy o królach i dynastii. Bardzo popularne były wśród duńskiej szlachty szeregi królewskie – często w formie zbioru portretów duńskich władców, od legendarnego Dana poczynając. Szczególnie ważny był stworzony z inicjatywy króla Fryderyka II w latach 80. XVI w. zbiór wizerunków królewskich opatrzonych wierszowanymi „monologami” Ivera Bertelsena (zm. 1583), w których kolejni władcy charakteryzowali swoje panowanie. Rysunki i wiersze zostały wykorzystane do stworzenia imponujących arrasów, ukazujących szereg stu historycznych władców. Tkaniny zawisły w sali balowej zamku Kronborg w Helsingør. Z ponad 40 arrasów do dziś zachowało się 14. Dzieło Bertelsena było kopiowane na ogromną skalę, o czym świadczy liczba zachowanych rękopisów – zadanie przepisywania wierszy brały na siebie kobiety. Jedną z nich była Anne Krabbe⁴⁸. Określiła ona treść książki następująco: są to kopie „z tych sztuk, które znajdowały się w Kronborgu oraz z pewnej kolorowanej książki”⁴⁹. Najpewniej Anne wspomina tu o innej, będącej w posiadaniu szlachcianki Anny Skram, „która w starym klasztorze i na książęcym dworze, gdzie długo przebywała, zdobyła wiedzę na temat duńskiej historii”⁵⁰. Schönau informował o dwóch uczonych paniach, które napisały rymowane opowieści o duńskich królach, co oznacza kolejne odpisy utworów Bertelsena, choć autor był gotów przypisać

⁴⁷ Otto Andrup, *Clara Gyldenstjernes Tæppe*, „Fra Arkiv og Museum” 1916-1925, rk. 2, bd. 1, s. 216-217; Hans Berner-Schilden-Holsten, *Nakkebølle-Tæppe*, „Fra Arkiv og Museum” 1916-1924, rk. 2, bd. 1, s. 307-311; idem, *Falk Gøye og Ide Ulstands Gobelin*, „Fra Arkiv og Museum” 1916-1925, rk. 2, bd. 1, s. 312-317; idem, *Sophie Staverskovs silketæppe og lidt om andre vaabenprydede textilier*, „Fra Arkiv og Museum” 1916-1925, rk. 2, bd. 1, s. 337-367.

⁴⁸ Albert Fabritius, *Fru Anne Krabbe...*, s. 163.

⁴⁹ „de Støcker som stode paa Croneborg, og ellers effter en anden malet bog”, cyt. za: Mouritz Mackeprang, Sigrid Flamand Christensen, *Kronborgtapeterne*, København: A.F. Høst, 1950, s. 69.

⁵⁰ „som hun af gl: clostere og i Førstelige Høffe, hvor hun lenge hafde opholdet, atskillige Videnschaab i de Danske historie hafde samblet”, cyt. za ibidem, s. 69; Friderich Christian Schönau, *Samling af Danske...*, s. 866-879.

autorstwo jednej z nich⁵¹. Szczególnym utworem, na pograniczu rymowanej kroniki i rejestru genealogicznego, była *Rymowana kronika rodu Bille* (*Billeslægtens rimkrønike*), opracowana przez królewskiego historiografa Clausa C. Lyschandra (1558-1623/24). Uczony ten wykonał swoją pracę nie tylko na zlecenie, ale wręcz ściśle pod dyktando córek magnata Jensa Billego (1531-1535), Anne, Lisbet i Birgitte. Dzięki ich wymaganiom, po pierwsze, napisał dzieło w języku duńskim, a nie w łacinie, wyjaśniając, że chodzi o to, by kobiety mogły je czytać⁵². Po drugie, w utworze monologi o poszczególnych członkach rodu wygłaszają – i jest to ewenement – kobiety. Całość to monologi piętnastu przodkiń, które opowiadają nie tylko o wielkich czynach ich mężów, ale i o doświadczeniach swojego życia: Lisebeth Jensdatter Ulfstand mówi: „Osiemnaście lat żyliśmy razem i cudowne po sobie dzieci zostawiliśmy; ich ród i sława w Danii przysłużyły się wielu rodzinom; w połogu Bóg powołał mnie do siebie, memu mężowi na żalność i cierpienie”⁵³. Pani Sidsel Lunge, praprababka Jensa Billego, opowiada w swoim monologu o losach czterech córek swojego brata, na którym wygasła jedna linia rodu Lunge⁵⁴. Po trzecie wreszcie, wszystkich informacji i danych dostarczyły Lyschanderowi zleciodawczyni. Wiedza o ich roli musiała być powszechna, skoro w pierwszej edycji drukowanej (z 1722 r.) to właśnie Birgitte Bille (1575-1639) jest wymieniona jako autorka⁵⁵.

Niektóre szlachcianki próbowały swoich sił w stworzeniu dzieł historycznych. Vibeke Podebusk (zm. 1596) była autorką niewielkiego rocznika, zawierającego, raczej chaotyczny, spis wydarzeń z najnowszej

⁵¹ Friderich Christian Schönau, *Samling af Danske...*, s. 281-302.

⁵² Peder Brask i in., *Dansk Litteratur Historie*, bd. 2 (*Lærdom og magi 1480-1620*), København: Gyldendal, 1984, s. 447.

⁵³ “Vi leffde tilsammen y atten aar Oc deilige børn vi loude Deres Æth oc rygte i Danmarck staar Saa mangel skøn slegt til goude. I Barszelseng kallede Gud mig hen Min herre til sorig oc quide”, cyt. za: Vibeke A. Pedersen, *Billeslægtens rimkrønike i Dansk litteraturshistorie*, https://danskliteraturshistorie.lex.dk/Billesl%C3%A6gtens_rimkr%C3%B8nike [dostęp: 10.08.2023].

⁵⁴ *Hr. Jens Billes Slegt-Register paa Danske Riim nesten for 100de Aar siden sammenskreven af Hans Daatter Jomfr. Birgitte Bille*, Kjøbenhavn: trykt udi Kongl. Majests. privileg. Bogtrykkerie, 1722, s. 13-14. W tej edycji wspomniany wyżej monolog Lisebeth Ulfstand nie został uwzględniony: jest siedem przodkiń ze strony ojca i osiem ze strony matki.

⁵⁵ Vibeke A. Pedersen, *Kvinder i...*, s. 94-97.

historii Danii – z czasów XV- i XVI-wiecznych wojen ze Szwecją oraz zaburzeń wewnętrznych, wzbogacony informacjami genealogicznymi. Dane o wydarzeniach historycznych zostały przez tę autorkę podane w specyficzny sposób. Oto jak Vibeke informuje o słynnej bitwie pod Brunkebergiem, wielkim zwycięstwie szwedzkim nad wojskami króla Chrystiana I (1471): „MCDLXXI. Była bitwa pod Brunkebergiem między królem Chrystianem I i panem Stenem Sture starszym. Król w wyniku postrzału w twarz stracił cztery zęby, a do niewoli wzięci zostali pan Claus Rönnonu marszałek królestwa Danii, pan Turi Tursen, pan Biörn Johansen, pan Fiche, pan Niels Christensen, pan Anders Fris, pan Niels Tings, pan Erick Aagesten i wielu innych dobrych mężów”⁵⁶. Informacja o stracie zębów okazała się ważniejsza od podania, że Duńczycy tę bitwę przegrali. Anne Krabbe sporządziła odpis (1607) relacji o wojnie siedmioletniej⁵⁷. Ona też umiała twórczo wykorzystać zgromadzone informacje – na księdze z szeregiem królewskim umieściła, przy wizerunku króla Gorma Starego, tekst inskrypcji z kamienia z Jelling⁵⁸.

Z punktu widzenia potomności ogromne znaczenie miała jeszcze jedna pasja: gromadzenie ksiązek, dokumentów, rękopisów, sporządzanie odpisów różnego rodzaju inskrypcji, także z kamieni runicznych. Zresztą i w tym przypadku często punktem wyjścia była praca matki i babki; odziedziczone kolekcje były nie tylko pieczołowicie przechowywane, ale i powiększane. Kopiał Anne Krabbe jest dowodem jej zainteresowań: kazała spisywać nie tylko kopie dokumentów dotyczących jej majątku, ale też najrozmaitsze informacje historyczne⁵⁹. Podobnie inne jej prace: zbiór inskrypcji, w tym słynnych kamieni z Jelling, opisów pomników i nagrobków (choć niekoniecznie własnoręcznie wykonane). Anne miała w swoim majątku kamień z inskrypcją runiczną, stworzyła też kunstkamerę. W niej miała istne skarby: podróżny ołtarzyk należący do króla Chrystiana I, wykonany w Norwegii na początku XIV w., portret tego króla, na odwrocie którego opisała jego podróż do Rzymu

⁵⁶ *Fru Wibeke Podebuskes Antegnelser om Danffe Sager fra 1464 til 1579*, w: *Samlinger til den Danske Historie*, bd. 2, h. 1-3, Kiøbenhavn: Peder Friderik Suhm, 1779-1784, s. 19-33, <https://www.kb.dk/e-mat/dod/130013822760-color.pdf> [dostęp: 25.04.2023].

⁵⁷ Albert Fabritius, *Fru Anne Krabbe...*, s. 163.

⁵⁸ Mouritz Mackeprang, *Kronborgtapeterne...*, s. 69.

⁵⁹ Albert Fabritius, *Fru Anne Krabbe...*, s. 158.

(1474 r.) oraz kielich ołtarzowy zdobyty na Szwedach, z wizerunkiem św. Brygidy. Anne finansowała też (w latach 1604-1607) prace renowacyjne w kościele w swoich dobrach, łącząc przyjemne z pożytecznym: meble wykonane dla kościoła były zdobione herbami rodziny oraz portretami jej i jej męża⁶⁰. Gromadziła książki drukowane, ale też rękopiśmienne księgi rodowe i herbarze. Ponieważ Anne nie znała łaciny, każda książka w tym języku miała na odwrocie okładki notkę informującą o jej treści po duńsku. Dysponując cennymi duńskimi manuskryptami, Anne Krabbe wraz z mężem Jacobem Bjørnem podejmowała działania na rzecz ich popularyzowania. Anne zleciła przekład *Jyske Lov* (słynny kodeks prawny z 1. połowy XIII w.) na język wysokoniemiecki, jej mąż natomiast samodzielnie tłumaczył dokument na łacinę⁶¹. Siedziba magnatki w Stenholt stała się czymś w rodzaju ośrodka naukowego – do opieki nad zbiorami oraz innych prac Anne zatrudniała grupę asystentów/pisarzy⁶².

Poważną zbieraczką była też Anne Gøye (1609-1681). Zgromadziła duży księgozbiór, którego część odziedziczyła po matce. Anne wspominała, że to właśnie matka (Birgitte Brahe) dała jej pierwszą książkę, gdy miała 4 latka. W bibliotece Anne znalazł się także jeden z pierwszych egzemplarzy duńskiego tłumaczenia *Eddy*, wykonanego przez Pedera Hansena Resena (1625-1688) w latach 60. XVII w., które to przedsięwzięcie cieszyło się ogromnym zainteresowaniem duńskiej szlachty⁶³. Jak widać, kobiety były na bieżąco z kulturowymi nowinkami. Według katalogu opracowanego ok. 1686 r. przez późniejszego biskupa Jensa Bircheroda (1658-1708), zbiór zawierał 1116 pozycji, w tym 76 rękopisów. Były to głównie literatura teologiczna duńska, nieco książek szwedzkich i niemieckich. Poza tym praktyczne poradniki, literatura piękna, w tym

⁶⁰ Ibidem, s. 163-165.

⁶¹ Karen Skovgaard-Petersen, „Du må huske på dine egne løgne”. En kritisk læser af Johannes Magnus’ danskfjendtlige Sverigeshistorie, „Magasin fra det Kongelige Bibliotek” 2004, årg. 17 nr. 2, s. 61-62.

⁶² Vibeke A. Pedersen, *Kvinder i...*, s. 84.

⁶³ Bernd Roling, *Odins Imperium. Der Rudbeckianismus als Paradigma an den skandinavischen Universitäten (1680-1860)*, bd. 1, Leiden-Boston: Brill, 2020, s. 379.

prace szwagierki Birgitte Thott oraz zbiór ballad ludowych zebranych w *Karen Brahes Folio*⁶⁴.

Anne Gøye była bezdzietna. Udało jej się jednak znaleźć godną następczynię w siostrzenicy, Karen Brahe (1657-1736). W liście do profesora Jacoba Bircheroda (1624-1688, ojca Jensa), prosząc o sporządzenie katalogu swojej biblioteki, Anne pisała, że przekazuje ją swojej siostrzenicy (wówczas 24-letniej), w nadziei że ta, podobnie jak ona sama, będzie zbiór „kochała, szanowała i korzystała z niego z pożytkiem” („elske, agte og føre sig nytte af dem”). Jednocześnie prosiła profesora, by dopilnował, aby zbiór nie uległ rozproszeniu⁶⁵. Co pokazuje, jak bardzo osobisty stosunek Anne miała do dzieła swojego życia. Wybór spadkobierczyni był strzałem w dziesiątkę, bo Karen okazała się nie mniejszą pasjonatką i miłośniczką książek i historycznych dokumentów. Początkiem jej kolekcji był zbiór odziedziczony po matce Susanne, a legat ciotki znacząco ją wzbogacił. Karen charakteryzowała się nie tylko pasją kolekcjonerki, miłością do książek i historycznych zabytków, ale też poczuciem osobistej wartości. Kiedy niedługo po śmierci Anne (wspomniany wyżej) uczonego i dygnitarza Peder Hansen Resen arogancko zwrócił się – nie do nowej właścicielki bezpośrednio, ale do jej opiekuna, biskupa Bircheroda – z życzeniem oddania kilkudziesięciu książek, które, jak stwierdził, koniecznie powinny znaleźć się w jego (skądinąd imponującej: 15 000-16 000 pozycji) bibliotece, zirytowana Karen odpowiedziała, że raczej będzie powiększać zbiór swojej ciotki, niż oddawać książki. Jak zauważa Susanne Nielsen, stanowczość młodej Karen okazała się darem losu: w 1728 r. kolekcja Resena, ofiarowana w testamencie bibliotece Uniwersytetu w Kopenhadze, uległa zniszczeniu w pożarze miasta⁶⁶. Dzięki wysiłkom Karen księgozbiór ostatecznie liczył sobie 3400 książek i ok. tysiąc rękopisów, z czego ok. 2100 to teksty duńskie⁶⁷. To był niewątpliwie

⁶⁴ Susanne Lykke Vølzen Nielsen, *Anne Gøye* [biogram], w: *Dansk Kvindebiografisk Leksikon...*; Hans Knudsen, *Anne Gøye* [biogram], w: *Dansk Biografisk Leksikon...*

⁶⁵ Cyt. za: Susanne Lykke Vølzen Nielsen, *Bøger maler billeder – Karen Brahe set gennem sin bogsamling*, „Fynske årbøger” 1998, s. 17, <http://www.histfyn.dk/PDF/1998/b%C3%B8ger%20malere%20billeder.pdf> [dostęp: 19.07.2023].

⁶⁶ Ibidem, s. 19.

⁶⁷ Richard Jakob Paulli, *Karen Brahe* [biogram], w: *Dansk Biografisk Leksikon...*; Susanne Lykke Vølzen Nielsen, *Bøger maler...*, s. 16.

ewenement, bowiem w większości za najbardziej uczone dzieła z definicji uważano książki łacińskie⁶⁸. Tymczasem w księgozbiornie Karen dzieł po łacinie jest około stu i w większości zasilili zbiór już po jej śmierci⁶⁹. Charakterystyczną jego cechą jest spora ilość różnych materiałów i dzieł, które wyszły spod pióra duńskich magnatek – był stworzony przez kobiety, dla kobiet⁷⁰.

Strzegąc pamięci o przeszłości, magnatki angażowały się popularnie w wielu rodzinach szlacheckich i magnackich gromadzenie ballad. Wspomniano już o roli, jaką odegrał Vedel, ale zwraca się też uwagę na to, że ważną zachętę historyk uzyskał od królowej wdowy Zofii, która, choć Niemka, bardzo interesowała się duńską kulturą i sama zbierała teksty ballad, być może pod wpływem swoich dworek, duńskich magnatek⁷¹. W tej dziedzinie kobiety po roku 1600 zaczęły dominować⁷². Najbardziej znane są dokonania Anne Krabbe, która spisała wiele nieznanymi Vedlowi utworów, oraz Mette Gøye (1599-1664), która w 1657 r. wydała anonimowo pt. *Tragica* zbiór ballad miłosnych, które zebrał Vedel, ale z jakiegoś powodu w jego księdze stu ballad się nie znalazły⁷³. Vibeke Bild (1597-1650) pozostawiła po sobie trzy rękopisy zbiorów ballad, zebranych z różnych źródeł, także z druków ulotnych po duńsku i niemiecku⁷⁴. Zarówno Anne, jak i Vibeke po śmierci mężów samodzielnie prowadziły gospodarstwo, miały więc bezpośredni kontakt z ludnością chłopską w swoich dobrach, dzięki czemu w ich zbiorach znalazły się ballady pochodzące z tych środowisk⁷⁵. Poważną zbieraczką rękopisów ballad ludowych była Karen Brahe, z którą wiąże się wspomniane wyżej *Karen Brahes folio*. Ten rękopis stanowi jeden z najcenniejszych zabytków

⁶⁸ Jens Hougaard i in., *Dansk Litteratur Historie...*, s. 160-161.

⁶⁹ Susanne Lykke Vølzgen Nielsen, *Bøger maler...*, s. 22.

⁷⁰ Marianne Alenius, *Musernes honningsøde...*, s. 253.

⁷¹ Peter Brask i in., *Dansk Litteratur Historie...*, s. 464.

⁷² Ibidem, s. 459.

⁷³ Była to: *Den I. Part TRAGICA Eller Gamle Danske Historiske Elskaffs Vjser/ som ere lagde om saadan Kierligheds Øffvelse/ som haffve taget en Tragiske eller Sørgelig Ende, Kiøbenhaffn: Jørgen Lamprecht/Joachim Moltke, 1657.*

⁷⁴ Vibeke A. Pedersen, *En adelig visesamler - Vibeke Bild*, w: *Dansk litteraturs historie*, https://dansk litteraturshistorie.lex.dk/En_adelig_visesamler_-_Vibeke_Bild [dostęp: 17.04.2023].

⁷⁵ Rita Pedersen, ... *hvorledes jeg kvæder viser frem. Kvindelige meddelere i den nordiske folkevisetradition i 1500- 1800 tallet*, w: *Nordisk kvindelitteratur...*, s. 517-518.

w duńskiej literaturze i historii – jest to zbiór ballad, powstały w latach 80. XVI w., w kręgu szlachty na Jutlandii. Część utworów pochodzi ze średniowiecza. Zainteresowanie balladami nie ograniczało się do zbierania, kobiety podejmowały też próby bardziej analitycznego podejścia. Anne Krabbe, wzorując się na pracy Vedla, dopisała własne komentarze w dwóch trzecich utworów, krótko wyjaśniając treść, ale też starając się je datować – na ogół mało precyzyjnie co prawda, bo tylko określając, że powstały „w czasach olbrzymów”⁷⁶. Przy jednej z ballad dopisała też informację, że zwiedziła miejsce, gdzie rozgrywały się opisane wydarzenia, wysłuchała opowieści „starych ludzi” i sama widziała kamienie poświęcone bohaterom opowieści⁷⁷. Jak większość ludzi w tych czasach, Anne była przekonana, że ballady opowiadały, przynajmniej częściowo, o prawdziwych wydarzeniach i podjęła próbę empirycznej weryfikacji przekazu.

Mamy też przykład zainteresowań pokrewnych, a mianowicie przysłowiami ludowymi – taki zbiór (dziś zaginiony) sporządziła w 2. połowie XVI w. wspomniana już Elsebe Krabbe i korzystał z niego słynny lingwista i badacz folkloru, Peder Syv (1631-1702), który pod koniec XVII w. opracował dzieło zbierające przysłowia duńskie⁷⁸. Wszystkie te prace miały duże znaczenie dla rozwoju literatury i języka w Danii.

Choć historia była tą dziedziną nauki, która budziła szczególne namiętności i zainteresowanie, warto pamiętać, że intelektualne zajęcia magnatek dotyczyły też innych tematów. Szczególnie ważna w tym kontekście jest Birgitte Thott, znacząca postać w dziejach filozofii w Danii, albowiem sporządziła przekład na duński i wydała drukiem etyczne rozważania Seneki, udostępniając szerszej publiczności popularne w ówczesnej Europie idee stoicyzmu. Faktycznie było to ukazanie systemu etycznego, który mógł stanowić alternatywę dla moralności przedstawianej przez Kościół luterański. A do tego w przedmowie tłumaczka pisała, jak ważne jest, by dzieła tego rodzaju trafiły do duńskich kobiet⁷⁹.

⁷⁶ Ibidem, s. 518.

⁷⁷ Vibeke A. Pedersen, *Kvinder i...*, s. 84.

⁷⁸ Był to *Almindelige danske Ordsproge* (1682, 1688)

⁷⁹ Zob. m.in.: Marianne Alenius, ...*med den ene fod i graven ville jeg fortsat læse. Om Birgitte Thott*, w: *Nordisk kvindelitteratur...*, s. 233-246.

Drugim przykładem jest wspomniana już Sophie Brahe, siostra astronoma, która interesowała się przede wszystkim naukami ścisłymi – astronomią (astrologią), botaniką i chemią. W młodości pomagała swemu bratu w obserwacjach astronomicznych i zgłębiała tajniki tej wiedzy, zlecając tłumaczenie ksiąg łacińskich, mimo że brat ostrzegał ją, iż to nie na kobiecą głowę. W końcu musiał przyznać, że opanowała tę dziedzinę lepiej niż niejeden mężczyzna. Jako wdowa, prowadziła w swoim majątku Eriksholm wielki ogród, w którym hodowała zioła i na ich bazie produkowała leki. Królowi Chrystianowi przesłała receptę na coś, co nazwała *elixir Tychonis*⁸⁰. Miała reputację jednej z najbardziej uczonych kobiet swych czasów⁸¹. Także Anne Krabbe imponuje wszechstronnością: była też autorką tomu porad medycznych⁸².

Intelektualna aktywność kobiet szlachcianek była nie tylko powszechnie znana w epoce, ale też doceniana, czego dowodem już wspomniane słowniki biograficzne, ale i liczne wypowiedzi. Sławny uczony Ole Worm (1588–1654) o Anne Krabbe, z którą utrzymywał częste kontakty, wyraził się: „Antiquitatum nostrarum studiosissimarum faeminam”⁸³. Ale ważne też jest, jak praca kobiet włączona była w życie społeczne i naukowe. Wspomniano już o tym, jak Peder Syv wykorzystał pracę Elsebe Krabbe. Tenże uczony w przedmowie do jednej ze swoich książek dziękował Anne Gøye za możliwość skorzystania z jej księgozbioru. Słynny biolog, profesor Uniwersytetu w Kopenhadze Ole Borch (1626–1690) przechował rękopis Sophie Brahe poświęcony chemii⁸⁴. Z drugiej strony kobiety były zainteresowane tym, by ich praca przyniosła szerszy niż tylko rodzinny pożytek. Przejawiało się to testamentowymi donacjami. Birgitte Thott oraz Karen Brahe przekazały swoje zbiory instytucjom publicznym – ta pierwsza Akademii w Sorø, z którą utrzymywała kontakty, ta druga szkole z internatem dla panien w Odense, którą sama założyła (1716). W opracowanym regulaminie Karen zawarła liczne zasady, które

⁸⁰ Frederik Reinholdt Friis, *Sophie Brahe Ottensdatter: en Biografisk Skildring*, Kjøbenhavn: G.E.C. Gad, 1905, s. 57.

⁸¹ John Robert Christianson, *On Tycho Brahes...*, s. 161; Peder Brask i in., *Dansk Litteratur Historie...*, s. 408.

⁸² Albert Fabritius, *Fru Anne Krabbe...*, s. 159.

⁸³ Friderich Christian Schönau, *Samling af Danske...*, s. 869.

⁸⁴ Peter Zeeberg, *Sophie Brahe...*

miały zapewnić zbiorowi odpowiednią opiekę, zachowanie w całości i możliwość powiększania⁸⁵.

Pozostaje pytanie, co można powiedzieć o życiu prywatnym uczonych szlachcianek. Wspomniano już o prawie do zachowania panieńskiego nazwiska i z prawa tego, dającego poczucie podmiotowości, wszystkie korzystały. Najpowszechniejsza formuła to: „Sophia Below s[alig]. Cristen Thotis”, co oznacza: imię i nazwisko panieńskie, [żona/wdowa domyślnie], imię i nazwisko męża w dopełniaczu. Innymi słowy magnatki używały przede wszystkim nazwiska panieńskiego, czasem z dodanym imieniem ojca: „córka...” (np. Eriksdatter). Tak więc szkołę w Herlufsholm założyli Herluf Trolle i Birgitta Gøye. Pozostanie przy nazwisku panieńskim pozwalało kobiecie zachować coś w rodzaju odrębności, nie stawała się dodatkiem do męża i jego rodziny.

Regułą było, że aktywność intelektualna rozkwitała w pełni, gdy kobieta została wdową, choć na przykładzie powyższym widać, że często prace te mogły być wspólne. Zastanawia jednak, że w przypadku tych autorek, których życiorysy znamy, częste było wyłamywanie się z typowych wówczas ról. Z osiemnastu, które można przestudiować, tylko trzy miały życiorys typowy dla ówczesnej kobiety, to znaczy z zamążpójściem i urodzeniem gromadki dzieci (Elsebe Krabbe, Sophie Brahe Axelsdatter – matka Mette Gøye, Lisbet Bryske). W pozostałych przypadkach zawsze jest jakieś odstępstwo. Wyszło za mąż, ale nie miało dzieci pięć (Vibeke Podebusk, Birgitte Gøye, Vibeke Bild, Thale Ulfstand, Birgitte Thott), nie wyszło za mąż sześć: Birgitte Bille, Beate Urne, Mette Gøye, Anne Gøye, Anne Krabbe, Karen Brahe.

Do tego w kilku przypadkach możemy mówić o wyraźnym łamaniu konwenansów: Birgitte Gøye wymusiła na rodzicach zgodę na poślubienie Herlufa Trolle, zatrudniając do tego samego króla Chrystiana III, niezamężna Beate Urne poskarżyła się regentom (1586–1587, w czasach małoletniości Chrystiana IV) na sposób, w jaki kuratelę nad nią i jej majątkiem sprawował jej brat, i wymogła zmianę opiekuna. Sophie Brahe po owdowieniu związała się z Erikiem Langem, który musiał uciekać z Danii przed wierzycielami; był jej wielką miłością, poślubiła go po

⁸⁵ Susanne Lykke Vølgen Nielsen, *Bøger maler...*, s. 26.

ponad dziesięciu latach nieformalnego związku, wyjechawszy w tym celu do Hamburga i Holsztyna, gdzie żyła w skrajnej nędzy. Rigborg Brockenhus jako dwórka królowej Zofii wdała się w romans i urodziła nieślubnego syna, za co stanęła przed szlacheckim sądem i została skazana na dożywotni areszt domowy (jej syn jednak otrzymał zgodę na używanie nazwiska ojca). Sophie Below odznaczyła się śmiałym zerwaniem z obyczajami epoki, podejmując się osobistego wychowywania córek – Anny i Birgitte Thott. Thale Ulfstand została uprowadzona przez swojego przyszęłego męża, bowiem rodzice nie godzili się na ten mariaż. Podejmując naukowe zajęcia, kobieta wykraczała poza schemat, ale jak się okazuje, taka postawa i skłonność rzutowały także na życie osobiste i zdolność do zakwestionowania tradycyjnych ról.

Bibliografia

Źródła

- [Below Sophie] [*Sofie Belows Slægtebog*], *Afskrift efter Thott Fol. 1081 med senere tilføjelser*. NKS 777 folio (Den Kongelige Bibliotek, Håndskriftsamling).
- [Bille Birgitte], *Hr. Jens Billes Slegt-Register paa Danske Riim nesten for 100de Aar siden sammenskreven af Hans Daatter Jomfr. Birgitte Bille*, Kjøbenhavn: trykt udi Kongl. Majests. privileg. Bogtrykkerie, 1722.
- [Brockenhus Elsebe], *Danske Konger*, w: *Samling af adskillige nyttige og opbyggelige Materier, saa vel gamle som nye*, bd. 2, Kiöbenhaffn: Oluf Bang, 1745, s. 170-192.
- Lexicon over adelige Familier i Danmark, Norge og Hertugdømmene udgivet af den Kongelige Danske genealogiske og heraldiske Selskab*, bd. 1, Kiöbenhavn: Kongelige Danske Genealogiske og Heraldiske Selskab, [1787], https://books.google.pl/books?id=D8RUAAAACAAJ&pg=PR41&lpg=PR41&dq=jens+bilde+slegteregeister&source=bl&ots=OMtfiKGN3B&sig=ACfU3U1RPvSUio0ghcJdVbpY_z2x1eoHGA&hl=pl&sa=X&ved=2ahUKEwj5_LqevPf_AhVvQvEDHfnMC1g4ChDoAXoECCA-QAw#v=onepage&q=jens%20bilde%20slegteregeister&f=false [dostęp: 5.07.2023].
- [Podebusk Vibeke], *Frue Wibeke Podebuskes Antegnelser om Danfffe Sager fra 1464 til 1579*, w: *Samlinger til den Danske Historie*, bd. 2, Kiöbenhavn: Peder Friderik Suhm, 1779-1784, s. 19-33, <https://www.kb.dk/e-mat/dod/130013822760-color.pdf> [dostęp: 25.04.2023].
- Schachtii Matthiae Henrici, *Specimen de Eruditis Mulieribus Daniae*, „Nova literaria Maris Balthici & Septentrionis”, 1700, s. 209-219, <https://books.google.pl/books>

?id=A89KAAAaAAJ&printsec=frontcover&hl=pl&source=gbs_atb#v=onepage&q=Schachtius&f=false [dostęp: 12.07.2023].

Schönaus Friderich Christian, *Samling af Danske lærde Fruentimer*, bd. 1-2, København: N.H.M./J.W.Bopp, 1753. https://soeg.kb.dk/discovery/fulldisplay?docid=alma99123917021505763&context=L&vid=45KBBDK_KGL:KGL&lang=da&search_scope=MyInst_and_CI&adaptor=Local%20Search%20Engine [dostęp: 4.07.2023].

Thura Alberti, *Gynaeceum Daniae Litteratum, Feminis Danorum, Eruditione Vel Scriptis Claris Conspicuum*, Altona: apud Jonam Korte, 1732, https://solo.bodleian.ox.ac.uk/primo_library/libweb/action/display.do?tabs=detailsTab&ct=display&fn=search&doc=oxfaleph013190483&indx=1&recIds=oxfaleph013190483 [dostęp: 8.07.2023].

[Vedel Anders Sørensen], *It Hundrede vduaalde Danske Viser, om allehaande merckelige Krigs Bedriff, oc anden seldsom Euentyr, som sig her vdi Riget, ved gamle Kemper, naffnkundige Konger oc ellers forneme Personer begiffuet haffuer, aff arilds Tid indtil denne neruærendis Dag*, Ribe: Hans Prent, 1591.

Opracowania

Alenius Marianne, *Kvinder er ikke mennesker. Den europeiske debat om de lærde kvinder i 1500–1600 tallet*, w: *Nordisk kvindelitteratur*, København: Rosinante, 1993, s. 204–216.

Alenius Marianne, *Learned Scandinavian Women in the 17th and 18th Century*, w: *Acta conventus neo-latini torontonensis*, eds. Alexander Dalzell, Charles Fantazi, Richard J. Schock, New York: Binghamton, 1991, s. 177–187.

Alenius Marianne, ... *med den ene fod i graven ville jeg fortsat læse. Om Birgitte Thott*, w: *Nordisk kvindelitteratur*, København: Rosinante, 1993, s. 233–246.

Alenius Marianne, *Musernes honningsøde lækkerier. Lærde og berømte kvinder*, w: *Nordisk kvindelitteratur*, København: Rosinante, 1993, s. 247–256.

Alenius Marianne, *Nordiske gynæceer 1500–1800: kataloger over de lærde kvinder*, w: *Kvindernes renæssance og reformation*, red. Grethe Jacobsen, Ninna Jørgensen, København: Museum Tusulanum Forlag, 2001, s. 101–122.

Alenius Marianne, *Om alleslags Roosværdige Quinders Persona. Gynaeceum – en kvindelitteratur historie*, w: *Nordisk kvindelitteratur historie*, bd. 1. *I Guds navn 1000–1800*, København: Rosinante, 1993, s. 217–132.

Andrup Otto, *Clara Gyldenstjernes Tæppe*, „Fra Arkiv og Museum” 1916–1925, rk. 2, bd. 1, s. 216–221.

- Appel Charlotte, *Med egne øjne og med egen hånd: Kvinder og bogstavernes verden i renæssancens Danmark*, w: *Kvindernes renæssance og reformation*, red. Grethe Jacobsen, Ninna Jørgensen, København: Museum Tusulanum Forlag, 2001, s. 319-358.
- Bang Gustav, *Familieoptegnelser til den danske Adels Personalhistorie i det 16. og 17 Aarhundrede* [cz. 1, 2], „Personalhistorisk Tidsskrift” 1896, årg 5, s. 159-170, 221-232; [cz. 3] årg 20, rk. 4, bd. 2, s. 16-23.
- Berner-Schilden-Holsten Hans, *Falk Gøye og Ide Ulstands Gobelin*, „Fra Arkiv og Museum” 1916-1925, rk. 2, bd. 1, s. 312-317.
- Berner-Schilden-Holsten Hans, *Nakkebølle-Tæppe*, „Fra Arkiv og Museum” 1916-1924, rk. 2, bd. 1, s. 307-311.
- Berner-Schilden-Holsten Hans, *Sophie Staverskovs silketæppe og lidt om andre vaabenprydende tekstiler*, „Fra Arkiv og Museum” 1916-1925, rk. 2, bd. 1, s. 337-367.
- Brask Peder, Kaspersen Soren, Hougaard Jens, Jensen Johan Fjord, Auring Steffen, Busk-Jensen Lise, Agger Gunhild, Andersen Bruun, *Dansk Litteratur Historie*, bd. 2 (*Lærdom og magi 1480-1620*), København: Gyldendal, 1984.
- Bruun Henry, *Birgitte Gøye* [biogram], w: *Dansk Biografisk Leksikon*, https://biografiskleksikon.lex.dk/Birgitte_G%C3%B8ye [dostęp: 8.04.2023].
- Christensen William, *Lisbet Bryske* [biogram], w: *Dansk Biografisk Leksikon*, https://biografiskleksikon.lex.dk/Lisbet_Brysk [dostęp: 21.04.2023].
- Christensen William, *Lisbet og Beate Huitfeldt som personalhistoriske Forfattere*, „Personalhistorisk Tidsskrift” 1932, årg 53, rk. 9, bd. 1, s. 1-20.
- Christensen William, *Nogle Bemærkninger om den historiske interesse hos den gamle danske Adel*, w: *Festskrift til Kristian Erlsev fra Danske Historikere*, København: H. Hagerups Boghandel, 1927, s. 321-338.
- Christensen William, *Nogle Bemærkninger om Slægtbøger, især om Sophie Belows Slægtsbog*, „Personalhistorisk Tidsskrift” 1920, årg 40, rk. 7, bd. 4, s. 1-50.
- Christensen William, *Nogle Slægtbogs – og Våbenbog Undersøgelser*, „Personalhistorisk Tidsskrift” 1929, årg 50, rk. 9, bd. 2, s. 1-37.
- Christianson John Robert, *On Tycho's Island. Tycho Brahe, Science, and Culture in the Sixteenth Century*, Cambridge: Cambridge University Press, 2002.
- Fabritius Albert, *Fru Anne Krabbe*, w: *Humanister i Jylland*, red. Gustav Albeck, København: Ejnar Munksgaard, 1959, s. 153-167.
- Frederiksen Niels Werner, *Elsebe Krabbe* [biogram], w: *Dansk Kvindebiografisk Leksikon*, https://kvindebiografiskleksikon.lex.dk/Elsebe_Krabbe [dostęp: 8.04.2023].

- Friis Frederik Reinholdt, *Sophie Brage Ottesdatter: en Biografisk Skildring*, København: G.E.C. Gad, 1905.
- Hougaard Jens, Nielsen Toni, Vestergaard Rasmussen E., Rindom Arne, Sørensen Peer E., *Dansk litteratur historie*, bd. 3 (*Stænderkultur og enevælde*), København: Gyldendal, 1983.
- Jespersen Mikkel Leth, Kofoed Nina, *Om den „kloge hustru” og politik i det tidlige moderne samfund*, „Den jyske Historiker” 2010, bd. 125, s. 5-20.
- Johannesen Birgitte Bøggild, *I Artemisias fodspor. Om kvindelige erindringskultur i renæssancen*, w: *Kvindernes renæssance og reformation*, red. Grethe Jacobsen, Ninna Jørgensen, København: Museum Tusulanum Forlag, 2001, s. 123-160.
- Jørkov Birgitte, *At blive ved jorden. Anne Rudsdatter, godsejer, mot, mormor, svigermor og enke*, w: *Kvindernes renæssance og reformation*, red. Grethe Jacobsen, Ninna Jørgensen, København: Museum Tusulanum Forlag, 2001, s. 209-222.
- Knudsen Hans, *Anne Gøye* [biogram], w: *Dansk Biografisk Leksikon* https://biografiskleksikon.lex.dk/Anne_G%C3%B8ye [dostęp: 8.04.2023].
- Lykke Vølzgen Nielsen Susanne, *Anne Gøye* [biogram], w: *Dansk Kvindebiografisk Leksikon*, https://kvindebiografiskleksikon.lex.dk/A_G%C3%B8ye [dostęp: 8.04.2023].
- Lykke Vølzgen Nielsen Susanne, *Bøger maler billeder – Karen Brahe set gennem sin bogsamling*, „Fynske årbøger” 1998, <http://www.histfyn.dk/PDF/1998/b%C3%B8ger%20maler%20billeder.pdf> [dostęp: 19.07.2023].
- Mackeprang Mauritz, Flamand Christensen Sigrid, *Kronborgtapeterne*, København: A.F. Høst, 1950.
- Paulli Richard Jakob, *Karen Brahe* [biogram], w: *Dansk Biografisk Leksikon*, https://biografiskleksikon.lex.dk/Karen_Brahe [dostęp: 8.04.2023].
- Pedersen Rita, ... *hvorledes jeg kvæder viser frem. Kvindelige meddelere i den nordiske folkevisetradition i 1500–1800 tallet*, w: *Nordisk kvindelitteratur*, København: Rosinante, 1993, s. 515-537.
- Pedersen, Vibeke A., *Billeslægtens rimkrønike i Dansk litteraturs historie*, https://dansk litteraturs historie.lex.dk/Billesl%C3%A6gtens_rimkr%C3%B8nike [dostęp: 10.08.2023].
- Pedersen Vibeke A., *En adelig visesamler – Vibeke Bild*, w: *Dansk litteraturs historie*, https://dansk litteraturs historie.lex.dk/En_adelig_visesamler_-_Vibeke_Bild [dostęp: 17.04.2023].

- Pedersen Vibeke A., *Kvinder i renæssancen. Professionell eller kvinde?*, w: *Kvindernes renæssance og reformation*, red. Grethe Jacobsen, Ninna Jørgensen, København: Museum Tusulanum Forlag, 2001, s. 75-99.
- Pedersen Vibeke A., *Lisbet Bryske* [biogram], w: *Dansk Kvindebiografisk Leksikon*, https://kvindebiografiskleksikon.lex.dk/Lisbet_Bryske [dostęp: 21.04.2023].
- Reitzel-Nielsen Erik, *Mette Giøes biografi*, „Personalhistorisk Tidsskrift” 1958, årg 78, rk. 13, bd. 6, h. 3, s. 57-80.
- Roling Bernd, *Odins Imperium. Der Rudbeckianismus als Paradigma an den skandinavischen Universitäten (1680-1860)*, bd. 1, Leiden-Boston: Brill, 2020.
- Schrøder Urban, *Holger Rosenkrantz den Lærde*, w: *Humanister i Jylland*, red. Gustav Albeck, København: Ejnar Munksgaard, 1959, s. 167-193.
- Sjöblad Christina, *Slægtens kreds og venskabets tempel. Om lærde kvindens plads i slægtbøger og stambøger*, w: *Nordisk kvindelitteratur*, København: Rosinante, 1993, s. 257-266.
- Skovgaard-Petersen Karen, „Du må huske på dine egne løgne”. *En kritisk læser af Johannes Magnus’ danskjendtlige Sveriges historie*, „Magasin fra det Kongelige Bibliotek” 2004, årg 17 nr. 2, s. 56-62.
- Smed Mette, „Jeg byggede dette hus”. *Renæssancens adelskvinder som herregårdsbyggere*, w: *Kvindernes renæssance og reformation*, red. Grethe Jacobsen, Ninna Jørgensen, København: Museum Tusulanum Forlag, 2001, s. 161-179.
- Smed Mette, *Ole Worms slægtsportrætter*, w: *Ole Worm – liv og videnskab*, red. Hanne Teglhus, Århus: Steno Museet 2006, s. 37-46.
- Sthyr Jørgen, *Dansk Grafik 1500-1800*, København: Gyldendal, 1943.
- Szelągowska Krystyna, *Kryzys państwowości w połowie XVII wieku. Paralela Dania – Rzeczpospolita*, „Kwartalnik Historyczny” 2018, R. 125, nr 2, s. 315-316.
- Szelągowska Krystyna, *O tym, jak pani Lykke z chłopami i królem wojowała, czyli o kobiecie interesu w XVI-wiecznej Danii-Norwegii*, „Studia Podlaskie” 2011, t. 19, s. 101-114.
- Thiset Alfred, *Nogle Slægtbogs-Uddrag. J. Gyldenstiernes Slægtbog*, „Personalhistorisk Tidsskrift” 1907, årg 28, rk. 5, bd. 4, s. 1-30.
- Weibull Lauritz, *Sophia Brahe. Ett bidrag till den genealogiska forskningens historia i Danmark*, „Historisk Tidsskrift för Skåneland” 1904-1908, bd. 1, s. 38-71.
- Zeeberg Peter, *Sophie Brahe – Tycho Brahes søster og hjælper* [biogram], w: *Dansk Kvindebiografisk Leksikon*, https://kvindebiografiskleksikon.lex.dk/Sophie_Brahe_-_Tycho_Brahes_s%C3%B8ster_og_hj%C3%A6lper [dostęp: 8.04.2023].

Lidia Michalska-Bracha

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0003-0691-7429

**Rzecz „O miłości Ojczyzny”
Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej (1831–1923),
patriotki i społeczniczki¹**

Pretekstem do głębszej refleksji nad poglądami społecznymi Jadwigi z Działyńskich Zamoyskiej, założycielki Szkoły Domowej Pracy Kobiet w Kórniku (1882) jest analiza jednego z jej sztandarowych dzieł: *O miłości Ojczyzny*, którego powstanie przypadło na sam koniec XIX stulecia². Zamoyska, wydając je po raz pierwszy w Poznaniu w 1899 r., wpisała się w dość popularny w okresie zaborów nurt piśmiennictwa społeczno-politycznego, poświęconego różnym aspektom rozumienia pojęcia patriotyzmu i jego komponentów, a w tym m.in.: narodu, narodowości, ojczyzny, tradycji narodowych, wartości religijnych, co w dobie utraty własnego państwa nabierało szczególnego znaczenia. Choć ten rodzaj twórczości należał do znanych i częstych form wypowiedzi w dziewiętnastowiecznej myśli politycznej, z uwagi na charakter i formę wykładu dzieło Zamoyskiej jest raczej rzadkim przykładem kobiecego piśmiennictwa na temat rozumienia pojęcia patriotyzmu w szerszym ideowym i historycznym kontekście i z tego też względu zasługuje na szczególną uwagę. Nie oznacza to oczywiście, że kobiety aspektem tym nie poświęcały miejsca w swoim piśmiennictwie, a wręcz przeciwnie, często ze sprawą narodową ściśle wiązały

¹ Publikacja przygotowana w związku z udziałem w projekcie „Ośrodek Badań Historii Kobiety - kontynuacja” realizowanego w ramach programu „Społeczna odpowiedzialność nauki” Ministra Edukacji i Nauki.

² Jadwiga Zamoyska, *O miłości Ojczyzny*, Poznań: Biblioteka Kórnicka, 1899.

zasady wychowania, jak Klementyna z Tańskich Hoffmanowa (1798–1845), czy aktywność na rzecz równouprawnienia, czego przykładem może być choćby ideowa postawa Marii Dulębianki (1862–1919), założycielki Związku Równouprawnienia Kobiet we Lwowie (1908) oraz lwowskiego Komitetu Obywatelskiego Pracy Kobiet (1912), społeczniczki, pisarki i malarki³. Znajduje to potwierdzenie m.in. w jej sztandarowym tekście: *Polityczne stanowisko kobiety* (1908), w którym dość jasno nakreśliła swoje zapatrywania na sprawę narodową i kwestię kobiecą zarazem:

Otóż w jakiz sposób wyizolować tę sprawę narodową od wszelkiej innej? Gdzie oznaczyć granicę, u której kończy się praca dla narodu, a zaczyna jakaś praca odrębna, nie dla narodu? [...] Tu zaś na tej ziemi, gdzie nikt z nas żadnych ludzkich praw nie posiada, my kobiety, żądając uprawnienia, żądamy współdziału w walce o te prawa narodu, w pracy dla jego przyszłości, żądamy uczestnictwa w odbudowywaniu gmachu narodowego⁴.

Jadwiga Zamoyska, choć reprezentowała zgoła odmienne poglądy od Dulębianki, sięgała do innych inspiracji i wprost nie formułowała haseł o emancypacji, to jednak propagowała wizerunek kobiety czynnej na polu społecznym, a przy tym odpowiedzialnej, sumiennej i według tradycyjnych norm i zasad poświęcającej się dla dobra wspólnego (rodziny, ojczyzny)⁵. Wiele miejsca w swoim dziele poświęciła więc sprawie narodowej i kwestii narodowego odrodzenia, którego źródeł upatrywała w poszanowaniu narodowych tradycji, zasad moralnych, wartości religijnych, ojczyzkiego języka i przeszłości oraz we wzmocnieniu sił narodu poprzez pracę organiczną i konieczną przebudowę świadomości. „Pamiętajmy, że jeżeli nie mamy potęgi potrzebnej, ażeby kraj oswobodzić, to możemy mieć cnoty i mądrości dosyć, ażeby jego oswobodzenie przygotować

³ Beata Wałęciuk-Dejneka, *Galicyjskie portrety kobiet – Maria Dulębianka*, w: *Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja*, red. Jolanta Kamińska-Kwak, Szczepan Kozak, Dariusz Opałiński, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2016, s. 271–281.

⁴ Maria Dulębianka, *Polityczne stanowisko kobiety*, Warszawa: Wydawnictwo „Steru”, 1908, s. 4–5.

⁵ Ewa Maj, *Wzorzec kobiety w prasie dla katoliczek w Polsce międzywojennej: przypadek periodyku „Kuźniczanka” (1931–1936)*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2018, nr 1(8), s. 126.

i na nie zasłużyć, podsumowywała autorka wymownie swoje dzieło: *O miłości Ojczyzny*⁶. Nakreślony przez Zamoyską program społeczno-godrodzenia znalazł praktyczne zastosowanie w jej działalności na rzecz patriotycznego wychowania młodych Polek, opartej na ideach konserwatywnych i wartościach moralnych w myśl zasady: „Służyć Bogu, służąc Ojczyźnie”, która najpełniej oddaje sens poglądów Zamoyskiej⁷. W swoim dziele *O miłości Ojczyzny* podkreślała: „ludzie najbardziej pod względem narodowym wykształceni, najpożyteczniejsi Ojczyźnie służą”⁸. Miłość ojczyzny była więc rozumiana przez nią jako obowiązek wobec kraju i traktowana na równi z miłością Boga:

Oparcie wszakże miłości Ojczyzny na miłości Boga, nie przenosi bynajmniej patriotyzmu w jakieś oderwane sfery – owszem religia stawia wszystkie obowiązki, a zatem i obowiązki względem Ojczyzny, na gruncie całkiem praktycznym ucząc nas co i w jaki sposób dla kraju uczynić jesteśmy obowiązani⁹.

Potwierdzeniem jej przekonań jest nie tylko inicjatywa Szkoły Domowej Pracy Kobiet w Kórniku¹⁰, przeniesionej następnie do Kuźnic (Zakopanego), w której do późnych lat 40. XX w. wykształciło się ponad 4000 dziewcząt, ale także kolejna znana praca jej autorstwa: *O wychowaniu* (1902-1903)¹¹.

⁶ Jadwiga Zamoyska, *O miłości Ojczyzny...*, s. 99.

⁷ Zasada ta posłużyła też za motto pisma „Kuźniczanka” (wcześniej „Pisemko Kuźniczanki”), wydawanego od 1931 r. nakładem Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Społecznego pod opieką Matki Boskiej Dobrej Rady, które założyła Zamoyska jeszcze w Paryżu w 1881 r., szerzej zob.: Ewa Maj, *Wzorzec kobiety...*, s. 118.

⁸ Jadwiga Zamoyska, *O miłości Ojczyzny...*, s. 1.

⁹ Biblioteka Polska w Paryżu (dalej BPP), Archiwum Gałęzowskich, Papiery Józefa Gałęzowskiego, *Rękopis O miłości Ojczyzny*, rkps, akc. 2401, s. 3.

¹⁰ Jadwiga Zamoyska, *Zakład Kórnicki. (Szkoła Domowej Pracy w Zakopanem)*, Poznań: Biblioteka Kórnicka, 1898; eadem, *Zakład Kórnicki. (Szkoła Domowej Pracy w Zakopanem)*, Poznań: Biblioteka Kórnicka, 1900.

¹¹ Szerzej zob.: Jan Ziółek, *Jadwiga Zamoyska (1831-1923)*, „Nasza Przeszłość” 1988, t. 70, s. 31-73; Alina Rynio, Barbara Błasiak, *Mysli Jadwigi Zamoyskiej o wychowaniu*, „Roczniki Nauk Społecznych” 1991-1992, t. 19-20, z. 2, s. 19-30; Maria Joanna Gondek, *Jadwiga Zamoyska i jej program pracy społecznej*, „Człowiek w Kulturze” 2005, t. 17, s. 241-255; Katarzyna Czachowska, *Generałowa Jadwiga Zamoyska (1831-1923). Życie i dzieło*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2011, s. 298-330.

Jadwiga z Działyńskich Zamoyska, określana mianem „niewiasty męznej”¹², kobieta aktywna na wielu polach społecznego i politycznego życia dziewiętnastowiecznej Polski, należy, jak podkreślił Witold Molik w przedmowie do biografii autorstwa Katarzyny Czachowskiej, „do grona najwybitniejszych Polek XIX i pierwszych dziesięcioleci XX wieku”¹³. W tym stwierdzeniu tkwi też uzasadnienie przyznania jej uchwałą Sejmu RP z 2022 r. tytułu Patronki roku 2023 wraz z Aleksandrą Piłsudską.

Z uwagi na fakt, że życie i działalność Zamoyskiej doczekały się już monograficznego opracowania, nie ma potrzeby przywoływania w tym miejscu szczegółów jej biografii, więc ze swojej strony odniosę się jedynie do wybranych aspektów jej aktywności, które znajdują odbicie w jej poglądach na kwestie rozumienia patriotyzmu. Urodzona w Warszawie 4 lipca 1831 r., dojrzewała w głębokich tradycjach patriotycznego domu swoich rodziców: Tytusa Działyńskiego, właściciela dóbr w Kórniku oraz Gryzeldy Celestyny z Zamoyskich.

Warszawska cytadela, knut, kibitki, Syberia, były to przedmioty rozmów na porządku dziennym, nigdy się niekończące. Dla Kraju żyć, dla Kraju cierpieć, dla Kraju pracować, dla Kraju umrzeć – o tym nam się marzyło bez zdradzania cierpienia i drgnięcia twarzy,

podkreślała wymownie, wspominając lata dziecięce¹⁴. Właściwie słowom tym pozostała wierna do końca życia, przypisując im znaczenie jednego z czynników konstytuujących jej rozumienie pojęcia patriotyzmu. Po wielu latach, w atmosferze wojny krymskiej potwierdzi tylko swoje przekonania o obowiązku wobec ojczyzny i poświęceniu się dla niej: „Sprawa narodowa nie jest dla nas żadnym martwym wspomnieniem [...], a co do moich synów, uważałabym ich za zdrajców, żeby nie mieli życia swego do ostatniego tchu poświęcić dla odrodzenia kraju”¹⁵.

¹² Michalina Grodzicka, *Niewiasta męzna. Jenerałowa Zamoyska w setną rocznicę urodzin*, „Kuźniczanka” 1931, nr 7-8, s. 137-149.

¹³ Witold Molik, *Przedmowa*, w: Katarzyna Czachowska, *Generałowa Jadwiga Zamoyska...*, s. 9.

¹⁴ Jadwiga Zamoyska, *Wspomnienia*, oprac. Maria Czapska, Londyn: Wydawnictwo B. Świdorski, 1961, s. 48.

¹⁵ *Ibidem*, s. XXIV.

W dużym stopniu zasadniczy trzon jej światopoglądu ukształtował się w okresie międzypowstaniowym, nie miały tu wpływu rola starej emigracji, osobiste doświadczenia doby postyczniowej, czasy Wielkiej Wojny i wreszcie też odzyskanej niepodległości. Oddziaływała na nią atmosfera miejsc, w których przebywała (Warszawa, Paryż, Kórnik, Poznań, Wiedeń, Włochy, Turcja, Anglia), oraz ludzie, jakich spotykała na swojej życiowej drodze (wystarczy, że wspomnę o środowisku Hotelu Lambert i księciu Adamie Jerzym Czartoryskim, o Zgromadzeniu Zmartwychwstańców, o paryskim Zgromadzeniu księży oratorian czy rodzinnym Kórniku). Wszystko to w naturalny sposób budowało tożsamość Zamoyskiej – z jednej strony kobiety uduchowionej, z drugiej zaś mocno zaangażowanej w ówczesne życie społeczno-polityczne. Po wielu latach Zamoyska sama odnosiła się w swoich wspomnieniach do roli wybitnych postaci w jej życiu, w tym m.in. księcia Adama Jerzego Czartoryskiego:

Nie mogę sobie wyrzucić, żebym Księcia nie była dostatecznie kochała, szanowała, czciła, bo cześć dla niego miałam równie wielką jak i miłość, ale jak często teraz żałuję mojego nieuctwa, które było powodem, że nie umiałam korzystać z jego rozmowy, jakbym to uczynić była mogła. Gdy pomnę, że on był świadkiem Sejmu Czteroletniego, że był przytomny przy ogłoszeniu Konstytucji 3-go Maja, że on tę Polskę znał jeszcze całą, żyjącą, nierozszarpaną, ileż byłabym mogła korzystać z jego rozmów, więcej niż to uczyniłam, gdybym była umiała i słuchać i opisywać. Nieodżałowana szkoda¹⁶.

Lata 50-60. XIX w. to czas, kiedy Zamoyska sprawdziła się jako typ „społeczniczki u boku męża”, generała Władysława Zamoyskiego (1803-1868), pułkownika w powstaniu listopadowym, wybitnego przedstawiciela polskiej emigracji we Francji i bliskiego współpracownika księcia Czartoryskiego, szczególnie w kwestiach polityki zagranicznej Hotelu Lambert¹⁷. Dla Zamoyskiej był to dość istotny czas, kiedy w środowisku Hotelu Lambert

¹⁶ Jadwiga Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 351.

¹⁷ Joanna Nowak, *Władysław Zamoyski. O sprawę polską w Europie (1848-1868)*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2002; Katarzyna Czachowska, „W kręgu Hotelu Lambert”. *Działalność polityczna Jadwigi Zamoyskiej*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2005, z. 27, s. 3-27; Jan Ziolek, *Jadwiga Zamoyska (1831-1923)*, „Nasza Przeszłość” 1988, t. 70, s. 31-73.

mogła wyrabiać w sensie praktycznym swój stosunek do spraw narodowych. Uczestniczyła w charytatywnych działaniach na rzecz polskiego wychodźstwa i Szkoły Polskiej na Batignolles. Aktywnie brała udział w wielu dyplomatycznych przedsięwzięciach Władysława, pozostając w zgodzie z poglądem męża o konieczności uaktualnienia sprawy polskiej na arenie międzynarodowej i ścisłego powiązania jej z polityką mocarstw europejskich:

cała nasza nadzieja wykazać im, że Polska im jest potrzebna, że nasz upadek jest groźbą dla nich i że prędzej czy później, a prawdopodobnie za późno, spostrzegą się, że równowaga wszystkich państw Europy, a zatem bezpieczeństwo ogólne przepało z upadkiem Polski¹⁸.

Choć już w odmiennej sytuacji politycznej, po klęsce powstania styczniowego i po śmierci męża, krytycznie odnosiła się do wiary w pomoc Zachodu i dyplomatyczne zabiegi polskiej emigracji. Tak jak wielu emigracyjnych działaczy, szczególnie po wojnie francusko-pruskiej i Komunie Paryskiej, głosiła hasła o konieczności pracy na rzecz ojczyzny, ale już w kraju¹⁹. Szczególnie w atmosferze zmiany polityki rządu francuskiego wobec tzw. sprawy polskiej i dążenia do porozumienia się z Rosją²⁰. Wydaje się, że ta „służba dla ojczyzny” w kraju, o której mówiła wówczas Zamoyska, na nowo określała postawy wielu z polskich wychodźców we Francji i ukierunkowała ich dalsze działania²¹.

Co ciekawe, Zamoyska na kartach dzieła *O miłości Ojczyzny* odniosła się szerzej do polityczno-historycznego położenia Polski jako wypadkowej nieustannego oddziaływania Wschodu i Zachodu. Powołując się przy tym na obecny w europejskiej myśli politycznej i historycznej pogląd o antynomii tych dwóch kręgów cywilizacyjnych, wyrażała przekonanie o Bożym

¹⁸ Jadwiga Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 159.

¹⁹ Katarzyna Czachowska, *Generałowa Jadwiga Zamoyska...*, s. 229.

²⁰ Jerzy W. Borejsza, *Emigracja polska po powstaniu styczniowym. 15 lat później*, w: *Emigracja postyczniowa 1863 roku*, red. Eugeniusz Niebelski, Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski, 2010, s. 265-266; Jerzy Zdrada, *Zmierzch Czartoryskich*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1969, s. 394-430.

²¹ Lidia Michalska-Bracha, *Józef Kajetan Janowski (1832-1914). Po powstaniu styczniowym... Emigrant, weteran 1863 roku, lwowianin z wyboru*, Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2021, s. 67-73.

posłannictwie narodu i misji dziejowej Polski jako obrończyni cywilizacji chrześcijańskiej, na co warto zwrócić w tym miejscu większą uwagę:

Co do nas Polaków, weźmy na uwagę szczególne położenie naszego kraju, jest on jakby punktem zetknięcia Wschodniego i Zachodniego świata, a zarazem jakby polem walki tych dwóch przeciwnych sobie prądów, to już tłumaczy poniekąd dziwne u nas sprzeczności. Sposobem myślenia, w pojęciach jesteśmy narodem Zachodnim, w obyczajach, zamiłowaniem zbyt-ków, miękkością życia jesteśmy narodem Wschodnim. Zaspokajamy sobie umysły górnymi myślami, folgujemy zmysłom całym trybem życia²².

Początek lat 80. XIX w. to powrót Zamoyskiej do kraju oraz działalność organizacyjna na rzecz utworzenia wspomnianej już Szkoły Pracy Domowej Kobiet²³. Jadwiga wiele podróżowała po Europie, ale wyjątkowo bliski pozostał jej Paryż, gdzie jeszcze zbliżyła się do środowiska księży oratorian, stawiając na rozwój duchowy i pracę nad samokształceniem. W tym czasie spisała również swoje wspomnienia, doprowadzając je do czasów powstania styczniowego²⁴. W Paryżu spędziła następnie lata Wielkiej Wojny, gdzie korzystając z pomocy Leonarda Niedźwieckiego (1811-1892), nazywanego przez nią „pocziwym Niedźwiedziem”, który pełnił rolę przyjaciela rodziny i opiekuna jej paryskiego majątku, kończyła porządkowanie spuścizny swojego męża²⁵. Ta pomoc była dla niej tym bardziej istotna, że Niedźwiedzki jako sekretarz Władysława Zamoyskiego był znakomicie zorientowany w jego spuściznie²⁶.

Była to mozolna praca przygotowawcza do 6-ciu tomów monografii pt. «Generał Zamoyski», złożonej z listów, wspomnień, komentarzy i przypisów. Temu ogromnemu dziełu poświęciła pani Zamoyska lata pierwszej wojny światowej, spędzone w Paryżu oraz ostatnie lata życia w Kórniku²⁷.

²² BPP, Archiwum Gałęzowskich, Papiery Józefa Gałęzowskiego, *Rękopis O miłości Ojczyzny*, rkps, akc. 2401, s. 6.

²³ Katarzyna Czachowska, *Generalowa Jadwiga Zamoyska...*, s. 233-297.

²⁴ Maria Czapska, *Wstęp*, w: Jadwiga Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. VII.

²⁵ Jadwiga Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 151.

²⁶ Barbara Konarska, *Niedźwiecki Leonard (1811-1892)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 22, Wrocław-Warszawa-Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, 1977, s. 751-753.

²⁷ Maria Czapska, *Wstęp*, w: Jadwiga Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. VIII.

Ostatecznie na stałe osiadła w Kórniku w 1920 r. i tutaj też, podupadając znacznie na zdrowiu, zmarła trzy lata później, 4 listopada 1923 r.²⁸

Dzieło *O miłości Ojczyzny* Jadwigi Zamoyskiej jeszcze za życia autor-ski doczekało się kilku wydań. Znane jest również z wersji rękopiśmieni-nych zachowanych w Bibliotece Kórnickiej PAN²⁹ oraz w zbiorach Biblio-teki Polskiej w Paryżu, na co zwróciłam uwagę, przeprowadzając przed laty kwerendę w przechowywanym tam Archiwum Gałęzowskich³⁰. Odnaleziony paryski rękopis dzieła Zamoyskiej, różniący się nieco od pierwodruku, pochodzi najprawdopodobniej z okresu przygotowywania dzieła do wydania w języku francuskim, co nastąpiło w 1914 r. podczas pobytu Zamoyskiej w Paryżu. W dalszym toku swojej narracji będę też opierać się na paryskiej wersji rękopisu Zamoyskiej³¹. Można się zasta-nawiać, w jakich okolicznościach dotychczas nieznany rękopis zapisany na 153 stronach brulionu w czarnej płóciennnej oprawie o wymiarach 19x16 cm trafił do spuścizny Gałęzowskich, a ściślej do papierów Józe-fa Gałęzowskiego (1833-1916), Dyrektora Wydziału Wojny w powstaniu styczniowym, emigranta, przywódcy nieformalnej grupy politycznej ba-tiniolczyków, złożonej z byłych uczestników powstania styczniowego: Eugeniusza Korytki, Wacława Gasztowtta, Ludwika Dygata, Bolesława Rubacha i skupionej wokół Szkoły Polskiej w Batignolles³².

Gałęzowscy - przedstawiciele starej emigracji i postyczniowego wy-chodźstwa - wpływali na kształt społeczno-politycznego życia polskiej emigracji we Francji, odegrali doniosłą rolę w działalności takich instytucji i stowarzyszeń emigracyjnych, jak wspomniana już Szkoła Polska w Ba-tignolles, Skarb Polski, Instytucja „Czci i Chleba”, Polskie Towarzystwo

²⁸ Katarzyna Czachowska, *Generałowa Jadwiga Zamoyska...*, s. 334.

²⁹ Biblioteka Kórnicka PAN (dalej BK), Jadwiga z Działyńskich Zamoyska, *O miłości Ojczyzny* (brulion i notatki) rkps, sygn. 7682; sygn. 7685; Katarzyna Czachowska, *Generałowa Jadwiga Zamoyska...*, s. 355.

³⁰ BPP, Archiwum Gałęzowskich, Papiery Józefa Gałęzowskiego, *Rękopis O miłości Ojczyzny*, rkps, akc. 2401, s. 1-153.

³¹ Jadwiga Zamoyska, *Sur l'amour de la patrie*, Paris: éd. P. Lethielleux, 1914.

³² Wiesław Śladkowski, *Nad Sekwaną dla Polski. Rzecz o paryskich batiniolczykach*, w: *Emigracja postyczniowa 1863 roku...*, s. 209-228; Lidia Michalska-Bracha, *Jozef Galezowski (Gałęzowski) (1834-1916) - insurgé de l'année 1863 et émigré en France*, „Annales Académie Polonaise des Sciences. Centre Scientifique à Paris” 2012, Vol. 14, s. 164-174.

Literacko-Artystyczne czy Muzeum Narodowe Polskie w Rapperswilu³³. Stryj Józefa – Seweryn Gałęzowski (1801-1878), uczestnik powstania listopadowego, przedstawiciel środowiska starej emigracji, znany lekarz, finansista i społecznik – był wieloletnim prezesem Szkoły Polskiej w Batignolles (1854-1878), którą finansowo wspierał Władysław Zamoyski. Zresztą to za czasów prezesury Seweryna Gałęzowskiego zacieśniły się stosunki Szkoły z instytucjami związanymi z Hotelem Lambert. Po śmierci Zamoyskiego Seweryn wraz z innymi emigrantami, m.in. z Julianem Klaczką, Bronisławem Zaleskim i Aleksandrem Chodźką, zwracał się z prośbą do Jadwigi Zamoyskiej, by nie wyraziła zgody na przewiezienie jego prochów z Paryża do kraju w celu urządzenia pochówku na ziemiach polskich pod zaborami³⁴.

Na stałe w Paryżu jeszcze przed powstaniem styczniowym osiedlił się również brat Józefa – Ksawery Gałęzowski (1832-1907), doktor medycyny i właściciel znanej prywatnej kliniki okulistycznej, w której w latach 80-90. XIX w. leczyła się Zamoyska na postępującą chorobę oczu. Z uwagi na pozycję i rolę Gałęzowskich w środowisku polskiej emigracji we Francji tych punktów stycznych pomiędzy nimi a Zamoyską mogło być więc wiele, co w pełni uzasadniać może obecność jej rękopisu w zbiorach paryskich.

Kiedy w końcu XIX stulecia Zamoyska konstruowała zasadniczy trzon swoich poglądów w kwestii rozumienia pojęcia patriotyzmu, czerpała z pewnością z własnych bogatych doświadczeń życiowych, jak i licznych inspiracji. Mocno odczytana była w literaturze romantycznej, jak i w dziełach Oświecenia. Znała również już wcześniej wydane prace poświęcone zagadnieniom miłości do ojczyzny, autorstwa Karola Libelta (1807-1875), Edmunda Franciszka Chojeckiego (1822-1899) oraz Józefa Supińskiego (1804-1893), które należały wówczas do najbardziej rozpowszechnionych dzieł społeczno-politycznych w tej mierze. Karol Libelt, filozof, działacz społeczny i polityczny oraz prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, do koncepcji kategorii pojęciowych ojczyzny, narodu, państwa w dziewiętnastowiecznej myśli społeczno-politycznej

³³ Jerzy Szczepański, *Działalność społeczna rodziny Gałęzowskich na emigracji polskiej we Francji na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2013.

³⁴ Iwona Pugacewicz, *Batignolles 1842-1874. Edukacja Wielkiej Emigracji*, Warszawa: ASPRA-JR, 2017, s. 175, 476.

odniósł się szerzej w swoim dziele *O miłości Ojczyzny*, ogłoszonym drukiem po raz pierwszy w 1844 r. w czasopiśmie „Rok”³⁵. Zamoyska najprawdopodobniej знаła ten tekst i choć nie chciała czerpać z niego inspiracji, to jednak w niektórych kwestiach pozostawała bliska zawartym tam treściom, które wraz z upływem czasu w naturalny sposób stawały się trwałym komponentem nie tylko ówczesnej myśli politycznej, ale także obiegowych społecznych sądów i opinii³⁶. Wiadomo natomiast, że sięgała do dzieła: *Patriotyzm i objawy jego u niektórych narodów. Rzecz wygłoszona na posiedzeniu Towarzystwa Naukowej Pomocy w Paryżu dnia 27 stycznia 1870 roku* (1870) autorstwa Edmunda Franciszka Chojeckiego, publicyisty i pisarza, zwolennika narodowego romantyzmu, członka Rady Szkoły Polskiej w Batignolles. Mogła również znać wydane jeszcze w 1872 r. we Lwowie pięciotomowe *Pisma* Józefa Supińskiego, publicyisty, filozofa, ekonomisty i członka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz inne dzieła tego autora, który w swoich poglądach łączył romantyczne i pozytywistyczne inspiracje³⁷.

W myśli społecznej Zamoyskiej odbicie znajduje wiele czynników, które na trwałe ukształtowały jej rozumienie patriotyzmu. Jak sama wspomina, mocno wpłynął na nią Karol Marcinkowski (1800–1846), społecznik i zwolennik idei pracy organicznej:

Co do mnie, o ile miałam sposobność sądzić, dr Marcinkowski był jednym z tych duszochwyków [...] co najsilniej społeczeństwo a przynajmniej wielkopolskie podniósł, ale i on wiele większy miałby wpływ, gdyby był miał tyle wiary, ile miał miłości. Ja jednak wiem, że z moich młodych a prawie dzieciennych lat, on jest jednym z tych, co najsilniej na mnie wpłynęli, co najskuteczniej zapalili we mnie ten żar miłości dla kraju i postanowienie służenia mu do ostatniego tchu życia³⁸.

³⁵ Karol Libelt, *O miłości Ojczyzny*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 2006.

³⁶ Stefan Konstańczak, *Jak może trwać pojęcie Ojczyzny w świadomości narodowej bez istnienia własnego państwa? Koncepcja rozczłonii Ojczyzny Karola Libelta*, „Rocznik Lubuski” 2009, t. 35, cz. 1, s. 101–114.

³⁷ Zdzisław Szymański, *Supiński Józef (1804–1893)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 45, Warszawa-Kraków: Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Societas Vistulana, 2007–2008, s. 624–628.

³⁸ Jadwiga Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 391.

Z jednej strony więc Zamoyska odwoływała się do takich wartości, jak wiedza i idea pracy organicznej, sięgała przy tym do wybranych elementów myśli pozytywistycznej zwracając uwagę na doskonalenie umiejętności i stanu umysłu:

Trzeba się uczyć dziejów Ojczystych, języka ojczystego, literatury Ojczystej, i tego wszystkiego, co daje istotną, dokładną znajomość kraju, jego zasobów, potrzeb, zalet i wad narodowych [...]. Trzeba się uczyć, nie na to ażeby wiedzieć jedynie, ale na to, ażeby tej wiedzy użyć, ażeby ją młodszym udzielać, ażeby utrzymać żywotność narodową, ażeby nie zrywać wątku z przeszłością³⁹.

Z drugiej strony natomiast, za sprawą środowiska społeczno-politycznego Hotelu Lambert, nie była jej obca myśl konserwatywna i przede wszystkim społeczna myśl Kościoła, na której oparła przecież zasadniczy trzon swoich poglądów. Jeśli prześledzimy jej piśmiennictwo i emigracyjne kontakty, jakie utrzymywała od lat 50. XIX w., to widoczny jest w nich wpływ środowiska Zgromadzenia Zmartwychwstańców, którego założyciel – Bogdan Jański (1807-1840) – opierał się w swoich poglądach na ścisłym powiązaniu kwestii wiary i patriotyzmu. Jednak wydaje się, że największą rolę odegrały tu kontakty Zamoyskiej z innym członkiem Zgromadzenia Zmartwychwstańców – Walerianem Kalinką (1826-1886), współpracownikiem Hotelu Lambert, członkiem Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, ale przede wszystkim sekretarzem Władysława Zamoyskiego w latach 50. XIX w., co z pewnością generowało jego bliskie relacje z samą Zamoyską. Już po śmierci Zamoyskiego Kalinka nosił się nawet z zamiarem opracowania jego biografii⁴⁰. Po latach Zamoyska wspominała:

O panu Kalince mawiał mój mąż, że to pierwszorzędny pracownik, że ma gorącą chęć służenia krajowi, że ma tęgą głowę [...]. Mawiał czasami: dajcie mu czas, a zobaczycie. Gdy w późniejszych latach widziałam się z księdzem Kalinką, gdy słuchałam jego kazań w kościele de l'Assomption, gdy

³⁹ BPP, Archiwum Gałęzowskich, Papiery Józefa Gałęzowskiego, *Rękopis O miłości Ojczyzny*, rkps, akc. 2401, s. 124-125.

⁴⁰ Jerzy Maternicki, *Walerian Kalinka (1826-1886) i jego badania nad epoką porobiorczą*, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2013, s. 140.

czytałam jego dzieła historyczne i religijne, przekonałam się, że przepowiednia mego męża sownie się ziściła⁴¹.

W istocie treść dzieła: *O miłości Ojczyzny Zamoyskiej* wskazuje na zbieżność z wieloma poglądami społeczno-politycznymi i historycznymi Kalinki. Jest to tym bardziej widoczne, jeśli porówna się nie tylko późniejsze teksty historyka, ale również te ogłaszane w latach 50. XIX w. na łamach pisma „Wiadomości Polskie”⁴². Wybrzmiewający z nich sąd o konieczności „pracy wewnętrznej” jako „zadania jedynie i wyłącznie patriotycznego” oraz właściwego kierunku polskiej polityki znajduje odbicie także w poglądach Zamoyskiej. Jest to jedna z naczelných zasad rozumienia przez nią pojęcia patriotyzmu:

Chcąc odzyskać Ojczyznę wolną, potężną, niepodległą, nie wahajmy się schylić do ziemi choćby tylko po szpilkę, jeżeli ta szpilka jest częścią Narodowego majątku, albo służyć może do powiększania go, a da Bóg że słowa Chrystusowe na nas się spełnią i że dbałością o rzeczy narodowe najmniejsze, zasłużymy sobie na największe [...]. Zasadzenie drzewa przedstawia podniesienie dobrobytu materialnego, napisanie książki prace umysłową, która nie tylko samolubne, ale i ogólne korzyści przynieść powinna; wychowanie dziecka, uzacnienie społeczeństwa: Narodu. Jeżeli kraj cały bogatym się staje materialnym bogactwem swoich obywateli, to bardziej jeszcze staje się bogatym ich cnotą, mądrością, wykształceniem, podkreślała Zamoyska⁴³.

Co więcej, Kalinka, odnosząc się do kwestii „pracy wewnętrznej” narodu, za wzór stawiał rolę Wielkopolski. Koncentrując swoją uwagę na jej porozbiorowych dziejach, wskazywał na rolę Edwarda Raczyńskiego i Karola Marcinkowskiego, którzy w jego ocenie źródeł odrodzenia politycznego poszukiwali najpierw w „odrodzeniu sił moralnych i materialnych kraju”⁴⁴. To wspólne odwołanie się Zamoyskiej i Kalinki do znaczenia Wielkopolski i roli Marcinkowskiego jest jednak kluczowe.

⁴¹ Jadwiga Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 349.

⁴² Jerzy Maternicki, *Walerian Kalinka (1826-1886)...*, s. 142.

⁴³ BPP, Archiwum Gałęzowskich, Papiery Józefa Gałęzowskiego, *Rękopis O miłości Ojczyzny*, rkps, akc. 2401, s. 12, 122.

⁴⁴ Walerian Kalinka, *Polska pod trzema obcymi rządami*, w: idem, *Pisma pomniejsze*, cz. I: *Wydanie nowe, Dzieła*, t. 3, Kraków: Nakładem Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej,

Wyzbycie się wad narodowych, dbałość o narodowe cnoty czy krytyka powierzchowności uczuć religijnych Polaków obecne w piśmiennictwie Kalinki charakteryzują w równym stopniu przekonania Zamoyskiej:

Narody są uleczalne mówi Pismo Święte, ale na to ażeby do uleczenia narodu swego skutecznie się przyczynić, trzeba znać jego słabości i ich pochodzenie. To wszystko badać pilnie, o tym się uczyć, drugich do tej nauki nakłaniać, o to pierwszy obowiązek względem Ojczyzny, tak jak i warunek niezbędny służenia jej skutecznie. Poznawszy wady nasze narodowe będziemy lepiej umieli właściwą z nich korzyść dla kraju czerpać, poznawszy nasze wady narodowe, będziemy lepiej umieli walczyć, będziemy chętniej za nie pokutować, może łatwiej miłosierdzie Boże prześlagaemy i lepszą sobie przyszłość zgotujemy⁴⁵.

Zamoyska w ocenie dziejów ojczystych wyraźnie czerpała z głośzonej przez Kalinkę i krakowską szkołę historyczną teorii o samozawinionym upadku Rzeczypospolitej. Jej integralną częścią stało się wezwanie do odrodzenia moralnego, pozbycia się wad narodowych i odpokutowania win narodu popełnionych w przeszłości jako warunku koniecznego do przyszłego odzyskania niepodległości. Tym kwestiom Zamoyska poświęciła wiele miejsca w dziele *O miłości Ojczyzny*, wskazując przy tym na cały katalog przewinień narodowych i wad charakterologicznych. Rozwinęła je także w niewydanym niestety dziele swojego autorstwa: *Odpokutowanie grzechów osobistych i narodowych wypełnianiem przeciwnych im cnót*.

Wydaje się, że w kwestii rozważań charakterologicznych w znacznym stopniu sięgała do inspiracji dziełami europejskiego Oświecenia, ale także w jakimś stopniu do myśli romantycznej, dla której charakter narodu i jego komponenty stały się czynnikiem konstytutywnym pojęcia narodu, narodowości, a także patriotyzmu⁴⁶. Odwołanie się do właściwości narodu jako zespołu jego cech, skłonności odróżniających

1892, s. 22 [1-80]; idem, *Życie publiczne w Wielkopolsce*, w: ibidem, s. 405-414.

⁴⁵ BPP, Archiwum Gałęzowskich, Papiery Józefa Gałęzowskiego, *Rękopis O miłości Ojczyzny*, rkps, akc. 2401, s. 6-7.

⁴⁶ Andrzej Wierzbicki, *Spory o polską duszę zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX wieku*, Warszawa: Muzeum Historii Polski, Collegium Civitas, Wydawnictwo Trio, 2010, s. 71-183.

jeden naród od drugiego, definiowało pojęcie narodu-narodowości również w ujęciu wspomnianego już wcześniej Karola Libelta.

Zamoyska, formułując pewien katalog narodowych wad wprost, wytykała Polakom lenistwo, gnuśność, zamiłowanie do biesiadowania, próżność, pychę, brak wstrzemięźliwości, męstwa, zniewieściałość życia:

Naprawienie i odpokutowanie tego, co w kraju jest złem i powetowanie mu przeszłych szkód nie jest rzeczą tak trudną, jakby się wydawać mogło; nie tylko, że Narody są uleczalne, ale do tego, że Narody się składają z odrębnych osobistości, a zatem cokolwiek się czyni dla ulepszenia podniesienia, uzacnienia własnego domu, własnego majątku, własnej rodziny i samego siebie, to służy do odpokutowania i naprawienia przeszłości, do uleczenia, podźwignienia Narodu; a tem bardziej służy krajowi, co się uczyni dla podniesienia całej wsi, całej parafii, całego miasta, całej stolicy⁴⁷.

Zamoyska obok cech negatywnych jasno wskazywała na pozytywne właściwości narodu:

I dzisiaj nawet przy niezaprzeczonem skażeniu narodowego charakteru naszego, zachowaliśmy jeszcze niektóre wzniosłe przymioty. My jedni np. wzór słowiański ludów nie daliśmy się olśnić ponętom potęgi północnego olbrzyma; my jedni nie ukłękliśmy przed bałwanem siły pomimo, że i nam przyrzekano udział w wszechwładztwie Słowiańskie, wołąc sami dźwigać kajdany niż je nakładać na wolne narody⁴⁸.

Kładła nacisk na polskie tradycje i obyczaje narodowe, gościnność, dbanie o zachowanie języka („Piękny i bardzo piękny nasz język; upierajmy się przy nim, starajmy się go posiadać doskonale; szanujmy jego bogactwo, nie puszczajmy w zapomnienie starodawnych wyrażen i nazw, ażeby je zastępować wyrazami branyymi z obcych języków”), święta religijne, narodowe stroje, sztukę i literaturę. Pisała o potrzebie dokładnej znajomości ojczystego języka, literatury, dziejów ojczystych i zasobów kraju, zalet i wad jako źródła samodoskonalenia. Przywoływała przykłady potęgi

⁴⁷ BPP, Archiwum Gałęzowskich, Papiery Józefa Gałęzowskiego, *Rękopis O miłości Ojczyzny*, rkps, akc. 2401, s. 113-114.

⁴⁸ Ibidem, s. 16-17.

kraju w czasach Rzeczypospolitej Obojga Narodów, zwycięstwo Jana III Sobieskiego pod Wiedniem. Podkreślała znaczenie rodzimych powitań i pożegnań (m.in.: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, „Zostańcie z Bogiem”, „Idźcie z Bogiem”, „Panu Bogu polecam, Panu Bogu oddaje się”, „Szczęść Boże”). Zwracała uwagę na polskie zwyczaje, w tym również religijne („Pięknem jest i mądrym u nas uszanowanie okazywane rodzicom i osobom starszym przez pocałowanie ręki, a nie twarzy lub głowy, jak to czynią zagranicą, byle się to nie obracało w jakieś służalstwo, jak to czasami bywa”), bielenie chat, kolęda, chodzenie z szopkami, „błogosławienie ziół na Boże Ciało; poświęcanie nowo wybudowanych domów, zakopywanie czterech Ewangelii pod czterema węgielnymi kamieniami budujących się domów; poświęcanie gromnic na Święto Matki Boskiej Gromnicznej, które konającym służyć mają” i wiele, wiele innych⁴⁹.

Odrodzenie moralne, podobnie jak czynił to Kalinka, ściśle łączyła z pogłębieniem życia religijnego narodu. Stąd to silne przekonanie Zamoyskiej o potrzebie jednoczesnego wzmacniania sił materialnych i duchowych kraju, opartych na zasadach moralnych i chrześcijańskich. W tych stwierdzeniach krył się w równym stopniu wpływ myśli konserwatywnej, samego Kalinki, co społecznej myśli Kościoła i środowiska paryskich księży oratorian, z którymi kontakty Zamoyskiej sięgają jeszcze początków lat 60. ale na dobre rozwinęły się dopiero po śmierci męża, kiedy sama poszukiwała ukojenia⁵⁰. Ten wpływ oratorian na duchowość Zamoyskiej, na jej program pracy społecznej i głoszone przez nią zasady moralne i chrześcijańskie był z pewnością znaczący.

Program społeczny Zamoyskiej i ściśle powiązane z nim rozumienie patriotyzmu jako pewnego rodzaju „obowiązku wobec kraju” i jednocześnie „służby wobec Ojczyzny” stanowią z perspektywy czytelnika wyrażenie zamkniętą całość. Głęboki namysł Zamoyskiej nad losami ojczystymi i myśl o wolnej Polsce w granicach z czasów przedrozbiorowych wynikał w dużej mierze wprost z jej własnych życiowych przekonań i doświadczeń oraz praktycznego podejścia do życia jako kobiety aktywnej na wielu polach społecznego życia. Nie mniej istotny wpływ na ostateczny kształt jej poglądów miały liczne ideowe inspiracje, na które zwróciłam uwagę

⁴⁹ Ibidem, s. 23–33.

⁵⁰ Katarzyna Czachowska, *Generalowa Jadwiga Zamoyska...*, s. 239–243.

starając się zaprezentować własną próbę odczytania jej dzieła. Wykład Jadwigi Zamoyskiej *O miłości Ojczyzny* otwiera szerokie pole do dyskusji nad pojęciami patriotyzmu, narodu, narodowości w dziewiętnastowiecznej myśli społeczno-politycznej⁵¹. Stawiając wielokrotnie pytanie, jak Zamoyska rozumiała tytułową „miłość Ojczyzny”, myślę, że najlepiej oddają to jednak jej własne słowa o patriotyzmie opartym na trzech zasadniczych postawach społecznych: na „szanowaniu i utrzymaniu w kraju tego, co dobre”; na „poprawianiu i odpokutowaniu tego, co złe” oraz na „zdobywaniu dla kraju i przeprowadzaniu w nim tego co dobre”⁵².

Bibliografia

Źródła

Źródła rękopiśmienne

Biblioteka Kórnicka PAN (dalej BK), Jadwiga z Działyńskich Zamoyska, *O miłości Ojczyzny* (brulion i notatki), rkps, sygn. 7682; sygn. 7685.

Biblioteka Polska w Paryżu (dalej BPP), Archiwum Gałęzowskich, Papiery Józefa Gałęzowskiego, *Rękopis O miłości Ojczyzny*, rkps, akc. 2401.

Źródła drukowane

Dulębianka Maria, *Polityczne stanowisko kobiety*, Warszawa: Wydawnictwo „Steru”, 1908.

Grodzicka Michalina, *Niewiasta mężna. Jenerałowa Zamoyska w setną rocznicę urodzin*, „Kuźniczanka” 1931, nr 7-8, s. 137-149.

Kalinka Walerian, *Polska pod trzema obcymi rządami*, w: Walerian Kalinka, *Pisma pomniejszych*, cz. I: *Wydanie nowe, Dzieła*, t. 3, Kraków: Nakładem Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej, 1892, s. 1-80.

⁵¹ Andrzej Nowak, *Polski patriotyzm wieku niewoli: trzy formuły?*, w: *Patriotyzm Polaków. Studia z historii idei*, red. Jacek Kłoczkowski, Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej, 2006, s. 74-94; Lidia Michalska-Bracha, Marzena Marczevska, *O pojęciach patriotyzmu, ojczyzny i narodu w piśmiennictwie kobiecym z przełomu XIX i XX wieku (analiza historyczno-językoznawcza)*, w: *Ruchy kobiece na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Stan badań i perspektywy*, red. Małgorzata Dajnowicz i Adam Miodowski, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2020, s. 213-230.

⁵² BPP, Archiwum Gałęzowskich, Papiery Józefa Gałęzowskiego, *Rękopis O miłości Ojczyzny*, rkps, akc. 2401, s. 22.

- Kalinka Walerian, *Życie publiczne w Wielkopolsce*, w: Walerian Kalinka, *Pisma pomniejsze*, cz. I: *Wydanie nowe, Dzieła*, t. 3, Kraków: Nakładem Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej, 1892, s. 405-414.
- Libelt Karol, *O miłości Ojczyzny*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 2006.
- Zamoyska Jadwiga, *O miłości Ojczyzny*, Poznań: Biblioteka Kórnicka, 1899.
- Zamoyska Jadwiga, *Sur l'amour de la patrie*, Paris: éd. P. Lethielleux, 1914.
- Zamoyska Jadwiga, *Wspomnienia*, oprac. Maria Czapska, Londyn: Wydał B. Świdorski, 1961.
- Zamoyska Jadwiga, *Zakład Kórnicki. (Szkoła Domowej Pracy w Zakopanem)*, Poznań: Biblioteka Kórnicka, 1898.
- Zamoyska Jadwiga, *Zakład Kórnicki. (Szkoła Domowej Pracy w Zakopanem)*, Poznań: Biblioteka Kórnicka, 1900.

Opracowania

- Borejsza Jerzy, *Emigracja polska po powstaniu styczniowym. 15 lat później*, w: *Emigracja postyczniowa 1863 roku*, red. Eugeniusz Niebelski, Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski, 2010.
- Czachowska Katarzyna, *Generałowa Jadwiga Zamoyska (1831-1923). Życie i dzieło*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2011.
- Czachowska Katarzyna, „W kręgu Hotelu Lambert” *działalność polityczna Jadwigi Zamoyskiej*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 2005, z. 27, s. 3-27.
- Gondek Maria Joanna, *Jadwiga Zamoyska i jej program pracy społecznej*, „Człowiek w Kulturze” 2005, t. 17, s. 241-255.
- Konarska Barbara, *Nieźwiecki Leonard (1811-1892)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 22, Wrocław-Warszawa-Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, 1977, s. 751-753.
- Konstańczak Stefan, *Jak może trwać pojęcie Ojczyzny w świadomości narodowej bez istnienie własnego państwa? Koncepcja rozczłonii Ojczyzny Karola Libelta*, „Rocznik Lubuski” 2009, t. 35, cz. 1, s. 101-114.
- Maj Ewa, *Wzorzec kobiety w prasie dla katoliczek w Polsce międzywojennej: przypadek periodyku „Kuźniczanka” (1931-1936)*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobietych” 2018, nr 1 (8), s. 113-139.
- Maternicki Jerzy, *Walerian Kalinka (1826-1886) i jego badania nad epoką porozbiorową*, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2013.
- Michalska-Bracha Lidia, *Jozef Galezowski (Gałęzowski) (1834-1916) – insurgé de l'année 1863 et émigré en France*, „Annales Académie Polonaise des Sciences. Centre Scientifique à Paris” 2012, Vol. 14, s. 164-174.

- Michalska-Bracha Lidia, *Józef Kajetan Janowski (1832-1914). Po powstaniu styczniowym... Emigrant, weteran 1863 roku, lwowianin z wyboru*, Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2021.
- Michalska-Bracha Lidia, Marczevska Marzena, *O pojęciach patriotyzmu, ojczyzny i narodu w piśmiennictwie kobiecym z przełomu XIX i XX wieku (analiza historyczno-językoznawcza)*, w: *Ruchy kobiece na ziemiach polskich w XIX i XX wieku. Stan badań i perspektywy*, red. Małgorzata Dajnowicz i Adam Miodowski, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2020, s. 213-230.
- Molik Witold, *Przedmowa*, w: Katarzyna Czachowska, *Generalowa Jadwiga Zamoyska (1831-1923). Życie i dzieło*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2011, s. 9-11.
- Nowak Andrzej, *Polski patriotyzm wieku niewoli: trzy formuły?*, w: *Patriotyzm Polaków. Studia z historii idei*, red. Jacek Kloczkowski, Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej, 2006, s. 74-94.
- Nowak Joanna, *Władysław Zamoyski. O sprawę polską w Europie (1848-1868)*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2002.
- Pugacewicz Iwona, *Batignolles 1842-1874. Edukacja Wielkiej Emigracji*, Warszawa: ASPRA-JR, 2017.
- Rynio Alina, Błasiak Barbara, *Myśli Jadwigi Zamoyskiej o wychowaniu*, „Roczniki Nauk Społecznych” 1991-1992, t. 19-20, z. 2, s. 19-30.
- Szczepański Jerzy, *Działalność społeczna rodziny Gałęzowskich na emigracji polskiej we Francji na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2013.
- Szymański Zdzisław, *Supiński Józef (1804-1893)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 45, Warszawa-Kraków: Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Societas Vistulana, 2007-2008, s. 624-628.
- Śladkowski Wiesław, *Nad Sekwaną dla Polski. Rzecz o paryskich batiniolczykach*, w: *Emigracja postyczniowa 1863 roku*, red. Eugeniusz Niebelski, Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski, 2010, s. 209-228.
- Wałęciuk-Dejneka Beata, *Galicyskie portrety kobiet – Maria Dulębianka*, w: *Kobieta w Galicji. Nowoczesność i tradycja*, red. Jolanta Kamińska-Kwak, Szczepan Kozak, Dariusz Opaliński, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2016, s. 271-281.
- Wierzbicki Andrzej, *Spory o polską duszę zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX wieku*, Warszawa: Muzeum Historii Polski, Collegium Civitas, Wydawnictwo Trio, 2010.
- Zdrada Jerzy, *Zmierzch Czartoryskich*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1969.
- Ziółek Jan, *Jadwiga Zamoyska (1831-1923)*, „Nasza Przeszłość” 1988, t. 70, s. 31-73.

Jarosław Cabaj

Instytut Historii

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

ORCID: 0000-0002-8697-5516

Aktywność kobiet w stowarzyszeniach Akcji Katolickiej diecezji siedleckiej w latach 1934–1939 w świetle prasy diecezjalnej

Ukształtowane w pierwszej połowie lat 30. XX w. diecezjalne instytuty Akcji Katolickiej (dalej AKat.) opierały się na czterech filarach-organizacjach stanowych: Katolickim Stowarzyszeniu Kobiet (KSK), Katolickim Stowarzyszeniu Mężów (KSM), Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Żeńskiej (KSMŻ) i Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Męskiej (KSMM). Celem mojego artykułu jest ukazanie aktywności kobiet we wspomnianych wyżej strukturach (KSK i KSMŻ) na przykładzie diecezji siedleckiej na podstawie prasy wydawanej na jej terenie. Uwzględniając charakter obszaru, opisem obejmuję środowiska wiejskie i małomiasteczkowe części województwa lubelskiego w granicach sprzed 1 kwietnia 1939 r. Z uwagi na ograniczenia objętości tekstu do druku w artykule podejmuję następujące kwestie: oddziały i członkostwo w liczbach, uwarunkowania aktywności oraz wybrane aspekty działalności w sferze społeczno-gospodarczej i kulturalno-oświatowej, z angażowaniem się w działania „dla siebie”, rodziny, gospodarstwa domowego. Na odrębne omówienie zasługują inicjatywy służące kształtowaniu postaw propaństwowych i obronności państwa, a realizowane w stowarzyszeniach żeńskich AKat.

Zakres terytorialny wystąpienia obejmuje obszar diecezji siedleckiej¹. Chronologicznie zaś ograniczam się do lat 1934–1939. Cezura po-

¹ W pracy stosuję nazwę diecezja siedlecka. Według oficjalnej nomenklatury była to diecezja janowska, czyli podlaska, a po 1924 r. siedlecka, czyli podlaska.

czątkowa jest związana z ukształtowaniem się Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Siedlcach (dalej DIAK) w pełnym składzie czterech organizacji tworzących. Zaprzestały one działalności wraz z wybuchem wojny, a następnie zostały rozwiązane na polecenie władz okupacyjnych². Stąd cezura końcowa jest wyznaczona na 1939 r.

Problematyka angażowania kobiet w działalność AKat. na terenie diecezji siedleckiej w okresie międzywojennym nie była dotychczas szerzej podejmowana w badaniach historycznych. Wybrane aspekty uwzględnili w swoich publikacjach Agnieszka Szewczak³ i Jarosław Cabaj⁴. Ważne ustalenia z zakresu funkcjonowania czasopism kościelnych w skali ogólnopolskiej zawarł w swoim opracowaniu Jerzy Plis⁵. W badaniach uwzględniłem też bibliografię czasopism katolickich w opracowaniu i redakcji księdza Zygmunta Zielińskiego⁶ oraz artykuł Rafała Dmowskiego dotyczący „Podlaskiego Miesięcznika Katolickiego”⁷. Cennych informacji dotyczących działalności AKat. w okresie międzywojennym dostarczają publikacje Krzysztofa Jeżyny⁸ i Oleha Behena⁹.

² Agnieszka Szewczak wskazała, że działalność AKat. diecezji podlaskiej została oficjalnie zawieszona dekretem wikariusza Kapituły Diecezji Siedleckiej, czyli Podlaskiej, bp. Czesława Sokołowskiego, wydanym 16 czerwca 1940 r.; Agnieszka Szewczak, *Akcja Katolicka Diecezji Siedleckiej. 90-letnia tradycja udziału świeckich w lokalnym życiu Kościoła. Cz. I – dwudziestolecie międzywojenne*, Siedlce: Wydawnictwo Diecezji Siedleckiej, Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej Diecezji Siedleckiej, 2008, s. 86.

³ Ibidem.

⁴ Jarosław Cabaj, *Prasa siedlecka z lat trzydziestych XX wieku o państwach sąsiednich*, Siedlce: Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, 2021; idem, *Rola prasy w działalności społeczno-gospodarczej stowarzyszeń Akcji Katolickiej w okresie międzywojennym na przykładzie czasopism diecezji siedleckiej*; tekst przesłany do redakcji „Rocznika Historii Prasy Polskiej”.

⁵ Jerzy Plis, *Kościół katolicki w Polsce a prasa, radio i film. 1918–1939*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2001.

⁶ *Bibliografia katolickich czasopism religijnych w Polsce 1918–1944*, red. Zygmunt Zieliński, Lublin: Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1981.

⁷ Rafał Dmowski, „Podlaski Miesięcznik Katolicki” jako źródło do dziejów regionu, w: *Prasa podlaska w XIX–XX wieku. Szkice i materiały*, t. 2, red. Dariusz Grzegorzczuk i Arkadiusz Kołodziejczyk, Siedlce: Instytut Historii Akademii Podlaskiej w Siedlcach, Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne (Siedlce), 1999.

⁸ Krzysztof Jeżyna (ks.), *Akcja Katolicka w II Rzeczypospolitej*, Lublin: Redakcja Wydawnictwa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1996.

⁹ Oleh Behen, *Akcja Katolicka i ukraińskie organizacje katolickie w Małopolsce Wschodniej w okresie międzywojennym*, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lu-

Podstawowym materiałem do opracowania tematu są czasopisma wydawane na terenie diecezji siedleckiej. Głównym jest „Podlaski Miesięcznik Katolicki” (dalej PMK) – organ siedleckiego DIAK. Czasopismo było wydawane od lutego 1935 r. do wybuchu wojny. Drugim, nieformalnym organem DIAK był „Głos Podlaski” (dalej GP), tygodnik, który ukazywał się w latach 1930–1939. Na jego łamach były wyodrębnione działy poświęcone stowarzyszeniom Akcji Katolickiej¹⁰. I wreszcie trzecim czasopismem uwzględnionym przeze mnie są „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie” – organ prasowy diecezji.

Oddziały i członkostwo w liczbach

Według ustaleń Agnieszki Szewczak organizacje żeńskie były liczniejsze od męskich, tak w przypadku młodzieży, jak i osób dorosłych. Ustalenia te ilustruje tabela poniżej. Nie wnikam szczegółowo w analizę zamieszczonych w niej danych. Warto wszelako odnotować, że 1938 r. na łączną liczbę 819 oddziałów aż 511 (62 %) stanowiły stowarzyszenia żeńskie (152 kobiety i 359 dziewcząt). Grupowały one też większość członków (60,8% ogółu, 13 824 członkiń na łączną liczbę 22 724).

Tabela 1. Liczebność oddziałów stowarzyszeń Akcji Katolickiej w diecezji siedleckiej w latach 1934–1938

| Rok | Kat. Stow. Mężów | | Kat. Stow. Kobiet | | KSMM | | KSMŻ | | Ogółem | |
|------|------------------|-----------------|-------------------|----------|------|----------|------|----------|--------|----------|
| | Liczba kół | Liczba członków | kół | członkiń | kół | członków | kół | członkiń | kół | członków |
| 1934 | 4 | 200 | 11 | 643 | 222 | 4189 | 329 | 6360 | 566 | 11 392 |
| 1935 | 45 | 1890 | 51 | 2492 | 192 | 3072 | 328 | 3885 | 616 | 11 339 |

belskiego Jana Pawła II, 2009.

¹⁰ Problematyka Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej zajmowała stałe miejsce na łamach „Głosu Podlaskiego”. Już w drugim numerze z 7 grudnia 1930 r. został wyodrębniony „Dział SMP”. W ciągu następnych trzech lat zmieniał się jego tytuł. Najpierw był to „Dział Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej”, później „Dział Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej”. Gdy w 1934 r. rozpoczęło się tworzenie struktur Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, nastąpiło przekształcenie tego działu w „Okólnik Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Siedlcach”, następnie w „Okólnik Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej i Męskiej w Siedlcach”, a ostatecznie w „Okólnik Stowarzyszeń Akcji Katolickiej w Siedlcach”; Jarosław Cabaj, *Rola prasy...*; por. też Agnieszka Szewczak, *Akcja Katolicka Diecezji Siedleckiej...* Cz. I, s. 127.

| Rok | Kat. Stow. Mężów | | Kat. Stow. Kobiet | | KSMM | | KSMŻ | | Ogółem | |
|------|------------------|-----------------|-------------------|----------|------|----------|------|----------|--------|----------|
| | Liczba kół | Liczba członków | kół | członkiń | kół | członków | kół | członkiń | kół | członków |
| 1936 | 70 | 2800 | 95 | 3800 | 189 | 3071 | 316 | 4856 | 670 | 14 527 |
| 1937 | 96 | 4800 | 134 | 7597 | 203 | 3530 | 331 | 6620 | 764 | 22 547 |
| 1938 | 111 | 5737 | 152 | 6580 | 197 | 3163 | 359 | 7244 | 819 | 22 724 |

Źródło: Agnieszka Szewczak, *Akcja Katolicka Diecezji Siedleckiej. 90-letnia tradycja udziału świeckich w lokalnym życiu Kościoła. Cz. I – dwudziestolecie międzywojenne*, Siedlce: Wydawnictwo Diecezji Siedleckiej, Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej Diecezji Siedleckiej, 2008, s. 103-105. Zestawienie własne.

Dane z diecezji siedleckiej o przewadze liczebnej oddziałów i członkiń organizacji żeńskich nie były czymś wyjątkowym. Taką prawidłowość znajdujemy w skali ogólnopolskiej – w 1936 r. 113 100 członków stowarzyszeń młodzieży męskiej wobec 143 700 członkiń organizacji żeńskich, oraz 111 404 stowarzyszenia mężczyzn i 152 136 kobiet¹¹. Należy jednak zauważyć, że przedstawione dane mają raczej charakter po części orientacyjny. Wątpliwość budzą zwłaszcza liczba członków i członkiń, np. w stowarzyszeniach męskich i kobiecych w 1936 r. zaokrąglone odpowiednio do 2800 i 3800 osób. Nie ma też pewności, czy wszystkie zamieszczone w zestawieniu oddziały wykazywały aktywność. Nie podlega natomiast dyskusji fakt, że organizacje żeńskie były liczniejsze od męskich, zrzeszały blisko 14 tys. członkiń, a liczebność ich na przestrzeni lat wykazywała tendencję wzrostową.

Uwarunkowania aktywności

Kwerenda materiałów prasowych pozwala stwierdzić, że inspiracje do aktywności omawianych środowisk żeńskich miały charakter odgórny. Impulsy płynęły najpierw z ogólnopolskich kierowniczych kręgów AKat., później zaś ze struktur DIAK. Za pośrednictwem prasy możemy też stwierdzić, że diecezjalna centrala stale nadzorowała kwestie związane z planowaniem, a następnie systematycznym działaniem oddziałów terenowych. Problemem, który należałoby bliżej zbadać, pozostaje rola ordynariusza diecezji siedleckiej, bp. Henryka Przeździeckiego,

¹¹ Ibidem, s. 102.

w działaniach na rzecz aktywizacji kobiet. W Episkopacie uczestniczył w pracach komisji podejmujących kwestie organizacji AKat.

W działaniach naczelnych władz AKat. istotną rolę odgrywało aktywizowanie kobiet m.in. za pomocą publikacji. Przykładem tego typu oddziaływań jest broszura wydana w Poznaniu w 1933 r. jako jedna z serii „Szkola czynu”, a zatytułowana „Kobieta w Akcji Katolickiej”¹². Z treściami w niej zawartymi koresponduje artykuł „Głosu Podlaskiego”. Ukazał się on na pierwszej stronie wydania z 18 lutego 1934 r. pod znamienym tytułem „Kobieta w życiu organizacyjnym”¹³. Kolejne części tego tekstu zostały zamieszczone w numerach 11¹⁴ i 12¹⁵, odpowiednio z 18 i 25 marca 1934 r. Autor, niepodany z nazwiska, uznał kwestię kobiecą za ważny problem życia społecznego, zrównując ją ze sprawami gospodarki, finansów państwa i polityki. W kwestii uczestnictwa kobiet w życiu publicznym stwierdził: „Bo naprawdę, czyż można kobietę usunąć poza nawias codziennych stosunków życiowych? Czy można pozbawić ją wpływu, jaki wywiera na otoczenie? Czy można ją zamknąć i odosobnić tylko w domu?”. Odpowiedź na te pytania była oczywista – nie można. W odniesieniu zaś do edukacji przyszłych pokoleń autor tekstu zauważył:

I tu występuje wielkość jej posłannictwa [kobiety – J.C.], ogromne znaczenie oraz waga, jako wychowawczyni przyszłych pokoleń, przyszłych członków społeczności, obywateli kraju, przyszłych geniuszów lub bohaterów. [...] A trzeba przyznać, jak o tym życiorysy wielkich ludzi świadczą, dużo od kobiety pod tym względem zależy [...] Słuszne jest zatem twierdzenie, że jaka jest kobieta, takie jest społeczeństwo, a nawet cały naród¹⁶.

W trzeciej części omawianego tekstu autor otwarcie wskazał na konieczność organizowania się kobiet, żeby w wielu aspektach życia

¹² *Kobieta w Akcji Katolickiej*, w: *Szkola Czynu. Wykłady z dziedziny Akcji Katolickiej*. Nr 4, red. Stanisław Bross, Poznań: Naczelny Instytut Akcji Katolickiej, 1933, s. 6.

¹³ *Z Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. Kobieta w życiu organizacyjnym*, GP 18.02.1934, nr 7, s. 61.

¹⁴ *Z Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. Kobieta w życiu organizacyjnym (ciąg dalszy)*, GP, 18.03.1934, nr 11, s. 101-102.

¹⁵ *Z Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. Kobieta w życiu organizacyjnym*, GP, 5.03.1934, nr 12, s. 111-112.

¹⁶ *Z Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. Kobieta w życiu organizacyjnym*, GP 18.02.1934, nr 7, s. 61.

społecznego przeszły one – jak to ujął – „z roli biernej do czynnej”. Podał przykłady organizacji żeńskich w wielu krajach. Podkreślił, że aktywizowanie kobiet jest zgodne z pragnieniami papieża. A jaką rolę w kształtowaniu kobiet miały postulowane organizacje? Jak zauważył autor artykułu:

Nam będzie chodziło o wytworzenie typu niewiasty cnej i mężnej, która by umiała stawić czoła przeciwnościom i trudom walki codziennego życia, która umiałaby zwalczać zło, posiadała odwagę stanąć w obronie prawdy. [...] Wtedy na zapytanie, kto znajdzie niewiastę silną, odpowiemy – my w Polsce mamy takich – legion¹⁷.

Odgórnie oddziaływanie na struktury terenowe stowarzyszeń AKat. dokonywało się – jak już wyżej wskazałem – za pośrednictwem wspomnianych periodyków. W obrębie diecezji siedleckiej początkowo obowiązkowym do prenumeraty był „Głos Podlaski”, a od lutego 1935 r. zastąpił go „Podlaski Miesięcznik Katolicki”¹⁸. Za pośrednictwem tychże tytułów prasowych do oddziałów terenowych trafiały powiadomienia, przypomnienia i ponaglenia z centrali diecezjalnej. I tak wymowne są tytuły przekazów kierowanych w końcu 1934 r. za pośrednictwem „Okólnika Stowarzyszeń Akcji Katolickiej w Siedlcach”, będącego dodatkiem do „Głosu Podlaskiego”: „U progu nowego roku”, „Zabieramy się do pracy”, „Pracujmy z programem”, „Sprawozdania roczne”. Przytoczone komunikaty zawierały wezwania do systematycznej, zorganizowanej pracy we wszystkich stowarzyszeniach stanowych AKat. Zwłaszcza w odniesieniu do tej ostatniej kierownictwo DIAK przekazywało „wzorcowy program prac w oddziałach” na cały rok 1935. Został on sformułowany w 24 punktach¹⁹.

Nowo powstające oddziały, jak też wcześniej działające, mogły za pośrednictwem prasy uzyskać dokładny instruktarz dotyczący organizacji pracy. I tak w drugim numerze PMK z 1935 r. czytelniczki mogły znaleźć wzorcowy porządek zebrania oddziału²⁰.

¹⁷ *Z Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. Kobieta w życiu organizacyjnym (Dokończenie)*, GP 25.03.1934, nr 12, s. 112.

¹⁸ *Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej. Komunikaty*, PMK 1935, nr 2, s. 25.

¹⁹ *Pracujmy z programem. Okólnik Stowarzyszeń Akcji Katolickiej w Siedlcach.*, GP 30.12.1934, nr 52, s. 1.

²⁰ *Katolickie Stowarzyszenie Kobiet. Porządek dzienny zebrania Oddz. KSK na marzec*, PMK 1935, nr 2, s. 16-17. Proponowany porządek dzienny był zamieszczany w kolejnych wydaniach PMK.

Za pośrednictwem prasy dowiadujemy się również o cyklicznych zebraniach kierownictw stowarzyszeń. Były to m.in. doroczne diecezjalne zjazdy delegowanych, jak również odprawy dekanalne. Przykładem tych ostatnich jest opisane w numerze 2 PMK z lutego 1936 r. spotkanie kierownictw oddziałów stowarzyszeń żeńskich i męskich z „terenu garwolińskiego”. Odprawa odbyła się w Garwolinie 20 grudnia 1935 r., a była zorganizowana przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w Siedlcach. Relacjonujący wskazał na aktywne uczestnictwo, wyrażające się wystąpieniami delegatek. Podkreślił jednak, że „nie wszystkie kierownictwa oddziałów z dekanatu garwolińskiego wzięły udział w odprawie, a dużo różnych bolączek organizacyjnych łatwiej dałoby się wspólnie omówić, by wyjść pokrzepionym do dalszej pracy”²¹.

Problem z brakiem przedstawicieli części oddziałów terenowych na spotkaniach dekanalnych przewijał się wielokrotnie w przekazach prasowych. Przykładem jest relacja PMK ze Zjazdu Delegowanych, który odbył się w Siedlcach 27 czerwca 1938 r. Redakcja zamieściła następujące spostrzeżenie: „Zjazd reprezentowały tylko 64 oddziały, dlaczego pozostałe 89 nie spełniły obowiązku organizacyjnego, dlaczego nie wykorzystały tak ważnego momentu, by dla pracy swej zaczerpnąć nowych zasobów sił? Czyż kierownictwa tych oddziałów są już tak silne i wyrobione, że nie potrzebują wskazówek i programów? Sprawdźmy to na kursach dla kierownictw i wizytacjach!”²². Mamy więc nie tylko zasygnalizowanie problemu niewykonania przez część oddziałów terenowych jednego z obowiązków organizacyjnych, ale groźbę sprawdzenia podczas wizytacji. Zapewne niedostateczne w ocenie DIAK było też przygotowanie kandydatek, gdyż podczas wspomnianego zjazdu siedleckiego przyjęto uchwałę, że

Zjazd Delegowanych KSK diec. siedleckiej w zrozumieniu niedostatecznego przygotowania ogółu członkiń do zadań apostołskich i pracy organizacyjnej uchwała, że w ciągu drugiego półrocza 1938 r. wszystkie członkinie przeczytają i zapoznają się z *Podręcznikiem dla kandydatek KSK*²³.

²¹ *Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej. Odprawa Kierownictw Oddz. KSM i Ż w Garwolinie*, PMK 1936, nr 2, s. 96.

²² *Katolickie Stowarzyszenie Kobiet. Ze Zjazdu Delegowanych*, PMK 1938, nr 3, s. 57.

²³ *Katolickie Stowarzyszenie Kobiet. Wnioski uchwalone na Zjeździe Delegowanych*, PMK 1938, nr 3, s. 58.

Centrala diecezjalna – jak wynika z przekazów prasowych – miała problemy z terminowym wyegzekwowaniem dorocznych sprawozdań z działalności oddziałów terenowych. I tak redakcja GP w wydaniu z 18 lutego 1934 r. zamieściła pogrubionym drukiem następujące pytanie-zalecenie:

Czy już wszystkie SMP [Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej – J.C.] przeprowadziły u siebie walne zebrania? Jeśli nie, to zbierajcie się rychło do tego obowiązku. A jeśli tak, to śpieszcie nadesłać do Związku sprawozdanie roczne²⁴.

Ponaglenia w sprawie terminowego wykonywania obowiązków statutowych (m.in. walne zebrania, sprawozdania roczne, uiszczanie składek członkowskich) pojawiały się wielokrotnie na łamach PMK. Niekiedy przypomnienie przybierało formę „imienną”. I tak w 1936 r. w korespondencji z Korczewa nad Bugiem w powiecie sokołowskim zostały upomniane miejscowe członkinie KSMŻ: „Zmarnowałyście Druhenki kawał czasu, podczas kiedy inne druhnny tak dzielnie pracowały. Dołóżcie teraz starań, by stracony czas powetować. Czekamy na wyniki”²⁵. Bezpośrednio po napomnieniu członkiń jednego z oddziałów redakcja miesięcznika zamieściła przykład dobrego działania. Dotyczył on wsi Ostromęczyn w powiecie siedleckim, w którym – jak wynika z przekazu – miejscowe druhnny

poza akademiami i obchodami bardzo ładnie prowadzą pr [przysposobienie rolnicze – J.C.], przeprowadziły kurs gosp.dom. [gospodarstwa domowego – J.C.], brały udział w dwóch wycieczkach krajoznawczych do Gdyni i Drohiczyzna n. B. [nad Bugiem – J.C.]. Mimo trudności w pracy wyniki jej są bardzo ładne i pociągające²⁶.

O znaczeniu „bodźców zewnętrznych” w aktywizowaniu oddziałów terenowych świadczy dopisek do korespondencji z Kłoczewa. Redakcja po opisaniu działań tego koła KSMŻ zamieściła „przypisek KSMŻ” następującej treści: „Wskazówki otrzymane od ks. Sekr. Gen. [księdza Sekretarza Generalnego – J.C.] w czasie wizytacji niechaj Wam będą

²⁴ *Dział Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej*, GP 18.02.1934, dodatek do nr 7, s. nlb.

²⁵ *Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej. Z życia Oddziałów. Korczew n B.*, PMK 1936, nr 5, s. 283.

²⁶ *Ibidem*.

bodźcem do intensywniejszej pracy, a występy publiczne niechaj zjedynią Wam ludzi i urabiają dobrą opinię KSM”²⁷.

Wybrane aspekty działalności

Kwerenda prasowa pozwala też na ukazanie inicjatyw wysuwanych z centrali DIAK, realizowanych przez struktury terenowe stowarzyszeń żeńskich AKat., a mających na celu wszechstronny rozwój członkiń i środowiska, w którym żyły. Problematykę działań mających na celu upowszechnianie nowinek w gospodarstwach rolnych, zwłaszcza w ramach konkursów przysposobienia rolniczego, przedstawiłem w odrębnym artykule²⁸.

Przykładem działań mających na celu rozwój członkiń organizacji żeńskich AKat. było propagowanie czytelnictwa. W listopadowym numerze PMK z 1935 r. został zamieszczony apel o „wartościowe zagospodarowanie długich wieczorów zimowych”. Preferowanym sposobem było czytelnictwo, w pierwszej kolejności prasy organizacyjnej²⁹. W przekazie podano tytuły zalecanych pism, tj. „Gazeta dla Kobiet”, „Zjednoczenie”, „Podlaski Miesięcznik Katolicki”, „Mały Dziennik” i „Głos Podlaski”. Autorka tekstu, Halina Zaorska, działaczka KSK z Parczewa, zwróciła uwagę na możliwości propagowania czytelnictwa prasy przez efektywne wykorzystywanie pism prenumerowanych przez każdy oddział. Jak podkreśliła:

Rada jest prosta. Na zebraniu ogólnym mając do dyspozycji przypuśćmy 4 egz. różnych pism, zarząd rozda je do czytania 4. członkiniom z różnych okolic parafii. Na doczepionej czystej karcie papieru zapisuje się nazwisko tej, która pismo otrzymuje i zarazem bierze na siebie obowiązek: 1. Odczytania pisemka w gronie kilku sąsiadek i wynotowania ich nazwisk obok swojego; 2. Wręczenia w ciągu tygodnia numeru pisma dalszej sąsiadce, której nazwisko notuje i która znów przeprowadzi wspólne czytanie i odda dalej. Pomyślmy, że w ten sposób jeden egzemplarz pisma poinformuje i pouczy w ciągu miesiąca 20 osób, jeżeli czytania odbędą się w grupach po 5 osób, a z tych czterech egzemplarzy skorzysta... 80 osób³⁰.

²⁷ Ibidem, s. 288.

²⁸ Jarosław Cabaj, *Rola prasy w działalności społeczno-gospodarczej...*

²⁹ *Katolickie Stowarzyszenie Kobiet. Czytajmy i uczmy się*, PMK 1935, nr 8, s. 13.

³⁰ Ibidem.

Podobne zalecenia kierowała do czytelniczek w odniesieniu do korzystania z zasobów bibliotek własnych oddziałów i parafialnych.

Zaorska zachęcała przez akcję czytelniczą do walki z analfabetyzmem wśród starszych kobiet, które nie miały możliwości nauki w polskiej szkole. Swoje rozważania podsumowała stwierdzeniem:

I jeszcze jedno ważne zadanie na okres miesięcy zimowych. Młode pokolenie, dla którego nie tylko dostępną, ale przymusową jest nauka, nie zdaje sobie nieraz sprawy, jak bolesnym jest analfabetyzm, ta smutna konsekwencja lat niewoli. Jak przykro nieraz starszej członkini, że ona czytać nie umie, bo w jej wieku szkolnym uczyć się po polsku nie było wolno. Czyż nie możemy pomóc sobie wzajemnie? W ciągu zimy jedną analfabatkę nauczyć czytania. Z jaką radością patrzeć będziemy, gdy sięgnie ona na rok przyszły po gazetkę organizacyjną. [...] A więc uczmy się wzajemnie, czytamy wspólnie i rozpowszechniajmy dobrą prasę³¹.

O ciekawej akcji, zainicjowanej przez KSMŻ, a mającej na celu upowszechnianie czytelnictwa przez organizację konkursu „Czytań izbowych”, dowiadujemy się z PMK w 1938 r. Zostało zamieszczone wówczas podsumowanie rywalizacji za 1937 r. Konkurs został zainicjowany w 1936 r., a organizatorzy mieli na uwadze, aby „uczestniczki nauczyły się cenić książki i włożyły się do systematycznej pracy”³². W pierwszym roku w rywalizacji wzięło udział osiem zespołów, w następnym zaś 19. Zadaniem uczestniczek było „wybranie odpowiedniej literatury (powieści i nowele, książki poważne, do których zaliczono też publikacje o tematyce rolnej), w okresie zimowym zorganizowanie zebrań na których były czytane książki, sporządzenie protokołów z tych spotkań, przygotowanie streszczenia przeczytanych książek i terminowe ich przesłanie do DIAK”. Jak wynika ze sprawozdania z 1937 r., wyłoniono laureatów I, II i III miejsca. W nagrodę zespoły uzyskiwały książkę i dyplom³³.

Stowarzyszenia żeńskie prowadziły też szkolenia z zakresu szeroko rozumianego gospodarstwa domowego. Jednym z pierwszych był przekaz

³¹ Ibidem, s. 14.

³² *Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej. Konkursy czytań izbowych*, PMK 1937, nr 11-12, s. 303.

³³ Ibidem, s. 303-305.

zamieszczony w „Głosie Podlaskim” z 11 listopada 1934 r. Czytelniczki mogły dowiedzieć się o rozpoczynającym się od 15 listopada 6-tygodniowym kursie kroju i szycia. Jego warunki uznała redakcja za „bardzo przystępne”:

Liczba uczestniczek – najmniej 15 druhen. Opłata wynosi 5 zł od osoby. Ponadto należy postarać się o mieszkanie i utrzymanie na 6 tygodni dla p. instruktorki. Myślimy, że we wsi znajdzie się 3–5 maszyn do szycia, które są konieczne do prowadzenia takiego kursu. [...] Kurs ten na pewno zainteresuje nasze druhenki w zimie, kiedy tak niewiele mają pracy przy gospodarstwie. [...] Zgłoszenie z wykazem członkiń należy przesyłać do Centrali Diec. KSMŻ w Siedlcach³⁴.

W następnych latach oferty kursów doskonalących poszerzano. I tak na sezon zimowy 1938/1939 znalazły się następujące propozycje: kurs gotowania (czas trwania – tydzień, minimalna liczba zgłoszonych – 12 osób, opłata od uczestnika – 1 zł 50 groszy), prania i prasowania (trzydniowy, 12 osób, 1 zł), przetworów owocowych (trzydniowy, 12 osób, 1 zł), trykotarstwa (trzytygodniowy, 15 osób, 3 zł 50 groszy), szycia i haftów (sześciotygodniowy, 15 osób, 6 zł). Zainteresowane oddziały miały kierować zgłoszenia do DIAK w Siedlcach wraz z podaniem liczby chętnych, opłatą lub zobowiązaniem, że należność zostanie uiszczona na ręce instruktorki w pierwszym dniu kursu. W przekazie znalazło się też ostrzeżenie, że oddziały, które nie dopełnią przedstawionych wyżej warunków, „nie będą brane pod uwagę”. Znalazło się też uzasadnienie tego stanowiska centrali:

Zarządzenie to zostało spowodowane kilkoma wypadkami niesolidnego wywiązywania się naszych oddziałów. Centrala nasza walczy z wielkimi trudnościami finansowymi. Drogi nam jest każdy dzień i każda złotówka³⁵.

Przykładem inicjatywy służącej rodzinie, a realizowanej przez struktury żeńskie AKat. w diecezji siedleckiej, było propagowanie wychowania przedszkolnego. O prowadzeniu takiej placówki przez oddział

³⁴ *Okólnik Stowarzyszeń Akcji Katolickiej w Siedlcach. Komunikaty. Nowość!!! Kurs kroju i szycia, GP 11.11.1934, nr 45, s. 2.*

³⁵ *Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej. W sezonie kursów, PMK 1938, nr 3, s. 72.*

KSK w Bobrownikach informował na swoich łamach PMK w wydaniu z listopada 1935 r. Trudności finansowe działającego tam „Ogniska Dziecka” stały się sygnałem dla całej organizacji diecezjalnej do zainicjowania akcji wsparcia, koordynowanej przez DIAK i redakcję miesięcznika³⁶. Nie mamy informacji o efektach tych działań, jak również o innych placówkach tego typu.

Redakcja PMK włączała się w propagowanie przez KSK wychowania przedszkolnego. W 1937 r. zamieściła m.in. pogadankę nt. *Opiekujmy się dziećmi!* autorstwa wspomnianej wyżej Haliny Zaorskiej³⁷. Za istotne zadanie uznała autorka rozpropagowanie wśród czytelniczek, członkiń stowarzyszenia, wychowania przedszkolnego. O znaczeniu tych placówek Zaorska napisała:

Co są warte przedszkola najlepiej oceniają same dzieci, które tam dobrze się czują i z radością codziennie wybierają się od wczesnego rana, a zawsze z żalem żegnają swoją *kochaną Panią* [...] Teren pracy jest szeroki – w samej diecezji podlaskiej w iluż wsiach i miasteczkach nie ma przedszkoli – bierzemy się zatem z energią do dzieła, a jesienny numer *Miesięcznika* zapełni się radosnymi sprawozdaniami³⁸.

Na podstawie kwerendy prasowej nie udało się jednak ustalić efektów tegoż apelu. Wymaga to pogłębionych badań archiwalnych.

Podsumowanie

Powyżej przedstawiłem zaledwie kilka przykładów aktywności środowisk żeńskich realizowanych w ramach stowarzyszeń AKat., a opisywanych przez prasę diecezjalną. Nie jest to oczywiście pełny obraz. Konieczne są tu pogłębione badania archiwalne. Pojawiają się jednak pewne ograniczenia, wynikające ze stanu zachowania dokumentacji. W odniesieniu do diecezji siedleckiej materiały dotyczące AKat. są zdekompletowane na skutek poczynań niemieckich władz okupacyjnych. Przejęły

³⁶ *Katolickie Stowarzyszenie Kobiet. Komunikaty. Z pomocą Ognisku dziecka w Bobrownikach*, PMK 1935, nr 7, s. 21.

³⁷ Halina Zaorska, *Opiekujmy się dziećmi (Pogadanka)*, PMK 1937, nr 5-6, s. 163-164.

³⁸ *Ibidem*.

one kilka jednostek archiwalnych, dotyczących spraw personalnych. Materiały te zaginęły³⁹.

Na podstawie jednak przedstawionych materiałów prasowych możemy stwierdzić, że na terenie diecezji siedleckiej w latach 1934–1939 działały rozwinięte struktury stowarzyszeń żeńskich AKat. Inspiracje do angażowania się kobiet i dziewcząt w struktury organizacji płynęły z zewnątrz – z ogólnopolskiej i diecezjalnej centrali stowarzyszeń, zgodne z realizowanym przez Kościół w skali powszechnej aktywizowaniem świeckich w życie publiczne. Zewnętrzne impulsy można zauważyć na podstawie publikacji w prasie tekstów, wskazujących na rolę i znaczenie kobiet w życiu społeczeństw, zachęcających je do angażowania się w życie publiczne poprzez włączanie się w działalność AKat. i aktywność w jej szeregach.

Analizowana prasa diecezjalna odegrała ważną rolę w zachowaniu więzi między kierownictwami stowarzyszeń a ich oddziałami terenowymi. Za jej pośrednictwem do członkiń we wsiach i miasteczkach trafiały rady, pouczenia i ponaglenia, dotyczące elementarnych umiejętności organizacyjnych. Przekazy prasowe ukazują przykłady aktywności członkiń stowarzyszeń AKat. w działania służące rozwojowi ich samych i środowiska, w którym żyły.

Bibliografia

Źródła

Drukowane

Kobieta w Akcji Katolickiej, w: *Szkoła Czynu. Wykłady z dziedziny Akcji Katolickiej*. Nr 4, red. Stanisław Bross, Poznań: Naczelny Instytut Akcji Katolickiej, 1933, s. 6.

Prasa

„Głos Podlaski” – Siedlce, 1930–1939.

„Podlaski Miesięcznik Katolicki” – Siedlce, 1935–1939.

„Wiadomości Diecezjalne Podlaskie” – Siedlce, 1930–1939.

³⁹ Agnieszka Szewczak, *Akcja Katolicka Diecezji Siedleckiej...*, s. 88.

Opracowania

- Behen Oleh, *Akcja Katolicka i ukraińskie organizacje katolickie w Małopolsce Wschodniej w okresie międzywojennym*, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, 2009.
- Cabaj Jarosław, *Prasa siedlecka z lat trzydziestych XX wieku o państwach sąsiednich*, Siedlce: Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, 2021.
- Cabaj Jarosław, *Rola prasy w działalności społeczno-gospodarczej stowarzyszeń Akcji Katolickiej w okresie międzywojennym na przykładzie czasopism diecezji siedleckiej*; tekst przesłany do redakcji „Rocznika Historii Prasy Polskiej”.
- Dmowski Rafał, *Korekty granic diecezji podlaskiej w latach 1918–1939 z innymi diecezjami rzymskokatolickimi w Polsce*, „Szkice Podlaskie” 2005, z. 13, s. 155–162.
- Dmowski Rafał, „*Podlaski Miesięcznik Katolicki*” jako źródło do dziejów regionu, w: *Prasa podlaska w XIX–XX wieku. Szkice i materiały*, t. 2, red. Dariusz Grzegorzczuk i Arkadiusz Kołodziejczyk, Siedlce: Instytut Historii Akademii Podlaskiej w Siedlcach, Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne (Siedlce), 1999, s. 171–181.
- Jeżyna Krzysztof, *Akcja Katolicka w II Rzeczypospolitej*, Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1996.
- Plis Jerzy, *Kościół katolicki w Polsce a prasa, radio i film. 1918–1939*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2001.
- Szewczak Agnieszka, *Akcja Katolicka Diecezji Siedleckiej. 90-letnia tradycja udziału świeckich w lokalnym życiu Kościoła. Cz. I. Dwudziestolecie międzywojenne*, Siedlce: Wydawnictwo Diecezji Siedleckiej, Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej Diecezji Siedleckiej, 2008.

Adam Miodowski

Wydział Historii Uniwersytetu w Białymstoku

ORCID: 0000-0002-2623-955X

Komunikowanie polityczne Ligi Kobiet z szeregami członkowskimi i otoczeniem zewnętrznym (1945–1956)¹

Wstęp

Komunikowanie się to jedna z podstaw funkcjonowania każdej społeczności, także tych skupiających się w sformalizowanych strukturach organizacyjnych. Taką „celową grupą społeczną” zrzeszającą aktywne zawodowo i politycznie Polki było działające od połowy lat 40. XX w. stowarzyszenie Liga Kobiet (dalej LK)². Była to specyficzna organizacja kobieca, której główne zadanie sprowadzało się do pośredniczenia w komunikowaniu politycznym pomiędzy partią komunistyczną a obojętymi na marksistowsko-leninowskie idee masami kobiecymi. Mówiąc dosadniej, stowarzyszenie nie było organizacją kobiecą *sensu stricto*, lecz upartyjnionym podmiotem społeczno-politycznym realizującym interesy komunistów poprzez kobiety i wśród kobiet³.

¹ Artykuł przygotowany w ramach realizacji projektu badawczego Narodowego Centrum Nauki pt. „Liga Kobiet w terenie. Działalność organizacji i realia jej funkcjonowania na szczeblu regionalnym i lokalnym w rzeczywistości Polski Ludowej (1945–1989)”, nr 2017/25/B/HS3/02015.

² Szerzej o genezie powstania w lipcu 1945 i specyfice działalności organizacji piszą: Natasza Lubik-Reczek, Rafał Reczek, *Liga Kobiet – organizacja „reprezentująca” interesy kobiet w Polsce Ludowej. Zarys działania*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2013, nr 4, s. 105–120.

³ Wydziały Kobiece Komitetu Centralnego i Komitetów Wojewódzkich, a na niższym szczeblu Referaty Kobiece Komitetów Powiatowych, Miejskich i Gminnych PPR/PZPR nadzorowały Ligę Kobiet i „pracę partyjną wśród kobiet” – zob. Natalia Jarska, Piotr Perkowski, *Droga do władzy? Kobiety w PZPR 1948–1989*, „Pamięć i Sprawiedliwość, Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Naro-

Działalność Ligi Kobiet w pierwszej powojennej dekadzie, gdy w Polsce powstały podwaliny i rozwinął się stalinizm, była funkcją polityki kobiecej prowadzonej przez partię komunistyczną. Jednym z warunków skutecznej realizacji tej polityki było wdrożenie kontroli nad wewnętrznymi procesami komunikacyjnymi nie tylko pomiędzy zarządami gminnymi (ZG), dzielnicowymi (ZD), miejskimi (ZM), powiatowymi (ZP), wojewódzkimi (ZW) i głównym (ZG) Ligi, ale przede wszystkim nad komunikowaniem zewnętrznym między wymienionymi ośrodkami kierowniczymi stowarzyszenia a Wydziałami (i Referatami) Kobiecymi⁴ komitetów partyjnych od szczebla miejskiego (KM), powiatowego (KP), poprzez wojewódzkie (KW), aż po centralny (KC). Francuski socjolog polityki Roger-Gérard Schwartzberg scharakteryzował ten typ komunikowania politycznego jako „proces permanentnej kontroli nad przepływem informacji zarówno pomiędzy poszczególnymi jednostkami w kierownictwie jakiejś organizacji społecznej, jak też między taką organizacją, a nadrzędnymi wobec niej zewnętrznymi strukturami politycznymi (lub państwowymi), z myślą o zabezpieczeniu istniejącego porządku społeczno-polityczno-ustrojowego”⁵.

Liga, realizując komunistyczny „koncept emancypacyjny”⁶, wpisywała się w sposób naturalny w ramy ustrojowe Polski Ludowej i petryfikowała przypisane kobietom role społeczne. Pomimo dysfunkcji komunikowania politycznego⁷ typowych dla systemu komunistycznego

dowej” 2016, nr 1, s. 231-246. Wydziałem tym kierowała przez cały okres jego istnienia (1946-1953) Edwarda Orłowska. Jej zastępczyniami były Zofia Wasilkowska (1949-1953) i Wiktoria Nowicka (1950-1953) - zob. Mirosław Szumiło, *Kobiety w kadrze kierowniczej centralnego aparatu partyjnego PPR i PZPR*, „TeKa Komisji Historycznej Oddziału Lubelskiego PAN” 2016, vol. 13, s. 203. Pod koniec 1948 r. Ligę bezpośrednio podporządkowano Wydziałowi Kobiecemu KC PZPR - zob. Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Rola kobiety w Polsce Ludowej w świetle treści propagandowych rozpowszechnianych przez Ligę Kobiet w latach 1946-1956*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 2(50), s. 151.

⁴ Wydziały Kobiece funkcjonowały w ramach KC i KW, zaś w KP i KM działały Referaty Kobiece.

⁵ Roger-Gérard Schwartzberg, *Sociologie politique. Éléments de science politique*, 5e édition, Paris: LGDJ, 1998, s. 234. Por. Illia Liashenko, *Wartości i ideały w komunikowaniu politycznym*, platforma internetowa StuDocu, <https://cutt.ly/6Nvf1Dt> [dostęp: 29.12.2023].

⁶ Natasza Lubik-Reczek, Robert Reczek, *Liga Kobiet...*, s. 105 i n.

⁷ Komunikowanie polityczne to część komunikacji społecznej urzeczywistnianej w wymiarze publicznym i prywatnym. Jego uczestnikami są podmioty polityczne (organy władzy,

możliwe jednak były przepływy informacji zapewniające realizację podstawowych zadań stowarzyszenia, takich jak organizowanie, planowanie, informowanie, kontrolowanie i motywowanie szeregów członkowskich. Sukces misji, jaką komuniści powierzyli Lidze Kobiet, uzależniony więc był w dużej mierze od jakości komunikacji politycznej z otoczeniem zewnętrznym i tej wewnątrzorganizacyjnej. Innymi słowy, efektywna komunikacja polityczna była warunkiem pełnego wykorzystania kapitału ludzkiego tego stowarzyszenia.

Komunikowanie polityczne w Polsce Ludowej przebiegało w inny sposób niż w państwach demokratycznych. W latach 1944–1956 nad Wisłą dominował przekaz jednokierunkowy. Informacje przekazywane były tylko w jedną stronę, od posiadających monopol informacyjny władz komunistycznych poprzez upaństwowione (upartyjnione) media, do społeczeństwa. Ta jednokierunkowa komunikacja polityczna była w istocie tożsama z propagandą. Oznaczało to, że rządzący próbowali oddziaływać na opinie, postawy i zachowania społeczne, kierując się własnym interesem ideologicznym. Oprócz peperowskiej, później pezet-peerowskiej prasy partyjnej istotną rolę w „transmisji propagandowej” ukierunkowanej na społeczeństwo odgrywały periodyki organizacji społeczno-politycznych. Jedną z takich koncesjonowanych przez komunistów organizacji była właśnie Liga Kobiet.

Proces komunikacji wewnątrzorganizacyjnej w Lidze Kobiet przebiegał z kolei w kilku wymiarach: pionowym w dół hierarchii, pionowym w górę hierarchii oraz poziomym pomiędzy działaczkami na poszczególnych szczeblach drabiny organizacyjno-członkowskiej (centralnym, wojewódzkim, powiatowym, miejskim, gminnym i w kołach). Pionowa komunikacja w górę skierowana była od szeregowych członkiń, poprzez

partie polityczne, organizacje społeczne i struktury związkowe), mass media (prasa, radio, telewizja, internet) i społeczeństwo. Ewa Maj definiuje komunikowanie polityczne jako proces kreowania, przekazywania, odbierania i interpretowania treści politycznych (komunikatu politycznego) między nadawcą i odbiorcą za pomocą środków i technik, które umożliwiają dotarcie tych treści do celu – zob. Ewa Maj, *Komunikowanie polityczne Narodowej Demokracji 1918–1939*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2010, s. 10. Por. Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz, *Komunikowanie polityczne*, w: *Komunikowanie publiczne. Zagadnienia wybrane*, red. Barbara Kudra, Elwira Olejniczak, Łódź 2014, s. 26–27, <https://cutt.ly/KB8eSwk> [dostęp: 29.12.2023].

etatowe działaczki w zarządach terenowych, po te na szczeblu centralnym. Komunikacja pionowa w dół inicjowana była z kolei (odpowiednio) przez liderki ZG i ukierunkowana dalej na ZW, ZP, ZM, by finalnie przekaz informacyjny mógł dotrzeć do poszczególnych kół, a w nich do szeregowych liżanek.

Oprócz przekazu bezpośredniego istotnym narzędziem w komunikacji wewnątrzorganizacyjnej była własna prasa. Prócz organów oficjalnych, takich jak „Nasza Praca”⁸, rolę swoistego „pasa transmisyjnego” w masowym komunikowaniu kierownictwa stowarzyszenia z członkami i w kreowaniu wizerunku Ligi Kobiet wśród Polek w niej niestowarzyszonych odgrywały takie periodyki kobiece, jak „Kobieta i Życie”, „Zwierciadło”, a nawet „Przyjaciółka”. W masowym komunikowaniu politycznym z otoczeniem zewnętrznym istotne było, by organy prasowe stowarzyszenia zawsze wpisywały się w obowiązujący na danym etapie nurt narracji wytyczany przez prasę partyjną.

W bezpośrednim komunikowaniu politycznym z otoczeniem zewnętrznym ważna była z kolei jakość kontaktów międzyorganizacyjnych z krajowymi i zagranicznymi strukturami zrzeszającymi kobiety, np. ze związkami zawodowymi i siostrzanymi stowarzyszeniami feministycznymi. Wiele w tym względzie zależało od osiągnięć liżanek na płaszczyźnie indywidualnego (interpersonalnego) komunikowania z krajowymi i zagranicznymi działaczkami organizacji zrzeszających kobiety. O sukcesy, zwłaszcza na tym ostatnim polu, w okresie wymuszonego przez stalinizm izolacjonizmu nie było łatwo.

Cele pracy, pytania badawcze i metodologia

Głównym celem pracy jest rozpoznanie uwarunkowań wewnątrzorganizacyjnych i zewnętrznych, w jakich w latach 1945–1956 odbywało się komunikowanie polityczne Ligi Kobiet z szeregami członkowskimi i podmiotami zewnętrznymi. Realizacja wskazanego celu badawczego wiąże się

⁸ Ukazująca się w latach 1947–1989 „Nasza Praca” była organem Zarządu Głównego najpierw Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, następnie od 1949 r. Ligi Kobiet, finalnie od 1981 r. Ligi Kobiet Polskich – zob. Małgorzata Dajnowicz, *Działalność Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w świetle „Naszej Pracy” (1947–1949)*, w: *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku*, red. Małgorzata Dajnowicz, Adam Miodowski, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2016, s. 296.

z koniecznością poczynienia ustaleń odnośnie do tego, jak przebiegał proces komunikowania politycznego LK z partią komunistyczną. Jakie były bariery w komunikowaniu się Ligi z innymi organizacjami (krajowymi i zagranicznymi) zrzeszającymi kobiety? Jakie było podejście gremiów kierowniczych stowarzyszenia do wewnątrzorganizacyjnego komunikowania z kołami lokalnymi i strukturami autonomicznymi zrzeszającymi członkinie mundurowe? Jaka była rola prasy Ligi w wewnętrznym i zewnętrznym (masowym) komunikowaniu politycznym stowarzyszenia?

Z uwagi na charakter wykorzystywanych tu materiałów źródłowych i zakres odwołań do literatury tematu naturalny wydaje się wybór metodologii badawczej, której podstawą będą metody analizy krytycznej: treści archiwalnych źródeł historycznych, treści piśmiennictwa naukowego (opracowań) i zawartości prasy.

Baza źródłowa i literatura tematu

Poszukiwanie odpowiedzi na postawione powyżej pytania będzie uwarunkowane dostępnością (i wartością poznawczą) źródeł. Już wstępna kwerenda archiwalna pozwala zorientować się w ograniczeniach, z jakimi muszą zmierzyć się historycy, podejmując temat komunikowania politycznego Ligi Kobiet z szeregami członkowskimi i otoczeniem zewnętrznym. Istotnym uzupełnieniem bazy źródłowej jest jednak prasa wydawana przez liżanki, źródła prawa i edycje materiałów źródłowych. Literatura tematu też jest stosunkowo skromna, choć w ostatnich latach przybywa publikacji poświęconych innym aspektom działalności Ligi. Szczegółowy wykaz wykorzystanych w tym artykule źródeł i opracowań zawierają bibliografia i netografia.

Kanały komunikowania politycznego Ligi Kobiet z partią komunistyczną

Powstała w sierpniu 1945 r. Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet (SOLK)⁹ poprzez nazwę nawiązywać miała do organizacji patriotyczno-

⁹ Już w 1945 r. ukonstytuowały się zarządy wojewódzkie z siedzibami w Łodzi, Warszawie, Krakowie, Gdańsku, Poznaniu, Katowicach i Bydgoszczy. W 1946 r. działalność podjęły kolejne zarządy wojewódzkie we Wrocławiu, w Szczecinie, Rzeszowie, Olsztynie, Kielcach, Białymstoku i Lublinie – zob. Archiwum Akt Nowych (AAN). Komitet Centralny Polskiej

-niepodległościowej funkcjonującej jeszcze przed Wielką Wojną. W pierwszych latach działalności SOLK prace prowadzone były bez wyraźnych wytycznych, programu i statutu. Miała być to organizacja wielonurtowa i masowa, a zarazem dostosowana do potrzeb nowej rzeczywistości powojennej Polski¹⁰. Do 1947 r. dominującymi obszarami aktywności organizacji były działania na rzecz opieki nad matką i dzieckiem oraz szkolenia zawodowe dla kobiet.

Już od pierwszych miesięcy funkcjonowania Liga intensywnie zaczęła włączać się w akcje polityczno-propagandowe, mające charakter wsparcia dla zachodzących zmian politycznych nad Wisłą po zakończeniu II wojny światowej. Ważne miejsce w rozwoju SOLK zajmowały więc akcje propagandowo-wychowawczo-oświatowe, w tym kursy dla analfabetek. Wszystkie te inicjatywy prowadzić miały z jednej strony do zwiększenia liczebności szeregów członkowskich, a z drugiej do zbudowania wśród Polek pozytywnego wizerunku SOLK jako organizacji społecznie postępowej, ale neutralnej politycznie¹¹.

Po niespełna roku od powołania stowarzyszenia liżanki zaangażowano w kampanię polityczno-propagandową przed zaplanowanym na czerwiec 1946 r. referendum. Poinstruowane przez towarzyszkę z Wydziałów (i Referatów) Kobięcych Polskiej Partii Robotniczej (PPR) członkinię SOLK, nie zważając na dotychczas deklarowany neutralizm polityczny, zaczęły w zorganizowanych grupach zajmować się rozpowszechnianiem ulotek propagujących udział w referendum i instruujących, „jak należy głosować”. Sytuacja powtórzyła się pół roku później przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego zaplanowanymi na styczeń 1947 r. Wydziały Kobięce KW PPR zwoływały narady tzw. aktywu kobiecego z udziałem członkiń Zarządów Wojewódzkich SOLK w celu omówienia zadań członkiń organizacji związanych z nadchodzącymi wyborami. Najbardziej

Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR). Wydział Kobięcy (WK). Sygn. 237/XV-30: Rozwój Ligi Kobięcy w okresie 1945–1951, k. 1-3.

¹⁰ Dariusz Jarosz, *Idee, programy i realia: funkcje Ligi Kobięcy w porządku instytucjonalnym Polski Ludowej (1945–1957)*, w: *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki. Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, t. 2, red. Agnieszka Janiak-Jasińska, Katarzyna Sierakowska, Andrzej Szwarz, Warszawa: Wydawnictwo Neriton, 2009, s. 308.

¹¹ Małgorzata Dajnowicz, *Działalność Społeczno-Obywatelskiej...*, s. 295 i n.

zaufane kobiety zrzeszone w SOLK oddelegowano do Wojewódzkich Kół Prelegentek Przedwyborczych, których zadaniem była agitacja wśród Polek. Liga, choć oficjalnie nadal kreowała się na organizację apolityczną, to na przełomie 1946 i 1947 r. ostatecznie ujawniła swój faktyczny profil ideowy, który okazał się tożsamy z pryncypiami programowymi PPR¹².

Odstąpienie od formalnej neutralności i oficjalne wejście w orbitę oddziaływania partii komunistycznej nastąpiło dopiero we wrześniu 1949 r., gdy zmieniono (uproszczono) nie tylko nazwę ze Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet na Ligę Kobiet, ale też przyjęto nowy statut stowarzyszenia¹³. Pod nową nazwą organizacja miała podjąć intensywniejszą niż wcześniej pracę wychowawczą i propagandową w różnych środowiskach kobiecych. W skład ZG LK włączono przedstawicielki Zrzeszenia Związków Zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, Organizacji Rodzin Wojskowych oraz organizacji młodzieżowych, społecznych i spółdzielczych. W strukturach Ligi powstały wcześniej nieistniejące komórki: szkolenia ideologicznego, aktywizacji kobiet w nowych zawodach oraz propagandy i pracy¹⁴.

Istotnym problemem, który przez lata zajmował poczesne miejsce w komunikowaniu pomiędzy wydziałami odpowiedzialnymi w KM, KP, KW i KC PZPR za politykę kobiecą¹⁵ a zarządami dzielnicowymi, miejskimi, powiatowymi, wojewódzkimi i głównym Ligi, była kwestia niedostatecznej aktywizacji liżanek w pracy organizacyjnej. Społecznikowskim zaangażowaniem odznaczały się niemal wyłącznie przewodniczące

¹² Archiwum Państwowe w Białymstoku. Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej w Białymstoku. Sygn. 4/1056/0/299: Sprawozdania i protokoły Zarządu Wojewódzkiego Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w Białymstoku, k. 13 n. Zob. też Małgorzata Dajnowicz, *Działalność Społeczno-Obywatelskiej...*, s. 295 i n.

¹³ Maria Bauchrowicz-Tocka, *Ewolucja celów Ligi Kobiet w latach 1945–1989 w świetle jej statutów*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobietych” 2020, nr 1 (8), s. 176–193 (183).

¹⁴ Równoległe, po utworzeniu PZPR, prowadzono reorganizację Wydziałów Kobietych, a ich kulminacyjny moment miał miejsce w 1950 r. – AAN. KC PZPR. WK. Sygn. 237/XV-30, k. 5. Zob. Małgorzata Dajnowicz, *Liga Kobiet w okręgu łódzkim w latach 1945–1981. Główne obszary działalności organizacji*, „Dzieje Najnowsze” 2019, nr 4, s. 81.

¹⁵ W 1953 r. zlikwidowano Wydziały Kobietych w strukturach KC i komitetów wojewódzkich PZPR. Ich zadania w sferze polityki kobiecej przejęły Wydziały Organizacyjne. Likwidacji uległy też Referaty Kobietych w komitetach powiatowych, a ich zadania na tym polu powierzono Referatom Organizacyjnym.

zarządów oraz ich najbliższe współpracownice z gremiów kierowniczych. Działaczki partyjne przez pierwszą powojenną dekadę nie były w stanie znaleźć remedium na ten problem. Jeszcze gorzej sytuacja wyglądała w przypadku wielotysięcznych rzesz szeregowych członkiń, które jedynie akcyjnie angażowały się w działalność LK, np. gdy uroczyście obchodzono Międzynarodowy Dzień Kobiet¹⁶ czy świętowano 1 maja, 22 lipca i 7 listopada.

Czy problem ten mógł wynikać z barier w międzyorganizacyjnym komunikowaniu pionowym na linii PZPR–LK, czy też był konsekwencją jakichś zawirowań w wewnątrzorganizacyjnej komunikacji pionowej na linii ZG LK – zarządy wojewódzkie – zarządy powiatowe – zarządy miejskie – zarządy dzielnicowe – zarządy kół – szeregi członkowskie? Czy raczej szwankowała wewnątrzorganizacyjna komunikacja pozioma w zarządach poszczególnych szczebli i między pojedynczymi członkiniami. Okazuje się, że przeszkodą w szerszym zaangażowaniu liżanek w pracę społeczną było coś innego, coś, o czym oficjalnie Zarząd Główny i mu podległe terenowe nie komunikowały Wydziałom (i Referatom) Kobiectym, a o czym te nieoficjalnie wiedziały, ale czego przecież nie mogły brać pod uwagę, wdrażając stalinowską linię polityki kobiecej. Otóż obowiązki zawodowe, domowo-rodzinne i wynikające stąd zmęczenie w sposób skuteczny ograniczały aktywność społecznikowską, a wręcz wywoływały apatię (zobojętnienie) wśród szeregowych członkiń stowarzyszenia. Nieskuteczne były urzędowe wezwania płynące od towarzyszek z góry, zwłaszcza gdy one same nie dawały dobrego przykładu.

W kontekście tej ostatniej uwagi warto przywołać typowy przykład ignorowania przez niektóre działaczki piastujące wysokie stanowiska partyjne i w administracji centralnej¹⁷ próśb kierowanych do nich przez

¹⁶ Szczególnie zaangażowanie wielu nawet najbardziej biernych członkiń LK ujawniało się przy wyjątkowych okazjach. Dobrze to obrazuje wydarzenie o dwie dekady późniejsze niż tu opisywane, związane z obchodami Międzynarodowego Roku Kobiet – zob. Małgorzata Dajnowicz, *Obchody Międzynarodowego Roku Kobiet. 1975 na Białostocczyźnie (na tle głównych kierunków działalności Ligi Kobiet w kraju i regionie)*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobiectych” 2017, nr 1(2), s. 9-27.

¹⁷ Interesujący wątek kobiet władzy (ich awansu) w hierarchii partyjno-rządowej podejmują Natalia Jarska, Piotr Perkowski, *Droga do władzy...*, s. 231-246; por. Mirosław Szumiło, *Kobiety w kadrze kierowniczej centralnego aparatu partyjnego PPR i PZPR*, „TeKa Komisji Historycznej Oddziału Lubelskiego PAN” 2016, t. 13, s. 196-215; Marcin Kruszyński,

terenowe liderki Ligi. Działaczka stowarzyszenia o nazwisku Lesicka opisała jedną z takich sytuacji, gdy ujawniły się bariery w komunikacji pionowej. „W Bardo zorganizowałyśmy naradę kobiecą, w której wzięło udział kilkaset kobiet. W tym czasie była w naszej miejscowości przedstawicielka Ministerstwa Oświaty i gdy prosiłyśmy ją o wzięcie udziału w tej naradzie to nam odmówiła”. Lesicka wnioskowała w związku z tym, by ZG LK zainteresował się tą sprawą i wymógł na przełożonych urzędniczki, aby ta w przyszłości, wyjeżdżając w teren, zechciała też zainteresować się problemami kobiet związanych z edukacją ich dzieci¹⁸. Tego typu sygnały docierające do Warszawy długo nie wywierały na decydentach rządowych i partyjnych specjalnego wrażenia. Doprowadziło to do sytuacji, że ZG LK, nie mogąc wykazać się wystarczającą sprawczością, przestał w końcu przekazywać władzom postulaty dołów członkowskich.

W apogeum stalinizmu Wydziały (i Referaty) Kobiecte, komunikując się z Ligą, nastawione były na zadaniowanie jej struktur krajowych, wojewódzkich i powiatowych, a swoje zainteresowanie sygnałami zwrotnymi ograniczały przeważnie do odbioru comiesięcznych, zgodnych z „mądrością etapu” raportów. Gdy więc dochodziło do sytuacji, że LK nie wywiązywała się należycie ze zleczanych jej zadań, to przeważnie nie szukano odpowiedzi na pytanie „dlaczego ich nie zrealizowano?”, tylko „jak wymusić ich realizację?”.

Niejednokrotnie, zwłaszcza na szczeblu miejsko-gminnym, powiatowym i wojewódzkim, z rzadka krajowym, uciekano się do publicznego napiętnowania liżanek w prasie partyjnej, by wymóc na nich aktywność. Doraźnie działało to mobilizująco na niektóre działaczki stowarzyszenia. Tak było np. w przypadku przewodniczącej ZP LK w Nowej Rudzie o nazwisku Czurlowska, która na odbywającym się w grudniu 1955 r. posiedzeniu plenarnym ZW LK poinformowała, że po tym, kiedy kierowane przez nią struktury zostały skrytykowane w „Gazecie Noworudzkiej” za brak zainteresowania zwalczaniem prostytucji, członkinie ZP LK

O zaangażowaniu kobiet w działalność partii komunistycznej i Ligi Kobiet na przykładzie lubelskiego UMCS z czasów stalinowskich, „Komunizm: system – ludzie – dokumentacja” 2013, nr 2, s. 5-26.

¹⁸ Archiwum Państwowe we Wrocławiu (APW). Liga Kobiet (LK). Zarząd Wojewódzki we Wrocławiu. Sygn. 8: Wydział Organizacyjny. Protokół z plenarnego posiedzenia Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet odbytego w dniach 6–7 grudnia 1955 r., k. 18.

poświęciły więcej uwagi tej grupie kobiet i tym z nich, które były zainteresowane, dopomogły w znalezieniu zatrudnienia w zakładach pracy¹⁹.

Zdarzało się jednak przy okazji takich publicznych połączonych, wymuszających na aktywistkach Ligi działanie, że niektóre z nich zdobywały się na odwagę i skarżyły na jednostronny przepływ informacji między partyjnymi Wydziałami (i Referatami) Kobięcymi a zarządami terenowymi stowarzyszenia. Skargi dotyczyły przede wszystkim tego, że gremia partyjne koncentrowały się na zadaniowaniu i rozliczaniu liżanek z ich wykonania, a mało były zainteresowane informacją zwrotną o uwarunkowaniach (kontekstach), w jakich te zadania były realizowane. W odczuciu działaczek LK istniała strukturalna blokada w przepływie „pozarutynowej” informacji z dołu do góry, od zarządów terenowych Ligi do Wydziałów (i Referatów) Kobięcych partii komunistycznej. Co miesięczne raporty i poakcyjna sprawozdawczość sporządzana rutynowo według z góry narzuconych schematów (i oczekiwań towarzyszek partyjnych) były barierą w informowaniu o rzeczywistych dokonaniach i potrzebach liżanek²⁰. Czy jednak w realiach stalinizmu rzetelne komunikowanie na tej linii mogło sprawnie działać? Odpowiedź na to pytanie musi być negatywna.

Najpełniej frustracja z tego powodu ujawniała się, gdy chodziło o kwestie awansu zawodowego kobiet. Wielokrotnie był on blokowany pomimo formalnego przygotowania wielu z nich do pełnienia funkcji kierowniczych. Franciszka Ottowa – przewodnicząca ZP LK w Kamiennej Górze – poruszając ten problem, przywołała własny przykład, podkreślając, że jedynie dzięki poparciu macierzystych struktur LK mogła pokonać drogę awansu zawodowego od zwykłej tkaczki do kierowniczkii kadr²¹. Członkini ZP LK w Kłodzku o nazwisku Gacowa, wypowiadając się na ten temat, też przywołała własny przypadek i koleżanek z kłodzkich

¹⁹ APW. LK. Sygn. 8, k. 11-12. Zob. Adam Miodowski, *Udział dolnośląskiej Ligi Kobiet w kampaniach propagandowych na rzecz aktywizacji zawodowej kobiet ze środowisk patologicznych i społecznych (1949–1955)*, „Niepodległość i Pamięć” 2019, nr 1 (65), s. 279–304.

²⁰ Ibidem, s. 287.

²¹ APW. LK. Sygn. 8, k. 8.

struktur Ligi, konstatując: „Tam, gdzie jest praca dobrze płatna, tam władze powiatowe nie widzą kobiet²²”.

Nawet u tak specyficznych pracodawców, jakimi były Prezydia Powiatowych Rad Narodowych²³, odnotowywano łamanie prawa pracy w odniesieniu do zatrudnionych kobiet. Tego typu praktyki sygnalizowała m.in. lokalna aktywistka LK ze Świdnicy o nazwisku Szaflarska, piastująca stanowisko księgowej w miejscowym Prezydium. Jako odpowiedzialnych za ten stan rzeczy wskazała sekretarza i przewodniczącego tej instytucji. Obaj mieli ignorować wszelkie uwagi i prośby kierowane do nich w tym względzie przez współpracownice i współpracowników²⁴.

Przywołane powyżej przykłady konsekwencji blokad w komunikowaniu z dołu do góry, na linii Liga–Partia, miały charakter uniwersalny i nie były jakimiś wyizolowanymi przypadkami. Taki stan rzeczy budził frustrację wśród aktywistek LK i prowokował do krytyki. Co ciekawe, była ona ukierunkowana przede wszystkim na własne kręgi kierownicze, za brak skuteczności w działaniu na rzecz interesów kobiet, a dopiero w drugim planie dostrzegano odpowiedzialność decydentów partyjno-rządowych.

Przewodnicząca ZM LK we Wrocławiu o nazwisku Kernerowa skrytykowała ZW LK, stwierdzając, że „mało interesuje się pracą aktywu, jego warunkami socjalnymi, bytowymi i trudnościami czynionymi działaczkom w zakładach pracy²⁵”. W ton tej krytyki wpisywał się też głos członkini ZM LK w Legnicy o nazwisku Rybarczyk, która z kolei z wyrzutem zwróciła uwagę, że dolnośląska centrala nie wspierała w sposób dostateczny pracy zarządów terenowych niższego szczebla²⁶ i nie była nawet

²² Temu problemowi wiele miejsca poświęcano na łamach periodyków ZG LK – zob. interesująca analiza Ewy Neyowej pt. *Zawodowe kształcenie kobiet*. Opublikowała ją „Nasza Praca” 1947, nr 2, s. 12–16.

²³ Prezydium Powiatowych Rad Narodowych były organami wykonawczymi i zarządzającymi Powiatowych Rad Narodowych. W skład Prezydium wchodził: przewodniczący, zastępca, sekretarz oraz członkowie. Działały na podstawie ustawy z dnia 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej (Dz. U. RP nr 14, poz. 130), ustawy z dnia 25 stycznia 1958 r. o Radach Narodowych (Dz. U. PRL nr 5, poz. 16).

²⁴ APW. LK. Sygn. 8, k. 5.

²⁵ Ibidem, k. 10.

²⁶ ZW LK mógł po części czuć się wyręczony we wsparciu Zarządów Powiatowych przez ZG LK. Ten ostatni, dostrzegając znaczenie zaangażowania Zarządów Powiatowych w or-

w stanie zadbać o to, by równie dużo kobiet co mężczyźni otrzymywało odznaczenia i dyplomy²⁷. Tylko najbardziej odważne „Działaczki Ligi narzekały na słabe zainteresowanie ich problemami ze strony organizacji partyjnych, Rad Narodowych i przedstawicieli Frontu Narodowego”²⁸. Mogło się tak dzieć dlatego, że typową reakcją towarzyszy partyjnych na krytykę ze strony aktywistek LK było przerzucanie odpowiedzialności za wszelkie niepowodzenia na stowarzyszenie.

Decydenci partyjni byli niezadowoleni zarówno z powodu narzekań liżanek, jak i z ich zbyt niskiej aktywności w realizacji wytycznych partii komunistycznej na polu polityki kobiecej. Przekładało się to na nerwowe reakcje członkiń ZG LK, które strofowały doły członkowskie za bierność, tłumacząc, że „same przewodniczące nie mogą pracować”²⁹. Nie dość tego, wśród członkiń ZW LK były takie, które nie angażowały się w pracę i nie potrafiły nawet zmobilizować się do udziału w posiedzeniach tego gremium. Dlaczego tak się działo? Zapewne dlatego, że wolontariat był demotywujący i niewiele w tym względzie zmieniła praktyka wynagradzania najbardziej aktywnych działaczek LK. Innym demotywatorem był fakt, że ZW LK „mało interesował się pracą aktywu, jego warunkami socjalnymi, bytowymi i trudnościami czynionymi działaczkom w zakładach pracy”³⁰. Czasami przyczyna bierności danej struktury terenowej wynikała nie z niechęci członkiń LK do wolontariatu, ale z ich słabego morale. Interesujący przykład z Czarnkowa przywołuje w tym kontekście Natalia Jarska: „Odpowiedzialne za nadszarpnięcie autorytetu Ligi miały być [...] trzy kolejne przewodniczące [które] trzeba było zdejmować

ganizowanie pracy Ligi w terenie, zadaniował aktywistki na łamach „Naszej Pracy”. Ilustruje to publikacja zatytułowana *Zadania Zarządów Powiatowych Ligi Kobiet w świetle Uchwały Sekretariatu KC PZPR*, której autorką była sekretarz ZG LK Helena Dworakowska – zob. „Nasza Praca” 1953, nr 9, s. 30-33.

²⁷ APW. LK. Sygn. 8, k. 7.

²⁸ Grażyna Trzaskowska, *Oczekiwania komunistycznych władz wobec kobiet: działalność Ligi Kobiet na Dolnym Śląsku w latach 1950–1960*, w: *Kobieta w prawie i polityce* (Wrocławskie Studia Erazmiańskie = Studia Erasmiiana Wratislaviensia, z. 9), red. Mirosław Sadowski et al., Wrocław: Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, 2015, s. 573.

²⁹ APW. LK. Sygn. 8, k. 14-15.

³⁰ Ibidem, k. 10.

ze stanowiska, gdyż jedna była prostytutką, druga pijaczką, a trzecia za nadużycia trafiła do więzienia³¹.

Tam, gdzie nie można było liczyć na aktywistki z zarządów terenowych LK, w rolę ośrodków stymulujących pracę kół stowarzyszenia wchodziły bezpośrednio partyjne komitety szczebla powiatowego i miejskiego. Jadwiga Grzywińska – przewodnicząca jeleniogórskiego ZM LK – na własnym przykładzie potwierdziła fakt bezpośredniego zadaniowania przez te struktury lokalnych liderek Ligi. W jej przypadku był to Referat Kobiety KM PZPR w Jeleniej Górze. W tym kontekście stwierdziła bez ogródek: „Komitet Miejski PZPR często nas wzywa i daje wskazówki”³². Należy domniemywać, że na zasadzie analogii do sytuacji, jaka miała miejsce na szczeblu miejsko-gminnym, podobnie funkcjonowały struktury powiatowe i wojewódzkie LK w całym kraju.

W połowie lat 50. XX w. decydenci partyjni odpowiedzialni za politykę kobiecą, widząc, że pomimo dyscyplinowania lub bezpośredniego sterowania niektórymi zarządami terenowymi nie są w stanie wymusić na nich oczekiwanego zaangażowania, zdecydowali się na szersze wykorzystanie w działaniach LK jej Sekcji Propagandy. Na przykład we Wrocławiu i w dolnośląskich miastach powiatowych uczynili wiele, by funkcjonujące tam koła stały się jeszcze jednym polem ideologicznej indoktrynacji³³. Potwierdziły to przewodniczące Sekcji Propagandy ZM LK w Kłodzku o nazwisku Rutkowska i ZP LK w Wałbrzychu o nazwisku Lipszyc, mówiąc o skali i charakterze zaangażowania kierowanych przez siebie sekcji w organizację odczytów i pogadanek w Kołach

³¹ Natalia Jarska, *Liga Kobiet w terenie. Działalność Zarządu Dzielnicowego Poznań-Wil-da w latach 1956–1966*, w: *Letnia Szkoła Historii Najnowszej. Referaty*, t. 3. *Materiały III Letniej Szkoły Historii Najnowszej*, red. Łukasz Kamiński, Tomasz Kozłowski, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2010, s. 151.

³² APW. LK. Sygn. 8, k. 5.

³³ APW. Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej we Wrocławiu (KW PZPR). Wydział Kobiety. Sygn. 1577: Informacje, sprawozdania i oceny Wydziału Kobiecego. Oceny pracy wśród kobiet, k. 26. KW, op. cit., sygn. 1577, k. 218–231. O roli LK w propagandzie komunistycznej pisze Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Rola Ligi Kobiet w popularyzowaniu władz „Polski Ludowej”*, w: *„Polska Ludowa” 1944–1989 – wybrane problemy historii politycznej i społecznej*, red. Dorota Litwin-Lewandowska, Krzysztof Bałękowski, Lublin: Wydawnictwo Naukowe Tygiel, 2016, s. 283–301.

Blokowych. W Wałbrzychu np. „w ramach przygotowań do działań na forum blokowym w styczniu 1955 r. odbyły się cztery posiedzenia Sekcji Propagandy, na których omawiano [...] sprawę organizowania odczytów i pogadanek w Kołach Blokowych [...]. Takowych pogadanek odbyło się ponad dziesięć”³⁴.

Komunikowanie polityczne Ligi Kobiet z innymi organizacjami zrzeszającymi kobiety

W dzielnicach przemysłowych odpowiednikiem Kół Blokowych LK były struktury zakładowe. Rozwijały się one bez przeszkód do 1953 r. dzięki poparciu Podstawowych Organizacji Partyjnych (POP)³⁵ i dyrekcji przedsiębiorstw. Ważną rolę w ich funkcjonowaniu odgrywały działające od 1946 r. Rady Kobiectw³⁶, będące organami Zrzeszenia Związków Zawodowych³⁷. Dzięki tej symbiozie np. w Jeleniej Górze w 1951 r. we władzach Związków Zawodowych było 60% kobiet³⁸. Po likwidacji w 1953 r. Kół Zakładowych LK ten odsetek znacznie spadł, a aktywistki Ligi były traktowane w zakładach pracy po macoszemu. Z tego względu

³⁴ APW. LK. Sygn. 8, k. 21-22

³⁵ POP funkcjonowały w zakładach pracy, uczelniach i instytucjach kulturalnych w latach 1949–1989. Dla jej utworzenia potrzeba było co najmniej trzech członków partii. Tam, gdzie POP miała więcej niż 100 członków i kandydatów, za zgodą komitetu wyższego szczebla tworzono Komitety Zakładowe (KZ), które zarządzały utworzoną organizacją partyjną. POP dzieliły się na mniejsze Oddziałowe Organizacje Partyjne. Te ostatnie mogły posiadać uprawnienia w zakresie przyjmowania, skreślenia i udzielania kar partyjnych, a KZ uprawnienia komitetów gminnych, miejsko-gminnych, miejskich lub dzielnicowych.

³⁶ Działalność Rad Kobiectw koncentrowała się faktycznie na forsowaniu zwiększenia przywilejów matek (wydłużenie urlopu macierzyńskiego), tworzenia żłobków i przedszkoli. W programie RK awans zawodowy kobiet odgrywał rolę drugoplanową.

³⁷ W dniu 21.11.1945 w Warszawie odbył się Kongres Związków Zawodowych, na którym powołano Zrzeszenie Pracowniczych Związków Zawodowych. Jego organem wykonawczym stała się Komisja Centralna Związków Zawodowych (KCZZ) – zob. Dz. U. z 1945 r. Nr 8, poz. 36. Na mocy ustawy z dnia 1 lipca 1949 r. o związkach zawodowych określono, że naczelną reprezentacją ruchu zawodowego w Polsce Ludowej będzie Zrzeszenie Związków Zawodowych, a jej organami kierowniczymi staną się Kongres i Centralna Rada Związków Zawodowych (CRZZ) – zob. Dz. U. z 1949 r. Nr 41, poz. 293.

³⁸ O prężności jeleniogórskiego ośrodka LK świadczył m.in. fakt, że pomimo zawirowań związanych z likwidacją Kół Zakładowych szeregi członkowskie LK w tym mieście w grudniu 1955 r. liczyły ok. 7000 członkiń. Jednakże tylko niewielka ich część aktywnie działała społecznie w swoich środowiskach – APW. LK. Sygn. 8, k. 4.

postulowały one, by ZW LK wymógł na kierownictwie Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych zgodę na szersze dopuszczanie kobiet do udziału w gremiach związkowych opiniujących np. wnioski awansowe, wypowiadających się w sprawach nagród czy zwolnień³⁹. Odbudowa pozycji Ligi w strukturach związkowych zachęcić miała do powrotu kobiety, które od niej odeszły w 1953 r., lub przynajmniej zmotywować do aktywności społecznej te, które w ostatnich latach figurowały jedynie na listach członkowskich.

Likwidacja Kół Zakładowych LK w 1953 r. skutkowałą marginalizacją pozycji stowarzyszenia w przedsiębiorstwach. Wynikało to też z rozluźnienia współpracy z POP i związkami zawodowymi. Co gorsza, liderki Ligi w wielu przedsiębiorstwach były odsuwane od pracy w Radach Kobietych. Podejmowane w połowie lat 50. próby odwrócenia tego stanu rzeczy nie były łatwe. Franciszka Ottowa – przewodnicząca ZP LK w Kamiennej Górze – zwróciła w tym kontekście uwagę na problem barier w komunikowaniu i współpracy terenowych struktur Ligi z podmiotami zewnętrznymi. W jej ocenie wina nie leżała wyłącznie po stronie stowarzyszenia, potencjalni partnerzy bowiem też nie zawsze byli zainteresowani wspólną pracą wśród kobiet. W efekcie kamiennogórski ZP LK pracował „w oderwaniu od związków zawodowych i partii”. U progu 1956 r. „nastąpił jednak przełom. Śmiało zaczynamy zwracać się do Komitetu Powiatowego i na naszych naradach spotykamy już towarzyszy z KP”. Problemem było jednak zbyt powierzchowne zaangażowanie terenowych struktur partyjnych w pracę wśród kobiet. W tym kontekście Franciszka Ottowa zwróciła uwagę, że kamiennogórcy „instruktorzy Komitetu Powiatowego PZPR mimo, iż docierają i spotykają się z kobietami, to traktują po macoszemu ważne dla kobiet sprawy”⁴⁰. O przełomie można więc było mówić jedynie w wymiarze lokalnym.

Chcąc doprowadzić do realnej zmiany w relacjach LK ze Zrzeszeniem Związków Zawodowych, a ostatecznie do odbudowy kół w przedsiębiorstwach, należało poprawić komunikowanie i relacje z zakładowymi POP. ZG LK w porozumieniu z Wydziałem Kobiety KC PZPR uznał, że jednym ze sposobów, by to uczynić, będzie większe upartyjnienie

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ Ibidem, k. 12.

szeregów członkowskich Ligi. „W 1955 r. liczba kobiet wstępujących do partii, w porównaniu z rokiem 1954 r., zwiększyła się o 1681. Wszystko to było wynikiem szerszego oddziaływania partii na środowiska kobiece. Duże znaczenie w tej sprawie miała uchwała Sekretariatu KC PZPR dotycząca wzmocnienia i rozszerzenia pracy wśród kobiet”⁴¹.

W komunikowaniu społecznym Ligi nie można było zaniedbywać aktywności na wsi. W celu rozszerzenia wpływów organizacji w wiejskich środowiskach kobiecych podjęto współpracę ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej (ZSch)⁴² i działającymi w jego strukturach Kołami Gospodyń Wiejskich (KGW)⁴³. Działaczki LK szczególnie wysoko ceniły współdziałanie na terenie wiejskim z koleżankami ze ZSch i KGW.

⁴¹ Grażyna Trzaskowska, *Oczekiwania komunistycznych...*, s. 580.

⁴² Związek Samopomocy Chłopskiej – samorządowa, masowa organizacja chłopska założona na I zjeździe w grudniu 1944 r. w Lublinie z inicjatywy PPR i SL. Wobec uaktywnienia się w ZSch przedwojennych liderów chłopskich kolejny zjazd Związku w grudniu 1945 r. rozpedziła MO, aresztując wielu działaczy. Zwołana pod auspicjami komunistów w marcu 1946 r. konferencja ZSch wybrała narzucone przez nich władze. Odtąd Związek realizował wytyczne swego politycznego patrona. W pierwszych latach działalności ZSch pomagał w przeprowadzaniu reformy rolnej i akcji przesiedleńczej, następnie organizował spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej i ośrodki maszynowe. Do 1955 r. skupiał ok. 2 mln członków. Rozwiązany w 1957 r. i zastąpiony w części działalności przez Kółka Rolnicze. Pod względem organizacyjnym, obok centrali, funkcjonowały wojewódzkie i powiatowe zarządy oraz koła gminne. W strukturze ZSch jako autonomiczna organizacja działały też Koła Gospodyń Wiejskich – zob. *Związek Samopomocy Chłopskiej*, Wikipedia. Wolna encyklopedia, <https://cutt.ly/GNvfHYT> [dostęp: 29.12.2023].

⁴³ Pod koniec 1947 r. przy Związku Samopomocy Chłopskiej reaktywowały się za zgodą władz komunistycznych Koła Gospodyń Wiejskich. Do 1956 r. ich członkinie musiały jednocześnie należeć do Ligi Kobiet. Na poziomie ogólnopolskim istniała Rada Główna Kół Gospodyń Wiejskich, która miała za zadanie kontrolować lokalne inicjatywy i pełnić rolę „pasa transmisyjnego” między KGW a partią komunistyczną. Pod koniec lat 80. XX w. działało 31 tys. kół z ponad milionem członkiń – zob. Jarosław Poszepczyński, *Historia Kółek Rolniczych, Kół Gospodyń Wiejskich na ziemiach polskich: 1862–2012. Sto pięćdziesiąt lat Kółek Rolniczych na ziemiach polskich*, Warszawa: Dinkograf, 2012; Piotr Frączak, *Historia Kół Gospodyń Wiejskich – między emancypacją a kolonizacją wsi*, „Kwartalnik Trzeci Sektor” 2021, nr 55, s. 43–56; Katarzyna Rosół, *Koła Gospodyń Wiejskich w PRL-u – modernizacja czy petryfikacja wsi?*, w: *Polska XX wieku w świetle badań historycznych i społecznych*, red. Joanna Jędrzejewska, Magdalena Śliwa, Lublin: Wydawnictwo Naukowe Tygiel, 2020, s. 38–53; Justyna Zajko-Czochańska, *Koła gospodyń wiejskich na łamach „Przyciąćki” w początkach lat 60. XX wieku*, w: *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Prasa organizacji politycznych*, red. Małgorzata Dajnowicz, Adam Miodowski, Białystok: Wydawnictwo Humanica, 2017, s. 85–92; Katarzyna Milczewska, Jan Mencwel, Jan Wiśniewski, *Koła Gospodyń Wiejskich nie tylko od kuchni. Raport z badania*, Warszawa: Pra-

Komunikowanie polityczne między tymi strukturami organizacyjnymi było w pewnym momencie wręcz modelowe. Wynikało to przede wszystkim z tego, że do 1956 r. członkinie KGW musiały obligatoryjnie przynależeć też do LK⁴⁴. Przewodnicząca ZP LK w Nowej Rudzie o nazwisku Czurlowska uważała, że było to też efektem organizowania wspólnych narad, jak też udziału obu grup aktywistek we wspólnych wycieczkach integracyjnych⁴⁵. Inaczej rzecz ujmując, sukces zawdzięczano przepływowi (wymianie) informacji, spójności organizacyjnej i integracji personalnej, dzięki czemu możliwa była koordynacja działań obu grup aktywistek wiejskich. Tam, gdzie działające w PGR-ach i RSP Koła Wiejskie LK były zbyt słabe, wspierały je Sekcje Propagandy działające przy Zarządach Gminnych, ZP lub ZW LK. Ścisła współpraca LK z KGW była też następstwem uchwały Prezydium Zarządu Głównego ZSCh podjętej w 1948 r., zgodnie z którą Inspektoraty Kobiety ZSCh zostały zobligowane do wypracowania wspólnie z poszczególnymi ZW LK planu działań wśród kobiet wiejskich.

[...] w województwie gdańskim wczesną wiosną odbyły się dwudniowe odprawy – kursy Zarządów Kół Gospodyń organizowane wspólnie przez Samopomoc Chłopską i Ligę, w województwie pomorskim (Bydgoszcz) trwają jeszcze podobne jednodniowe odprawy, również urządzone w każdym powiecie przez obie organizacje. Na odprawach tych Liga zapoznaje się z osiągnięciami, metodami pracy i planami poszczególnych Kół Gospodyń. Koła Gospodyń dowiadują się, po co istnieje i czym zajmuje się Liga Kobiet. Zbliżenie to oparte na wzajemnym, dokładnym poznaniu staje się zaczątkiem przyszłej wspólnej pracy, doprowadza w konsekwencji do włączenia się wszystkich członkiń Kół Gospodyń w szeregi Ligi.

Dodawano dalej, że

cownia Badań i Innowacji Społecznych „Stocznia” 2014, <https://cutt.ly/gNATngl> [dostęp: 29.12.2023].

⁴⁴ W okresie PRL status KGW nie był jednoznaczny, raz bowiem były traktowane jako część LK, innym razem jako część ZSCh – zob. Sławomira Walczewska, *Damy, rycerze i feministki: kobiecy dyskurs emancypacyjny w Polsce*, wyd. 3, Kraków: eFKa, 2006, s. 175.

⁴⁵ APW. LK. Sygn. 8, k. 11.

[...] niestety nie wszędzie współpraca pomiędzy Kołami Gospodyń Wiejskich, a Ligą układała się dobrze, ponieważ często Koła Gospodyń ograniczały się do pracy w zamkniętym kręgu zagadnień gospodarstwa domowego wsi, często Liga zapominała o istniejącej masie kobiet poza granicami miast i miasteczek. W zapomnieniu tym wyraża się przede wszystkim słabość organizacyjna poszczególnych ogniw Ligi⁴⁶.

Dobra komunikacja między prelegentkami LK i KGW nie gwarantowała, że ich wspólny przekaz agitacyjny skierowany do kobiet wiejskich przekona je np. do idei kolektywizacji czy zaangażowania w pracę społeczną. Zachęcającym mieszkanki wsi do przystąpienia do RSP trudno było wyjaśnić, dlaczego ich aktywizacja zawodowa w rolnictwie mogła dokonać się poprzez pracę w gospodarstwach spółdzielczych lub państwowych, a była niemożliwa poprzez pracę w gospodarstwach indywidualnych⁴⁷. Niektóre próbowały wbrew logice tej sztuki dokonać, głosząc, że „przyczyną niewychodzenia kobiet do pracy w RSP był zbyt liczny inwentarz domowy i za duże działki przyzagrodowe”⁴⁸. Poszukiwały nawet sposobów, by „odciążyć kobietę od gospodarstwa domowego i ulżyć w pracy, by mogła podjąć pracę poza domem”⁴⁹. Aktywistkom LK–KGW stałe umykał jednak pewien istotny problem, który dostrzegały agitowane kobiety, a mianowicie, że podejmując pracę poza domem, trafiało się w pułapkę pracy na dwa etaty, tj. zawodowej i domowej. Oznaczało to, że zarówno Liga, jak i powiązane z nią personalnie KGW „nie były organizacjami kobiecymi służącymi kobietom”⁵⁰, ale raczej podmiotami

⁴⁶ *Liga Kobiet, a Koła Gospodyń ZSch*, „Nasza Praca” 1948, nr 5–6, s. 7–8.

⁴⁷ Niezbyt pomocne okazywały się nawet najbardziej „wyrafinowane” instrukcje – zob. APW. LK. Zarząd Wojewódzki we Wrocławiu. Sygn. 7: Wydział Organizacyjny. Protokół z odprawy wojewódzkiej Koła Prelegentek w dniu 23 lutego 1954, k. 1, 7.

⁴⁸ F. Ottowa przywołała w tym kontekście przykład RSP w miejscowości Przedbojów, gdzie działki przyzagrodowe miały powierzchnię 3 ha.

⁴⁹ APW. LK. Sygn. 8, k. 14–15.

⁵⁰ Rolą KGW „nie było reprezentowanie jakichkolwiek grup kobiet. [...] organizacje te dalekie były od idei feministycznych i nie stanowiły żadnego lobby broniącego interesów kobiet” – zob. *Płeć, wybory, władza*, red. Renata Siemieńska-Żochowska, Warszawa: Scholar, 2005, s. 245.

realizującymi interesy państwa poprzez kobiety. Kobiety wiejskie jako podmioty «same dla siebie» znajdowały się na dalszym planie⁵¹.

Komunikowanie polityczne Ligi z zagranicznymi organizacjami kobiecymi

Jedną z form aktywizacji organizacyjnej liżanek przez Wydziały (i Referaty) Kobiecte były zachęty, by w swym działaniu inspirować się doświadczeniami organizacji kobiecych z krajów sąsiednich. Członkini ZM LK w Legnicy o nazwisku Rybarczyk jako modelowy przykład korzyści z takiego naśladowania podała przykład Koła Blokowego działającego przy ul. Piastowskiej w Legnicy. Jego znaczące osiągnięcia były możliwe dzięki otwarciu się na kontakty na poziomie struktur podstawowych z kobietami zza zachodniej granicy. Zdaniem Rybarczyk miały one istotne znaczenie zwłaszcza w poszukiwaniu rozwiązań problemów socjalno-bytowych. W Legnicy dobrą okazją, by wymienić się takimi doświadczeniami, były doroczne obchody „Tygodnia przyjaźni polsko-niemieckiej”⁵².

Wykorzystywanie doświadczeń kobiet spoza Polski Ludowej było więc tym łatwiejsze, że zachęcały do tego władze partyjne⁵³. Do takich spotkań dochodziło głównie na szczeblu centralnym, ale coraz częściej też na poziomie struktur terenowych. ZP LK w Świdnicy zorganizował jesienią 1955 r. serię spotkań z kobietami sowieckimi, niemieckimi, a nawet koreańskimi⁵⁴. W kręgu liderek SOLK skwapliwie korzystano z zaproszeń z zagranicy do udziału nie tyle w wymianie doświadczeń, co w oficjalnych uroczystościach i kongresach. Te ostatnie należały do obowiązkowych. Delegacja SOLK z Marią Jaszczukową na czele uczestniczyła np. w obradach zjednoczeniowego Kongresu Kobiet Węgierskich. Inicjatorem połączenia kilku organizacji kobiecych było związane z partią

⁵¹ Ilona Matysiak, *Koła gospodyń wiejskich i ich funkcje w kontekście specyfiki trzeciego sektora w wybranych społecznościach wiejskich*, w: *Kobiety. Feminizm. Demokracja*, red. Bogusława Budrowska, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, 2009, s. 225.

⁵² APW. LK. Sygn. 8, k. 7.

⁵³ Tak uczynił kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR we Wrocławiu o nazwisku Bednarek, który na plenum wrocławskiego ZW LK zachęcał, by korzystać z doświadczeń „towarzyszek bułgarskich” – APW. LK. Sygn. 8, k. 17

⁵⁴ Ibidem, k. 5.

komunistyczną Demokratyczne Zrzeszenie Kobiet Węgierskich⁵⁵. Obszerne relacje z goszczenia delegacji kobiet z innych krajów i wyjazdów zagranicznych liżanek rutynowo zamieszczano na łamach „Naszej Pracy”. Elementem komunikowania politycznego LK na poziomie relacji międzynarodowych był udział lub inicjowanie szeregu akcji o charakterze propagandowym. Podczas licznych kongresów, zjazdów, odpraw i zebrań leżanki podejmowały rezolucje potępiające np. wojnę w Korei lub solidaryzowały się z prześladowanymi rewolucjonistkami w Grecji i Hiszpanii⁵⁶. Informując o tym szeregi członkowskie, liderki Ligi mogły same zaprezentować się i stowarzyszenie jako część większej (międzynarodowej) całości zrzeszającej postępowe kobiety na całym świecie pod szyldem Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet (ŚDFK)⁵⁷.

Rola kół lokalnych i mundurowych w komunikowaniu wewnątrzorganizacyjnym Ligi

Po 1950 r. z myślą o poprawie komunikowania z szeregiem członkowskimi i lepszemu promowaniu stowarzyszenia wśród kobiet niezrzeszonych zaczęto kłaść większy nacisk na wsparcie kół lokalnych. W obrębie osiedli mieszkaniowych ZD LK z większym niż dotychczas zaangażowaniem promowały tworzenie Kół Blokowych⁵⁸, a w miejscach pracy liżanki zabiegały o aktywizację istniejących Kół Zakładowych. Te drugie działać miały zarówno w przedsiębiorstwach zlokalizowanych w miastach, jak i w funkcjonujących na gruncie wiejskim Państwowych Gospodarstwach Rolnych i Rolniczych Spółdzielniach Produkcyjnych. ZG LK zgodnie z wydaną instrukcją dotyczącą pracy organizacji wśród kobiet w miejscu ich zamieszkania zalecał powiązanie aktywności kół terenowych stowarzyszenia z pracą osiedlowych Komitetów Blokowych, lokalnych Komitetów Obrońców Pokoju, szkolnych Komitetów

⁵⁵ Magyar Nők Demokratikus Szövetsége – zob. Júlia Orosz, *A Magyar Nők Demokratikus Szövetségének szerepe Magyarország újjáépítésében a második világháború után (1945–1946)*, „Debreceeni Szemle” 2014, 22, évf., 4. s. 302–310, <https://cutt.ly/tNJDHs9> [dostęp: 29.12.2023].

⁵⁶ O. Tomaszewska, *Krajowa odprawa Ligi Kobiet*, „Nasza Praca” 1948, nr 4, s. 12–13.

⁵⁷ Strukturę tę powołano 1 grudnia 1945 r. na Międzynarodowym Kongresie Kobiet w Paryżu.

⁵⁸ Natalia Jarska, *Liga Kobiet w terenie...*, s. 149–158.

Rodzicielskich, a nawet przysklepowych Komitetów do Walki z Alkoholizmem⁵⁹. W celu poprawy jakości komunikowania w sprawie tej inicjatywy między ZG LK a zarządami wojewódzkimi, powiatowymi, miejskimi, dzielnicowymi, gminnymi i kołami wykorzystano łamy „Przyjaciółki”, na których ukazał się cykl artykułów instruujących liżanki, jak organizować i prowadzić działalność w realiach lokalnych⁶⁰.

Dążąc do podniesienia jakości wewnątrzorganizacyjnego komunikowania, liderki stowarzyszenia musiały też uwzględnić oczekiwania artykułowane przez liżanki ze służb mundurowych (funkcjonariuszki oraz żony funkcjonariuszy i oficerów). W marcu 1949 r. przy ZG LK powołano Wydział Rodzin Wojskowych i Pracowników Instytutu Wojskowego⁶¹, który po 1959 r. zaczął działać jako Organizacja Rodzin Wojskowych⁶². Dwie dekady później w listopadzie 1968 r. kierownictwo Ligi doprowadziło do wyodrębnienia w ramach stowarzyszenia Kół Rodzin Milicyjnych (KRM). Przy ZW LK powstały w porozumieniu z MSW zespoły koordynujące pracę KRM⁶³.

⁵⁹ AAN. KC PZPR. WK. Sygn. 237/XV-30, k. 49.

⁶⁰ Ibidem, k. 75–78.

⁶¹ *Pierwsza Krajowa Narada Aktywu Ligi Kobiet – Rodzin Wojskowych i Pracowników Instytucji Wojskowych*, „Nasza Praca” 1949, nr 3-4, s. 24 i n.

⁶² Organizacja Rodzin Wojskowych została utworzona rozkazem nr 27 Ministra Obrony Narodowej z 18.07.1959 r. Jej podstawowe zadanie sprowadzało się do „prowadzenia pracy ideowo-społecznej i kulturalno-oświatowej wśród środowiska wojskowego, a w pierwszym rzędzie pośród wojskowych sił zbrojnych PRL i członków ich rodzin” – zob. *Wstęp*, w: *Wychowanie w rodzinie wojskowej. Rola i zadania organizacji rodzin wojskowych. Materiały bibliograficzne*, red. Kazimierz Zieliński, Katarzyna Lech, Renata Wasylów, Warszawa: Centralna Biblioteka Wojskowa im. płk. Zbigniewa Żałuskiego, 1988. Przywołany spis publikacji obejmuje lata od 1959 do 1987 i zawiera kilkadziesiąt pozycji ponad 400 autorów. Wśród nich znajduje się Jadwiga Komorowska, matka prezydenta Bronisława Komorowskiego – zob. jej artykuł o specyfice działania Organizacji Rodzin Wojskowych: Jadwiga Komorowska, *Między rodziną a wojskiem*, „Badania Społeczne w Wojsku. Studia i Materiały” 1972, nr 3, s. 3–16.

⁶³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN). Sygn. 01728/51: Notatka o sprawie organizowania Kół Rodzin Milicyjnych, k. 38. Podstawami prawnymi ich działalności były Statut LK, Zasady działania KRM oraz uchwały i wytyczne ZG LK, ZW LK i MSW – zob. AIPN. Sygn. 01305/37: *Zasady działania KRM*, k. 2-10. Oficjalne zarządzenie ministra spraw wewnętrznych o powołaniu organizacji zostało ogłoszone 10 stycznia 1969 – zob. AIPN. Sygn. 01728/51: Zarządzenie Nr 7/69 Ministra Spraw Wewnętrznych z 10.01.1969, k. 104. Por. AIPN. Sygn. 01728/51: Pismo Dyrektora Departamentu Szkolenia i Wydawnictw MSW do KWMO z 17.01.1969, k. 105. Szerzej: Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk,

Rola prasy Ligi Kobiet w wewnętrznym i zewnętrznym komunikowaniu politycznym

ZG SOLK dopiero po półtorarocznych przygotowaniach zapoczątkował wydawanie własnego oficjalnego organu prasowego. Był nim ukazujący się od lutego 1947 do końca 1989 r. periodyk „Nasza Praca”. Do momentu pojawienia się na rynku prasowym tego tytułu kierownictwo Ligi wykorzystywało do komunikowania się z szeregami członkowskimi organ warszawskiego ZW SOLK, jakim była „Praca Kobiet”⁶⁴, oraz własne czasopisma społeczno-kulturalne, dodatki do prasy partyjnej, jak też ich odpowiedniki znajdujące się w ofercie Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”⁶⁵.

Na łamach „Naszej Pracy” w pierwszym numerze pisma, w informacji wstępnej zatytułowanej *Od Redakcji* zakomunikowano czytelnikom, że periodyk ma być łącznikiem między setkami tysięcy członkiń stowarzyszenia a ZG SOLK. Tym samym zapowiedziano zamiar wykorzystywania periodyku w komunikowaniu z zarządami terenowymi i kołami lokalnymi⁶⁶. Na łamach „Naszej Pracy” dominowały sprawozdania, plany pracy i inne informacje obrazujące działalność kół lokalnych stowarzyszenia. Nie pomijano jednak problematyki bardziej ogólnej dotyczącej działalności Ligi na gruncie krajowym oraz współpracy z siostrzanymi organizacjami w innych krajach. Obok informacji odnoszących się do sytuacji postępowych kobiet w poszczególnych krajach na łamach miesięcznika zamieszczano publikacje charakteryzujące działalność zagranicznych struktur organizacyjnych o podobnym profilu, jak SOLK.

Koła Rodzin Milicyjnych – powstanie, organizacja i praca propagandowa, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2017, nr 1(2), s. 28-47.

⁶⁴ Podstawowe informacje o tych periodykach znajdziemy u: Zofia Sokół, *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945-1995*, Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1998, s. 398 i 402.

⁶⁵ Nawet w trudnych realiach powojennej Polski był to swego rodzaju ewenement, by centrala organizacji posiadającej ogólnokrajowe struktury tak długo pozbawiona była oficjalnego organu prasowego. Co gorsza, podobnie sytuacja przedstawiała się na szczeblu regionalnym, gdzie przez wiele miesięcy żaden z Zarządów Wojewódzkich SOLK nie wydawał czasopism o charakterze organizacyjnym. Przełom w tym względzie zapoczątkowany został w marcu 1946, gdy warszawski ZW SOLK wydał pierwszy numer biuletynu (od piątego numeru miesięcznika) „Praca Kobiet”. Od marca do grudnia 1946 redakcja przygotowała łącznie 10 numerów – zob. Zofia Sokół, *Prasa kobieca...*, s. 70-82, 92.

⁶⁶ *Od Redakcji*, „Nasza Praca” 1947, nr 1, s. 1-2.

Czytelniczki mogły się z nich dowiedzieć, np. kto przeprowadził powołanej w grudniu 1945 r. ŚDFK, kim były współpracowniczki przewodniczącej, jakie zadania programowe wspólnie realizowały.

W publikowanych na łamach „Pracy Kobiet” informacjach o sytuacji pań w innych krajach i działalności zrzeszających je stowarzyszeń (krajowych i międzynarodowych), obok przywoływanych powyżej wątków pojawiły się też pierwsze publikacje odnoszące się do zagadnień moralno-etycznych związanych z aborcją. Początkowo omawiano tę kwestię w oderwaniu od realiów polskich, ukazując jedynie dylematy, z którymi mierzyły się społeczeństwa zachodnie. Liżanki dowiedziały się na przykład, że na odbywającym się w czerwcu 1946 r. zjeździe Demokratycznego Związku Kobiet Finlandii podjęto w tej sprawie stosowną uchwałę, w której stwierdzono m.in.:

Kobiety demokratki nie uważają zagadnienia o poronieniach za programowe. Biorąc jednak pod uwagę ciężkie położenie i aktualność tego zagadnienia dla szerokich mas, nie można pozostać na uboczu przy rozważaniu jego i omawianiu odnośnego ustawodawstwa. Poronienie sztuczne nie powinno być środkiem regulującym ilość urodzeń, gdyż jest ono czynnością przeciwko najwyższemu tworowi natury – ludzkiemu istnieniu. Należy zastrzec, że sztuczne poronienie to przymusowy środek ochrony kobiety i dziecka wtedy, gdy społeczeństwo nie może zabezpieczyć im bytu. Na podstawie powyższego zjazd Demokratycznego Związku Kobiet Finlandii uważa, że przy omawianiu prawa o sztucznych poronieniach należy koniecznie wziąć pod uwagę, że pozwolenie na dokonywanie sztucznych poronień (o ile nie są one spowodowane przez stan zdrowia ciężarnej kobiety) wynika z niemożności społeczeństwa zabezpieczenia matki i dziecka, czyli, że jest to zjawisko przejściowe i sztuczne poronienia winny być zabronione, gdy nastąpi poprawa ogólnego materialnego położenia kobiet⁶⁷.

W przeciwieństwie do większości doniesień na temat aktywności ruchów kobiecych za granicą, które pozostawiano bez komentarza, w tym przypadku redakcja zdecydowała się nie tylko wypowiedzieć własne zdanie, ale również zamieścić w tym samym numerze, w bezpośrednim

⁶⁷ Zjazd Demokratycznego Związku Kobiet w Finlandii, „Praca Kobiet” 1946, nr 9, s. 11-12.

sąsiedztwie relacji z Finlandii, przedruk publikacji z wrześniowego numeru miesięcznika „W służbie zdrowia” autorstwa lekarza klinicznego (ze stopniem doktora) podpisanego inicjałami C.J.G, pod znamienym tytułem *Walka z przerywaniem ciąży*.

Podpisująca się pod publikacją i cytująca w niej przywoływaną wypowiedź redaktorka „Pracy Kobiet” na zakończenie stwierdziła, że „Sprawa powyższa, istotnie bardzo ważna dla kobiet, naszym zdaniem nie da się tak prosto rozwiązać, jak to przewiduje dr C.J.G. Może zresztą nasze czytelniczki wypowiedzą się w tej sprawie”⁶⁸. Czy ta zachęta do wypowiedzenia się spotkała się z odzewem prenumeratorek miesięcznika? Tego nie wiemy. Kilka tygodni później, tj. w grudniu 1946 r., ukazał się bowiem ostatni, dziesiąty numer czasopisma.

Specyficzną rolę w komunikowaniu ZG SOLK za pośrednictwem prasy ze strukturami terenowymi i szeregami członkowskimi odgrywały publikacje podejmujące problematykę funkcjonowania zagranicznych struktur ruchu kobiecego. W realiach nadwiślańskiego stalinizmu periodyki Ligi nie były w stanie przekazać czytelniczkom wyczerpujących informacji nawet o siostrzanych organizacjach w „bloku wschodnim”. Wynikało to przede wszystkim z braku dostępu do podstawowych informacji i najczęściej lakoniczności tych, które posiadano. W efekcie na łamach „Pracy Kobiet” i „Naszej Pracy” nie opublikowano w latach 1946–1949 np. ani jednej informacji o czechosłowackim ruchu kobiecym. Kiedy z okazji powołania w Rumunii Anny Pauker na pierwszą w świecie szefową dyplomacji zamieszczono publikację na temat sytuacji tamtejszych kobiet, to w czterostronicowym artykule zabrakło miejsca nie tylko na informację o uwarunkowaniach działalności rumuńskiego ruchu kobiecego, ale nawet na podanie jego oficjalnej nazwy⁶⁹. Objętościowo i pod względem częstotliwości najwięcej pisano w obu periodykach o kobietach Kraju Rad zrzeszonych w Antyfaszystowskim Komitecie Kobiet Sowieckich⁷⁰.

W grudniu 1948 r. z chwilą utworzenia PZPR komuniści zmonopolizowali rynek prasowy i poddali go ostatecznie scentralizowanej

⁶⁸ Ibidem.

⁶⁹ *O kobiecie rumuńskiej*, „Nasza Praca” 1948, nr 5–6, s. 22–26.

⁷⁰ Антифашистский комитет советских женщин.

kontroli za pośrednictwem cenzury⁷¹. Większość czasopism znalazła się w gestii centralnego wydawnictwa partii komunistycznej, tj. Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa”, i musiała realizować „cele ideowe oraz zadania polityczne i społeczno-wychowawcze wynikające z programu PZPR”⁷². Odtąd komunikowanie polityczne za pośrednictwem prasy miało charakter indoktrynacyjny. Upartyjniono nawet język przekazu prasowego, narzucając typową dla stalinizmu „nowomowę”⁷³. Tę formę przekazu zaimplementowano także w prasie kobiecej wydawanej nie tylko przez RSW „Prasa”, ale też przez samą Ligę Kobiet⁷⁴. Dotyczyło to nie tylko oficjalnego organu prasowego stowarzyszenia, jakim była „Nasza Praca”, ale też takich tytułów, jak „Moda i Życie Praktyczne” czy „Przyjaciółka”, które przekształcono w periodyki o charakterze polityczno-agitacyjnym. Ich zadaniem było propagowanie wśród kobiet przychylnych postaw wobec przemian ustrojowych oraz zachęcanie do włączenia się do realizacji planu trzyletniego (1947–1949), a następnie planu sześcioletniego (1950–1955)⁷⁵. Upolityczniono nawet „żurnale krawieckie”, takie jak wydawany od 1949 r. kwartalnik „Świat Mody”, w którym obok

⁷¹ *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949*, red. Daria Nałęcz, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, 1994.

⁷² Zofia Sokół, *Prasa kobieca...*, s. 99.

⁷³ Nowomowa to styl wypowiedzi (quasi-język) stosowany w państwach totalitarnych. Posługiwanie się stałym zestawem określeń fałszujących rzeczywistość miało na celu narzucenie ludziom określonego systemu wartości. Wzorcową dla wszystkich innych typów była nowomowa perswazyjno-propagandowa. Ona też była najbardziej rozpowszechniona. Odmianami pochodnymi były nowomowa biurokratyczna i kiczowo-ludowa. Ta druga pojawiała się w języku codziennych gazet oraz ludzi z awansu społecznego. Celem nowomowy było zajęcie jak najszerszych obszarów komunikacji, wyeliminowanie innych stylów językowych oraz uniemożliwienie użytkownikom języka dokonywania językowych wyborów poprzez zubożenie możliwości wyboru wariantów językowych. Nowomowa prowadziła do dewastacji normalnego języka i utrudniała dyskusję na tematy dla władzy niewygodne – zob. Michał Głowiński, *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, 2009.

⁷⁴ W Polsce Ludowej wydawano 48 pism, które zaliczano do grupy czasopism kobiecych – zob. Zofia Sokół, *Transformacja czasopism kobiecych w Polsce (1989–1992)*, w: *Materiały pomocnicze do najnowszej historii dziennikarstwa*, t. 22, red. Alina. Słomkowska, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 1992, s. 110.

⁷⁵ Małgorzata Fidelis zwróciła uwagę, że „Ideologia stalinizmu podczas realizacji planu sześcioletniego dawała kobietom pewien wybór między kilkoma rolami, choć każda z nich w dalszym ciągu była dość ograniczona. Kobiety mogły być robotnicami, matkami, żonami, gospodyniami, przodownicami pracy i działaczkami politycznymi” – zob. Małgo-

barwnych ilustracji i wykrojów modnych kreacji zamieszczano „ideologiczne agitki”. Publikowanie ich obok neutralnych ideologicznie ilustracji modowych i wykrojów krawieckich miało ułatwić liderkom Ligi komunikowanie polityczne z sięgającymi po czasopismo kobietami i propagowanie wśród nich stalinowskiej wizji emancypacji⁷⁶.

Kluczową rolę w komunikowaniu politycznym Wydziału Kobiecego KC PZPR i ZG LK z działaczkami skupionymi w Sekcjach Propagandy stowarzyszenia⁷⁷ odgrywały periodyki „Poznajemy Prawdę”⁷⁸ i „Nasza Praca”. Na ich łamach publikowano materiały przydatne w pracy agitacyjnej. W 1953 r. pierwszy z wymienionych tytułów przestał się ukazywać, a obie redakcje, połączywszy się, wydawały już tylko „Naszą Pracę”⁷⁹. Siła oddziaływania tego tytułu była jednak ograniczona. Sięgały poń głównie aktywistki funkcyjne z zarządów terenowych stowarzyszenia. Organ ZG LK słabo się rozchodził wśród szeregowych członkiń. Prenumerata kulała i niejednokrotnie dopiero pod wpływem presji udawało się wymóc zgodę na nią⁸⁰. Taką sytuację opisuje m.in. Mieczysława Szyszko – aktywistka z Sycowa – stwierdzając wprost, że na terenie jej gminy „są trudności z prenumeratą «Naszej Pracy» ponieważ jest mało zainteresowanych jej lekturą kobiet. Pomimo to na ostatnim posiedzeniu podjęte zostało zobowiązanie o zwiększeniu prenumeraty o 50 sztuk więcej”⁸¹. Takie wymuszone prenumeraty prowadziły nieraz do sytuacji, że przesyłane z Warszawy do zarządów terenowych paczki z kolejnymi numerami „Naszej Pracy” zalegały nierozpakowywane miesiącami

rzata Fidelis, *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, tłum. Maria Jaszczurowska, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2010, s. 78.

⁷⁶ Magdalena Nowicka-Franczak, Alicja Raciniewska, *Polski dyskurs modowy w perspektywie postkolonialnej*, w: Marek Czyżewski, Anna Horolets, Krzysztof Podemski, Dorota Rancew-Sikora, *Polskie sprawy 1945–2015. Warsztaty analizy dyskursu*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Sedno, 2017, <https://cutt.ly/KNJHtXT> [dostęp: 29.12.2023].

⁷⁷ W latach 1949–1950 do pracy w Sekcjach Propagandy włączonych było ok. 100 tys. agitatorek. Píše o tym: Zofia Sokół, *Prasa kobieca...*, s. 92.

⁷⁸ Periodyk ukazywał się stosunkowo krótko, bo tylko w latach 1949–1952.

⁷⁹ Zofia Sokół, *Prasa kobieca...*, s. 402.

⁸⁰ Problematykę tę analizowano na łamach periodyku ZG LK już w 1947 r. – zob. „Nasza Praca” 1947, nr 2, s. 16–19.

⁸¹ APW. LK. Sygn. 8, k. 23.

w gabinetach przewodniczących, by finalnie pod koniec roku trafić do skupów makulatury⁸².

Lekturę periodyku utrudniał z pewnością specyficzny język, którym operowały autorki publikacji. Powszechna w pierwszej połowie lat 50. nowomowa była dla wielu potencjalnych czytelniczek nieprzystawalna. Nierozumienie treści przekazu nie było wcale najpoważniejszą barierą ograniczającą czytelnictwo „Naszej Pracy”. O wiele poważniejszą był analfabetyzm wśród pewnej części członkiń LK⁸³. Był to temat znany, wstydlivy i przeważnie przemilczany, ale chcąc zwiększyć grono potencjalnych czytelniczek, władze Ligi musiały go wreszcie definitywnie rozwiązać. Taką próbę po raz kolejny podjęto w grudniu 1954 r. Decydującą rolę miały tu odegrać Sekcje Propagandy, których aktywistki miały pomóc zainteresowanym kobietom w podjęciu nauki w szkołach dla pracujących. Tak też się stało np. w województwie wrocławskim⁸⁴. Kilkanaście miesięcy później z szeregów członkowskich dolnośląskich struktur LK wyeliminowano analfabetyzm. Nie przełożyło się to jednak na wzrost czytelnictwa „Naszej Pracy”.

Prócz wspomnianych czynników ograniczających siłę oddziaływania periodyku zawodziła też jego dystrybucja. Wydawca i redakcja nie radzili sobie z tym najlepiej. Budziło to irytację i czasami przysparzało kłopotów prelegentkom niemogącym planowo przygotować się do akcji agitacyjnych. Działaczki terenowe skarżyły się na nieterminowość realizacji prenumeraty nie tylko listownie. Przewodnicząca ZP LK w Nowej Rudzie o nazwisku Czurlowska na odbywającym się w grudniu 1955 r. posiedzeniu plenarnym ZW LK zwróciła się do obecnej na sali przedstawicielki centrali stowarzyszenia z prośbą o interwencję. Chodziło o nieporozumienia między ZP LK a odpowiedzialnymi z ramienia ZG LK za dystrybucję „Naszej Pracy”. Czurlowska zarówno przywołała zażalenia

⁸² Sygnały o tego typu sytuacjach dochodziły do redakcji – zob. „Nasza Praca” 1947, nr 7-9, s. 47.

⁸³ Problem ten co jakiś czas podejmował na swoich łamach organ prasowy ZG LK – zob. np. „Nasza Praca” 1948, nr 5-6, s. 11-13; „Nasza Praca”, nr 8-9, s. 45-46 – w tym przypadku chodzi o „Okólnik nr 19 dotyczący akcji walki z analfabetyzmem”; „Nasza Praca”, nr 12, s. 75; „Nasza Praca” 1949, nr 3-4, s. 26-28; „Nasza Praca”, nr 5, s. 17-20; „Nasza Praca”, nr 9, s. 37-39; „Nasza Praca”, nr 12, s. 37-39.

⁸⁴ APW. LK. Sygn. 7, k. 25.

od prenumeratorek, do których zamówione numery nie docierały, jak i skarżyła się, że ZP LK gdy już otrzymywał periodyk, to docierało doń dwa razy więcej egzemplarzy, niż zamawiał. Zamiast 125 do Nowej Rudy trafiało 250, a liczne „pisma kierowane do ZG LK w tej sprawie nie odnosiły żadnego skutku⁸⁵”. W związku z tym członkinie ZP LK doszły do wniosku, że „w ZG LK nikt tych pism nie czyta”⁸⁶.

Kiedy zamówione numery „Naszej Pracy” w końcu już docierały do prenumeratorek, zwłaszcza tych z Sekcji Propagandy, mogły one przygotować się do prowadzenia agitacji bezpośredniej. Prowadzone przez prelegentki LK pogadanki, zwłaszcza o tematyce społeczno-egzystencjalnej, były najbardziej popularną i skuteczną formą przekazu, gdyż prasa, a zwłaszcza radio spełniały w dekadzie stalinizmu jedynie rolę pomocniczą. Fakt, że struktury terenowe LK większe osiągnięcia odnotowały na niwie prospołecznej, np. walcząc z patologiami wśród kobiet, niż w sferze ideowo-politycznej, np. lansując ich produktywizację, wyznaczył w sposób naturalny kierunek dalszego rozwoju Ligi. Konstatacja ta znalazła swoje odzwierciedlenie zarówno przy okazji rozliczenia z pierwszym dziesięcioleciem działalności LK, jak i przy formułowaniu celów stowarzyszenia na kolejną dekadę, o co pokusiła się podczas II Krajowego Zjazdu Kobiet Alicja Musiałowa. Przewodnicząca ZG LK, przemawiając na forum kongresowym, stwierdziła m.in., że „Liga Kobiet była za mało śmiała i konsekwentna w stawianiu wniosków i postulatów kobiet wobec władz partyjnych i rządowych, wobec związków zawodowych, instytucji spółdzielczych i gospodarczych. [...] Podjęła w swym programie zbyt jednostronne hasła równouprawnienia, w wyniku czego proces produktywizacji kobiet [...] stał się dominantą jej programu, przesłonił potrzeby kobiet wynikające z ich codziennego, rodzinnego życia”⁸⁷.

Od postawienia diagnozy do odbudowy pozycji stowarzyszenia droga była jednak długa. Faktem jest bowiem, że to wówczas zaczęto wypracowywać zmiany w strategii komunikowania wewnątrzorganizacyjnego

⁸⁵ ZG LK reagował na tego typu uwagi w nieco inny sposób, niż oczekiwały skarżące. Już w 1947 r. wydał poświęcony problemowi prenumeraty „Okólnik nr 29”. W latach następnym reakcje miały miejsce w podobnej formie – zob. „Nasza Praca” 1947, nr 7-9, s. 63-64.

⁸⁶ APW. LK. Sygn. 8, k. 12.

⁸⁷ *II Zjazd Ligi Kobiet. Warszawa 11-13 lipiec 1957 r. (materiały)*, Warszawa: Zarząd Główny Ligi Kobiet, 1957, s. 7.

i z kobietami niezrzeszonymi. Z myślą o poprawie wizerunku Ligi w przekazie propagandowym jej periodyków pojawiać się zaczęły krytyczne opinie na temat uzależnienia stowarzyszenia od partii komunistycznej, a jako jedną z przyczyn fiaska wielu inicjatyw podejmowanych w dekadzie stalinizmu wskazywano brak samodzielności ruchu kobiecego⁸⁸.

Po październiku 1956 r. zmienił się stosunek władz partyjno-rządowych do roli i postrzegania miejsca kobiet w społeczeństwie. Promowana w czasie stalinizmu tzw. produktywizacja, czyli podejmowanie przez kobiety pracy w zawodach męskich (także w przemyśle ciężkim, m.in. górnictwie), została zastąpiona upowszechnianiem idei powrotu kobiet do domu. Zajęcia domowe i rodzinne miały być nadrzędne w życiu kobiety, praca zawodowa zaś pozostawać drugoplanowa⁸⁹. Mając na uwadze fakt, że na codzienną aktywność kobiet istotny wpływ wywierały w tym czasie braki zaopatrzeniowe, Liga zaczęła lansować model kobiety gospodyni, dzielącej czas pomiędzy rodzinę (i zaspokojenie jej potrzeb egzystencjalnych) a pracę zawodową⁹⁰. Komunikowanie wewnątrzorganizacyjne i zewnętrzne LK naznaczone piętnem stalinizmu przeszło tym samym do historii.

Podsumowanie

Obraz, jaki jawi się z poczynionych powyżej ustaleń, pozwala stwierdzić, że komunikowanie polityczne Ligi z otoczeniem zewnętrznym, jak też komunikowanie się wewnętrzne w stowarzyszeniu były jedną z przyczyn fiaska tego projektu organizacyjnego w okresie stalinizmu. Pełna dyspozycyjność wobec partii komunistycznej skutkowała tym, że w komunikacji pionowej między PPR/PZPR a LK działał jedynie kanał komunikowania z góry na dół, a przepływy informacji w przeciwną stronę

⁸⁸ Magdalena Grabowska, *Zerwana genealogia. Działalność społeczna i polityczna kobiet po 1945 roku a współczesny polski ruch kobiecy*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2018, s. 230–231.

⁸⁹ Małgorzata Fidelis, *Kobiety, komunizm...*, s. 235–236.

⁹⁰ Ewa Kępa, *Antropologiczna refleksja nad zeszytem z przepisami. Kobięca codzienność kuchenna i PRL*, w: *PRL-owskie resentymy*, red. Alicja Kisielewska, Monika Kostaszuk-Romanowska, Andrzej Kisielewski, Gdańsk: Katedra Wydawnictwo Naukowe, 2017, s. 107–126. Por. Małgorzata Mazurek, *Antropologia niedoboru w NRD i PRL 1971–1989*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut, 2010, s. 101–107.

miały charakter czysto formalny. W efekcie Wydziały Kobiety KC i KW oraz Referaty Kobiety komitetów niższego szczebla zadaniowały ZG LK i zarządy terenowe, ignorując realia życia społecznego i uwarunkowania egzystencjalne. Narzucanie szeregu nakładających się na siebie zadań, w praktyce niemożliwych do zrealizowania, do tego w połączeniu z piętnowaniem (często publicznym w prasie) nieuniknionych w tej sytuacji zaniechań w pracy organizacyjnej, sprawiło, że z czasem wśród liżanek ujawniała się obojętność na kolejne sygnały z góry. Hamowane typowym w dekadzie stalinizmu lękiem próby sygnalizowania towarzyszkom w komitetach partyjnych potrzeby korekty planów pracy organizacyjnej, dostosowania ich do realnych potrzeb członkiń i ogólnie kobiet były przez lata ignorowane lub spotykały się z negatywnymi reakcjami. Pierwsze próby udroźnienia komunikowania pionowego, z dołu do góry między LK a PZPR, podjęto dopiero na początku lat 50. XX w., ale istotna zmiana na lepsze dokonać się miała po październiku 1956 r.

Na szwankujące komunikowanie pionowe z partią komunistyczną nałożyły się, co gorsza, analogiczne bariery w wewnątrzorganizacyjnym komunikowaniu pionowym, z dołu do góry, między zarządami terenowymi a ZG LK. W przeciwną stronę przepływ informacji działał stosunkowo sprawnie, wzmacniany dodatkowo komunikowaniem masowym za pośrednictwem periodyków wydawanych przez liżanki. W miarę zadowalająco wyglądała za to wewnątrzorganizacyjna komunikacja pozioma w zarządach terenowych, w kołach lokalnych i między poszczególnymi członkiniami.

Instrumentalne traktowanie Ligi przez partię komunistyczną w całej pełni ujawniło się też, gdy z jednej strony zachęcano liżanki do budowania relacji i wymiany doświadczeń z siostrzanymi organizacjami z krajów bloku wschodniego, a z drugiej ograniczano te kontakty do delegowania liderki ZG LK na kolejne zjazdy i kongresy tych stowarzyszeń kobiecych. Działo się tak, gdyż wymiana doświadczeń na poziomie kół lokalnych (nawet pod ubeckim nadzorem) niosła ze sobą zbyt wiele ryzyk dla rządzących w Polsce Ludowej i w „bratnich krajach” i dlatego limitowano ich liczbę.

Zachęty ze strony Wydziałów (i Referatów) Kobiecych do zacieśniania (koordynowania) współpracy LK z działaczkami Zrzeszenia Związków Zawodowych i Kół Gospodyń Wiejskich też nie oznaczały, że partia komunistyczna chce zbliżenia między tymi organizacjami na

warunkach, jakie proponowały liżanki. W efekcie w zakładach pracy po stronie niechętnych współdziałaniu z Ligą związków zawodowych opowiadały się komórki POP. Jedni i drudzy porozumieli się i zgodnie doprowadzili w 1953 r. do likwidacji Kół Zakładowych LK. Szczera okazała się jedynie partyjna zachęta do współdziałania liżanek z gospodyniami wiejskimi. W tym przypadku do koordynacji działań obie strony doprowadziły na wypracowanych wspólnie warunkach.

Zamykając to podsumowanie, należy stwierdzić, że poruszona tu tematyka komunikowania politycznego (szerzej społecznego) LK z podmiotami zewnętrznymi i komunikowania się wewnątrzorganizacyjnego w samym stowarzyszeniu wymaga w przyszłości szerszego podjęcia. Ten artykuł należy traktować jako kolejny krok w tym kierunku.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wydział Kobiety. Sygn. 237/XV-30.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Zarządzenie Nr 7/69 Ministra Spraw Wewnętrznych z 10.01.1969. Sygn. 01728/51.
Zasady działania Kół Rodzin Milicyjnych. Sygn. 01305/37.

Archiwum Państwowe w Białymstoku

Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej w Białymstoku. Sygn. 4/1056/0/299.

Archiwum Państwowe we Wrocławiu

Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej we Wrocławiu. Sygn. 1577.
Liga Kobiet. Zarząd Wojewódzki we Wrocławiu. Sygn. 7 oraz 8.

Źródła prawa

Dz. U. z 1945 r. Nr 8, poz. 36.

Dz. U. z 1949 r. Nr 41, poz. 293.

Źródła prasowe

- „Nasza Praca” 1947; 1948.
„Praca Kobiet” 1946.

Zbiory źródeł

- II Zjazd Ligi Kobiet. Warszawa 11–13 lipiec 1957 r. Materiały*, Warszawa: Zarząd Główny Ligi Kobiet, 1957.

Opracowania

- Bauchrowicz-Tocka Maria, *Ewolucja celów Ligi Kobiet w latach 1945–1989 w świetle jej statutów*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobietych” 2020, nr 1(8), s. 176–193.
- Dajnowicz Małgorzata, *Działalność Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w świetle „Naszej Pracy” (1947–1949)*, w: *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku*, red. Małgorzata Dajnowicz, Adam Miodowski, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2016, s. 295–307.
- Dajnowicz Małgorzata, *Liga Kobiet w okręgu łódzkim w latach 1945–1981. Główne obszary działalności organizacji*, „Dzieje Najnowsze” 2019, nr 4, s. 75–90.
- Dajnowicz Małgorzata, *Obchody Międzynarodowego Roku Kobiet. 1975 na Białostoczczyźnie (na tle głównych kierunków działalności Ligi Kobiet w kraju i regionie)*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobietych” 2017, nr 1(2), s. 9–27.
- Fidelis Małgorzata, *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, tłum. Maria Jaszczurowska, Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2010.
- Frączak Piotr, *Historia Kół Gospodyń Wiejskich – między emancypacją a kolonizacją wsi*, „Kwartalnik Trzeci Sektor” 2021, nr 55, s. 43–56.
- Głowiński Michał, *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, 2009.
- Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949*, red. Daria Nałęcz, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, 1994.
- Grabowska Magdalena, *Zerwana genealogia. Działalność społeczna i polityczna kobiet po 1945 roku a współczesny polski ruch kobiecy*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2018.
- Jarosz Dariusz, *Idee, programy i realia: funkcje Ligi Kobiet w porządku instytucjonalnym Polski Ludowej (1945–1957)*, w: *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki. Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle*

- porównawczym), t. 2, red. Agnieszka Janiak-Jasińska, Katarzyna Sierakowska, Andrzej Szwarz, Warszawa: Neriton, 2009.
- Jarska Natalia, *Liga Kobiet w terenie. Działalność Zarządu Dzielnicowego Poznań-Wil-da w latach 1956–1966*, w: *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2009. Referaty*, red. Łukasz Kamiński, Tomasz Kozłowski, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2010, s. 149–158.
- Jarska Natalia, Perkowski Piotr, *Droga do władzy? Kobiety w PZPR 1948–1989*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej” 2016, nr 1, s. 231–246.
- Kępa Ewa, *Antropologiczna refleksja nad zeszytem z przepisami. Kobięca codzienność kuchenna i PRL*, w: *PRL-owskie resentymenty*, red. Alicja Kisielewska, Monika Kostaszuk-Romanowska, Andrzej Kisielewski, Gdańsk: Katedra Wydawnictwo Naukowe, 2017, s. 107–126.
- Komorowska Jadwiga, *Między rodziną a wojskiem*, „Badania Społeczne w Wojsku. Studia i Materiały” 1972, nr 3, s. 3–16.
- Kruszyński Marcin, *O zaangażowaniu kobiet w działalność partii komunistycznej i Ligi Kobiet na przykładzie lubelskiego UMCS z czasów stalinowskich*, „Komunizm: system – ludzie – dokumentacja” 2013, nr 2, s. 5–26.
- Lubik-Rzeczek Natasza, Rzeczek Rafał, *Liga Kobiet – organizacja „reprezentująca” interesy kobiet w Polsce Ludowej. Zarys działania*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2013, nr 4, s. 105–120.
- Maj Ewa, *Komunikowanie polityczne Narodowej Demokracji 1918–1939*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2010.
- Marcinkiewicz-Kaczmarczyk Anna, *Koła Rodzin Milicyjnych – powstanie, organizacja i praca propagandowa*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2017, nr 1(2), s. 28–47.
- Marcinkiewicz-Kaczmarczyk Anna, *Rola kobiety w Polsce Ludowej w świetle treści propagandowych rozpowszechnianych przez Ligę Kobiet w latach 1946–1956*, „Dzieje Najnowsze”, 2018, nr 2(50), s. 151.
- Marcinkiewicz-Kaczmarczyk Anna, *Rola Ligi Kobiet w popularyzowaniu władz „Polski Ludowej”*, w: „Polska Ludowa” 1944–1989 – *wybrane problemy historii politycznej i społecznej*, red. Dorota Litwin-Lewandowska, Krzysztof Bałękowski, Lublin: Wydawnictwo Naukowe Tygiel, 2016, s. 283–301.
- Matysiak Ilona, *Koła gospodyń wiejskich i ich funkcje w kontekście specyfiki trzeciego sektora w wybranych społecznościach wiejskich*, w: *Kobiety. Feminizm. Demokracja*, red. Bogusława Budrowska, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, 2009.

- Mazurek Małgorzata, *Antropologia niedoboru w NRD i PRL 1971–1989*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Atut, 2010.
- Miodowski Adam, *Udział dolnośląskiej Ligi Kobiet w kampaniach propagandowych na rzecz aktywizacji zawodowej kobiet ze środowisk patologicznych i społecznych (1949–1955)*, „Niepodległość i Pamięć” 2019, nr 1 (65), s. 279–304.
- Płeć, wybory, władza*, red. Renata Siemieńska-Żochowska, Warszawa: Scholar, 2005.
- Poszepczyński Jarosław, *Historia Kółek Rolniczych, Kół Gospodyń Wiejskich na ziemiach polskich: 1862–2012. Sto pięćdziesiąt lat Kółek Rolniczych na ziemiach polskich*, Warszawa: Dinkograf, 2012.
- Rosół Katarzyna, *Koła Gospodyń Wiejskich w PRL-u – modernizacja czy petryfikacja wsi?*, w: *Polska XX wieku w świetle badań historycznych i społecznych*, red. Joanna Jędrzejewska, Magdalena Śliwa, Lublin: Wydawnictwo Naukowe Tygiel, 2020, s. 38–53.
- Schwartzenberg Roger-Gérard, *Sociologie politique. Éléments de science politique*, 5e édition, Paris: LGDJ, 1998.
- Sokół Zofia, *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945–1995*, Rzeszów: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 1998.
- Sokół Zofia, *Transformacja czasopism kobiecych w Polsce (1989–1992)*, w: *Materiały pomocnicze do najnowszej historii dziennikarstwa*, t. 22, red. Alina Słomkowska, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 1992.
- Szumilo Mirosław, *Kobiety w kadrze kierowniczej centralnego aparatu partyjnego PPR i PZPR*, „TeKa Komisji Historycznej Oddziału Lubelskiego PAN” 2016, t. 13, s. 197–215.
- Trzaskowska Grażyna, *Oczekiwania komunistycznych władz wobec kobiet: działalność Ligi Kobiet na Dolnym Śląsku w latach 1950–1960*, w: *Kobieta w prawie i polityce* (Wrocławskie Studia Erazmiańskie = Studia Erasmiana Wratislaviensia, z. 9), red. Mirosław Sadowski, Aleksandra Spsychalska, Katarzyna Sadowa, Wrocław: Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, 2015, s. 567–590.
- Walczevska Sławomira, *Damy, rycerze i feministki: kobiecy dyskurs emancypacyjny w Polsce*, wyd. 3, Kraków: eFKa, 2006.
- Zajko-Czochańska Justyna, *Koła gospodyń wiejskich na łamach „Przyciółki” w początkach lat 60. XX wieku*, w: *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Prasa organizacji politycznych*, red. Małgorzata Dajnowicz, Adam Miodowski, Białystok: Wydawnictwo Humanica, 2017, s. 85–92.

Artykuły internetowe

- Liashenko Illia, *Wartości i ideały w komunikowaniu politycznym*, platforma internetowa StuDoc, <https://cutt.ly/6Nvf1Dt> [dostęp: 29.12.2023].
- Milczewska Katarzyna, Mencwel Jan, Wiśniewski Jan, *Koła Gospodyń Wiejskich nie tylko od kuchni. Raport z badania*, oprac. Pracownia Badań i Innowacji Społecznych „Stocznia”, Warszawa 2014, <https://cutt.ly/gNATngl> [dostęp: 29.12.2023].
- Nowicka-Franczak Magdalena, Raciniewska Alicja, *Polski dyskurs modowy w perspektywie postkolonialnej*, w: Marek Czyżewski, Anna Horolets, Krzysztof Podemski, Dorota Rancew-Sikora, *Polskie sprawy 1945–2015. Warsztaty analizy dyskursu*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Sedno, 2017, <https://cutt.ly/KNJHtXT> [dostęp: 29.12.2023].
- Orosz Júlia, *A Magyar Nők Demokratikus Szövetségének szerepe Magyarország újjáépítésében a második világháború után (1945–1946)*, „Debreceni Szemle” 2014, 22, évf., 4. sz. 302-310, <https://cutt.ly/tNJDHs9> [dostęp: 29.12.2023].
- Szkudlarek-Śmiechowicz Ewa, *Komunikowanie polityczne*, w: *Komunikowanie publiczne. Zagadnienia wybrane*, red. Barbara Kudra, Elwira Olejniczak, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2014, s. 25-48, <https://cutt.ly/KB8eSwk> [dostęp: 29.12.2023].
- Związek Samopomocy Chłopskiej*, Wikipedia. Wolna encyklopedia, <https://cutt.ly/GNvfHYT> [dostęp: 29.12.2023].

Małgorzata Dajnowicz

Wydział Historii Uniwersytetu w Białymstoku
Instytut Studiów Kobięcych
ORCID: 0000-0001-6124-9983

Maria Bauchrowicz-Tocka

Instytut Studiów Kobięcych
ORCID: 0000-0003-1691-2568

Edukacyjna rola prasy Ligi Kobiet, największej organizacji kobiecej w czasach PRL (1945–1989)¹

Liga Kobiet, organizacja kobieca czasów PRL, o charakterze politycznym, powołana została w sierpniu 1945 r. pod nazwą Społeczno-Obywatelska Liga Kobieta. Organizacja dwukrotnie zmieniała nazwę: w 1949 r. na Ligę Kobiet oraz w 1981 r. na Ligę Kobiet Polskich². Zmiana nazwy, z zachowaniem dwóch głównych członów, sugeruje związek z historią organizacji i kontynuację jej głównych założeń.

Liga, najliczniejsza organizacja kobieca, przez cały okres PRL była związana z władzą partyjną³. Jej program, adresowany do kobiet z różnych środowisk, współgrał z wytycznymi partii rządzącej. Liga

¹ Artykuł przygotowany w ramach realizacji projektu badawczego Narodowego Centrum Nauki pt. „Liga Kobiet w terenie. Działalność organizacji i realia jej funkcjonowania na szczeblu regionalnym i lokalnym w rzeczywistości Polski Ludowej (1945-1989)”, nr 2017/25/B/HS3/02015.

² W artykule używane są zamiennie określenia Liga Kobiet, Liga lub skrót LK.

³ W 1951 r. liczyła ok. 2 mln członkiń, na koniec 1965 r. – ponad 5,2 mln, w 1970 r. – 363 tys., w latach 1979–1981 liczyła 0,5 mln członkiń – Maria Bauchrowicz-Tocka, *Zjazdy Ligi Kobiet na łamach „Trybuny Ludu”*, w: *Badania historii kobiet polskich na tle porównawczym. Kierunki, problematyka, perspektywy*, red. Małgorzata Dajnowicz, Adam Miodowski, Białystok: Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy, 2021, s. 257, 264, 266, 268, 272.

prowadziła wielokierunkową działalność edukacyjną, mającą na celu m.in. zainteresowanie kobiet programem organizacji, rozbudzenie ich aktywności zawodowej, społecznej i publicznej, upowszechnianie wiedzy politycznej, zabieganie o równe z mężczyznami prawa pracy i płacy, także kształtowanie ideologicznych postaw. Do realizacji tych celów wykorzystywała bezpośrednie spotkania z kobietami oraz prasę.

W latach 1945–1989 system prasowy został podporządkowany praktyce politycznej i był „traktowany jako jeden z najważniejszych instrumentów sprawowania władzy i sterowania procesami społecznymi przez rządzącą partię komunistyczną”⁴. Zarząd Główny Ligi, jako prasowy wydawca, adresował pisma do konkretnie sprofilowanego odbiorcy, do kobiet⁵, które były członkiniami Ligi, przyszłymi członkiniami i zainteresowanymi pracą organizacji. Przez znajomość odbiorczyń Liga mogła dostosowywać przekaz do ich oczekiwań, a także do potrzeb społecznych i politycznych. Prasa Ligi spełniała funkcje pożądane⁶. Informowała, edukowała, a także wpływała na kształtowanie postaw czytelniczek i czytelników⁷.

Zarząd Główny Ligi Kobiet w różnych okresach wydawał sześć pism⁸. Były to: „Kobieta Dzisiejsza” (1946–1947), „Kobieta” (1947–1949), „Nasza

⁴ Danuta Grzelewska, Rafał Habielski, Andrzej Kozieł, Janusz Osica, Lidia Piwońska-Pykało, *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa, 2001, s. 143.

⁵ Szeroki wywód dotyczący definiowania „prasy kobiecej”: Olga Dąbrowska-Cendrowska, *Prasa kobieca na polskim rynku medialnym w latach 1989–2019, próba podsumowań*, w: *Od modernizacji do mediasfery. Meandry transformacji w komunikowaniu*, red. Agnieszka Cieślakowa, Paweł Płaneta, Kraków: Instytut Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2020, s. 198.

⁶ Roman Bartoszcze, *Funkcje komunikowania masowego*, w: Walery Pisarek, *Słownik terminologii medialnej*, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, 2006, s. 62–63.

⁷ Tomasz Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2005, s. 41.

⁸ Zofia Sokół, *Czasopisma organizacji kobiecych w Polsce (w latach 1989–1999)*, „Kieleckie Studia Bibliologiczne” 2000, t. 5, s. 127. Z inicjatywy LK w maju 1957 r. został powołany Komitet do Spraw Gospodarstwa Domowego (KGD), który prowadził samodzielną działalność gospodarczą i wydawniczą. Jego dyrektorem była inż. Helena Spalona. KGD wydawał dwumiesięcznik „Gospodarstwo Domowe. Biuletyn” (1958–1990), kwartalnik „Ja i Mój Dom” (1959) oraz tematyczne broszury. „Gospodarstwo Domowe” popularyzowało program Ligi (publikowało relacje ze zjazdów Ligi), skupiało się głównie na poradnictwie

Praca” (1947–1989), „Poznajmy Prawdę. Czasopismo Zarządu Głównego Ligi Kobiet dla Przodownic Społecznych” (1949–1953), „Zwierciadło” (1957–1989) oraz „Ty i Ja” (1960–1970).

Celem artykułu jest przedstawienie prasy wydawanej przez Ligę i na podstawie analizy zawartości wybranych tytułów ukazanie ich edukacyjnej roli. Tej analizie poddane zostało: wiodące pismo organizacji i najdłużej obecne na rynku prasowym (42 lata) „Nasza Praca”, tygodnik „Zwierciadło” wydawany przez 32 lata, w tym prawie przez 13 lat (1957–1961 i 1982–1989) przez Ligę, oraz miesięcznik „Poznajmy Prawdę” adresowany do wąskiego grona odbiorczyń, do przodownic społecznych. Pozostałe z wymienionych tytułów, które były już tematami badawczymi innych autorów, zostaną krótko przedstawione, aby ukazać rozległość działalności wydawniczej Ligi.

„Nasza Praca” (1947–1989)

Pismem zaangażowanym edukacyjnie i jednocześnie propagandowo była „Nasza Praca” wydawana od marca 1947 r. do 1989 r.⁹ Wydawcą pisma był Zarząd Główny (ZG) najpierw Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, po zmianie nazwy organizacji w 1949 r. – Ligi Kobiet, a od stycznia 1981 r. Krajowe Wydawnictwo Czasopism RSW „Prasa–Książka–Ruch”. „Nasza Praca” ukazywała się ze zmienną częstotliwością, jako miesięcznik (1947–1949, 1952–1978 i 1981–1989), dwutygodnik (1950–1951), dwumiesięcznik (1979–1980). Pismo w latach 1947–1962 redagowało kolegium, bez ujawniania nazwisk. Od września 1962 r. kolegium przewodniczyła sekretarz ZG LK Melania Mroczek, a następnie sekretarz ZG Teresa Elmerych (1976–1979) i przewodnicząca ZG Eugenia Kempa (1980–1981). W 1982 r. i w styczniu 1983 r. redaktorką naczelną była Irena Hamerska, a od lutego 1983 r. do końca 1989 r. Elżbieta Karwacka.

„Nasza Praca” miała charakter instruktażowo-informacyjnego biuletynu adresowanego do członkiń Ligi. Miała prezentować, jak

związany z: prowadzeniem gospodarstwa domowego, zasadami żywienia. Rocznik 1966 „Gospodarstwa Domowego” został zdigitalizowany i udostępniony w ramach projektu „Kobiety w tożsamości społecznej” (program Nauka dla społeczeństwa MEiN) przez Instytut Studiów Kobietych w Białymstoku.

⁹ Pierwszy numer ukazał się w nakładzie 15 tys. egzemplarzy – Melania Mroczek-Szymańska, *Kalendarium Ligi Kobiet Polskich*, „Nasza Praca” 1986, nr 1, s. 11.

precyzowała redakcja, doświadczenia działaczek, dawać wskazówki, notować osiągnięcia, wskazywać trudności, omawiać niedociągnięcia¹⁰.

Szeroko pojętej edukacji czytelniczek służyły wszystkie publikacje. Przedstawiały programy i plany Ligi, podejmowane zadania, sprawozdania z narad, plenum i zjazdów, okólniki Zarządu Głównego, wytyczne i komentarze działaczek. Materiały te informowały o działalności władz Ligi. W stałych rubrykach: „Z pracy kół i zarządów” oraz „Kronika wydarzeń” zamieszczano informacje o bieżącej pracy zarządów i kół w różnych regionach kraju¹¹.

Liga zaangażowała się w aktywizację zawodową kobiet. Wiele z nich nie mogło podjąć pracy, bo nie posiadało żadnego wykształcenia i kwalifikacji. Organizacja nie tylko włączyła się w ogólnopolski program likwidacji analfabetyzmu¹², ale przede wszystkim rozwinęła i prowadziła szeroką działalność szkoleniową i poradniczą. Zarządy Ligi organizowały kursy dla instruktorek, przodownic społecznych, chałupniczek, kucharek, pielęgniarek oraz z zakresu higieny, kosmetyki, kroju i szycia, gastronomii. Zdobyte podstawowe kwalifikacje miały pomóc w podjęciu pracy. Kobiety zostały włączone do realizacji planu sześcioletniego. Wówczas propagowano podnoszenie kwalifikacji zawodowych, szkolenia i pracę w zawodach do tej pory uznawanych za męskie (w hutach, górnictwie, budownictwie). W latach 80. Liga zabiegała o bezpieczeństwo pracy (tworzenie oddziałów pracy chronionej) i usuwanie barier hamujących awans zawodowy kobiet¹³. Na spotkaniach Ligi wygłaszane były prelekcje z zakresu higieny, opieki nad dziećmi, roli kobiet w rodzinie, profilaktyki, a także zachęcające do podejmowania pracy w przemyśle ciężkim. Przy zarządach działały bezpłatne poradnie rodzinne i prawnospołeczne, do których zgłaszały się kobiety z różnymi problemami.

¹⁰ Od redakcji, „Nasza Praca” 1947, nr 1, s. 2.

¹¹ Z prac kół i zarządów, „Nasza Praca” 1984, nr 5, s. 25; 1985, nr 3, s. 44; 1988, nr 4, s. 43; Kronika wydarzeń, „Nasza Praca” 1983, nr 6, s. 44; W kraju i w Lidze, „Nasza Praca” 1989, nr 4, s. 6.

¹² LK przeprowadziła kursy dla 102 tys. analfabetek. Liga Kobiet w walce z analfabetyzmem, „Nasza Praca” 1949, nr 5, s. 17-20; Melania Mroczek-Szymańska, *Kalendarium Ligi Kobiet Polskich*, „Nasza Praca” 1986, nr 1, s. 18.

¹³ Kolo Ligi Kobiet Polskich współgospodarzem zakładu pracy, „Nasza Praca” 1987, nr 9, s. 27-30; Awans kobiet, „Nasza Praca”, 1987, nr 9, s. 57-59; Ochrona pracy kobiet, „Nasza Praca” 1988, nr 6, s. 1-7.

Z tą działalnością współgrały publikacje „Naszej Pracy”, poświęcone organizacji szkoleń¹⁴, ochronie macierzyństwa i opieki nad dzieckiem¹⁵, rodzinie¹⁶, propagowaniu oświaty zdrowotnej¹⁷, aktywności zawodowej kobiet¹⁸, podejmowaniu nauki¹⁹, także kształtowaniu postaw społeczno-ideologicznych kobiet²⁰, poprawności językowej²¹, umiejętnościom potrzebnym w codziennym życiu kobiety i rodziny. Ich autorami często byli specjaliści z danych dziedzin: psychologowie, lekarze, pedagodzy, dietetycy. Kwestiom prawnym, dotyczącym rozwodów, alimentów, praw do dzieci, spraw majątkowych, poświęcona była rubryka „Z zagadnień prawnych”, w której publikowane były informacje prawników²². Artykuły biuletynowe były wykorzystywane przez działaczki Ligi w organizowanych szkoleniach i naradach. Mogły też inspirować do podejmowania różnych zadań. Czytelniczki, w odpowiedzi na apele redakcji, przysyłały

¹⁴ Józefa Adamusowa, *O szkoleniu zawodowym kobiet*, „Nasza Praca” 1947, nr 10, s. 17-19; *Zostań pielęgniarką*, „Nasza Praca” 1954, nr 7-8, s. 41-43.

¹⁵ L. Lubowska, *Z zagadnień zdrowia i opieki społecznej*, „Nasza Praca” 1962, nr 3, s. 21-23; *Ochrona macierzyństwa w warunkach ekologicznych w województwie katowickim*, „Nasza Praca” 1983, nr 7-8, s. 2.

¹⁶ Maria Mordasewicz, *Z zagadnień prawno-społecznych*, „Nasza Praca” 1962, nr 3, s. 14-20; Zygmunt Mańk, *Wczoraj, dziś i jutro rodziny zastępczej*, „Nasza Praca” 1980, nr 4, s. 67-76; Zuzanna Celmer, *Wzajemne zrozumienie w małżeństwie*, „Nasza Praca” 1986, nr 6, s. 27-29.

¹⁷ S.B i M.B., *Akcja pomocy położniczej na wsi*, „Nasza Praca” 1949, nr 11, s. 51-53; Zofia Konderska, *Zadania Ligi Kobiet na odcinku zagadnień zdrowia w 1963 r.*, „Nasza Praca” 1963, nr 1, s. 14-17; *Liga Kobiet w sprawie ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży*, „Nasza Praca” 1981, nr 10, s. 22-23.

¹⁸ *Z zagadnień pracy zawodowej kobiet*, „Nasza Praca” 1962, nr 12, s. 6-11.

¹⁹ D.R. *Nigdy nie jest za późno na naukę*, „Nasza Praca” 1953, nr 9, s. 18.

²⁰ H. Spalona, *Udział kobiet wiejskich w podejmowaniu zobowiązań*, „Nasza Praca” 1953, nr 9, s. 33-34; Eugenia Kempara, *Budowa rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego naszym programem i ambicją*, „Nasza Praca” 1976, nr 1-2, s. 3-9.

²¹ *W trosce o kulturę języka*, „Nasza Praca” 1962, nr 12, s. 21-23; Józef Porayski-Pomsta, *O pielęgnacji mowy dziecka*, „Nasza Praca” 1986, nr 11, s. 26-28.

²² Jan Winiarz, *Z zagadnień prawno-społecznych*, „Nasza Praca” 1962, nr 12, s. 28-31; Romualda Chruszczow, *Z zagadnień prawno-społecznych*, „Nasza Praca” 1976, nr 7, s. 34-39; Elżbieta Gorajewska-Miecień, *Zasiłki i urlopy wychowawcze*, „Nasza Praca” 1981, nr 10, s. 35-37; Regina Bochnia, *Alimenty w polskim prawie rodzinnym*, „Nasza Praca” 1989, nr 7-8, s. 29-31.

relacje z działalności kół²³. Była to jednocześnie dla redakcji informacja o wykorzystywaniu publikacji w pracy organizacji.

Na łamach „Naszej Pracy” od 1957 r., kiedy przy Zarządzie Głównym został powołany Komitet Gospodarstwa Domowego, zamieszczano edukacyjne publikacje, dotyczące powoływania komisji gospodarstwa domowego, ośrodków Nowoczesnej Gospodyni, zdrowego odżywiania, racjonalnego prowadzenia gospodarstw²⁴. Czytelniczki pozyskiwały wiedzę o funkcjonowaniu rynku, a także podpowiedzi, które mogły wykorzystywać w swoich gospodarstwach. Zachęcano do korzystania z nowoczesnego sprzętu gospodarstwa domowego (robotów, mikserów, pralek automatycznych, odkurzaczy, maszyn do szycia, lodówek), ułatwiającego kobietom prace w domach.

Publikacje inspirowały kobiety do podejmowania pracy oraz uczestniczenia w życiu społecznym swojego regionu, w pracach rad narodowych²⁵. „Nasza ludowa Ojczyzna, nasza Partia dały kobietom polskim pełnię praw. Korzystanie z tych praw dla dobra własnej rodziny, dla dobra kraju jest naszym honorem i obowiązkiem”, apelowała do kobiet o uczestniczenie w pracach rad narodowych przewodnicząca Alicja Musiałowa²⁶. Pismo zachęcało także kobiety do czynnego uczestniczenia w wyborach parlamentarnych.

Do nowych wyzwań kobiety podchodziły z ostrożnością, głównie ze względu na zakorzenione w społeczeństwie stereotypy, umiejscawiające je w domach w roli matek i żon. Publikacje motywowały do przełamywania uprzedzeń.

W miesięczniku, który dla wielu czytelniczek mógł być prawdopodobnie był jedynym pismem, publikowano także artykuły ogólnej treści,

²³ *Od redakcji*, „Nasza Praca” 1981, nr 1, s. 1.

²⁴ Zofia Hupka, *O lepsze zaopatrzenie i sprawniejszą obsługę konsumenta*, „Nasza Praca” 1967, nr 5, s. 41-44; Z. Kędzior, *Potrzebna nam rzetelna wiedza*, „Nasza Praca” 1983, nr 2, s. 25; Alicja Zdybel, *Komitet Gospodarstwa Domowego dla rodziny*, „Nasza Praca” 1980, nr 2, s. 75-82.

²⁵ H. Kurkowska, *Kobiety w Radach Narodowych*, „Nasza Praca” 1947, nr 1, s. 7-9; Zofia Lennart, *O pracy w miejscu zamieszkania*, „Nasza Praca” 1967, nr 3, s. 52-56; Krystyna Szczepańska, *Przykład współdziałania z radami narodowymi*, „Nasza Praca” 1967, nr 7, s. 60-62; Irena Orzełek, *O pracy radnej*, „Nasza Praca” 1988, nr 9, s. 28-32.

²⁶ Alicja Musiałowa, *Zwiążmy jak najściślej masy kobiece z radami narodowymi*, „Nasza Praca” 1954, nr 12, s. 3-7.

głównie prezentujące aktualną sytuację w kraju, plany gospodarcze, sytuację kobiet w państwie i ustroju, a także przedstawiające kobiety radzieckie i ich organizacje oraz Polki, które swoimi osiągnięciami wpięły się w historię (Maria Skłodowska-Curie, Maria Konopnicka, Eliza Orzeszkowa, działaczki LK). Czytelniczki „Naszej Pracy” zdobywały ogólną orientację na temat bieżących wydarzeń.

„Poznajmy Prawdę. Czasopismo Zarządu Głównego Ligi Kobiet dla przodownic społecznych”²⁷ (1949–1953)

Decyzję o wydawaniu pisma „Poznajmy Prawdę” podjęto na zebraniu plenarnym Zarządu Głównego Ligi 12 stycznia 1949 r.²⁸ Miesięcznik (wydanie broszurowe, małego formatu) zadebiutował dopiero we wrześniu 1949 r. Pismo nie podawało nazwiska redaktorki (redaktora) naczelnej, jego twórcą był zespół kolegium redakcyjnego. W pierwszym numerze redakcja wskazała adresatki, którymi były agitatorki Ligi, nazywane przodownicami społecznymi²⁹. Określiła też cele miesięcznika: „Pismo to winno dopomóc przodownicy społecznej w przeprowadzaniu rozmów ze swoimi koleżankami, sąsiadkami, ze znajomymi i nieznanymi”³⁰. Miało uświadamiać kobiety i „walczyć z wrogą propagandą”. Redakcja jednoznacznie wskazywała na charakter edukacyjny, który współgrał z propagandowym charakterem pisma³¹. „Poznajmy Prawdę” miało przygotowywać i uczyć działaczki Ligi. Materiały miały być pomocne w prowadzeniu odpraw przez przodownice.

²⁷ W 2. numerze zmieniono podtytuł na: „Poradnik Zarządu Głównego Ligi Kobiet dla Przodownic Społecznych”. W 1949 r. wydano łączony numer 3 i 4; w 1950 r. łączony numer 7 i 8; w 1951 r. nr 1 i 2 oraz 3 i 4. Ukazały się 34 numery.

²⁸ Melania Mroczek-Szymańska, *Kalendarium Ligi Kobiet Polskich*, „Nasza Praca” 1986, nr 1, s. 14.

²⁹ Redakcja wyjaśniała, że przodownicą społeczną była kobieta politycznie uświadomiona, mająca posłuch i zaufanie w środowisku. *Kto to jest przodownica społeczna i na czym polega jej praca?*, „Poznajmy Prawdę” 1949, nr 1, s. 7–8.

³⁰ *Od Redakcji*, „Poznajmy Prawdę” 1949, nr 1, s. 6.

³¹ O charakterze propagandowym pisma pisze: Anna Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Treści propagandowe rozpowszechniane przez Społeczno-Obywatelską Ligę Kobiet/Ligę Kobiet na podstawie pisma „Poznajmy Prawdę” (1946–1952)*, w: *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Prasa organizacji politycznych*, red. Małgorzata Dajnowicz, Adam Miodowski, Białystok: Wydawnictwo Humanica, 2017, s. 59–72.

Publikacje dotyczyły funkcjonowania państwa w nowym ustroju, wyjaśniały stosunek państwa do Kościoła i religii³². Jednocześnie uspokajały, że państwo nie będzie walczyć z wierzącymi, komunikując o przyjętym przez rząd dekreście o ochronie wolności sumienia i wyznania³³. Miesięcznik informował o wykonaniu planu trzyletniego, likwidacji analfabetyzmu, zmianach w prawie rodzinnym, dotyczących opieki nad matką i dzieckiem.

Pismo publikowało nazwiska kobiet, które awansowały. Wśród nich była Genowefa Skolnicka, której minister sprawiedliwości powierzył pełnienie obowiązków prokuratora w Sądzie Okręgowym w Gdańsku³⁴. Publikacje takie miały zachęcać kobiety do aktywności publicznej.

Rubryka „Odpowiedzi na zapytania” (od 5 numeru „Pytania i odpowiedzi”) zawierała wyjaśnienia na zgłaszane zagadnienia przez czytelniczki. Dotyczyły one codziennych spraw, np. podwyżek cen chleba, braku miejsc w przedszkolach³⁵. W publikowanych odpowiedziach przedstawiano działania, zachodzące zmiany i program rządu. Nie było miejsc w przedszkolu, bo pracujące kobiety doceniały jego wpływ na rozwój dziecka i z niego korzystały. Przy okazji informowano o planach budowy 130 przedszkoli. Na sygnał z Pułtuska o nadużyciach w Caritasie redakcja odpowiadała, że winni będą ukarani i że już zmieniło się kierownictwo³⁶. Takie odpowiedzi wskazywały na aktywność państwa i reakcje na nieprawidłowości.

B. Kowalską z Gdyni, która nie widziała korzyści ze spółdzielni produkcyjnej, uświadamiały na łamach inne czytelniczki³⁷. Zofia Bartkowiak z Wrocławskiego dowiedziała się, że obchodzony jest miesiąc pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej, bo „Związek Radziecki przyniósł nam wolność, pomagał i pomaga we wszystkich dziedzinach naszego życia. Na doświadczeniach ludzi radzieckich uczymy się lepiej i wydajniej pracować”³⁸.

³² *Stosunek państwa do Kościoła i religii*, „Poznajmy Prawdę” 1949, nr 1, s. 11-14.

³³ *Dekret rządu*, „Poznajmy Prawdę” 1949, nr 1, s. 20.

³⁴ *Awanse społeczne*, „Poznajmy Prawdę” 1949, nr 1, s. 27.

³⁵ *Odpowiedzi na zapytania*, „Poznajmy Prawdę” 1949, nr 1, s. 28-29.

³⁶ *Pytania i odpowiedzi*, „Poznajmy Prawdę” 1949, nr 5, s. 45.

³⁷ *Pytania i odpowiedzi*, „Poznajmy Prawdę” 1950, nr 2, s. 42.

³⁸ *Pytania i odpowiedzi*, „Poznajmy Prawdę” 1951, nr 7, s. 21.

Młode kobiety, które chciały pracować w mieście, mogły podejmować pracę, szkolić się i mieszkać w hotelu robotniczym, odpowiadała redakcja Marii Pazdor z opoczyńskiego³⁹. W piśmie podkreślano równouprawnienie kobiet i mężczyzn na rynku pracy we wszystkich gałęziach gospodarki. Zachęcano do szkoleń w nowych zawodach, które miały być drogą do awansu⁴⁰.

W cyklu „Dzielimy się doświadczeniami” czytelniczki-przodownice opisywały swoją pracę, a redakcja w komentarzach udzielała porad: jak prowadzić odprawę, jak uświadamiać kobiety o potrzebie zwiększenia wydajności pracy. Bożena H. z Katowic informowała o odwoływanych zebraniach, bo przychodziło na nie mało koleżanek⁴¹. Redakcja ten sposób pracy uznała za błędny. Praca przodownic miała być systematyczna i stała.

Listy czytelniczek były pretekstem do przedstawienia uregulowań prawnych. Przykładowo redakcja wyjaśniała, że rodzina powołanego do wojska żołnierza miała prawo do bezpłatnego leczenia, a rolnicy do ulg podatkowych, pierwszeństwo w uzyskaniu materiałów budowlanych i pomocy finansowej⁴². Poborowi w wojsku mogli kontynuować naukę⁴³.

Miesięcznik włączył się w akcję Narodowego Plebiscytu Pokoju⁴⁴. Walkę o pokój utożsamiano z realizacją planu sześcioletniego. Motywowano do większej wydajności w pracy, do zaangażowania niepracujących kobiet na wsi i w mieście⁴⁵. Publikacje te współgrały z programem Ligi.

Korespondencje do obu działów (rzadko podpisane imieniem i nazwiskiem, najczęściej sygnowane inicjałami) zawierały pytania z różnych dziedzin, dotyczące aktualnych spraw. Odpowiedzi były tak skomponowane, że ukazywały zawsze zalety nowego ustroju i często niesprawiedliwości społeczne sprzed wojny. Pismo to obrazowało całkowite podporządkowanie praktyce politycznej.

³⁹ *Pytania i odpowiedzi*, „Poznajmy Prawdę” 1952, nr 1, s. 29-34.

⁴⁰ *Kobieta pracuje zawodowo*, „Poznajmy Prawdę” 1952, nr 1, s. 12-14.

⁴¹ *Pytania i odpowiedzi*, „Poznajmy Prawdę” 1950, nr 6, s. 60-61.

⁴² *Opieka nad rodzinami żołnierzy*, „Poznajmy Prawdę” 1951, nr 8, s. 12-13.

⁴³ *Rozmawiałam z matką żołnierza*, „Poznajmy Prawdę” 1951, nr 8, s. 17.

⁴⁴ *Zadania przodownic społecznych w związku z Narodowym Plebiscytem Pokoju*, „Poznajmy Prawdę” 1951, nr 3-4, s. 1-3.

⁴⁵ *Dzielimy się doświadczeniami*, „Poznajmy Prawdę” 1951, nr 6, s. 19.

„Zwierciadło” (1957–1989)

„Zwierciadło. Tygodnik ilustrowany”⁴⁶ wychodziło w latach 1957–1989 i miało dwóch wydawców⁴⁷. W latach 1957–1961⁴⁸ i 1982–1989⁴⁹ periodyk ten wydawała Liga Kobiet, a w okresie 1961–1981 wydawcą była Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” i Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa–Książka–Ruch”. Pismo miało ponad 100 tys. nakładu.

Tygodnik miał inny charakter niż wydawane przez Ligę poradnikowo-szkoleniowe „Nasza Praca” i „Poznajmy Prawdę”. Był zaliczany do segmentu prasy kobiecej⁵⁰.

Pierwszą redaktor naczelną tygodnika była Alina Rebane, od 1972 r. Józef Konecki (jej były zastępca), później Krystyna Mojkowska (1974–1981), po stanie wojennym i wznowieniu wydawania pisma w 1982 r. Danuta Wójcik.

⁴⁶ O „Zwierciadło” pisały m.in.: Małgorzata Dajnowicz, „Zwierciadło” – platforma polityczna Ligi Kobiet w okresie PRL (1957–1961, 1982–1989), „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2017, z. 3, s. 67–90; eadem, *Kobiety – polityka – wybory w świetle „Zwierciadła”*, pisma Ligi Kobiet Polskich (1982–1990), w: *Rzeczpospolita w koncepcjach polskich partii i środowisk politycznych XX i XXI wieku*, red. Grzegorz Radomski, Michał Strzelecki, Katarzyna Sopolnińska, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2018, s. 107–125; eadem, *Posłanki Ligi Kobiet Polskich i wybory parlamentarne 1989 roku (prezentacja w świetle „Zwierciadła”)*, w: *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku: polityka w prasie kobiecej*, red. Małgorzata Dajnowicz, Adam Miodowski, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2019, s. 205–215; Ewa Joanna Borodzicz, *Praca zawodowa kobiet na łamach „Zwierciadła” (1982–1990)*, w: *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku*, red. Małgorzata Dajnowicz, Adam Miodowski, Białystok: Wydawnictwo Humanica, 2016, s. 308–317; Maria Bauchrowicz-Tocka, „Zwierciadło” i tematyka reportaży jako pomysł badawczy, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2022, nr 2(13), s. 149–163; Ewa Błońska, „Zwierciadło” jako przykład ekskluzywnej prasy kobiecej. Analiza zawartości za lata 2017–2019, „Infotezy” 2022, nr 1(12), s. 49–71.

⁴⁷ Zadebiutował 19 maja 1957 r.

⁴⁸ Zarząd Główny Ligi Kobiet był wydawcą tygodnika do 12 lutego 1961 r. (nr 7/1961).

⁴⁹ W okresie stanu wojennego od 13 grudnia 1981 r. do kwietnia 1982 r. wydawanie pisma zostało zawieszona. Po wznowieniu wydawcą była Liga Kobiet Polskich (zmiana nazwy organizacji nastąpiła na Zjeździe Nadzwyczajnym 28–29 listopada 1981 r.).

⁵⁰ Badaczka współczesnej prasy kobiecej Olga Dąbrowska-Cendrowska przedstawiła szeroki wywód dotyczący definiowania „prasy kobiecej” oraz zaproponowała podział pism kobiecych „ze względu na cechy formalne i treściowe oraz odmiennie sprecyzowane grupy docelowe czasopisma” na trzy subsegmenty: prasa poradnikowo-rozrywkowa, miesięczniki poradnikowe i magazyny luksusowe („Zwierciadło”). Olga Dąbrowska-Cendrowska, *Prasa kobieca...*, s. 188–192 i 198.

Liga Kobiet skupiała członkinie z różnych środowisk. Widziała potrzebę wydawania pisma adresowanego do kobiet inteligentnych, ambitnych, wykształconych, o wyższych aspiracjach⁵¹.

„Zwierciadło”, chociaż było pismem organizacji o profilu politycznym, to na jego łamach nie było szczególnie natarczywej polityki. Pismo było politycznie aktywniejsze po stanie wojennym (1982–1989).

Tygodnik miał charakter magazynu. Oprócz informacji z minionego tygodnia, tekstu dotyczącego aktualnego zagadnienia społecznego, były publikacje z dziedziny literatury, kultury, sztuki, architektury, które poszerzały wiedzę. Pismo miało rozbudowany dział różnotematycznych porad.

„Zwierciadło” publikowało informacje o działalności Ligi⁵², o aktywności zawodowej kobiet i ich problemach⁵³. Przed wyborami do rad narodowych pismo zachęcało, aby zainteresować działalnością i rolą przyszłych rad wszystkie kobiety w mieście i na wsi oraz rozwinąć szeroką kampanię wyborczą⁵⁴. Pismo przekonywało, że kobiety w radach będą niezbędne, bo tam właśnie zapadają decyzje dotyczące zakładania punktów usługowych, przekazywania pieniędzy na przedszkole, szkołę, walkę z pijanstwem⁵⁵.

Również przed wyborami do Sejmu publikowane były teksty o tematyce wyborczej i apele: „Głosuj na kobiety”⁵⁶. „Zwierciadło” prezentowało kandydatki Ligi na posłanki: Elżbietę Łęcznarowicz, Elżbietę Gacek, Zofię Kędzior, Alinę Tepli⁵⁷, a po wyborach komentarze⁵⁸.

⁵¹ Redakcja „Zwierciadła”, „Zwierciadło” 1957, nr 21, s. 14.

⁵² *Przed Zjazdem*, „Zwierciadło” 1957, nr 7, s. 2; K. Miszczak, *Ponad 3 000 wniosków*, „Zwierciadło” 1957, nr 8, s. 3; *Z uchwał II Zjazdu*, „Zwierciadło” 1957, nr 11, s. 3; A.W., *Plon*, „Zwierciadło” 1957, nr 11, s. 3 i 11.

⁵³ Janina Wolska, *Tak zwany awans*, „Zwierciadło” 1957, nr 2, s. 7, 14; Tadeusz Stępień, *Ryby głosu nie mają*, „Zwierciadło” 1957, nr 3, s. 4; Anna Wyszynacka, *Z ludzką biedą na ty*, „Zwierciadło” 1957, nr 26, s. 10.

⁵⁴ *Przed wyborami do Rad Narodowych*, „Zwierciadło” 1958, nr 1, s. 2.

⁵⁵ Władysław Adamski, *Dlaczego nie skreślę kobiet*, „Zwierciadło” 1958, nr 3, s. 3.

⁵⁶ *Głosuj na kobiety*, „Zwierciadło” 1989, nr 20, s. 5; *Nowe instytucje, stare wątpliwości*, „Zwierciadło” 1989, nr 20, s. 4-5; *Ostrożny optymizm*, „Zwierciadło” 1989, nr 20, s. 4-5.

⁵⁷ *Głosuj na kobiety*, „Zwierciadło” 1989, nr 22, s. 8-9.

⁵⁸ Barbara Adamczewska, *Kobiety w Sejmie i w Senacie*, „Zwierciadło” 1989, nr 27, s. 2.

Opisywano efekty pracy działaczek Ligi, ich pomoc w rozwiązywaniu trudnych sytuacji rodzinnych, związanych z pracą zawodową kobiet, organizowaniu opieki nad dziećmi⁵⁹. Teksty takie mogły przekonywać do programu kobiecej organizacji, ale też uczyły podejmować decyzje zawodowe, rodzinne, osobiste, można powiedzieć, pomagały planować życie.

„Zwierciadło” odważnie poruszało aktualne zagadnienia, często przykre, a nawet tragiczne dla kobiet. Były publikacje dotyczące kłopotów rodzinnych⁶⁰, nieodpowiednio sprawowanej opieki nad dziećmi⁶¹, antykoncepcji i aborcji⁶², alkoholizmu kobiet⁶³, życia w hotelach robotniczych⁶⁴. Podejmowane przez redakcję próby rozwiązania prezentowanych problemów (a nie były to jednostkowe przypadki), dziennikarskie interwencje i komentarze, uczuwały i uwrażliwiałały, a także podpowiadały, gdzie szukać pomocy.

Rozbudzać aspiracje i motywować do działania mogły teksty prezentujące przedsiębiorcze bohaterki, które założyły firmy bądź nimi zarządzały (jak Henryka Sutkowska, prezes kombinatu Polsrebro w Warszawie), czy też odniosły międzynarodowe sukcesy (jak współwłaścicielka firmy odzieżowej Zofia Spławińska z Zakopanego)⁶⁵.

Szczególnym zainteresowaniem cieszyła się rubryka „Serce w rozterce” stworzona i redagowana przez inicjatorkę tygodnika, powieściopisarkę Zofię Bystrzycką. Były w niej publikowane listy z osobistymi,

⁵⁹ Czesława Szymańska, *Sprawy nieświęteczne. Powrót do dzieci*, „Zwierciadło” 1958, nr 51-52, s. 26.

⁶⁰ Anna Olszewska-Ładyga, *Czy kryzys rodziny?*, „Zwierciadło” 1957, nr 25, s. 3; Zofia Posmysz, *Dom samotnych kobiet*, „Zwierciadło” 1958, nr 27, s. 3.

⁶¹ Zofia Posmysz, *Rodzice przed sądem*, „Zwierciadło” 1957, nr 1, s. 3-4; Danuta Dunin-Wąsowicz, *Przystanek na zakręcie*, „Zwierciadło” 1957, nr 7, s. 4; Krystyna Dąbrowska, *Niechciane*, „Zwierciadło” 1957, nr 9, s. 11; Arnold Słucki, *Sprawa Zofii Lewczuk*, „Zwierciadło” 1957, nr 11, s. 4; Roman Juryś, *Dwa dramaty*, „Zwierciadło” 1957, nr 5, s. 3.

⁶² Cz. Sz., *Bolesny temat*, „Zwierciadło” 1957, nr 6, s. 7; A.W., *Trudne sprawy szarych ludzi*, „Zwierciadło” 1957, nr 25, s. 11.

⁶³ Zofia Pazdej, *Noce narodowe*, „Zwierciadło” 1957, nr 16, s. 3; Krystyna Dąbrowska, *Noc w izbie wytrzeźwień*, „Zwierciadło” 1957, nr 21, s. 7 i 11; Zofia Pazdaj, *Powrót do ludzkiego życia*, „Zwierciadło” 1958, nr 44, s. 3.

⁶⁴ Zofia Pazdaj, *Dach nad głową*, „Zwierciadło” 1957, nr 20, s. 3, 6-7.

⁶⁵ Bożena Stolarska, *Sentyment i realizm*, „Zwierciadło” 1989, nr 3, s. 8-9; Elżbieta Bartczak, *Portret w srebrnej ramie*, „Zwierciadło” 1989, nr 12, s. 2; Barbara Moroz, *Kieszka w deseni*, „Zwierciadło” 1989, nr 15, s. 4-5.

często nawet intymnymi zwierzeniami czytelniczek, na które odpowiadała redakcja. Odpowiedzi były poradami (często psychoterapeutycznymi) skierowanymi nie tylko do autorki listu, albowiem opisane sytuacje dotyczyły także wielu kobiet. W drugim okresie wydawania pisma przez Ligę kontynuacją cyklu Bystrzyckiej była rubryka prowadzona przez psycholog Zuzannę Celmer⁶⁶. Czytelniczki zwierzały się redakcji ze swoich miłosnych rozterek i wątpliwości, a psycholog udzielała im porad.

Na łamach pisma publikowane były porady prawne, dotyczące macierzyństwa, adopcji, rodziny, opieki nad niepełnosprawnymi, wyboru zawodu, urządzenia mieszkania, gimnastyki, kulinarne. W 1989 r. tworzony był projekt ustawy „O prawo nienarodzonego dziecka do życia”. Na łamach tygodnika obecny był temat antykoncepcji i aborcji⁶⁷. Wypowiadały się kobiety, stanowisko zajęła Liga.

Szeroko był rozbudowany dział porad związanych z modą „Jak cię widzą tak cię piszą”. Obok zdjęć modnych strojów z polskich i paryskich pokazów publikowane były felietony Zofii Bystrzyckiej z ogólnymi poradami, nie tylko na „modowe” tematy. Na przykład pisała o odpoczynku i urlopie⁶⁸, makijażu⁶⁹, kuracji odchudzającej⁷⁰, „o sztuce podobań się”⁷¹, starzeniu się⁷², jak zadbać o chorego męża⁷³. Rubryka zmieniała charakter i skupiała się głównie na poradach związanych z modą, stylem ubierania i światowych trendach, kiedy jej autorką została Ewa Glebko, a po niej (lata 1980–1989) Teresa Morska⁷⁴.

Jednoznacznie edukacyjny charakter miała rubryka zatytułowana „Proponujemy, radzimy, podpowiadamy”, w której zamieszczano porady dotyczące wielu dziedzin: zdrowia, seksu (autorska rubryka Zbi-gniewa Lwa-Starowicza), urody, rekreacji i wypoczynku, gimnastyki,

⁶⁶ Zuzanna Celmer, *Rozmawia Zuzanna Celmer*, „Zwierciadło” 1989, nr 2, s. 15.

⁶⁷ Ewa Nowakowska, *Doktor jest uparty*, „Zwierciadło” 1989, nr 5, s. 3; *Stanowisko Ligi Kobiet w sprawie dopuszczalności przerywania ciąży*, „Zwierciadło” 1989, nr 18, s. 4; *Chcemy o tym decydować*, „Zwierciadło” 1989, nr 22, s. 4.

⁶⁸ Kuzynka Bietka, *Urlopowe przykazania*, „Zwierciadło” 1960, nr 27, s. 12–13.

⁶⁹ Kuzynka Bietka, *Egzamin w lustrze*, „Zwierciadło” 1957, nr 3, s. 12–13.

⁷⁰ Kuzynka Bietka, *Jak wyglądasz*, „Zwierciadło” 1957, nr 8, s. 12.

⁷¹ Tomasz Kędzierski, *O sztuce podobań się*, „Zwierciadło” 1957, nr 11, s. 12.

⁷² Kuzynka Bietka, *Lata lecg*, „Zwierciadło” 1957, nr 27, s. 12.

⁷³ Kuzynka Bietka, *Jego życie jest w Twoim ręku*, „Zwierciadło” 1960, nr 32, s. 12–13.

⁷⁴ Rubryka miała nowy tytuł „Modnie i wygodnie”.

krawiectwa, uprawy roślin, handlu, kulinarne⁷⁵. Były to teksty odredakcyjne oraz odpowiedzi na nadsyłane pytania, bo redakcja podtrzymywała więź z czytelniczkami, publikując ich listy dotyczące różnych zagadnień⁷⁶. Wyjaśnienia prawnych zawiłości publikowano w cyklu „Blżej prawa”. Architekt udzielał porad związanych z zarządzaniem mieszkania i aranżacją wnętrza⁷⁷. Pismo dbało także o czystość języka i poprawność wypowiedzi, publikując porady językowe⁷⁸. Kwestie psychologiczne, wychowawcze, *savoir-vivre* przybliżała rubryka „Akademia nauk domowych”, w której rad udzielali specjaliści, lekarze, psycholodzy⁷⁹.

„Kobieta Dzisiejsza” (1946–1947)

Pierwszy numer pisma „Kobieta Dzisiejsza. Dwutygodnik Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet”⁸⁰ ukazał się w kwietniu 1946 r. w nakładzie 60 tys. egzemplarzy⁸¹. Redaktor naczelną była Irena Gumowska. Pismo adresowano do szerokiego grona czytelniczek, członkiń SOLK i nienależących do organizacji.

Wiodące publikacje popularyzowały działalność Ligi, władz centralnych oraz zarządów i kół w terenie. Relacje z organizowanych przez zarządy wydarzeń miały budzić aktywność i inspirować do wzmożonej działalności inne koła i członkinie. W rubrykach „Co słyhać w Polsce i na świecie” oraz „Co wiedzieć powinniśmy” były informacje o bieżących wydarzeniach. Charakter edukacyjny pisma wynikał z nakreślonego

⁷⁵ *Proponujemy, radzimy, podpowiadamy*, „Zwierciadło” 1989, nr 2, s. 12–13.

⁷⁶ *O przerywaniu ciąży: przeciw, za...*, „Zwierciadło” 1989, nr 2, s. 5; Wiesława Lipińska, *Biała śmierć*, „Zwierciadło” 1989, nr 3, s. 11.

⁷⁷ Marek Rysiński, *Okrągły stół*, „Zwierciadło” 1989, nr 2, s. 14.

⁷⁸ Teresa Zwierko, *Język na co dzień*, „Zwierciadło” 1989, nr 2, s. 14.

⁷⁹ Edward Pietkiewicz, *Autobusowy savoir-vivre*, „Zwierciadło” 1989, nr 5, s. 11; Anna Piotrowska, *Wychowanie to nagradzanie*, „Zwierciadło” 1989, nr 20, s. 7.

⁸⁰ O piśmie „Kobieta Dzisiejsza” pisała Małgorzata Dajnowicz, *„Kobieta Dzisiejsza. Dwutygodnik Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet” jako platforma informacyjna o kierunkach prac organizacji (w początkowym okresie formowania struktur)*, w: *Polityka i politycy w prasie. Prasa organizacji politycznych*, red. Małgorzata Dajnowicz, Adam Miodowski, Białystok: Wydawnictwo Humanica, 2017, s. 73–83; eadem, *Działalność Ligi Kobiet na obszarze kraju w świetle czasopism organizacji - „Kobiety Dzisiejszej” (1946–1947) i „Kobiety” (1947–1949)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2018, t. 21, z. 3, s. 57–74.

⁸¹ Melania Mroczek-Szymańska, *Kalendarium Ligi Kobiet Polskich*, „Nasza Praca” 1986, nr 1, s. 8.

przez redakcję celu, aby pomóc kobietom pracującym w miastach i na wsiach we wszystkich problemach, jakie niesie życie.

W cyklu „Walczmy o zdrowie” prezentowane były porady dotyczące profilaktyki, dbałości o zdrowie i urodę. Praktyczne podpowiedzi zawierały publikacje poświęcone prowadzeniu gospodarstwa domowego, listy czytelniczek z odredakcyjnymi wskazówkami i poradami oraz teksty informujące o prowadzonych przez Ligę poradniach zawodowych dla kobiet, organizowanych kursach kwalifikacyjnych i szkoleniach⁸².

„Kobieta Dzisiejsza” była obecna na rynku półtora roku (do października 1947 r.).

„Kobieta” (1947–1949)

W październiku 1947 r., w miejsce zlikwidowanej „Kobiety Dzisiejszej”, Liga zaczęła wydawać dwutygodnik „Kobieta”⁸³. Pierwszy numer ukazał się w nakładzie 60 tys. egzemplarzy⁸⁴. Redaktorką naczelną była Janina Broniewska. Pismo ukazywało się do końca 1949 r.

„Kobieta” publikowała bieżące informacje z działalności Ligi w rubryce „Liga Kobiet pracuje”, popularyzowała szkolenia zawodowe kobiet⁸⁵. Ponadto w piśmie zamieszczano reportaże, fragmenty powieści, zapowiedzi i recenzje premier kinowych i teatralnych, informacje kulturalne, społeczno-polityczne.

Dużą wartością były publikacje o charakterze edukacyjnym. W stałej rubryce „Pani doktor radzi” porad na łamach pisma udzielała dr Zofia Szymańska⁸⁶. Porady dotyczyły dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym, trudności z nauką, chorób wieku dziecięcego, problemów rodzinnych. Osobiste zwierzenia, pytania i wątpliwości zawierały listy czytelniczek publikowane w rubryce „Listy Stefanii”. W odredakcyjnych komentarzach zawarte były podpowiedzi i porady, z których z pewnością korzystały nie tylko adresatki listów.

⁸² *Wybierajmy starannie zawód*, „Kobieta Dzisiejsza” 1946, nr 7, s. 5.

⁸³ O piśmie „Kobieta” pisała Małgorzata Dajnowicz, *Działalność Ligi Kobiet...*, s. 57-74.

⁸⁴ Melania Mroczek-Szymańska, *Kalendarium Ligi Kobiet Polskich*, „Nasza Praca” 1986, nr 1, s. 11.

⁸⁵ Irena Czech, *Szkolimy się zawodowo*, „Kobieta” 1947, nr 3, s. 3-4.

⁸⁶ Zofia Szymańska, *Pani doktor radzi*, „Kobieta” 1947, nr 1, s. 10.

„Kobieta” dbała o kobiety i podpowiadała, jak zadbać o urodę⁸⁷, jak zadbać o figurę (w rubryce „10 minut gimnastyki” były zamieszczane opisy ćwiczeń⁸⁸), jak się odżywiać, co ugotować, jak urządzić mieszkanie⁸⁹.

W listopadzie 1947 r. redakcja wprowadziła „Dział porad prawnych”, aby zaznajamiać czytelniczki z przysługującymi im przywilejami, głównie związanymi z kodeksem pracy (prawa matek karmiących, kobiet ciężarnych)⁹⁰. Na uwagę zasługuje „Kącik językowy” prowadzony przez M. Skolimowską wyjaśniający wątpliwości gramatyczne, kłopotliwe odmiany wyrazów, uczący poprawności językowej⁹¹. W każdym numerze była wkładka (4 strony) poświęcona aktualnej modzie. Pismo wydawało dodatki tematyczne: „Moje dziecko”, „Kobieta szyje”, „Wykroje”, „W domu i koło domu”, zawierające praktyczne porady.

„Ty i Ja. Magazyn ilustrowany” (1960–1973)

Miesięcznik „Ty i Ja. Magazyn ilustrowany” zadebiutował w maju 1960 r. w nakładzie 60 tys. egzemplarzy⁹². Pismo założyło małżeństwo dziennikarzy Teresa Kuczyńska i były zastępca redaktor naczelnej „Zwierciadła” Roman Juryś, który został redaktorem naczelnym. Był nim do 1963 r., kiedy zastąpił go Juliusz Garzdecki. W roku 1964 i w kolejnych latach pismo nie podawało nazwiska redaktora naczelnego. W 1968 r. redakcja zrezygnowała z podtytułu. Zwracały uwagę artystyczne, ciekawe i śmiałe jak na ówczesne czasy okładki.

Pismo, co sugerował też tytuł, było adresowane nie tylko do kobiet. Miało charakter magazynu. Miesięcznik zamieszczał fragmenty prozy, przekłady pisarzy zagranicznych, wywiady z przedstawicielami świata kultury, recenzje filmów i sztuk teatralnych.

Charakter edukacyjny miały stałe rubryki porad. Cykl „Moje hobby to mieszkanie”, poświęcony wystrojowi i urządzaniu mieszkań, redagowała Felicja Uniechowska. Autorką rubryki mody była Teresa Kuczyńska.

⁸⁷ Helena Brzezińska, *½ godziny przed lustrem*, „Kobieta” 1947, nr 5, s. 21.

⁸⁸ *10 minut gimnastyki*, „Kobieta” 1947, nr 5, s. 21.

⁸⁹ D. Zamecznikowa, *O urządzaniu wnętrza mieszkalnego*, „Kobieta” 1947, nr 2, s. 18.

⁹⁰ *Dział porad prawnych*, „Kobieta” 1947, nr 4, s. 19.

⁹¹ M. Skolimowska, *Kącik językowy*, „Kobieta” 1947, nr 3, s. 17.

⁹² *Sprawozdanie z działalności Ligi Kobiet za lata 1962–1966*, Warszawa: Zarząd Główny Ligi Kobiet, 1966, s. 15.

Porad seksuologicznych na łamach pisma udzielał seksuolog Zbigniew Lew-Starowicz⁹³. Był też stały dział dla majsterkowiczów „Zrób to sam” oraz rubryka kulinarna z przepisami na potrawy. Różnorodnością podejmowanych tematów i porad pismo kształtowało gusty, podpowiadało i uczyło.

Zakończenie

W program Ligi Kobiet była wpisana wielopłaszczyznowa edukacja, m.in.: zwalczanie analfabetyzmu, prowadzenie szkoleń, budzenie aspiracji zawodowych i aktywności społecznej, zachęcanie do zdobywania wiedzy, zabieganie o prawa kobiet, troska o polepszenie ich warunków życia. Zadanie to Liga realizowała m.in. za pośrednictwem prasy. Ligowe pisma wypełniały edukacyjną rolę nie tylko przez publikowanie tematycznych („edukacyjnych”) rubryk, zawierających porady z różnych dziedzin. Kolumny opatrzone konkretnymi tytułami zwracały uwagę czytelniczek i czytelników, z jakiego zakresu znajdą w nich wiedzę.

Inne publikacje wszystkich tytułów, bez szczególnie określonego celu edukacyjnego (wydzielonej rubryki porad), także go wypełniały. Przekazywały różnorodne wiadomości, budziły aspiracje, wpływały na podejmowane decyzje, kształtowały postawy polityczne (głównie „Nasza Praca”, „Poznajmy Prawdę”).

Teksty poświęcone kulturze, literaturze, architekturze i inne upowszechniały różnorodną wiedzę. Publicystyka i reportaże społeczne, które odnajdujemy w prawie każdym numerze „Zwierciadła”, uczyły na różnego rodzaju problemy, budziły wrażliwość, uczyły i zwracały uwagę na brak systemowych rozwiązań wielu kwestii.

Informacje, dotyczące bieżących wydarzeń z życia publicznego i politycznego, przyczyniały się do wzrostu świadomości czytelniczek i czytelników, zapewne też prowokowały komentarze i krytyczne oceny. A zatem także rozwijały, uczyły krytycznego rozumienia i wypowiedzania własnych sądów.

⁹³ Apolonia Filonik, *Magazyn „Ty i Ja” – patrzymy na Zachód*, Łódź: Fundacja Promocji Sztuki „Niezła Sztuka”, 2017, <https://niezlasztuka.net/o-sztuce/magazyn-ty-i-ja/> [dostęp: 21.08.2023].

Prezentowane w prasie sylwetki kobiet, które wspięły się wyżej na szczeblach kariery („Poznajmy Prawdę”, „Nasza Praca”, „Zwierciadło”), rozbudzały ambicję, aktywizowały i motywowały do kształcenia i rozwoju. Przy systematycznym sięganiu po pisma była to edukacja ustawiczna.

Bibliografia

Źródła

- 10 minut gimnastyki*, „Kobieta” 1947, nr 5, s. 21.
A.W., *Plon*, „Zwierciadło” 1957, nr 11, s. 3 i 11.
A.W., *Trudne sprawy szarych ludzi*, „Zwierciadło” 1957, nr 25, s. 11.
Adamczewska Barbara, *Kobiety w Sejmie i w Senacie*, „Zwierciadło” 1989, nr 27, s. 2.
Adamski Władysław, *Dlaczego nie skreślę kobiet*, „Zwierciadło” 1958, nr 3, s. 3.
Adamusowa Józefa, *O szkoleniu zawodowym kobiet*, „Nasza Praca” 1947, nr 10, s. 17-19.
Awans kobiet, „Nasza Praca” 1987, nr 9, s. 57-59.
Awanse społeczne, „Poznajmy Prawdę” 1949, nr 1, s. 27.
Bartczak Elżbieta, *Portret w srebrnej ramie*, „Zwierciadło” 1989, nr 12, s. 2.
Bochnia Regina, *Alimenty w polskim prawie rodzinnym*, „Nasza Praca” 1989, nr 7-8, s. 29-31.
Brzezińska Helena, *½ godziny przed lustrem*, „Kobieta” 1947, nr 5, s. 21.
Celmer Zuzanna, *Rozmawia Zuzanna Celmer*, „Zwierciadło” 1989, nr 2, s. 15.
Celmer Zuzanna, *Wzajemne zrozumienie w małżeństwie*, „Nasza Praca” 1986, nr 6, s. 27-29.
Chcemy o tym zdecydować, „Zwierciadło” 1989, nr 22, s. 4.
Chlebowska Grażyna, *Alimentacyjna loteria*, „Zwierciadło” 1989, nr 7, s. 6.
Chruszczow Romualda, *Z zagadnień prawnospołecznych*, „Nasza Praca” 1976, nr 7, s. 34-39.
Cz. Sz., *Bolesny temat*, „Zwierciadło” 1957, nr 6, s. 7.
Czech Irena, *Szkolimy się zawodowo*, „Kobieta” 1947, nr 3, s. 3-4.
D.R. *Nigdy nie jest za późno na naukę*, „Nasza Praca” 1953, nr 9, s. 18.
Dąbrowska Krystyna, *Niechciane*, „Zwierciadło” 1957, nr 9, s. 11.
Dąbrowska Krystyna, *Noc w izbie wytrzeźwień*, „Zwierciadło”, 1957, nr 21, s. 7 i 11.
Dekret rządu, „Poznajmy Prawdę” 1949, nr 1, s. 20.
Dunin-Wąsowicz Danuta, *Przystanek na zakręcie*, „Zwierciadło” 1957, nr 7, s. 4.
Dział porad prawnych, „Kobieta” 1947, nr 4, s. 19.
Dzielimy się doświadczeniami, „Poznajmy Prawdę” 1951, nr 6, s. 19.

- Głosuj na kobiety*, „Zwierciadło” 1989, nr 20, s. 5.
- Głosuj na kobiety*, „Zwierciadło” 1989, nr 22, s. 8-9.
- Gorajewska-Mieciek Elżbieta, *Zasiłki i urlopy wychowawcze*, „Nasza Praca” 1981, nr 10, s. 35-37.
- Hupka Zofia, *O lepsze zaopatrzenie i sprawniejszą obsługę konsumenta*, „Nasza Praca” 1967, nr 5, s. 41-44.
- Juryś Roman, *Dwa dramaty*, „Zwierciadło” 1957, nr 5, s. 3.
- Kempara Eugenia, *Budowa rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego naszym programem i ambicją*, „Nasza Praca” 1976, nr 1-2, s. 3-9.
- Kędzierski Tomasz, *O sztuce podobań się*, „Zwierciadło” 1957, nr 11, s. 12.
- Kędzior Z., *Potrzebna nam rzetelna wiedza*, „Nasza Praca” 1983, nr 2, s. 25.
- Kobieta pracuje zawodowo*, „Poznajmy Prawdę” 1952, nr 1, s. 12-14.
- Koło Ligi Kobiet Polskich współgospodarzem zakładu pracy*, „Nasza Praca” 1987, nr 9, s. 27-30.
- Konderska Zofia, *Zadania Ligi Kobiet na odcinku zagadnień zdrowia w 1963 r.*, „Nasza Praca” 1963, nr 1, s. 14-17.
- Kronika wydarzeń*, „Nasza Praca” 1983, nr 6, s. 44.
- Kto to jest przodownica społeczna i na czym polega jej praca?*, „Poznajmy Prawdę” 1949, nr 1, s. 7-8.
- Kurkowska H., *Kobiety w Radach Narodowych*, „Nasza Praca” 1947, nr 1, s. 7-9.
- Kuzynka Bietka, *Egzamin w lustrze*, „Zwierciadło” 1957, nr 3, s. 12-13.
- Kuzynka Bietka, *Jak wyglądasz*, „Zwierciadło” 1957, nr 8, s. 12.
- Kuzynka Bietka, *Jego życie jest w Twoim ręku*, „Zwierciadło” 1960, nr 32, s. 12-13.
- Kuzynka Bietka, *Lata lecą*, „Zwierciadło” 1957, nr 27, s. 12.
- Kuzynka Bietka, *Urlopowe przykazania*, „Zwierciadło” 1960, nr 27, s. 12-13.
- Lenart Zofia, *O pracy w miejscu zamieszkania*, „Nasza Praca” 1967, nr 3, s. 52-56.
- Liga Kobiet w sprawie ustawy o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży*, „Nasza Praca” 1981, nr 10, s. 22-23.
- Liga Kobiet w walce z analfabetyzmem*, „Nasza Praca” 1949, nr 5, s. 17-20.
- Lipińska Wiesława, *Biała śmierć*, „Zwierciadło” 1989, nr 3, s. 11.
- Lipińska Wiesława, *Karać czy przebaczać*, „Zwierciadło” 1989, nr 27, s. 3-4.
- Lubowska L., *Z zagadnień zdrowia i opieki społecznej*, „Nasza Praca” 1962, nr 3, s. 21-23.
- Mańk Zygmunt, *Wczoraj, dziś i jutro rodziny zastępczej*, „Nasza Praca” 1980, nr 4, s. 67-76.
- Mikołajczyk Renata, *Czy ofiarą może być każdy*, „Zwierciadło” 1989, nr 2, s. 7.

- Miszczak K., *Ponad 3 000 wniosków*, „Zwierciadło” 1957, nr 8, s. 3.
- Mordasewicz Maria, *Z zagadnień prawnospołecznych*, „Nasza Praca” 1962, nr 3, s. 14-20.
- Moroz Barbara, *Kieszeń w deseń*, „Zwierciadło” 1989, nr 15, s. 4-5.
- Mroczek-Szymańska Melania, *Kalendarium Ligi Kobiet Polskich*, „Nasza Praca” 1986, nr 1, s. 7-37.
- Musiałowa Alicja, *Zwiążmy jak najściślej masy kobiece z radami narodowymi*, „Nasza Praca” 1954, nr 12, s. 3-7.
- Nowakowska Ewa, *Doktor jest uparty*, „Zwierciadło” 1989, nr 5, s. 3.
- Nowe instytucje, stare wątpliwości*, „Zwierciadło” 1989, nr 20, s. 4-5.
- O przerywaniu ciąży: przeciw, za...*, „Zwierciadło” 1989, nr 2, s. 5.
- Ochrona macierzyństwa w warunkach ekologicznych w województwie katowickim*, „Nasza Praca” 1983, nr 7-8, s. 2.
- Ochrona pracy kobiet*, „Nasza Praca” 1988, nr 6, s. 1-7.
- Od Redakcji*, „Poznajmy Prawdę” 1949, nr 1, s. 6.
- Od redakcji*, „Nasza Praca” 1947, nr 1, s. 2.
- Od redakcji*, „Nasza Praca” 1981, nr 1, s. 1.
- Odpowiedzi na zapytania*, „Poznajmy Prawdę” 1949, nr 1, s. 28-29.
- Olszewska-Ładyga Anna, *Czy kryzys rodziny?*, „Zwierciadło” 1957, nr 25, s. 3.
- Opieka nad rodzinami żołnierzy*, „Poznajmy Prawdę” 1951, nr 8, s. 12-13.
- Orzełek Irena, *O pracy radnej*, „Nasza Praca” 1988, nr 9, s. 28-32.
- Ostrożny optymizm*, „Zwierciadło” 1989, nr 20, s. 4-5.
- Pazdaj Zofia, *Dach nad głową*, „Zwierciadło” 1957, nr 20, s. 3, 6-7.
- Pazdej Zofia, *Noce narodowe*, „Zwierciadło” 1957, nr 16, s. 3.
- Pazdaj Zofia, *Powrót do ludzkiego życia*, „Zwierciadło” 1958, nr 44, s. 3.
- Piekarska Halina, *Dobre przepisy i zła praktyka alimentacyjna*, „Zwierciadło” 1957, nr 21, s. 14.
- Pietkiewicz Edward, *Autobusowy savoir-vivre*, „Zwierciadło” 1989, nr 5, s. 11.
- Piotrowska Anna, *Wychowanie to nagradzanie*, „Zwierciadło” 1989, nr 20, s. 7.
- Porayski-Pomsta Józef, *O pielęgnacji mowy dziecka*, „Nasza Praca” 1986, nr 11, s. 26-28
- Posmysz Zofia, *Dom samotnych kobiet*, „Zwierciadło” 1958, nr 27, s. 3.
- Posmysz Zofia, *Rodzice przed sądem*, „Zwierciadło” 1957, nr 1, s. 3-4.
- Proponujemy, radzimy, podpowiadamy*, „Zwierciadło” 1989, nr 2, s. 12-13.
- Przed wyborami do Rad Narodowych*, „Zwierciadło” 1958, nr 1, s. 2.
- Przed Zjazdem*, „Zwierciadło” 1957, nr 7, s. 2.
- Pytania i odpowiedzi*, „Poznajmy Prawdę” 1949, nr 5, s. 45.

- Pytania i odpowiedzi*, „Poznajmy Prawdę” 1950, nr 2, s. 42.
- Pytania i odpowiedzi*, „Poznajmy Prawdę” 1950, nr 6, s. 60-61.
- Pytania i odpowiedzi*, „Poznajmy Prawdę” 1951, nr 7, s. 21.
- Pytania i odpowiedzi*, „Poznajmy Prawdę” 1952, nr 1, s. 29-34.
- Redakcja „Zwierciadła”*, „Zwierciadło” 1957, nr 21, s. 14.
- Rozmawiałam z matką żołnierza*, „Poznajmy Prawdę” 1951, nr 8, s. 17.
- Rysiński Marek, *Okragły stół*, „Zwierciadło” 1989, nr 2, s. 14.
- S.B i M.B., *Akcja pomocy położniczej na wsi*, „Nasza Praca” 1949, nr 11, s. 51-53.
- Skolimowska M., *Kącik językowy*, „Kobieta” 1947, nr 3, s. 17.
- Słucki Arnold, *Sprawa Zofii Lewczuk*, „Zwierciadło” 1957, nr 11, s. 4.
- Spalona H., *Udział kobiet wiejskich w podejmowaniu zobowiązań*, „Nasza Praca” 1953, nr 9, s. 33-34.
- Sprawozdanie z działalności Ligi Kobiet za lata 1962-1966*, Warszawa: Zarząd Główny Ligi Kobiet, 1966.
- Stanowisko Ligi Kobiet w sprawie dopuszczalności przerywania ciąży*, „Zwierciadło” 1989, nr 18, s. 4.
- Stępień Tadeusz, *Ryby głosu nie mają*, „Zwierciadło” 1957, nr 3, s. 4.
- Stolarska Bożena, *Sentyment i realizm*, „Zwierciadło” 1989, nr 3, s. 8-9.
- Stosunek państwa do Kościoła i religii*, „Poznajmy Prawdę” 1949, nr 1, s. 11-14.
- Szczepańska Krystyna, *Przykład współdziałania z radami narodowymi*, „Nasza Praca” 1967, nr 7, s. 60-62.
- Szymańska Czesława, *Sprawy nieświęteczne. Powrót do dzieci*, „Zwierciadło” 1958, nr 51-52, s. 26.
- Szymańska Zofia, *Pani doktor radzi*, „Kobieta” 1947, nr 1, s. 10.
- W kraju i w Lidze*, „Nasza Praca” 1989, nr 4, s. 6.
- W trosce o kulturę języka*, „Nasza Praca” 1962, nr 12, s. 21-23
- W trosce o kulturę języka*, „Nasza Praca” 1963, nr 1, s. 22-25.
- Winiarz Jan, *Z zagadnień prawno-społecznych*, „Nasza Praca” 1962, nr 12, s. 28-31.
- Wolska Janina, *Tak zwany awans*, „Zwierciadło” 1957, nr 2, s. 7, 14.
- Wybierajmy starannie zawód*, „Kobieta Dzisiejsza” 1946, nr 7, s. 5.
- Wyszacka Anna, *Z ludzką biedą na ty*, „Zwierciadło” 1957, nr 26, s. 10.
- Z prac kół i zarządów*, „Nasza Praca” 1984, nr 5, s. 25.
- Z prac kół i zarządów*, „Nasza Praca” 1985, nr 3, s. 44.
- Z prac kół i zarządów*, „Nasza Praca” 1988, nr 4, s. 43.
- Z uchwał II Zjazdu*, „Zwierciadło” 1957, nr 11, s. 3.
- Z zagadnień pracy zawodowej kobiet*, „Nasza Praca” 1962, nr 12, s. 6-11.

- Zadania przodownic społecznych w związku z Narodowym Plebiscytem Pokoju*, „Poznajmy Prawdę” 1951, nr 3-4, s. 1-3.
- Zamecznikowa D., *O urządzaniu wnętrza mieszkalnego*, „Kobieta” 1947, nr 2, s. 18.
- Zdybel Alicja, *Komitet Gospodarstwa Domowego dla rodziny*, „Nasza Praca” 1980, nr 2, s. 75-82.
- Zostań pielęgniarką*, „Nasza Praca” 1954, nr 7-8, s. 41-43.
- Zwierko Teresa, *Język na co dzień*, „Zwierciadło” 1989, nr 2, s. 14.

Opracowania

- Bartoszcze Roman, *Funkcje komunikowania masowego*, w: Walery Pisarek, *Słownik terminologii medialnej*, Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, 2006, s. 62-63.
- Bauchrowicz-Tocka Maria, *Zjazdy Ligi Kobiet na łamach „Trybuny Ludu”*, w: *Badania historii kobiet polskich na tle porównawczym. Kierunki, problematyka, perspektywy*, red. Małgorzata Dajnowicz, Adam Miodowski, Białystok: Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy, 2021, s. 255-276.
- Bauchrowicz-Tocka Maria, *„Zwierciadło” i tematyka reportażu jako pomysł badawczy*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2022, nr 2(13), s. 149-163.
- Błońska Ewa, *„Zwierciadło” jako przykład ekskluzywnej prasy kobiecej. Analiza zawartości za lata 2017-2019*, „Infotezy” 2022, nr 1(12), s. 49-71.
- Borodzicz Ewa Joanna, *Praca zawodowa kobiet na łamach „Zwierciadła” (1982-1990)*, w: *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku*, red. Małgorzata Dajnowicz, Adam Miodowski, Białystok: Wydawnictwo Humanica, 2016, s. 308-317.
- Dajnowicz Małgorzata, *Działalność Ligi Kobiet na obszarze kraju w świetle czasopism organizacji - „Kobiety Dzisiejszej” (1946-1947) i „Kobiety” (1947-1949)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2018, t. 21, z. 3, s. 57-74.
- Dajnowicz Małgorzata, *„Kobieta Dzisiejsza. Dwutygodnik Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet” jako platforma informacyjna o kierunkach prac organizacji (w początkowym okresie formowania struktur)*, w: *Polityka i politycy w prasie. Prasa organizacji politycznych*, red. Małgorzata Dajnowicz, Adam Miodowski, Białystok: Wydawnictwo Humanica, 2017, s. 73-83.
- Dajnowicz Małgorzata, *„Kobiety - polityka - wybory w świetle „Zwierciadła”, pisma Ligi Kobiet Polskich (1982-1990)*, w: *Rzeczpospolita w koncepcjach polskich partii i środowisk politycznych XX i XXI wieku*, red. Grzegorz Radomski, Michał Strzelecki, Katarzyna Sopolnińska, Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2018, s. 107-125.

- Dajnowicz Małgorzata, *Posłanki Ligi Kobiet Polskich i wybory parlamentarne 1989 roku (prezentacja w świetle „Zwierciadła”)*, w: *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku: polityka w prasie kobiecej*, red. Małgorzata Dajnowicz, Adam Miodowski, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2019, s. 205-215.
- Dajnowicz Małgorzata, „Zwierciadło” – platforma polityczna Ligi Kobiet w okresie PRL (1957-1961, 1982-1989), „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2017, z. 3, s. 67-90.
- Dąbrowska-Cendrowska Olga, *Prasa kobieca na polskim rynku medialnym w latach 1989-2019, próba podsumowań*, w: *Od modernizacji do mediasfery. Meandry transformacji w komunikowaniu*, red. Agnieszka Cieślukowa, Paweł Płaneta, Kraków: Instytut Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2020, s. 187-207.
- Filonik Apolonia, *Magazyn „Ty i Ja” – patrzymy na Zachód*, Łódź: Fundacja Promocji Sztuki „Niezła Sztuka”, 2017, <https://niezlasztuka.net/o-sztuce/magazyn-ty-i-ja/> [dostęp: 21.08.2023].
- Goban-Klas Tomasz, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2005.
- Grzelewska Danuta, Habielski Rafał, Kozieł Andrzej, Osica Janusz, Piwońska-Pykała Lidia, *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa, 2001.
- Marcinkiewicz-Kaczmarczyk Anna, *Treści propagandowe rozpowszechniane przez Społeczno-Obywatelską Ligę Kobiet/Ligę Kobiet na podstawie pisma „Poznajmy Prawdę” (1946-1952)*, w: *Polityka i politycy w prasie XX i XXI wieku. Prasa organizacji politycznych*, red. Małgorzata Dajnowicz, Adam Miodowski, Białystok: Wydawnictwo Humanica, 2017, s. 59-72.
- Sokół Zofia, *Czasopisma organizacji kobiecych w Polsce (w latach 1989-1999)*, „Kieleckie Studia Bibliologiczne” 2000, t. 5, s. 127-150.

Justyna Zajko-Czochańska

Wydział Historii Uniwersytetu w Białymstoku

Instytut Studiów Kobięcych

ORCID: 0000-0001-6414-8280

Pierwsze redaktorki, dziennikarki, publicystki tygodnika „Przyjaciółka”¹

Uwagi wstępne

„Przyjaciółka” w okresie Polski Ludowej była najpopularniejszym pismem dla kobiet. Oprócz wychodzących wówczas periodyków, takich jak „Kobieta i Życie”, „Gospodyni Wiejska” czy „Zwierciadło”, to właśnie „Przyjaciółce” przypadło miano lidera prasowego rynku wydawniczego. Ukazująca się od marca 1948 r. doskonale wpisała się w potrzeby czytelnicze. Efektem było przekroczenie niespełna w ciągu roku od wydania pierwszego numeru milionowego nakładu, zaś po upływie 4 lat – progu 2 mln egzemplarzy jednorazowego wydania. Tym samym stała się nie tylko najbardziej poczytnym, ale również najbardziej poszukiwanym i pożądanym przez kobiety periodykiem. Ogromny popyt niezaspokajający potrzeb czytelników wynikał z wielu względów. Tematyka pisma, jego formuła oparta na korespondencji czytelniczej, styl redagowania tekstów, język, a także niska cena miały wpływ na wysoką poczytność pisma². Należy jednak pamiętać, że poza cechami formalno-wydawniczymi ogromny wkład w powodzenie tygodnika miały osoby je redagujące. Artykuł ma na celu przybliżenie sylwetek pierwszych redaktorek,

¹ Publikacja przygotowana w związku z udziałem w projekcie „Ośrodek Badań Historii Kobiet – kontynuacja” realizowanego w ramach programu „Społeczna odpowiedzialność nauki” Ministra Edukacji i Nauki.

² Dokładna analiza m.in. rozwoju pisma oraz cech formalno-wydawniczych została zawarta w rozprawie doktorskiej Justyny Zajko-Czochańskiej pt. *Edukacyjna rola tygodnika „Przyjaciółka” w życiu kobiet wiejskich kobiet PRL-u w latach 1956-1975*, Białystok 2022.

dziennikarek, publicystek, których działalność i twórczość zdecydowała o sukcesie pisma³.

Do badania wyselekcjonowano 12 sylwetek kobiet współtworzących i redagujących pismo. Należały do nich: Anna Lanota (redaktorka naczelna), Władysława Balzamowa (redaktorka techniczna), Halina Bayer (kierownik działu listów), Felicja Cichocka (redaktor),

Danuta Fabijańska (redaktorka działu listów, sekretarz redakcji), Anna Jakimowicz (kierownik działu literackiego), Cecylia Kofler (redaktorka działu porad), Eugenia Konopko (redaktorka działu), Janina Kwecińska (dział listów i interwencji, kierownik działu literackiego), Janina Markiewicz (redaktorka działu), Irena Marucha (kierownik grupy zagadnień wiejskich w dziale listów), Halina Orgelbrand-Pruffer (redaktorka techniczna działu graficznego).

Był to subiektywny wybór, mający na celu ukazać przygotowanie redaktorek do pracy w redakcji, a także zobrazować pełnione przez nie różnorodne funkcje podczas pracy w „Przyjaciółce”, ale jednocześnie podyktowany był dostępnością bazy źródłowej. Materiałem źródłowym wykorzystanym do badania byłyteczki osobowe dziennikarek zdeponowane w Archiwum Akt Nowych w Warszawie (w zespole RSW „Prasa–Książka–Ruch” Zarząd Główny w Warszawie) oraz w Bibliotece Publicznej im. Z. Łazarskiego w Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy, Archiwum Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Zarząd Główny Warszawa. Dokonując analizy biogramów, wyodrębniono następujące kategorie: pochodzenie, wykształcenie, przynależność partyjną, doświadczenie zawodowe przed podjęciem pracy w „Przyjaciółce”, awanse zawodowe oraz nagrody i odznaczenia.

Cezura czasowa opracowania obejmuje lata 1948–1959. Jej początek stanowi rok, w którym „Przyjaciółka” pojawiła się na rynku prasowym, zaś koniec rok, w którym odwołano pierwszą redaktorkę naczelną

³ Wybrane sylwetki redaktorek pracujących w redakcji „Przyjaciółki” w pierwszym okresie wydawniczym zostały opracowane przez Katarzynę Wodniak. Zob. Katarzyna Wodniak, *Redaktorki „Mojej Przyjaciółki” (1934–1939) i „Przyjaciółki” w okresie czytelnikowskim (1948–luty 1951)*, w: *Ruchy kobiece na ziemiach polskich w XIX i XX w: stan badań i perspektywy*, red. Małgorzata Dajnowicz i Adama Miodowski, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2020, s. 231–258.

czasopisma Annę Lanotę, której bez wątplenia należy przypisać współudział w powodzeniu czasopisma. Badany okres 11 lat charakteryzował się także dynamicznym wzrostem nakładów, a co za tym idzie, popularnością pisma.

Redaktorki, dziennikarki, publicystki „Przyjaciółki”

Pierwszą analizowaną kategorią było pochodzenie społeczne redaktorek. Z teczek osobowych, ściślej z kwestionariuszy personalnych, wynika, że niemal wszystkie przynależały do inteligencji pracującej. Ich ojcowie głównie zajmowali posady urzędnicze, ale pracowali także jako inżynierowie, nauczyciele czy prawnicy. Jedynie dwie z nich – Anna Lanota oraz Eugenia Konopko – pochodziły z rodzin drobnomieszczańskich. Rodzice pierwszej z nich do roku 1939 utrzymywali się z kupiectwa, a w czasie okupacji byli pośrednikami handlowymi⁴. Eugenia Konopka była zaś żoną działacza komunistycznego Witolda Konopki, syna współwłaściciela kamienicy czynszowej w Warszawie⁵. Żadna z 12 kobiet nie zadeklarowała pochodzenia chłopskiego ani robotniczego.

W pierwszych miesiącach ukazywania się tygodnika redakcja borykała się z szeregiem problemów związanych z funkcjonowaniem pisma. Jednym z nich była obsada pracownicza. Podkreślano niedobory kadrowe, jak również brak odpowiednich kwalifikacji wśród zatrudnionych osób. W jednym z jubileuszowych wydań czytamy: „brakowało specjalistów z określonych dziedzin. Każda z nas po trochu musiała się znać na wszystkim, i na administracji, i na kwalifikacji listów, i na pisaniu «Radości i smutków»”⁶. Z omawianego grona redaktorek wyróżnił się obraz kobiet wykształconych. Niemal wszystkie posiadały wykształcenie wyższe, chociaż nie zawsze mogły pochwalić się dyplomem. Profesjonalne wykształcenie dziennikarskie posiadały jedynie dwie redaktorki. Janina Kwiecińska w 1928 r. ukończyła szkołę Hoene-Wrońskiej w Warszawie, po czym uczęszczała do Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie,

⁴ AAN, RSW „Prasa–Książka–Ruch” ZG w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, Tezka osobowa Anny Lanoty, *Ankieta Personalna*, sygn. 4577, k. 5.

⁵ Katarzyna Wodniak, *Redaktorki „Mojej Przyjaciółki”...*, s. 248-249; Mirosław Szumiło, *I sekretarze Komitetów Wojewódzkich PPR (1944–1948) – portret zbiorowy*, „Dzieje Najnowsze” 2013, R. 45, nr 4, s. 46.

⁶ *Jak zaczęliśmy*, „Przyjaciółka” 1978, nr 12, s. 2-3.

którą ukończyła w 1931 r., zdobywając tym samym wyuczony zawód dziennikarza⁷. Zdobyte jeszcze przed wojną wykształcenie rozwijała poprzez uczestnictwo w III kursie samodoszkolenia dla dziennikarzy, na który uczęszczała podczas pracy w redakcji „Przyjaciółki”⁸. Dodatkowo w 1957 r. zaliczyła kurs historii Polski w Ośrodku Szkolenia Dziennikarskiego, a także mogła pochwalić się świadectwem ukończenia kursów handlowych Teodory Raczkowskiej⁹. Równie gruntowne wykształcenie posiadała Janina Markiewicz, która w 1948 r. uzyskała maturę w XI Państwowym Gimnazjum i Liceum im. J. Joteyko w Krakowie. Jeszcze tego samego roku podjęła studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz na Wydziale Dziennikarskim Wyższej Szkoły Nauk Społecznych w Krakowie. W 1951 r. uzyskała dyplom dziennikarski, a w 1952 r. obroniła tytuł magistra socjologii¹⁰. Chociaż w momencie zatrudnienia w redakcji w charakterze kierownika grupy zagadnień wiejskich Irena Marucha nie posiadała ani wykształcenia wyższego (studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego przerwała wskutek wybuchu wojny), ani też przygotowania dziennikarskiego, podczas pracy w „Przyjaciółce” ukończyła Szkolenie Dziennikarskie I stopnia oraz szkolenie dziennikarskie z ekonomii politycznej¹¹. Innych pięć redaktorek pomimo braku przygotowania zawodowego legitymowało się pełnym wyższym wykształceniem. Należały do nich Anna Lanota oraz Halina Bayer, obie posiadające tytuł magisterium psychologii Uniwersytetu Warszawskiego. Ponadto Anna Jakimowicz mająca wykształcenie wyższe prawnicze, Eugenia Konopko posiadająca dyplom biologii UW oraz Halina Orgelbrand-Prueffen – absolwentka Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Pozostałe redaktorki, pomimo braku wykształcenia wyższego, jak również przygotowania dziennikarskiego, posiadały kwalifikacje, które pozwalały im na sprawne współprowadzenie pisma.

⁷ AAN, RSW „Prasa–Książka–Ruch” ZG w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, Teczka osobowa Janiny Kwiecińskiej, *Życiorys*, sygn. 3657, brak nr. kart.

⁸ Ibidem, *Ankieta Personalna*, sygn. 3657, brak nr. kart.

⁹ Biblioteka Publiczna im. Z. Łazarskiego w Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy, Archiwum Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Zarząd Główny Warszawa, Teczka osobowa Janiny Kwiecińskiej, *Ankieta informacyjna*, brak sygn., brak nr. karty.

¹⁰ Ibidem, Teczka osobowa Janiny Markiewicz, *Życiorys*, brak sygn., brak nr. karty.

¹¹ Ibidem, Teczka osobowa Ireny Maruchy, *Życiorys*, brak sygn., brak nr. karty.

Władysława Balzamowa posiadała niepełne studia politechniczne, które pozwoliły jej na pełnienie funkcji redaktora technicznego. Danuta Fabijańska, pomimo podjęcia dwóch prób zdobycia wykształcenia wyższego, nie posiadała dyplomu uczelni wyższej. Pierwsze studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym na kierunku chemia przerwała z powodu wybuchu wojny, zaś studiów na anglistyce na Wydziale Humanistycznym UW (studiowała podczas pracy w redakcji „Przyjaciółki”) nie mogła kontynuować z powodów zdrowotnych¹². Redaktorki pomimo braku pełnego wykształcenia i przygotowania zawodowego dzięki posiadanym kwalifikacjom pisały artykuły i tworzyły działy adekwatnie do swojego zawodu. Przykładem była Cecylia Kofler, absolwentka Seminarium Nauczycielskiego oraz wyższego Kursu Nauczycielskiego udzielająca porad na tematy wychowawcze. Felicja Cichocka z uwagi na trudną sytuację rodzinną (ojciec zmarł, gdy miała 6 lat) posiadała jedynie wykształcenie średnie. Po maturze ukończyła roczny kurs dla pielęgniarek społecznych, zaś w trakcie pracy w „Przyjaciółce” (będąc po 40. roku życia) podjęła studia na Wydziale Pedagogicznym UW, jednocześnie, z powodu bogatego doświadczenia zawodowego, wykonywała prace zlecane w dziale listów¹³.

Bez wątpienia wpływ na powodzenie nowego pisma na rynku wydawniczym oddziałującego na masową skalę czytelniczą miało nie tylko staranne wykształcenie redaktorek, ale również doświadczenie zawodowe. Należy stwierdzić, że zdecydowana większość analizowanych kobiet posiadała doświadczenie w pracy z piórem przed zatrudnieniem w redakcji „Przyjaciółki”, chociaż żadna z nich nie była związana z prasą dla kobiet. Najbardziej doświadczoną w pracy dziennikarskiej nie była, jak by mogło wskazywać zajmowane stanowisko, redaktorka naczelna Anna Lanota, lecz Władysława Balzamowa, która od 1949 r. została zaangażowana przez Wydawnictwo Książka i Wiedza do prowadzenia placówki wydawniczej w Lipsku. Jak wynika ze złożonej przez nią deklaracji,

¹² AAN, RSW „Prasa–Książka–Ruch” ZG w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, Teczka osobowa Danuty Fabijańskiej, *Życiorys*, sygn. 1789, brak nr. kart.

¹³ Biblioteka Publiczna im. Z. Łazarskiego w Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy, Archiwum Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Zarząd Główny Warszawa, Teczka osobowa Felicji Cichockiej, *Życiorys, Zaświadczenie*, sygn. 62/1, brak nr. karty.

nieustannie pracowała w wydawnictwach i różnych redakcjach na stanowisku zarówno redaktora merytorycznego, jak i technicznego. Zatrudniona była w wydawnictwie „Iskry”, miesięczniku „Praca Świetlicowa”, czasopiśmie „Szpilki” oraz w „Magazynie Polskim”. Bogate doświadczenie doprowadziło Balzamową do objęcia funkcji redaktora technicznego „Przyjaciółki” oraz „Kalendarza Przyjaciółki”¹⁴. Równie doświadczoną dziennikarką była Eugenia Konopko. Publicystka praktykę zdobyła w „Sztandarze Ludu”, „Głosie Ludu”, a także „Repatriancie”, zajmując stanowisko redaktora naczelnego¹⁵. Inna redaktorka, Anna Jakimowicz, pracę dziennikarską rozpoczęła w czasopiśmie „Proste Drogi” wydawanym przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w charakterze recenzenta oraz zastępcy redaktora, następnie w „Dzienniku Powszechnym” oraz Spółdzielni Wydawniczej „Książka” i Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza”¹⁶. Lanota, Cichocka, Kwiecińska, Markiewicz¹⁷ posiadały nieco mniejsze doświadczenie zawodowe, podejmując pracę w „Przyjaciółce”. Przed zatrudnieniem pisały odpowiednio w „Sztandarze Ludu”, „Inwalidzie”, „Wieczorze Warszawskim” oraz „Gazecie Krakowskiej”. Jedynie trzy ze wszystkich kobiet nie posiadały dziennikarskiego doświadczenia. Danuta Fabijańska w wyniku ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, który poniosła podczas Powstania Warszawskiego, nie mogła podejmować się regularnej pracy, jedynie dorywczo udzielała lekcji języka angielskiego. Jako studentka podjęła się pracy w „Przyjaciółce”, wykonując prace zlecane, a następnie jako pracownik etatowy¹⁸. Cecylia Kofler, posiadając wykształcenie oraz doświadczenie nauczycielskie, a nie dziennikarskie, prowadziła na łamach „Przyjaciółki” dział porad wychowawczych oraz zamiennie towarzyskich. Podobnie wyglądała sytuacja Ireny Maruchy, która z powodu wojny była zmuszona przerwać studia. Podczas okupacji

¹⁴ Ibidem, Teczka osobowa Władysławy Balzamowej, *Deklaracja II*, brak sygn., brak nr. karty.

¹⁵ Ibidem, Teczka osobowa Eugenii Konopko, *Deklaracja członkowska*, brak sygn., brak nr. karty.

¹⁶ AAN, RSW „Prasa-Książka-Ruch” ZG w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, Teczka osobowa Anny Jakimowicz, *Życiorys*, sygn. 2757, brak nr. karty.

¹⁷ Janina Markiewicz była córką cenionego dziennikarza krakowskiego Stattera.

¹⁸ AAN, RSW „Prasa-Książka-Ruch” ZG w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, Teczka osobowa Danuty Fabijańskiej, *Życiorys*, sygn. 1789, brak nr. karty.

pracowała w „Społem”, zaś po jej zakończeniu w Centralnym Związku Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. W redakcji „Przyjaciółki” była zatrudniona w charakterze redaktorki w dziale listów, a później jako kierownik grupy zagadnień wiejskich w tym samym dziale zgodnie z wcześniejszym doświadczeniem.

Cechą charakterystyczną redaktorek był długi staż pracy w „Przyjaciółce”. Rekordzistką była Halina Kwiecińska, która pracowała w redakcji 22 lata, a zaraz po niej Halina Bayer mająca 20-letni staż pracy. Obie niezmiennie pracowały w dziale listów. Prawdopodobne to m.in. dzięki ich wieloletniemu doświadczeniu (Bayer przed „Przyjaciółką” pracowała ponadto w „Polskim Radiu”, gdzie analizowała listy i ankiety) była to najpopularniejsza i najchętniej czytana rubryka, dzięki której periodyk stał się najpoczytniejszym pismem w Polsce Ludowej. Równie długi staż pracy posiadała Halina Orgelbrand-Pruffer (18 lat) czy Irena Marucha¹⁹. Nieco krócej pracowały Cecylia Kofler (14 lat) oraz Anna Lanota (11 lat). Pozostałe redaktorki miały za sobą kilkuletnią praktykę w redakcji. Z dokumentów znajdujących się w teczkach osobowych wynika ponadto, że redaktorki same nie rezygnowały z pracy²⁰, poza przejściem na emeryturę lub wyjazdem za granicę, lecz wypowiedano im umowę lub zredukowano etaty.

Pomimo wieloletniej pracy w „Przyjaciółce” awanse redaktorek były rzadkim zjawiskiem. Jedynie cztery z omawianego grona dziennikarek zmieniły swój zakres obowiązków, tym samym pokonując kolejne szczeble kariery zawodowej. Danuta Fabijańska w 1948 r. rozpoczęła współpracę z redakcją „Przyjaciółki”, gdzie w ramach prac zleconych (jednocześnie studiując) odpowiadała na listy. Następnie od 1951 r. przeszła na stanowisko pracownika etatowego w tej samej rubryce. Po kilkunastu miesiącach została sekretarzem redakcji, a w 1961 r. redaktorem technicznym²¹. Janina Kwiecińska pracę w redakcji „Przyjaciółki” rozpoczęła

¹⁹ Z dokumentów nie wiadomo, ile lat pracowała w redakcji. Z nekrologu wynika, że była wieloletnią pracownicą periodyku. Zob.: <https://nekrologi.wyborcza.pl/0,11,,6730,Irena-Marucha-nekrolog.html> [dostęp: 30.10.2023].

²⁰ Janina Markiewicz wniosowała o przeniesienie do innej redakcji mieszczącej się w Krakowie z powodu choroby matki.

²¹ AAN, RSW „Prasa-Książka-Ruch” ZG w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, Tezka osobowa Danuty Fabijańskiej, *Kwestionariusz osobowy*, sygn.1789, brak nr. karty.

w momencie pojawienia się tygodnika na rynku wydawniczym. Początkowo była redaktorem działu listów i interwencji, po czym awansowała na kierownika działu literackiego, którym pozostawała do momentu przejścia na emeryturę²². Inna redaktorka Irena Marucha debiutowała w „Przyjaciółce” w charakterze redaktora odpowiedzialnego za listy, a następnie została kierownikiem grupy zagadnień wiejskich w tym samym dziale²³. Cecylia Kofler w 1951 r. rozpoczynała pracę jako redaktor. Sześć lat później objęła funkcję drugiego sekretarza (nieoficjalnie, ponieważ formalnie nie było takiego etatu), przygotowując materiały do druku, a także prowadziła dział porad wychowawczych i towarzyskich.

Ważnym aspektem w okresie Polski Ludowej była przynależność partyjna oraz aktywność społeczna redaktorów. Jak stwierdził Michał Przeperski, „Władze komunistyczne przykładały ogromną wagę do propagandy, a sami dziennikarze – zarówno partyjni, jak i bezpartyjni – stanowili grono funkcjonariuszy aparatu propagandowego. To oznaczało, że nie mieli oni przestrzeni samodzielności, a ich podstawowym zadaniem było ściśle realizowanie bieżących wytycznych kierownictwa”²⁴. Wśród poddawanego badaniu grona redaktorek zatrudnionych w redakcji „Przyjaciółki” wynika, że dokładnie połowa z nich angażowała się w działalność społeczno-polityczną. Należały do nich: Anna Lanota, Felicja Cichocka, Eugenia Konopko, Halina Bayer, Irena Marucha oraz Cecylia Kofler. Z ankiet personalnych, deklaracji, kwestionariuszy osobowych, wniosków awansowych można wywnioskować, że wykazywały przynależność organizacyjną zarówno przed rokiem 1939, jak i po wyzwoleniu. Należały do Polskiej Partii Robotniczej (PPR), a następnie do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). Te zaś, które nie angażowały się w działalność polityczną, wskazały m.in. na działalność społeczną oraz członkostwo w Związku Zawodowym Pracowników Książki, Prasy i Radia oraz Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich. Do Ligii Kobiet należała Janina Kwiecińska, do Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet

²² Ibidem, Teczka osobowa Janiny Kwiecińskiej, *Wniosek*, sygn. 3657, brak nr. karty.

²³ Biblioteka Publiczna im. Z. Łazarskiego w Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy, Archiwum Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Zarząd Główny Warszawa, Teczka osobowa Ireny Maruchy, *Życiorys*, brak sygn., brak nr. karty.

²⁴ Michał Przeperski, *Władze i dziennikarze: Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich w 1956 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2014, nr 13/2, s. 96.

Anna Jakimowicz, a do Związku Młodzieży Polskiej Janina Markiewicz. Bezpartyjność redaktorek nie miała większego wpływu na ich ewentualne awanse zawodowe oraz zmianę uposażenia. We wnioskach awansowych o przeszerogowanie odnaleźć można opinie przełożonych, w których pisano: „Bezpartyjna - ustosunkowana pozytywnie w stosunku do otoczenia”²⁵ lub „będąc bezpartyjną ze zrozumieniem i życzliwością odnosi się do dzisiejszej rzeczywistości”²⁶.

Za całokształt aktywności społecznej, działalności politycznej oraz doświadczenia zawodowego i oddania na rzecz państwa redaktorki były nagradzane oraz odznaczane. Aż połowa składu redakcyjnego posiadała odznaczenia. Najwięcej razy nagrodzono Annę Lanotę. Przyznano jej Sztandar Pracy II klasy²⁷, Medal 10-lecia Polski Ludowej, Krzyż Walecznych, Złoty Krzyż Zasługi²⁸ oraz Krzyż Oficerski Orderu Odznaczenia Polski²⁹. Medal 10-lecia Polski Ludowej otrzymały również inne redaktorki. Były nimi Halina Orgelbrand oraz Halina Bayer. Drugiej z nich nadano także Srebrny Krzyż Zasługi. We wniosku zaopiniowanym przez redakcję „Przyjaciółki” wskazano m.in. fakt „wyróżniania się ofiarnością w pracy zarówno w redakcji jak i w terenie w czasie częstych wyjazdów”. Pisano, że „jest pracownikiem, który cieszy się autorytetem zarówno partyjnych jak i bezpartyjnych towarzyszy pracy”³⁰. To samo odznaczenie przyznano również Janinie Kwiecińskiej, która poza Srebrnym Krzyżem Zasługi posiadała także m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odznaczenia Polski oraz Srebrną Odznakę Honorową Związku Zawodowego Pracowników Książki, Prasy i Radia³¹. Władysława Balzamowa

²⁵ AAN, RSW „Prasa-Książka-Ruch” ZG w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, Teczka osobowa Danuty Fabijańskiej, *Wniosek awansowy o przeszerogowanie*, sygn. 1789, brak nr. karty.

²⁶ Ibidem, Teczka osobowa Haliny Orgelbrand, *Wniosek awansowy o przeszerogowanie*, sygn. 5963, brak nr. karty.

²⁷ Uchwała Rady Państwa z dnia 16 lipca 1955 r. o nadaniu odznaczeń państwowych, M.P. z 1955 r. Nr 95, poz. 1219.

²⁸ Postanowienie o odznaczeniu z dnia 5 marca 1949 r., M.P. z 1949 r. Nr 18, poz. 229.

²⁹ Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 marca 1952 r. o nadaniu odznaczeń państwowych, M.P. z 1952 r. Nr 28, poz. 403.

³⁰ AAN, RSW „Prasa-Książka-Ruch” ZG w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, Teczka osobowa Haliny Bayer, *Wniosek o nadanie odznaczenia*, sygn. 546, brak nr. karty.

³¹ Ibidem, Teczka osobowa Janiny Kwiecińskiej, *Aneks do kwestionariusza osobowego*, sygn. 3657, brak nr. karty.

deklarowała posiadanie Złotego Krzyża Zasługi „Książka i Wiedza”, zaś Danuta Fabijańska, chociaż odznaczenie niezwiązane było z aktywnością zawodową, posiadała Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami oraz Krzyż Walecznych.

Wnioski

Teczki osobowe zdeponowane w archiwach pozwoliły stworzyć próbę portretu zbiorowego dziennikarek „Przyjaciółki” zatrudnionych w początkowym okresie wydawniczym pisma. Z analizy dokumentów wynika, że redaktorkami tygodnika były dojrzałe i doświadczone kobiety. Najmłodszą dziennikarką była Janina Markiewicz, która w chwili zatrudnienia miała 24 lata, zaś najstarszymi w momencie podjęcia pracy w redakcji były Władysława Balzamowa oraz Halina Orgelbrand-Pruffer, które miały po 42 lata. Eksploatacja życiorysów, deklaracji, ankiet osobowych oraz różnorodnej dokumentacji pozwoliła stwierdzić, że niemal wszystkie redaktorki pomimo braku wykształcenia *stricte* dziennikarskiego przed podjęciem pracy w tygodniku posiadały doświadczenie w pracy z piórem. Nie wszystkie z nich ukończyły studia wyższe, jednakże wcześniej zdobyte wykształcenie pozwoliło na podjęcie pracy w redakcji. Przygotowanie do zawodu, wieloletni staż pracy, dojrzałość i doświadczenie bez wątpienia przyczyniły się do tak ogromnej popularności pisma w okresie Polski Ludowej.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Akt Nowych, Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch” Zarząd Główny w Warszawie, Akta osobowe dziennikarzy, sygn. 546, 1055, 1789, 2757, 3644, 3657, 502, 5019, 5963, 4577.

Biblioteka Publiczna im. Z. Łazarskiego w Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy, Archiwum Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Zarząd Główny Warszawa, Akta osobowe, brak nr. sygn.

Jak zaczynaliśmy, „Przyjaciółka” 1978, nr 12, s. 2-3.

Postanowienie o odznaczeniu z dnia 5 marca 1949 r., M.P. z 1949 r. Nr 18, poz. 229.

Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 8 marca 1952 r. o nadaniu odznaczeń państwowych, M.P. z 1952 r. Nr 28, poz. 403.

Uchwała Rady Państwa z dnia 16 lipca 1955 r. o nadaniu odznaczeń państwowych, M.P. z 1955 r. Nr 95 poz. 1219.

<https://nekrologi.wyborcza.pl/0,11,,6730,Irena-Marucha-nekrolog.html> [dostęp: 30.10.2023].

Opracowania

Przeperski Michał, *Władze i dziennikarze: Stowarzyszenie dziennikarzy Polskich w 1956 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2014, nr 13/2, s. 96.

Szumilo Mirosław, *I sekretarze Komitetów Wojewódzkich PPR (1944–1948) – portret zbiorowy*, „Dzieje Najnowsze” 2013, R. 45, nr 4, s. 43–59.

Wodniak Katarzyna, *Redaktorki „Mojej Przyjaciółki” (1934–1939) i „Przyjaciółki” w okresie czytelnikowskim (1948–luty 1951)*, w: *Ruchy kobiece na ziemiach polskich w XIX i XX: stan badań i perspektywy*, red. Małgorzata Dajnowicz i Adama Miodowski, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2020, s. 231–258.

Zajko-Czochańska Justyna, *Edukacyjna rola tygodnika „Przyjaciółka” w życiu wiejskich kobiet wiejskich PRL-u w latach 1956–1975*, praca doktorska, Białystok 2022.

Marzena Marczevska

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID: 0000-0002-2796-1317

Specyfika narracji kobiecych w historii mówionej (na podstawie wybranych wywiadów)¹

Jak często opowiadamy historię swojego życia? Jak często dopasowujemy, upiększamy, robimy sprytnie cięcia? Im dłużej trwa życie, tym mniej osób wokół nas kwestionujących nasze opowieści i przypominających nam, że nasze życie nie jest naszym życiem, a jedynie historią, którą opowiedzieliśmy o naszym życiu. Opowiedzianą innym, ale – głównie – nam samym.

Julian Barnes

Gdy słucham, co mówisz, słyszę, kim jesteś.

Ralph Waldo Emerson

W artykule przedstawiam analizę tekstów uzyskanych w wyniku zastosowania założeń historii mówionej, przy czym zebrany materiał widzialny jest z perspektywy językoznawstwa.

Całe nasze życie jest narracją, opowiadaniem, ciągłym i nieustannym tworzeniem opowieści. Jak stwierdzał Jerome Bruner, „życie nie jest tym, co było, jest rezultatem interpretacji i reinterpretacji, opowiadania

¹ Publikacja przygotowana w związku z udziałem w projekcie „Ośrodek Badań Historii Kobiet - kontynuacja” realizowanego w ramach programu „Społeczna odpowiedzialność nauki” Ministra Edukacji i Nauki.

i powtórnego opowiadania². Narracja jest więc każdą intencjonalną wypowiedzią, jest to tekst o czymś, wyrażany przez kogoś, to sposób komunikowania się³. Historia mówiona (HM) jest „metodą badawczą polegającą na zbieraniu opowieści ludzi, którzy mają coś ciekawego do opowiedzenia, i na wielostronnym analizowaniu wspomnień dotyczących przeszłości⁴, czyli tego, co ktoś komuś opowiedział o przeszłości w określony sposób. Poprzez opowieści o sobie samym (tzw. małe narracje) człowiek nie tylko buduje relacje z innymi, ale także tworzy swoją samoświadomość i w określony sposób (poprzez narrację właśnie) porządkuje świat. Celem mojego artykułu nie jest rekonstruowanie wydarzeń historycznych, ale przedstawienie podstawowych prawidłowości zaobserwowanych w materiale językowym, jaki stanowią wypowiedzi kobiet nauki, naukowczyń związanych z Kieleckim Towarzystwem Naukowym. Bazę materiałową tworzyły wywiady opublikowane na stronie internetowej Towarzystwa⁵.

Oral history jako praktyka i metodologia badawcza ma swoją długą historię. Polega na zbieraniu opowieści ludzi, którzy mają coś ciekawego do opowiedzenia, a później na wielostronnym analizowaniu wspomnień dotyczących przeszłości. W polskiej literaturze historycznej często przywołuje się definicję stosowaną przez Piotra Filipkowskiego: „*oral history* to samoświadoma, poddana pewnej dyscyplinie rozmowa między dwiema osobami temat niektórych aspektów (doświadczonej) przeszłości, uważanych za historycznie istotne, przeprowadzone z zamiarem jej zarejestrowania. Komunikacja ta, choć przybiera postać relacji, pozostaje dialogiem – jej forma i treść zależą od pytań (a te od kontekstów, które porusza pytający), od przeświadczenia rozmówcy o tym, co jest, a co nie jest istotne, od jego zasobów interpretacyjnych, od kontekstu (a raczej od kontekstów, w jakich się porusza)”⁶. Można więc powiedzieć, że termin

² Jerome Bruner, *Life as Narrative*, “Social Research” Fall 2004, Vol. 71, No 3, s. 692.

³ Maria Straś-Romanowska, *Psychologia małych i wielkich narracji*, w: *Psychologia małych i wielkich narracji*, red. Maria Straś-Romanowska, Bogna Bartosz, Magdalena Żurko, Warszawa: Eneteia, 2010, s. 21-40.

⁴ Lynn Abrams, *Oral History Theory*, London: Routledge, 2010.

⁵ Por. materiał online: ludzie.kieleckietowarzystwonaukowe.pl [dostęp: 8.10.2013].

⁶ Piotr Filipkowski, *Historia mówiona i wojna. Doświadczenie obozu koncentracyjnego w perspektywie narracji biograficznych*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2010, s. 21-22.

historia mówiona odnosi się do dwóch rzeczy: 1) do samego procesu prowadzenia i nagrywania wywiadu z ludźmi w celu pozyskania od nich informacji związanych z przeszłością, 2) do rezultatu wywiadu, a więc do specyficznej (bo osobistej) narracji o przeszłości. Jest historia mówiona zarówno określoną metodą badawczą, jak i jej rezultatem, jest aktem nagrywania/utrwalania wspomnień, jak i samym nagraniem/tekstem. Dla językoznawcy ważne jest, że w historii mówionej mamy do czynienia z aktem komunikacyjnym zorganizowanym wedle określonych reguł, realizującym określone strategie i cele, odbywającym się według przygotowanego scenariusza⁷.

Terminy zamienne używane dla historii mówionej: „historia ustna”, „badanie osobistych świadectw historii”, „badanie świadectw życia”, pozwalają na wyodrębnienie kilku jej cech konstytutywnych: sytuacyjności, ustności, subiektywności przekazu, zakresu czasowego badań: przeszłości. Jest to więc czyjeś (osobiste, subiektywne) opowiadanie o przeszłości, odbywające się w określonym miejscu i czasie. Historie mówione pełnią ważną funkcję: dają możliwość świadkom wydarzeń podzielenia się swoimi doświadczeniami życiowymi, ale także – poprzez utrwalenie i upowszechnienie – mogą służyć kształtowaniu pamięci zbiorowej.

Językoznawca znajduje w obrębie HM kilka interesujących kręgów problemowych⁸. Przede wszystkim ma do czynienia z tekstem ustnym, który wymaga utrwalenia. Żadnego wywiadu nie można powtórzyć w niezmienionej formie. Ustność to określony rytm, intonacja, powtórzenia, stosowanie różnych gatunków mowy, dialekt, potoczność nasytanie mową zależną/niezależną. To także odpowiednia siła głosu, tempo, głośność, ekspresja itd., a więc czynniki całkowicie nieobecne w tekście pisanym. Tekst w HM jest zawsze zaadresowany⁹ (nadawca mówił do odbiorcy, czyli przeprowadzającego wywiad, ale docelowo – do szerszej publiczności, którą łączy zainteresowanie działalnością KTN). Adresat wypowiedzi znajduje się w relacji z nadawcą, poziom interakcyjny jest

⁷ Por.: Marzena Marczevska, *Językoznawca wobec oral history*, w: *Historia mówiona w świetle nauk humanistycznych i społecznych*, red. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Joanna Szadura, Mirosław Szumiło, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2014, s. 135.

⁸ Ibidem, s. 133-147.

⁹ Michaił Bachtin, *Estetyka twórczości słownej*, tłum. Danuta Ulicka, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1986.

przy tym ważniejszy niż poziom informacyjny – tekst może służyć nie tylko przekazaniu informacji, ale także wyłącznie podtrzymaniu kontaktu. Wywiad jest rezultatem współpracy między pytającym i pytanym. Świadczy o tym np. stopniowe uzgadnianie stanowisk, stosowanie typowych strategii konwersacyjnych, dążenie do pragmatycznej skuteczności, poprawianie, uściślanie. Analizowane wywiady były organizowane według określonych zasad: zawsze rozmowy były przeprowadzane przez osoby zaprzyjaźnione z osobą opowiadającą. Relacja mogła być równorzędna lub nierównorzędna, co – oczywiście – przejawiało się wyraźnie w wypowiedziach obydwu osób powiązanych sytuacją kontaktu („Jak Ci mówiłam”; „Jak Ci już wspominałam, Madziu”; „Mówiła Pani profesor wcześniej o współpracownikach, mogłaby Pani powiedzieć, kogo najlepiej Pani wspomina?” itd.). Dlatego naturalne jest pojawianie się operatorów kontaktu („wiesz”, „słuchaj”). Ze względu na właściwości rozmowy, czasami swobodnej, z osobami znanymi mogą pojawiać się powtórzenia, niesygnalizowane przeskokami z tematu na temat, potoki składniowe, wypowiedzi niezakończone, urywane, elipsy, swobodny szyk składników w zdaniu. Większość przeprowadzonych wywiadów ukazuje wielką różnorodność przebiegu konwersacji. Pytania i odpowiedzi bardzo często zamieniają się w nieformalny dialog, a tryb konwersacji niejednokrotnie pokazuje bliższe relacje między pytającym i odpowiadającym¹⁰.

Przeanalizowano 13 wywiadów z kobietami nauki. Zarówno osoby, które przeprowadzały wywiady, jak i osoby udzielające wywiadów reprezentowały środowisko naukowe. Kobiety naukowczynie rozmawiały z kobietami naukowczyniami. Osoby te znały się (prywatnie i/lub zawodowo). Tak było we wszystkich przypadkach. Wpłynęło to na charakter nawiązanego kontaktu i jego przebieg. Tematem wszystkich wywiadów była praca, czyli kariera naukowa. To pozwala na zaobserwowanie pewnych prawidłowości.

Niewątpliwie najciekawszym polem badań dla językoznawcy jest narracja. Kluczem zaś do niej jest przyjęcie założenia, że narracja jest strategią komunikacyjną i każdy jej element (powtarzanie określonych słów, użycie pauz, ciszy, ozdobników, wstępy i zakończenia) ma swoje

¹⁰ Jerzy Bartmiński, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, *Tekstologia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009, s. 99–106.

znaczenie. To, jak o sobie mówimy, zależy nie tylko od naszego doświadczenia i terażniejszej jego interpretacji, ale przede wszystkim od funkcjonujących w naszej społeczności schematów opowiadania, od małych i dużych narracji opowiadanych przez innych ludzi. Narracja w historii mówionej jest przede wszystkim performansem słownym, aktem mowy odegranym/wykonanym dla odbiorcy w określonym kontekście. Narracja jest środkiem, za pomocą którego ludzie „przekładają” swoje doświadczenia na słowa. Narracja pozwala więc człowiekowi umieścić się w świecie, opanować przeszłość, oswoić ją, wytłumaczyć swoje doświadczenia. To dzięki narracji mamy poczucie kontroli nad wydarzeniami i nad sobą. Narracja jest środkiem, za pomocą którego ludzie „przekładają” swoje doświadczenia na słowa. Narracja w historii mówionej jest przede wszystkim performansem słownym, sposobem mówienia odróżniającym się od zwykłej mowy, aktem mowy odegranym/wykonanym dla odbiorcy w określonym kontekście. Nacisk jest przesunięty z tego, co jest powiedziane, na to, jak to jest powiedziane. Historia mówiona jest występem narratora przed publicznością. Nie można oddzielić narracji od jej formy, a więc od wykonania. Historia mówiona jest realizacją/wykonaniem aktu mowy¹¹.

Subiektywność (podmiotowość): narracja zawsze prowadzona jest przez kogoś, z określonego punktu widzenia. Subiektywność wiąże się z definiowaniem i interpretowaniem czegoś poprzez filtr czyjegoś umysłu. To właśnie stanowi istotę HM. Badacz HM nie tylko szuka faktów, ale także przygląda się emocjom, analizuje poglądy polityczne, charakterystyczne warunki życia danego informatora, osobiste doświadczenia, przemyślenia na dany temat. Na uwagę zasługują zwłaszcza te ujęcia narratologiczne, które wiążą się z kognitywistyką. Narracja w tym ujęciu zakłada studia nad mechanizmami poznawczymi, przetwarzaniem informacji i ucieleśnieniem doświadczeń człowieka. Najważniejsze dla narracji jest jej zakorzenienie w ludzkim doświadczeniu, które znajduje

¹¹ Ustność jest zjawiskiem przyciągającym uwagę badaczy HM. Barbara Myerhoff zauważa również, że dla starszych ludzi w spotkaniu w ramach wywiadu z HM performans odgrywa sporą rolę. Jest to środek przyciągania uwagi i stawania się widzialnym. Por. Barbara Myerhoff, *Życie nie śmierć w Wenecji: drugie życie*, w: *Antropologia doświadczenia*, red. Victor W. Turner, Edward M. Bruner, tłum. Ewa Klekot, Agnieszka Szurek, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2011, s. 277-304.

wyraz na wszystkich poziomach językowego kształtu narracji. Narracja stanowi model poznawczy, który jest aktywizowany przez odbiorcę. Narracja jest też jedyną dostępną człowiekowi strategią nadawania sensu wszystkiemu, co postrzegamy i przeżywamy: świadomość jest zorganizowana narracyjnie. Narracja kształtuje właściwe danej grupie/kulturze poczucie porządku, norm, normalności, zasad działania; projektuje możliwości przyszłego działania na podstawie tego, co było i zostało włączone do ogólnych schematów wiedzy na dany temat; wiąże zachowania w ciąg motywacji i skutku; odsłania społeczne uwarunkowania świadomości; rozszerza perspektywy poznawcze osiągalne dla człowieka przez multiplikację wersji zdarzeń, odczuć, sytuacji mu dostępnych i przygotowanie scenariuszy możliwych w przyszłości¹².

Wywiad w *oral history* jest rozmową między dwiema osobami: są dwa podmioty tej rozmowy (badacz i narrator), które wchodzi z sobą w interakcję, obydwie strony wnoszą wkład do rozmowy (nawet poprzez obecność). *Oral history* bazuje obecnie na spostrzeżeniu, że są dwa podmioty/dwie subiektywności, które współtworzą wywiad i pewien efekt, nazywany intersubiektywnością, widoczny w słowach narratora. Intersubiektywność opisuje charakterystyczną relację: zderzenie między dwiema subiektywnościami (podmiotowościami): osobą przeprowadzającą wywiad i osobą przepytowaną (badaczem i badanym). Intersubiektywność pokazuje, jak bardzo subiektywność każdego jest kształtowana przez spotkanie. Przyjmuje się, że przeprowadzający wywiad aktywnie konstruuje subiektywność dla samego siebie, a respondent aktywnie wymyśla odpowiednie zachowania (performanse) w odpowiedzi. W historii mówionej ważne jest, jak rozmówca konstruuje swoją tożsamość lub pozycję podmiotu poprzez korzystanie z pewnych kulturowych aspektów publicznym dyskursie. Intersubiektywność zaś odnosi się do interpersonalnej dynamiki sytuacji wywiadu i do procesu, poprzez który uczestnicy współpracują, by wytworzyć wspólną narrację.

¹² Magdalena Rembowska-Płuciennik, *Poetyka intersubiektywności. Kognitywistyczna teoria narracji a proza XX wieku*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2012, s. 83-84.

Historia mówiona jest więc interaktywną metodologią, która umożliwia interdyscyplinarne podejście do gromadzonych danych i daje wyjątkową okazję obserwowania, jak ludzie przedstawiają i interpretują swoje przeszłe doświadczenia, jak kształtują swoje narracje, aby stworzyć (lub odtworzyć) tożsamość. Wszystkie wykorzystane dane językowe pozwalają nie tylko zbadać strukturę narracji i odkryć strategie narracyjne stosowane przez rozmówczynie w ich osobistych relacjach ustnych, ale także zaobserwować specyfikę kobiecego opisywania świata.

Każdy wywiad, z jakim mamy do czynienia, jest konwersacyjną narracją lub zdarzeniem konwersacyjnym/komunikacyjnym, które zachodzi w czasie rzeczywistym między rzeczywistymi ludźmi. Historia mówiona jest czymś więcej niż środkiem odkrywania faktów z przeszłości. Jest to kreatywna, interaktywna metodologia, która zmusza badacza do uwzględniania wielu warstw znaczeniowych i interpretacyjnych zawartych we wspomnieniach ludzi. „Historia mówiona to rozmowa z osobą, której życiowe doświadczenia są uznane za godne udokumentowania. Taka rozmowa nie może być jednak postrzegana na równi z innymi dokumentacyjnymi metodami zbierania informacji. Wynika to z tego, że wywiad historii mówionej stanowi metodę, w której świadectwo powstaje w wyniku bezpośredniej ustnej komunikacji. Wywiad historii mówionej to wspólny wytwór umysłowego procesu, podczas którego rozumienie wspomagane jest przez mówienie i odpowiadanie”¹³.

Prace z zakresu historii mówionej kobiet od początku sygnalizowały, że celem gromadzenia materiałów jest oddanie głosu tym, którzy zostali historycznie uczynieni niewidzialnymi i pozbawionymi głosu. Historia mówiona jest bowiem formą aktywności, po którą chętnie sięgnęły ruchy społeczne działające na rzecz równouprawnienia grup wykluczonych i dyskryminowanych. Dla organizacji feministycznych projekty historii mówionej były formą odzyskiwania pamięci kobiet, sposobem

¹³ Eva M. McMahan, *Wywiad historii mówionej jako wydarzenie interpretacyjno-komunikacyjne*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2018, s. 131-132, <https://doi.org/10.26774/wrhm.218> [dostęp: 8.10.2013].

budowania i kształtowania tożsamości feministycznej, działaniem na rzecz aktywizacji obywatelskiej kobiet¹⁴.

Wydaje się, że analizowane wywiady nie są głosem osób pozbawionych głosu, wszystkie rozmówczynie są bowiem osobami zasłużonymi, znanymi w środowisku naukowym, o osiągnięciach także w kształtowaniu życia społecznego. Jednak warto wspomnieć, że istnieje dysproporcja między wywiadami z naukowcami (40) i naukowczyniami (13), mimo że np. zróżnicowanie pracowników na kieleckiej największej uczelni (UJK) wygląda nieco inaczej, albowiem ze zgromadzonych danych dotyczących pracowników zatrudnionych ogółem wynika, że w grupie pracowników badawczych i badawczo-dydaktycznych proporcje płci są w miarę wyrównane (K: 51,2%; M: 48,8%).

Agata Stolarz, podejmując problem różnic narracyjnych, zauważyła, że w literaturze przedmiotu coraz rzadziej można spotkać pogląd, że kobiety i mężczyźni pamiętają przeszłość odmiennie. „Dominującym twierdzeniem jest, że różny jest przede wszystkim sposób opowiadania o niej, a więc np.: wybór tematów, rozwijane przez narratora wątki, znaczenie, jakie przypisuje wydarzeniom, przejawiające się np. w czasie poświęconych na opowiadanie o nich lub stylu opowieści. To z kolei zależy od odgrywanych przez jednostkę ról społecznych i kulturowych, nie zaś od jej płci biologicznej. Konstatacja taka wynika m.in. z badań, które prowadzono z wykorzystaniem metody historii mówionej. Na podstawie studiów np. nad doświadczeniem obozowym w czasie drugiej wojny światowej wykazano, że opowiadanie o przeszłości jest uwarunkowane sytuacją egzystencjalną opowiadającego, a więc wykonywaną przez nią/niego pracą, relacją między działaniami w sferze publicznej i prywatnej oraz kontekstem społecznym i kulturowym, w którym funkcjonuje. Tak więc to

¹⁴ Poczucie pewnej niewidzialności kobiet jest chyba obecne do dziś, skoro założycielki Fundacji MHK: prof. Iwona Chmura-Rutkowska, Katarzyna Dworaczyk, prof. Edyta Głowacka-Sobiech, dr Anna Jankowiak, Agnieszka Jankowiak-Maik, Paulina Kirschke, Agata Kominiak i Anna Kowalczyk, podnosiły fakt, że „Kobiet brakuje w podręcznikach. W nazwach ulic. Nie ma kobiecych postaci na pomnikach, banknotach, nie ma zbyt wielu patronek szkół. Ich dzieł jest niewiele w muzeach. Gdy po raz pierwszy zaczniesz to dostrzegać i nad tym się zastanawiać, trudno już o tym zapomnieć. To bolesne i bardzo niesprawiedliwe”, <https://historiakobiet.org/idea/> [dostęp: 8.10.2023].

rola społeczna decyduje o tematyce rozmowy i jej przebiegu. Chociaż powszechnie sądzi się, że w rozmowie z kobietą druga kobieta często zmienia temat i zaczyna mówić o sobie, uczuciach, związkach z innymi, z domem, z rodziną. Stereotypowo sądzimy również, że kobiety używają więcej form grzecznościowych i komplementów niż mężczyźni, nie generują konfliktów, nie grają roli eksperta, nie spierają się. Rozwijają natomiast zachowania solidarnościowe w celu podtrzymania relacji społecznych¹⁵.

Biorąc pod uwagę, że opowiadacz-narrator często wybiera swoją tożsamość z tych wzorców, które są mu dostępne kulturowo, np. bohaterka, zwykła kobieta, matka, działaczka itd., postanowiłam sprawdzić, jak wyglądają narracje kobiet, które obecne są w życiu publicznym. Analiza wypowiedzi kobiecych przyniosła kilka ustaleń.

I. Tematyka

1. Praca zawodowa i kariera (początki, rozwój)

„Moje zainteresowania polonistyczne właśnie w Kielcach się zrodziły”.

„Praca w muzeum to był ten moment, kiedy ukształtowałam się jako naukowiec, bo pracując w muzeum, przystąpiłam do pracy nad doktoratem”.

„Już w klasie maturalnej wahałam się, ponieważ to była klasa matematyczno-fizyczna, wahałam się, jaki kierunek wybrać. Jednak dominowały we mnie zainteresowania humanistyczne, literatura przede wszystkim”.

„Pojawiła się możliwość podjęcia studiów doktoranckich [...]. Zainteresowało mnie dziecko, dziecko sieroce, napisałam pracę o domach dziecka, przebadałam wszystkie warszawskie domy dziecka, a praca dotyczyła postaw moralno-społecznych wychowanków domów dziecka”.

„Tuż po skończeniu studiów doktoranckich podjęłam pracę w WSP w Kielcach i jak wszyscy pamiętamy, ta praca wiązała się też z rozwojem uczelni”.

„Na pewno ważny był moment, w którym pracując jako nauczyciel w VI LO im. Juliusza Słowackiego, poczułam w pewnym momencie, że

¹⁵ Agata Stolarz, *Wojsko, płeć i historia mówiona o „kobięcych” opowieściach o doświadczeniu walki w czasie drugiej wojny światowej*, „Rocznik Antropologii Historii” 2014, R. IV, nr 2(7), s. 113–133.

porozumiewam się z moimi współpracownikami za pomocą cytatów z lektur szkolnych. Wtedy sobie pomyślałam: Rany boskie, Meducka, tak dalej być nie może, bo ty stracisz poczucie rzeczywistości!”

„Ale to się bierze z tego, że ja się starzeję, a więc od jakiegoś czasu dorośleję, w związku z tym mniej się boję, jestem bardziej pewna, od czasu do czasu, swojego sposobu myślenia, swoich ocen, na początku tego nie miałam, sprawdzałam wszystko wielokrotnie i miałam ciągle poczucie, że może przestrzeliłam. Może to się bierze z tego, że od kilku lat uprawiam, że tak powiem, gadaninę radiową, do której się bardzo solidnie przygotowuję, ale o której też wiem, że wymaga ode mnie sporej uczciwości w stosunku do słuchaczy. Mniej się boję, większe mam poczucie rzetelności tego, co robię. I tego się trzymam”.

„Powiem patetycznie, dydaktyka daje mi wiatr w żagle. Naprawdę, bez pracy ze studentami ten wymiar pracy naukowej, jeśli chodzi o moją osobowość i potrzebę kontaktu z drugim człowiekiem, byłby bardzo zawężony. Wielokrotnie, jak mam jakieś problemy w życiu osobistym (jak każdy z nas), kiedy stoję przed studentami, odcinam te problemy z własnej emocjonalności, to rzeczywiście wychodzę po tych zajęciach jak po spotkaniu terapeutycznym. Wiem, że to brzmi trochę patetycznie. Wystarczy, że jest jedna osoba, którą porwę”.

2. Mistrzowie, współpracownicy

„Miałam cudowną polonistkę w szkole podstawowej, ona później przeszła do liceum, może wspomnę jej nazwisko, jest to już nieżyjąca pani profesor Maciantowicz, która zachwyciła mnie właśnie literaturą, w ogóle językiem polskim”.

„Poznałam wtedy taką polonistkę. Panią Profesor Karolinę Pojawską, zaprzyjaźniłyśmy się. I ona nakłoniła mnie do tego, żeby studiować polonistykę”.

„Duży wpływ na drogę zawodową miał prof. Makowiecki, profesor Adamczyk. Ale największym mentorem jest mój ojciec. Chociaż nie miał wykształcenia humanistycznego. Człowiek, który nie miał nic wspólnego z wykształceniem humanistycznym. Ukończył studia politechniczne, na Politechnice Warszawskiej. Ale jest to niezwykle mądry człowiek, i życiowo, i intelektualnie, i on chyba był pierwszym mentorem dzięki któremu moja droga poszła w kierunku literatury, a nie tańca. Tata mi

czytał do snu nie baśnie i bajki, ale *Ballady i romanse*. Zresztą moje imię bierze się z jego pasji, z jego fascynacji”.

„I ten okres studiów doktoranckich był dla mnie takim okresem wspaniałym, mojego rozwoju naukowego, intelektualnego, kulturalnego, właściwie w każdym aspekcie. Po pierwsze, wspaniali ludzie tam pracowali, prof. Tadeusz Pilch, profesor Smolińska-Theiss, wspaniałe środowisko, w którym dyskusje intelektualne odbywały się często w domach. Te dyskusje były na ogromnym poziomie. Ja to wszystko chłonełam, rozwijałam się. Dorastałam do tych moich mistrzów, chociaż może za dużo powiedziane, starałam się im jakoś dorównać, rozwijać swoją wiedzę”.

„Studiowałam polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim i tam, na Wydziale Polonistyki, już wtedy Wydziale, w roku 1986 obroniłam pracę magisterską. Promotorem tej pracy był człowiek niezwyklej erudycji, niezwyklej fantazji, niestety już nieżyjący Andrzej Makowiecki. I temat ten pracy, jak pisałam, to ten temat mnie unosił. [...] Idziemy już w czasie. Jestem w Kielcach. Tutaj zaczęłam pracować i tutaj zaczęłam, zgodnie z rytmem pracowników badawczych, pracować nad doktoratem. [...] Pod kierunkiem niezwyklego profesora [Makowieckiego]. Była to charyzma, był to człowiek wielkiego poczucia humoru i dystansu wobec siebie”.

„Nie zajęłam się (romantyzmem), bo trafiłam na seminarium profesora Makowieckiego, który mnie oczarował, a on się zajmował literaturą Młodej Polski”.

„Pracował nawet do 2000 roku na naszej uczelni. Profesor (Bartuła) zawsze się identyfikował z naszą uczelnią. Profesor był autorem świetnego skryptu, a później podręcznika, do staro-cerkiewno-słowiańskiego. I nasza uczelnia, od kiedy ten skrypt się ukazał, bo brakowało wtedy podręczników do nauki tego przedmiotu, do studiowania, dostosowany do nowego wymiaru godzin. Do nas pisali wszyscy, byliśmy tacy dumni, o przysłanie tego podręcznika, ja sama pakowałam ten podręcznik i wysyłałiśmy do różnych uczelni, i nasza uczelnia zaczęła się kojarzyć ze starocerkiewnym, a później jeszcze ze staropolszczyzną”.

3. Działalność pozanaukowa, społeczna

„Też angażowałam się w wiele przedsięwzięć. To jest dla mnie ważne, że moja wiedza może służyć społeczności. Angażowałam się w odbudowę

miejsz pamięci. Uczestniczyłam w budowie pomnika marszałka Piłsudskiego w Majkowie”.

„Tam od kilku lat działam i nawet jestem prezesem takiego Stowarzyszenia Siekierno Moja Ojczyzna. Opiekuję się szkołą koło Bodzenty-na, organizujemy dni żołnierzy wyklętych, zorganizowałam rajd śladami Józefa Piłsudskiego”.

„W 2008 roku zaczęłam pełnić funkcję przewodniczącej Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza i pod patronatem tego towarzystwa organizowałam spotkania z różnymi naukowcami. Mówiłaś o zapisaniu się do KTN, to był rok 2010. Ale wcześniej redagowałam tam tom «Rocznika Świętokrzyskiego»”.

4. Rodzina

„Mój dziadek. Człowiek niezwykle mądry, ale zupełnie niewykształcony, ukończył tylko 4 klasy szkoły podstawowej. Ale ta jego mądrość polegała na otwartości. Potrafił czytać, zawsze przychodził do mnie i mówił: Daj mi jakąś książkę. I raz przyszedł do mnie, a na biurku leżały *Niemyte dusze* Witkacego. Ja mówię: Dziadku, nie zrozumie dziadek takiej książki! – Ale daj mi szansę. Dlaczego wspominam dziadka? Bo on też jest tą osobą, która się przyczyniła do tego w dużej mierze, że jestem tu, gdzie jestem. Dlatego, że gdy podejmowałam decyzję, czy wyjechać z Białegostoku i zdecydować się na awanturę arabską, o której mówił prof. Adamczyk. I zadałam pytanie dziadkowi, co robić, odpowiedział: – Ale to przecież jest proste, żeby był postęp, trzeba iść naprzód”.

„Tu jeszcze chciałam powiedzieć, że ta moja działalność, i naukowa, i dydaktyczna, i społeczna, ona może być realizowana dzięki mojej rodzinie, dzięki mojemu mężowi Mirosławowi, dzięki mojemu synowi Mikołajowi, który miał dylemat taki, czy iść w stronę nauk humanistycznych, czy nauk technicznych. Powiedziałam mu: jeden humanista wystarczy! Poszedł w stronę energetyki jądrowej”.

II. Ujawnianie się podmiotu

W narracjach ujawnia się istotny i zróżnicowany wpływ wielu czynników pozajęzykowych na sposób uobecniania się podmiotu. Badania feministyczne niejako z gruntu odrzucały pozory obiektywizmu i zawsze startowały z punktu widzenia kobiety jako osoby uległej, podporządkowanej,

by dojsć do obrazu współczesnego kobiety wyzwolonej. Wskazywano, że głosy kobiet mają mniejszą legitymizację społeczną, zwłaszcza w społeczeństwach, w których kobiety były strukturalnie uciśnione, a historie przez nie opowiadane były ukształtowane bardziej poprzez dyskurs dominacji i patriarchy niż poprzez ich własne uczucia, doświadczenia i świadomość. Dana Jack zauważyła, że język, którego kobiety używają, jest związany z kontekstem kulturowym, a więc takim, który poniżał rolę kobiecych aktywności, ukazując je w perspektywie działań mężczyzn, jako że historia była tworzona przez mężczyzn („Nie robiłam nic ważnego”, „Nie mam nic interesującego do powiedzenia”). Kobiety często reprezentowały tendencję do umniejszania własnych doświadczeń. Anderson i Jack pisali o „wyciszonym kanale podmiotowości kobiecej”: kobiety zazwyczaj eksponują swoje uczucia w czasie opisywania działań. Poza tym głosy kobiet nie były słyszane, ponieważ działała autocenzura, kobiety same pomijały opowieści o tym, co nie było zgodne z głównymi oczekiwaniami łączonymi z kobiecymi zachowaniami. Kobiety mówią to, co według nich inni chcą o nich usłyszeć, i kierują się tym, jak inni je postrzegają¹⁶. Kobiety zwykle mają mniej siły/władzy niż mężczyźni, stąd używają komunikowania, by ustanowić relacje intymne i równorzędne, w przeciwieństwie do mężczyzn, którzy używają komunikowania, by ustanowić status¹⁷.

Wydaje mi się, że warto prześledzić, jak kobiety opowiadają o własnej pracy. Jak biorą za tę pracę odpowiedzialność, jak używają zaimków osobowych. Można bowiem w swojej narracji być bohaterką lub uczestniczką wydarzeń. Okazuje się, że wszystkie respondentki, mówiąc o swojej nauce, pracy, osiągnięciach, używały zaimka osobowego „ja”, sygnalizując organizowanie wydarzeń. Wniosek jest więc prosty: kobiety przyjmują perspektywę bohaterki wydarzeń, gdy mówią o swojej samodzielnej aktywności (np. w szkole, w pracy). Podmioty te ujawniają się w ich narracjach jako osoby samodzielne, niezależne, świadome przebiegu swojego rozwoju.

¹⁶ Kathryn Anderson, Dana C. Jack, *Learning to listen. Interview techniques and analyses*, w: *The Oral History Reader*, eds. Robert Perks, Alistair Thomson, London-New York: Routledge, 2016, s. 179-192.

¹⁷ Por. prace Deborah Tannen, np. *Ty nic nie rozumiesz! Kobieta i mężczyzna w rozmowie*, tłum. Agnieszka Sylwanowicz, Poznań: Zysk i S-ka, 1999.

„Studiowałam historię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pracę magisterską pisałam pod kierunkiem prof. Mariana Skórniaka, już nieżyjącego, którego bardzo dobrze wspominam. Doktorat robiłam również na UJ, pod kierunkiem profesora Janusza Bogdanowskiego. [...] Rzeczywiście, przez kilkanaście lat pracowałam w Biurze Dokumentacji Zabytków, zajmowałam się ewidencją zabytków, miejsc pamięci”.

„Korzystałam z tej mojej wiedzy i doradzałam różnym stowarzyszeniom i inicjatorom, jak prawidłowo, zgodnie z wiedzą historyczną, ze źródłami, upamiętnić daną postać”.

„Miałam udział ścisły, interesowałam się matematyką, nawet miałam pewne osiągnięcia, wiesz o tym. Nawet reprezentowałam powiat pińczowski, bo wygrałam zawody na szczeblu powiatowym, właśnie na Wojewódzkich Zawodach Matematycznych, to był rok 1955, to było wówczas Liceum Pedagogiczne, w którym odbywały się te zawody, a ja po raz pierwszy znalazłam się na Leśnej, w sali 29, gdzie później prowadziłam wykłady z gramatyki historycznej, historii języka, pisałam, biorąc udział w zawodach matematycznych”.

„Moje dzieci poszły do przedszkola, a ja na zajęcia do Studium Nauczycielskiego. I muszę Ci powiedzieć, bo mówiłaś o mnie jako o językoznawczyni, że wtedy dopiero zainteresowałam się językoznawstwem”.

„To jest tak, że zaczynałam od powstania styczniowego, czego dowodem jest moja rozprawa doktorska [...], efekt, nie ukrywam, ciężkiej pracy archiwalnej, musiałam przekopać ogromne obszary źródeł historycznych we Lwowie”.

„Powstanie styczniowe towarzyszy mi do dzisiaj. Na podstawie powstania styczniowego buduję te swoje zainteresowania na temat kobiet”.

„Tak zostałam ukształtowana, że relacja mistrz–uczeń jest dla mnie ważna”.

„Dzisiaj z perspektywy czasu, bym powiedziała, najwięcej czasu, uwagi, a przede wszystkim z powodu, że robiłam pracę pionierską jednak, włożyłam w tę kulturę Żydów województwa kieleckiego, bo tam wszystko było nowe, nie tyle dla mnie, bo dla mnie – to pół biedy, jak zaczęłam badać, to wiadomo, że dla mnie było nowe, ale przede wszystkim było to nowe z punktu widzenia warsztatu. Bo – nie chwaląc się – nikt przede mną wcześniej takiej monografii dotyczącej życia kulturalnego regionu, monografii mniejszości żydowskiej, nie napisał. A więc wszystko to, co

dotyczyło warstwy znaczeniowej, interpretacyjnej, merytorycznej, rzecz jasna, ale także kwestii dotyczących np. pisowni, przez to wszystko musiałam, że tak powiem, jakoś przejść jako człowiek, który nie bardzo miał się na coś oprzeć. To zapamiętałam jako doświadczenie najbardziej ekstremalne. Bo reszta, powiedzmy, przychodziła mi nieco łatwiej”.

Ale narracja jest płynna. Kobiety zawsze umieszczają siebie jako podmiot w sieci związków: w narracji używają *my*, *nas*, podczas gdy mężczyźni opowiadają historie z sobą w centrum (ja, mnie). Kobiety mają skłonność do dostosowywania się do stylów konwersacyjnych, ich historie koncentrują się zwykle na czymś ogólnym i powszednim, a nie na wyjątkowym i nadzwyczajnym. Inne cechy charakterystyczne kobiecego opowiadania włączają nacisk na współpracę i współdziałanie, dzielone tryby mówienia, wszystkie strategie narracyjne, które mają utrzymywać poziomą, równorzędną relację między członkami grupy, a nie hierarchię w grupie. Kobiety bardzo często przechodzą na *my*, jeśli nie mówią o swoich osiągnięciach spoza pracy zawodowej lub wtedy gdy uczestniczą w działaniach jakiejś wspólnoty, której stają się częścią, gdy ustanawiają więź z rozmówcą:

1. „Tak że powiem szczerze, jestem dumna z tego, że wpisałam się jakby w historię, tę szerszą historię, **nasz potomek** był między innymi burmistrzem Rygi i ocalił Rygę przed najazdem szwedzkim”.
2. „I tutaj nawiążę do takiej sprawy. **Mówimy** o Kielcach jako o mieście Legionów. I też kilkanaście lat temu już w swoich tekstach używałam terminu miasto Legionów, chociaż ta tematyka była taka, ona gdzieś egzystowała, ale nie miała charakteru naukowego”.
3. „Było tylu chętnych na studia polonistyczne, że z trudem **zmieściliśmy się** w sali. Przyjęto **nas** na te studia zaoczne, prawie sto osób. Jaka atmosfera? Wielka radość, że **mamy** w Kielcach te studia”.
4. „**Jesteśmy** taką gałęzią tutaj przybyłą przez Kurlandię i przez Litwę na ziemię polskie. Co 2 lata **mamy** zjazdy, **mamy** opracowany swój rodowód, drzewo genealogiczne, w którym tam **wisimy** na małej gałęzeczce. **Mamy** olbrzymie drzewo genealogiczne rozrysowane”.
5. „Najpierw **cieszyliśmy się**, że **studiujemy** w Kielcach, na miejscu. Później, że te studia magisterskie w Krakowie, które **podjęliśmy** zaraz po egzaminach, nawet ja z dyplomem z wyróżnieniem nie miałam żadnego

kredytu, więc wszyscy po trudnych egzaminach, też przyjęto **nas** na ten pierwszy rok magisterskich studiów około setki”.

6. „**Cieszymy się, że jesteśmy** uniwersytetem. Młodym, bo młodym. **My** tutaj na poszczególnych wydziałach **tworzymy** jakość nauki, także jakość kształcenia”.

III. Sposób mówienia

Warto dodać, że przejawem budowania wspólnoty jest także stosowanie mowy niezależnej w opowiadaniu. Trzeba pamiętać, że narracje są typowe również dla codziennych rozmów, poświęconych relacjonowaniu doświadczeń osobistych i nawiązywaniu więzi. W opowiadaniach tych przedstawiane są nie tylko wypowiedzi samego narratora, ale bardzo często także wypowiedzi innych osób: osób biorących udział w opisywanych wydarzeniach. W tekście narracyjnym mogą pojawić się trzy typy przytaczania: mowa niezależna (cytowanie pełnego wypowiedzenia, wypowiedź jest wydzielona z narracji, składniowo niezależna, odtworzona bez zmian), zależna (przytoczenie wypowiedzi podporządkowane składniowo narracji i stanowiące zdanie podrzędne) i pozornie zależna (znosząca rozróżnienie między tekstem opowiadania a przytoczeniem). W narracji potocznej przytoczenia niezależne są niezwykle częste. Kobiety częściej cytują konwersacje lub dialogi, częściej używają mowy niezależnej („Ja powiedziałam”, „I wtedy on powiedział”). Nie jest to związane ze sposobem działania pamięci, ale ma wiele wspólnego ze społecznymi i kulturalnymi różnicami w używaniu języka. Kobiety postrzegają komunikację jako współpracę, mężczyźni jako współzawodnictwo. Deborah Tannen twierdziła, że dialog zamienia historię/opowiadanie w dramę, a słuchaczy w interpretującą widownię dramy. Stąd używanie mowy niezależnej w narracjach jest narzędziem, które częściej jest wykorzystywane przez kobiety niż przez mężczyzn, by stworzyć wspólnotę¹⁸.

„Mam siostrę bliźniaczkę, która jest historykiem. I nieraz bywały sytuacje, pracuje w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa. Bywały sytuacje, że ona tutaj przyjeżdżała, ja przyjeżdżałam do Krakowa robić kwerendy, od nas pracownicy, moi koledzy, przyjeżdżali do Krakowa,

¹⁸ Deborah Tannen, *Talking voices: Repetition, dialogue, and imagery in conversational discourse*, Cambridge: Cambridge University Press, 2007, s. 132.

I nieraz słyszałam: Ale jesteś! Nawet się nie uklonisz! Udajesz! I... coś tam. I myśmy przyjęły, bo jesteśmy podobne do siebie, jak bliźniaczki, taką zasadę, że po prostu nawet jak nie ma czasu, to nie tłumaczymy. Tematy historyczne? Tak! Oczywiście! I kłaniamy się. Ona nie zna kogoś, ja nie znam. Tak że w siostrze mam takie wsparcie, bo też pisałam, ona zajmuje się architekturą Krakowa, i też kilka tekstów napisałam, np. Rynek miasta Krakowa miejscem pamięci narodowej”.

Obserwowane wywiady poświadczają również, że kobiety zwykle wspierają się wzajemnie (werbalnie i niewerbalnie), przerywają sobie we wspierający sposób (pytania, nakładanie się, dowcipne komentarze, które wspierają opowiadającego i podtrzymują opowiadanie), stosują strategię grzecznościowe tak, by wszyscy członkowie grupy mogli brać udział w opowiadaniu. Zgadza się to ze spostrzeżeniem, że kobiece opowiadanie jest środkiem socjalizacji, podczas gdy męskie opowiadanie jest środkiem dodawania sobie splendoru. Kobiety podejmują narracyjną pracę, którą prowadzą w obrębie rodziny i grup rówieśniczych, przyjmują na siebie odpowiedzialność za dzielenie się określonymi historiami (organizują spotkania, rodzinne zgromadzenia), podtrzymują historię jądra (*kernel story*), czyli historię, która jest znana w obrębie rodziny/grupy, jest przywoływana i powtarzana, by cementować więzi¹⁹. Widać to także w opowieściach zanotowanych na nagraniach.

Niezależnie od tego, że wiele badań²⁰ z zakresu językoznawstwa płci kwestionuje istnienie poważnych różnic w komunikowaniu kobiet i mężczyzn i obala funkcjonujące w społeczeństwie mity, w pracach poświęconych historii mówionej często podejmowana jest tematyka genderowa i opisywane są różnice w komunikacji/narracji kobiet i mężczyzn. Należy również pamiętać, że na jakość komunikacji wpływa wiele czynników oprócz płci: wiek, grupa społeczna i etniczna, narodowość, wykształcenie, miejsce zamieszkania, zawód, religia, sytuacja komunikacyjna, jej uczestnicy i relacje między nimi. Analizowane wywiady pokazały ważną prawidłowość: to praca umożliwia kobietom bycie bohaterkami

¹⁹ Kristin M. Langellier, Eric E. Peterson, *Storytelling in Daily Life. Performing Narrative*, Philadelphia: Temple University Press, 2004.

²⁰ Deborah Cameron, *The Myth of Mars and Venus. Do men and men really speak different languages?*, Oxford: Oxford University Press, 2008.

(agensami), a nie tylko obserwatorkami wydarzeń. To działalność zawodowa daje kobietom poczucie sprawczości i sukcesu, i wyraźnie jest to związane z konstruowaną narracją.

Opowiedziane jest tylko opowiedzianym, niczym więcej. I na ogół niewiele ma wspólnego z tym, jak było, jest czy będzie. Żyje własnym życiem. A nie zastyga raz na zawsze, lecz wciąż snuje się, rozrasta, coraz bardziej oddalając się od tego, jak było, jest czy będzie. Ale kto wie, może w ten sposób zbliża się do prawdy? [...] to, co opowiedziane, nie odwrotnie, ustanawia to, jak było, jest czy będzie, nadaje temu wymiar [...]. I tylko to, co opowiedziane, jest jedyną możliwą wiecznością. Żyjemy w tym, co opowiedziane. Świat jest tym, co opowiedziane (Wiesław Myśliwski, *Traktat o łuskaniu fasoli*).

Bibliografia

Źródła

Ludzie nauki, kultury i sztuki [Projekt KTN], ludzie.kieleckietowarzystwonaukowe.pl [dostęp: 8.10.2013].

Muzeum Historii Kobiet. Idea, <https://historiakobiet.org/idea/> [dostęp: 8.10.2013].

Opracowania

Abrams Lynn, *Oral History Theory*, London: Routledge, 2010.

Anderson Kathryn, Jack Dana C., *Learning to listen. Interview techniques and analyses*, w: *The Oral History Reader*, eds. Robert Perks, Alistair Thomson, third edition, London-New York: Routledge, 2016, s. 179-192.

Bachtin Michaił, *Estetyka twórczości słownej*, tłum. Danuta Ulicka, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1986.

Bartmiński Jerzy, Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, *Tekstologia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009.

Bruner Jerome, *Life as Narrative*, „Social Research: An International Quarterly” Fall 2004, Vol. 71, No 3, s. 691-710, DOI 10.1353/sor.2004.0045.

Cameron Deborah, *The Myth of Mars and Venus. Do men and men really speak different languages?*, Oxford: Oxford University Press, 2008.

- Filipkowski Piotr, *Historia mówiona i wojna. Doświadczenie obozu koncentracyjnego w perspektywie narracji biograficznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego: Wrocław, 2010.
- Langellier Kristin M., Peterson Eric E., *Storytelling in Daily Life. Performing Narrative*, Philadelphia: Temple University Press, 2004.
- Marczewska Marzena, *Językoznawca wobec oral history*, w: *Historia mówiona w świetle nauk humanistycznych i społecznych*, red. Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, Joanna Szadura, Mirosław Szumiło, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2014, s. 133–148.
- McMahan Eva M., *Wywiad historii mówionej jako wydarzenie interpretacyjno-komunikacyjne* „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej” 2018, s. 127–151, <https://doi.org/10.26774/wrhm.218> [dostęp: 8.10.2013].
- Myerhof Barbara, *Życie nie śmierć w Wenecji: drugie życie*, w: *Antropologia doświadczenia*, eds. Victor Turner, Edward M. Bruner, tłum. Ewa Klekot, Agnieszka Szurek, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2011, s. 277–303.
- Rembowska-Płuciennik Magdalena, *Poetyka intersubiektywności. Kognitywistyczna teoria narracji a proza XX wieku*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2012.
- Stolarz Agata, *Wojsko, płęć i historia mówiona o „kobięcych” opowieściach o doświadczeniu walki w czasie drugiej wojny światowej*, „Rocznik Antropologii Historii” 2014, R. IV, nr 2(7), s. 113–133.
- Straś-Romanowska Maria, *Psychologia małych i wielkich narracji*, w: *Psychologia małych i wielkich narracji*, red. Maria Straś-Romanowska, Bogna Bartosz, Magdalena Żurko, Warszawa: Eneteia, 2010, s. 21–40.
- Tannen Deborah, *Talking voices: Repetition, dialogue, and imagery in conversational discourse*, Cambridge: Cambridge University Press, 2007.
- Tannen Deborah, *Ty nic nie rozumiesz! Kobieta i mężczyzna w rozmowie*, tłum. Agnieszka Sylwanowicz, Poznań: Zysk i S-ka, 1999.

Małgorzata Myl-Chojnacka

Instytut Nauk Prawnych

Wydział Prawa i Administracji

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID: 0000-0003-3034-7446

**Potencjał kobiecych organizacji pozarządowych
w odbudowie pokonfliktowej.
„Matki z enklaw Srebrenicy i Żepy” i ich walka
o sprawiedliwość i prawdę**

Wstęp

Rozpad Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii zaowocował długotrwałym konfliktem zbrojnym, który rozprzestrzenił się na całe Bałkany. W marcu 1992 r. Bośnia i Hercegowina ogłosiła deklarację niepodległości, a zaraz potem wybuchły brutalne walki między bośniackimi Serbami a bośniackimi muzułmanami. Liczbę ofiar w całym państwie szacuje się na ok. 100 tys. osób, z czego 31,5 tys. zostało (a częściowo wciąż jest) uznanych za zaginionych¹. Niesławnym i haniebnym symbolem zbrodni popełnianych podczas walk stała się Srebrenica – małe miasteczko położone w Republice Serbskiej, wchodzącej w skład Bośni i Hercegowiny. To właśnie tam w lipcu 1995 r. siły serbskie dokonały ludobójstwa na muzułmańskiej części ludności – śmierć poniosły 8372 osoby, głównie

¹ Dane dotyczące liczby osób zamordowanych i zaginionych w trakcie konfliktu zbrojnego w Bośni i Hercegowinie, jak również dane dotyczące prowadzonych postępowań identyfikacyjnych pochodzą z oficjalnych materiałów Międzynarodowej Komisji Osób Zaginionych. Zob. *International Commission on Missing Persons*: https://oic.icmp.int/index.php?w=per_municipality2&l=en&x=search&xw=perMunicipalityLoadMunicipalities2&x_region_id_sel=&x_municipality_id_sel=&country_id=33®ion_id=999 [dostęp: 7.10.2023].

mężczyźni, choć ofiarami było także 563 dzieci oraz 60 kobiet². Warto podkreślić, że do zbrodni doszło pomimo tego, że Srebrenica w kwietniu 1993 r. na mocy rezolucji nr 819³ Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych została uznana za jedną z pięciu tzw. bezpiecznych stref (ang. *safe area*), a ochronę tamtejszej ludności cywilnej powierzono stacjonującym w mieście oddziałom Sił Ochronnych Organizacji Narodów Zjednoczonych (ang. *United Nations Protection Force*, dalej także UNPROFOR).

Konflikt w Bośni i Hercegowinie zakończył się zawarciem w dniu 21 listopada 1995 r. w Dayton porozumienia pokojowego, które ostatecznie podpisano w dniu 14 grudnia 1995 r. w Paryżu⁴. W pracach nad dokumentem brali udział prezydenci Serbii – Slobodan Milošević, Chorwacji – Franjo Tuđman oraz Bośni i Hercegowiny – Alija Izetbegović, a także liczni obserwatorzy i reprezentanci społeczności międzynarodowej. Ustalono wówczas wspólny wieloetniczny rząd, zapowiedziano wolne wybory oraz sformułowano zasady dotyczące odbudowy pokonfliktowej. Wskazano m.in. na prawo uchodźców i osób przymusowo przesiedlonych do swobodnego powrotu do swoich domów oraz prawo do odzyskania przez nich praw własności nad nieruchomościami utraconymi w wyniku działań wojennych lub do uzyskania odszkodowania, gdy restytucja dobra nie będzie możliwa⁵. Podkreślono również konieczność zapewnienia ofiarom odpowiednich reparacji. Ponadto wyraźnie określono obowiązek władz państwowych do prowadzenia określonej polityki względem osób zaginionych, zakładającej w szczególności ustalenie ich tożsamości, miejsca pobytu oraz szczegółów dotyczących ich dalszych losów⁶. Porozumienie to było pierwszym krokiem na długiej i skomplikowanej drodze procesu rekoncylacji i odbudowy pokonfliktowej, w który zaangażowały

² Zob. m.in.: *Bosnia and Herzegovina. Missing persons from the armed conflicts of the 1990s: a Stocktaking*, Sarajevo: International Commission on Missing Persons, 2014.

³ Resolution 819 adopted by the Security Council at its 3199th meeting, 16.04.1993, S/RES/819(1993).

⁴ The General Framework Agreement for Peace in Bosnia and Herzegovina Initialled in Dayton on 21 November 1995 and signed in Paris on 14 December 1995, <https://www.osce.org/files/f/documents/e/0/126173.pdf> [dostęp: 25.09.2023].

⁵ Ibidem, Annex 4, Art. II, para. 14.

⁶ Ibidem, Annex 7, Art. V.

się podmioty zarówno krajowe, jak i międzynarodowe, w tym te o charakterze rządowym i pozarządowym.

1. Odbudowa pokonfliktowa – długa droga do pojednania

Odbudowa pokonfliktowa to długotrwały i złożony proces, który z jednej strony ma na celu moralne i polityczne zerwanie z niedemokratyczną przeszłością, usunięcie podziałów i przewyciężenie nieufności w społeczeństwie, a z drugiej strony zmierza do wypracowania stabilizacji i bezpieczeństwa w państwie⁷. Wymaga to zarówno rozliczenia przeszłych naruszeń, jak i rekonyliacji (pojednania) zapewniającej przywrócenie relacji pomiędzy stronami, które doświadczyły opresji i naruszeń⁸. Proces rekonyliacji jest wielowymiarowy i może mieć charakter indywidualny oraz zbiorowy. Ten pierwszy zachodzi pomiędzy ofiarą a sprawcą i zakłada element wzajemności – obie strony muszą podjąć wysiłek, aby przewyciężyć traumę oraz naprawić szkody spowodowane naruszeniem⁹. Zbiorowe pojednanie jest z kolei długotrwałym procesem społecznym, w którym istotne jest nie tylko wzajemne uznanie wyrządzonej krzywdy, ale także zmiana postaw społecznych i konsekwentne budowanie pokoju¹⁰.

Osiągnięcie pojednania nierzadko jest jednym z najtrudniejszych etapów odbudowy pokonfliktowej¹¹. Przebieg tego procesu, jak również zastosowane mechanizmy oraz narzędzia mogą bowiem różnić się

⁷ Luc Reyhler, *From Conflict to Sustainable Peacebuilding. Concept and Analytical Tools*, w: *Peacebuilding: A Field Guide*, eds. Luc Reyhler, Thania Paffenholz, Colorado: Lynne Rienner Publisher, 2001, s. 12.

⁸ *Reconciliation After Violent Conflict*, eds. David Bloomfield, Teresa Barnes, Luc Huyse, Stockholm: International Institute for Democracy and Electoral Assistance, 2003, s. 28; Henning Haugerudbraaten, *Peacebuilding: Six Dimensions and Two Concepts*, "African Security Review" 1998, Vol. 7, Issue 6, s. 18. Zob. także: Andrew Rigby, *Justice and Reconciliation – After the Violence*, Colorado: Lynne Rienner Publishers, 2001.

⁹ Marc Forget, *Crime as Interpersonal Conflict: Reconciliation Between Victim and Offender*, w: *Dilemmas of Reconciliation: Cases and Concepts*, eds. Carol Prager, Trudy Govier, Waterloo, Ontario: Wilfrid Laurier University Press, 2004, s. 111.

¹⁰ Zob. więcej: *Unspeakable Truths: Transitional Justice and the Challenge of Truth Commissions*, ed. Priscilla Harney, New York: Routledge, 2011.

¹¹ Johan Galtung, *After violence, reconciliation and resolution: coping with visible and invisible effects of war and violence*, w: *Reconciliation, Justice and Coexistence: Theory and Practice*, eds. Mohammed Abu Nimer, New York: Rowman and Littlefield, 2001, s. 3.

w zależności od kultury, religii, kontekstu politycznego i historycznego danego społeczeństwa, a także od natury samego naruszenia¹². Niezależnie jednak od złożoności i wielowymiarowości rekonyliacji wyróżnić można kilka niezbędnych elementów tego procesu. Do jednych z najważniejszych komponentów należą przeprosiny, przebaczenie oraz odbudowanie relacji indywidualnych i zbiorowych oparte na wzajemnym zaufaniu¹³. Konieczna jest także odpowiednia realizacja praw ofiar oraz członków ich rodzin¹⁴. Katalog tych praw zawarty został m.in. w Podstawowych zasadach i wytycznych w sprawie prawa do środka odwoławczego i reparacji dla ofiar poważnych naruszeń prawa międzynarodowego praw człowieka oraz międzynarodowego prawa humanitarnego (dalej Podstawowe zasady i wytyczne), przyjętych w 2005 r. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w rezolucji nr 60/147¹⁵. W dokumencie wskazano prawo do skutecznego środka prawnego, prawo do reparacji oraz prawo do prawdy. To właśnie ostatnie z wymienionych praw przez wielu uznawane jest za najważniejsze uprawnienie ofiar oraz ich krewnych, jak również za immanentną cechę rekonyliacji¹⁶. Warto przy tym zaznaczyć, że zakres przedmiotowy prawa do prawdy jest niezwykle szeroki, lecz przede wszystkim oznacza ono obowiązek ustalenia wszystkich faktów dotyczących zaistniałych naruszeń¹⁷. Obejmuje to zarówno zbadanie przyczyn

¹² *Gacaca: Grassroots Justice After Genocide. The Key to Reconciliation in Rwanda?*, eds. Arthur Molenaar, Leiden: African Studies Centre, 2005, s. 31; Louis Kriesberg, *Changing forms of coexistence*, w: *Reconciliation, Justice...*, s. 48.

¹³ Wendy Lambourne, *Justice and reconciliation: post conflict peace building in Cambodia and Rwanda*, w: *Reconciliation, Justice...*, s. 314.

¹⁴ David Bloomfield, *Reconciliation: An Introduction*, w: *Reconciliation After Violent Conflict...*, s. 12.

¹⁵ UN General Assembly, Resolution No. 60/147. Basic Principles and Guidelines on the Right to a Remedy and Reparation for Victims of Gross Violations of International Human Rights Law and Serious Violations of International Humanitarian Law, adopted on 16.12.2005.

¹⁶ Eduardo Ferrer Mac-Gregor, *The right to the truth as an autonomous right under Inter-American Human Rights System*, "Mexican Review Law" 2016, Vol. 9(1), s. 137; *Telling the truths: Truth telling and peace building in post-conflict societies*, ed. Tristan Anne Borer, Indiana: University of Notre Dame Press, 2006, s. 22.

¹⁷ Zakres przedmiotowy prawa do prawdy określa m.in. Rezolucja nr 2005/66 Prawo do prawdy, przyjęta przez Komisję Praw Człowieka w dniu 20.04.2005 r., a także art. 24 ust. 2 Międzynarodowej Konwencji w sprawie ochrony wszystkich osób przed wy-

i okoliczności towarzyszących owym czynom, jak i analizę motywów sprawców. Prawo to implikuje też obowiązek ujawnienia tożsamości osób odpowiedzialnych za naruszenia, a w odniesieniu do zbrodni wymuszonych zaginięć i bezprawnych egzekucji także konieczność ustalenia prawdy o dalszych losach, miejscu pobytu ofiar, okolicznościach ich śmierci i miejscu pochowania ciała. Państwo zobowiązane jest ponadto do zwrócenia zwłok rodzinie i do przeprowadzenia należytego pochówku. Warto też zaznaczyć, że prawo do prawdy, podobnie jak samo pojednanie, ma zarówno wymiar indywidualny, jak i wymiar kolektywny. Obejmuje bowiem prawo jednostki do poznania wszystkich faktów dotyczących przeszłych naruszeń (beneficjentem uprawnień jest konkretna osoba), a także oznacza społeczne prawo do poznania prawdy zarówno ze względu na wartość historyczną, jak i w celu uniknięcia podobnych pogwałceń w przyszłości (uprawnionymi są całe społeczności lub naród)¹⁸.

Odbudowa pokonfliktowa oraz rekuncylacja nie byłyby możliwe również bez gwarancji niewystępowania naruszeń w przyszłości (ang. *guarantee of non-repetition*). Jest to nie tylko element analizowanego procesu, ale też kolejne prawo ofiar oraz członków ich rodzin. Gwarancja wskazana została m.in. w Podstawowych zasadach i wytycznych, a także coraz częściej ujmowana jest w dokumentach międzynarodowych organów ochrony praw człowieka¹⁹. Oznacza ona konieczność podjęcia przez państwo określonych działań w celu zapewnienia, że dane naruszenia nie będą się już pojawiać. Nie należy jednakże utożsamiać tego tylko z obowiązkiem zaprzestania bezprawnych czynów lub też z realizacją prawa do reparacji. Wskazać bowiem trzeba również inne inicjatywy, które gwarantują niepowtórzenie się naruszeń w przyszłości. Obejmują one m.in. wprowadzenie odpowiedniej edukacji, przeprowadzenie reform

muszonym zaginięciem przyjęta w dniu 20.12.2006 (UN Treaty Series, vol. 2716, s. 3, C.N.737.2008).

¹⁸ Mark Freeman, *Truth Commissions and Procedural Fairness*, New York: Cambridge University Press, 2006, s. 6-7.

¹⁹ Zob. m.in.: *Study on human rights and transitional justice activities undertaken by the human rights components of the United Nations system. Report of the Office of the UN High Commissioner for Human Rights*, 7.02.2006, pkt 8, s. 13-14; *Human rights and transitional justice. Report of the Office of the UN High Commissioner for Human Rights*, 23.12.2006, A/HRC/4/87, pkt 3; *Report of 2015 of the Special Rapporteur on the promotion of truth, justice, reparation and guarantees of non-recurrence*, 7.09.2015.

społeczno-kulturowych, przeciwdziałanie powtórnej wiktymizacji oraz zwalczanie negacjonizmu historycznego²⁰.

Jak wykazano powyżej, rekuncylacja jest wielowymiarowym oraz długotrwałym procesem, który musi być przeprowadzany z niezwykle ostrożnością oraz ogromną świadomością. W jego centrum powinna się znaleźć zarówno jednostka, jak i cała społeczność. Warto przy tym zaznaczyć, że wszelkie działania zmierzające do osiągnięcia pojednania mogą być inicjowane odgórnie przez władze centralne i samorządowe (ang. *top-down process*) lub oddolnie przez społeczeństwo obywatelskie oraz organizacje pozarządowe (ang. *bottom-up process*)²¹, czego przykładem może być działalność stowarzyszenia „Matki z enklaw Srebrenicy i Żepy”.

2. Walka o prawdę oraz przywrócenie poczucia godności dla ofiar i ich krewnych

Stowarzyszenie „Matki z enklaw Srebrenicy i Żepy” założone zostało w 1996 r. Początkowo był to ruch nieformalny, następnie jako organizacja pozarządowa poddana została rejestracji zarówno w Bośni i Hercegowinie, jak i Holandii. Główne biuro mieści się w Srebrenicy, ale oddziały znajdują się także w innych miastach, m.in. w Sarajewie. Jest organizacją *non-profit*, a jej główną założycielką była Hatidža Mehmedović, która przez całe swoje życie walczyła o sprawiedliwość dla ofiar ludobójstwa, w tym także dla swojego męża i dwóch synów zamordowanych w Srebrenicy (ich szczątki znaleziono, zidentyfikowano i pogrzebano dopiero w 2010 r.). Misją Stowarzyszenia od samego początku było zjednoczenie osób, które ocalały z ludobójstwa w Srebrenicy, a także członków rodzin ofiar. Towarzyszyła temu chęć i potrzeba bezpośredniego

²⁰ Zob. więcej: Małgorzata Myl, *Członkowie rodzin jako ofiary poważnych naruszeń praw człowieka. Studium z zakresu prawa międzynarodowego praw człowieka oraz międzynarodowego prawa karnego*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2021; Naomi Roht-Arriaza, *Measures of non-repetition in transitional justice: The missing link?*, „Legal Studies Research Paper Series” 2016, Vol. 160.

²¹ Dan Bar-On, *Reconciliation Revisited for More Conceptual and Empirical Clarity*, w: *Darkness at Noon. War Crimes, Genocide and Memories*, ed. Janja Beć-Neumann, Sarajevo: University of Sarajevo Publisher, 2007, s. 81; Daniel Bar-Tal, Gemma Bennik, *The Nature of Reconciliation as an Outcome and a Process*, w: *From Conflict Resolution to Reconciliation*, ed. Yaacov Bar Simon Tov, Oxford: Oxford University Press, 2004, s. 27.

uczestniczenia w poznawaniu i głoszeniu prawdy o losach zamordowanych i zaginionych, poszukiwaniu ich szczątków oraz zapewnieniu im godnego pochówku²². Z biegiem czasu działalność Stowarzyszenia ewoluowała i objęła szereg innych inicjatyw, w tym tych mających na celu rozwiązywanie problemów gospodarczych, społecznych i zdrowotnych ocalałych, a także prowadzenie edukacji historycznej oraz dochodzenie reparacji na drodze sądowej.

Podstawowym celem „Matek Srebrenicy” od samego początku działalności była i wciąż jest realizacja prawa do prawdy oraz rozpowszechnianie wiedzy na temat zbrodni ludobójstwa. Elementem tego procesu są m.in. działania zmierzające do odnalezienia i zidentyfikowania wszystkich ofiar. Choć od zakończenia konfliktu w Bośni i Hercegowinie minęło prawie 30 lat, to wciąż nie każdy pokrzywdzony został odnaleziony ani w odpowiedni sposób pochowany i upamiętniony. Szacuje się, że szczątki ok. 1000 ofiar nadal nie zostały odkryte²³. Warto jednak podkreślić, że poszukiwania są kontynuowane; dzieje się tak dzięki wysiłkom m.in. Międzynarodowej Komisji Osób Zaginionych (ang. *International Commission on Missing Persons*)²⁴, z którą od samego początku współpracują „Matki Srebrenicy”. Działania te przynoszą oczekiwane rezultaty; 11 lipca 2023 r. w okolicach Srebrenicy (w mieście Potočari) odbył się uroczysty pochówek 30 kolejnych ofiar, które udało się zidentyfikować w ciągu ostatnich 12 miesięcy²⁵.

Realizując prawo do prawdy, „Matki Srebrenicy” nie tylko podejmują działania w zakresie poszukiwania zamordowanych, ale także dbają

²² Dane dotyczące przeszłych i aktualnych inicjatyw podejmowanych przez „Matki Srebrenicy” pochodzą m.in. ze strony internetowej Stowarzyszenia, <http://enklave-srebrenica-zepa.org/english.onama.php> [dostęp: 1.09.2023].

²³ Dane pochodzą ze strony Międzynarodowej Komisji Osób Zaginionych, https://oic.icmp.int/index.php?w=per_municipality2&l=en&x=search&xw=perMunicipalityLoadMunicipalities2&x_region_id_sel=&x_municipality_id_sel=&country_id=33®ion_id=999 [dostęp: 7.10.2023].

²⁴ International Commission on Missing Persons (ICMP) jest międzyrządową instytucją mającą za zadanie poszukiwania i identyfikację osób zaginionych w związku z konfliktami zbrojnymi, poważnymi naruszeniami praw człowieka i katastrofami naturalnymi. Została utworzona w 1996 r. podczas szczytu G-7 z inicjatywy prezydenta USA Billa Clintona w celu ułatwienia identyfikacji ofiar konfliktu w Bośni i Hercegowinie.

²⁵ *Srebrenica: The Unremitting Necessity of Justice*, <https://www.icmp.int/news/srebrenica-the-unremitting-necessity-of-justice/> [dostęp 23.09.2023].

o przywrócenie im oraz ich krewnym dobrego imienia oraz poczucia godności. Warto zaznaczyć, że w wielu raportach i publikacjach dotyczących zbrodni w Srebrenicy perspektywa ofiar oraz ich rodzin była marginalizowana lub wręcz pomijana²⁶. Sądy krajowe oraz międzynarodowe trybunały, w tym Międzynarodowy Trybunał Karny ds. Byłej Jugosławii (dalej MTKJ), w swojej działalności również rzadko odnosiły się wprost do ofiar oraz ich praw. Wynikało to głównie ze specyfiki postępowań karnych i ich celów²⁷, organy te dążą bowiem do poznania prawdy w wymiarze sądowym (formalnym), co nie zawsze można utożsamiać z prawdą obiektywną. Często nie stanowi to także odpowiedzi na rzeczywiste potrzeby ofiar i ich krewnych. Potwierdził to pierwszy prezes MTKJ, Antonio Cassese, który przyznał, że międzynarodowe trybunały karne nie są w stanie stwierdzić ani zbadać cierpienia wszystkich ofiar i ich krewnych²⁸. „Matki Srebrenicy”, dostrzegając te problemy, od początku swojej działalności prowadzą szeroko zakrojoną kampanię informacyjną dotyczącą wpływu popełnionych zbrodni na ofiary bezpośrednio i pośrednio. Szerzą wiedzę na temat traumy oraz jej poznawczego, emocjonalnego, fizycznego i behawioralnego wpływu na ofiary bezpośrednio i pośrednio²⁹. Podejmują w tym zakresie współpracę z organizacjami krajowymi i międzynarodowymi, czego przykładem może być rozpoczęty w 1999 r. projekt pt. „Srebrenica Justice International” włączający 18 organizacji pozarządowych z Europy oraz Ameryki Łacińskiej. Jego celem było wspieranie ofiar zbrodni międzynarodowych oraz szerzenie wiedzy na temat mechanizmów sprawiedliwości okresu przejściowego, procesu

²⁶ Selma Leydesdorff, *Stories from No Land: The Women of Srebrenica Speak Out*, “Human Rights Review” 2007, Vol. 8, Issue 3, s. 188.

²⁷ Tomasz Lachowski, *Perspektywa praw ofiar w prawie międzynarodowym. Sprawiedliwość okresu przejściowego (transitional justice)*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2018, s. 263; Beyazit Akman, *Tribunal v. Truth: ICTY and TRC in the Case of the Former Yugoslavia*, “HUMSEC Journal” 2008, Vol. 2, s. 131.

²⁸ *Remarks of the President of the International Tribunal, Antonio Cassese, addresses the UN General Assembly*, 4.11.1997, A/52/PV.44, pkt 2.

²⁹ *Psychosocial Healing: A Guide for Practitioners*, eds. Paula Gutlove, Gordon Thompson, Cambridge: Institute for Resource and Security Studies, 2003, s. 132; Hugo van der Merwe, Tracy Vienings, *Coping with Trauma*, w: *Peacebuilding...*, s. 343; Judith Lewis Herman, *Trauma and Recovery*, New York: Basic Books, 1997, s. 35.

rekoncyliacji oraz roli, jaką osoby ocalałe mogą odegrać w pokonfliktowej odbudowie.

„Matki Srebrenicy” koncentrują swoje działania również wokół przeciwdziałania stygmatyzacji i powtórnej wiktymizacji oraz zwalczania negacjonizmu historycznego. Na Półwyspie Bałkańskim wciąż widoczna jest walka o prowadzenie określonej narracji historycznej. Wprawdzie jest to głównie bój polityczny, jednak jest on boleśnie odczuwalny przez ocalałych, krewnych ofiar, a także przez całe społeczeństwo³⁰. Tymczasem osoby ocalałe nie chcą być postrzegane tylko jako ofiary, naznaczone swoim cierpieniem; nie chcą także polegać jedynie na pomocy państwa. W odpowiedzi na te potrzeby z inicjatywy „Matek Srebrenicy” utworzono w 2004 r. fundusz nazwany „Dzieci Srebrenicy”. Jego celem jest zbiórka pieniędzy na rzecz dzieci, które w wyniku ludobójstwa straciły jednego lub oboje rodziców. Fundusz nie jest jednak tylko inicjatywą charytatywną, jego misją jest bowiem wspieranie edukacyjne dzieci oraz ich rozwoju psychospołecznego. Działania te mają przede wszystkim przeciwdziałać dalszej wiktymizacji, walczyć z traumą międzypokoleniową oraz udowodnić, że osoby ocalałe nie są jedynie ofiarami, a mogą być aktywnymi agentami zmian w podzielonej społeczności³¹. Powyższe cele przyświecają także organizowaniu różnych konferencji krajowych i międzynarodowych. Przykładem może być międzynarodowa wystawa „Rękodzieło”, zorganizowana przez „Matki Srebrenicy” w 2000 r., a więc 5 lat po ludobójstwie. Była ona jedną z pierwszych okazji dla przedstawicieli władz, aktywistów lokalnych i międzynarodowych, a także ofiar i ich krewnych do otwartej dyskusji na temat ludobójstwa oraz jego dalekosiężnych skutków. Co więcej, dochód z wystawy przeznaczony został na aktywizację zawodową kobiet ze Srebrenicy. Kolejnym, najnowszym przykładem społeczno-edukacyjnych działań Stowarzyszenia może być konferencja pt. „Bohaterki Srebrenicy”, zorganizowana w lipcu 2022 r. Spotkanie otworzyła Komisarz Praw Człowieka Rady Europy – Dunja Mijatović, stwierdzając, że „Matki Srebrenicy są symbolem oporu

³⁰ Husnija Kamberović, *Historiography in Bosnia and Herzegovina: Between Academic Discipline and Political Activism*, „Contemporary European History” 2023, s. 5.

³¹ Olivera Simic, *What Remains of Srebrenica? Motherhood, Transitional Justice and Yearning for the Truth*, „Journal of International Women’s Studies” 2009, Vol. 10, Issue 4, s. 228.

i nieustającej walki o prawdę i sprawiedliwość, którą toczą nieprzerwanie od 27 lat. [...] Ich działania powinny zainspirować wszystkich ludzi do przeciwstawienia się głęboko zakorzenionej kulturze zaprzeczania ludobójstwu”³².

3. Sądowa walka o sprawiedliwość i reparacje

„Matki Srebrenicy”, oprócz wielu inicjatyw społecznych, podejmują także walkę o prawdę i sprawiedliwość na drodze sądowej. Stowarzyszenie przez wiele lat zaangażowane było w postępowania przed sądami krajowymi i międzynarodowymi, w których domagało się pociągnięcia ONZ oraz Holandii do odpowiedzialności za zbrodnie popełnione w Srebrenicy. Podstawą takiego działania było przeświadczenie „Matek Srebrenicy”, że wojska UNPROFOR, składające się w lipcu 1995 r. z oddziałów holenderskich, nie podjęły praktycznie żadnej walki z wojskami bośniackich Serbów w celu ochrony ludności cywilnej. Co więcej, na żądanie sił serbskich Holendrzy wyrzucili ze swojej bazy chroniących się tam 350 Bośniaków, którzy następnie zostali zatrzymani i brutalnie zamordowani przez oddziały Ratko Mladicia.

Postępowanie przeciwko ONZ oraz Holandii rozpoczęło się przed sądem okręgowym w Hadze w czerwcu 2007 r. W pozwie cywilnym „Matki Srebrenicy” domagały się przyjęcia przez te podmioty moralnej odpowiedzialności za zbrodnie dokonane w Srebrenicy oraz zażądały wypłaty odszkodowania. Pierwszy wyrok w tej sprawie wydany został 10 lipca 2008 r.³³; sąd holenderski uznał, że nie ma właściwości do rozpatrywania jakichkolwiek skarg przeciwko Organizacji Narodów Zjednoczonych w związku z jej immunitetem. Decyzję tę podtrzymał w marcu 2010 r.³⁴ Sąd Apelacyjny w Hadze, a następnie w kwietniu

³² *Srebrenica: the mothers' fight for justice should inspire us all*, Commissioner for Human Rights, <https://www.coe.int/en/web/portal/-/srebrenica-the-mothers-fight-for-justice-should-inspire-us-all> [dostęp: 12.09.2023].

³³ District Court of The Hague, *Mothers of Srebrenica et al v. State of the Netherlands and the United Nations (immunity case)*, Case No. 295247/HA ZA 07-2973, Judgment in the Incidental Proceedings, 10 July 2008, para. 6.1.

³⁴ Court of Appeal of The Hague, *Mothers of Srebrenica et al v. State of the Netherlands and the United Nations (immunity case)*, Case No. 200.022.151/01, Judgment in the First Civil Law Section, 30 March 2010, para. 2.5.

2012 r. Sąd Najwyższy Holandii³⁵. Warto zaznaczyć, że w 2012 r. „Matki Srebrenicy” złożyły również skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (dalej ETPC), w której dowodziły, że przyznanie ONZ absolutnego immunitetu narusza ich prawo dostępu do sądu. Argumentowały ponadto, że w przypadku naruszenia normy *ius cogens* (a taką jest zakaz ludobójstwa) interes ofiar powinien być nadrzędny wobec interesu i immunitetu organizacji międzynarodowej. W 2013 r. ETPC odrzucił jednak skargę, uznając ją oczywiście za bezzasadną³⁶.

Nieco odmienne stanowisko sądy holenderskie zaprezentowały jednak w odniesieniu do odpowiedzialności samej Holandii. Pierwsze orzeczenie w tym zakresie przyjęte zostało 16 czerwca 2014 r.³⁷, przy czym rozważania sądu ograniczone zostały jedynie do oceny sytuacji 350 osób wyrzuconych z obozu. Sąd uznał, że wojska holenderskie nie udzieliły odpowiedniej ochrony tym ludziom i w związku z tym dopuściły się zaniedbania. Decyzję tę podtrzymał w 2017 r. sąd apelacyjny³⁸, stwierdzając jednak, że Holandii można przypisać jedynie częściową odpowiedzialność za śmierć tej grupy cywilów. Wymiar tej odpowiedzialności oszacował na 30%. Z kolei w 2019 r. Sąd Najwyższy Holandii³⁹, choć potwierdził decyzję o częściowej odpowiedzialności, to zmniejszył jej zakres do zaledwie 10%. Decyzje sądów holenderskich wzbudziły szereg kontrowersji. Najwięcej wątpliwości zrodziło określenie odpowiedzialności w skali procentowej, gdyż jest to konstrukcja niezakorzeniona w prawie międzynarodowym⁴⁰. Trudne do zaakceptowania jest także ograniczenie odpowiedzialności Holandii jedynie do śmierci 350 osób wyrzuconych

³⁵ Supreme Court of The Netherlands, *Mothers of Srebrenica et al v. State of The Netherlands and the United Nations (immunity case)*, Case No. 10/04437, Judgment, 13.04.2012, para. 4.3.6.

³⁶ *Stichting Mothers of Srebrenica and Others v. the Netherlands (Decision)*, ECHR, Application no. 65542/12, 11.06.2013.

³⁷ District Court of The Hague, *Mothers of Srebrenica et al v. State of the Netherlands and the United Nations (liability case)*, 16.06.2014.

³⁸ Court of Appeal of The Hague, *Mothers of Srebrenica et al v. State of the Netherlands and the United Nations (liability case)*, Judgment in the First Civil Law Section, 27.06.2017.

³⁹ Supreme Court of The Netherlands, *Mothers of Srebrenica et al v. State of The Netherlands and the United Nations (liability case)*, Case No. 10/04437, Judgment, 19.07.2019.

⁴⁰ Cedric Ryngaert, Kushtrim Istrefi, *Introduction: Special Issue 'The Legacy of the Mothers of Srebrenica Case'*, "Utrecht Journal of International and European Law" 2021, Vol. 36, Issue 2, s. 115.

z bazy wojskowej, pomijając przy tym kwestię niezapewnienia ochrony i śmierć pozostałych cywilów. „Matki Srebrenicy” podnosiły, że holenderscy żołnierze byli świadkami segregacji ludności cywilnej dokonywanej przez bośniackich Serbów i w związku z tym musieli być świadomi skutków tych działań. Co więcej, powódki dowodziły, że Holendrzy nie tylko umożliwili, ale wręcz ułatwiali ten proceder poprzez całkowity brak reakcji. Sądy holenderskie nie zgodziły się jednak z argumentami „Matek Srebrenicy”, stwierdzając brak związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy biernością wojsk holenderskich a późniejszym mordem na ludności cywilnej. Co więcej, Sąd Najwyższy uznał, że zachowanie żołnierzy holenderskich podyktowane było koniecznością dokonania oceny priorytetów i przychylił się do argumentacji, zgodnie z którą najważniejsze dla wojska stało się zapobieżenie chaosowi i ewentualnym wypadkom z udziałem kobiet, dzieci i osób starszych⁴¹. Decyzję tę uznać należy nie tylko za kontrowersyjną i rozczarowującą, ale przede wszystkim trudną do zaakceptowania. Jej konsekwencje mogą bowiem wykraczać daleko poza analizowaną sprawę – argumentacja sądów holenderskich może scementować istniejącą lukę w zakresie odpowiedzialności, a także jeszcze bardziej utrudnić realizację praw ofiar i członków ich rodzin⁴².

Orzeczenia sądów holenderskich budzą kontrowersje nie tylko w zakresie samej odpowiedzialności, ale również w odniesieniu do prawa do reparacji⁴³. „Matki Srebrenicy” w swoim pozwie wносиły zarówno o wypłatę odszkodowania, jak i o realizację pozostałych form reparacji. Sąd Najwyższy Holandii orzekł jednak, że zgodnie z prawem krajowym organizacja pozarządowa nie może domagać się odszkodowania

⁴¹ Supreme Court of The Netherlands, *Mothers of Srebrenica et al v. State of The Netherlands and the United Nations (liability case)*, Case No. 10/04437, Judgment, 19.07.2019, para. 2.2.4.

⁴² Otto Spijkers, *Questions of Legal Responsibility for Srebrenica before the Dutch Courts*, „Journal of International Criminal Justice” 2016, Vol. 14, s. 823-828; Igge Dekker, Cedric Ryngeert, *Immunity of International Organizations: Balancing the Organization's Functional Autonomy and the Fundamental Rights of Individuals*, w: *Making Choices in Public and Private International Immunity Law*, eds. Aukje Anna Heleen van Hoek, Marcel Brus, The Hague: T.M.C. Asser Press, 2011, s. 102.

⁴³ Kristen Boon, *The State of the Netherlands v. Respondents & Stitching Mothers of Srebrenica*. *International Decisions*, „American Journal of International Law” 2020, Vol. 114, Issue 3, s. 486.

pieniężnego⁴⁴. Z takim roszczeniem mogą wystąpić jedynie pozostali przy życiu krewni ofiar. Wyrażono natomiast zgodę na zastosowanie uproszczonej drogi po zawarciu odrębnej ugody pozasądowej. Na mocy tego porozumienia wdowy mogą otrzymać 15 000 euro, a inni bliscy krewni 10 000 euro odszkodowania za szkody pieniężne i niemajątkowe⁴⁵. Warto jednak zaznaczyć, że oprócz przyznania finansowej rekompensaty sądy holenderskie w ogóle nie odniosły się do innych form reparacji. Tymczasem zgodnie z pkt. 18 Podstawowych zasad i wytycznych ofiary oraz ich krewni mają prawo nie tylko do pieniężnego odszkodowania, ale także do satysfakcji oraz rehabilitacji. Satysfakcja obejmuje szereg działań, które mają na celu wynagrodzenie lub złagodzenie cierpienia, przywrócenie ofiarom bezpośrednim oraz pośrednim poczucia godności oraz ułatwienie im pojednania i powrotu do społeczeństwa⁴⁶. Z tego powodu ten rodzaj reparacji często określany jest mianem symbolicznego zadośćuczynienia i służy jako narzędzie przezwyciężenia traumy⁴⁷. Rehabilitacja z kolei ma na celu zapewnienie ofiarom odpowiedniego wsparcia medycznego, psychologicznego i socjalnego. Podmioty odpowiedzialne za naruszenia powinny zaoferować ofiarom kompleksowe działania, które nie tylko usuną cierpienie fizyczne, lecz także przywrócą im samowystarczalność, niezależność i jak największą sprawność, a także ułatwią im powrót do społeczeństwa⁴⁸. Wydaje się więc oczywiste, że przyznanie przez sądy holenderskie „Matkom Srebrenicy” jedynie odszkodowania (i to w ograniczonym zakresie), z całkowitym pominięciem

⁴⁴ Supreme Court of The Netherlands, *Mothers of Srebrenica et al v. State of The Netherlands and the United Nations (liability case)*, Case No. 10/04437, Judgment, 19.07.2019, para. 4.8.2

⁴⁵ Cedric Ryngaert, Otto Spijkers, *The End of the Road: State Liability for Acts of UN Peacekeeping Contingents After the Dutch Supreme Court's Judgment in Mothers of Srebrenica*, "Netherlands International Law Review" 2019, Vol. 66, Issue 3, s. 551.

⁴⁶ Yael Danieli, *Massive Trauma and the Healing Role of Reparative Justice*, w: *Reparations for victims of genocide, war crimes and crimes against humanity. System in Place, System in Making*, ed. Carla Ferstman, Leiden-Boston: Martinus Nijhoff Publishers, 2009, s. 42.

⁴⁷ *The Right to a Remedy and to Reparations for Gross Human Rights Violations. A Practitioners' Guide*, Geneva: International Commission of Jurists, 2006, s. 141.

⁴⁸ Nora Sveaass, *Gross human rights violations and reparation under international law: approaching rehabilitation as a form of reparation*, "European Journal of Psychotraumatology" 2013, Vol. 4, Issue 1, s. 6.

kwestii satysfakcji oraz rehabilitacji, jest niewystarczające i nie stanowi odpowiedniej realizacji praw ofiar i członków ich rodzin.

Niezależnie jednak od powyżej wskazanych kontrowersji stwierdzić należy, że starania „Matek Srebrenicy” o pociągnięcie ONZ oraz Holandii do odpowiedzialności są bezprecedensowe i przyczyniły się do pogłębienia międzynarodowego dyskursu na ten temat. Ugruntowały także wizerunek „Matek Srebrenicy” jako kobiecej organizacji pozarządowej walczącej o prawdę, sprawiedliwość oraz przywrócenie godności ofiarom oraz ich krewnym⁴⁹. Warto wspomnieć, że działania sądowe Stowarzyszenia poprzedzone były szeroko zakrojoną kampanią informacyjną oraz edukacyjną na temat sytuacji w Srebrenicy. Wszystko to zrodziło skutki nie tylko w zakresie prawnej odpowiedzialności Holandii (choć nie w pełni zadowalające), ale także w warstwie politycznej. Przyczyniły się bowiem zarówno do zwiększenia świadomości społecznej, jak i do wzmocnienia presji publicznej na władze holenderskie. W efekcie 16 kwietnia 2002 r., jeszcze przed złożeniem oficjalnego pozwu przed sądem holenderskim, wieloletni premier Holandii Willem Kok wraz z całym swoim rządem podał się do dymisji, przyjmując na siebie polityczną odpowiedzialność za popełnione w Srebrenicy zbrodnie⁵⁰. W tym samym czasie rezygnację złożył także generał Ad van Baal, który dowodził wojskom holenderskim w Bośni i Hercegowinie. Z kolei w lipcu 2022 r., w 27. rocznicę upamiętniającą zamordowanych w Srebrenicy, Minister Obrony Kajsja Ollongren przekazała w imieniu Holandii oficjalne przeprosiny. W obecności krewnych ofiar potwierdziła, że społeczność międzynarodowa zawiodła i nie zapewniła odpowiedniej ochrony ludności cywilnej, a Holandia, jako część tej wspólnoty, ponosi szczególną odpowiedzialność za te zbrodnie⁵¹.

⁴⁹ Kushtrim Istrefi, *The Right to Life in the Mothers of Srebrenica Case: Reversing the Positive Obligation to Protect from the Duty of Means to That of a Result*, „Utrecht Journal of International and European Law” 2021, Vol. 141, s. 149.

⁵⁰ *Kok wins praise for resignation*, <http://edition.cnn.com/2002/WORLD/europe/04/17/dutch.government/> [dostęp 15.09.2023].

⁵¹ *Wilhelmine Preuss, Dutch government apologizes to relatives of Srebrenica victims for the first time*, <https://www.politico.eu/article/dutch-government-apologize-relative-srebrenica-victim-first-time/#:~:text=The%20Dutch%20government%20apologized%20for,27th%20anniversary%20of%20the%20massacre> [dostęp: 16.09.2023].

Podsumowanie

Ludobójstwo w Srebrenicy często jest określane mianem najpoważniejszej zbrodni międzynarodowej, do której doszło w Europie po II wojnie światowej. Dyskurs polityczny, prawny oraz społeczny dotyczący tych zdarzeń nie ogranicza się jedynie do podkreślenia skali czy brutalności tej zbrodni, ale często akcentuje się w nim niezłomną walkę ocalałych o prawdę i sprawiedliwość. Symbolem tej batalii stało się Stowarzyszenie „Matki z enklaw Srebrenicy i Žepcy”, które nieustająco angażuje się w poszukiwania i identyfikację szczątków ofiar oraz w zapewnienie im godnego pochówku. Ponadto podejmuje próby uzyskania odszkodowań i innych form reparacji oraz przeciwdziała negacjonizmowi historycznemu. Sądowa batalia „Matek Srebrenicy” przeciwko Holandii i ONZ, chociaż nie przyniosła w pełni satysfakcjonujących rozstrzygnięć, to jednak była bezprecedensowym działaniem oraz zrodziła skutki w warstwie politycznej, społecznej i prawnej. Pytania dotyczące odpowiedzialności państwa i organizacji międzynarodowej, immunitetu oraz odpowiedzialności za ochronę wciąż pozostają otwarte, zaś rolę społeczności międzynarodowej jest znalezienie na nie właściwych odpowiedzi.

„Matki Srebrenicy”, dzięki swoim działaniom społecznym i sądowym, budują ważne dziedzictwo w zakresie walki o prawdę, sprawiedliwość oraz przywrócenie poczucia godności ofiarom oraz członkom ich rodzin. Nie pozwalają zapomnieć, do czego może doprowadzić nienawiść, i dbają o to, aby nazwisko żadnej z ofiar nie uległo zapomnieniu. Są ponadto przykładem tego, jak kobiety mogą na nowo zdefiniować swoją rolę i misję w procesie odbudowy pokonfliktowej. Dzięki swojej wytrwałej, pokojowej i cierplivej walce osiągają zdumiewające rezultaty. Cieszą się szacunkiem i uznaniem społeczności lokalnej i międzynarodowej. „Matki Srebrenicy” są niezbitym dowodem na to, że kobiece organizacje pozarządowe mogą mieć realny wpływ na odbudowę pokonfliktową, realizację praw ofiar i ich rodzin oraz na przebieg procesu rekoncylacji.

Bibliografia

Źródła

Bosnia i Hercegowina. Missing persons from the armed conflicts of the 1990s: a Stocktaking, International Commission on Missing Persons, Sarajevo 2014.

- Court of Appeal of The Hague, Mothers of Srebrenica et al v. State of the Netherlands and the United Nations (immunity case), Case No. 200.022.151/01, Judgment in the First Civil Law Section, 30 March 2010.
- Court of Appeal of The Hague, Mothers of Srebrenica et al v. State of the Netherlands and the United Nations (liability case), Judgment in the First Civil Law Section, 27.06.2017.
- District Court of The Hague, Mothers of Srebrenica et al v. State of the Netherlands and the United Nations (immunity case), Case No. 295247/HA ZA 07-2973, Judgment in the Incidental Proceedings, 10.07.2008.
- District Court of The Hague, Mothers of Srebrenica et al v. State of the Netherlands and the United Nations (liability case), 16.06.2014.
- Human rights and transitional justice. Report of the Office of the UN High Commissioner for Human Rights, 23.12.2006.
- International Convention for the Protection of All Persons from Enforced Disappearance adopted on 20.12.2006, UN Treaty Series, vol. 2716, s. 3, C.N.737.2008.
- Remarks of the President of the International Tribunal, Antonio Cassesse, addresses the UN General Assembly, 4.11.1997, A/52/PV.44.
- Report of 2015 of the Special Rapporteur on the promotion of truth, justice, reparation and guarantees of non-recurrence, 7.09.2015.
- Resolution 819 adopted by the Security Council at its 3199th meeting, 16.04.1993, S/RES/819(1993).
- Resolution no 2005/66 „Right to truth” adopted by the Commission on Human Rights on 20.04.2005.
- Stichting Mothers of Srebrenica and Others v. the Netherlands (Decision), ECHR, Application no. 65542/12, 11.06.2013.
- Study on human rights and transitional justice activities undertaken by the human rights components of the United Nations system. Report of the Office of the UN High Commissioner for Human Rights, 7.02.2006
- Supreme Court of The Netherlands, Mothers of Srebrenica et al v. State of The Netherlands and the United Nations (immunity case), Case No. 10/04437, Judgment, 13.04.2012.
- Supreme Court of The Netherlands, Mothers of Srebrenica et al v. State of The Netherlands and the United Nations (liability case), Case No. 10/04437, Judgment, 19.07.2019.
- The General Framework Agreement for Peace in Bosnia and Herzegovina Initialled in Dayton on 21 November 1995 and signed in Paris on 14 December 1995.

UN General Assembly, Resolution No. 60/147. Basic Principles and Guidelines on the Right to a Remedy and Reparation for Victims of Gross Violations of International Human Rights Law and Serious Violations of International Humanitarian Law, adopted on 16.12.2005.

Opracowania

- Akman Beyazit, *Tribunal v. Truth: ICTY and TRC in the Case of the Former Yugoslavia*, "HUMSEC Journal" 2008, Vol. 2, s. 125-132.
- Bar-On Dan, *Reconciliation Revisited for More Conceptual and Empirical Clarity*, w: *Darkness at Noon. War Crimes, Genocide and Memories*, ed. Janja Beč-Neumann, Sarajevo: University of Sarajevo Publisher, 2007.
- Bar-Tal Daniel, Bennik Gemma, *The Nature of Reconciliation as an Outcome and a Process*, w: *From Conflict Resolution to Reconciliation*, ed. Yaacov Bar Simon Tov, Oxford: Oxford University Press, 2004.
- Bloomfield David, *Reconciliation: An Introduction*, w: *Reconciliation After Violent Conflict*, eds. David Bloomfield, Teresa Barnes, Luc Huyse, Stockholm: International Institute for Democracy and Electoral Assistance, 2003.
- Boon Kristen, *The State of the Netherlands v. Respondents & Stitching Mothers of Srebrenica. International Decisions*, "American Journal of International Law" 2020, Vol. 114, Issue 3, s. 479-486.
- Borer Tristan Anne, *Telling the truths: Truth telling and peace building in post-conflict societies*, Indiana: University of Notre Dame Press, 2006.
- Danieli Yael, *Massive Trauma and the Healing Role of Reparative Justice*, w: *Reparations for victims of genocide, war crimes and crimes against humanity. System in Place, System in Making*, ed. Carla Ferstman, Leiden-Boston: Martinus Nijhoff Publishers, 2009.
- Dekker Igge, Ryngaert Cedric, *Immunity of International Organizations: Balancing the Organization's Functional Autonomy and the Fundamental Rights of Individuals*, w: *Making Choices in Public and Private International Immunity Law*, eds. Aukje Anna Heleen van Hoek, Marcel Brus, The Hague: T.M.C. Asser Press, 2011.
- Ferrer Mac-Gregor Eduardo, *The right to the truth as an autonomous right under Inter-American Human Rights System*, "Mexican Review Law" 2016, Vol. 9, Issue 1, 2016, s. 121-139.
- Forget Marc, *Crime as Interpersonal Conflict: Reconciliation Between Victim and Offender*, w: *Dilemmas of Reconciliation: Cases and Concepts*, red. Carol Prager, Trudy Govier, Waterloo, Ontario: Wilfrid Laurier University Press, 2004.

- Freeman Mark, *Truth Commissions and Procedural Fairness*, New York: Cambridge University Press, 2006.
- Gacaca: *Grassroots Justice After Genocide. The Key to Reconciliation in Rwanda?*, ed. Arthur Molenaar, Leiden: African Studies Centre, 2005.
- Galtung Johan, *After violence, reconciliation and resolution: coping with visible and invisible effects of war and violence*, w: *Reconciliation, Justice and Coexistence: Theory and Practice*, ed. Mohammed Abu Nimer, New York: Rowman and Littlefield, 2001.
- Haugerudbraaten Henning, *Peacebuilding: Six Dimensions and Two Concepts*, "African Security Review" 1998, Vol. 7, Issue 6, s. 17-26.
- Istrefi Kushtrim, *The Right to Life in the Mothers of Srebrenica Case: Reversing the Positive Obligation to Protect from the Duty of Means to That of a Result*, "Utrecht Journal of International and European Law" 2021, Vol. 141, s. 141-151.
- Kamberović Husnija, *Historiography in Bosnia and Herzegovina: Between Academic Discipline and Political Activism*, "Contemporary European History" 2023, s. 1-9.
- Kriesberg Louis, *Changing forms of coexistence*, w: *Reconciliation, Justice and Coexistence: Theory and Practice*, ed. Mohammed Abu Nimer, New York: Rowman and Littlefield, 2001.
- Lachowski Tomasz, *Perspektywa praw ofiar w prawie międzynarodowym. Sprawiedliwość okresu przejściowego (transitional justice)*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2018.
- Lambourne Wendy, *Justice and reconciliation: post conflict peace building in Cambodia and Rwanda*, w: *Reconciliation, Justice and Coexistence: Theory and Practice*, ed. Mohammed Abu Nimer, New York: Rowman and Littlefield, 2001.
- Lewis Herman Judith, *Trauma and Recovery*, New York: Basic Books, 1997.
- Leydesdorff Selma, *Stories from No Land: The Women of Srebrenica Speak Out*, "Human Rights Review" 2007, Vol. 8, Issue 3, s. 187-198.
- van der Merwe Hugo, Vienings Tracy, *Coping with Trauma*, w: *Peacebuilding: A Field Guide*, eds. Luc Reyhler, Thania Paffenholz, Colorado: Lynne Rienner Publisher, 2001.
- Myl Małgorzata, *Członkowie rodzin jako ofiary poważnych naruszeń praw człowieka. Studium z zakresu prawa międzynarodowego praw człowieka oraz międzynarodowego prawa karnego*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2021.
- Psychosocial Healing: A Guide for Practitioners*, eds. Paula Gutlove, Gordon Thompson, Cambridge: Institute for Resource and Security Studies, 2003.

- Reconciliation After Violent Conflict*, eds. David Bloomfield, Teresa Barnes, Luc Huyse, Stockholm: International Institute for Democracy and Electoral Assistance, 2003.
- Reychler Luc, *From Conflict to Sustainable Peacebuilding. Concept and Analytical Tools*, in: *Peacebuilding: A Field Guide*, eds. Luc Reychler, Thania Paffenholz, Colorado: Lynne Rienner Publisher, 2001.
- Rigby Andrew, *Justice and Reconciliation – After the Violence*, Colorado: Lynne Rienner Publishers, 2001.
- Roht-Arriaza Naomi, *Measures of non-repetition in transitional justice: The missing link?*, “Legal Studies Research Paper Series” 2016, Vol. 160, s. 1-42.
- Ryngaert Cedric, Istrefi Kushtrim, *Introduction: Special Issue ‘The Legacy of the Mothers of Srebrenica Case’*, “Utrecht Journal of International and European Law” 2021, Vol. 36, Issue 2, s. 114-117.
- Ryngaert Cedric, Spijkers Otto, *The End of the Road: State Liability for Acts of UN Peacekeeping Contingents After the Dutch Supreme Court’s Judgment in Mothers of Srebrenica*, “Netherlands International Law Review” 2019, Vol. 66, Issue 3, s. 537-553.
- Simic Olivera, *What Remains of Srebrenica? Motherhood, Transitional Justice and Yearning for the Truth*, “Journal of International Women’s Studies” 2009, Vol. 10, Issue 4, s. 220-236.
- Spijkers Otto, *Questions of Legal Responsibility for Srebrenica before the Dutch Courts*, “Journal of International Criminal Justice” 2016, Vol. 14, s. 819-843.
- Sveaass Nora, *Gross human rights violations and reparation under international law: approaching rehabilitation as a form of reparation*, “European Journal of Psycho-traumatology” 2013, Vol. 4, Issue 1, s. 1-13.
- The Right to a Remedy and to Reparations for Gross Human Rights Violations. A Practitioners’ Guide*, Geneva: International Commission of Jurists, 2006.
- Unspeakable Truths: Transitional Justice and the Challenge of Truth Commissions*, ed. Priscilla Harney, New York: Routledge, 2011.

Artykuły internetowe

- Kok wins praise for resignation*, <http://edition.cnn.com/2002/WORLD/europe/04/17/dutch.government/> [dostęp: 15.09.2023].
- Preussen Wilhelmine, *Dutch government apologizes to relatives of Srebrenica victims for the first time*, <https://www.politico.eu/article/dutch-government-apologize-relative-srebrenica-victim-first-time/#:~:text=The%20Dutch%20>

government%20apologized%20for,27th%20anniversary%20of%20the%20mas-
sacre [dostęp: 16.09.2023].

Srebrenica: the mothers' fight for justice should inspire us all, Commissioner for
Human Rights, [https://www.coe.int/en/web/portal/-/srebrenica-the-mothers-
fight-for-justice-should-inspire-us-all](https://www.coe.int/en/web/portal/-/srebrenica-the-mothers-fight-for-justice-should-inspire-us-all) [dostęp: 12.09.2023].

Srebrenica: The Unremitting Necessity of Justice, [https://www.icmp.int/news/srebreni-
ca-the-unremitting-necessity-of-justice/](https://www.icmp.int/news/srebrenica-the-unremitting-necessity-of-justice/) [dostęp: 23.09.2023].

**KOBIETY
I KWESTIE PRAWNE**

Adrian Madej

Instytut Filologii Germańskiej

Uniwersytet Wrocławski

ORCID: 0000-0003-0797-7546

Na antypodach retro kryminału, czyli śladami zbrodni z klasą. Nadia Szagdaj i jej kreacja kobiety detektywa

Wprowadzenie

Powieść kryminalna cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem zarówno wśród konsumentów literatury, jak i wśród twórców, którzy swoją przygodę z pisarstwem nierzadko rozpoczynają od tego właśnie gatunku literatury pięknej, nazywanej często trywialną. Nadia Szagdaj, urodzona we Wrocławiu pisarka i animatorka kultury, stworzyła postać kobiety detektywa, Klary Schulz. Protagonistka całej pentalogii¹ prowadzi swoje śledztwa w świecie osadzonym w realiach pierwszej połowy XX stulecia, niemal całkowicie zdominowanym przez mężczyzn. W pierwszej z serii powieści: *Kroniki Klary Schulz. Sprawa pechowca* protagonistka próbuje rozwikłać zagadkę śmierci śpiewaka operowego, realizując marzenie o staniu się profesjonalnym detektywem. Nieporadność policji w pruskim Breslau, która początkowo uważa jego śmierć za nieszczęśliwy przypadek, stanowi tło dla dociekliwości oraz profesjonalizmu młodej adeptki profesji, którą z dzisiejszego punktu widzenia moglibyśmy nazwać detektywem śledczym.

Celem artykułu jest analiza kreacji głównej protagonistki w kontekście gatunkowych sporów o cechy dystynktywne literatury *crime* oraz

¹ Nadia Szagdaj jest autorką również innych dzieł literackich, wśród których znajdują się powieści fantasy czy thrillery. Dla przykładu można przytoczyć powieści pt. *Przepowiednia* czy *Love*, która ukazały się odpowiednio w 2009 i 2016 r.

istniejących już wzorów bohaterów wrocławskiego kryminału retro. Autorka tworzy swoją postać, która z jednej strony jest uwikłana w świat reguł i narzuconych kobietom ról, nazywanych często rolami społecznymi, takich jak małżeństwo czy macierzyństwo. Z drugiej strony pozwala swojej bohaterce na niezwykle dużą swobodę w realizacji jej marzeń i pragnień, również w sferze emocjonalnej i seksualnej wbrew konwencji i normom obyczajowym czasów, w których żyła. Należy zwrócić uwagę, że taki zabieg w konstruowaniu narracji jest przejawem złamania swoistej konwencji tworzenia retro kryminału, w którym zazwyczaj uprawdopodobnia się zasadnicze elementy fabuły, uwzględniając realia okresu, w którym została ona osadzona. Kryminał retro zdobył bardzo dużą popularność we współczesnym Wrocławiu, głównie ze względu na serię autorstwa Marka Krajewskiego, który stworzył postać Eberharda Mocka. Bohater Krajewskiego jest przykładem brutalnego oraz działającego często na granicy prawa oficera policji kryminalnej w pruskim Breslau. Akcja powieści z Eberhardem Mockiem i Klarą Schulz jest osadzona w podobnym okresie (w zależności od części serii), różni się jednak zasadniczo konwencją narracji oraz cechami głównych postaci. Klara Schulz jest ambitną i działającą w subtelny sposób kobietą detektyw, podczas gdy Eberhard Mock wykreowany został jako brutalny i agresywny oficer policji kryminalnej na wzór bohatera czarnych kryminałów Raymonda Chandlera.

Zagadnienia genologiczne

Antropolog Mariusz Czubaj wymienia obok uznanych już podgatunków literatury kryminalnej, jak powieść detektywistyczna czy czarny kryminał, kryminał lesbijski, gejowski, etniczny, feministyczny czy ekologiczny². Przyporządkowanie genologiczne następuje w tym przypadku na podstawie poruszanej problematyki społeczno-obyczajowej oraz ze względu na grupę docelową odbiorców prozy. Taki podział wyraźnie wskazuje na przejmowanie przez literaturę *crime* funkcji powieści społeczno-obyczajowej, która z zagadki kryminalnej czyni punkt wyjścia dla zajęcia stanowiska w ważkiej i kontrowersyjnej kwestii społecznej. Na

² Mariusz Czubaj, *Etnolog w Mieście Grzechu. Powieść kryminalna jako świadectwo antropologiczne*, Gdańsk: Oficynka, 2010, s. 101 i n.

paradoks w dziedzinie sporów genologicznych zakrawa fakt, że w *Słowniku gatunków literackich* Marka Biernackiego i Marty Pawlus literatura kryminalna podzielona została za ledwie na dwa podgatunki. Są nimi powieść detektywistyczna i kryminalno-sensacyjna, które są wariantami powieści zaliczanej przez autorów do popkultury i „[należą do - A.M.] kultury masowej, a w jej obrębie do literatury popularnej i rozrywkowej [...], której cechą reprezentatywną jest dobrze skonstruowana akcja osadzona w realiach dookólnego świata, zmierzająca w sposób dynamiczny i wartki do finału, w którym to prywatny detektyw lub pracownik policji odsłania tajemnicę popełnionego przestępstwa (najczęściej morderstwa) doprowadzając do aresztowania lub zlikwidowania zbrodniarza”³.

Jak wskazuje powyżej przytoczony fragment, problemy genologiczne wynikają po części z braku jednolitości w literaturze naukowej co do katalogu cech gatunkowych i podziału wewnątrz gatunku literatury kryminalnej. Z kolei bardzo duża koniunktura, którą cieszy się obecnie literatura *crime*, a co za tym idzie, również duża podaż, uniemożliwia stworzenie zamkniętego katalogu kryteriów gatunkowych, pozwalających całościowo ująć wielką liczbę problemów społecznych i obyczajowych poruszanych współcześnie w literaturze kryminalnej. Krzysztof Zajas, literaturoznawca i autor kryminałów, podkreśla, że jedną z ważniejszych przyczyn tak dużego zainteresowania literaturą kryminalną wśród czytelników jest jej funkcja terapeutyczna, którą postrzega jako jej cechę gatunkową. Detektyw lub urzędnik policyjny, a zatem główny, obok sprawcy, protagonista każdej powieści kryminalnej pełni, zdaniem literaturoznawcy, funkcję podobną do psychoterapeuty, który pomaga czytelnikowi uwierzyć, że rzeczywistość jest inna niż ta, której doświadczamy naszymi zmysłami. Wraz z detektywem prowadzącym śledztwo jesteśmy w stanie odkryć prawdę o zdarzeniach, które na pozór dają się łatwo wytłumaczyć⁴. Robert Ostaszewski, krytyk literacki oraz prozaik, zauważa ponadto, że trudności z jednoznacznym zdefiniowaniem cech

³ Marek Biernacki, Marta Pawlus, *Powieść kryminalna*, w: *Słownik gatunków literackich*, red. eidem, Bielsko-Biała: Park, 2002, s. 357.

⁴ Por. Krzysztof Zajas, *Współczesny kryminał coraz częściej zaciera granice między dobrem a złem*, *Teologia Polityczna*, 7.07.2020, <https://teologiapolityczna.pl/krzysztof-zajas-wspolczesny-kryminał-coraz-czesciej-zaciera-granice-miedzy-dobrem-a-zlem> [dostęp: 1.10.2023].

poszczególnych utworów, które zaliczane są do literatury kryminalnej, wynikają po części z faktu, że ich autorzy wykorzystują motywy charakterystyczne dla wielu gatunków powieści i ich odmian/podtypów, takich jak: kryminał retro, kryminał regionalny i miejski oraz powieść społeczno-obyczajowa. Skutkiem jest z jednej strony zatarcie granic między gatunkami, a z drugiej wzajemne przenikanie się ich funkcji i cech dystynktywnych:

Warto zwrócić uwagę, że część kryminału retro nie tyle zbliżyła się do prozy głównego nurtu, co po prostu do niego weszła. Mam na myśli cykle powieściowe Jaszczuka, Krajewskiego czy Wrońskiego. Pisarze ci w ciekawy, twórczy sposób nawiązują do prozy „małych ojczyzn”, która była bardzo popularna, ceniona i nagradzana w latach 90. ubiegłego wieku, łącząc jej elementy ze schematami rodem z kryminału miejskiego. W obu nurtach prozy ważne miejsce zajmuje opis konkretnych miejsc, ich historii i genius loci. Przy czym pisarze ci zwykle wybierają miasta i regiony, które naznaczone zostały rozpadem, przeorane przez „historię spuszczoną z łańcucha”, próbując przywrócić, choćby na chwilę, pamięć o tym, co bezpowrotnie odeszło w niebyt. Nie inaczej jest w przypadku współczesnego kryminału miejskiego, który popularnością zrównał się już z dominującym kilka lat wcześniej kryminałem retro. Kryminał współczesny w dużym stopniu przejął funkcje tradycyjnej powieści społeczno-obyczajowej⁵.

Sukces marketingowy literatury kryminalnej, w szczególności historycznych powieści kryminalnych, może wynikać z faktu, że jest ona konsumowana przez czytelników należących do różnych grup wiekowych oraz posiadających różny stopień znajomości historii, w tym postaci oraz wydarzeń niefikcyjnych. Lektura taka tym samym daje złudzenie obcowania z wydarzeniami historycznymi, które otoczone nimbem tajemniczości, nierzadko poprzedzone są niezwykle wnikliwą i dokładną pracą badawczą autorów, którzy uprawdopodobniają fabułę swoich powieści w takim stopniu, że obok zagadki kryminalnej czytelnicy otrzymują porcję wiedzy historycznej. Literaturoznawczynie Barbara Korte i Sylvia Paletschek rozróżniają przy tym dwa rodzaje kryminałów historycznych,

⁵ Robert Ostaszewski, *Błogosławiona różnorodność, czyli boom kryminalny w najnowszej prozie polskiej*, „Dialog” 2014, nr 109, s. 82.

które różnią się od siebie w zależności od czasu dokonania i zbrodni i prowadzenia dochodzenia.

Można wyróżnić dwa podstawowe typy historycznych powieści kryminalnych: w pierwszym akcja rozgrywa się w teraźniejszości, ale zbrodnie, które należy rozwiązać, mają swoje korzenie w przeszłości historycznej, więc oprócz zwykłego śledztwa kryminalnego wymagane jest śledztwo historyczne. [...] Drugi wariant występuje w znacznie większej liczbie przypadków kryminału historycznego, w którym zbrodnia i wątek śledczy osadzone są w przeszłości historycznej lub współczesnej. W obrębie gatunku kryminału historycznego można zaobserwować liczne podtypy, w zależności od okresu, w którym osadzona jest powieść oraz od tego, jakie wzorce formalne powieści detektywistycznej są podejmowane⁶.

Kreacja protagonistów

Marek Krajewski kreuje w swojej serii, której głównym bohaterem jest Eberhard Mock, funkcjonariusz państwowy pracujący w prezydium policji kryminalnej w pruskim Breslau, świat naznaczony przemocą półświatka przestępczego. Jego główny bohater Mock nie tylko infiltruje te kręgi, prowadząc swoje śledztwa, lecz staje się również ich częścią. Porwoczy, brutalny, niestroniący od alkoholu oraz regularnie korzystający z usług lokalnych domów publicznych jest bohaterem skonstruowanym przez Krajewskiego na wzór protagonistów czarnego kryminału amerykańskiego. Sama zagadka kryminalna stanowi dla autora jedynie punkt wyjścia do wprowadzenia czytelnika w tkankę społeczną pruskiego miasta Breslau, które, w zależności od konkretnej części serii, opisywane jest z drobiazgową dokładnością. Zabieg ten pozwala czytelnikom zapoznać się z substancją architektoniczną w dużej części zrujnowanego w wyniku działań wojennych miasta. Główny bohater, a wraz z nim czytelnik, snuje się po knajpach i restauracjach miasta, mając szansę posmakować lokalnych trunków i potraw, rzeczywiście podawanych w danym dniu w konkretnym lokalu. Benedyktyńska praca w archiwach oraz precyzyjne odwzorowanie realnie istniejących, często zniszczonych już

⁶ Barbara Korte, Sylvia Paetschek, *Geschichte im Krimi: Beiträge aus den Kulturwissenschaften*, w: *Geschichte und Kriminalgeschichte(n) Texte, Kontexte, Zugänge*, Hrsg. eadem, Köln: Böhlau Verlag, 2009, s. 9.

lub przebudowanych ulic, placów, budynków użyteczności publicznej, a także menu restauracji, stały się znakiem rozpoznawczym wrocławskiego autora kryminałów retro. Główny bohater doskonale odnajduje się w tym mrocznym i niebezpiecznym mieście, które stanowi tło dla jego metod, sposobu działania oraz cech charakteru. Dorota Oczak w artykule *Zbrodnia, alkohol i seks* podaje katalog cech Eberharda Mocka: „inteligentny, solidnie wykształcony, rozmiłowany w kulturze antycznej. Ma także pokaźny katalog wad z obżarstwem, pijaństwem i biciem kobiet na czele. [...] Jednocześnie Mock zmagają się z własnymi problemami rodzinnymi, tropi niewierną małżonkę, zmagają się z obsesją poczucia potomka”⁷.

Zupełnie inny sposób kreacji głównej postaci przyjęła Nadia Szagdaj. Ciągłe rosnąca koniunktura na powieści utrzymane w stylu retro zaowocowały wydaniem przez wrocławską autorkę pięciu powieści w serii, których główną protagonistką jest kobieta detektyw Klara Schulz (2013: *Kroniki Klary Schulz. Sprawa pechowca*, 2014: *Kroniki Klary Schulz. Zniknięcie Sary*, 2015: *Kroniki Klary Schulz. Grande Finale*, 2017: *Nowe śledztwa Klary Schulz. Tajemnica Nathaniela*, a także 2019: *Nowe śledztwa Klary Schulz. Bella Donna*). Zasadniczym miejscem akcji, w którym toczą się śledztwa w każdej z nich, jest pruski Breslau. Miasto, inaczej niż w przypadku powieści Krajewskiego, nie jest odstręczającym i ponurym miejscem, lecz tętniącą życiem metropolią. „Staralam się wejść w Breslau w klimacie kryminału, ale jednocześnie pokazać, jak bardzo mi się to miasto podoba. Nie chciałam z niego robić siedliska zła. [...] Staram się przedstawić Wrocław poetycko, pokazać świetność dawnego Breslau, jego architektury, uświadomić czytelnikom, jak dynamicznie miasto się rozwijało, zmieniało, przebudowywało. Do dziś przecież podobają się nam właśnie dawne miejsca i ubiegłowieczna architektura”⁸.

Przedstawianie elementów substancji architektonicznej, przyrody czy też konwenansów panujących w środowisku, w których Klara Schulz

⁷ Dorota Oczak, *Zbrodnie, alkohol i seks. Spektakl „Koniec świata w Breslau”*, „Gazeta Wyborcza” 13.05.2015, <https://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/7,35750,17912999,zbrodnie-alkohol-i-seks-spektakl-koniec-swiate-w-breslau.html> [dostęp: 1.10.2023].

⁸ Agnieszka Kołodyńska, *Klara Schulz na tropie – rozmowa z Nadią Szagdaj*, Wrocław.pl, 2.03.2015. <https://www.wroclaw.pl/kultura/nadia-szagdaj-klara-schulz-narodzila-sie-z-milosci-do-wroclawia> [dostęp: 1.10.2023].

oraz pozostali fikcjonalni bohaterowie serii rozwiązują zagadki kryminalne, jest skrajnie odmienne od tych obecnych w serii stworzonej przez Marka Krajewskiego. Różnic takich jest więcej. Klara Schulz jest przebojową, odważną kobietą, która jednocześnie uwikłana jest w role społeczne żony i matki. Mimo to manifestuje swoją niezależność, poszukując zleceń, w których mogłaby wykazać swoje kompetencje jako detektyw amator. Wprawdzie Klara, córka emerytowanego już zastępcy komendanta Prezydium Policji w Breslau, pogardza niekompetentnymi urzędnikami, którzy agresję przedkładają nad skrupulatne śledztwo, jednak wbrew ówczesnym zwyczajom i regułom społecznej moralności chciałyby być częścią tego męskiego wówczas świata: „Jakby w oddali dało się słyszeć narastające głosy, pełne strofującej nuty i typowej dla policji agresji. Klara nie chciała spotkać się z tymi typami, których od zwykłych bandziorów, jakich rzekomo ścigali, różniły tylko oficjalna nazwa i wydumane tytuły. I pomyśleć, że ojciec należał kiedyś do tej sfery, a ona marzyła, by także znaleźć się w tym, jak sądziła, elitarnym gronie”⁹.

Nie przykłada ona jednak wielkiej wagi do panujących w początkach ubiegłego stulecia konwenansów ani norm obyczajowych. Mimo swojego stanu cywilnego wykazuje duże zainteresowanie mężczyznami i nie boi się tego okazywać. Autorka przyznaje, że tworząc swoją protagonistkę, wyposażyła ją w cały zestaw cech, które można przypisać jej samej. Ten celowy zabieg wynikał z założenia, że główna postać całej serii, osadzonej w pierwszej połowie ubiegłego stulecia, powinna być kobietą niepowielającą wzorów społecznych właściwych dla czasu historycznego, w którym toczy się akcja powieści. Autorka świadomie unikała archaizowania zarówno języka, jakim posługują się jej bohaterowie, jak i elementów ich zachowania, które odbiegają od norm właściwych czasom sprzed pierwszej wojny światowej: „W książce bohaterowie mówią swobodnym i współczesnym językiem. Nie chciałam silić się na sztuczną archaizację języka, bo nie miałyby to sensu. Przecież ludzie w swoich czasach rozmawiali także sobie współczesnym językiem. Dzięki temu rozumiemy bohaterów, wiemy, o co im chodzi”¹⁰.

⁹ Nadia Szagdaj, *Kroniki Klary Schulz. Sprawa pechowca*, Wrocław: Wydawnictwo Bukowy Las, 2019, s. 15.

¹⁰ Agnieszka Kołodyńska, *Klara Schulz na tropie...*

Ważnym wątkiem w powieściach z serii o Klarze Schulz są zarówno występujące opisy życia erotycznego głównej bohaterki, jak i stanów emocjonalnych i uczuć protagonistki, a także pozostałych postaci fikcyjnych. Jako przykład można przytoczyć opis doznań erotycznych głównej protagonistki z drugiego tomu z serii *Kronik Klary Schulz, Zniknięcie Sary*, w którym autorka z dużą dbałością o szczegóły pozwala zajrzeć czytelnikowi do alkowy małżeństwa Schulzów: „Uwielbiała uczucie, gdy pod palcami czuła napinające się z każdym ruchem mięśnie jego ciała. Oboje dawno mieli za sobą czasy, gdy się poznawali, próbowali i popisywali w łóżku. Teraz miłość miała inny smak. Dojrzały, głęboki i pełny. Po wszystkim Klara przytuliła się do męża. Leżeli nadzy na wymiętej, rozgrzanej pościeli”¹¹.

Często pojawiające się w badaniach na tekstem literackim pytanie, na ile elementy kreacji fikcyjnych protagonistów odpowiadają realnie istniejącym postaciom lub ich cechom osobowym znajduje jednoznaczną odpowiedź, której udziela sama autorka. Wskazuje, że to ona jest pierwowzorem głównej bohaterki całego cyklu, przede wszystkim ze względów praktycznych, ponieważ łatwiej jest jej się utożsamiać z przygodami Klary oraz odwzorować model zachowania związany z przeprowadzanym śledztwem oraz relacjami międzyludzkimi przedstawionymi w powieści.

Klary Schulz jest mną. To ja jestem pierwowzorem tej postaci. Tak, tak, ze wszystkimi jej wadami włącznie... Właśnie dlatego nie pisałam o mężczyźnie. Nie stworzyłamby wóczas postaci tak rzeczywistej, z którą wielu Czytelników wchodzi poniekąd w osobiste relacje, mówiąc o niej, jak o kimś, kogo znają. A poza tym, opowieści o Klarze to studium kobiecej natury. Panowie mogą je potraktować jak podręcznik¹².

Nadia Szagdał przyznaje w jednym z wywiadów, że cechy charakteru jej głównej bohaterki miały wśród czytelników wywołać wrażenie, że protagonistka całej serii będzie odbierana jako kobieta łamiąca konwenanse społeczne w czasie historycznym, w którym odgrywa się akcja

¹¹ Nadia Szagdał: *Kroniki Klary Schulz. Zniknięcie Sary*, Wrocław: Wydawnictwo Bukowy Las, 2020, s. 15 i n.

¹² Urszula Janiszyn, *Wywiad z Nadią Szagdał*, 2016, <https://sztukater.pl/wywiady/116-nadia-szagdal.html> [dostęp: 1.10.2023]

powieści, ponieważ doskwierają jej krępujące ją niczym wiktoriański gorset normy obyczajowe i przypisywane kobietom role społeczne, które niejako predestynują je do bycia jedynie żoną i matką: „Klaro, oni nigdy cię nie dopuszczą do śledztw! Pozwolą ci tylko podawać kawę i kręcić tyłkiem. – Spojrzał na nią czujnie. Nie był pewien, czy jej nie uraził. Siedziała spokojnie. – Dla kobiet nie ma miejsca w policji – rzucił w końcu bezradnie”¹³.

Szagdaj stworzyła postać nietuzinkowej kobiety detektyw, która jest bardzo kochliwa, kokieteryjna i poniekąd nieco próżna. To ciekawy zabieg stylistyczny, który pozwala autorce nie przejmować się uprawdopodobnianiem elementów świata przedstawionego, poza szczegółami w zakresie topografii miasta czy wydarzeń historycznych, i umożliwia stworzenie bohaterów o współczesnej obyczajowości, którzy niejako ugrzęźli w świecie ubiegłego wieku. I tak jedna z części rozpoczyna się od dwuznacznej propozycji pewnego fotografa, którą Klara otrzymała w formie listu z Danzig, od którego rozpoczyna się cała intryga drugiej części z serii: „By wreszcie skrócić swój ból, zdobywam się na odwagę i piszę do Pani. Jestem gotów oddać duszę diabłu, a list podpisać własną krwią za jedno spotkanie z Panią. [...]. Nabyłem Pani autoportret i teraz nie mogę się uwolnić od może nazbyt śmiałego zamiaru zaproponowania Pani swego rodzaju współpracy. Jestem fotografem. O takim obiekcie do zdjęć, jak Pani Klaro, marzę od kiedy pamiętam”¹⁴.

Podsumowanie

Ciągle rosnąca koniunktura zarówno wśród twórców, jak i konsumentów literatury kryminalnej sprawia, że ten gatunek literatury pięknej, zaliczanej ciągle do literatury trywialnej, cieszy się coraz większą popularnością. Dziś wiele miast w Polsce (i nie tylko) może pochwalić się twórcą kryminałów, który osadza ich fabułę właśnie w nim. Zagadka kryminalna staje się zaledwie punktem wyjścia dla zaprezentowanych wrocławskich twórców, którzy fabułę swoich retro kryminałów osadzili w Breslau. Obydwoje autorzy, tworząc swoje powieści, wychodzą daleko poza schemat klasycznej powieści kryminalnej. O ile dla Krajewskiego

¹³ Nadia Szagdaj, *Sprawa pechowca...*, s. 35.

¹⁴ Nadia Szagdaj: *Kroniki Klary Schulz. Zniknięcie Sary...*, s. 7 i n.

popelniona zbrodnia jest punktem wyjścia dla przedstawienia mrocznych zakamarków nieistniejącego już Breslau wraz z jego pedantycznie odwzorowaną tkanką społeczną, to dla Nadii Szagdaj wykreowanie bohaterki, której cechy zachowania, światopogląd oraz role społeczne, a także zawodowe, w które się angażuje, są wyrazem pewnego rodzaju manifestu światopoglądowego. *Wielki słownik języka polskiego* definiuje pojęcie kryminału jako „powieść, film lub inny utwór artystyczny o tematyce związanej z wykrywaniem sprawcy jakiegoś przestępstwa”¹⁵, podobnie jak niemiecki *Duden*, który podaje, że jest to powieść, której centralnym punktem jest przestępstwo i rozwikłanie zagadki kryminalnej¹⁶. Barbara Korte i Sylvia Paletschek zwracają uwagę w swoim studium poświęconym zagadnieniom historii i kulturowym kontekstom historii kryminalnych na utrzymującą się od końca ubiegłego stulecia dużą popularność historycznych powieści kryminalnych. Przyczyn takiego stanu rzeczy doszukują się w trwającym ich zdaniem zainteresowaniem zbrodnią jako zjawiskiem społecznym oraz boomem wiążącym się z zainteresowaniem przeszłością, które w historycznych powieściach kryminalnych splatają się w całość¹⁷: „temat przestępczości ma ogromny potencjał heurystyczny dla historii społecznej i kulturowej. Właśnie dlatego, że przestępczość nie jest rzeczywistością sui generis [...], ale raczej konstrukcją społeczną, może być wykorzystana jako wskaźnik dla norm i idei społecznych obsesji, wrażliwości, lęków i wreszcie wartości moralnych. [...] To co się dzieje w związku z tematem przestępczości i wykroczeń, zachowań dewiacyjnych i dewiacji jest ostatecznie stałym elementem w konstrukcji porządku społecznego”¹⁸.

Krytyk literacki Tobias Gholis stoi na stanowisku, że problemy związane z określeniem cech gatunkowych wynikają w dużej mierze z faktu, iż w literaturze kryminalnej przypisuje się przede wszystkim funkcję rozrywkową, klasyfikując ją tym samym jako literaturę trywialną.

¹⁵ *Wielki słownik języka polskiego, Kryminał*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/10830/kryminal/1218517/powiec> [dostęp: 1.10.2023].

¹⁶ *Duden, Kriminalroman*, <https://www.duden.de/rechtschreibung/Kriminalroman> [dostęp: 1.10.2023].

¹⁷ Barbara Korte, Sylvia Paletschek, *Geschichte im Krimi...*, s. 7.

¹⁸ *Ibidem*, s. 8.

Biorąc pod uwagę estetykę czy krytykę literacką, mówienie o literaturze kryminalnej w ogóle nie ma sensu. Nikt nie potraktowałby równorzędnie powieści autorstwa Jamesa Joyce'a i powieści pióra Rosamunde Pilcher. [...] Wiąże się to z tym, że kryminały ogólnie uchodzą za literaturę rozrywkową, a z kolei literatura rozrywkowa za literaturę niepoważną, niezdolną do zapewnienia estetycznej satysfakcji. Do dziś panuje przekonanie, że mamy tu do czynienia w pierwszym rzędzie z estetycznie bezwartościowym gatunkiem literackim¹⁹.

Peter Nusser, autor studium poświęconego literaturze kryminalnej, podkreśla, że pod względem ilościowym literatura kryminalna należy do najbardziej rozpowszechnionych gatunków literackich, przewyższając wszystkie inne, stanowiąc najbardziej liczną część literatury XX w.²⁰ Ryszard Handke wskazuje z kolei, że literatura *crime*, która na gruncie polskiego literaturoznawstwa dopiero obecnie zdobywa coraz większe uznanie wśród badaczy jako pełnowartościowy przedmiot analizy literaturoznawczej, mogła zniechęcać ze względu na schematyczność kompozycyjną. Należy w tym miejscu podkreślić, że zupełnie inaczej postrzegana jest ona na obszarze anglojęzycznym, w którym nie jest domeną tylko badań literaturoznawczych, ale również kulturoznawczych, genderowych i postkolonialnych, ciesząc się dużym zainteresowaniem badaczy.

Jednym z czynników kuszących badacza literatury do zajęcia się literaturą popularną – choć zarazem być może zniechęcającym – jest przejawianie się w niej różnego typu prawidłowości. O ile bowiem arcydzieło jest z natury swej zjawiskiem w jakiś sposób niepowtarzalnym, nie dającym się sprowadzić do poziomu żadnych innych utworów, gdyż je przerasta [...], o tyle dzieła należące do literatury popularnej stanowią doskonały teren do zaobserwowania elementów występujących wielokrotnie, schematów postaci, wędrownych motywów, matryc fabularnych. Powtarzalność ta sprawia przy tym, że o ile arcydzieło jest zawsze imiennie związane z autorem [...], o tyle w literaturze popularnej – zwłaszcza dla jej przeciętnego odbiorcy – ważna staje się sama jej odmiana (kryminał, western czy romans), [...]. Owa powtarzalność może oczywiście badacza zniechęcić – nieciekawa bowiem w analitycznym postępowaniu staje się literatura

¹⁹ Tobiasz Gholis, *Przełamywanie strachu*, „Dialog” 2014, nr 109, s. 71.

²⁰ Peter Nusser, *Der Kriminalroman*, Stuttgart: J.B. Metzler Verlag, 2003, s. 7.

nie nosząca w sobie piętna indywidualnej ludzkiej osobowości, gatunek, z którego wystarczy przeczytać kilka utworów, by w następnych odnaleźć zjawiska i problemy niemal identyczne. Z drugiej strony jednak stwarza ona także pewne możliwości – pozwala na formułowanie uogólnień w głównej mierze odnoszących się do tej literatury, ale przecież nie wyłącznie do niej²¹.

Ta opinia dotycząca kwestii estetycznych w żadnym stopniu nie koresponduje z sytuacją na rynku czytelnictwa, na którym każdego roku pojawia się około 1500 nowych pozycji zaliczanych do gatunku literatury kryminalnej²². Stworzenie protagonistki, która jest w swoim środowisku autsajderką, jest celowym zabiegiem, za pomocą którego Szagdaj stara się przekazać, że przypisywane i oczekiwane od kobiet (a może nie tylko?) zachowania nierzadko stanowią ograniczenie dla ich samorozwoju. Tym samym autorka łamie jedno z podstawowych założeń gatunkowych retro kryminału, jakim jest konieczność zachowania spójności między czasami, w jakich rozgrywa się akcja powieści, w tym panującymi regułami dotyczącymi możliwości podejmowania zawodów, które w początkach ubiegłego wieku uchodziły za zarezerwowane prawie wyłącznie dla mężczyzn. W tym sensie powieści z serii o przygodach Klary Schulz stanowią przejaw oryginalnego postulatu, zarezerwowanego do tej pory zazwyczaj dla powieści społeczno-obyczajowych, których rolę w coraz większym stopniu przejmują współcześnie powstające powieści kryminalne.

Bibliografia

Opracowania

- Biernacki Marek, Pawlus Marta, *Powieść kryminalna*, w: *Słownik gatunków literackich*, Bielsko-Biała: Park, 2002.
- Czubaj Mariusz, *Etnolog w Mieście Grzechu. Powieść kryminalna jako świadectwo antropologiczne*, Gdańsk: Oficynka, 2010.

²¹ Ryszard Handke, *Fabularność współczesnych form narracyjnych*, w: *Studia o narracji powieści popularnej*, red. Jan Błoński, Stanisław Jaworski, Janusz Sławiński, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1982, s. 14-15.

²² *KrimiBestenliste. Die 10 besten Krimi in März 2022*, <https://www.lehmanns.de/listing/693-krimibestenliste-die-10-besten-krimis-im-maerz-2022> [dostęp: 1.10.2023].

- Gholis Tobias, *Przełamywanie strachu*, „Dialog” 2014, nr 109, s. 69–73.
- Handke Ryszard, *Fabularność współczesnych form narracyjnych*, w: *Studia o narracji powieści popularnej*, red. Jan Błoński, Stanisław Jaworski, Janusz Sławiński, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1982 s. 14–15.
- Korte Barbara, Paletschek Sylvia, *Geschichte im Krimi: Beiträge aus den Kulturwissenschaften*, in: *Geschichte und Kriminalgeschichte(n) Texte, Kontexte, Zugänge*, Köln: Böhlau Verlag, 2009, s. 7–27.
- Nusser Peter, *Der Kriminalroman*, Stuttgart: J.B. Metzler Verlag, 2003.
- Ostaszewski Robert, *Błogosławiona różnorodność, czyli boom kryminalny w najnowszej prozie polskiej*, „Dialog” 2014, nr 109, s. 80–83.
- Szagdaj Nadia, *Kroniki Klary Schulz. Sprawa pechowca*, Wrocław: Wydawnictwo Bukowy Las, 2019.
- Szagdaj Nadia, *Kroniki Klary Schulz. Zniknięcie Sary*, Wrocław: Wydawnictwo Bukowy Las, 2020.

Artykuły internetowe

- Duden, *Kriminalroman*, <https://www.duden.de/rechtschreibung/Kriminalroman> [dostęp: 1.10.2023].
- Janiszyn Urszula, *Wywiad z Nadią Szagdaj*, 2016, <https://sztukater.pl/wywiady/116-nadia-szagdaj.html> [dostęp: 1.10.2023].
- Kołodzyńska Agnieszka, *Klara Schulz na tropie – rozmowa z Nadią Szagdaj*, Wrocław.pl, 2.03.2015, <https://www.wroclaw.pl/kultura/nadia-szagdaj-klara-schulz-narodzila-sie-z-milosci-do-wroclawia> [dostęp: 1.10.2023].
- KrimiBestenliste. Die 10 besten Krimi in März 2022*, <https://www.lehmanns.de/listing/693-krimibestenliste-die-10-besten-krimis-im-maerz-2022>. [dostęp: 1.10.2023].
- Oczak Dorota, *Zbrodnie, alkohol i seks. Spektakl „Koniec świata w Breslau”*, „Gazeta Wyborcza”, 13.05.2015, <https://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/7,35750,17912999,zbrodnie-alkohol-i-seks-spektakl-koniec-swiata-w-breslau.html> [dostęp: 1.10.2023].
- Wielki słownik języka polskiego, Kryminał*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/10830/kryminal/1218517/powiesc> [dostęp: 1.10.2023].
- Zajas Krzysztof, *Współczesny kryminał coraz częściej zaciera granice między dobrem a złem*, Teologia Polityczna, 7.07.2020. <https://teologiapolityczna.pl/krzysztof-zajas-wspolczesny-kryminal-coraz-czesciej-zaciera-granice-miedzy-dobrem-a-zlem> [dostęp: 1.10.2023].

Olga Filasziewicz

Akademia Nauk Stosowanych w Elblągu

ORCID: 0000-0002-7080-8633

Anna Majer

Pomorska Szkoła Wyższa w Starogardzie Gdańskim

ORCID: 0000-0003-1512-1131

Společno-kulturowe i historyczno-prawne uwarunkowania pracy kobiet w siłach zbrojnych w Polsce

Zamiast wstępu – płeć i praca zawodowa

W każdym społeczeństwie funkcjonują określone, społecznie konstruowane wzory męskości i kobiecości, czyli tak zwana płeć kulturowa. Poczynając od ideałów wyglądu fizycznego czy cech osobowości, poprzez schematy zachowań, normy i wyznawane wartości, aż do takich życiowych aktywności, jak praca zawodowa, wyróżniamy tradycyjnie „męskie” lub „kobiece”, odnoszące się do tych wszystkich kwestii, wzorce¹.

Przyglądając się tej ostatniej kategorii, jaką jest sfera zawodowa, zauważmy, że społeczeństwa preindustrialne nie oddzielały miejsca pracy od miejsca życia – aktywności w gospodarstwie domowym i sferze produkcji (rzemiosło, rolnictwo) nie były od siebie przestrzennie oddalone. Znajdowały się na jednym obszarze i uczestniczyły w nich całe rodziny.

Wraz z nastaniem epoki przemysłowej i procesami urbanizacji nastąpiło rozdzielenie miejsca pracy od domu, produkcja przeniosła się do

¹ Małgorzata Załucka, *Nierówności i dyskryminacje związane z płcią kulturową. Kobieta na rynku pracy*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Etnograficzne” 2010, z. 38, s. 147-148, <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ojs-issn-2299-9558-year-2010-volume-38-article-2301> [dostęp: 15.09.2023].

fabryk i coraz bardziej utrwał się podział życia na sfery – prywatną i publiczną. W pierwszej piastowały swe obowiązki kobiety, w drugiej mężczyźni. Pogląd, że miejsce kobiet jest w domu, a ich zadaniem jest prowadzenie go, opieka nad dziećmi, przygotowywanie posiłków, powodował, że zatrudnienie kobiet jeszcze w pierwszych dekadach XX w. było niezbyt duże².

Wraz z wydarzeniami i zjawiskami, jakie miały miejsce w ubiegłym wieku, systematycznie jednak udział kobiet w rynku pracy zaczął wzrastać. Bardzo istotnym czynnikiem okazały się dwie wojny światowe. W obliczu braku mężczyzn, walczących przecież na frontach, kobiety musiały na miejscu przejąć ich role zawodowe. Mimo powrotu mężczyzn po zakończeniu walk doświadczenia te przełamały jednak pewien utrwalony schemat³.

Co więcej, wraz z przemianami kulturowymi, szczególnie związanymi z rozwojem ruchu feministycznego, kwestionującego „właściwe miejsce” kobiety w społeczeństwie – ulokowanej tylko w przestrzeni domowej – udział kobiet w rynku pracy stopniowo zaczął się powiększać, a spełnianie się na polu zawodowym stało się istotną wartością dla wielu z nich. Typowa kobieta przestała być już tylko żoną czy matką, zaczęła mieć swoje zawodowe ambicje i aspiracje⁴.

W ostatnich latach w rozmaitych tekstach bardzo wiele miejsca poświęcono problematyce płci w kontekście pracy zawodowej⁵. Jest to temat często podejmowany i obecny, zarówno w refleksji teoretycznej, jak i w badaniach społeczno-kulturowych czy raportach statystycznych. To, co istotne, to wyłaniający się z rozmaitych opracowań fakt, że nadal istnieją duże różnice w sytuacji kobiet i mężczyzn na rynku pracy⁶. W społeczeństwie

² Anthony Giddens, *Socjologia*, tłum. Olga Siara, Alina Szulżycka, Paweł Tomanek, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2004, s. 409-412.

³ Ibidem.

⁴ Małgorzata Załucka, *Nierówności i dyskryminacje...*, s. 147-148.

⁵ Np. Anna Dudak, *Rynek pracy a stereotypy zawodów „męskich” i „kobięcych”*, „Edukacja – Technika – Informatyka” 2019, nr 3(29); Małgorzata Załucka, *Nierówności i dyskryminacje...*; Harriet Bradley, *Płeć*, tłum. Ewa Chomicka, Warszawa: Sic!, 2008, s. 123-129; Claire M. Renzetti, Daniel J. Curran, *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*, tłum. Agnieszka Gromkowska-Melosik, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2005, s. 304-307 czy Anthony Giddens, *Socjologia...*, s. 413.

⁶ Małgorzata Załucka, *Nierówności i dyskryminacje...*, s. 147-148.

funkcjonuje wyraźnie pewien utarty, tradycyjny podział na zawody typowo „męskie” oraz „kobiece”. Męskie – zwykle kojarzone z siłą, umiejętnościami logicznego myślenia, kierowania, posiadaniem władzy i w związku z tym najczęściej lepiej płatne. Zawody kobiece – utożsamiane z umiejętnościami „miękkimi”, to profesje skoncentrowane na zdrowiu, edukacji, pomocy społecznej – zwykle gorzej opłacane⁷.

Ten stosunkowo trwały podział przekazywany jest w sposób, często nawet nie do końca uświadamiany, w procesie socjalizacji i edukacji. Dzieci słuchają, ale też naśladują dorosłych, wchodząc w role zawodowe, jakie dostrzegają, obserwując otoczenie i zachowanie innych ludzi, czy też pochłaniając rozmaite wytwory kultury, jak np. książki, filmy, bajki czy też gry, a więc szeroko pojęte media. W młodości trafiają też przecież do placówek edukacyjnych, gdzie np. w podręcznikach znajdują ilustracje przedstawicieli wybranych zawodów zgodnie ze stereotypową matrycą⁸. Oczywiście to tylko kilka przykładów, faktem jest jednak, że w dużej mierze chłoną ten przekaz i siłą rzeczy często utrwalają w swych życiowych wyborach.

Według badań GUS kobiety nadal często mniej zarabiają na stanowiskach równorzędnych z mężczyznami – pojawia się tu tzw. luka płacowa⁹. Alina Błaszczyk, analizując zróżnicowanie na polskim rynku pracy ze względu na płeć, zauważyła: „Przy zatrudnianiu osób z tymi samymi kwalifikacjami pracodawcy najpierw biorą pod uwagę wiek, a później płeć, czyli osoby młodsze i mężczyźni. Mężczyźni są też lepiej wynagradzani i częściej mają oferowane szkolenia niż kobiety ze względu na panujący stereotyp, że kobieta jest obciążona obowiązkami domowymi oraz macierzyństwem [...] mężczyźni częściej niż kobiety otrzymują awanse i piastują stanowiska kierownicze”¹⁰.

W ostatnich czasach możemy zauważyć pewną zmianę – kobiety wkraczają jednak coraz śmielej w sfery zawodowe zarezerwowane dotąd

⁷ Anna Dudak, *Rynek pracy a stereotypy...*, s. 34–35.

⁸ Zob. szerzej w: Claire M. Renzetti, Daniel J. Curran, *Kobiety, mężczyźni...*, s. 147–165.

⁹ Inna sytuacja jest w armii, gdzie płace są na tych samych stanowiskach takie same bez względu na płeć.

¹⁰ Alina Błaszczyk, *Zróżnicowanie na polskim rynku pracy ze względu na płeć*, w: *Edukacja równościowa. Tworzenie przestrzeni i warunków dla innego*, red. Małgorzata Obrycka, Grzegorz Piekarski i Marta Anna Sałapata, Kraków: Impuls, 2020, s. 571.

dla mężczyzn, tj. do zawodów zmaskulinizowanych, a ci ostatni zajmują czasem też stanowiska w profesjach sfeminizowanych¹¹.

Mając to na uwadze, przyjrzyjmy się zatem nieco bliżej temu, jak wygląda sytuacja kobiet w tradycyjnie męskim zawodzie, jakim jest bycie żołnierzem, i czynnikiem, jakie wpłynęły na to, że dziś kobiety mogą pracować w armii.

Grupy dyspozycyjne – ogólna charakterystyka

Wojsko to obok policji, służb więziennych, straży granicznej, straży pożarnej czy służb specjalnych jedna z tzw. grup dyspozycyjnych. Jak podaje Zdzisław Morawski, grupa dyspozycyjna to „szczególny rodzaj grupy, posiadający kształtowaną przez państwo strukturę oraz hierarchiczność, polegającą na tym, iż mniejsze grupy składają się na większe. Grupy w całości podporządkowane są dysponentowi”¹². Jak dodają Sławomir Fiodorów i Małgorzata Kowalska: „Dyspozycyjność to gotowość podporządkowania się woli dowódcy lub ogólnemu rozwojowi sytuacji, dyscyplinie”¹³, co więcej, także „oznacza poddanie się rozkazodawstwu, ale też wydawaniu rozkazów i nakazów”¹⁴. Można sobie zatem wyobrazić, że w przeszłości, gdy status kobiety siłą rzeczy był niższy względem mężczyzn, nie do pomyślenia było, aby wydawała ona rozkazy pozostałym żołnierzom. Inny autor, Andrzej Łapa precyzuje, że: „grupy dyspozycyjne stanowią segment struktury społecznej, których celem jest zapewnienie bezpieczeństwa państwa i obywateli”¹⁵. Jest to zatem gru-

¹¹ GUS, *Różnice w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn w Polsce w 2020*, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/rynek-pracy/pracujacy-zatrudnieni-wynagrodzenia-koszty-pracy/roznice-w-wynagrodzeniach-kobiet-i-mezczyzn-w-polsce-w-2020-roku,12,3.html> [dostęp: 4.10.2023].

¹² Zdzisław Morawski, *Prawne determinanty pozycji, roli i statusu warstw dyspozycyjnych społeczeństwa Polski na przykładzie trzech organizacji formalnych*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2005, s. 22.

¹³ Sławomir Fiodorów, Małgorzata Kowalska, *Rola autorytetu w grupach dyspozycyjnych*, „Wiedza Obronna” 2019, nr 1-2, s. 206.

¹⁴ Ibidem, s. 205.

¹⁵ Andrzej Łapa, *Negacja czy kontynuacja? Działalność grup dyspozycyjnych w okresie transformacji*, w: *Bezpieczeństwo narodowe a grupy dyspozycyjne*, red. Jan Maciejewski, Olga Nowaczyk, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2005, s. 127.

pa, która z założenia (kładąc nacisk na takie elementy, jak władza, siła, ochrona) jest wpisana w tradycyjny obraz męskich profesji.

Bycie członkiem grup dyspozycyjnych wiąże się przede wszystkim z dużym zaangażowaniem w wykonywane zadania. Z dużym wysiłkiem zarówno fizycznym, jak i psychicznym, z byciem w stanie nieustannej gotowości – na służbie. Wszystko to ma wpływ na ograniczenia pewnych sfer w życiu prywatnym. Obowiązki zawodowe mogą wiązać się z dużymi poświęceniami, nie wykluczając przy tym nawet poświęcenia własnego życia.

Mając to na uwadze, tradycyjny podział profesji na męskie i kobiece wyłączał uczestnictwo kobiet w pracy w charakterze żołnierza. Zarówno opinia publiczna, jak i obowiązujący system norm i wartości nie widział kobiet w tym obszarze zawodowym¹⁶.

Pomimo tych faktów i zjawisk istnieje jednak interesująca historia obecności kobiet w wojsku, a co za tym idzie, możemy wskazać na przykłady ich zaangażowania, nie tylko dziś, ale także dawniej, w tę tradycyjnie męską sferę.

Służba kobiet w armii polskiej w ujęciu historycznym

Początków zaangażowania kobiet polskich w działania wojsko-patriotyczne można szukać już w czasach konfederacji barskiej (1768–1772), insurekcji kościuszkowskiej (1794) oraz wojen napoleońskich (1803–1815). Uczestniczyły one tam przede wszystkim w służbie pomocniczej¹⁷.

Przykładem takiego uczestnictwa były działające w Polsce pod koniec XVIII w. markietanki, sprzedające żołnierzom potrzebne towary, świadczące usługi wspierające codzienne życie, jak pranie, naprawa mundurów czy opatrywanie ran. Jeden z uczestników powstania listopadowego wspominał: „Można było dostać od nich wódki, czasem chleba, soli, jak kiełbas, słoniny, itd. [...] Oprócz innych jeździła z nami zamożniejsza markietanka Szymańska, która miała męża podoficera w naszym

¹⁶ Jan Maciejewski, *Zmiana społeczna a kobiety w wojsku polskim. Wybrane aspekty socjologiczne*, „Rozprawy Społeczne” 2010, nr 2 (IV), s. 127.

¹⁷ Anna Eliza Markert, *Przysposobienie wojskowe kobiet 1922–1939. Zarys historii dokumenty i materiały*, Warszawa: Departament Wychowania i Promocji Obronności MON, 2002.

batalionie i przyjmowała na swój wózek to płaszcze, to tornistry, to inne rzeczy za opłatą¹⁸.

Status markietanek określono dokładniej w instrukcji z 1810 r., kiedy to ze względu na funkcjonującą o nich opinię prostytutek uregulowano kwestię ubioru (wzorowanego na mundurze armii), a także dopuszczono do tego typu służby jedynie żony żołnierzy danej formacji. Regulacji podlegała również liczba markietanek, ze względu na utrudnienia w marszu.

Jak podkreśla Anna Kowalczyk, pozycja markietanek na długie lata wyznaczyła górną granicę roli kobiety w polskiej armii jako pomocnicy, kucharki, praczki, kochanki, ewentualnie sanitariuszki albo dumnej Matki Polki wychowującej przyszłego dzielnego żołnierza¹⁹.

Nie jest to jednak jednoznaczne z tym, że nie było wówczas kobiet, które walczyły z bronią w ręku, aczkolwiek służba możliwa była jedynie w męskim przebraniu. W ten sposób, udając brata swojego męża, działała na przykład Joanna Żubrowa, uczestniczka 17 bitew i oblężeń, odznaczona krzyżem Orderu *Virtuti Militari*. Warto w tym miejscu zauważyć, że w jej przypadku, gdy na jaw wyszło, że nie jest mężczyzną, pozwolono jej zostać w armii, jednak kiedy w 1809 r. jako pierwsza kobieta w historii została odznaczona, tak to wspominała: „gdy komisja do przyznania krzyżów mnie przedstawiała, oficerowie zazdrością ujęci poszli do księcia Józefa, przekładając, że kobieta powinna być nagradzana za odwagę, lecz nie krzyżem. Książę Józef, usłuchawszy ich wniosku, usunął mnie od tej nagrody, obiecując wynagrodzenie pieniężne. Wzgardziłam tą ofiarą i oświadczyłam, że ja mego życia i honoru nie mam na sprzedaż²⁰”. Order ostatecznie otrzymała w 1812 r., po wyprawie Napoleona na Rosję²¹.

¹⁸ *Pamiętnik Henryka Bogdańskiego*, w: *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830-1831*, z. 1, Lwów: nakładem Tomasza Rayskiego, 1881, s. 170, cyt. za: Monika Żebrowska, *Markietanki w Powstaniu Listopadowym* <https://markietanka.blogspot.com/2010/02/markietanki-w-powstaniu-listopadowym.html> [dostęp: 11.09.2023].

¹⁹ Anna Kowalczyk, *Brakująca połowa dziejów. Krótka historia kobiet na ziemiach polskich*, Warszawa: W.A.B., 2018, s. 264-266; Anna Barańska, *Kobiety w Powstaniu Listopadowym 1830-1831*, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1998, s. 312.

²⁰ Cyt. za: Małgorzata Ewa Kowalczyk, *Sierżant w spódnicy. Historia życia i służby wojskowej Joanny Żubrowej (1782-1852)*, Łomianki: Wydawnictwo LTW, 2016, s. 87.

²¹ Marian Kukiel, *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej 1795-1815* (reprint z 1912, nakł. Dzisława Rzepickiego), Poznań: Kurpisz, 1996, s. 394.

Na podobnych zasadach, często podając i przebierając się za mężczyzn, w powstaniu listopadowym brały udział między innymi: Magdalena Wojciechowska, Emilia Plater, Barbara Bronisława Czarnowska, Waleria Dębicka, Marianna Górską, Józefa Musakowska, Tekla Sobolewska, Magdalena Wojciechowska, Marianna Dembińska, Zofia Kordębska. Zachowały się także przekazy o kobietach walczących w Litwie, gdzie w walkach miało uczestniczyć aż 11 ochotniczek²².

Warto przytoczyć to, jak rolę polskich kobiet w walkach w XIX w. widział Franz von Erlach, szwajcarski obserwator powstania styczniowego, a także jakie na nim zrobiły one wrażenie. Otóż nazywał on je prawdziwą duszą powstania. Pisał: „jeśli zaborcy chcą uniknąć ciągłych powstań, to muszą wybić polskie kobiety co do jednej”²³.

Regularny już udział kobiet w armii, niezmuszanych okolicznościami do maskowania swej płci, wiąże się z okresem wybuchu I wojny światowej. W tym właśnie czasie spektrum możliwości co do pełnienia przez nie służby zostało znacząco rozszerzone²⁴.

W okresie poprzedzającym i podczas I wojny światowej powołano wiele organizacji paramilitarnych, między innymi drużyny strzeleckie, skauting czy Związek Młodzieży Polskiej. Kobiety przechodziły tam przygotowanie do pracy przede wszystkim w wojskowej służbie medycznej, wywiadzie i łączności wojskowej. Działały na tych obszarach głównie w ramach Legionów, Polskiej Organizacji Wojskowej i Ochotniczej Legii Kobiet, utworzonej w 1918 r., której członkinie walczyły w bitwie o Lwów, Wilno i wojnie polsko-bolszewickiej, a ich komendantką była ppłk Aleksandra Zagórska²⁵. W tym miejscu nie sposób nie wspomnieć o gen. Marii Wittekównie, która już w czasie wojny w 1920 r. pełniła stanowisko szefa defensywy jednej z armii.

²² Barbara Drapikowska, *Kobiety w polskiej armii – ujęcie historyczne*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobietych” 2016, nr 1 (1), s. 50, zob. też: Aleksandra Skrabacz, *Uwarunkowania historyczne służby kobiet w formacjach mundurowych*, w: eadem (red.), *Służba kobiet w formacjach mundurowych*, Warszawa: MON, 2008, s. 35-36; Anna Eliza Markert, *Przysposobienie wojskowe...*; szerzej na ten temat: Anna Barańska, *Kobiety w powstaniu listopadowym...*

²³ Maria Janion, *Kobiety i duch inności*, Warszawa: Sic!, 2006, s. 99.

²⁴ Barbara Drapikowska, *Kobiety w polskiej armii...*, s. 62.

²⁵ Ewa Wolska-Liśkiewicz, *Dlaczego w polskiej armii nie ma kobiet-generałów?*, „Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka” 2015, nr 2, s. 49.

W lutym 1922 r. Ochotnicza Legia Kobiet została zlikwidowana, a w Wydziale Przysposobienia Rezerw MON utworzono Referat Przyzysposobienia Rezerw Kobiety. Z kolei w 1928 r. powstała Organizacja Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju. W 1938 r. uchwalona została ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym, wprowadzająca prawo służby wojskowej dla kobiet²⁶.

Starając się przybliżyć zakres liczebności kobiet w armii polskiej okresu wojen, można znaleźć oszacowania, że w latach 1919–1921 w Wojsku Polskim służyło 3,5–4,5 tys. pań²⁷, natomiast w czasie II wojny światowej w Armii Krajowej służyło około 50 tys. kobiet, zaś w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie było ich 6 tys.²⁸

Po wojnie kobiety musiały jednak długo czekać, bo aż do 1988 r., aby mogły wstępować do armii. Działo się to jednak na zasadach szczególnych, związanych z możliwością uzyskania stopnia oficerskiego jedynie po ukończeniu krótkiego przeszkolenia wojskowego i dotyczyło przede wszystkim absolwentek głównie kierunków medycznych²⁹.

Najbardziej istotne zmiany nastąpiły w związku z przystąpieniem Polski do struktur Sojuszu Północnoatlantyckiego (NATO) w 1999 r. Tu jednym z warunków było wprowadzenie służby wojskowej kobiet w pełnym wymiarze, a nie jak dotychczas na zasadach szczególnych³⁰. Zapoczątkowało to szereg zmian dotyczących reorganizacji polskiego wojska – część z nich dotyczyła również sytuacji kobiet³¹. Od tego też czasu kobiety miały możliwość rozpoczęcia nauki w szkołach wojskowych. Wymagania na egzaminie fizycznym były odmienne dla płci, egzamin teoretyczny jednakowy. Kolejnym momentem na osi zmian dotyczących

²⁶ Tadeusz Rotter, *Służba zawodowa kobiet w Wojsku Polskim (problemy psychologiczne)*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” 2012, nr 4 s. 85.

²⁷ Ewa Wolska-Liškiewicz, *Dlaczego w polskiej armii...*, s. 49.

²⁸ Tadeusz Rotter, *Służba zawodowa kobiet...*, s. 85.

²⁹ Anna Dębska, *Służba wojskowa kobiet. Bilans lat 1989–2003*, w: *Udział kobiet w systemie bezpieczeństwa państwa. Materiały z Konferencji pod patronatem Minister Izabeli Jarugi-Nowackiej*, Warszawa: CBW, 2003, s. 42.

³⁰ Milena Palczewska, Barbara Drapikowska, *Służba wojskowa kobiet wyzwaniem dla sił zbrojnych RP*, „Obronność – Zeszyty Naukowe Wydziału Zarządzania i Dowodzenia Akademii Sztuki Wojennej” 2014, nr 3(11), s. 98.

³¹ Zob. szerzej: Jerzy Kajetanowicz, *Transformacja Sił Zbrojnych RP 1999–2020. Aspekt organizacyjny*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2021, nr 19, z. 1, s. 83–103.

sytuacji kobiet w armii był rok 2007, kiedy rozpoczęto proces profesjonalizacji wojska, w wyniku którego tradycyjny pobór zastąpiono tworzeniem Narodowych Sił Rezerwowych. W praktyce ułatwiło to kobietom dostęp do korpusu szeregowych zawodowych, co znalazło odzwierciedlenie we wskaźnikach statystycznych z tamtego okresu³².

Sytuacja kobiet w polskim wojsku – stan obecny

Dla aktualnej sytuacji przełomowym okazał się rok 2022, kiedy weszła w życie ustawa z dnia 11 marca 2022 r. o obronie Ojczyzny. Jej przepisy oraz akty wykonawcze w kompleksowy sposób odnoszą się do obecności kobiet w służbach zbrojnych, regulując między innymi kwestie rekrutacji oraz pełnienia służby. Tytułem przykładu: zgodnie z art. 60 ustawy kobiety, które stawiały się do kwalifikacji wojskowej, podlegają obowiązkowi służby wojskowej na zasadach ogólnych. Regulacje dotyczą również wymogów egzaminów sprawnościowych czy rozwiązań związanych z rodzicielstwem, wychowywaniem dzieci czy urlopami. W tym zakresie, na mocy art. 184 ust. 2, zawodowej żołnierce będącej w ciąży lub karmiącej dziecko piersią nie powierza się obowiązków w wymiarze przekraczającym 40 godzin służby w tygodniu i w porze nocnej. Ponadto nie deleguje się, bez jej zgody, poza miejsce pełnienia służby, a także nie powierza się wykonywania zadań służbowych uciążliwych, niebezpiecznych lub szkodliwych dla zdrowia, określonych w przepisach wydanych na podstawie Kodeksu pracy. Uregulowano również kwestie związane z przerwami na karmienie piersią czy ograniczenia w zakresie przeniesienia do jednostki zmilitaryzowanej mającej siedzibę w innym mieście³³.

Ze względu na ograniczenia dotyczące objętości tekstu przytoczone rozwiązania mają charakter poglądowy. Co jednak warto podkreślić, aktualne regulacje, mimo zapewne występujących niedociągnięć, stanowią stabilną podstawę i w znacznej mierze wpisującą się w rozwiązania

³² Karolina Kuśmirek, *Służba kobiet w siłach zbrojnych*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobietych” 2017, nr 1(2), s. 113, https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/5772/1/CNISK_2_2017_K_Kusmirek_Sluzba_kobiet_w%20silach_zbrojnych.pdf [dostęp: 18.09.2023].

³³ Ustawa z dnia 11 marca 2022 r. o obronie Ojczyzny, Dz. U. z 2022 r. poz. 655.

ponadpaństwowe do wykonywania służby wojskowej przez kobiety w Polsce.

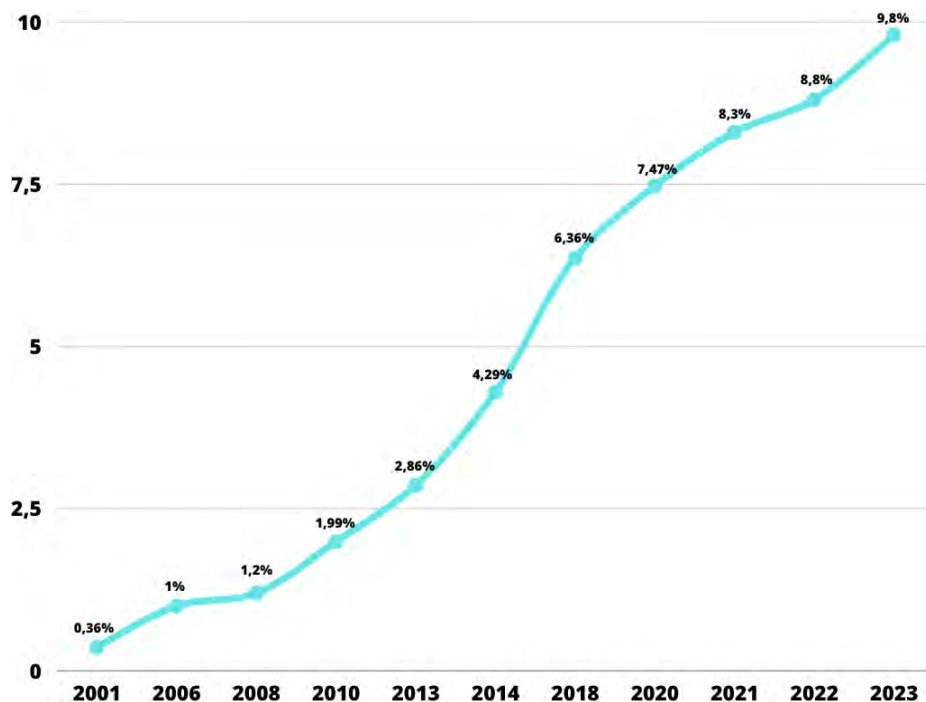
W związku z rosnącą liczbą kobiet w wojsku powołano także szereg instytucji, działających na rzecz kobiet w polskiej armii, takich jak między innymi Rada do Spraw Kobiet działająca jako przedstawicielstwo żołnierzy-kobiet. Jest ona organem opiniodawczo-doradczym Ministra Obrony Narodowej w sprawach dotyczących wojskowej służby kobiet.

Zmiany legislacyjne z 2022 r. spowodowały, że odnotowano wówczas znaczący wzrost zainteresowania ze strony kobiet dobrowolną zasadniczą służbą wojskową. Wedle statystyk to jednak rok 2023 okazał się wyjątkowy: dotychczas wydano ogólnie ponad 21 tys. decyzji administracyjnych dotyczących dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej (dane z dnia 2.06.2023), w tym ponad 5 tys. kobietom, co stanowi przeszło 25 proc. wszystkich decyzji. Co ciekawe, w czasie drugiego turnusu, w 15. Pułku Przeciwlotniczym w Elblągu liczba kobiet przewyższała liczbę mężczyzn - zgłosiło się ich 58, przy liczebności 39 panów. Dla porównania w 15. Batalionie Saperów w Orzyszu było 41 kobiet i ponad 90 mężczyzn, podobnie wygląda sytuacja w 9. Batalionie Dowodzenia w Olsztynie³⁴, co jest nadal dużym udziałem procentowym.

Na wykresie 1 przedstawiono przekrojowo wzrost procentowy liczby kobiet w Siłach Zbrojnych RP w okresie 2001-2023.

³⁴ Maria Olecha-Lisiecka, *Polki chcą do wojska! Pierwsze kobiety zostały już przeszkolone do obsługi Abramsów*. „Wojsko się zmienia”, <https://portalobronny.se.pl/polityka-obronna/polki-chca-do-wojska-pierwsze-kobiety-zostaly-juz-przeszkolone-do-obslugi-abramsow-wojsko-sie-zmienia-aa-eGqy-stMQ-NeYE.html> [dostęp: 17.09.2023].

Wykres 1. Udział procentowy kobiet w armii polskiej w latach 2001-2023

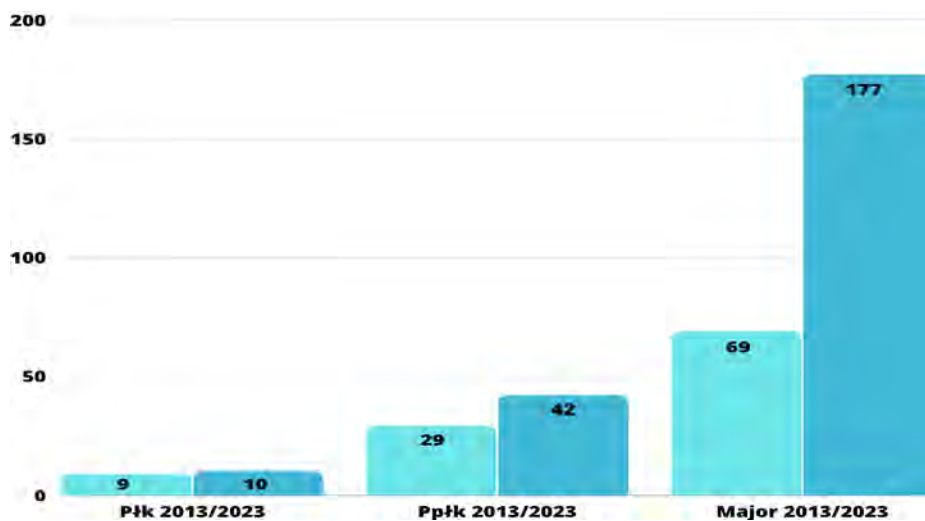


Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Zestawienie liczbowe i procentowe żołnierzy zawodowych – kobiet*, <https://www.gov.pl/web/obrona-narodowa/sluzba-wojskowa-kobiet-w-silach-zbrojnych-rp-wczoraj-i-dzis> [dostęp: 17.06.2023] oraz Milena Palczewska, Barbara Drapikowska, *Śłużba wojskowa kobiet wyzwaniem dla sił zbrojnych RP*, „Obronność. Zeszyty Naukowe” 2014, nr 3(11).

Jak można zauważyć, na przestrzeni ponad 20 lat nastąpił przeszło trzydziestokrotny wzrost liczby kobiet w armii – z 0,30% w 2001 r. do 9,8% w roku 2023. Jak wcześniej wspomniano, niezwykle istotne wydają się tu czynniki związane z większą otwartością i zmianami zarówno w regulacjach prawnych, jak i w społeczeństwie.

Ze zmianami w liczebności kobiet w armii związany jest również wzrost liczby żołnierek pełniących określony stopień etatowy.

Wykres 2. Liczba żołnerek zawodowych w grupie stopni oficerskich starszych w roku 2013 oraz 2023

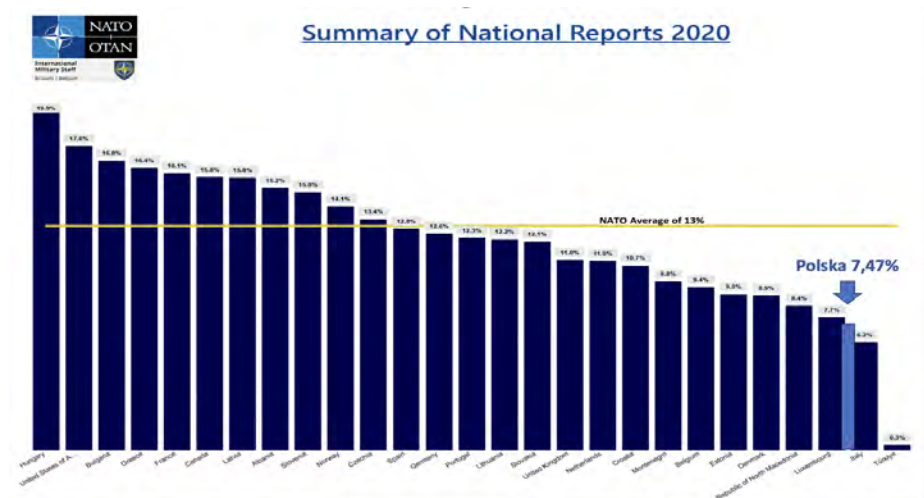


Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Zestawienie liczbowe i procentowe żołnierzy zawodowych – kobiet...* oraz Milena Palczewska, Barbara Drapikowska, *Służba wojskowa kobiet...*

Liczba kobiet pełniących stopnie oficerskie na przestrzeni ostatnich 10 lat wzrosła, niemniej, jak można zauważyć, w porównaniu z procentowym wzrostem udziału kobiet w szeregach armii w tym okresie, szczególnie w grupie pułkowników, wzrost ten jest znikomy (1 żołnierka). Mając na uwadze, że w 2013 r. udział procentowy kobiet w wojsku wynosił 2,86, a w 2023 – 9,8, najbardziej adekwatny wydaje się wzrost w grupie majorów. Jest to jednak o tyle zrozumiałe, że znaczący napływ kobiet w szeregi armii to kwestia ostatnich kilku lat, stąd zachodzi domniemanie, że na większą liczebność żołnerek sprawujących wyższe stopnie wojskowe potrzeba trochę czasu. Podobnie wygląda kwestia pierwszej kobiety w stopniu generała.

W tym miejscu warto spojrzeć również na dane statystyczne dotyczące udziału procentowego kobiet w siłach zbrojnych państw NATO i sytuacji Polski na ich tle.

Wykres 3. Liczba kobiet (procentowo) w polskiej armii na tle innych państw NATO



Źródło: opracowanie własne na podstawie: *2020 Summary of the National Reports of NATO Member and Partner Nations* oraz *Zestawienie liczebne i procentowe żołnierzy zawodowych – kobiet...*

Powyższe dane pochodzą z raportu NATO z 2020 r. i, jak można zauważyć, mimo znaczącego wzrostu dotyczącego liczebności kobiet w Wojsku Polskim (7,47% w porównaniu z 2,86% w 2013 r.), udział ten wciąż plasuje się wśród najniższych. Procentowo mniej żołnierek liczy tylko armia włoska i turecka.

Jak wcześniej pokazano, praca w grupach dyspozycyjnych obciążona jest byciem w ciągłej gotowości, a także czasem nawet ekstremalnym poświęceniem. Na koniec warto więc zadać sobie pytanie, jakie, mimo specyfiki i trudności tej pracy, są powody wstępowania kobiet do polskiej armii. Z odpowiedzią przychodzi Ewa Wolska-Liśkiewicz, wskazując na takie czynniki, jak patriotyzm, rodzinną tradycję, zainteresowania militarne, feminizm i otwieranie coraz to nowszych obszarów możliwości pracy w wojsku dla kobiet, a także kwestie materialne. Zwróćmy uwagę, że ostatni punkt obejmujący kwestie socjalno-bytowe staje się niezwykle ważnym czynnikiem – wysoka pensja (w porównaniu z tradycyjnie kobiecymi zawodami), rozmaite dodatki (mieszkaniowy, poligonowy,

za 24-godzinną służbę, za wysługę lat itp.), stabilność zatrudnienia oraz niższy staż pracy potrzebny do uzyskania uprawnień emerytalnych to zdecydowanie interesująca perspektywa³⁵.

Podsumowanie

Jak wyżej pokazano, w przestrzeni społecznej i funkcjonującym w niej tradycyjnym podziale na role zawodowe męskie i kobiece, a także kształtowanych przez to społeczeństwo normach prawnych, przez wiele lat nie było miejsca dla kobiet na pracę w wojsku.

Historia obecności kobiet w wojsku jest niezwykle interesująca i obrazuje, jak mozolnie i powoli, wraz z upływem czasu, kobiety uzyskiwały coraz szersze możliwości edukacji i pracy.

Przemiany rzeczywistości społeczno-kulturowej i polityczno-prawnej pozwoliły zaistnieć kobietom w tej zdecydowanie zmaskulinizowanej profesji, a ostatni przełom wieków okazał się też bardzo wyraźną cezurą w tym zakresie.

Katarzyna Dojwa-Turczyńska, analizując przypadki pracy kobiet w służbach mundurowych, zauważa, że prawo dziś się zmienia, jednostki mają wobec niego zagwarantowaną równość, a więc płeć nie może być tym, co utrudnia dostęp do określonych stanowisk i godności, więc, jak dalej dodaje: „wraz z przemianami społeczeństw, państw i prawa, kobiety zaczynają wypełniać role zawodowe także w profesjach tradycyjnie męskich: pełnią służbę w wojsku, policji, rozmaitych służbach i strażach. O ile o wieku XX pisze się w kontekście uzyskiwania przez obie płcie równych praw, o tyle wiek XXI można nazwać wiekiem równego udziału kobiet we wszystkich sferach działalności”³⁶.

Niniejszy tekst pokazał, że w przypadku obecności kobiet w armii faktycznie notujemy w Polsce istotny wzrost ich liczebności, a także wzrost liczby regulacji prawnych odnoszących się do ich służby. Czy za tym wszystkim idzie jednak równe traktowanie obu płci przez przełożonych, podobna satysfakcja z pracy i możliwości awansu? To są pytania, co do których nie znamy do końca odpowiedzi – możemy jedynie bardzo

³⁵ Ewa Wolska-Liśkiewicz, *Dlaczego w polskiej...*, s. 50.

³⁶ Katarzyna Dojwa-Turczyńska, *Socjologiczny wgląd w służbę kobiet w polskiej policji*, „Polityka Społeczna” 2019, nr 5-6, s. 20.

ogólnie wnioskować na podstawie przedstawionych wyżej przemian, zjawisk, liczb i danych. Tekst ten niech zatem będzie zaledwie wstępem do naszych bardziej pogłębionych, konkretnych, jakościowych badań, które już się odbywają i w których pytania te trafiają bezpośrednio do kobiet pracujących w wojsku. Obok przedstawionych tu danych i zjawisk, aby dopełnić obrazu zmian z ostatnich kilku czy kilkunastu lat, należy bowiem niewątpliwie oddać głos samym zainteresowanym. Szczególnie, że minęły przeszło dwie dekady od momentu, gdy kobiety uzyskały wreszcie możliwość kształcenia się w uczelniach wojskowych. Ich status zatem teoretycznie zrównał się z mężczyznami. A jak to wygląda w praktyce? Temu właśnie, między innymi, warto przyjrzeć się w kolejnym badaniu.

Bibliografia

- Barańska Anna, *Kobiety w Powstaniu Listopadowym 1830-1831*, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1998.
- Błaszczyk Alina, *Zróżnicowanie na polskim rynku pracy ze względu na płeć*, w: *Edukacja równościowa. Tworzenie przestrzeni i warunków dla innego*, red. Małgorzata Obrycka, Grzegorz Piekarski, Marta Anna Sałapata, Kraków: Impuls, 2020, s. 585-584.
- Bradley Harriet, *Płeć*, tłum. Ewa Chomicka, Warszawa: Sic!, 2008.
- Dębska Anna, *Śłużba wojskowa kobiet. Bilans lat 1989-2003*, w: *Udział kobiet w systemie bezpieczeństwa państwa. Materiały z konferencji pod patronatem Minister Izabeli Jarugi-Nowackiej*, Warszawa: CBW, 2003.
- Dojwa-Turczyńska Katarzyna, *Socjologiczny wgląd w służbę kobiet w polskiej policji*, „Polityka Społeczna” 2019, nr 5-6, s. 20-28.
- Drapikowska Barbara, *Kobiety w polskiej armii – ujęcie historyczne*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobietych” 2016, nr 1(1), s. 166-194.
- Dudak Anna, *Rynek pracy a stereotypy zawodów „męskich” i „kobięcych”*, „Edukacja – Technika – Informatyka” 2019, nr 3(29), s. 33-38.
- Fiodorów Sławomir, Małgorzata Kowalska, *Rola autorytetu w grupach dyspozycyjnych*, „Wiedza Obronna” 2019, nr 1-2, s. 203-225.
- Giddens Anthony, *Socjologia*, tłum. Olga Siara, Alina Szulżycka, Paweł Tomanek, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2004.
- Janion Maria, *Kobiety i duch inności*, Warszawa: Sic!, 2006.
- Kajetanowicz Jerzy, *Transformacja Sił Zbrojnych RP 1999-2020. Aspekt organizacyjny*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2021, nr 19, z. 1, s. 83-103.

- Kowalczyk Anna, *Brakująca połowa dziejów. Krótka historia kobiet na ziemiach polskich*, Warszawa: W.A.B., 2018.
- Kowalczyk Małgorzata Ewa, *Sierżant w spódnicy. Historia życia i służby wojskowej Joanny Żubrowej (1782–1852)*, Łomianki: Wydawnictwo LTW, 2016.
- Kukiel Marian, *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej 1795–1815* (reprint z 1912, nakł. Zdzisława Rzepickiego), Poznań: Kurpisz, 1996.
- Kuśmirek Karolina, *Służba kobiet w siłach zbrojnych*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobietych” 2017, nr 1(2), s. 108–124, https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/5772/1/CNISK_2_2017_K_Kusmirek_Sluzba_kobiet_w%20silach_zbrojnych.pdf [dostęp: 18.09.2023].
- Łapa Andrzej, *Negacja czy kontynuacja? Działalność grup dyspozycyjnych w okresie transformacji*, w: *Bezpieczeństwo narodowe a grupy dyspozycyjne*, red. Jan Maciejewski, Olga Nowaczyk, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2005, s. 127–135.
- Maciejewski Jan, *Zmiana społeczna a kobiety w wojsku polskim. Wybrane aspekty socjologiczne*, „Rozprawy Społeczne” 2010, nr 2 (IV), s. 138–147.
- Markert Anna Eliza, *Przysposobienie wojskowe kobiet 1922–1939. Zarys historii dokumenty i materiały*, Warszawa: Departament Wychowania i Promocji Obronności MON, 2002.
- Morawski Zdzisław, *Prawne determinanty pozycji, roli i statusu warstw dyspozycyjnych społeczeństwa Polski na przykładzie trzech organizacji formalnych*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2005.
- Olecha-Lisiecka Maria, *Polki chcą do wojska! Pierwsze kobiety zostały już przeszkolone do obsługi Abramsów*. „Wojsko się zmienia”, <https://portalobronny.se.pl/polityka-obronna/polki-chca-do-wojska-pierwsze-kobiety-zostaly-juz-przeszkolone-do-obslugi-abramsow-wojsko-sie-zmienia-aa-eGqy-stMQ-NeYE.html> [dostęp: 17.09.2023].
- Palczewska Milena, Drapikowska Barbara, *Służba wojskowa kobiet wyzwaniem dla sił zbrojnych RP*, „Obronność – Zeszyty Naukowe Wydziału Zarządzania i Dowodzenia Akademii Sztuki Wojennej” 2014, nr 3(11), s. 98–112.
- Pamiętnik Henryka Bogdańskiego*, w: *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830–1831*, z. 1, Lwów: nakładem Tomasza Rayskiego, 1881.
- Renzetti Claire M., Curran Daniel J., *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*, tłum. Agnieszka Gromkowska-Melosik, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2005.

- Rotter Tadeusz, *Służba zawodowa kobiet w Wojsku Polskim (problemy psychologiczne)*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” 2012, nr 4, s. 85–92.
- Skrabacz Aleksandra, *Uwarunkowania historyczne służby kobiet w formacjach mundurowych*, w: Aleksandra Skrabacz (red.), *Służba kobiet w formacjach mundurowych*, Warszawa: MON, 2008, s. 31–46.
- Wolska-Liśkiewicz Ewa, *Dlaczego w polskiej armii nie ma kobiet-generałów?* „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” 2015, nr 2, s. 47–59.
- Załucka Małgorzata, *Nierówności i dyskryminacje związane z płcią kulturową. Kobieta na rynku pracy*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Etnograficzne” 2010, z. 38, s. 147–155, <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ojs-issn-2299-9558-year-2010-volume-38-article-2301> [dostęp: 15.09.2023].

Artykuły internetowe

- 2020 Summary of the National Reports of NATO Member and Partner Nations, https://www.nato.int/nato_static_fl2014/assets/pdf/2023/6/pdf/2020-summary-national-reports.pdf [dostęp: 17.06.2023].
- GUS, *Różnice w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn w Polsce w 2020*, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/rynek-pracy/pracujacy-zatrudnieni-wynagrodzenia-koszty-pracy/roznice-w-wynagrodzeniach-kobiet-i-mezczyzn-w-polsce-w-2020-roku,12,3.html> [dostęp: 4.10.2023].
- Zestawienie liczbowe i procentowe żołnierzy zawodowych – kobiet* <https://www.gov.pl/web/obrona-narodowa/sluzba-wojskowa-kobiet-w-silach-zbrojnych-rp-wczoraj-i-dzis> [dostęp: 17.06.2023].
- Żebrowska Monika, *Markietanki w Powstaniu Listopadowym*, <https://markietanka.blogspot.com/2010/02/markietanki-w-powstaniu-listopadowym.html> [dostęp: 11.09.2023].

Akty prawne

- Ustawa z dnia 11 marca 2022 r. o obronie Ojczyzny, Dz. U. z 2022 r. poz. 655.

Justyna Konikowska-Kuczyńska

Wydział Prawa Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0001-9919-9248

Kobiety w prawie wynalazczym

Istnieją wynalazcy, którzy miewają pomysły zbyt ogólnikowe, tak że w praktyce wiele z nimi począć nie można. Pomysły takie, choćby nawet zyskały ochronę państwową, nadziei wynalazców zwykle nie spełniają¹.

Zagadnienia wstępne

„Potrzeba jest matką wynalazku” – nie jest to tylko truizm, ale też postulat najlepszej drogi produkcji innowacji. Chodzi o to, aby wynalazek zmienił się w innowację, czyli udane wdrożenie wynalazku. Należy zaznaczyć, że droga od pomysłu do przemysłu nie jest prosta². Robert J. Shiller, laureat Nagrody Banku Szwecji, nazywanej „Noblem w dziedzinie ekonomii”, twierdził, że na wiele wynalazków trzeba czekać długo, ponieważ sam dobry pomysł nie wystarczy. Społeczeństwo musi także w swej masie dostrzec jego przydatność³.

Wynalazki tworzone już w czasach prehistorycznych. Odgrywały zawsze znaczącą rolę w rozwoju cywilizacji. Nie budzi wątpliwości, jak ogromne znaczenie dla komunikacji i transportu miało wynalezienie

¹ Bolesław Londyński, *Sztuka robienia wynalazków. Próba metody, oparta na praktyce i doświadczeniu życia powszedniego. Poradnik dla tych, co chcieliby i mogą, a nie umieją sprostować i tworzyć*, Chrzanów: Księg. Popularna, 1910, s. 3.

² Bronisław Słowiński, *Od pomysłu do przemysłu, czyli jak wyprodukować innowację?*, „Handel Wewnętrzny” 2014, nr 5(352), s. 254-255.

³ Katrine Marçal, *Matka wynalazku. Jak uprzedzenia hamują postęp*, tłum. Mariusz Kalinowski, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2021, s. 13 i cytowana tam literatura przedmiotu.

koła i wykorzystywanie siły wiatru za pomocą żagla⁴. By móc odnosić korzyści ze swojej twórczości i wytwórczości, człowiek indywidualizował jej rezultaty. Równocześnie z rozwojem rynku wzrastało znaczenie eksponowania wysiłków intelektualnych człowieka. Przez nieustanny rozwój gospodarczy pojawiła się potrzeba ochrony „dorobku zawartego w wyrobach”, tj. wynalazków, nowych rozwiązań oraz odkryć. Początkowo dane przedmioty obejmowane były ochroną w konkretnych krajach, a w XIX w. również w skali międzynarodowej. Należy także wspomnieć, że wtedy światowe wystawy przemysłowe były miejscem, w którym tworzył się międzynarodowy system ochrony własności przemysłowej. Zaznaczyć trzeba, że to w XX w. już na całym świecie została upowszechniona ochrona własności przemysłowej⁵.

Istotne znaczenie dla ochrony prawnej wynalazków miała ustawa wenecka z 1474 r. Wynikało z niej, że „należy zachęcać utalentowanych ludzi do konstruowania różnego rodzaju wymyślonych a użytecznych urządzeń, które mogłyby być następnie przez wynalazców na zasadach wyłączności przez pewien czas produkowane, a każdy, kto by bez ich zgody korzystał z wynalazku byłby za to karany odpowiednią grzywną”⁶. Wpływ na ochronę wynalazków w wiekach późniejszych miała Anglia. Na przełomie XVI i XVII w. stosowano praktykę udzielania przywilejów królewskich, tzw. monopolu po wniesieniu stosownej opłaty. Użytkiwano wówczas wyłączne prawo do korzystania z pewnych rozwiązań technicznych, które nadawały się do zastosowania w produkcji, jak również monopol na wprowadzenie do obrotu niektórych towarów. Rozwój prawa patentowego rozpoczął się pod koniec wieku XVIII. W Stanach Zjednoczonych w 1790 r. wydano odpowiednio ustawy. Także w 1791 r. we Francji została uchwalona pierwsza ustawa „w sprawie pożytecznych odkryć i środków zapewniających na nich własność tym, którzy zostaną uznani za ich autorów”⁷. Znaczenie francuskiej ustawy jest duże,

⁴ Michał Staszów, *Prawo wynalazcze*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1989, s. 13 i cytowana tam literatura przedmiotu.

⁵ Aldona M. Dereń, *Prawo wynalazcze. Poradnik dla twórców wynalazków*, Bydgoszcz: Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa: Oficyna Wydawnicza Ośrodka Postępu Organizacyjnego, 1997, s. 7.

⁶ Michał Staszów, *Prawo wynalazcze...*, s. 14-17 i cytowana tam literatura przedmiotu.

⁷ Ibidem.

ponieważ jej postanowienia zostały bez większych zmian wprowadzone przez ustawodawstwa innych krajów. W XX w. ustawy patentowe wydano w szczególności w Brazylii w 1810 r., Austrii w 1810 r., Rosji w 1812 r., Belgii i Holandii w 1817 r., Hiszpanii w 1834 r., jak również w krajach niemieckich. W Księstwie Warszawskim w 1808 r. wydano dekret, z którego wynikało, że „fabryki i rękodzieła utrzymać, ale dać zalecenia osiadającym w kraju artystom, fabrykantom i rzemieślnikom, a eksportację wyrobionych produktów ułatwić”⁸.

Trzeba zauważyć, że „O ile innowacja, inwencja, nauka i technologia są rodzaju żeńskiego, o tyle ucieleśnienie tych pojęć w postaci wielkich osobowości nie kojarzy się powszechnych w wyobrażeniach z rodzajem żeńskim”⁹. Jednak, jak pokazuje historia, kobiety były aktywne również w dziedzinach życia tradycyjnie zarezerwowanych dla mężczyzn. Prace kobiet, ich badania „czasem były przypisywane ich kolegom lub też przez lata pozostawały w zapomnieniu”¹⁰, co spowodowane było przez ówczesne ustawodawstwo czy też postawy społeczne¹¹. Sybilla Masters prawdopodobnie była pierwszą amerykańską wynalazczynią. Uważa się, że wynalazła młyn do mielenia ziaren kukurydzy. Niestety nie mogła uzyskać na niego ochrony prawnej w postaci patentu, ponieważ kobietom nie było wówczas wolno rejestrować wynalazków. Patent został przyznany jej mężowi w roku 1715 r.¹² Podkreślić należy, że wkład kobiet w kształtowanie świata, w którym żyjemy, jest niezaprzeczalny. Wynalazki, na które kobiety uzyskały ochronę prawną, ułatwiają codzienne życie, przyczyniają się do ulepszenia świata, rozwoju nauki i techniki. Celem niniejszego opracowania jest zaprezentowanie sylwetek inspirujących kobiet stojących za przełomowymi wynalazkami, na które uzyskały one ochronę prawną w postaci patentu. Kobiet, których innowacyjne myślenie, wykraczające poza ramy czasowe, miało wpływ na życie społeczne. Ich przełomowe wynalazki pochodzą z różnych dziedzin nauki,

⁸ Ibidem.

⁹ Marie Moinard, Christelle Pécout, *Odkrywczyńnie. Losy kobiet, które poświęciły się nauce*, tłum. Małgorzata Fangrat-Jastrzębska, Łódź: Wydawnictwo Scream, 2022, s. 3.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Deborah Jaffé, *Niezwykłe kobiety. Od nalewki na szafranie do latających maszyn*, tłum. Jolanta Sawicka, Warszawa: Muza, 2007, s. 182.

¹² Ibidem, s. 10.

miały ogromne znaczenie dla rozwoju ludzkości. Co się z tym wiąże, tekst ma na celu również przedstawienie w zarysie problematyki dotyczącej niektórych zagadnień prawa wynalazczego.

1. Wynalazek jako podmiot ochrony praw wyłącznych

W tym miejscu zostanie przedstawiona krótka analiza zagadnień dotyczących ochrony wynalazków, pojęcia wynalazku i twórcy wynalazku, przesłanek zdolności patentowej, kategorii wynalazków, a także przedmiotów, które za wynalazki nie mogą być uznane. Problematyka prawa wynalazczego obejmuje m.in. również kwestie dotyczące postępowania zgłoszeniowego, treści, zakresu, naruszenia, ustania, wygaśnięcia czy też unieważnienia patentu, jednak z uwagi na objętość niniejszej dysertacji nie zostaną one omówione.

Na wstępie należy wskazać, że ochrona wynalazków uregulowana jest w prawie międzynarodowym, unijnym, a także w prawie polskim. Jeśli chodzi o ochronę międzynarodową, normują ją Konwencja paryska¹³, Porozumienie TRIPS¹⁴ oraz Konwencja o patencie europejskim¹⁵. Konwencja paryska reguluje zasady ochrony przedmiotów własności przemysłowej. W Porozumieniu TRIPS z kolei określone są przesłanki zdolności patentowej, rozwiązania podlegające opatentowaniu, a także zakres dozwolonych wyłączeń. Zawarto w nim konieczność zapewnienia możliwości ochrony patentowej wszystkich wynalazków przez okres 20 lat od daty zgłoszenia. Wynika z niego, że patenty można uzyskać i korzystać z praw patentowych bez dyskryminacji ze względu na miejsce dokonania wynalazku, dziedzinę techniki oraz niezależnie od tego, czy

¹³ Akt sztokholmski zmieniający Konwencję paryską o ochronie własności przemysłowej z 20.03.1883 r., zmienioną w Brukseli 14.12.1900 r., w Waszyngtonie 2.06.1911 r., w Hadze 6.11.1925 r., w Londynie 2.06.1934 r., w Lizbonie 31.10.1958 r., sporządzony w Sztokholmie 14.07.1967 r. (Dz. U. z 1975 r. Nr 9, poz. 51).

¹⁴ Porozumienie w sprawie handlowych aspektów praw własności intelektualnej, stanowiące załącznik 1C do Porozumienia ustanawiającego Światową Organizację Handlu (WTO), sporządzonego w Marrakeszu 15.04.1994 r. (Dz. U. z 1996 r. Nr 32, poz. 143).

¹⁵ Konwencja o udzielaniu patentów europejskich, sporządzona w Monachium 5.10.1973 r., zmieniona aktem zmieniającym art. 63 Konwencji z 17.12.1991 r. oraz decyzjami Rady Administracyjnej Europejskiej Organizacji Patentowej z 21.12.1978 r., 13.12.1994 r., 20.10.1995 r., 5.12.1996 r. oraz 10.12.1998 r., wraz z Protokołami stanowiącymi jej integralną część (Dz. U. z 2004 r. Nr 79, poz. 737 i 738).

produkty są importowane, czy też produkowane lokalnie (zakaz dyskryminacji art. 27 ust. 1 TRIPS)¹⁶. Jeżeli chodzi o Konwencję o patencie europejskim, zawiera ona przesłanki zdolności patentowej, a także tryb postępowania zgłoszeniowego w sprawie udzielenia patentu europejskiego. Wynika z niej, że prawo uzyskuje się na podstawie jednego zgłoszenia, które jest rozpatrywane w postępowaniu przed Europejskim Urzędem Patentowym, kolejno w fazie krajowej, która polega na walidacji udzielonego patentu w wybranych przez uprawnionego krajach. Dzięki temu istnieje możliwość uzyskania patentu europejskiego, który obejmuje wszystkie, czy też wskazane państwa-strony konwencji¹⁷.

Z kolei ochronę wynalazków w prawie unijnym reguluje tzw. pakiet patentowy. W 2012 r. między większością krajów UE i Parlamentem Europejskim zawarte zostało porozumienie w sprawie pakietu patentowego¹⁸. Porozumienie o Jednolitym Sądzie Patentowym oraz wymienione rozporządzenia unijne mają tworzyć po wejściu w życie Porozumienia łącznie z Konwencją o patencie europejskim system prawny, obejmujący unormowaniem całość aspektów prawa patentowego: procedurę zgłoszeniową, przesłanki ochrony, jej udzielenie, jak również treść patentu oraz środki jego ochrony w sposób jednolity w całej UE¹⁹.

¹⁶ Magdalena Rutkowska-Sowa, *Wynalazki i patenty*, w: *Prawo własności intelektualnej. Teoria i praktyka*, red. Joanna Sieńczyło-Chlabicz, Warszawa: Wolters Kluwer Polska, 2021, s. 488.

¹⁷ Ibidem, s. 489 i cytowana tam literatura przedmiotu.

¹⁸ Do pakietu patentowego należą: Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1257/2012 z 17.12.2012 r. wprowadzające wzmocnioną współpracę w dziedzinie tworzenia jednolitego systemu ochrony patentowej (Dz. Urz. UE L Nr 361, s. 1), Rozporządzenie Rady nr 1260/2012 z 17.12.2012 r. wprowadzające wzmocnioną współpracę w dziedzinie tworzenia jednolitego systemu ochrony patentowej w odniesieniu do mających zastosowanie ustaleń dotyczących tłumaczeń (Dz. Urz. UE L 361, s. 89) oraz Porozumienie w sprawie Jednolitego Sądu Patentowego (JSP) z 19.02.2013 r. (Dz. Urz. UE C 175, s. 1). Szerzej nt. pakietu patentowego zob. Magdalena Rutkowska-Sowa, *Wynalazki i patenty*, w: *Prawo własności intelektualnej...*, s. 490; Piotr Kostański, Łukasz Żelechowski, *Prawo własności przemysłowej*, Warszawa: C.H. Beck, 2020, s. 51; Justyna Ożegalska-Trybalska, Michał du Vall, *Wynalazki i wzory użytkowe w prawie międzynarodowym i prawie Unii Europejskiej*, w: *System Prawa Prywatnego*, t. 14A. *Prawo własności przemysłowej*, red. Ryszard Skubisz, Warszawa: C.H. Beck, 2017, s. 181–182.

¹⁹ Piotr Kostański, Łukasz Żelechowski, *Prawo własności przemysłowej...*, s. 51.

Podstawowym aktem prawnym krajowym, który reguluje ochronę wynalazków, jest ustawa z 30 czerwca 2000 r. – Prawo własności przemysłowej²⁰. W dziale II zawiera problematykę nazywaną zwyczajowo prawem wynalazczym, czyli dotyczącą ochrony wynalazków. Obecnie, wzorem niemieckim, definiuje się ją jako prawo patentowe²¹. Z art. 24 komentowanej ustawy wynika, że patenty są udzielane, bez względu na dziedzinę techniki, na wynalazki, które są nowe, posiadają poziom wynalazczy i nadają się do przemysłowego stosowania. Zgodnie z tym przepisem przedmiotem ochrony patentowej może być wyłącznie wynalazek. Zauważyć możemy, że ustawodawca nie definiuje pojęcia samego wynalazku, wyodrębnia jedynie grupę wynalazków, które mogą uzyskać ochronę patentową. W artykule tym określono cechy, które powinien mieć wynalazek, aby uzyskać wspomnianą ochronę²². Z komentowanego przepisu wynika, że patent może być udzielony jedynie na wynalazek, który spełnia łącznie wymienione trzy przesłanki tzw. zdolności patentowej, mianowicie musi być nowy, posiadać poziom wynalazczy i nadawać się do przemysłowego stosowania. Z orzeczenia WSA w Warszawie z dnia 13 grudnia 2017 r.²³ wynika ponadto, że brak którejkolwiek z tych przesłanek powoduje, iż niemożliwe jest udzielenie patentu na wynalazek.

²⁰ Ustawa z dnia 30 czerwca 2000 r. – Prawo własności przemysłowej, Dz. U. z 2021 r. poz. 324 ze zm. (dalej Pr.w.p.). Wymienić należy także przepisy wykonawcze, które dotyczącą wynalazków, są to m.in. Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 17 września 2001 r. w sprawie dokonywania i rozpatrywania zgłoszeń wynalazków i wzorów użytkowych (Dz. U. poz. 1119 ze zm.), Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 23 lipca 2002 r. w sprawie wynalazków i wzorów użytkowych dotyczących obronności lub bezpieczeństwa Państwa (Dz. U. Nr 123, poz. 1056), czy też Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 sierpnia 2001 r. w sprawie opłat związanych z ochroną wynalazków, wzorów użytkowych, wzorów przemysłowych, znaków towarowych, oznaczeń geograficznych i topografii układów scalonych (Dz. U. Nr 90, poz. 1000 ze zm.). W ustawie z dnia 4 marca 2003 r. o dokonywaniu europejskich zgłoszeń patentowych oraz skutkach patentu europejskiego w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. z 2016 r. poz. 2) określono regulacje dotyczące europejskich zgłoszeń patentowych oraz skutków patentu europejskiego.

²¹ Piotr Kostański, Gabriela Jyż, *Wynalazki i patenty*, w: *Prawo własności przemysłowej...*, s. 134.

²² *Ibidem*, s. 136-137.

²³ Wyrok WSA w Warszawie z dnia 13 grudnia 2017 r., VI SA/Wa 832/17, LEX nr 2440720.

Wyróżnia się następujące kategorie wynalazków: produkty, urządzenia, sposoby i zastosowania²⁴.

Wynalazek uważany jest za nadający się do przemysłowego stosowania, jeżeli według wynalazku może być uzyskiwany wytwór lub wykorzystywany sposób, w rozumieniu technicznym, w jakiegokolwiek działalności przemysłowej, nie wykluczając rolnictwa (art. 27 Pr.w.p.). Działalność przemysłowa to innymi słowy „masowa produkcja”. Przepis ten nie wyłącza rolnictwa z zakresu tego pojęcia²⁵. Warunek przemysłowej stosowalności wynika z idei przyświecającej tworzeniu pierwszych rozwiązań prawnych z zakresu prawa patentowego, które miały służyć w warunkach zdrowej konkurencji promowaniu innowacji oraz rozwojowi przemysłu²⁶.

W art. 28 i 29 Pr.w.p. ustawodawca wskazuje rozwiązania, które zostały wyłączone spod ochrony patentowej. Art. 28 komentowanej ustawy zawiera katalog przedmiotów, które nie mogą być uznane za wynalazki, natomiast art. 29 Pr.w.p. wskazuje rozwiązania, które co prawda są wynalazkami, ale nie mogą być przedmiotem patentu²⁷. Zatem wynalazek sprowadza się do znalezienia nowego sposobu wykorzystania materii, a jego wynikiem musi być wytwór materialny o nowej budowie lub składzie, czy też nowy sposób technicznego oddziaływania na materię²⁸. Wyłączenie możliwości udzielenia patentu spowodowane jest interesem

²⁴ Zob. szerzej: Jakub Kępiński, *Charakterystyka ogólna przedmiotów prawa własności przemysłowej*, w: *System Prawa Handlowego*, t. 3. *Prawo własności przemysłowej*, red. Ewa Nowińska, Krystyna Szczepanowska-Kozłowska, Warszawa: C.H. Beck, 2015, s. 102.

²⁵ Należy jednak zwrócić uwagę, że wiele rozwiązań, które są stosowane w rolnictwie, nie może być opatentowanych (art. 29 Pr.w.p.). Szerzej zob. Adrian Niewęglowski, *Wynalazki, wzory użytkowe i wzory przemysłowe w: Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, red. Tomasz Demendecki, Joanna Jowita Sitko, Jerzy Szczotka, Grzegorz Tylec, Adrian Niewęglowski, Warszawa: Wolters Kluwer, 2015, s. 127 i n.

²⁶ Agnieszka Żebrowska-Kucharzyk, Magdalena Tagowska, *Wynalazki i patenty*, w: *Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, red. Arkadiusz Michałak, Warszawa: C.H. Beck, 2016, s. 72.

²⁷ Piotr Kostański, *Wynalazki, wzory użytkowe i wzory przemysłowe*, w: *Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, red. idem, Warszawa: C.H. Beck, 2010, s. 192-193.

²⁸ Szerzej zob. Magdalena Jezierska-Zięba, *Komentarz do Art. 28*, w: *Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, red. Mariusz Konrad, Warszawa: Wolters Kluwer, 2021, s. 91.

publicznym, a także obowiązkiem zagwarantowania społeczeństwu możliwości korzystania z wymienionej kategorii wynalazków²⁹.

Tematyka prawa do wynalazku uregulowana jest w art. 11 Pr.w.p., z którego klarownie wynika pierwotne prawo do wynalazku przynależne twórcy³⁰. Należy zwrócić uwagę, że w prawie własności przemysłowej, w tym w prawie wynalazczym, często występuje termin „twórca”, lecz nigdzie nie znajdziemy jego legalnej definicji. Możemy stwierdzić, że twórcą wynalazku jest osoba fizyczna, która przyczyniła się do dokonania (powstania) wynalazku, wnosząc wkład pracy intelektualnej wykraczający poza rutynową pomoc techniczną bądź organizacyjną. Za twórcę uznaje się tylko tego, kto rozwiązał problem będący przedmiotem wynalazku³¹. Podsumowując za Urszulą Promińską, twórcą jest ten, kto znalazł skuteczne rozwiązanie, które odpowiada wymaganiu nowości, nieoczywistości, a także nadaje się do przemysłowego stosowania³². Ustawodawca przyznał twórcy wynalazku prawo do: uzyskania patentu, prawa do wynagrodzenia, a także wymieniania go jako twórcy w opisach, rejestrach oraz w innych dokumentach i publikacjach³³.

2. Odkrywcze kobiety

W tym miejscu zaprezentowane zostaną sylwetki kreatywnych i inspirowanych kobiet, które zapisały się w historii, tworząc przełomowe wynalazki, które zrewolucjonizowały świat.

Josephine Cochran, z domu Garis, z Chicago pod koniec 1886 r. opatentowała pierwszą zmywarkę³⁴. Josephine była córką inżyniera

²⁹ Magdalena Rutkowska-Sowa, *Wynalazki i patenty...*, s. 504-505.

³⁰ Do uzyskania patentu na wynalazek twórca może być uprawniony. Magdalena Jezierska-Zięba, *Wynalazki, wzory użytkowe i wzory przemysłowe*, w: *Prawo własności przemysłowej. Komentarz...*, 2021, s. 61.

³¹ Andrzej Szewc, Gabriela Jyż, *Podmioty i prawa podmiotowe własności przemysłowej*, w: *eidem, Prawo własności przemysłowej*, Warszawa: C.H. Beck, 2011, s. 143.

³² Urszula Promińska, *Zagadnienia podmiotowe*, w: *System Prawa Handlowego...*, t. 3, s. 187 i podana tam literatura przedmiotu.

³³ Zob. szerzej Michał Bohaczewski, *Komentarz do art. 8*, w: *Komentarze Prawa Prywatnego*, t. 8A. *Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, red. Łukasz Żelechowski, Warszawa: C.H. Beck, 2022, Legalis.

³⁴ Patent US355139A, European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/002424187/publication/US355139A?q=US355139A> [dostęp: 28.08.2023].

budownictwa wodnego i lądowego. Postanowiła zaprojektować urządzenie do mycia, ponieważ naczynia zmywane ręcznie często się wyszczerbiały. Zaprojektowała zestaw drucianych przegródek, z których każda została stworzona tak, by pasować do talerzy, spodków czy filiżanek. Przegródki umieszczono wewnątrz koła, które leżało płasko wewnątrz miedzianego kotła. Gdy silnik obracał koło, pompował gorącą wodę z mydłem z dna kotła. Założyła firmę Garis-Cochran Dish Washing Machine Co. W roku 1893 na wystawie w Chicago wystawiła swój wynalazek – maszynę do mycia naczyń. Następnie sprzedawała zmywarki właścicielom restauracji, pomagając w stworzeniu rynku zmywarek w hotelach i dużych restauracjach. Ponieważ większość domowych podgrzewaczy ciepłej wody nie była w stanie dostarczyć takiej ilości ciepłej wody, jakiej wymagała zmywarka, duży rozmiar maszyny ograniczał sprzedaż firmy. Dopiero w latach 50. wzrost dostępności ciepłej wody w domach, skutecznym płynem do mycia naczyń oraz zmiana podejścia do prac domowych sprawiły, że zmywarki stały się popularne wśród ogółu społeczeństwa³⁵.

Tworzono także projekty z myślą o dzieciach. I to właśnie doświadczenia kobiet, które były nauczycielkami, lekarkami i matkami, odniosły skutek w postaci ich praktycznego i znacznego wkładu w życie dzieci. Miało to miejsce w czasie, kiedy „społeczeństwo przechodziło od koncepcji traktowania ich jako dorosłych w miniaturze, tyle że bez żadnych niemal praw, do współczesnego rozumienia słowa «dzieciństwo»”³⁶.

Należy wspomnieć o Włoszce, lekarce Marii Montessori, wpływowej propagatorce ruchu zakładania przedszkoli. W dwudziestowiecznej edukacji przedszkolnej to właśnie Maria Montessori była wyróżniającą się postacią. W społeczeństwie w tamtym okresie dominowało podejście, według którego „dzieci powinno się widzieć, ale nie słyszeć”. Twierdziła, że psychologiczny i duchowy rozwój dziecka jest związany z jego prawidłowym rozwojem fizycznym. Jej podejście można określić jako rewolucyjne. Najmłodszy powinni przebywać razem w „specjalnych domach dla dzieci”, które będą się składały z pokoi i ogrodu na świeżym powietrzu.

³⁵ <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/002424187/publication/US355139A?q=US355139A>; <https://www.invent.org/inductees/josephine-garis-cochran> [dostęp 30.08.2023]; Deborah Jaffé, *Niezwykłe kobiety...*, s. 63.

³⁶ Deborah Jaffé, *Niezwykłe kobiety...*, s. 99.

Do skali, a także potrzeb dziecka miały być dostosowane meble i wszystkie przedmioty. Natomiast w centralnym miejscu domu pani miał znajdować się „pokój do pracy intelektualnej”. W pokoju tym znajdowałyby się odpowiednie sprzęty zaprojektowane przez nią i przeznaczone do tego celu³⁷. Maria Montessori zaprojektowała, a następnie opatentowała kilka pomocy naukowych. Pierwszy patent uzyskała w roku 1912 na urządzenie pomocne przy nauce pisania³⁸. Zbudowane było z kolorowego biurka i pewnej liczby kolorowych, kwadratowych, metalowych płytek, w których wycięto określone figury geometryczne. Uczniowie mieli obrysowywać kontury figur geometrycznych na papierze umieszczonym pod płytkami, w ten sposób dzieci uczyły się pisać litery alfabetu, przesuwając ołówek po literach³⁹.

Następnie w 1914 r. Maria Montessori swój wynalazek udoskonaliła. Mianowicie dodała do niego wieloboki, przez co był przydatny do nauki geometrii. Wynalazek nazwała aparaturą do nauczania geometrii i projektowania⁴⁰. Konstrukcja składała się z desek lub płyt mających utworzone w nich otwory lub wgłębienia o dowolnym kształcie geometrycznym. Kolejno opracowała urządzenie – liczydło, które wykorzystywało różnokolorowe rzędy dziesięciu koralików. Liczby były zapisywane na kartach z liniami odpowiadającymi kolorowi, liczbie i kolejności z rzędami koralików. Opatentowała je jako urządzenie służące do uczenia arytmetyki⁴¹.

Kobiety uzyskiwały patenty także w obszarach takich jak transport. Warto wspomnieć o Evie Balfour z Bromley w hrabstwie Kent, której szczególne zainteresowania krążyły wokół zabezpieczania torów kolejowych. Jej wynalazek zapobiegał wykolejeniom pociągów i wypadkom na kolei. Opatentowała bowiem urządzenie, które pozwalało przymocować

³⁷ Ibidem, s. 93–94.

³⁸ Patent GB191206706A, European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/032640497/publication/GB191206706A?q=pn%3DGB191206706A> [dostęp: 30.08.2023].

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ Patent GB191414481A, European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/032584883/publication/GB191414481A?q=pn%3DGB191414481A> [dostęp: 30.08.2023]; Deborah Jaffé, *Niezwykłe kobiety...*, s. 93.

⁴¹ Patent GB191317890A, European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/034359678/publication/GB191317890A?q=pn%3DGB191317890A> [dostęp: 30.08.2023].

na stałe podkłady kolejowe do szyn⁴². „Był to kołek z zadziorami i dużą główką. Po wbiciu we właściwe miejsce można go było wkręcić, ale zęby po bokach uniemożliwiały wyjęcie go”. Dzięki temu szyny i podkłady były połączone w sposób bezpieczny⁴³.

Kate Jenkins z Sydney w Australii w roku 1909, trzy lata przed zatonięciem „Titanica”, wynalazła i uzyskała patent na kamizelkę ratunkową⁴⁴. Nazwała ją boją do przenoszenia kosztowności, żywności lub innych niezbędnych rzeczy na wypadek rozbicia statku. Kamizelka składała się z korkowych elementów, które były połączone mosiężnymi nitami. W środku, aby kamizelka zachowywała ciepło ciała, była obszyta materiałem. Z przodu i z tyłu znajdowały się kieszenie z siatki, w których umieszczono pojemniki z wodą z gumowymi rurkami, w których znajdowało się powietrze, aby zwiększyć zdolność utrzymywania się na powierzchni wody⁴⁵.

Natomiast El Dorado Jones zawdzięczamy cichą jazdę samochodem. W 1917 r. wynalazła bowiem tłumik samochodowy⁴⁶, który zapewniał cichą pracę silnika samochodowego. Kilka lat później opatentowała tłumik⁴⁷, który używany był w samolotach w celu zmniejszenia ciśnienia akustycznego.

Mary Anderson z Alabamy uzyskała patent na wynalazek o przełomowym znaczeniu. Mianowicie opracowała urządzenie do mycia szyb⁴⁸,

⁴² Patent GB191326237A, European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/032580733/publication/GB191326237A?q=pn%3DGB191326237A> [dostęp: 28.08.2023].

⁴³ European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/032580733/publication/GB191326237A?q=pn%3DGB191326237AD> [dostęp: 28.08.2023]; Deborah Jaffé, *Niezwykłe kobiety...*, s. 112.

⁴⁴ Patent 1909GB12492, European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/032555026/publication/GB190912492A?q=pn%3DGB190912492A> [dostęp: 28.08.2023].

⁴⁵ European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/032555026/publication/GB190912492A?q=pn%3DGB190912492A> [dostęp: 28.08.2023]; Deborah Jaffé, *Niezwykłe kobiety...*, s. 118.

⁴⁶ Patent US1340158A, European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/022750848/publication/US1340158A?q=pn%3DUS1340158A> [dostęp: 28.08.2023].

⁴⁷ Patent US1473235A, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/023219818/publication/US1473235A?q=pn%3DUS1473235A> [dostęp: 28.08.2023].

⁴⁸ Patent US743801A, European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/002812298/publication/US743801A?q=pn%3DUS743801A> [dostęp: 27.08.2023].

znane współcześnie jako wycieraczka do szyb samochodowych. Swoją wynalazek stworzyła po wizycie w Nowym Jorku zimą 1903 r. Zaobserwowała, że kierowcy samochodów muszą opuszczać przednie szyby, by śnieg nie zasłaniał im widoku na drogę. Wycieraczka posiadała sprężynowe ramię, które sterowane było dźwignią ręczną i dzięki niemu wycieraczka poruszała się po szybie. Wycieraczka stała się elementarnym urządzeniem, które było wymagane przez prawo jako element wyposażenia pojazdu. Jako ciekawostkę można dodać, że Mary uzyskała patent na swój wynalazek w roku 1903, jednak żaden z producentów samochodów nie uznał go za praktyczny. Dopiero po 17 latach, kiedy jej patent wygasł, w samochodach zaczęto montować wycieraczki przedniej szyby, których konstrukcja była bardzo podobna do tej stworzonej przez Mary⁴⁹.

Ręczne wycieraczki były dostępne na rynku już od kilku lat, jednak żaden mężczyzna nie wpadł na pomysł, jak je ulepszyć. Zatem kolejny raz odpowiedzialność spadła na kobiety⁵⁰. Charlotte Bridgwood, która była przedsiębiorcą, a także entuzjastką motoryzacji, oparła się na pracy Mary Anderson. Stworzyła i uzyskała ochronę patentową na elektryczny środek do czyszczenia szyb, czyli pierwszą automatyczną wycieraczkę⁵¹. Charlotte kierowała firmą produkcyjną w Nowym Jorku, która wyprodukowała urządzenie zasilane silnikiem samochodu, aby przesuwac gumową listwę po przedniej szybie. Zauważyć trzeba, że do 1923 r. urządzenia te stały się standardem w samochodach. Niestety sprawy związane z patentem nie pozwoliły jej na zgłoszenie pełnych praw do wynalazku i tym samym pozbawiły fortuny. Można by wywnioskować z tego, że branża kolejny raz zlekceważyła kobietę, która chciała zaistnieć w męskim świecie. Jednak Florence Lawrence, córka Charlotte, zainspirowała

⁴⁹ European Patent Office, <https://www.epo.org/searching-for-patents/helpful-resources/patent-knowledge-news/2022/20220228c.html> [dostęp: 27.06.2023]; Deborah Jaffé, *Niezwykłe kobiety...*, s. 129–130.

⁵⁰ Nikola Potrebić, *10 of the Most Prominent Historical Female Figures in Automotive Industry*, <https://autowise.com/10-historical-auto-industry-females/> [dostęp: 26.08.2023].

⁵¹ Patent US1253929A. European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/003321635/publication/US1253929A?q=pn%3DUS1253929A> [dostęp: 27.06.2023].

się działalnością swojej matki i wynalazła kierunkowskazy i światła hamowania⁵².

Maria Telkes była naukowcem, biofizykiem i innowatorką w dziedzinie ogrzewania przy użyciu energii słonecznej. W trakcie swojej kariery publikowała szeroko na tematy związane z ogrzewaniem słonecznym, generatorami termoelektrycznymi i destylatorami oraz przewodnictwem elektrycznym stałych elektrolitów⁵³. Była twórcą wielu patentów, wśród których wymienić trzeba np. urządzenie do zamiany/przenoszenia energii promieniowania cieplnego w postaci panelu komórkowego, mającego co najmniej jedną powierzchnię przenoszącą promieniowanie ciepłe, zawierające magazyn ciepła wewnątrz ogniwa (komórki) oraz system do pośredniej wymiany ciepła przez promieniowanie, przewodzenie lub konwekcję z przestrzenią, której temperatura ma być kontrolowana⁵⁴.

Nie można pominąć także wkładu w dziedzinę nauki, jaki wniosła Patricia Bath. W 1988 r. otrzymała patent na urządzenie do celów medycznych. Opracowała sposób i urządzenie do usuwania zaćmy⁵⁵. Następnie w 2000 r. uzyskała patent na metodę usuwania zaćmy za pomocą ultradźwięków pulsacyjnych⁵⁶, a w 2003 r. patent na połączenie lasera i ultradźwięków w usuwaniu zaćmy⁵⁷. Opracowane przez nią urządzenie szybko i prawie bezboleśnie usuwa zaćmę za pomocą lasera, nawadnia i oczyszcza oko oraz umożliwia łatwe założenie nowej soczewki. Stosowane jest na całym świecie w leczeniu tej choroby. Patricia Bath kontynuowała ulepszanie urządzenia i z powodzeniem przywracała wzrok ludziom, którzy nie mogli widzieć przez dziesięciolecia⁵⁸.

⁵² European Patent Office, Patenticulars: <https://www.epo.org/searching-for-patents/helpful-resources/patent-knowledge-news/2022/20220228c.html> [dostęp: 27.06.2023].

⁵³ <https://www.invent.org/inductees/maria-telkes> [dostęp: 28.08.2023].

⁵⁴ Patent US2595905A, European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/024786117/publication/US2595905A?q=pn%3DUS2595905A> [dostęp: 29.08.2023].

⁵⁵ Patent CA1301853C, European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/025479111/publication/CA1301853C?q=pn%3DCA1301853C> [dostęp: 28.08.2023].

⁵⁶ Patent US6083192A, European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/027496399/publication/US6083192A?q=pn%3DUS6083192A> [dostęp: 27.08.2023].

⁵⁷ Patent US6544254B1, European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/027538602/publication/US6544254B1?q=pn%3DUS6544254B1> [dostęp: 28.08.2023].

⁵⁸ Źródło: <https://drpatriciabath.com/patents/> [dostęp: 14.09.2023].

Należy także przybliżyć sylwetkę kolejnej wybitnej kobiety – Stephanie Louise Kwolek, która była amerykańską chemiczką polskiego pochodzenia. Doprowadziła do wynalezienia kevlaru, niezwykle wytrzymałego i istotnego w przemyśle polimeru. Ukończyła studia chemiczne na uniwersytecie w Pittsburghu. Chciała studiować medycynę, jednak sytuacja materialna na to nie pozwoliła. Dorabiała jako chemik w firmie DuPont, istniejącym do dziś jednym z największych koncernów chemicznych na świecie. W swoich badaniach skupiła się nad otrzymaniem lekkiego, ale bardzo wytrzymałego materiału⁵⁹. Prowadziła wówczas badania nad poli(p-fenylenotereftalamidem) i polibenzamidem. W roku 1964 Stephanie S. Kwolek otrzymała nowe włókna, które cechowała duża sztywność i lekkość, a także odporność na działanie związków chemicznych (z wyjątkiem mocnych kwasów i zasad), temperatura użytkowania 160–210 °C. Charakteryzowały się również dużą wytrzymałością właściwą (pięciokrotnie większą niż stal, dziesięciokrotnie niż aluminium i trzykrotnie większą niż włókna szklane). Włókna te nie topiły się, nie były palne i nie przewodziły prądu. Obecnie kevlar jest używany w produkcji kamizelek kuloodpornych, kasków, hełmów, rękawic ognioodpornych, kombinezonów astronautycznych, kajaków i telefonów komórkowych. Stephanie była autorką 28 patentów⁶⁰. Uzyskała m.in. patent na sposób wytwarzania wysoce orientowalnego, zdolnego do krystalizacji poliamidu tworzącego włókna⁶¹ oraz na włókno karbonamidu. Były to włókna o unikalnej strukturze wewnętrznej i wyjątkowo wysokiej wytrzymałości na rozciąganie⁶².

Trzeba wymienić również Ellen Ochoa – wynalazczynię systemów analizy optycznej. Urodziła się w latach 50. w Kalifornii. Brała udział w lotach wahadłowców NASA, m.in. na dziewięciodniowej misji na pokładzie wahadłowca Discovery w 1993 r. Jest twórcą trzech patentów na

⁵⁹ Patent nr US4608427A, European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/025002211/publication/US4608427A?q=pn%3DUS4608427A> [dostęp: 14.09.2023].

⁶⁰ Tomasz Pospieszny, *Stephanie Kwolek 1923–2014*, <http://piekniejszastronnanauki.pl/stephanie-kwolek/> [dostęp: 14.09.2023].

⁶¹ Patent US3287323A, European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/023052605/publication/US3287323A?q=pn%3DUS3287323A> [dostęp: 14.09.2023].

⁶² Patent US3819587A, European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/026874065/publication/US3819587A?q=pn%3DUS3819587A> [dostęp: 14.09.2023].

technologie optyczne: na system optycznego filtrowania⁶³, system poprawiający właściwości optyczne⁶⁴ oraz metodę rozpoznawania niezmiennych pozycji, rotacji i intensywności⁶⁵. Jej wynalazki, opatentowane przez nią technologie optyczne trafiły w kosmos, pomagają rejestrować i analizować bardzo szczegółowe obrazy⁶⁶.

Hedy Lamarr, a właściwie Markey Hedy Kiesler, jest kolejną wynalazczynią wartą uwagi. Urodziła się w Wiedniu 9 listopada 1914 r. i była jedną z najbardziej olśniewających kobiet XX w. Była skandaliczną gwiazdą filmową i autorką wizjonerskiego patentu. Podczas II wojny światowej jej kariera w Hollywood osiągnęła szczyt. Markey Hedy Kiesler i Antheil George (który był kompozytorem) próbowali rozwiązać problem synchronizacji pianin z ich perforowanymi płytami papierowymi. To właśnie problem synchronizacji najprawdopodobniej doprowadził do ich wynalazku. Opracowali metodę przeskakiwania częstotliwości: opisali rozwiązanie, w którym nadajnik radiowy i odbiornik w torpedzie mogą jednocześnie przeskakiwać z częstotliwości na częstotliwość, co uniemożliwiło wrogowi zlokalizowanie i zakłócenie łącza radiowego⁶⁷. Markey Hedy Kiesler i Antheil George w sierpniu 1942 r. uzyskali patent na tajny system komunikacji⁶⁸. Wynalazek dotyczył tajnych systemów komunikacyjnych, które wykorzystywały fale nośne o różnych częstotliwościach. Był szczególnie pomocny w zdalnym sterowaniu sterowcami, takimi jak torpedy. Celem tego wynalazku było dostarczenie sposobu tajnej komunikacji, który jest stosunkowo prosty i niezawodny w działaniu, ale jednocześnie trudny do wykrycia lub rozszyfrowania⁶⁹.

⁶³ Patent US4949389A, European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/022310642/publication/US4949389A?q=pn%3DUS4949389A> [dostęp: 14.09.2023].

⁶⁴ Patent US4674824A, European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/024996164/publication/US4674824A?q=pn%3DUS4674824A> [dostęp: 14.09.2023].

⁶⁵ Patent US4838644A, European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/022257334/publication/US4838644A?q=pn%3DUS4838644A> [dostęp: 14.09.2023].

⁶⁶ United States Patent and Trademark Office, <https://www.uspto.gov/learning-and-resources/inventors-entrepreneurs/hispanic-heritage-and-inventions>, <https://www.uspto.gov/about-us/news-updates/patents-space> [dostęp: 14.09.2023].

⁶⁷ German Patent and Trade Mark Office, https://www.dpma.de/english/our_office/publications/ingeniouswomen/hedylamarr-erfinderischefemmfatale/index.html [dostęp: 14.09.2023].

⁶⁸ Patent US2292387A, European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/023571097/publication/US2292387A?q=US2292387A> [dostęp: 14.09.2023].

⁶⁹ <https://patents.google.com/patent/US2292387A/en> [dostęp: 14.09.2023].

Margarita Salas Falgueras jest wynalazczynią prostszego, szybszego i bardziej niezawodnego sposobu replikacji śladowych ilości DNA do ilości, które są wystarczające do przeprowadzenia pełnych testów genomicznych. Jej wynalazek obecnie jest szeroko stosowany w onkologii, archeologii, a także kryminalistyce⁷⁰. Dzięki testom DNA możemy uzyskać wartościowe dane z różnych dziedzin nauki. Aby wyniki były wiarygodne, technika ta wymaga jednak znacznych ilości materiału genetycznego. Margarita Salas Falgueras, która jest obecnie profesorem honorowym Hiszpańskiej Narodowej Rady ds. Badań Naukowych (CSIC), dokonała przełomu, dzięki któremu testy DNA stały się niezawodne, szybkie, a także mają szeroki zakres zastosowań. Swoją karierę zaczęła w laboratorium laureata Nagrody Nobla Severo Ochoi w Stanach Zjednoczonych. Do Hiszpanii, gdzie się urodziła, wróciła w 1967 r., aby założyć pierwszą w kraju grupę badawczą w dziedzinie genetyki molekularnej. Pomimo finansowych ograniczeń oraz uprzedzeń dotyczących płci stworzyła światowej klasy, wysoce dochodowe, publiczne centrum badawcze. W wieku 80 lat Margarita Salas nadal codziennie chodzi do laboratorium⁷¹.

Warta przedstawienia jest także sylwetka Esther Sans Takeuchi, Amerykanki, uznawanej za jednego z czołowych światowych naukowców zajmujących się magazynowaniem energii, a także wynalazczyni i właścicielki 150 patentów, również wyróżnionej Nagrodą Europejskiego Wynalazcy (European Inventor Award). Wynalazła kompaktowe baterie zasilające małe wszczepialne defibrylatory serca⁷². Umieszczone chirurgicznie tuż pod skórą i połączone z sercem, defibrylatory wykrywają nieregularny rytm serca i stosują odpowiedni impuls elektryczny, aby

⁷⁰ European Patent Office, <https://www.epo.org/news-events/in-focus/women-inventors.html>, Patent WO2019077119A1, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/063896202/publication/WO2019077119A1?q=pn%3DWO2019077119A1> [dostęp: 14.09.2023]. Patent US2014178939A1, European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/046755179/publication/US2014178939A1?q=pn%3DUS2014178939A1> [dostęp: 14.09.2023]; Patent US2012190014A1, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/043410525/publication/US2012190014A1?q=pn%3DUS2012190014A1> [dostęp: 14.09.2023].

⁷¹ European Patent Office, <https://new.epo.org/en/news-events/european-inventor-award/meet-the-finalists/margarita-salas-falgueras> [dostęp: 14.09.2023].

⁷² Patenty EP1768203, EP1215175, EP1816692, EP1156541, EP0630065, EP0618630, European Patent Office, <https://new.epo.org/en/news-events/european-inventor-award/meet-the-finalists/esther-sans-takeuchi> [dostęp: 14.09.2023].

przywrócić prawidłowy rytm. Przed wynalazkiem Easter defibrylatory były dużymi urządzeniami, których baterie działały od 12 do 18 miesięcy. Pierwszy defibrylator wszczepiony został w 1980 r. i ze względu na swój duży rozmiar umieszczono go w okolicy brzucha pacjenta. Obecnie są one umieszczane pod obojczykiem w tym samym miejscu co rozruszniki serca i działają do pięciu lat⁷³.

Kolejną wartą uwagi kobietą wynalazczynią jest Helen Lee z Uniwersytetu Cambridge, która także otrzymała Nagrodę Europejskiego Wynalazcy (European Inventor Award). Ta naukowiec opracowała zestaw do natychmiastowej diagnostyki krwi⁷⁴ dla krajów rozwijających się. Dzięki jej niedrogemu i precyzyjnemu wynalazkowi możliwe jest wykrywanie na miejscu chorób zakaźnych, takich jak HIV, wirusowe zapalenie wątroby typu B i chlamydia. Lee dokonała przełomu, skupiając się na metodzie testowania, która dawałaby wyniki widoczne gołym okiem, a do której nie są potrzebne kosztowne mikroskopy. Wkłady umieszczone w testach zmieniają kolor w obecności wirusowego RNA w próbkach osocza krwi. W przeciwieństwie do innych testów nie wymagają one przechowywania ani transportu w chłodni, dlatego świetnie sprawdzają się w warunkach panujących w Afryce. Można je przechowywać w temperaturze do 37°C przez dziewięć miesięcy. Trzeba zwrócić uwagę na to, że w krajach rozwiniętych rozprzestrzenianie się wirusa HIV jest w dużej mierze ograniczone, jednak choroba nadal rozprzestrzenia się w regionach takich jak Afryka Subsaharyjska. Około 25 mln ludzi żyje tam obecnie z tym wirusem. Według Światowej Organizacji Zdrowia stanowi to 70% globalnej liczby zakażonych. Dlatego diagnoza i leczenie są kluczem do powstrzymania pandemii, jednak postępy w jej powstrzymaniu są utrudnione przez brak infrastruktury klinicznej. Wynalazek Lee rozwiązuje trzy podstawowe problemy związane z rozprzestrzenianiem się chorób zakaźnych w krajach rozwijających się. Po pierwsze, testy dają wyniki bez konieczności używania specjalistycznego sprzętu, co jest idealnym rozwiązaniem dla placówek typu „testuj i lecz” w krajach rozwijających

⁷³ European Patent Office, <https://new.epo.org/en/news-events/european-inventor-award/meet-the-finalists/esther-sans-takeuchi> [dostęp: 14.09.2023].

⁷⁴ Patent EP1336105A1, European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/009901314/publication/EP1336105A1?q=EP1336105> [dostęp: 14.09.2023].

się, nie potrzebują stosowania chłodzenia ani przeszkolonego personelu. Po drugie, natychmiastowe wyniki badań zapobiegają „utraceniu opieki” pacjentów, tzn. bez opuszczania placówki, zanim będzie gotowy wyniki diagnozy (co może dotyczyć 30–70% wszystkich pacjentów). Po trzecie, testy monitorują miano wirusa we krwi pacjenta, co ma zasadnicze znaczenie dla oceny dawek leków stosowanych w leczeniu. Dzięki szybkim, a także łatwym do odczytania wynikom jej wynalazek pomaga śledzić oraz lepiej leczyć niektóre z najbardziej śmiertelnych chorób na świecie⁷⁵.

Należy zwrócić uwagę, że Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) szacuje, że w 2020 r. na całym świecie zdiagnozowano raka piersi u 2,3 mln kobiet, a zmarło 685 tys.⁷⁶ Diagnoza raka piersi często pozostawia pacjentki z dwoma kluczowymi pytaniami: czy będę potrzebować chemioterapii? Czy rak powróci? Biolog molekularny Laura van 't Veer dostarcza odpowiedzi na te pytania za pomocą swojego wynalazku: testu na raka piersi opartego na genach⁷⁷. Test MammaPrint jest przeprowadzany na próbkach tkanki nowotworowej o wielkości około 3 × 3 mm przy użyciu technologii mikromacierzy. „Każda pojedyncza kropla DNA odpowiada kodowi jednego precyzyjnego genu. Test MammaPrint mierzy aktywność 70 genów specyficznych dla raka w sumie sześć razy w celu uzyskania wiarygodnych wyników. Test monitoruje aktywność genów specyficznych dla raka, sprawdzając poziomy cząsteczek mRNA – znanych również jako «messenger RNA». W oparciu o poziomy 70 genów specyficznych dla nowotworu, test określa ryzyko przerzutów (rozprzestrzenienia się nowotworu z pierwotnego miejsca w inne miejsce w organizmie) u pacjenta”⁷⁸. Dokładna diagnoza pomaga lekarzom oferować lepsze leczenie i zapobiega niepotrzebnemu cierpieniu pacjentów z powodu szkodliwych skutków chemioterapii. Laura van 't Veer obecnie kieruje laboratorium diagnostyki DNA Holenderskiego Instytutu Raka.

⁷⁵ European Patent Office, <https://new.epo.org/en/news-events/european-inventor-award/meet-the-finalists/helen-lee> [dostęp: 15.09.2023].

⁷⁶ World Health Organization, <https://www.who.int/news-room/fact-sheets/detail/breast-cancer> [dostęp: 15.09.2023].

⁷⁷ Patent EP1410011A2, European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/026970946/publication/EP1410011A2?q=pn%3DEP1410011A2> [dostęp: 15.09.2023].

⁷⁸ European Patent Office, <https://new.epo.org/en/news-events/european-inventor-award/meet-the-finalists/laura-vant-veer> [dostęp 15.09.2023].

Jest profesorem na Wydziale Medycyny Laboratoryjnej Uniwersytetu Kalifornijskiego w San Francisco. Za swoje osiągnięcia w badaniach nad rakiem piersi otrzymała kilka nagród, m.in. EU 2014 Women Innovator Award. Dzięki wynalazkowi Laury van 't Veer i jej zespołu z Holenderskiego Instytutu Raka (NKI) kobiety, u których zdiagnozowano raka piersi, mają możliwość podejmowania świadomych decyzji o tym, czy poddać się chemioterapii po pierwszej operacji. Pacjentki, u których zdiagnozowano niskie ryzyko nawrotu nowotworu, mogą całkowicie zrezygnować z chemioterapii, która nie tylko jest kosztowna, ale także obciąża układ odpornościowy, powoduje uszkodzenie wątroby lub niewydolność narządów⁷⁹.

Polskie wynalazki to powód do chluby. Wkład Polek w rozwój nauki jest wielki. Należy wyróżnić wynalazczynie z Polski, które otrzymały patenty z dziedziny biotechnologii, nie sposób wymienić wszystkie. Anna Jadwiga Podhajska, lekarz, profesor nauk biologicznych, specjalistka w dziedzinie biologii molekularnej, biotechnologii i inżynierii genetycznej i mikrobiologii, otrzymała patent na wynalazek biotechnologiczny, mianowicie nowy szczep bakterii zawierający plazmid i produkujący substancję o charakterze antybiotycznym⁸⁰. Doktor habilitowana Alfredda M. Padzik-Graczyk, której specjalnością naukową jest chemia fizyczna i spektroskopia, uzyskała patent⁸¹ na sposób przygotowania i preparat terapeutyczny soli hematoporfiny do wykrywania i leczenia neoformacji. Kolejną wynalazczynią jest prof. dr hab. Izabella Krucińska, której specjalność naukowa to mechaniczna technologia włókna, metrologia włókiennicza. Jest ona właścicielką kilku patentów, m.in. na biodegradowalny sznurek rdzeniowy⁸². Trzeba wspomnieć o dr inż. Elżbiecie Witczak, która otrzymała kilka patentów, m.in. z dziedziny włókiennictwa,

⁷⁹ European Patent Office, <https://new.epo.org/en/news-events/european-inventor-award/meet-the-finalists/laura-vant-veer> [dostęp: 15.09.2023].

⁸⁰ Patent PL299566A1, European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/020060417/publication/PL299566A1?q=pn%3DPL299566A1>; *Prof. dr hab. Anna Jadwiga Podhajska*, Nauka Polska (OPI), <https://nauka-polska.pl/#/profile/scientist?id=19888&k=5dmqfq> [dostęp: 15.09.2023].

⁸¹ Patent BG61648B1, European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/020055985/publication/BG61648B1?q=pn%3DBG61648B1> [dostęp: 14.09.2023].

⁸² Patent PL226100BI, European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/050240964/publication/PL226100BI?q=pn%3DPL226100BI> [dostęp: 14.09.2023].

na antyelektrostatyczną, trudnopalną kamizelkę odporną na uderzenia⁸³. Jej specjalnością jest chemiczna obróbka włókna. Natomiast prof. dr hab. Ewa Kasprzycka zdobyła patent na wynalazek⁸⁴ dotyczący nowej technologii chromowania próżniowego wyrobów ze stopów żelaza. Patent na wynalazek z dziedziny syntezy organicznej, sposób wytwarzania płynnych żywic epoksydowych, uzyskała Zofia Pokorska⁸⁵, która jest właścicielką wielu patentów.

Podsumowanie

Z badania, które przeprowadził i opublikował Europejski Urząd Patentowy (EPO), dowiadujemy się, że 13,2% wynalazców w Europie to kobiety. Raport zawiera dane na temat kobiet wynalazczyń z różnych krajów, okresów, dziedzin technologii i profili wnioskodawców patentowych. Badano zgłoszenia patentowe złożone do EPO od 1978 r. do 2019 r. Z raportu wynika, że odsetek kobiet wynalazców w Europie rośnie – wzrost z zaledwie 2% pod koniec lat 70. do 13,2% w roku 2019 r. Utrzymuje się jednak silna różnica między płciami. Jeśli chodzi o ranking państw członkowskich EPO, to najwyższy odsetek kobiet wynalazców (za okres 2010–2019) mają takie państwa, jak: Łotwa (30,6%), Portugalia (26,8%), Chorwacja (25,8%), Hiszpania (23,2%) i Litwa (21,4%). Polska zajęła ósme miejsce w rankingu (18,2%). Natomiast najniższy odsetek mają: Niemcy (10,0%), Luksemburg (10,0%), Liechtenstein (9,6%) i Austria (8,0%). Chemia jest sektorem technologicznym, gdzie mamy najwięcej wynalazczyń, bo 22,4% w latach 2010–2019, tymczasem inżynieria mechaniczna ma tylko 5,2%. Tu warto zaznaczyć, że w sektorze chemicznym zgłoszenia patentowe w obszarach biotechnologii i farmacji obejmują ponad 30% kobiet wynalazczyń⁸⁶. Kobiety mają potencjał naukowy, a tendencja zwykła świadczy o tym, że mają też coraz większą świadomość na temat

⁸³ Patent PL 207566B1. European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/037945302/publication/PL207566B1?q=pn%3DPL207566B1> [dostęp: 15.09.2023].

⁸⁴ Patent PL378384A1. European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/043015053/publication/PL378384A1?q=pn%3DPL378384A1> [dostęp: 14.09.2023].

⁸⁵ Patent PL196503B1. European Patent Office, <https://worldwide.espacenet.com/patent/search/family/020075733/publication/PL196503B1?q=pn%3DPL196503B1> [dostęp: 14.09.2023].

⁸⁶ *New study: Fewer than 1 in 7 inventors in Europe are women*, <https://www.epo.org/news-events/news/2022/20221108.html> [dostęp: 16.09.2023].

ochrony patentowej, a także tego, że dany wynalazek, na który uzyskało się ochronę prawną, można wykorzystać komercyjnie, np. aby rozwinąć własną przedsiębiorczość. Istnieje również możliwość udzielenia licencji na jego wykorzystanie czy też np. sprzedaży patentu⁸⁷.

Podkreślić trzeba, że droga do uzyskania ochrony prawnej na wynalazek nie jest łatwa. Od samego początku towarzyszy jej długi okres doświadczeń, licznych prób i trudności. Sam pomysł, choćby świetny, nie jest wystarczający. Potrzebna jest wytrwała praca i dostosowanie jego wykonania do wciąż zmieniających się realiów życia⁸⁸. W tekście przybliżone zostały sylwetki kobiet o „błyskotliwych karierach, zawsze napędzane pasją do nauki i głębokim pragnieniem rozwoju badań i technologii”⁸⁹. Kobiet, u których pomysłowość, upór, wyobraźnia, a także wiara w siebie doprowadziły do przełomowych osiągnięć⁹⁰, pomimo że, jak pokazuje historia, początki zaistnienia w prawie wynalazczym nie były dla nich łatwe. Ich wynalazki stały się szczególnie istotne, znalazły zastosowanie w praktyce i przyniosły korzyści w różnych sferach życia. Z całą pewnością można stwierdzić, że kobiety te stanowią inspirację dla innych, a ich wynalazki wpływają na życie ludzkości.

Bibliografia

- Bohaczewski Michał, *Komentarz do art. 8, w: Komentarze Prawa Prywatnego*, t. 8A. *Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, red. Łukasz Żelechowski, Warszawa: C.H. Beck, 2022, Legalis, s. 152-162.
- Dereń Aldona Małgorzata, *Prawo wynalazcze. Poradnik dla twórców wynalazków*, Bydgoszcz: Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa: Oficyna Wydawnicza Ośrodka Postępu Organizacyjnego, 1997.
- Hauswald Edwin, *Wynalazki i patenty*, Lwów: Gubrynowicz i Syn, 1924.
- Jaffé Deborah, *Niezwykłe kobiety. Od nalewki na szafranie do latających maszyn*, tłum. Jolanta Sawicka, Warszawa: Muza, 2007.

⁸⁷ Renata Czekoladko, *Przybywa kobiet wynalazczyń*, <https://www.rp.pl/wydarzenia/art7269221-przybywa-kobiet-wynalazczyń> [dostęp: 30.07.2023].

⁸⁸ Edwin Hauswald, *Wynalazki i patenty*, Lwów: Gubrynowicz i Syn, 1924, s. 2.

⁸⁹ Marie Moinard, Christelle Pécout, *Odkrywcynie...*, s. 3.

⁹⁰ Deborah Jaffé, *Niezwykłe kobiety...*, s. 182.

- Jezierska-Zięba Magdalena, *Komentarz do Art. 11*, w: *Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, red. Mariusz Konrad, Warszawa: Wolters Kluwer, 2021, s. 60–63.
- Jezierska-Zięba Magdalena, *Komentarz do Art. 28*, w: *Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, red. Mariusz Konrad, Warszawa: Wolters Kluwer, 2021, s. 91–94.
- Kępiński Jakub, *Charakterystyka ogólna przedmiotów prawa własności przemysłowej*, w: *System Prawa Handlowego*, t. 3. *Prawo własności przemysłowej*, red. Ewa Nowińska, Krystyna Szczepanowska-Kozłowska, Warszawa: C.H. Beck 2015, s. 98–169.
- Kostański Piotr, *Wynalazki, wzory użytkowe i wzory przemysłowe*, w: *Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, red. Piotr Kostański, Warszawa: C.H. Beck, 2010, s. 67–522.
- Kostański Piotr, Jyż Gabriela, *Wynalazki i patenty*, w: *Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, red. Joanna Sieńczyło-Chlabicz, Warszawa: C.H. Beck, 2020, s. 134–472.
- Kostański Piotr, Żelechowski Łukasz, *Prawo własności przemysłowej*, Warszawa: C.H. Beck, 2020.
- Londyński Bolesław, *Sztuka robienia wynalazków. Próba metody, oparta na praktyce i doświadczeniu życia powszedniego. Poradnik dla tych, co chcieliby i mogą, a nie umieją spostrzec i tworzyć*, Chrzanów: Księg. Popularna, 1910.
- Marçal Katrine, *Matka wynalazku. Jak uprzedzenia hamują postęp*, tłum. Mariusz Kalinowski, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2021.
- Moinard Marie, Pécout Christelle, *Odkryczynie. Losy kobiet, które poświęciły się nauce*, tłum. Małgorzata Fangrat-Jastrzębska, Łódź: Wydawnictwo Scream, 2022.
- Niewęglowski Adrian, *Wynalazki i patenty*, w: *Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, red. Tomasz Demendecki, Joanna Jowita Sitko, Jerzy Szczotka, Grzegorz Tylec, Adrian Niewęglowski, Warszawa: Wolters Kluwer, 2015, s. 99–489.
- Ożegalska-Trybalska Justyna, du Vall Michał, *Wynalazki i wzory użytkowe w prawie międzynarodowym i prawie Unii Europejskiej*, w: *System Prawa Prywatnego*, t. 14A. *Prawo własności przemysłowej*, red. Ryszard Skubisz, Warszawa: C.H. Beck, 2017, s. 144–192.
- Promińska Urszula, *Zagadnienia podmiotowe*, w: *System Prawa Handlowego*, t. 3. *Prawo własności przemysłowej*, red. Ewa Nowińska, Krystyna Szczepanowska-Kozłowska, Warszawa: C.H. Beck, 2015, s. 171–232.
- Rutkowska-Sowa Magdalena, *Wynalazki i patenty*, w: *Prawo własności intelektualnej. Teoria i praktyka*, red. Joanna Sieńczyło-Chlabicz, Warszawa: Wolters Kluwer Polska, 2021, s. 487–573.

- Słowiński Bronisław, *Od pomysłu do przemysłu, czyli jak wyprodukować innowację?*, „Handel Wewnętrzny” 2014, nr 5, s. 254-269.
- Staszaków Michał, *Prawo wynalazcze*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1989.
- Szewc Andrzej, Jyż Gabriela, *Podmioty i prawa podmiotowe własności przemysłowej*, w: *Prawo własności przemysłowej*, red. Andrzej Szewc, Gabriela Jyż, Warszawa: C.H. Beck, 2011, s. 141-240.
- Żebrowska-Kucharzyk Agnieszka, Tagowska Magdalena, *Wynalazki i patenty*, w: *Prawo własności przemysłowej. Komentarz*, red. Arkadiusz Michalak, Warszawa: C.H. Beck, 2016, s. 47-86.

Artykuły internetowe

- Czekoladko Renata, *Przybywa kobiet wynalazczyń*, <https://www.rp.pl/wydarzenia/art7269221-przybywa-kobiet-wynalazczyn> [dostęp: 16.09.2023].
- Deutsches Patent-und Markenamt, https://www.dpma.de/english/our_office/publications/ingeniouswomen/hedylamarr-erfinderischefemmefatale/index.html
- Espacenet, <https://worldwide.espacenet.com/>
- European Patent Office, <https://www.epo.org/en>
- Google Patents, <https://patents.google.com/patent/US2292387A/en>
- National Inventors Hall of Fame, <https://www.invent.org/>
- New study: Fewer than 1 in 7 inventors in Europe are women*, <https://www.epo.org/news-events/news/2022/20221108.html> [dostęp: 16.09.2023].
- Pospieszny Tomasz, *Stephanie Kwolek 1923-2014*, <http://piekniejszastronnanauki.pl/stephanie-kwolek/> [dostęp: 16.09.2023].
- Potrebić Nikola, *10 of the Most Prominent Historical Female Figures in Automotive Industry*, <https://autowise.com/10-historical-auto-industry-females/> [dostęp: 16.09.2023].
- Prof. dr hab. Anna Jadwiga Podhajska, Nauka Polska (OPI), https://nauka-polska.pl/#/profile/scientist?id=19888&_k=5dmqfq [dostęp: 15.09.2023].
- United States Patent and Trademark Office, <https://www.uspto.gov/>
- World Health Organization, <https://www.who.int/news-room/fact-sheets/detail/breast-cancer><https://www.rp.pl/>

Akty prawne

- Akt sztokholmski zmieniający Konwencję paryską o ochronie własności przemysłowej z 20.03.1883 r., zmienioną w Brukseli 14.12.1900 r., w Waszyngtonie 2.06.1911 r.,

- w Hadze 6.11.1925 r., w Londynie 2.06.1934 r., w Lizbonie 31.10.1958 r., sporządzony w Sztokholmie 14.07.1967 r. (Dz. U. z 1975 r. Nr 9, poz. 51).
- Konwencja o udzielaniu patentów europejskich, sporządzona w Monachium 5.10.1973 r., zmieniona aktem zmieniającym art. 63 Konwencji z 17.12.1991 r. oraz decyzjami Rady Administracyjnej Europejskiej Organizacji Patentowej z 21.12.1978 r., 13.12.1994 r., 20.10.1995 r., 5.12.1996 r. oraz 10.12.1998 r., wraz z Protokołami stanowiącymi jej integralną część (Dz. U. z 2004 r. Nr 79, poz. 737 i 738).
- Porozumienie w sprawie handlowych aspektów praw własności intelektualnej, stanowiące załącznik 1C do Porozumienia ustanawiającego Światową Organizację Handlu (WTO), sporządzonego w Marrakeszu 15.04.1994 r. (Dz. U. z 1996 r. Nr 32, poz. 143).
- Porozumienie w sprawie Jednolitego Sądu Patentowego (JSP) z 19.02.2013 r. (Dz. Urz. UE C 175, s. 1).
- Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1257/2012 z 17.12.2012 r. wprowadzające wzmocnioną współpracę w dziedzinie tworzenia jednolitego systemu ochrony patentowej (Dz. Urz. UE L Nr 361, s. 1).
- Rozporządzenie Rady nr 1260/2012 z 17.12.2012 r. wprowadzające wzmocnioną współpracę w dziedzinie tworzenia jednolitego systemu ochrony patentowej w odniesieniu do mających zastosowanie ustaleń dotyczących tłumaczeń (Dz. Urz. UE L 361, s. 89).
- Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z 17.09.2001 r. w sprawie dokonywania i rozpatrywania zgłoszeń wynalazków i wzorów użytkowych (Dz. U. poz. 1119 ze zm.).
- Rozporządzenie Rady Ministrów z 23.07.2002 r. w sprawie wynalazków i wzorów użytkowych dotyczących obronności lub bezpieczeństwa Państwa (Dz. U. Nr 123, poz. 1056).
- Rozporządzenie Rady Ministrów z 29.08.2001 r. w sprawie opłat związanych z ochroną wynalazków, wzorów użytkowych, wzorów przemysłowych, znaków towarowych, oznaczeń geograficznych i topografii układów scalonych (Dz. U. Nr 90, poz. 1000 ze zm.).
- Ustawa z dnia 30.06.2000 r. - Prawo własności przemysłowej, Dz. U. z 2021 r. poz 324 ze zm.
- Ustawa z dnia 4.03.2003 r. o dokonywaniu europejskich zgłoszeń patentowych oraz skutkach patentu europejskiego w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. z 2016 r. poz. 2).

Jerzy Nikołajew

Wydział Prawa i Administracji, Instytut Nauk Prawnych
Uniwersytet Rzeszowski
ORCID: 0000-0003-1505-9710

Zasady odbywania kary pozbawienia wolności przez kobiety na podstawie Kodeksu karnego wykonawczego z 1997 r. Zarys problematyki

Wprowadzenie

Zagadnienia związane z odbywaniem kary pozbawienia wolności przez kobiety zostały dość dobrze jak dotąd spenetrowane badawczo. Nie tylko przedstawiciele nauk prawnych, także w doktrynie nauk pedagogicznych, resocjalizacyjnych czy psychologicznych przygotowano obszerne i wielowątkowe analizy, których wartość nie tylko odnosi się do zagadnień teoretycznych tam podejmowanych, ale nade wszystko posiada walor praktyczny, którego znaczenia nie można nie docenić w sytuacji potrzeby osiągnięcia przez ustawodawcę celów wykonywania kary pozbawienia wolności¹. Poza tym awizowana w tytule problematyka jest wciąż aktualna, mimo zmieniających się trendów polityki resocjalizacyjnej, wprowadzania w życie wytycznych Rady Europy, a także przepisów prawa krajowego, zarówno na poziomie ustawowym, jak

¹ Za podstawowy (w tym kodeksowy) cel wykonywania kary pozbawienia wolności należy uznać wzbudzenie w skazanym woli jego współdziałania w kształtowaniu takich społecznie pożądanych postaw, które mogą (i w zasadzie powinny) powstrzymać go od powrotności do przestępstwa i wyrażać się w formie poczucia odpowiedzialności albo (i) potrzeby przestrzegania porządku prawnego. W przypadku skazanych kobiet owa odpowiedzialność może urzeczywistnić się przede wszystkim w realizowaniu odpowiedzialnego rodzicielstwa. Grażyna B. Szczygieł, *Cele wykonywania kary pozbawienia wolności – kilka refleksji*, „Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego” 2017, t. 43, s. 526.

i wykonawczym. Zresztą taki schemat artykułu został zaproponowany niżej i najpierw przedstawiono stanowisko Rady Europy w przedmiotowym zakresie, potem przepisy ustawy i na końcu unormowania niższego rzędu wydane na podstawie ustawy. Stąd w strukturze niniejszej pracy zamieszczono Rezolucję nr 1663 (2009) Kobiety w więzieniu² i Rekomendację nr 1469 (2000) Matki i dzieci w więzieniu³, unormowania Kodeksu karnego wykonawczego⁴ (dalej Kodeks albo k.k.w.) oraz Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 17 września 2003 r. w sprawie przyjmowania dzieci matek pozbawionych wolności do domów dla matki i dziecka przy wskazanych zakładach karnych oraz szczegółowych zasad organizowania i działania tych placówek (dalej Rozporządzenie)⁵. Pominięto w tym miejscu rozmyślnie inne akty prawne oraz dokumenty i uznano, że problematyka prezentowana w takim trójczłonowym zestawieniu, jakkolwiek niepełna, pozwoli jednak Czytelnikowi na uchwycenie istoty zagadnienia. Poza tym wykorzystując w tytule formułę terminologiczną „odbywania”, a nie np. „wykonywania” kary pozbawienia wolności, zwrócono uwagę bardziej na wymiar podmiotowy traktowania skazanego, przyjęcie bowiem formy „wykonywania” mogłoby zupełnie niepotrzebnie sugerować nadrzędną rolę organów państwa upoważnionych do jej stosowania i określonych w Kodeksie karnym wykonawczym jako organów wykonawczych (art. 2 k.k.w.), tym bardziej że ustawodawca już dawno zrezygnował z przymusu resocjalizacji na rzecz dobrowolnego udziału skazanych w tym procesie. Ma to też istotne znaczenie z punktu widzenia podmiotowości skazanego i humanitarnego traktowania osób podlegających przymusowej izolacji⁶.

Nie można już na wstępie nie zauważyć, że postępowanie personelu więziennego z kobietami musi być zróżnicowane względem tej kategorii osadzonych, tak samo jak i nie można pominąć konieczności

² Rezolucja nr 1663 (2009) Kobiety w więzieniu, przyjęta przez Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy w dniu 28 kwietnia 2009 r., na 13. posiedzeniu.

³ Rekomendacja nr 1469 (2000) Matki i dzieci w więzieniu, przyjęta przez Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy w dniu 30 czerwca 2000 r., na 24. posiedzeniu.

⁴ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. - Kodeks karny wykonawczy, t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 2600; z 2023 r. poz. 127, 818, 1606.

⁵ Dz. U. Nr 175, poz. 1708 i 1709.

⁶ Małgorzata Kuć, *Prawo karne wykonawcze*, Warszawa: C.H. Beck, 2017, s. 14.

zorganizowania specjalnych warunków w więzieniu dla nich, chociaż trzeba pamiętać, że więzienie to środowisko typowo męskie, architektonicznie zaprojektowane z myślą o mężczyznach i z wykorzystaniem głównie męskiego personelu. Jednak problemy w zakresie adaptacji kobiet, zwłaszcza nierecydywistek do warunków więzienia to poważne wyzwanie dla Służby Więziennej, sądu penitencjarnego i wszystkich tych podmiotów i organizacji, które na podstawie art. 38 k.k.w. uczestniczą w procesie społecznej kontroli nad wykonywaniem wszystkich orzeczeń karnych skutkujących pozbawieniem wolności⁷. Stąd należy zwrócić szczególną uwagę na praktyczne problemy występujące w środowisku kobiecego więzienia związane z poczuciem alienacji uwięzionych kobiet, problemami podkultury więziennej, ale przede wszystkim dokonać analizy głównie warstwy prawnej dotyczącej odrębności co do sposobu traktowania kobiet inaczej aniżeli mężczyzn⁸. Nie może tu być mowy o jakimkolwiek dyskryminowaniu w tym przedmiocie mężczyzn, ani też dochodzić do przejawów dyskryminacji kobiet, gdyż wyraźny zakaz dyskryminacji płciowej to przecież jeden z głównych kanonów ujętych w Europejskich Regułach Więziennych⁹. Zresztą problem dyskryminacyjny zauważany jest w literaturze przez większość badaczy z zakresu wykonywania kary pozbawienia wolności i w pełni należy zgodzić z twierdzeniem Agnieszki Nadziej-Maziarz, że „prawa kobiet i mężczyzn

⁷ Henryk Machel dla określenia tego stanu rzeczy zdecydowanie prowokacyjnie zadał sobie i innym pytanie: czy kobiety w więzieniu to problem marginalny i zaraz odpowiedział przecząco. Swoje stanowiska oparł na długoletnim doświadczeniu kierowania gdańskim więzieniem na Przeróbce i późniejszego zarządzania Wydziałem Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego. Henryk Machel, *Sens i bezsens resocjalizacji penitencjarnej – casus polski. Studium penitencjarno-pedagogiczne*, Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, 2007, s. 214–215.

⁸ Ewa Malińska, *Poczucie alienacji i koherencji kobiet odbywających karę pozbawienia wolności*, w: *Więziennictwo na początku XXI wieku. III Polski Kongres Penitencjarny*, red. Teodor Bulenda, Wojciech Knap, Zbigniew Lasocik, Warszawa: Wydawnictwo IPSiR, 2007, s. 364–365.

⁹ Zalecenia Rec (2006)2 Komitetu Ministrów do państw członkowskich Rady Europy w sprawie Europejskich Reguł Więziennych, przyjęte przez Komitet Ministrów w dniu 11 stycznia 2006 r. na 952 posiedzeniu delegatów.

pozbawionych wolności są równe, poza wyjątkami wynikającymi chociażby z różnic płciowych”¹⁰.

Jednocześnie na wstępie należy odnotować to, że w niniejszym tekście wykorzystuje się zamiennie pojęcia „zakład karny” i „więzienie”, to samo dotyczy „skazanych” i „więźniarek,” podczas gdy w obecnie obowiązujących przepisach używa się tych pierwszych wersji, a wytłumaczeniem dla użycia pozostałych może być tradycja polskiego prawa karnego, zwłaszcza z okresu II RP, i nadto formuły stosowane w aktach i dokumentach prawnomiędzynarodowych. Autor wykorzystuje też pojęcie „osadzonych”, często (wręcz regularnie) stosowanych w przepisach wydanych na podstawie Kodeksu karnego wykonawczego.

Stan prawny niniejszej analizy to 30 września 2023 r.

Unijne zalecenia dotyczące wykonywania kar izolacyjnych wobec kobiet

Warto zauważyć, że Rada Europy na bieżąco, i to dosyć wnikliwie, monitoruje poziom realizowanych uprawnień osób, wobec których stosowane są kary i środki skutkujące pozbawieniem wolności, i w związku z tym nie dziwi to, że szczególną uwagę zwraca na sposób traktowania kobiet przebywających w warunkach więziennej izolacji. Spośród licznych rekomendacji i rezolucji organów unijnych zdecydowano się na przedstawienie w tym miejscu tylko dwóch wybranych wytycznych, biorąc pod uwagę wyłącznie kryterium przedmiotowe łączące w sposób niejako naturalny Kobiety w więzieniu oraz Matki i dzieci w więzieniu (i tak też określono obydwie analizowane dokumenty w unijnym nazewnictwie).

Pierwszą, choć chronologicznie druga, to Rezolucja nr 1663 (2009) będąca reakcją Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy na wciąż rosnącą w krajach europejskich populację skazanych kobiet. W przypadku Polski także odnotowano w pierwszej dekadzie XXI w. wzrost odsetka uwięzionych kobiet, i to większy przyrost aniżeli w grupie męskiej, i choć nie był on tak znaczący jak chociażby w Hiszpanii, to według analiz zebranych przez Radę Europy nie zwalnia to władz państwowych od konieczności podjęcia działań na rzecz minimalizacji zjawiska i skutków

¹⁰ Agnieszka Nadzieja-Maziarz, *Kobieta odbywająca karę w warunkach izolacji więziennej – problem marginalny?*, „Resocjalizacja Polska” 2013, nr 5, s. 68.

uwięzienia kobiet¹¹. Zresztą słusznie wypracowana opinia Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy wręcz nakazuje stosowanie wobec kobiet kar wyłącznie nieizolacyjnych, wychodząc z założenia, że „więzienia zostały zaprojektowane z myślą o mężczyznach”, a w związku z tym kobiet nie powinno się osadzać w tych typowo męskich „przybytkach”. Zwłaszcza wobec młodych kobiet (czyli przed osiągnięciem przez nie dorosłości) oraz tych opiekujących się swoimi dziećmi optymalnym rozwiązaniem jest wykorzystanie alternatywnych wobec pozbawienia wolności kar będących wyrazem realizacji przez władze państwowe idei sprawiedliwości naprawczej, a nie bezmyślnego (tępego) w swojej istocie jakiegokolwiek karania. Trudno nie przyznać racji takiemu sposobowi rozumowania i postępowania, gdyż minimalizuje się wówczas „potencjalne koszty emocjonalne ponoszone przez matkę i dziecko (dzieci) oraz fakt zaburzenia funkcjonowania rodziny”. Jednak wobec sprawców (dokładnie sprawczyń) niektórych rodzajów przestępstw jedynym, aczkolwiek ostatecznym sposobem karania lub ich czasowej izolacji (chodzi tu o tymczasowe aresztowanie) pozostawać musi izolacja od warunków wolnościowych, będących przecież naturalnym środowiskiem każdego człowieka. Już samo aresztowanie, zgodnie z oczekiwaniami Rady Europy, winno być stosowane tylko wtedy, gdy „istnieje zwiększone ryzyko ponownego popełnienia przestępstwa, ucieczki czy wpływania na świadków”, czyli bezwzględного wypełnienia przesłanek do skutecznego prowadzenia postępowania przygotowawczego, a potem jurysdykcyjnego. Jednocześnie zwraca się uwagę na rozważenie opcji wprowadzenia do krajowych porządków prawnych tzw. weekendowych zakładów karnych, biorąc pod uwagę to, że liczba więzień dla kobiet jest raczej niewielka (przynajmniej stosunkowo), a odbywanie kary tylko w niektóre dni tygodnia mogłoby pozwolić na ciągłe, mimo wszystko, utrzymanie więzi skazanych kobiet z rodziną, zwłaszcza z ich małoletnimi dziećmi. Dodatkowe uzasadnienie dla takiego rozwiązania to także likwidacja trudności związanych z tym, że topografia więzień dla kobiet nie ma wiele wspólnego z tzw. rejonizacją osadzania skazanych, a większość kobiet musi odbywać karę w zakładzie karnym oddalonym, i to przeważnie znacznie, od domu i od

¹¹ Barbara Stańdo-Kawecka, *Rezolucja 1663(2009). Kobiety w więzieniu. Komentarz*, „Przeгляд Więziennictwa Polskiego” 2011, nr 72-73, s. 162.

rodziny, co bezpośrednio wpływa przecież na ograniczenie kontaktów w formie bezpośrednich widzeń.

Poza tym Rezolucja z 2009 r. w sposób zdecydowanie praktyczny odnosi się także do traktowania kobiet w sposób dla nich godny i tym samym zapewniający im opiekę medyczną, psychologiczną, edukacyjną oraz wykonywanie w więzieniu roli matki. W związku z tym zalecono państwom członkowskim Rady Europy przyjęcie takich procedur postępowania z kobietami, ażeby uchronić je przed przemocą i nadużyciami seksualnymi ze strony mężczyzn (innych skazanych lub męskiego personelu więziennego), także podczas badań lekarskich czy w trakcie transportowania. Dotyczy to również możliwości zaskarżania sytuacji, w których kobiety więźniarki padły ofiarami takiego postępowania ze strony innych osób, np. odwiedzających. Ponadto zalecono uszanowanie specyficznych potrzeb kobiet związanych z większą dostępnością do środków higieny osobistej, ciepłej kąpiel, specjalnych potrzeb kobiet ciężarnych, karmiących, starszych wiekiem czy upośledzonych w jakikolwiek sposób. Zdecydowanie przecież kobiety ciężarne i karmiące to szczególna kategoria skazanych i ich uprawnienia z tytułu „bycia kobietą w określonym stanie” zostały wyraźnie wyeksponowane, tak samo jak i w przypadku rekomendacji z 2000 r. Dodatkowo jeszcze zwrócono szczególną uwagę na konieczność zapewnienia im kontaktów z dziećmi oraz korzystania z widzeń tzw. intymnych, a także dostępu na terenie więzienia do środków antykoncepcji. Przy tym nie pominięto konieczności podjęcia działań proedukacyjnych, gdyż jak zauważono (nie wiem, czy słusznie, stąd głos polemiczny), „kobiety są słabiej wykształcone od mężczyzn skazanych”, oraz wzmożenia ich aktywności na rzecz reintegracji społecznej i powrotu do wolności (do zakwaterowania i do zatrudnienia, a przede wszystkim do domu i dzieci).

Z kolei Rekomendacja z 2000 r. dotyczy głównie sytuacji tej grupy skazanych kobiet, które pełnią role społeczne matek (także w więzieniu), i wychodzi z kardynalnego założenia, że większość matek więźniarek nie powinna przebywać w izolacji właśnie ze względu na dobro ich małoletnich dzieci oraz niski z zasady stopień społecznego zagrożenia wywołany w związku z popełnieniem przez nie czynu zabronionego. Zalecenia te można sprowadzić do wręcz prostej reguły dotyczącej ostateczności karaniamy więzieniem tych kobiet, które wychowują dzieci, zwłaszcza małe

dzieci. Z treści zawartej w Rekomendacji wynika, że „ekspertcy są zgodni, że rozdzielenie z matką na tak wczesnym etapie życia jest źródłem długotrwałych trudności, takich jak zaburzenie zdolności przywiązywania się do innych ludzi, nieprzystosowanie emocjonalne i zaburzenia osobowości”. Uznaje się również, że „w warunkach więziennej izolacji rozwój niemowląt i małych dzieci ulega zaburzeniu na skutek ograniczonego dostępu do szerokiego wachlarza bodźców”. Stąd preferowana formuła wykonywania kary wobec takich kobiet to forma zdecydowanie nieizolacyjna, a w przypadku wykorzystania mimo to kary więzienia wymaga się respektowania wymogów prawidłowego rozwoju małego dziecka i zapewnienia optymalnych udogodnień matce i dziecku poprzez utworzenie specjalnych oddziałów więziennych przeznaczonych wyłącznie dla tej kategorii osób¹².

Odrębności w zakresie traktowania skazanych kobiet wynikające z ustawy

Polski Kodeks karny wykonawczy co do zasady nie pozostaje w żadnej opozycji wobec oczekiwań Rady Europy w zakresie sposobu traktowania kobiet z uwzględnieniem kryterium odrębności płci osób odbywających bezwzględną karę pozbawienia wolności. Nominalnie wskazuje się tu na art. 87 k.k.w. w brzmieniu: „kobiety odbywają karę pozbawienia wolności odrębnie od mężczyzn”, jakkolwiek należy uwzględnić inne wcześniej zredagowane normy kodeksowe. Chodzi tu przede wszystkim o przepisy z art. 69 k.k.w. odnoszące się do rodzajów zakładów karnych, pośród których specjalnego zakładu z przeznaczeniem dla kobiet nie uwzględnia się, choć już z postanowień art. 71 k.k.w. można jednak wyprowadzić wniosek dotyczący możliwości tworzenia przez Ministra Sprawiedliwości i takich właśnie więzień. Tego typu rozwiązanie służyć ma realizacji dobrze pojętej idei sprawdzenia nowych środków i metod oddziaływania, a w efekcie ma to umożliwić zrealizowanie ustawowych celów wykonywania kary pozbawienia wolności, o których mowa w art. 67 k.k.w. Brak wyraźnego ustawowego nakazu tworzenia „kobięcych” więzień należy zestawić jednak z koniecznością uwzględniania kryterium

¹² Aleksandra Szymanowska, *Rekomendacja 1469(2000). Matki i dzieci w więzieniu. Komentarz*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2011, nr 72-73, s. 169.

płci w ramach rozmieszczania osadzonych w celach mieszkalnych, a wcześniej w oddziałach. Ma to bezpośredni związek z obowiązkiem poszanowania godności ludzkiej skazanego, w tym przypadku kobiety w trakcie jej zabiegów higienicznych, lekarskich czy innych czynności związanych z ingerencją w sferę intymności kobiety, także w wymiarze cielesności czy wręcz nagości¹³.

Trzeba w tym miejscu uwzględnić i to, że kryterium płci to pierwsza i jednocześnie podstawowa przesłanka dotycząca klasyfikacji skazanych, a także kwalifikowania kobiet do zakładu karnego typu półotwartego. Ustawodawca kodeksowy przyjął jako regułę przyznania kobietom od razu możliwości realizacji swoich więziennych uprawnień, większych niż w zakładzie typu zamkniętego, ale mniejszych aniżeli w warunkach pełnej otwartości więzienia. Takie wyśrodkowanie uprawnień, ale też i obowiązków skazanych kobiet można tłumaczyć tym, że zupełna izolacja więźniarek odnieść może zupełnie niepożądany resocjalizacyjny skutek, a poza tym Komisja Penitencjarna, biorąc pod uwagę stopień demoralizacji skazanej lub względy bezpieczeństwa, może i tak awansować lub degradować taką osobę i kierować ją odpowiednio do zakładu karnego otwartego lub zamkniętego. Odbywanie zaś kary w więzieniu półotwartym pozwala mimo wszystko skazanym kobietom korzystać z możliwie dobrych warunków więziennego pobytu. Mogą one swobodnie przemieszczać się w ramach oddziału mieszkalnego o określonej porze, być zatrudniane poza więzieniem, uczestniczyć w zajęciach także poza zakładem karnym czy mieć na sobie własną, a nie więzienną odzież, obuwie i bieliznę.

Jednocześnie ustawodawca nie wyłącza kobiet z możliwości korzystania przez nie z uprawnień określonych w art. 102 k.k.w., gdyż te dotyczą całej populacji więziennej, a każde inne rozwiązanie byłoby traktowane jako dyskryminacyjne ze względu właśnie na płeć. Mowa tu o uprawnieniach socjalnych, bytowych, higienicznych, zdrowotnych, a także o prawie do kontaktu ze środowiskiem zewnętrznym szeroko rozumianym. W przypadku kobiet szczególne znaczenie przywiązuje się

¹³ Monika Marczak, Katarzyna Mirosław, *Funkcjonowanie kobiet w warunkach izolacji więziennej*, w: *Skuteczność oddziaływań penitencjarnych*, red. Małgorzata Kuć, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 2009, s. 123.

do konieczności (albo najlepiej potrzeby) utrzymywania więzi skazanej z rodziną i osobami bliskimi oraz zwiększonych uprawnień w zakresie kontaktu ze swoimi małoletnimi dziećmi. Także biorąc pod uwagę oddmienność płciową skazanych kobiet, należy podkreślić znaczenie wykonania uprawnień dotyczących zapewnienia im odpowiedniej powierzchni w celi mieszkalnej, miejsca do spania, wyposażenia i wystroju celi mieszkalnej, środków niezbędnej higieny osobistej i kosmetyków, spacerów czy dokonywania zakupów w kantine więziennej.

W tym kontekście należy zwrócić jeszcze uwagę na zasady odpowiedzialności dyscyplinarnej *in genere* oraz wyłączenia w zakresie karania niektórych kategorii skazanych kobiet. Stąd ustawodawca (art. 143 k.k.w.) zdecydował, że wobec kobiet ciężarnych, karmiących lub sprawujących opiekę nad własnymi dziećmi w domach matki i dziecka nie można stosować kary dyscyplinarnej w postaci osadzenia w celi izolacyjnej na okres do 28 dni ani też wymierzać kary pozbawienia możliwości otrzymywania paczek żywnościowych na okres do 3 miesięcy, a także pozbawiać je lub ograniczać im możliwości dokonywania zakupów artykułów żywnościowych lub wyrobów tytoniowych na okres do 3 miesięcy¹⁴.

Natomiast uwzględniając zagadnienia typowo procesowe realizowane na etapie wykonywania kary pozbawienia wolności w stosunku do skazanych kobiet, trzeba podkreślić znaczenie normy wynikającej z art. 151 § 1 zd. 2 k.k.w., gdzie przewidziano fakultatywną, a nie obowiązkową możliwość odroczenia wykonania kary w okresie ciąży i 3 lat po urodzeniu dziecka. Z kolei sama ciąża i konieczność sprawowania opieki nad małym dzieckiem (do 3. roku życia) nie jest samoistną przesłanką do ubiegania się o przerwę w karze, ale sąd penitencjarny może takie okoliczności uznać za ważne dla skazanej ze względów rodzinnych i osobistych i udzielić przerwy na tej podstawie. Takie rozwiązanie wydaje się skorelowane z deklarowaną i realizowaną przeciw zasadą humanitarnej i podmiotowego traktowania wszystkich osadzonych. Tym bardziej że przemawia za tym idea konieczności uzyskania efektywnego, a nie tylko reżimowego czy wręcz odwetowego celu wykonywania kary pozbawienia wolności wobec wszystkich kategorii sprawców przestępstw.

¹⁴ Kazimierz Postulski, *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz*, Warszawa: Wolters Kluwer, 2014, s. 480.

Zasady organizacji i funkcjonowania przywieziennych domów dla matki i dziecka

Przywiezienne domy dla matek i dzieci funkcjonują tylko w dwóch polskich zakładach karnych: w Krzywańcu i tzw. Dwójce w Grudziądzu. Zasady organizacji oraz działania tych wyjątkowych w systemie penitencjarnym placówek zostały określone w przepisach wykonawczych wydanych na podstawie art. 87 § 5 k.k.w., w których także sprecyzowano tryb przyjmowania dzieci matek pozbawionych wolności do takich domów. Już w pierwszych postanowieniach tego przepisu jego autorzy zdecydowali co do zasady, że „matka pozbawiona wolności sprawuje stałą i bezpośrednią opiekę nad dzieckiem w domu dla matki z dziecka w zakładzie karnym”. Dalej posłużono się skróconą wersją określającą te placówki i przyjęto wersję „domu”, jakkolwiek dalsza analiza tekstu ministerialnego rozporządzenia wskazuje w tym miejscu na zdecydowanie luźne związki z tradycyjnie rozumianym „domem”. Świadczyć może o tym chociażby procedura przyjęcia do takiego ośrodka przypominająca postępowanie wnioskowe, tyle że w tym przypadku chodzi o wniosek matki kierowany do dyrektora tego więzienia, przy którym taki dom został zorganizowany, razem z odpisem aktu urodzenia dziecka jako załącznikiem do wniosku. Jednocześnie dyrektor tego więzienia zobowiązany został do powiadomienia o tym fakcie właściwego sądu opiekuńczego (Wydział Rodzinny i Nieletnich Sądu Rejonowego) i dopiero po uzyskaniu zgody sądu matka z dzieckiem może być przyjęta do takiego domu. Wyjątkowo dopuszcza się odstępstwa (tzw. szczególnie uzasadnione przypadki), kiedy nie czekając na zgodę sądu, czyli po złożeniu wniosku, takie przyjęcie może nastąpić¹⁵. Ten sam sąd opiekuńczy rozstrzyga także o umieszczeniu dziecka w takim domu bez zgody lub w razie niemożności jej uzyskania ze strony ojca dziecka, podczas gdy jako regułę przyjęto umieszczać

¹⁵ Katarzyna Sitnik, *Uwagi dotyczące wykonywania kary pozbawienia wolności w przywieziennych Domach dla Matki i Dziecka*, „Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego” 2012, t. 28, s. 231.

dziecko po uzyskaniu zgody jego ojca, o ile władza rodzicielska mu przysługuje¹⁶.

Jednocześnie należy podkreślić (awizowaną już wcześniej) zasadę stałej i bezpośredniej opieki matki nad dzieckiem, która wyraża się m.in. tym, że matka opuszczająca więzienie opuszcza je razem z dzieckiem w sytuacji korzystania z zezwoleń na czasowy pobyt poza zakładem karnym. W przypadku tzw. niepowrotu dyrektor więzienia został bezwzględnie zobligowany do powiadomienia o tym zdarzeniu sądu opiekuńczego (dotyczy to także kazusu powrotu matki do więzienia, ale bez dziecka). Natomiast w przypadku czasowej (okresowej) niemożności sprawowania przez matkę opieki nad dzieckiem zadania te przejmuje personel domu, najczęściej pielęgniarki i wychowawcy. Zresztą skład personelu został wyraźnie skonfigurowany w § 9 Rozporządzenia z 2003 r. i zaliczono doń kierownika tego domu oraz lekarza, psychiatrę, psychologa, pielęgniarkę, wychowawcę, dietetyka. Nie uwzględniono jednak np. opiekunki do dzieci, a z drugiej strony nie sprecyzowano kwalifikacji oraz wymaganego doświadczenia niezbędnego do pracy z małymi dziećmi, co jest stosowane w przypadku chociażby opiekunów dzieci przebywających w żłobkach wolnościowych. Co prawda ustalono, że funkcjonariusze więzienni pozostający w bezpośrednim kontakcie z dziećmi nie powinni występować w mundurach, tym niemniej postulowanym rozwiązaniem jest maksymalna (ale do granic określonych bezpieczeństwem zakładu) zamiana obecności mundurowych „klawiszy” na rzecz cywilnego personelu takich domów. Ma to istotne znaczenie z punktu widzenia prawidłowego rozwoju dziecka, a także praktyczne odniesienie w trakcie czynności typowych dla funkcjonowania więzienia (np. realizowanych widzeń matki i dziecka z osobami najbliższymi, chociażby z innymi dziećmi skazanej)¹⁷.

Trzeba też podkreślić dążenie autorów tekstu Rozporządzenia do koniecznej aktywności organów państwowych (w tym przypadku

¹⁶ Monika Marczak, *Pełnienie roli matki przez kobiety pozbawione wolności*, w: *Misja Służby Więziennej a jej zadania wobec aktualnej polityki karnej i oczekiwań społecznych*. IV Kongres Penitencjarny, red. Wiesław Ambrozik, Henryk Machel, Piotr Stępiak, Poznań-Gdańsk-Warszawa: Centralny Ośrodek Szkolenia Służby Więziennej, 2008, s. 457-458.

¹⁷ Aneta Kantor, *Matka i dziecko w izolacji penitencjarnej*, „Forum Penitencjarne” 2015, nr 8, s. 15.

Służby Więziennej) na rzecz stworzenia w zakładzie karnym warunków zbliżonych do domowych. Służyć temu ma wyposażenie odpowiednich pomieszczeń więziennych, zapewnienie specjalnego (dietetycznego i kalorycznego) żywienia dla matki i dziecka, świadczenia zdrowotne dla obojga, szczepienia ochronne dziecka, a także wyposażenie dzieci w niezbędne przedmioty służące im do codziennego użytku. Stąd też w formie załącznika do Rozporządzenia określono tzw. normy należności dla dzieci przebywających w takich domach. W tym miejscu znalazł się całkiem spory pakiet przedmiotów typowo dziecięcych, wręcz niemowlęcych, np. kaftaniki stosownie do pory roku, koszulki, piżamy, czapeczki, obuwie, a także akcesoria typu ceratki, myjki, materace, prześcieradła, kocyki, gryzaczki, butelki czy smoczki. Większość tych przedmiotów z chwilą wydania z magazynu więziennego staje się własnością użytkowników, a wszystkie one wydawane są w zależności od wieku i rozwoju fizycznego dziecka¹⁸.

Warto zwrócić w tym miejscu uwagę na jeszcze inny problem, czyli ten związany z dokumentacją prowadzoną przez administracje domów matki i dziecka. Ta zdecydowanie różni się od typowej dokumentacji obowiązującej w zakładach karnych i aresztach śledczych, gdyż oprócz dokumentacji dotyczącej samego skazanego czy aresztanta konieczne jest dokumentowanie pobytu dziecka w warunkach więziennych. Dlatego też w przepisie wykonawczym do Kodeksu karnego wykonawczego przewidziano obowiązek prowadzenia specjalnej („dziecięcej”) dokumentacji w postaci książki ewidencji dzieci, karty wyposażenia dziecka, dokumentacji osobistej dziecka, protokolarza zespołu wychowawczo-opiekuńczego

¹⁸ Trzeba jednak zauważyć, że główne należności, tzw. mundurowe przysługujące skazanym kobietom, zostały określone w innym przepisie wykonawczym wydanym na podstawie Kodeksu. Chodzi tu o Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 29 grudnia 2016 r. w sprawie warunków bytowych osób osadzonych w zakładach karnych i aresztach śledczych (Dz. U. z 2016 r. poz. 2224). W tabeli nr 3 stanowiącej integralną część podstawowego przepisu osobno wymienione zostały normy należności przewidziane dla kobiet, a w innym jeszcze miejscu podano składniki wyposażenia przypadające na jedno łóżko szpitalne znajdujące się w oddziałach ginekologiczno-położniczych funkcjonujących w przywięziennych szpitalach. W praktyce funkcjonuje tylko jeden taki oddział i został zlokalizowany przy Zakładzie Karnym Nr 1 w Grudziądzu. Magdalena Walczak-Grudzka, *Szpitala więzienne i jedyny w Polsce więzienny oddział ginekologiczno-położniczy*, „Gazeta Pomorska” 13.05.2021, s. 3.

i dokumentacji medycznej dziecka. Jest zrozumiałe, że dokumentację medyczną dziecka prowadzić winien lekarz pediatra, natomiast pozostała dokumentacja może być szczegółowo rozbudowana, gdyż np. do dokumentacji osobistej dziecka zaliczono odpis skrócony aktu urodzenia, orzeczenie sądu, dokumenty meldunkowe, korespondencję w sprawach dziecka, wnioski i wskazania w zakresie opieki wychowawczej. Z kolei protokolarze zespołu wychowawczo-opiekuńczego (organu programującego zajęcia dla matek, zajmującego się działalnością opiekuńczą matek i przygotowującą matki do życia na wolności z dziećmi) to istotny element dokumentowania procesu wychowawczego i obrazującego postępy w resocjalizacji matki i jednocześnie rozwoju fizycznego oraz emocjonalnego dziecka. Zwłaszcza dokumentacja prowadzona przez pediatrę, w tym książka zdrowia dziecka, karty zdrowia dziecka, karty uodpornienia, karty gorączkowe, karta rozwoju psychomotorycznego dziecka oraz wyniki badań laboratoryjnych czy diagnostycznych, może i powinna być wykorzystana w warunkach funkcjonowania dziecka już poza więziennym domem matki i dziecka. Natomiast dokumentacja typu: książka ewidencji dziecka czy karta wyposażenia dziecka jako dokumentacja typowo więzienna pozostawać musi w zakładzie karnym, przy którym prowadzony jest dom matki i dziecka, i na zasadach ogólnych podlegać procesowi archiwizacji przewidzianemu dla tego typu dokumentów.

Zakończenie i wnioski

Odrębne w stosunku do mężczyzn postępowanie wobec inkryminowanych kobiet wydaje się słuszne co do zasady¹⁹. I choć populacja męska zdecydowanie bardziej (w stosunku nawet 97% do 3%) przekracza liczbę kobiet odbywających karę pozbawienia wolności w polskim więzieniach,

¹⁹ W literaturze używa się nawet określenia „kobiety jako szczególna kategoria więźniów” i wskazuje się w tym miejscu, że „po pierwsze, odmienne niż u mężczyzn potrzeby w sferze psychologicznej, higienicznej i zdrowotnej. Po drugie, można mówić o specyficznym przystosowaniu się kobiet do warunków uwięzienia (stwierdzonego w badaniach penitencjarnych). I po trzecie, o szczególnej sytuacji kobiet decyduje również statystyczna dysproporcja pomiędzy kobietami i mężczyznami w populacji więziennej”. Emilia Rekosz-Cebula, *Europejska polityka penitencjarna wobec kobiet*, w: *Modernizowanie więziennictwa. V Kongres Penitencjarny*, red. Teodor Bulenda, Andrzej Rzepliński, Warszawa: Centralny Ośrodek Szkolenia Służby Więziennej, 2015, s. 691.

to propozycja ustawodawcy (przyjęta w Kodeksie karnym wykonawczym) odbywania kary w zakładzie karnym typu półotwartego jest jak najbardziej zasadna. Oddziały półotwarte to przecież namiastka warunków wolnościowych, ale ograniczonych i pozbawionych takiej więziennej swobody, jaka obowiązuje w zakładach karnych typu otwartego. Sam zaś „przywilej” dotyczący pominięcia na początku odbywania kary pobytu w warunkach najpierw więzienia typu zamkniętego to „ukłon” wobec kobiet ze strony tych, którzy dobrze zrozumieli odrębność cielesną i psychiczną kobiet uwięzionych i pozbawionych możliwości funkcjonowania w naturalnym, czyli wolnościowym środowisku społecznym. Optymalnym z punktu widzenia efektów resocjalizacyjnych byłoby także zakwalifikowanie (bądź próba nakłonienia) kobiet więźniarek do odbywania kary w systemie programowanego oddziaływania, co mogłoby stać się regułą, poza oczywistymi przypadkami konieczności uczestnictwa w więziennej terapii czy wobec kobiet stwarzających bezpośrednie zagrożenie dla bezpieczeństwa i porządku wewnętrznego w zakładzie karnym. Trzeba bowiem mieć pełną świadomość tego, że część osadzonych w więzieniu kobiet wymaga także podjęcia innych przedsięwzięć aniżeli tylko stworzenie im możliwości pobytu w więzieniu w warunkach łagodniejszych niż te przewidziane dla skazanych mężczyzn. Nie można przecież pominąć kwestii związanych z koniecznością edukacji więziennej oraz zatrudnienia bądź przyuczenia do takiego zawodu, którego wykonywanie na wolności umożliwi byłym skazanym normalne funkcjonowanie rozumiane jako poszanowanie dla zasad społecznych i prawnych. Stąd potrzeba intensyfikacji tych wszystkich działań, głównie podejmowanych przez organy wykonujące kary izolacyjne (przede wszystkim Służbę Więzienną) zmierzających do aktywnego udziału kobiet w programach resocjalizacyjnych, których efektem może być podniesienie kwalifikacji, np. bycia lepszą matką. Ma to szczególne znaczenie w odbudowywaniu relacji rodzinnych w sytuacji kobiet pozbawionych władzy rodzicielskiej, a także w zakresie opieki nad dzieckiem urodzonym, np. w warunkach zakładu karnego. Dlatego też zdecydowano się na utworzenie przy wybranych więzieniach tzw. domów dla matki i dziecka i stworzenie w więzieniu warunków zbliżonych do funkcjonowania rodzinnych domów na wolności. Trudno jednak pozbyć się syndromu dziecka urodzonego w więzieniu i mimo wszystko traumatycznych przeżyć z więzieniu, które

staje się pierwszym i naturalnym (!) środowiskiem społecznym noworodka. Natomiast kontakty skazanych kobiet z członkami rodziny będącymi na wolności to nie tylko jedno z podstawowych uprawnień osób pozbawionych wolności, ale także środek oddziaływania na skazanych, w przypadku kobiet chyba najbardziej skuteczny, a przy tym pożądanym²⁰.

W tym kontekście i na bazie wcześniejszych rozważań można śmiało zaryzykować twierdzenie, że łatwiej być skazanym mężczyzną aniżeli kobietą pozbawioną wolności, biorąc pod uwagę m.in. więź emocjonalną matki z dziećmi, przeważnie silniejszą aniżeli z ojcem, a także to, że kobiety są bardziej narażone na przejawy nadużyć seksualnych i przemocy ze strony innych osób. Dlatego też należy wzmocnić świadomość społeczną kobiet w więzieniu, ściśle przestrzegać segregacji w zakresie osadzania kobiet i mężczyzn, ograniczyć do koniecznych kontakty męskiego personelu więzień ze skazanymi kobietami, co w praktyce odnosi się może do klarownych zasad przeprowadzania kontroli osobistej kobiet wyłącznie przez kobiety, pełnej intymności w zakresie opieki zdrowotnej i higienicznej, prawidłowej realizacji odstępstw regulaminowych oraz generalnego co do zasady zakazu dyskryminowania kobiet przebywających w izolacji penitencjarnej²¹.

Równocześnie trzeba zaznaczyć, że problemy adaptacyjne do warunków więzienia, rozłąka z najbliższymi w trakcie odbywania kary i brak społecznej akceptacji dla byłych osadzonych kobiet to najpoważniejsze trudności związane ze społecznym odbiorem tej kategorii osób przez społeczeństwo z drugiej strony więziennego muru. Zmiany w świadomości społecznej to najbardziej pożądana „nowa jakość” w sytuacji uwięzionych kobiet, gdyż obowiązujące i dobrze opracowane w tym

²⁰ Brakuje jednak rozwiązań systemowych nakazujących osadzanie kobiet będących matkami blisko domu rodzinnego i tym samym naturalnego sposobu utrzymywania tej bliskości, np. w formie widzeń. Przyznanie dłuższych lub dodatkowych widzeń (także nagrodowych) wcale nie eliminuje problemu najczęściej dużej odległości siedziby więzień kobiecych od ich domów. Agnieszka Szatkowska, *Wykonywanie kary pozbawienia wolności wobec kobiet świetle aktualnego stanu prawnego oraz praktyki*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2015, nr 86, s. 38.

²¹ Monika Badowska-Hodyr, *Percepcja orzeczonej kary pozbawienia wolności w żeńskiej populacji więźniów*, w: *Optymalizacja oddziaływań resocjalizacyjnych w Polsce i w niektórych krajach europejskich*, red. Franciszek Kozaczuk, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2006, s. 199.

zakresie normy prawne krajowe i międzynarodowe, choć są zupełne, to nie są mimo wszystko wystarczające bez uwzględnienia obecności czynnika społecznego zrozumienia sytuacji tych osób. Konieczne jest także ustawiczne i realne wsparcie ze strony personelu więziennego i wszystkich osób oraz organizacji uczestniczących bezpośrednio lub pośrednio w wykonywaniu kar izolacyjnych wobec kobiet. I tu najlepszym rozwiązaniem może być działalność szkoleniowa i edukacyjna dla wszystkich tych, którzy mają lub będą mieli kontakt ze skazanymi kobietami, także po odbyciu przez nie kary.

I już zupełnie na koniec rozważań należy wyraźnie uwzględnić fakt, że Kodeks w wersji aktualnie obowiązującej zdecydowanie różni się od rozwiązań przyjętych wcześniej²². Wówczas obowiązywała zasada osadzania kobiet w tzw. ośrodkach pracy, nie stosowano wobec nich rygoru obostrzonego, przysługiwała im powierzchnia celi mieszkalnej większa o 1 m² niż w przypadku osadzania mężczyzn, nie karano kobiet pozbawieniem lub ograniczeniem widzeń ani nie osadzano dyscyplinarnie w celi izolacyjnej. Jednocześnie kierunek kształcenia takich kobiet nastawiono na kursy, przeważnie opieki nad dziećmi oraz z zakresu prowadzenia gospodarstwa domowego, co z jednej strony wydawało się praktyczne i użyteczne, zwłaszcza na wolności, a z drugiej strony zgodne było z zasadami promowanymi przez państwo ściśle kontrolujące nie tylko więzienia, ale i życie rodzinne²³.

Bibliografia

Źródła

Rekomendacja nr 1469 (2000), Matki i dzieci w więzieniu, przyjęta przez Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy w dniu 30 czerwca 2000 r., na 24. posiedzeniu.
Rezolucja nr 1663 (2009), Kobiety w więzieniu, przyjęta przez Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy w dniu 28 kwietnia 2009 r., na 13. posiedzeniu.

²² Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. – Kodeks karny wykonawczy, Dz. U. Nr 13, poz. 98, z późn. zm.

²³ Maria Bramska, *Kobiety pozbawione wolności*, „Biuletyn Rzecznika Praw Obywatelskich” 1997, nr 32, s. 11-12.

- Zalecenia Rec (2006) 2 Komitetu Ministrów do państw członkowskich Rady Europy w sprawie Europejskich Reguł Więziennych przyjęte przez Komitet Ministrów w dniu 11 stycznia 2006 r. na 952 posiedzeniu delegatów.
- Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. – Kodeks karny wykonawczy, Dz. U. Nr 13, poz. 98, z późn. zm.
- Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny wykonawczy, t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 2600; z 2023 r. poz. 127, 818, 1606.
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 17 września 2003 r. w sprawie trybu przyjmowania dzieci matek pozbawionych wolności do domów dla matki i dziecka przy wskazanych zakładach karnych oraz szczegółowych zasad organizacji i działania tych placówek, Dz. U. Nr 175, poz. 1708 i 1709.
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 29 grudnia 2016 r. w sprawie warunków bytowych osób osadzonych w zakładach karnych i aresztach śledczych, Dz. U. z 2016 r. poz. 2224.

Opracowania

- Badowska-Hodyr Monika, *Percepcja orzeczonej kary pozbawienia wolności w żeńskiej populacji więźniów*, w: *Optymalizacja oddziaływań resocjalizacyjnych w Polsce i w niektórych krajach europejskich*, red. Franciszek Kozaczuk, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2006, s. 199–208.
- Bramska Maria, *Kobiety pozbawione wolności*, „Biuletyn Rzecznika Praw Obywatelskich” 1997, nr 32, s. 10–17.
- Kantor Aneta, *Matka i dziecko w izolacji penitencjarnej*, „Forum Penitencjarne” 2015, nr 8, s. 15–16.
- Kuć Małgorzata, *Prawo karne wykonawcze*, wyd. 3, Warszawa: C.H. Beck, 2017.
- Machel Henryk, *Sens i bezsens resocjalizacji penitencjarnej – casus polski. Studium penitencjarno-pedagogiczne*, Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, 2007, s. 214–215.
- Malińska Ewa, *Poczucie alienacji i koherencji u kobiet odbywających karę pozbawienia wolności*, w: *Więziennictwo na początku XXI wieku*, red. Teodor Bulenda, Wojciech Knap, Zenon Lasocik, Warszawa: Wydawnictwo IPSiR, 2007, s. 357–365.
- Marczak Monika, *Pełnienie roli matki przez kobiety pozbawione wolności*, w: *Misja Służby Więziennej a jej zadania wobec aktualnej polityki karnej i oczekiwań społecznych. IV Kongres Penitencjarny*, red. Wiesław Ambrozik, Henryk Machel, Piotr Stępiak, Poznań–Gdańsk–Warszawa, 2008, s. 457–466.

- Marczak Monika, Mirosław Katarzyna, *Funkcjonowanie kobiet w warunkach izolacji więziennej*, w: *Skuteczność oddziaływań penitencjarnych*, red. Małgorzata Kuć, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 2009, s. 119-133.
- Nadzieja-Maziarz Agnieszka, *Kobieta odbywająca karę w warunkach izolacji więziennej – problem marginalny?*, „Resocjalizacja Polska” 2013, nr 5, s. 62-73.
- Postulski Kazimierz, *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz*, wyd. 2, Warszawa: Wolters Kluwer, 2014.
- Rekosz-Cebula, Emilia *Europejska polityka penitencjarna wobec kobiet*, w: *Modernizowanie więziennictwa. V Kongres Penitencjarny*, red. Teodor Bulenda, Andrzej Rzepliński, Warszawa: Centralny Ośrodek Szkolenia Służby Więziennej, 2015, s. 690-696.
- Sitnik Katarzyna, *Uwagi dotyczące wykonywania kary pozbawienia wolności w przywężniennych Domach dla Matki i Dziecka*, „Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego” 2012, t. 28, s. 231-245.
- Stańdo-Kawecka Barbara, *Rezolucja 1663(2009). Kobiety w więzieniu. Komentarz*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2011, nr 72-73, s. 161-166.
- Szatkowska Agnieszka, *Wykonywanie kary pozbawienia wolności wobec kobiet w świetle aktualnego stanu prawnego oraz praktyki*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2015, nr 86, s. 30-41.
- Szczygieł Grażyna B., *Cele wykonywania kary pozbawienia wolności*, „Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego” 2017, t. 43, s. 523-532.
- Szymanowska Aleksandra, *Rekomendacja 1469(2000). Matki i dzieci w więzieniu. Komentarz*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2011, nr 72-73, s. 169-173.
- Walczak-Grudzka Magdalena, *Szpitala więzienne i jedyny w Polsce więzienny oddział ginekologiczno-położniczy*, „Gazeta Pomorska” 13.05.2021, s. 3.